

WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH
ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

DR. MAJER BALABAN

HISTORIA I LITERATURA ŻYDOWSKA

ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM HISTORJI ŻYDÓW W POLSCE

TOM II

DLA KLAS WYŻSZYCH SZKÓŁ I GIMNAZJÓW

OD WZNIKNIĘCIA STAROŻYTNEGO ŻYDOWSTWA DO KOŃCA ŚREDNIEGO
WIEKU.



LWÓW 1920

NACZELNIE WYDAWNICTWA ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH

DR. W. BALABAN, REDAKTOR ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH, NOWY ŚWIĄTÓW
KRAJOWIE POLJA WYDAWNICTWA LL. LW. ARNY 11

5005

1.080.000.

Strach Szlerynska
Warszawa <http://rcin.org.pl>

BIBLIOTEKA I KANCELARIA KRAJOWA

WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH
ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

Dr. MAJER BAŁABAN

HISTORJA I LITERATURA ŻYDOWSKA

ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM HISTORJI ŻYDÓW W POLSCE

TOM II

DLA KLAS WYŻSZYCH SZKÓŁ ŚREDNICH

OD UPADKU ŚWIATA STAROŻYTNEGO DO KOŃCA ŚREDNICH
WIEKÓW



LWÓW 1920

NAKŁADEM ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

W WARSZAWIE KSIĘGARNIA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH, NOWY ŚWIAT 69
W KRAKOWIE FILJA WYDAWNICTWA UL. ŚW. ANNY 11

1497



~~II-1534~~

F 23/715

2

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

1. Rzut oka na dzieje Żydów w wiekach średnich.

(Od upadku świata starożytnego do połowy wieku XIII).

Podział historii żydowskiej nie pokrywa się ze zwykłym podziałem historii powszechnej. Pierwsza główna epoka w dziejach żydowskich kończy się upadkiem samodzielności państwowej w roku 70 po Chr., t. j. w czasie najwyższego rozkwitu Imperjum rzymskiego, a gdy świat starożytny upada (około r. 500), Żydzi są już rozprósnieni po całym świecie.

Historja starożytna obejmuje dzieje dwóch wielkich państw w Azji przedniej, t. j. Assyrii i Babilonji, dzieje Egiptu, a następnie dzieje Grecji i Rzymu. Na pograniczu tych dwu wielkich grup, t. j. na rubieży prastarego świata azjatyckiego i nowego świata grecko-rzymskiego stoi państwo żydowskie. Opiera się ono swymi korzeniami o Eufrat, Tygrys i Nil, a swymi konarami sięga ku Helladzie i Rzymowi. Posłowie królów judzkich jeżdżą do Niniwy i Babilonji, a po upadku tych państw jeżdżą do Koryntu i Rzymu.

Terytorjalnie niewielki świat helleński umiał stworzyć potężne centrum kulturalne i silnie oddziaływać na wschód i zachód. Pod wpływem promieni tej kultury powstaje w Azji przedniej i w Egipcie kultura hellenistyczna; w jej krąg dostają się także i Żydzi.

Niezależnie od tego ośrodka kulturalnego powstaje w Europie inny punkt ciężkości, który umie ściągnąć ku sobie i połączyć w jedną polityczną całość wszystkie narody, mieszkające dokoła morza Śródziemnego. Jest to Rzym, który pod koniec dziejów starożytnych stworzył olbrzymie państwo, sięgające od Hiszpanji i Francji do brzegów Eufratu i Tygrysu i od Renu i Dunaju aż po katarakty górnego Nilu. W skład tego ogromnego państwa wszedł cały świat helleński i hellenistyczny, a z nim razem i Żydzi. Nieznacznie wcią-

gnięci w sferę interesów politycznych Rzymu, wpadali coraz bardziej w sidła tego olbrzyma, aż wreszcie po długim szamotaniu się i nadludzkiej obronie stracili swą niezależność, a potem także i swe państwo. Jeszcze kilka zbrojnych powstań w Judei i poza jej granicami, a miecz rzymskiego legjonisty zniszczy do reszty marzenia Żydów o samodzielności państwowej.

Lecz jako o Grecji mówimy, że zwyciężona pokonała swych zwycięsców, tak też możemy to samo powiedzieć o Judei. Z walk religijnych wśród Żydów, z frakcji polityczno-wyznaniowych nad Jordanem i jeziorem Genezaret wyłania się nowa religia, która rychło się rozpowszechnia wśród gmin żydowskich, gęsto rozsianych w Egipcie i w Grecji i trafia do samego serca wielkiego Imperjum. Kultura helleńska stanowi łącznik i pomost, po którym kupiec i rybak judejski przenoszą „nowinę“ daleko na zachód i północ. W łonie gmin żydowskich w Europie i w Egipcie długi czas wre walka i panuje niepewność, a poza temi gminami zatacza religja chrześcijańska coraz szersze kręgi i zyskuje coraz to nowe warstwy ludności greckiej i rzymskiej. Już na początku IV. wieku staje się ona tak potężną, że staje do walki z rzymską religją panującą i odnosi nad nią zwycięstwo. Cesarz Konstantyn Wielki w swym edykiecie tolerancyjnym, wydanym w roku 313., orzeka równouprawnienie wszystkich wyznań w państwie rzymskiem.

To równouprawnienie trwa jednak bardzo krótko. Zwycięska religja chrześcijańska zwraca się nietylko przeciw pogaństwu rzymskiemu, lecz także i przeciw tej religji, z której wyszła. Już Konstantyn Wielki począł pod koniec swego panowania prześladować Żydów, a następcy jego dążyli konsekwentnie do ich poniżenia. Zdołali oni w bardzo krótkim czasie wykluczyć Żydów ze społeczeństwa, z którym dotąd zażyłe utrzymywali stosunki, zabronili im piastowanie urzędów, wykonywanie handlu i rzemiosła i wepchnęli ich do ciasnych, ciemnych, a brudnych ulic, położonych zazwyczaj w najniezdrowszej dzielnicy miasta. Chcąc temu bezprawiu nadać pozory sprawiedliwości, stworzyli „System prawa o Żydach“, obowiązujący we wszystkich państwach chrześcijańskich prawie do połowy XIX. stulecia.

A państw tych było już u samego początku średnich wieków wiele. Jedność Imperjum rzymskiego nie długo dała się utrzymać; zanedo wyraźne były różnice między wschodem a zachodem i już pod koniec IV. wieku rozpada się to Imperjum na dwie części, odmienne od siebie kulturą i różne kolejami losu. Państwo zachodniorzymskie trzymało się tylko przez jeden wiek i padło pod ciosami

germańskich najeźdców, państwo wschodnio-rzymskie umiało stawić czoło licznym burzom dziejowym i przetrwało dłużej prawie o tysiąc lat.

Do państwa wschodnio-rzymskiego należą zrazu wszystkie kraje w Azji przedniej i we wschodniej Afryce, tutaj więc zostaje wielka ilość Żydów palestyńskich i babilońskich, czyli perskich. Żydzi pozostają nadal w swych dotychczasowych siedzibach mimo prześladowań i ucisku i kończą w wieku V. wielkie dzieło ducha narodowego, t. j. Talmud. Wiek VI. jest erą niedoli dla Żydów wschodu; w Palestynie są narażeni na prześladowania kleru bizantyńskiego, a w Persji znoszą cierpienia od ciemnych „synów słońca“; akademje są zamknięte, młodzież rozprószona, a nauczyciele kryją się po lasach, lub emigrują do Indji, lub Chin. Lecz już na początku wieku VII. wyłania się nowa siła, która rychło zmienia stosunki na całym wschodzie. W Arabji powstaje Islam — trzecia monoteistyczna religja — która z niebywałą szybkością potężne zatacza kręgi. Nie upłynęło jeszcze ćwierć wieku od Hedżry, a już zielona chorągiew proroka powiewa ze szczytu meczetów na Morji i z zamków królewskich w Persepolis i w Suzie. Niedługo, a już i północna Afryka będzie częścią składową monarchji Kalifa i potężne jego armje przeprawią się przez Gibraltar, by zająć posiadłości Wizygotów w Hiszpanji.

„Wyznawcy proroka“ odnoszą się zrazu wrogo do wszystkich innowierców, lecz gdy już nasycili swą chęć zaborów i ustalili swą władzę, zmienili taktykę i nie bronili ni Żydom ni chrześcijanom wyznawania swej wiary, ni odprawiania swego kultu. Z czasem poczynają się kalifowie nawet bardzo życzliwie odnosić do Żydów i oto pod ich berłem rozwija się ponownie kultura żydowska w Persji; gromadzą się uczniowie, otwierają się szkoły, a na ich czele stają mężowie wielkiej wiedzy, którzy od drugiej połowy VII. wieku noszą tytuł Gaonów. Od tego tytułu nazywamy epokę powtórnego renesansu nauki żydowskiej (w Persji [Babilonji] 658—1040) epoką Gaonów. W tej epoce uporządkowano służbę Bożą w synagogach, pogłębiono naukę Talmudu i położono podwaliny pod filozofję religji żydowskiej (Sadja). W tym to czasie powstał pierwszy i jedyny dotąd rozłam w jedności religijnej Żydów, wytworzyła się sekta Karaitów.

Lecz świat i kultura Azji przedniej przeżyły się, już od wieków rozwijają się nowe siły polityczne i kulturalne w Europie i tam przenosi się ośrodek ludzkości, siła ciężkości świata. Wraz z innymi podążyli do Europy i Żydzi; około roku 1000 kończy się hegemonja Żydów azjatyckich, a zaczyna się hegemonja Żydów w Europie. Na

gruzach Imperjum zachodnio - rzymskiego wyrosły liczne państwa, w których już oddawna znajdują się Żydzi. We Włoszech i Hiszpanji, w Galji i nad Renem istnieją gminy żydowskie, które w początkach średniowiecza rosły w siły i ludzi. Zajęcie tych krajów przez nowe, najeźdźcze ludy nie kładzie tamy temu rozwojowi, i dopiero wzmoczenie się katolicyzmu zmienia jego kierunek. „System prawa o Żydach“ czyni Żydów obywatelami drugiego rzędu, wyrzuca ich poza nawias społeczeństwa, usuwa ich od urzędów miejskich, a z czasem wypchnie ich z handlu i rzemiosła i wtłoczy do ciemnych ulic „Getta“.

Najwcześniej poczynają się prześladowania Żydów w wizegońskiej Hiszpanji, lecz najrychlej się też tutaj kończą. Już bowiem w roku 711. zajmują Arabowie półwysep i pod ich rządami mogą Żydzi odetchnąć po znojach. Pod panowaniem półksiężycy używają Żydzi w Hiszpanji wolności i szczęścia, tutaj przenosi się — po upadku szkół babilońskich — nauka żydowska, tutaj powstają wielkie uczelnie Talmudu, rozkwita poezja hebrajska, filozofja i teologja. Wiedza żydowska święci nad Ebrem niewidziane oddawna tryumfy.

Podobnie jak w Hiszpanji — choć nie tak bujnie — poczynają kwitnąć życie żydowskie we Francji, w Anglii i w Niemczech. Tutaj są Żydzi zrazu jedynymi kupcami i jako tacy bardzo pożądanymi mieszkańcami miast. W owym czasie (początek średnich wieków) walczy jeszcze Kościół o rząd nad duszami, zwyczaje pogańskie są jeszcze bardzo silnie zakorzenione wśród ludu i trzeba wiele pracy, by je wykorzeń. Duchowieństwo katolickie pracuje też nad tem usilnie a systematycznie, a władza świecka — królowie i książęta używają w tem swej pomocy. W X. wieku niemasz już w zachodniej Europie prawie śladu z dawnych gajów i bożków, cała Europa zachodnia jest chrześcijańską, jedynymi innowiercami tamże są Żydzi. Nie dziw tedy, że gdy z końcem XI wieku Kościół święci swe tryumfy w wyprawach krzyżowych na Wschód „celem wybawienia Ziemi Świętej z rąk niewiernych“, lud zwraca się przeciw „nie-wiernym“ w swym domu i gromi ich, lub zmusza do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Nie brakło też temu gromowi podstawy ekonomicznej. W międzyczasie obudził się bowiem chrześcijański kupiec i rzemieślnik i pragnie za wszelką cenę pozbyć się swego żydowskiego współzawodnika. Oto ma do tego najlepszą sposobność! Dwa wieki trwały wyprawy krzyżowe i to wystarczyło, aby wielką część kwitnących gmin żydowskich nad Loarą, Sekwaną, Renem i Menem obrócić w perzynę, by zniszczyć handel i przemysł żydowski, zmusić kupców światowej miary do trudnienia się lichwą

i wtłoczyć wolnych mieszkańców do ciemnego Getta, w którym w trwodze i drzeniu czekali dalszych losu kolei.

Pod wpływem wypraw krzyżowych, oraz rozkładu państw maurytańskich, poczynają Wizygotowie podnosić głowę w Hiszpanji. Na północy i zachodzie półwyspu powstają państwa katolickie i stają do walki z Maurami. Rychło tworzy się na środku półwyspu linja demarkacyjna, posuwająca się coraz bardziej na południe, a po obu stronach tej linji i w obu walczących armjach znajdują się Żydzi. Ich los jest już w połowie XIII. wieku bardzo niepewny, obie strony walczące patrzą na nich z niedowierzaniem.

I skłonił się los przeciw Żydom, karta dziejowa się odwróciła; droga dziejów żydowskich od połowy XIII. do końca XV. wieku przedstawia równię pochyłą, po której z szaloną szybkością toczy się w przepaść byt Żydów w Europie zachodniej. W Hiszpanji ustępują Maurowie, a „Królowie katoliccy“ wraz z ostatnim Maurem wyrzucają z kraju i ostatniego Żyda. Podobny los spotyka Żydów już pierwej w Anglji i Francji, a w ciągu XV. wieku usuwa się ich również z większej części miast i krajów niemieckich.

I. Na gruzach Imperjum rzymskiego.

2. Żydzi w państwie wschodnio-rzymskiem.

Grätz: Geschichte: tom V passim. *Kraus*: Bizantinische Studien, Wiedeń 1914. Codex juris civilis, Editio Weidman, Berlin (Nowelle Justyniana). Artykuły: Byzantine empire, Church fathers etc. w Jewish Encyklopedja, oraz odnośne artykuły w Jewr. Encyklopedji. *Dubnow*: Tom II str. 129 ss, oraz *Kassel* l. c. *Hemann*: str. 65 ss. *Ebers-Guthe*: Palästina in Wort u. Bild. str. 262 (tamże opis paschy samarytańskiej).

Justynian I (527—565). Epoka upadania państwa rzymskiego oznacza dla Żydów czas utraty praw obywatelskich i praw ludzkich. W średnie wieki wchodzi Żydzi jako ludzie niższego rzędu i w tem bezprawiu żyją około 1300 lat.

Już Teodozjusz II. położył w roku 439. podwaliny pod ustawodawstwo o Żydach (obacz tom I, str. 215), odbierając im możliwość piastowania urzędów i to nawet najniższych. Odebrał im też prawo składania świadectwa sądowego przeciw chrześcijanom, sądom żydowskim odebrał kompetencję w sprawach karnych i religijnych i uznał Żydów za niezdolnych do piastowania jakiegokolwiek zaszczytu, noszenia tytułu lub odznaczenia. „System prawa o Żydach“ uzupełnił i zaokrąglił Justynian I. Zabronił on Żydom święcić Paschę przed Wielkanocą chrześcijańską, wydziedziczać ochrzczone dzieci itd. Na czasy tego cesarza przypada zaostrzenie się długotrwałego sporu między grekofilami a partją żydowsko-konserwatywną. Grekofile żądali — podobnie jak dawni helleniści — wprowadzenia języka greckiego do synagogi i usunięcia z niej meturgemana, t. j. tłumacza, który przekładał ludowi Biblię na język aramejski. Cesarz stanął po stronie grekofilów i kazał w każdą sobotę i święto po odczytaniu przepisane go ustępu z Biblii, przeczytać odnośny ustęp ze Septuaginty lub tłumaczenia Akylasa, usunął zaś meturgemanów (tłumaczy) i darszanów, t. j. kaznodziejów.

Wszystkie prawa o Żydach zebrane w jedną całość kazał Justynian wcielić do swego kodeksu prawa rzymskiego (Codex Justinianus) i tym sposobem stworzył podstawę ustawodawstwa względem Żydów we wszystkich państwach chrześcijańskich. Już sama nauka tego prawa wpajała nienawiść i pogardę ku Żydom jako ludziom „klasy niższej“ (inferiores), „bez czci“ (infames), „brzydkim“ (turpes) i „przewrotnym“ (perversi). Żydostwo było, podług tego prawa, sektą niebezpieczną, secta nefaria et feralis, wiara Żydów zabobonem itd. itd.

Samarytanie. Gorzej niż z Żydami obchodził się Justynian z Samarytanami. Samarytanie stanowili w Palestynie ludność wieśniaczą, która mimo nieszczęść, jakie nawiedziły ten kraj, umiała utrzymać się na roli i zachować wybitną odrębność religijną i szczepową. Justynian nie uznawał wogóle odrębności Samarytan, lecz uważał ich za sektę chrześcijańską i to za heretycką i wystąpił przeciwko niej z całą bezwzględnością. Samarytanie chwycili za broń (Pierwsze powstanie samarytańskie 529), i wybrawszy królem niejakiego Juljana, pobili wojska bizantyńskie, spalili liczne kościoły i klasztory i zamknęli drogi wiodące do Jerozolimy. Justynian usunął dotychczasowego namiestnika i oddał dowództwo nad armią swą Teodorowi. Juljan oszańcował się w swej stolicy w Sychem i przez kilka lat znosił spokojnie oblężenie, urządzając w mieście zabawy i igrzyska. Wkońcu zdobył Teodor miasto Sychem, ściął króla i odesłał głowę jego wraz z djademem do Byzancjum, poczem wymordował dziesiątki tysięcy Samarytan, a około 20.000 młodzieńców i dziewcząt sprzedał w niewolę. Aby raz na zawsze zniszczyć tę religję, kazał zburzyć świątynię samarytańską na górze Garizim, a wszystkich Samarytan zamienił w helotów.

Tak uciskani Samarytanie, korzystając z wojny między Justynianem a Persją, podnoszą po raz wtóry oręż przeciw ciemiężcom (Drugie powstanie samarytańskie r. 556) i srogo się mszczą na urzędnikach i na klerze rzymskim. Znowu padają kościoły i klasztory, a również i namiestnik rzymski pada z rąk rozjuszonego tłumu.

Lecz i tym razem umiały wojska cesarskie zgnieść powstanie, a surowe kary raz na zawsze złamały siłę tej, tak twardej dotąd, ludności. Odtąd muszą Samarytanie przyjmować chrzest, muszą swe dzieci wychowywać w religii chrześcijańskiej, nie wolno im stawiać świątyń i tylko dzięki przekupstwu urzędników bizantyńskich i rychnemu zwycięstwu oręża muzułmańskiego zdołała się utrzymać mała ich garstka. Dziś istnieje na całym świecie jedyna gmina samarytańska w Sychem czyli Nablus i liczy nie więcej jak 120 dusz.

Księgi religijne i obrzędy Samarytan są odmienne od żydowskich. Z Biblii znają jedynie Pięcioksiąg i to nieco odmienny od żydowskiego i t. zw. księgę Jozuego, zupełnie odmienną od biblijnej tejże nazwy. W niej są zawarte fantastyczne dzieje Samarytan od śmierci Mojżesza do czasów Hadrijana (Powstanie Bar Kochby). Księgi te są pisane po hebrajsku, literami samarytańskimi. Pod względem rozumienia i przestrzegania przepisów biblijnych są Samarytanie podobni do saduceuszów; bardzo skrupulatnie przestrzegają odpoczynku sobotniego, nie zapalają światła w ten dzień, ani też nie pozwalają tego u siebie czynić ludziom innej religii. Paschę święcą przez 7 dni, z których pierwszy i siódmy są świętami uroczystymi. W wigilję Paschy opuszczają swe domy i przenoszą się do namiotów u stóp góry Garizim. Tutaj zarzyna ich arcycapłan o zachodzie słońca jagnię na ofiarę, poczem je pieką i jedzą o północy „mając biodra opasane, obuwie na nogach i kij w rękę“ (II ks. Mojż. XII w. 11). Trzy dni przed świętem Szabuot obchodzą „Dzień Synaju“, w którym odczytują cały Pięcioksiąg; to samo czynią też w Szabuot, które wedle normy saducejskiej (obacz t. I str. 70) musi u nich wypaść w niedzielę. Obchodzą też „Dzień wspomnienia dźwięków surmy“ (Jom Ha-Zikkaron) i „Dzień pojednania“, podczas którego nie opuszczają synagogi i poszczą przez pełną dobę. Podczas święta szafasów odprawiają procesję palmową u stóp góry Garizim.

Następcy Justyniana. Ostatnie zbrojne powstanie żydowskie w Palestynie (614—628.). System prawą o Żydach stworzony przez Justyniana wydał swe owoce za jego następców. Raz poraz powtarzały się prześladowania Żydów w Grecji i na wyspach przyległych, oraz w Palestynie, Syrii i Egipcie. Nie dziw tedy, że Żydzi czekali sposobności, by rzucić zniechędzone jarzmo. Nadzieja poczęła im się uśmiechać, gdy król perski Chozroes II. (598—628) ruszył ze zwycięską armią na zachód i zdobywszy Egipt i Małą Azję szykował swe hufce na zdobycie Grecji. Jakby na dany znak wybuchło powstanie żydowskie i ogarnęło w krótkim czasie: Jerozolimę, Damaszek, Tyberjas a nawet wyspę Cypr. Zewsząd uciekały załogi bizantyńskie, a za nimi gonił wódz żydowski, dzielny Benjamin z Tiberjas. Kilkanaście lat trwała wojna między Persami a Bizancjum i tak długo mogli Żydzi utrzymać w Palestynie rządy w swem rękę. Wreszcie pokonał cesarz Heraklusz wojska Chozroesa i wkroczył jako zwycięzca do Ziemi Świętej. Prerażony wódz żydowski, Benjamin, podał cesarzowi rękę do zgody, a cesarz na razie ją przyjął. Po krótkim czasie złamał jednak Heraklusz swe słowo i wykonał straszną zemstę na przewodnikach powstania. Zaskrzypiały szubienice, zapłonęły stosy, a dawne srogie ustawy Hadrijana (I. 183) z powrotem uzyskały moc obowiązującą; Żydom pod karą śmierci zabroniono przekroczenie progów Jerozolimy.

Nie długo jednak trwały rządy bizantyńskie w Palestynie; w Arabii powstała nowa potęga, która miała rychło zawiądnąć przednią Azją i Afryką. Już w roku 637. są wojska arabskie w Palestynie, Kalif Omar zajmuje Jerozolimę i rusza dalej na północ. Skończyło się panowanie bizantyńskie w Azji i w Egipcie

i nowi władcy nowe poczęli wprowadzać porządki. Żydzi wyszli na razie na tej zmianie bardzo źle, Omar wygnał ich bowiem do reszty z Jerozolimy i zamknął słynną szkołę w Tiberjas, istniejącą tamże od kilkuset lat.

Dalsze losy Żydów w Bizancjum. Z powstaniem i wzrostem Islamu straciło państwo wschodnio-rzymskie lwią część swych posiadłości w Azji i w Afryce i musiało się ograniczyć do krajów leżących w Małej Azji i w Europie. Tutaj były liczne gminy żydowskie, które wiele cierpiały od urzędników cesarskich i od ludności greckiej. Cokolwiek złego się stało w państwie, natychmiast szukano winy u Żydów. Kiedy w VIII wieku, za cesarza Leona Izauryka, poczęto po kościołach burzyć obrazy (ikonoklaści), oskarżono Żydów, że swymi czarami opętali cesarza. Cesarze z dynastji macedońskiej jeszcze bardziej uciskali Żydów, tak, że ci tłumnie opuszczali kraj, przenosząc się do sąsiedniej Chazarji.

W okresie pierwszej wyprawy krzyżowej (koniec XI. wieku) poczyna się w państwie bizantyńskim jakiś nieokreślony ruch mesjaniczny. Wywołują go Żydzi niemieccy, którzy sprzedawają w swej ojczyźnie domy i dobra i ciągną tłumnie na wschód; tutaj żyje cała ludność żydowska w naprężeniu i czeka cudu. Niestety zamiast cudu przyszły pogromy, wywołane przez tłumy krzyżowców, ciągnących na zdobycie Ziemi Świętej.

W XIV. i XV. wieku panowała w Bizancjum taka sama nietolerancja religijna, jak w całej chrześcijańskiej Europie, z tą różnicą, że Żydów stąd nie wyganiano, ani ich nie palono na stosach. Stanowili oni w Bizancjum stan kupiecki i rzemieślniczy i jako tacy byli bardzo potrzebni. Posiadali farbiarnie i przędzalnie jedwabiu, a wielu z nich uprawiało garbarstwo i inne grube rzemiosła.

Obadia z Bertinoro, uczony podróżnik, który w drodze z Włoch do Palestyny bawił przez dłuższy czas na wyspie Rodos (1488) taki podaje nam opis ludności żydowskiej: „Podczas oblężenia wyspy przez Turków prawie że cudem ocalała dzielnica żydowska, a pozostało w niej ledwie 22 rodzin. Żyją one w ubóstwie i poniżeniu i żywią się korzeniami i jarzynami. Wina i mięsa nie biorą do ust, bo sami nie mogą opłacić i zarzącić całego wołu, a wina nie mogą otrzymać z powodu złości Greków. Na targu nie wolno im niczego dotknąć, a wina greckiego nie piją, uważając je za trefne. Nie spotkałem na całej wyspie Żyda — i to bez różnicy stanu i wieku — któryby nie posiadał wykształcenia i dobrego ułożenia. Wszyscy są rozsądni i umieją się pięknie wyrażać. Nawet garbarze — a więc najprostszy robotnicy — są schludnie ubrani, noszą długie włosy, pięknie mówią

i wyglądają jak synowie królewscy. Widziałem też na wyspie Rodos bardzo piękne kobiety żydowskie, wszystkie są pracowite i zdolne, robią przepiękne hafty nawet dla namiestnika weneckiego, który rządzi obecnie wyspą....“

Obok handlu miejscowego i rzemiosła uprawiali Żydzi greccy handel przywózowy i wywózowy, kupując towary w dalekiej Azji i sprzedając je w Bizancjum, w Wenecji lub Genui. Spotykamy też kupców greckich w kolonjach włoskich nad morzem Czarnem: w Kaffie, Kilji i Białogrodzie, skąd się często zapuszczają w głąb krajów słowiańskich. Widzimy ich też często na jarmarkach lwowskich, a nawet w zachodnich miastach polskich.

Pod względem literackim nie odznaczyli się Żydzi bizantyńscy prawie niczem, znali i studjowali dzieła filozofów hiszpańskich (Sadję, Majmonidesa, Ibn Ezrę), naśladowali poezje synagogalne Gabirola i Halewyego, ale na ogół nie wydali żadnego znaczniejszego uczonego lub poety. Kilku uczonych większej miary wydali natomiast karaitci, mieszkający w państwie bizantyńskim.

Koniec państwa wschodnio-rzymskiego. Zwycięski oręż muzułmański posuwał się rychło naprzód i ogarniał Europę od zachodu i wschodu. Zajawszy północny brzeg Afryki wkroczyli Arabowie do Hiszpanji i stąd pragnęli przedostać się przez Pireneje do Francji. Lecz miecz króla Franków, Karola Martella położył kres dalszej ekspansji muzułmańskiej i ocalił Europę zachodnią i chrześcijaństwo od groźnej nawały. Gorzej powiodło się chrześcijanom we wschodniej Europie. Tutaj nie umiały wojska bizantyńskie zatrzymać armji arabskich, a po nich armji tureckich i cofały się krok za krokiem przed posuwającym się naprzód nieprzyjacielem. Potężne niegdyś Bizancjum kurczyło się coraz bardziej, aż w roku 1453. otrzymało cios ostateczny. W tym roku zdobyli Turcy Konstantynopol i położyli kres istnieniu odwiecznego państwa. Żydzi odetchnęli, znaleźli bowiem w państwie tureckim pomoc i opiekę po tylu wiekach ucisku i poniżenia.

3. Żydzi we Włoszech (V. i VI. w.).

Graetz: Geschichte tom V, passim, oraz odnośne artykuły w encyklopedji angielskiej i rosyjskiej. *Vogelstein* u. *Rieger*: Geschichte d. Juden in Rom, tom I.

Ostrogoci. Od dawien dawna wywierali Żydzi wielki wpływ na życie ekonomiczne we Włoszech, prowadzili bogaty handel szatami, bronią i niewolnikami, a nadto zajmowali się uprawą roli

i ogrodnictwem; piastowali tak w Rzymie, jakoteż w municipiach i koloniach rzymskich w Germanji i Galji wysokie urzędy miejskie i państwowe. Przepisy Konstantyna Wielkiego i jego następców odebrały Żydom możność sprawowania godności, lecz zmuszały ich do dalszego ponoszenia ciężarów z temi godnościami połączonych.

Zajęcie Italji przez Ostrogotów zmienia byt Żydów na lepsze. Ostrogoci są arjanami i traktują na równi ludność żydowską z ludnością katolicką. Teodoryk Wielki jest dla Żydów surowym ale sprawiedliwym, a posiada dość siły, by ich obronić przed samowolą biskupów i swawolą tłumów. Nie dziw tedy, że Żydzi stają po stronie Ostrogotów w chwili, gdy wódz Justyniana Belizar wkracza do Włoch, by je zdobyć dla państwa wschodniorzymskiego. W słynnej bitwie u stóp Wezuwiusza, która miała rozstrzygnąć o losie kraju, biorą Żydzi wybitny udział i zachęcają Ostrogotów do wytrwania na polu walki. Dzielnie trzymają się też Ostrogoci, choć zostało ich już nie wielu. Lecz w końcu przeważył miecz bizantyński i waleczni rycerze musieli ustąpić ze swych pozycji obronnych. Belizar pozwolił Ostrogotom na opuszczenie kraju z bronią w rękę, Żydzi zaś ponieśli śmierć lub poszli w niewolę; równocześnie wprowadzono we Włoszech ograniczenia dla Żydów, obowiązujące już od dawna w Bizancjum.

Grzegorz I Wielki (590—604). Niedługo utrzymały się rządy bizantyńskie we Włoszech; północną część kraju (Lombardję) zajęli w roku 568. arjańscy Longobardowie, środkowe Włochy wraz z Rzymem, Sycylią i Sardinją dostały się w posiadanie biskupów rzymskich, którzy jako papieże zyskali w tym czasie wpływ i znaczenie w całym świecie chrześcijańskim. Jednym z pierwszych a wybitnych papieży był Grzegorz I. Wielki. Był on względem Żydów surowym w przestrzeganiu praw kościelnych i państwowych, ale był też i sprawiedliwym i nie pozwalał ich krzywdzić, ani gwałtownie nawracać. W Terracinie kazał zabrać Żydom synagogę, ponieważ leżała w pobliżu kościoła, ale równocześnie polecił zarządowi miasta, by im bezpłatnie oddał inny grunt pod budowę nowej synagogi. Biskupowi Paschalisowi w Neapolu zabronił surowo przeszkadzanie Żydom w modlitwie i spełnianiu obrządków religijnych, gdyż „nie należy ich zrażać srogością, lecz pozyskać łagodnością“, równocześnie zaś przestrzegał, by Żydzi nie posiadali chrześcijańskich niewolników. Gdy się dowiedział, że w Cagliari chrzczony Żyd wpadł na czele tłumu do synagogi i tam umieścił krzyż i obrazy święte, kazał natychmiast usunąć te symbole religji chrześcijańskiej.

Postępowanie Grzegorza Wielkiego stało się przykładem dla

jego następców na tronie papieskim. Starali się oni zawsze o sprawiedliwość w postępowaniu z Żydami, ale utrzymywali ich w pogardzie i poniżeniu. Żydzi rozmaitych krajów znachodzili obrońców w papieżach i do nich się udawali, ilekroć im groziło niebezpieczeństwo. „System prawa o Żydach“ stworzony w Rzymie, oparty na „systemie prawa Justyniana“ stał się podwaliną pod ogólne prawo względem Żydów w całej Europie chrześcijańskiej.

4. Żydzi w Hiszpanji (do przybycia Maurów 711. r.).

Graetz: Geschichte tom V, str. 54, i nota 9 na str. 364 *Hemann*: str. 80 ss. *Kayserling*: Die Juden in Navarra, den Baskenländern und den Balearen, Berlin 1861. *Kayserling*: Geschichte der Juden in Portugal, Lipsk 1867.

Pogląd ogólny. W żadnym kraju — poza Palestyną — nie przeżyli Żydzi tyle szczęśliwych, a zarazem tyle ponurych chwil, żaden kraj nie pozostawił po sobie w dziejach żydowskich tyle miłych, a zarazem tyle okropnych, a nawet krwawych wspomnień, jak Hiszpanja. Nigdzie bowiem tak się Żydzi nie zrosili z ziemią i jej ludem, nie wywarli tak wielkiego wpływu na ekonomiczne i społeczne stosunki, nawet na literaturę i sztukę jak tutaj, znikąd ich też tak nagle i sromotnie nie wyrwano, by ich rzucić na płonące stosy, lub skazać na opuszczenie kraju o głodzie i nędzy. W Hiszpanji poczęli pod ożywczymi promieniami słońca i dobrobytu wyspiewywać swe pieśni poeci hebrajscy, język hebrajski dożył nowego rozkwitu w peniach Gabirola i Judy Halewego, filozofja, matematyka, astronomja i medycyna rozwinęły się tu wśród Żydów jak nigdzie przedtem lub potem. Wraz z regeneracją języka hebrajskiego przyswajają sobie Żydzi zrazu język arabski, a następnie język hiszpański i portugalski i tak się do tych języków przywiązują, że na długo po wygnaniu z kraju (1492) jeszcze się nimi posługują w domu i w szkole. Wytworzył się też w Hiszpanji osobny rytuał synagogałny, t. zw. sefardyjski (hiszpańsko-portugalski), nieraz zupełnie odmienny od rytuału askenazyjskiego, (t. j. Żydów niemiecko-polskich), który do dziś istnieje u Żydów na całym wschodzie.

Dzieje Żydów w Hiszpanji dają się podzielić na następujące epoki:

I. Epoka panowania Wizygotów *a)* Wizygoci jako arjanie (do 589), *b)* Wizygoci jako katolicy (589—711).

II. Epoka arabska (711—1150).

III. Epoka upadania rządów arabskich i umacniania się państw chrześcijańskich (1150—1492).

Świetność literatury i nauki żydowskiej przypada na wiek XI—XIII, t. j. na czas największego zmagania się postępującego chrześcijaństwa z cofającym się żywiołem muzułmańskim. Z chwilą zupełnego zwycięstwa chrześcijan na półwyspie pirenejskim (1492) następuje wygnanie Żydów, a temsamem gwałtowne przerwanie historii ich na tej ziemi.

Przybycie Wizygotów. Już bardzo wcześnie osiedli Żydzi w Hiszpanji; słyszymy o nich już za czasów Juljusza Cezara. Miasta: Eskaluna, Maqueda, Jopes, Aceca, przypominają żywo nazwy miast palestyńskich i są przypuszczalnie tychże miast koloniami; Granada od wieków zwała się miastem żydowskim, a również i w Tarraconie była liczna i bogata gmina żydowska. Lecz Żydzi mieszkali nie tylko w miastach, wielu z nich zajmowało się uprawą roli i winnic, posiadało okręty i prowadziło handel zamorski z dalekimi krajami. Ta wielka ilość Żydów zwraca na się uwagę wzrastającego w siły Kościoła i już pierwszy synod w Elwirze (306) zajmuje się nimi i zakazuje wieśniakom wzywianie rabinów dla poświęcania pól i zbiorów rolnych. Rychle zajęcie krajów przez Wizygotów zmienia położenie Żydów na lepsze. Wizygotowie są Arjanami, a bojąc się połączenia katolickiej ludności z Frankami lub Rzymem, popierają Żydów i nie pozwalają na stosowanie do nich prawa rzymskiego, ani uchwał synodalnych.

Lex romana Visigotorum. Inaczej ułożyły się sprawy żydowskie w chwili, gdy w roku 589. król Rekkared przyjął obrządek katolicki. Odtąd uchwalają raz poraz synody duchowne prawa przeciwko Żydom, a królowie wcielają je do ustaw państwowych i dają im tem samem sankcję prawną. Tak powstał zbiór praw przeciwko Żydom, stanowiący część tak zwanej: Lex romana Visigotorum.

Już pierwszy synod, odprawiony za panowania Rekkareda, wykluczył Żydów od sprawowania urzędów publicznych, zabronił zawierania małżeństw między Żydami a chrześcijanami, oraz zakazał Żydom pod grozą utraty całego majątku, trzymać niewolników chrześcijańskich. Dla wielkich rolników oznaczał ten zakaz zupełną ruinę, gdyż w owym czasie nie znano innej formy gospodarki rolnej, jak przy pomocy niewolników.

Gorzej jeszcze działo się Żydom za następnego władcy, Sisebuta, gdyż na rozkaz króla musieli przyjąć chrzest, lub opuścić kraj. Około 90.000 Żydów opuściło w roku 613. Hiszpanję, udając się jużto do Francji, jużto do Afryki. Za liberalniejszych rządów następnego króla wróciła część wygnańców do kraju, lecz po niedługim

czasie znów nowe wprowadzono utrudnienia, zmuszając Żydów do przyjmowania chrztu, a równocześnie zakazując im opuszczenie kraju.

Synod w Toledo (681). Przybycie Maurów (711). W siódmym wieku dosięgnął ucisk Żydów zenitu; w roku 654. zmuszono wszystkich Żydów w Toledo do pisemnego wyrzeczenia się swej religji, a w roku 681. uchwalił synod, odprawiony pod przewodnictwem ochrzczonego Żyda Juljana z Toledo, następujące konstytucje:

1. Wszyscy Żydzi w Hiszpanji muszą wraz z żonami i dziećmi do pół roku przyjąć chrzest i to pod grozą konfiskaty majątku, 100 biczów i wygnania z kraju.

2. Taką samą karę wymierzy się Żydom, którzy obchodzą sobotę lub święta żydowskie, obrzezują swe dzieci, nakłaniają chrześcijan do przyjęcia Judaizmu, pracują w niedzielę lub święta katolickie, przestrzegają przepisy o rytualnem sporządzaniu potraw, nie chcą pić wina z kielicha, z którego pił chrześcijanin, nie biorą ślubu w kościele, itd. itd.

3. Żydzi mają stwierdzić przysięgą, że wyrzekają się swej religji i mają podczas świąt żydowskich i chrześcijańskich być pod nadzorem księży. Wszelkie przestępstwa religijne Żydów mają być rozpatrywane przez sądy duchowne.

Okropne były męki Żydów wobec takich przepisów, nie dziw tedy, że kto mógł, emigrował z kraju, unosząc bodaj nagie życie. Ci, którzy kraju opuścić nie mogli, gorliwie śledzili postępy miecza arabskiego w Afryce. Wkrótce przyszło wybawienie! W roku 711. przeprowił się wódz arabski Taryk z wielką armią przez cieśninę gibraltarską i w bitwie pod Xeres de la Frontera rozbił wojsko wizygockie. Przez dwa lata bronili się jeszcze Wizygoci, ustępując krok za krokiem przed najeźdźcą, aż wreszcie wyczerpały się ich siły i musieli opuścić prawie całą Hiszpanię i szukać schronienia w górzystych okolicach Pirenejów. Żydzi odetchnęli, wojska arabskie przyniosły im wolność religijną i obywatelską. W Kordowie, Granadzie, Maladze, a nawet w Toledo stanowią odtąd Żydzi czynnik nader wpływowy, mają prawa równe z katolikami, płacą na równi z nimi pogłównne, mają własnych sędziów itd. Odtąd obowiązują wyznawców wszystkich niemuzułmańskich religji prawa Omara (obacz niżej str. 16); *lex romana Visigotorum*, oraz ustawy synodalne straciły zupełnie swe znaczenie.

II. Hegemonia Żydów arabsko-babilońskich.

5. Żydzi w Arabji, powstanie Islamu.

Graetz: Geschichte tom V, str. 67—108. *Kassel*: str. 210 ss. *Hemann*: str. 100 ss. *Goldzieher*: Islam (Jewish Encykl).

Dawniejsze dzieje Żydów w Arabji. Od bardzo dawna osiadają Żydzi w Arabji. Już w epoce królów biblijnych widzimy łączność między Arabją a Palestyną, a po zburzeniu pierwszej świątyni wielka grupa Żydów wyemigrowała właśnie na półwysep arabski. Bliskie sąsiedztwo obu krajów, oraz pokrewieństwo rasy i języka coraz ciaśniej szymi łączy węzłami Żydów z Arabami, a w epoce królów makabejskich stosunki te jeszcze się bardziej zacieśniają. Do Arabji — podobnie jak do kraju Partów — chronią się wszyscy nieprzyjaciele Rzymu i znajdują tam opiekę i pomoc. Z czasem osiadły tutaj liczne pokolenia żydowskie, które pod wodzą swych szejchów żyją dziko, podobnie jak Arabowie. Najwięcej jest tych pokoleń koczujących Żydów w północnej Arabji, podczas gdy w południowej części tego półwyspu trudnią się Żydzi handlem, przewożąc towary z Indji i Persji do Bizancjum i dalej na zachód. Pod względem kultury nie różnią się Żydzi arabscy prawie zupełnie od rodowitych Arabów, spędzają całe życie na koniu i wiodą krwawe boje ze swymi sąsiadami. Z Palestyną utrzymują ścisłe stosunki, wysyłają swych synów na naukę do szkoły w Tiberjas, oraz sprowadzają stamtąd nauczycieli Pisma. Spotykamy też w Arabji synagogi, w których bujnie kwitną nauki agadyczne (Midrasz). Religja żydowska ze swym rytuałem wywierała potężny wpływ na pogańskich Arabów, przyjęli oni wiele żydowskich zwyczajów religijnych, a około roku 500. przyjęło jedno z najpotężniejszych pokoleń arabskich religję żydowską.

Lecz i naodwrot widzimy oddziaływanie kultury arabskiej na Żydów. Żydzi w Arabji posługiwali się językiem arabskim, wielu z nich zajmuje się nawet poezją, jak np. Samuel Ben Adija (500—560), jeden z najślawniejszych poetów arabskich epoki przed powstaniem Mahometa.

Mahomet (622). Luźne pokolenia arabskie, wolno koczujące na półwyspie, zorganizował dopiero twórca Islamu, Mahomet. Z zawodu kupiec, poznał on na jarmarkach wielu Żydów i od nich nauczył się głównych zasad religji żydowskiej, one też stanowiły zrazu podstawę religji przezeń głoszonej. Gdy uciekał z Mekki do Medyny (Hedźra)

trafił na żydowskie święto pojednania; to święto wraz z postem Aszura wprowadził w swej religji i polecił modlić się z twarzą zwróconą na wschód, sądząc, że tem pozyska Żydów. Lecz gdy Żydzi nie chcieli uznać jego posłannictwa, a nawet z bronią w rękę stanęli przeciwko niemu, wówczas usunął ceremonje żydowskie, w miejsce Aszury wprowadził Ramadana, kazał się przy modlitwie zwracać ku Mecce, zakazał kłaniać się Żydom, lub z nimi ucztować itd.; z czasem powstał w Koranie ustęp (Sura) p. t. Krowa, wprost przeciw Żydom zwrócony. Wkrótce poczyna Mahomet występować przeciw Żydom z bronią w rękę. Już w roku 624. bije on kilka pokoleń żydowskich w Arabji i zmusza je do emigrowania do Palestyny. Silniejsze pokolenia żydowskie — wśród nich Kurejszyci — organizują większą armję i ruszają na Medinę, lecz Mahomet zwycięża wojsko żydowskie, zabija 700 żołnierzy, a resztę zmusza, jużto do ucieczki, jużto do przyjęcia Islamu.

Bostanaj. Prawa Omara. Następca Mahometa, Omar nie zadowolnił się zjednoczeniem całej Arabji w swem rękę, lecz ruszył na zdobycie państwa bizantyńskiego i w bardzo krótkim czasie zdobył Palestynę, Syryję i Egipt. Żydzi palestyńscy witali Omara jako swego wybawcę z niewoli bizantyńskiej, lecz Omar sromotnie im się za to odwdzieczył; wygnał ich bowiem z Jerozolimy i zamknął prastarą szkołę w Tiberjas. Na Morji ufundował Omar meczet (Świątynia Omara), który stoi na tem miejscu do dnia dzisiejszego.

Z Palestyny ruszył Omar na Persję, gdzie od 400 lat rządził ród Sassanidów. W dwóch bitwach (pod Kadezją i Nehawend) rozbił armje królewskie i wcielił Persję do swego państwa. Z Żydami perskimi obszedł się łagodnie, uznał bowiem ówczesnego exiljarchę Bostanaja i dał mu za żonę Darę, córkę ostatniego króla perskiego. Dla uregulowania stosunku „wiernych“ do chrześcijan i Żydów, wydał Omar osobne przepisy, które obowiązywały we wszystkich krajach mahometańskich przez długie wieki:

1. Żydom ani chrześcijanom nie wolno budować nowych świątyń.
2. Nie wolno im też odnawiać starych świątyń.
3. Nie wolno im przyjmować u siebie szpiegów, lecz winni ich wydawać muzułmanom.
4. Nie wolno nikomu przeszkadzać w przyjmowaniu Islamu.
5. Żydzi winni zawsze oddawać uszanowanie muzułmaninowi.
6. Żydom i chrześcijanom nie wolno piastować urzędu sędziowskiego, ni żadnego innego.
7. Nie wolno im sprzedawać wina, zapuszczać sobie długich włosów, jeździć konno, a nadto mają nosić odrębny strój.
8. Nie wolno im używać sygnetów.
9. Nie wolno im ze swoich domów wynosić rodałów lub krzyżów.
10. Mają się modlić jedynie w swych domach

i to cicho. 11. Wolno im tylko półgłosem spiewać i cicho oplakiwać umarłych. 12. Muzułmanin, który bije Żyda, płaci karę.

Te przypisy były zrazu bardzo upokarzające, lecz z czasem nie brano ich dosłownie; stosunki między Żydami a muzulmanami we wielu krajach bardzo dobrze się ułożyły, a prawie w żadnym kraju muzulmańskim nie znano systematycznych prześladowań religijnych lub przymusowych nawracań. Już za następnego kalifa, Alego odegrali Żydzi perscy niepoślednią rolę: około 90.000 Żydów złożyło hołd temu monarsze i tem rozstrzygnęło na jego korzyść spór o tron po proroku.

Dalsze zabory Arabów. Państwo Kalifa obejmowało już za Alego (zięcia proroka) Persję, Palestynę, Syrię i Egipt, jakoteż prowincje leżące między tymi krajami. Wszędzie w ślad za mieczem arabskim kroczył Islam, tak, że w krótkim czasie liczył setki tysięcy wyznawców. A miecz arabski nie odpoczął tak rychło. Z dwóch stron nacierał on na chrześcijańską Europę: od południowego wschodu, tj. przez państwo bizantyńskie i przez północną Afrykę do Hiszpanji. Z Egiptu szły zagony arabskie do Tripolisu, Tunisu i Algieru. Semicka ludność tych krajów, potomkowie dawnych Kartagińczyków, z radością witała swych pobratymców i chętnie przyjmowała ich religję. Już z końcem siódmego wieku staje się potęgą Arabów — których tu zwano Maurami — groźną dla hiszpańskich Wizygotów, a w roku 711. przeprawia się Taryk, wódz Kalifa, z licznem wojskiem przez cieśninę Gibraltar i pobiwszy pod Xeres de la Frontera wojska hiszpańskie, posuwa się w głąb kraju. W ciągu dwóch lat zajmują Maurowie prawie cały półwysep pirenejski, prąc przed sobą resztki armij wizygockich ku Pirenejom.

Znaczenie kultury arabskiej. Na ósmy wiek przypada najwyższy rozwój jednolitego państwa Kalifa. Sięga ono od Atlantyku do gór Himalaja i obejmuje najróżnorodniejsze narody i kraje, zjednoczone pod hasłem Islamu. Ze stolicy tego ogromnego państwa, z Damaszkku wychodzą rozkazy na wszystkie strony; lecz rychło zaczynają się niesnaski na dworze i wśród kleru muzulmańskiego i na tem tle przychodzi do rozpadnięcia się wielkiego mocarstwa. Na zachodzie utrzymują się przy władzy Ommejadzi, na wschodzie zaś Abbasydzi. Państwo Ommejadów rozpadło się wkrótce na liczne „emiraty“, jak: Hiszpanja, Afryka północno-zachodnia, Egipt itp., natomiast Abbasydzi zdołali utrzymać jednolitość krajów azjatyckich przez kilka wieków. Ich stolicą jest Bagdad nad Tygrem, niedaleko dawnego Ktesifonu.

Państwo Kalifa rozpadło się tylko politycznie, kulturalnie jednak zostało ono jednolitem i nadal. Kultura i język



arabski sięgały nadal od Indji do Pirenejów, kupcy arabscy wozili swe towary po całym świecie muzułmańskim i daleko w głąb Europy chrześcijańskiej, a wraz z towarami przynosili płody swego ducha, twory swej literatury i filozofji. Bo ten młody świat muzułmański umiał, po zdobyciu tylu obcych krajów, zabrać się do poznania i pogłębienia nauk. Geografja, matematyka, medycyna i poezja zakwitły rychło w miastach arabskich. W Bagdadzie było 100 księgarń, a w nich przepisywano rzadkie rękopisy, które sprzedawano za bajońskie sumy. Z czasem książki te potaniały dzięki wynalazkowi arabskiemu, papierowi, wyrabianemu z bawełny. Wkrótce zakwitła w Arabji filozofja. Myśliciele arabscy szybko przywłaszczyli sobie problemy filozofów greckich i w licznych przeróbkach i przekładach rozpowszechnili je wśród swoich. Za pośrednictwem tychże przeróbek arabskich dostaje się filozofja grecka do krajów chrześcijańskich i kładzie podwaliny pod t. zw. filozofję scholastyczną. Rolę pośredników w przekazywaniu tych nauk, a szczególnie filozofji, spełniali Żydzi. Umieeli oni rychło wzyć się w nowe warunki, bo tutaj mogli odetchnąć po strasznych czasach ucisku bizantyńskiego, mazdejskiego i wizygockiego i zabrać się do pracy nad swym rozwojem kulturalnym. W krajach Islamu przeżywa — obok nauki arabskiej — także i nauka żydowska swój renesans, rozwija się filozofja żydowska, ożywia się język hebrajski, a wraz z nim i hebrajska poezja. Mimo przepisów Omara stają się Żydzi na krótką chwilę prawie, że równouprawnionymi obywatelami, pracującymi nad dobrobytem krajów i miast, w których mieszkają.

6. Z Koranu.

Sura II: Krowa (w. 38—73).

38. O dzieci Izraela, pamiętajcie o mej łasce, którą was obdarzyłem i spełnijcie moje przymierze, a wówczas i ja dochowam swe przymierze z wami; mnie jednego macie czcić i wierzyć w to, co posłałem dla potwierdzenia waszego Pisma. Nie bądźcie pierwszymi z pośród niewiernych i nie sprzedawajcie moich znaków za nikłą cenę. Mnie samego winniście się obawiać.

39. I nie ubierajcie prawdy kłamstwem i nie ukrywajcie prawdy wbrew swojej wiedzy.

40. I odprawiajcie modlitwę i dawajcie jałmużnę i pochylajcie się przy modlitwie wraz z pochylającymi się.

41. Jak możecie wpajać w ludzi pobożność, gdy o własnych zapominacie duszach, wszak czytacie w Piśmie? Czyż nie macie rozwagi?

42. Ucieczką waszą niechaj będzie cierpliwość i modlitwa! Zaiste ciężka to rzecz, lecz nie dla pokornych,

43. którzy wierzą, że spotkają swego Pana i doń wrócą.

44. O, wy synowie Izraela, pamiętajcie o mej łasce, którą was obdarzyłem i o tem, że was wyróżniłem z pośród całego świata.

45. I obawiajcie się dnia, w którym jedna dusza dla drugiej nic nie może zrobić, w którym nie przyjmie się od niej prośby, ani okupu i nie udzieli się jej pomocy!

46. Wszak ocaliliśmy was z rąk ludu Faraonowego, który was tak bardzo uciskał. Zabijali (Egipcjanie) waszych chłopaków, a zostawiali przy życiu wasze dziewczki, a było to wielką próbą ze strony Pana waszego.

47. Przedzieliliśmy też dla was morze, was ocaliliśmy, a przed obliczem waszem utopiliśmy lud Faraona.

48. I gdyśmy z Mojżeszem przez czterdzieści nocy zawierali przymierze, wówczas wy, pod jego nieobecność, wzięliście sobie ciełą i dopuściliście się grzechu.

49. Potem przebaczyliśmy wam, byście byli nam wdzięcznymi.

50. Następnie daliśmy Mojżeszowi Pismo i wyróżnienie, by was mógł prowadzić.

51. A gdy Mojżesz rzekł do swego ludu: „O, ludu mój — zgrzeszyliście tem, że wzięliście sobie ciełą, nawróćcie się do swego Stwórcy, a zwróci się ku wam, bo on przebacza i jest miłosiernym“.

52. I rzekliście: „O Mojżeszu, nie uwierzymy ci, póki nie ujrzymy Ałaha na własne oczy!“ Wówczas porwała was burza w waszych oczach.

53. Następnie ożywił was znów po waszej śmierci, byście byli nam wdzięczni.

54. I kazaliśmy chmurom, by was ocieniały i posłaliśmy wam mannę i przepiórki: „Jedzcie to dobre, cośmy wam dali na żywienie!“ Nie zgrzeszyli oni przeciw nam, lecz przeciw sobie samym.

55. A gdyśmy wam powiedzieli: „Wstąpcie do tego miasta i spożywajcie tam do syta, ile tylko chcecie i wstąpcie do bramy, a rzuciwszy się na ziemię, zawołajcie: „*Hittatun!* (Przebaczenia!)“ chcemy wam przebaczyć wasze grzechy i pomnożyć zbawienie pobożnych!“

56. Wówczas zmienili niesprawiedliwi to słowo na inne, którego im nie powiedziano, a my zesłaliśmy z nieba na tychże niesprawiedliwych nasz gniew za ich grzechy.

57. A gdy Mojżesz żądał wody dla swego ludu, rzekliśmy doń: „Uderz łaską w skałę!“ I wytrysło ze skały 12 źródeł, tak, że cały lud mógł zaspokoić pragnienie... „Jedźcie i pijcie z łaski Ałaha i nie grzeszcie nadal na ziemi“.

58. A gdyście powiedzieli: „Mojżeszu, nie wytrzymamy przy jednostajnem odżywianiu się, proś swego Pana, by nam dał coś z tego, co wydaje ziemia: jarzynę, ogórki i czosnek i soczewicę i cebulę!“ odrzekł on: „Czyż chcecie zmienić dobre na złe, precz z wami do Egiptu, tam znajdziecie to, czego szukacie!“ I zostali ukarani wstydem i nędzą i ściągnęli na się gniew Ałaha za to, że nie wierzyli w znaki Ałaha i niesprawiedliwie mordowali jego proroków i dlatego, że podnosili rokosze i byli przestępcami.

59. Patrzaj, oto ci, którzy wierzą, Żydzi czy Nazareńczycy, czy też Sabejczycy — ktokolwiek tylko wierzy w Ałaha i w dzień sądu ostatecznego i czyni dobrze — mają nagrodę u swego Pana, nie spadnie na nich trwoga i nie będą nigdy smutnymi.

60. A gdyśmy z wami zawarli przymierze i nad wami podnieśli górę, rzekliśmy: „Zachowajcie mocno to, co wam daliśmy i pamiętajcie co w tem jest zawarte, byście byli bogobojnymi!“

61. Potem jednak odwróciliście się i bylibyście zgubieni bez łaski i litości Ałaha. Wszak znacie tych między sobą, którzy zbezczeszcili sobotę i do których rzekliśmy: „Stańcie się wyrzuconemi małpami!“

62. I zrobiliśmy ich przykładem dla współczesnych i potomnych i nauką dla bogobojnych.

63. A gdy Mojżesz rzekł do ludu: „Oto Pan rozkazuje wam złożyć w ofierze KROWĘ“, rzekli: „Czy kpisz sobie z nas?“ On zaś odrzekł: „Broń Boże, bym miał być jednym z niewiedzących!“ Odpowiedzieli mu: „Proś swego Pana, by nam wyjaśnił, jaka to ma być krowa?“ Odrzekł im: „Patrzaj, On mówi: krowa ma być nie stara, ale już nie cielica, tak sobie w średnim wieku, a teraz zróbcie jak wam rozkazano!“

64. I rzekli: „Proś swego Pana, by nam wyjaśnił, jakiego koloru ma być ta krowa?“ I odrzekł: Patrz, tak mówi Pan: „Ma być krowa żółta, jasnożółtej maści, przyjemną dla widza“.

65. I rzekli: „Proś swego Pana o nas, niechaj nam wyjaśni, jak ma ta krowa wyglądać, gdyż wszystkie krowy są w oczach naszych do siebie podobne!“

66. Na to odrzekł: Oto tak mówi: „Ma to być krowa nie zmęczona oraniem ziemi i zwilżaniem jej, zdrowa i bez skazy!“ Wówczas rzekli: „Teraz dopiero przychodzisz z prawdą!“ i złożyli krowę w ofierze, a o mało co, byliby tego nie uczynili.

67. A gdy kogoś zamordujecie i będziecie się spierali o mordercę, a Ałlah zechce wydobyć to, co ukrywacie,

68. wówczas powiemy: „Bijcie zamordowanego kawałkiem z niej. Tak ożywi Ałlah umarłych i pokaże swe znaki (cuda), byście się stali rozumni.

69. Potem jednak stwardniały wasze serca i stały się tak twarde jak kamień i jeszcze twardsze. Bo oto są kamienie, z których tryskają strumienie, inne pękają i wychodzi z nich woda, inne znowu upadają z obawy przed Ałlahem, a Ałlah dobrze zważa na wasze czyny.

70. Czy chcecie, by oni (Żydzi) wam wierzyli? Jedna ich część słyszała i zrozumiała głos Ałłaha, lecz następnie umyślnie przekreśliła¹⁾.

71. Gdy spotykają wiernego, powiadają: „Wierzymy!“, gdy jednak są sami między sobą, powiadają: „Czy chcecie im opowiedzieć co wam Ałlah objawił, by się z wami o to spierali. Czy tego nie rozumiecie?“

72. Czy nie wiedzą, że Ałlah wie, co oni ukrywają i co czynią otwarcie?

73. Są między nimi tacy, którzy Pisma wcale nie znają i mają tylko fantazje i przypuszczenia. Lecz biada tym, którzy Pismo piszą swemi rękami, a następnie mówią: „To pochodzi od Ałłaha!“, aby tem marny zarobić pieniądź. Biada im dla pisma ich rąk i dla ich zarobku!

Żydzi w Persji (Babilonji).

7. Saburajim (Wiek VI.)²⁾.

Graetz: Tom V, str. 1—29. *Kassel*: str. 200—210. *Weiss*: Dor. dor wedorszaw. IV, Wiedeń 1887, str. 1—12. *Halevy*: Dorot Hariszonim, tom III. *Zunz*: Die gottesdienstlichen Vorträge der Juden, Berlin 1832, *tenże*: Der Ritus des synagogalen Gottesdienstes, 1859 Berlin. *Blau*: Masoretische Untersuchungen, Strassburg 1891. *Graetz*: Die Anfänge der Vocalzeichen im Hebräischen. Monatschrift für Gesch. u. Wiss. d. Judentums, 1881. *C. D. Ginsburg*: The Massorah, Londyn 1880—1885, trzy tomy. *Bacher*: Die Massora, w: Winter und Wünsche: Jüdische Literatur, tom II. str. 121.

Na przełomie V. i VI. wieku. Prześladowania Żydów w Persji pod koniec V. wieku spowodowały zamknięcie słynnych szkół w Surze

¹⁾ Arabowie oskarżają Żydów, że świadomie zmienili tekst Pisma św.

²⁾ Obacz tom I, str. 227 i 229.

i Pumpadycie i przyspieszenie redakcji Talmudu babilońskiego. Liczne gminy żydowskie opuściły swe odwieczne siedziby i przeniosły się do Indji i Chin. Na początku VI. wieku powtórzyły się te prześladowania w Persji. Tutaj powstaje reformator religii magów, Mazduk, który głosi komunizm majątkowy i rodzinny i znachodzi licznych zwolenników. Przeciw Mazdukowi i jego nauce staje exiljarcha Mar Sutra na czele licznych wojowników i przez kilkanaście lat umie stawić mu czoło. Wkońcu ulega jednak przemocy, dostaje się do niewoli i ginie, ścięty, na moście w Machuzie.

Nauka Mazduka (Mazdeizm) nie utrzymała się długo, rychłobowiem ujęli Sassanidzi z powrotem ster rządu w swe dłonie i wprowadzili dawny porządek. Dla Żydów oznaczało to zmianę na lepsze; i oto już w roku 589. otwiera się z powrotem szkołę w Pumpadycie, a w roku 609. szkołę w Surze. W kraju mnożą się znów i rosna w siły gminy żydowskie, z których najliczniejszą jest gmina w Firuz Szabur.

Sabureje. Mimo prześladowań i urzędowego zamknięcia szkół nie wygasła zupełnie w Babilonji nauka żydowska. Była już ukończoną redakcja Talmudu, dzieło *amorejów* było już dokonane, ale zostało jeszcze dużo pracy dla uczonych szóstego wieku; nazywamy ich Saburejami (*Sawurajim*), t. j. wygłaszającymi swe zdanie. Oni to uporządkowali do reszty niektóre ustępy talmudyczne i przeprowadzili redakcję niektórych mniejszych traktatów, jak np. *Massechet Derech Erec* (Reguły dobrego zachowania się)¹⁾, *Aboth d'R. Natan*, *Ebel rabbati* (rytuał żałobny), oraz liczne zbiory agad, jak: *Midrasz Bereszit Rabba*, *Szemat Rabba* itp.

Masora. Od najdawniejszych czasów nie znano w hebrajskich tekstach samogłosek, nawet w Talmudzie nie ma o nich nigdzie wzmianki. Dopóki język hebrajski był językiem żyjącym, nie odczuwano tego braku tak bardzo, gdy jednak dźwięki mowy hebrajskiej stały się obce, wówczas wiedziano tylko z tradycji, jak należy poszczególne słowa wymawiać i jak odczytywać teksty biblji. Obok *Tanny*, t. j. znawcy Pisma (interpretatora) stał *Kara* (lektor), t. j. znawca tekstu.

Nie znano też w dawnych czasach interpunkcji, nie można było tedy ustalić zdań i ustępów w Biblji; dopiero gdy ostatecznie spisano tekst Biblji, wprowadzono kropki i dwukropki, jakoteż akcenty dla orientacji czytelnika. Tradycja głosi, że interpunkcje te wprowadzono w szkole w Tiberjas.

¹⁾ Obacz tom I, str. 252, ust. 22.

Z czasem poczęto liczyć głoski i zgłoski, zdania i ustępy w Biblii i starano się tym sposobem ustrzedz tekst od błędów. Gdy potem spostrzeżono błąd, nie poprawiono go na miejscu, lecz czyniono uwagę na marginesie, że słowo inaczej jest napisane (*Ktib*), a inaczej należy je czytać (*Kri*). Ten ogrom mrówczej pracy nad konserwacją tekstu nazywamy Masorą (tradycją), a tekst naszej Biblii, dzięki tejsze masorze zachowany, tekstem masoreckim. W VIII. wieku wprowadzono samogłoski (*Nkudot*) celem ułatwienia czytania Biblii; ich twórcą ma być, wedle tradycji, Mojżesz z Sury, zwany stąd Mojżeszem Punktatorem (*ha-Nakdan*). Samogłoski umieszcza się jużto pod spółgłoskami (system tyberjański), jużto nad niemi (system babiloński). U nas przyjął się system tyberjański tak w modlitewnikach, jakoteż w Biblii; tylko Tora pisana na pergaminie i używana w synagogach, została do dzisiaj bez samoglosek.

8. Gaoni (658—1040).

Graetz: Tom V, str. 109—162. *Bacher*: Artykuły w Jewish Encykl. Academies in Babylonia. Exilarch, Gaon. *Weiss*: l. c. IV, 12—46. *Dubnow*: tom II, str. 178 ss. *Kassel*: str. 212 ss. *Heman*: l. c. *Ginzburg*: Geonica, New-York 1909. *Zunz*: Die synagogale Poesie, Berlin 1855. *Rappaport*: Toldot R. Elieser Hakallir. Bikurei Haitim, Tom X. *Sachs*: Die religiöse Poesie der Juden in Spanien, Berlin 1901. *Ellbogen*: Der jüd. Gottesdienst in seiner relig. Entwicklung, Berlin 1913, str. 280 ss. *Kaminka*: Die Litteratur der geonäischen Zeit. Winter-Wünsche: Jüd. Litteratur, tom II, str. 1 ss.

Gaon a exiljarcha. Zdobycie Persji przez Omara i upadek Sassanidów nie poprawiły odrazu losu Żydów w tym kraju. Rządy kalifów były w pierwszych latach dla Żydów i chrześcijan nieznośne, a nawet srogie. Lecz rychło nastąpił zwrot ku lepszemu. Patrjarcha kościoła chaldejskiego (*katolikos*) został uznany głową i politycznym zwierzchnikiem wszystkich chrześcijan w państwie kalifa, a takie samo stanowisko uzyskał reprezentant Żydów, exiljarcha (*Resz Galuta*).

Z ustaleniem się dobrobytu Żydów wzrastają ponownie akademje w Surze i Pumpadycie, a ich rektorowie odzyskują swe dawne znaczenie. Rychło wyprzedził jednak rektor w Surze swego kolegę w Pumpadycie i stał się duchowym przewodnikiem Żydów nie tylko w Babilonii, ale prawie na całym świecie. Już tytuł, którego używał [„*Gaon*“ exelencja], wskazuje na jego znaczenie, a orzeczenia jego w sprawach religijnych były miarodajne dla Żydów całego świata. Zewsząd przesyłano do Sury pytania (*Szeelot*) i prośby o wyjaśnienia w sprawach rytuału, lub w zawitych kwestjach talmudycznych, a od-

powiedzi, które stąd wychodziły, były niejako prawem obowiązującym dla najdalszych gmin Izraela (*Tszubot*).

Podobnie jak gaon w sprawach religijnych, tak uchodził exiljarcha w oczach Żydów całego świata za jedyne go świeckiego a prawowitego władcę Izraela, potomka rodu Dawidowego. W synagogach całego świata modlono się o zdrowie i powodzenie obu tych mężów (*Jekum purkan min szmaju*), lecz podczas gdy władza exiljarchy już ze względów politycznych musiała się ograniczyć na Żydów babilońskich, władza gaona obejmowała gminy żydowskie całego świata. Zewsząd przybywali uczniowie do akademii surańskiej i zewsząd szły zapytania w sprawach religijnych. Pytania te rozstrzygano kolegialnie, gdyż obok gaona zasiadał sędzia (*Rosz Bet Din*) wraz z siedmiu nauczycielami. Jak w dawniejszych wiekach (III.—V.), tak i teraz odbywano zgromadzenia (w miesiącach *Adar* i *Elul*), zwane *Kalla*; tym zgromadzeniom przewodniczył jeden z uczonych, którego zwano *Resz Kalla* i na nich rozstrzygano zawile kwestje talmudyczne i układano odpowiedzi na pytania gmin całego świata. Te odpowiedzi tworzą bogatą literaturę, którą zwiemy ogólnie *Teszubot hagoonim*, t. j. Odpowiedzi Gaonów, podobnie jak całą epokę historyczną od VII.—XI. wieku nazywamy epoką gaoniczną.

Literatura naukowa, modlitewnik. Na czasy Gaonów przypada układanie praktycznych podręczników do użytku w synagodze i w sądzie, jak np. *Halachot Gedolot* Szymona z Kahiry, Leksykonu do Talmudu „Aruch“, opracowanego przez gaona *Cemacha* i prac około modlitewnika. Około roku 550. jest już schemat naszego modlitewnika ukończony, podstawowe modlitwy są już spisane; dalsze prace na tem polu mają na celu ustalenie porządku modłów i ustalenie, oraz rozszerzenie tekstu.

a) Porządek modłów: Modlitwy istniały u Żydów już od bardzo dawnych czasów (obacz tom I, str. 123)—i stanowiły część istotną służby Bożej w świątyni na górze Morja. Po upadku państwa i spaleni świątyni przeniesiono modły do synagóg i odtąd odmawiali je nie tylko kapłani, ale wszyscy wierni. Ponieważ nie składano już więcej krwawych ofiar, przeto stanowiły modlitwy, obok ustępów z Biblii, główną część składową służby Bożej. Lecz wskutek nieszczęsnych kolei narodu żydowskiego, rozsypki gmin żydowskich po całym świecie itd., ulegał tekst i porządek modlitw częstym zmianom. Im dalej w średniowiecze, im dalsze wędrówki na zachód i północ, tem większy chaos w modlitewniku żydowskim. Nie dziw tedy, że z czasem wyłoniła się potrzeba uporządkowania modlitw

i ustalenia ich tekstu. Szczególnie dążyły do tego gminy w Hiszpanji i zasypywały gaonów pytaniami i prośbami o radę. I oto zabrano się w Surze do dzieła i gaon Natronaj opracował — na prośbę gminy w Lusenie — „porządek modłów“ czyli *Siddur* (porządek). Uzupełnił ten *Siddur* następny gaon Amram (X. wiek) i stworzył podstawę dla naszego modlitewnika.

b) Tekst modlitw. W chwili spisania modlitewnika (550) jest ustalony tekst zasadniczych prastarych modlitw; modlitewnik jednak nie jest jeszcze skończony, stale się go bowiem rozszerza i uzupełnia Psalmami i ustępami z Pisma świętego. Z czasem dodaje się litanje (krótkie zwrotki) na posty, treny i żale, *Asharot* na święto Szabuot, *Hoszanot* na święto szałasów itp. Te nowe modlitwy umieszcza się między dawnymi i wciela się je do modlitewnika.

Poezja religijna (*Piut*). W VIII. wieku powstaje pod wpływem poezji arabskiej obfita poezja religijna hebrajska zwana *Piut*; twórców jej zwiemy Pajtanimi (*פיוטאים*). Pajtani zapożyczają formę (rytm, a od X. wieku rym) od poetów arabskich i opracowują poetycko najróżnorodniejsze tematy z historii żydowskiej i Midraszu, piszą wzniosłe hymny, oraz potężne peany na cześć Stwórcy i tem przyczyniają się niepomniernie do podniesienia nastroju religijnego i ducha pobożności.

Nowe twory poetyckie umieszczano zrazu wyłącznie między trzema pierwszymi błogosławieństwami *Tefili*, tj. Ośmnastu błogosławieństw, z czasem jednak namnożyło się tych poezji tak dużo, że je rozmieszczono prawie w całym modlitewniku (*Jocerot*). Badacze historii literatury (Zunz) znają 400 pajtanów, którzy napisali 1816 *Tefilot*, 40 najrozmaitszych *Keduszy* na *Mussaf*, 50 warjantów piutu na *Maariw*, 209 *Hoszanot*, 600 *Jocerot*, itd., a w niedawno odnalezionej w Egipcie „*Genizie*“¹⁾ odkryto setki nowych, dotąd nieznanych autorów i poezji.

Obfitość piutów dawała gminom możność wyboru; w jednej gminie odmawiano w dane święto ten, w drugiej inny piut, zależnie od upodobania kantora, lub uchwały gminy. Często nowe poezje wypierały dawniejsze, a nowa gwiazda na horyzoncie zyskiwała odrazu licznych wielbicieli. Taką gwiazdą na niwie poezji religijnej był Eliezer Hakallir.

Trudno jest podać dokładnie miejsce i czas życia tego najpłodniejszego pajtana. Jedni sądzą, że mieszkał we Włoszech (Cagliari), inni umieszczają go w Edessie w Syrii (Kalliroe), poezje jego

¹⁾ Skarb naukowy, zbiór listów itp.

wskazują jednak, że przebywał w Palestynie (Tiberjas) w połowie VIII. wieku. Kallir znał znakomicie język hebrajski i miał niezwykłą łatwość pisania wierszy, wzbogacił też niepomiernie język hebrajski i stał się niejako wzorem dla całego szeregu swoich epigonów. A jest ich bardzo wielu i sięgają daleko w późne średniowiecze, jak n. p. autorowie licznych elegji podczas wypraw krzyżowych i innych prześladowań. Najwyżej rozwinął się Piut w Hiszpanji dzięki wielkim poetom hebrajskim Salomonowi Gabirolowi i Judzie Halewyemu.

Do pajtanów możemy również zaliczyć autorów elegji i trenów podczas prześladowań kozackich i wojny szwedzkiej w połowie XVII. wieku w Polsce.

9. Karaici.

Pinsker: Likute Kadmoniot, Wiedeń 1860. *Graetz*: Geschichte, tom V, 165 ss i Noty 17 i 18, tamże rozprawka *Harkawyego* o powstaniu Karaizmu. *Harkawy*: Istor. ocerki karaimstwa, Woschod 1896, 1897, 1898 i 1900. *Weiss*: Dor, Dor we Dorszow, tom IV, str. 16 ss. *Hamburger*: Die Karäer und ihr Schriftum (Winter-Wünsche: Jüd. Literatur II 67 ss). *Firkowicz Abr.*: Awnei Zikaron, Wilno 1872, sprostowania do tego *Chwolson*: Sbornik jewr nadpisej, Petersburg 1884. *Harkawy*: Altjüd. Denkmäler aus der Krim, 1876. Do nowszych dziejów różne artykuły w Karaïmskiej żizni, Moskwa 1911, oraz *Poznański*: Zecher Caddikim, Warszawa, 1920.

Dawniejsze prądy w żydostwie. Już od wieków ujawniały się w żydostwie dwa poglądy na Biblię. Stronnicy jednego poglądu brali przepisy biblijne dosłownie, wyznawcy drugiego trzymali się tradycji i podług niej wyjaśniali i do niej stosowali przepisy prawa i rytuału biblijnego. W początkach istnienia drugiej świątyni ujawnia się ta różnica między Żydami a Samarytanami, za królów makabejskich zarysowuje się ona między samymi Żydami i z niej wyłaniają się partje saduceuszów i faryzeuszów. Długo trwała walka między temi dwiema partjami, walka, która przeniosła się również na pole polityki. Zwyciężyli faryzeusze, w żydostwie utrzymał się pogląd, że tradycja jest również świętą, jak sama Biblia i na tej podstawie wyrosła Miszna i Gemara. Religja żydowska, a z nią i życie praktyczne oparły się na tradycji, z nią się powiązały i zrosły, całe żydostwo stało się faryzejskiem. Lecz poza urzędową religją, wykładaną w słynnych uczelniach Palestyny i Babilonji podnosiły się głosy, że tradycja swym ciężarem przytłacza Biblię i swymi gąszczami przyćmiewa zupełnie jej znaczenie. Były te głosy niby echem dawnego Saduceizmu, lecz echem słabem, na które nikt nie zwracał uwagi. A jednak powstał w ósmym wieku mąż, który umiał

skupić te wszystkie głosy niezadowolenia i stworzyć silną sektę, wrogą tradycji żydowskiej. Był nim Anan ben Dawid, twórca sekty karaickiej.

Anan ben Dawid i jego nauka. Anan ben Dawid był mężem uczonym w Piśmie i nader wpływowym, miał nawet zostać exilarchą. Lecz dzięki różnym knowaniom otrzymał tę godność jego brat, a Anan, rozgniewany, opuścił Babilonję, przeniósł się do Palestyny i tu wystąpił wrogo przeciw szkołom babilońskim i przeciw całemu Talmudowi. Sformułował on przepis, że należy tylko pilnie czytać Biblię, stąd stronników jego zwano *Bnei Mikra*, tj. synami Pisma, czyli *Karaim*, tj. czytającymi (Karaitami). Nie odrzucił jednak Anan wszystkich przepisów talmudycznych, owszem, wiele z nich zachował, inne zmienił częściowo lub zupełnie, a nadto przejął wiele norm z dawnego rytuału saduceuszów i ze sumy tych pierwiastków uformował przepisy swego wyznania.

I tak zatrzymał Anan synagogę, lecz nazwał ją *Chacar* przedśionkiem, odnośnie do tekstu I ks. Królów (VIII, 64); zamiast przestępnego miesiąca Adar zdwoił miesiąc Szwat, mace kazał piec wyłącznie z mąki jęczmiennej, aby rzeczywiście były „chlebem nędzy“, post Estery przeniósł z 13. na 14. i 15. Adar, usunął z *Sidduru* rozmaite modły i zastąpił je wyłącznie Psalmami i ustępami z Biblii itd. itd.

Inne przepisy Anana są odmienne od żydowskich, lecz polegają na nieznaczej, często dowolnej, zmianie tradycji. I tak każe Talmud przy zarzynaniu bydła przeciąć dwa naczynia krwionośne, Anan żąda przecięcia czterech, post zburzenia Jerozolimy przesuwą z 9. na 10. Ab (odnośnie do cytatu w *Massechet Taanit* fol 29), zabrania zasięgnięcia rady lekarzy i rozszerza zakaz małżeństwa na jak najdalsze stopnie pokrewieństwa.

Saducejskiego pochodzenia jest bezwzględny zakaz zapalania i rozniecania ognia w sobotę, nawet za pośrednictwem osób innego wyznania. W myśl tychże przepisów nie obchodzą karaici święta Chanuki (niema o niem w Biblii), nie znają *Tefilin*, ani *Mezuzy*; *Tales* i *Cicit* nie noszą na ciele, lecz zawieszają je w synagogach, podczas modlitwy nie zwracają się twarzą ku wschodowi, lecz w kierunku ku Palestynie, a więc w Europie ku południowi i w tymże kierunku ustawiają szafę ołtarzową (*Aron-ha-Kodesz*) itd. itd.

Zupełnie nieznanego pochodzenia są następujące przepisy karaitów. I tak poszczą przez 70 dni z rzędu, t. j. od 13. Nissan do 23. Siwan, jakoteż każdego 7. dnia miesiąca, obcych przyjmują do swego wyznania tylko 11. dnia miesiąca itd. itd.

Wszystkie te przepisy zebrał Anan w jedną całość i wydał je pod nazwą *Sefer ha-Micwot*, t. j. księga przepisów religijnych, która stała się kodeksem prawno-religijnym dla wszystkich wiernych.

Rozszerzenie się karaizmu. Anan oderwał się zupełnie od pnia żydowskiego i stworzył schyzmę. Gaoni wykłęli Anana i jego stronników, za co się im również odwdzieczył kłatwą. Odtąd zawrzała walka między karaitami a rabanitami (jak nazywano innych Żydów). Była to walka ostra i bezwzględna, ale też nieraz i owocna; przyczyniła się bowiem do pogłębienia poglądów na zasady religijne, oraz do ustalenia tekstu Biblii i stworzenia gramatyki hebrajskiej.

Karaici szybko się zorganizowali i znaleźli zwolenników poza Palestyną, zrazu w Persji a potem i w Babilonji. Do końca IX. wieku nie bardzo na nich zwracano uwagę, lecz od tego czasu poczęto ich zwalczać z całą siłą. Założono nawet w tym celu oddzielny Gaonat w Palestynie, a do Babilonji powołano z Egiptu na krzesło gaonackie młodego uczonego, który się już wslawił pracą polemiczną przeciw karaitom. Był nim Sadja ben Józef z Fajjum, jeden z naj-sławniejszych gaonów. Z Babilonji przenosi się walka między rabanitami a karaitami do Hiszpanji (historyk Abraham Ibn Daud), lecz tutaj jest ona mniej zaciepłą, a więcej akademicką.

Gminy karaickie w nowszych czasach. Sekta Karaitów rozszerzyła się w Palestynie, Egipcie, w państwie tureckim, ale nie zdołała objąć większych mas żydostwa, ani też zyskać sobie wiernych wśród chrześcijan lub mahometan. Z Azji przeszli Karaici przez bramę narodów do Europy i osiedli na północnym brzegu morza Kaspijskiego i Czarnego. Szczególnie osiadło ich wielu na Krymie, gdzie przyjęli język turecko-tatarski, którym do dzisiaj się posługują we wszystkich gminach europejskich. Największe gminy karaickie w Europie są dzisiaj w Moskwie i w Eupatorji na Krymie, gdzie się znajduje najstarszy cmentarz żydowski na ziemiach słowiańskich (w Czufut Kale, obacz tom I, str. 118 i 221, ryc. Nr. 15 i Nr. 16). Wszystkich karaitów w całej Rosji było przed wojną około 12.000. Na ziemiach polskich jest również kilka gmin, jakoto w Trokach, Poniewieżu, w Łucku i w Haliczu. Według tradycji miał Witold po zdobyciu Krymu sprowadzić Karaitów w trzech partjach do Trok i Łucka na Litwę i do Lwowa czy Halicza do Korony. W XVII. wieku założył Jan III. nową gminę karaicką w Kukizowie pod Lwowem, lecz utrzymała się tylko do początku XIX. wieku. Gminy polskie są dziś prawie na wymarciu, w Haliczu było w roku 1910. ledwie 168 dusz.

Pod względem kulturalno-naukowym stoją karaici europejscy bardzo nisko, ruch literacki jest u nich bardzo słaby. W pięćdziesiątych latach ubiegłego wieku wydali historyka Firkowicza (*Ewen Reszef*), a w ostatnich 30 latach ledwie kilkunastu autorów dzieł liturgicznych, lub podręczników szkolnych. Od roku 1911 wychodził w Moskwie miesięcznik ilustrowany p. t. *Karaimskaja Żiżń*, w którym dla braku rzeczy nowych przedrukowywano prace Firkowicza i innych dawniejszych autorów.

10. Sadja Gaon (892—942).

(Zenit i upadek Gaonatu, pierwsza epoka filozofji żydowskiej).

Spiegler: Geschichte der Philosophie des Judentums, Lipsk 1890, str. 237 ss
Bernfeld: Daat Elokim, str. 113 ss (Warszawa 1897). *Bloch Ph.*: Die jüdische Religionsphilosophie Jüdische Literatur, Winter und Wünsche, tom II, str. 699 ss.
Neumark: Geschichte der jüdischen Philosophie des Mittelalters, tom II, Berlin 1910. *Graetz*: tom V, str. 250—319. *Poznański*: Miscellen über Sadia, Berlin 1901.
Poznański: The Karait Literary Opponents of Saadia Gaon, London 1908. *Guttman*: Die Religionsphilosophie des Sadia, Göttingen 1882.

Początki filozofji żydowskiej. Już w czasach istnienia państwa zetknęli się Żydzi z filozofją grecką i długi czas żyli pod jej wpływem. Lecz filozofja grecka epoki hellenistycznej tylko pośrednio oddziaływała na żydostwo palestyńskie i babilońskie, a tylko w Aleksandrii wywarła wpływ bardzo potężny. Pod jej wpływem — podobnie jak pod wpływem całej kultury greckiej — powstają liczni pisarze żydowscy, którzy chcą godzić judaizm z hellenizmem. Filo Aleksandryjski dąży do połączenia idei Platona z dogmatami religii żydowskiej i kładzie podwalinę pod kierunek filozoficzny, zwany neoplatonizmem (obacz tom I, str. 123—128). Lecz działalność Filona i jego towarzyszy ograniczyła się do świata helleńskiego i wytworzyła wśród tamtejszych Żydów silną assymilację, a wraz z nią silne ciążenie do nowo powstałego chrześcijaństwa. I w istocie utonęli Żydzi-Helleniści w chrześcijaństwie, shellenizowane gminy żydowskie na obszarze państwa rzymskiego zmieniły się z czasem w gminy chrześcijańskie; dla żydostwa były one stracone. W samej Aleksandrii utrzymała się gmina żydowska może najdłużej, ale wygnali ją stamtąd cesarze bizantyńscy w V. wieku.

Silniej podziałała na Żydów po raz drugi filozofja grecka w średnich wiekach za pośrednictwem kultury arabskiej. Młody świat muzułmański umiał nie tylko zdobywać kraje o prastarej kulturze, lecz umiał też z tej kultury przywłaszczyć sobie pierwiastki kształcające, a szczególnie filozofję. W tłumaczeniach syryjskich i arabskich krążyły dzieła dawnych filozofów helleńskich i położyły podwalinę pod filozofję muzułmańską (*Kalam*), która chciała dogmatom Mahometa dać podstawę naukową. Żydzi na wschodzie mówili po syryjsku i po arabsku, nie dziw tedy, że tłumaczenia filozofów greckich i na nich wywarły wpływ niepomierny. Poczęto w synagogach rozbiierać tematy filozoficzne i starano się znaleźć rozumową podstawę dla wszystkich przepisów religijnych. Był to sposób podobny do scholastyki chrześcijańskiej, który jednak przy braku

wiedzy i wyszkolenia prowadził wielu na bezdroża. Gaonowie w Surze i Pumpadycie mało się troszczyli o te sprawy; zajęci pogłębianiem Talmudu i układaniem decyzji dla licznych gmin na całym świecie nie widzieli oni tego, co się dokoła nich działo w świecie muzułmańskim, chrześcijańskim, a nawet i w żydowskim. Dopiero w początkach X. wieku zasiada na krześle gaonackim mąż, który wnika w głębię ducha żydowskiego i pragnie za przykładem filozofów arabskich i chrześcijańskich pogodzić religję z filozofją. Jest nim Sadja Gaon, autor dzieła *Emunot u' Deot*. Dziełem swem rozpoczyna Sadja szereg filozofów żydowskich, z których prawie wszyscy prócz niego, urcdzili się w Hiszpanji¹⁾.

Żywoł Sadji Gaona. Sadja urodził się w Fajjum w Egipcie w roku 892. Już w młodości zwrócił na się uwagę bystrością umysłu i wielką erudycją. Wiele ucierał się z Karaitami, którzy w owym czasie szybko się rozpowszechnili w Egipcie i napisał polemiczną rozprawę przeciw nim, którą zwrócił na się uwagę uczonych babilońskich. I oto, głównie dzięki tej rozprawie, powołuje go exiljarcha na opróżniony gaonat surański. Mimo młodego wieku umiał Sadja powagą i pracą pozyskać sobie szacunek kolegów i uczniów i podnieść znaczenie gaonatu do niebywałej dotąd wysokości. Zewsząd przybywali do Sury uczniowie, by słuchać wykładów wielkiego mistrza; orzeczeń Sadji słuchano jak objawienia.

Niebawem przyszło jednak do nieporozumienia między nim, a exiljarchą.

Exiljarcha wydał w jakiejś sprawie spadkowej wyrok i żądał od Sadji podpisania tegoż wyroku. Sadja odmówił i od drobnej sprzeczki przyszło do sporu, który zakończył się usunięciem Sadji z urzędu. Sadja nie chciał ustąpić i rzucił kłatwę na exiljarchę, Kalif stanął po stronie exiljarchy i Sadja musiał opuścić Babilonję i udać się do Egiptu w zacisze domowe.

¹⁾ Główne epoki rozwoju filozofji żydowskiej.

- I. EPOKA. Wiek X. i XI. Sadja i Bachja ibn Pakuda. Obaj wychodzą z założenia, że świat jest stworzony (skończony), a więc musi mieć stwórcę. Jest to epoka kosmoteologiczna.
- II. EPOKA. Wiek XII. Salomon Gabirol, Juda Halewy, Abraham ibn Ezra, Abraham ibn Daud. Jest to epoka przejściowa między kosmoteologją a nauką Arystotelesa, jej cechą jest nauka o emanacji.
- III. EPOKA. Wiek XIII. i XIV. Majmonides i jego szkoła. Zasada: Nie można przeprowadzić ścisłego dowodu dla początku materji i jej stworzenia z niczego. Pojęcie Boga wywodzi Majmonides z zasad Arystotelesa. Jest to epoka arystoteliczna.
- IV. EPOKA. Wiek XIV i XV. Chasdaj Kreskas i jego szkoła. Zwalczając teorię Arystotelesa wywodzi Kreskas, że za pomocą filozofji można wykazać konieczność pierwszej przyczyny (το πρώτον κινούν), ale nie istnienie Boga. Wygnanie Żydów z Hiszpanji położyło kres rozwojowi filozofji żydowskiej.

Spór ten rozbił żydostwo babilońskie na dwa obozy; jedne gminy oświadczyły się za Sadją, inne przeciw niemu. Wkońcu wdali się w sprawę ludzie wpływowi i Sadją otrzymał swój urząd z powrotem. Lecz złamany przykrościami i kilkuletnią tułaczką począł zapadać na zdrowiu i w sile wieku (r. 942) zakończył życie. Z dzieł Sadji są bardzo ważne: Pisma polemiczne z karaitami i niedowiar-kami, oraz arabskie tłumaczenie Biblii, które staje godnie obok Septuaginty, Akylasa, Targumu (syryjskiego) i Vulgaty (tom I, str. 42, uwaga I i str. 43—44). Lecz najważniejszym jego dziełem jest próba pogodzenia filozofji z religją, p. t. *Emunot w'Deot*, napisane po arabsku i przełożone na język hebrajski przez Judę ibn Tibbona.

11. Dzieło Sadji p. t. *Emunot w'Deot*.

Literatura: *Graetz*: Geschichte, tom V, str. 267 ss. *Kassel*: Lehrbuch, str. 219 ss, Winter und Wünsche, tom II, str. 704. *Steinschneider*: Catalogus Bodlejana, str. 2178. Tekst *Emunot w'Deot* w tłumaczeniu hebrajskiem ibn Tibbona drukowano po raz pierwszy w Konstantynopolu 1562, potem w Amsterdamie 1647, w Berlinie 1789, w Lipsku 1859, w Warszawie 1872 itd. Tłumaczenia niemieckiego dokonał *Dr. Julius Fürst*: *Emunot We-Deot oder Glaubenslehre und Philosophie von Saadia Fajjumi, aus dem hebräischen mit teilweiser Benützung des arabischen...* Leipzig 1845, 16, str. 492 (niezupelne). *Guttman*: Die Religionsphilosophie des Saadia, Göttingen 1882.

Tok myśli dzieła. Sadją wychodzi z założenia, że świat nie istnieje odwiecznie, lecz że został w pewnej chwili stworzony. Jako każdy twór, a więc i świat ma swego twórcę, który go jednak stworzył z niczego. Tem różni się stwórca boski od stwórcy ludzkiego. Bóg-stwórca musi być pomyślany jako jedyny, gdyż przeciw jedności buntuje się rozum ludzki. Bóg-stwórca posiada trzy przymioty: bytu, mądrości i potęgi, które w rzeczywistości tworzą jedność, a tylko skończonym rozumem ludzkim są na trzy podzielone.

Ośrodkiem świata jest ziemia, a najdoskonalszym stworzeniem na ziemi jest człowiek. Choć zamknięty i ograniczony ułomnem ciałem sięga człowiek myślą daleko poza granice ziemi i nieba. Wielkość człowieka leży w poznaniu, poznaniem wyróżnia się człowiek z pośród wszystkich tworów. Człowiek poznaje duszą swoją a nie zmysłami, dusza ludzka pojmuje wielkość Boga i sama ze siebie — bez objawienia — odczuwa głęboką cześć dla swego Stwórcy. Uczucie zależności od Boga jest wrodzone człowiekowi i ono jest źródłem religji. Za długą i trudną byłaby jednak droga, gdyby człowiek sam — bez przyczynienia się Stwórcy — musiał dochodzić poznania i wielkości Boga i dlatego przyszedł mu Bóg z pomocą i objawił się swoim prorokom, a szczególnie największemu prorokowi, Mojżeszowi. Przezeń to upewnił On naród żydowski o boskości swej nauki i dlatego

jest obowiązkiem narodu przestrzeganie tej nauki. Przepisy tej nauki są we wielkiej części (prawa etyczne) zgodne z rozsądkiem, inne zaś (przepisy rytuału), na pierwszy rzut oka nie wydają się bezwzględnie koniecznymi, jednak gdy się im bliżej przypatrzymy, poznamy ich znaczenie i ich wartość (odpoczynek sobotni dla nabrania sił, wyniesienie potomków Arona dla dania przykładu narodowi itp.).

Z wyników filozofii objawionej stworzył Sadja praktyczną naukę moralności, która jest szczytem jego systemu. Polega ona na równowadze dążeń ciała i duszy i ujarzmieniu popędów i namiętności. Harmonijne ujęcie dążeń daje cnotę, rozbieżność ich tworzy w życiu dyssonans, podobnie jak niedobrane tony w muzyce, lub niesharmonizowane kolory w malarstwie.

Nagrody i kary używa Bóg w tym życiu, ale istotne wyrównanie wszystkich cnót i grzechów następuje dopiero w życiu pośmiertnym. Śmierć nie jest końcem żywota, ale tylko końcem łączności ciała z duszą. Dusze sprawiedliwych unoszą się na miejsce stałego szczęścia, skąd kiedyś zmartwychwstają, dusze grzeszników tułają się w przestworze. Zmartwychwstanie wyobrażał sobie Sadja zupełnie zgodnie z Midraszem i Talmudem, t. j. że dusze zmartwychwstają wraz ze swymi ciałami, a stanie się to, gdy przybędzie na świat Mesjasz. W szczęśliwości mesjańskich czasów będą miały udział i inne narody świata, o ile się dobrze odnosiły do narodu żydowskiego.

Z dzieła Emunot we-Deot, ustęp III: Prawo i objawienie §§ 3—6.

3. Sumując wszystko, otrzymamy pogląd na przykazania boskie. Bóg zobowiązał nas przez nie do poznania swej istoty i do bojaźni Bożej, jak Pismo św. podaje w słowach (I ks. Kroniki XXVIII 3): „Poznaj Boga ojców swoich i służ Mu chętnie i całym sercem!“ Nie pozwolił też Bóg zachowywać się względem Siebie bluźnierczo i obelżywie, na co zresztą sam rozum wskazuje, ale co Stwórcy w niczem nie może ubliżyć. Podobnie zakazał Bóg krzywdzenia bliźnich, jako jest napisane (III ks. Mojż. XIX. 11): „Nie będziecie kradli, ani kłamali, ani wzajem się oszukiwali“.

Te trzy kategorie racjonalnych przepisów stanowią pierwszą z dwóch kategorii przykazań. Do pierwszej kategorii należy pokora przed Panem, miłość ku Niemu i służenie Mu. Do drugiej należy uznanie Jego jedyności, t. j. zakaz przypisywania Mu towarzysza przy dziele twórczenia świata, powoływanie się na Jego Imię przy fałszywej przysiędze itp. Do trzeciej kategorii należy nauka obyczajności, t. j. przestrzeganie prawa, postępowanie zgodnie z prawdą, obyczajne zachowywanie się wobec bliźnich, jak o tem jest dokładnie podane w przepisach Tory o morderstwie, kradzieży, niemoralności i miłości bliźniego. Każdy przepis zawarty w jednej z tych trzech grup odpowiada zupełnie naszemu rozumowi, tak że wykonując je, jesteśmy przekonani o ich słuszności...

4. Do drugiej grupy należą takie przykazania, w których rozum nasz nie może się doszukać ani dodatnich, ani ujemnych cech, a nadał nam je Bóg tylko dlatego, aby pomnożyć naszą szczęśliwość, jako mówi prorok Jezajasz (42, 21): „Wiekuiasty życzy sobie gwoli swej łasce, aby nauka była wielką i wspaniałą!“ Wśród tych przepisów są nakazy przypuszczalnie Bogu miłe i zakazy dlań nieznośne, a ponieważ przykazania

tej kategorii są uzupełnieniem przykazań kategorii poprzedniej (zgodnych z rozsądkiem), przeto trudno przypuścić, byśmy, po dokładnej rozwadze nie poznali ich celowości i znaczenia.

5. Stosownie do naszego założenia zaczniemy wywód od grupy pierwszej, t. j. od przykazań zgodnych z naszym rozumem.

Dla rozumu naszego jest zupełnie jasnym, że nie może być dozwoleństwem przelewanie krwi ludzkiej i wzajemne zabijanie się, albo narażanie bliźniego na dotkliwie cierpienia. Tym bowiem sposobem zniszczyłby człowiek dzieło stworzenia i usunąłby cel, dla którego Bóg stworzył człowieka. Również i grabienie cudzego mienia jest, wedle zasad rozumu, niedopuszczalne, gdyż ludzie, pozbawieni poczucia własności, zniszczyliby porządek społeczny... Tak samo nakazuje nam rozum mówić prawdę i unikać kłamstwa.

Do drugiej grupy należą przykazania dla rozumu obojętne. Rozum nasz nie umie o nich wydać sądu, a tylko prawo objawione je normuje, dzieląc je na nakazy i zakazy. Do nich należy: święcenie soboty i świąt, wyróżnianie niektórych ludzi, jak n. p. kapłanów i proroków, zakaz spożywania niektórych potraw i t. p. W tych oto wyliczonych przepisach możemy się jeszcze dopatrzeć jakiejś celowości, choć zasadniczą ich podstawą jest samo przestrzeganie ich jako takich, i temsamem dążenie do wytkniętego przez Stwórcę celu.

6. Oto kilka przykładów racjonalnego wyjaśnienia przykazań tej grupy:

Sobota i święta mają na celu powstrzymanie się od pracy i odpoczynek po trudach. Przez to zyskuje się czas na pobożne rozmyślenia, oraz na modlitwę. W dzień świąteczny winni bowiem ludzie zbierać się na modlitwę, jakoteż dla omawiania zasad nauki objawionej, słuchania kazań i t. p.

Pewnych ludzi wyszczególnił Bóg na to, by lud od nich przyjmował naukę i brał sobie z nich dobry przykład. Człowiek przez Boga wyróżniony ma lud pouczać, wskazywać mu drogę enoty, gdyż na to został przeznaczony.

Zakaz spożywania pewnych tłuszczów może mieć ten cel, by człowiek nie spożywał tego, co jest przeznaczone na ofiarę i nie uważał się za równego Bogu. Nieczystych zwierząt nie wolno spożywać, by się ludzie nie plugawili; w tem też leży pośredni zakaz czczenia zwierząt; człowiek nie będzie bowiem czcił tego, co jest przeznaczone dlań na pożywienie.

Tym sposobem możemy zawsze znaleźć jakąś racjonalną podstawę dla każdego przykazania, choć na ogół nie zawsze się to udaje, bo mądrość Boga jest tak wielką, że jej ludzki umysł nie zawsze pojąć może. Tak bowiem mówi Jezajasz: (LV, 9) „O ile niebiosa leżą wyżej od ziemi, o tyle drogi Moje są wyższe od dróg waszych, a myśli Moje od myśli waszych“.

12. Ostatni gaonowie, upadek exiljarchatu.

Grätz: tom V. str. 320 ss. *Kronika Szeriry gaona* w Sefer Jochasin. *Abr. Zakuto*: Editio: *Neubauer*: Oxford 1888. *Abraham ibn Daud*: Sefer Hakabala. (Praga 1795.) *Weiss*: l. c. IV, 160—193.

Szerira i Haj gaon. Sadja stoi na zenicie, ale i u schyłku gaonatu. Z jego śmiercią wygasł gaonat w Surze, a z nim upadła sławna Akademia talmudyczna, która z przerwami istniała zwyż 700 lat. Jeszcze przez krótki czas istniała akademja w Pumpadycie i z nią był odtąd związany urząd i tytuł gaona. Ostatnimi gaonami (w Pumpadycie) byli: Szerira gaon i Haj gaon.

Szerira gaon (około r. 1000) był mężem głębokiej nauki; pozostawił po sobie oprócz responsów talmudycznych także nadwyzczaj ważne responsum historyczne (*List Szeriry*), napisane na żądanie gmin europejskich.

W tym to liście podaje nam Szerira gaon chronologiczne zestawienie tanaitów i amorejów, a po nich spis gaonów i exiljarchów i tem kładzie podwalinę pod badania historyczne nad tą epoką. Szczególnie dla epoki gaonów stanowi list Szeriry prawie jedyne współczesne źródło.

Z powodu zatargu z Kalifem stracił Szerira majątek i urząd. Przed śmiercią ustanowił gaonem syna swego Haja, niemniej uczonego jak ojciec. Po Haju zostaje gaonem wnuk owego exiljarchy Dawida, który wiódł spór z Sadją, lecz i on nie może się — wobec prześladowań Kalifa — utrzymać na krześle. Zresztą utraciła akademja w Pumpadycie wiele ze swego dawnego znaczenia, silne skupienie się Żydów i rozkwit nauk w Hiszpanji gromadzi tamże młodzież z całego świata. Gaonat żyje ledwie resztkami swej dawnej sławy, a sam gaon walczy z przeciwieństwami losu i szykanami rządu. Tak trwało przez lat kilka, aż razu pewnego kazał Kalif uwięzić gaona i wziąć go na tortury. W roku 1040 wyzionął ducha pod rękami katów ostatni gaon Pumpadyty.

Koniec gaonatu (Z dzieła historycznego ibn Daud'a: Sefer Hakabala). Szerira żył prawie przez 100 lat; gdy był stary, złożył urząd i oddał go swemu synowi, rabi Hajowi. Tento jest Haj gaon, syn Szeriry gaona, syn Chananji gaona, syn Judy gaona. Powiększył on znaczenie gaonatu bardziej niż jego poprzednicy. W jego świetle kroczyli wszyscy komentatorowie Tory od wschodu do zachodu słońca. Umarł w 69. roku życia, w wigilję ostatniego dnia Paschy r. 1359. ery Seleucydów t. j. 4798 od stworzenia świata (1038). Nie dorównał mu żaden poprzedni gaon, ale on też był i ostatnim. Pochodził z królew-

skiego rodu Dawida, był bowiem potomkiem Zerubabela. Widziałem sam jego pieczęć, wyciśniętą na pergaminowej bulli; na niej był lew, jak na pieczęciach i chorągwiach królów Judy.

Od kiedy mahometanie są panami kraju, nie mają książęta wygnania (exiljarchowie) swej dawnej władzy. Podobnie jak dzierzawcy podatków, tak też i oni kupują swój urząd u Kalifów. Dlatego przodkowie Haja nie chcieli być nadal książętami wygnania i postarali się o urząd gaona.

Żli współwyznawcy oczernili Szerirę i Haja przed Kalifem i ten kazał obu uwięzić, a majątek ich skonfiskował. Nie zostało im prawie na kawałek chleba.

Szerira miał już wtedy prawie sto lat, gdy go w więzieniu powieszono na jednej ręce (tortury), ale urzędu mu nie odebrano. I tak ojciec i syn przez 70 lat zawiadywali gaonatem, ojciec przez 30, a syn przez 40. Pokolenie Haja jest ósmym pokoleniem gaonów. Po śmierci Haja obrali uczniowie gaonem exiljarchę Chiskię, który piastował ten urząd ledwie przez dwa lata. Oczerniono go u Kalifa i wtrącono do więzienia, gdzie go okuto w ciężkie kajdany i poddano strasznyemu torturom. Synowie jego uciekli do Kastylii do Józefa ha-Nagid, który był przyjacielem ich ojca i tu pozostali do katastrofy w Granadzie (1086) t. j. do zamordowania Józefa. (Chiskię ścięto na moście w Machucy).

13. Z responsów Szeriry Gaona.

a) Zakaz krzywdzenia zwierząt.

(Zbiór Harkawy'ego Nr. 375.)

W Talmudzie — *Baba Mecija* — (Obacz tom I, str. 241) czytamy, że Rabi Jehuda Hanassi oddał rzeźnikowi pod nóż ciele, które u niego szukało schronienia, mówiąc: „Idź na rzeź, na to zostało stworzone!” Za karę miał Rabi potem dolegliwe cierpienia przez wiele lat. Gdy po latach służąca chciała kotce wymieść młode kocięta, zawołał Rabi z żalem: „Zostaw, gdyż On używa miłosierdzia wszystkim tworom swoim!” Odtąd ustały jego cierpienia. Odnośnie do tego opowiadania pytamy cię Panie, czy się dobrze czyni, jeśli się nie zarzyna zwierząt przeznaczonych na spożycie, lub jeśli się zostawia przy życiu zwierzęta szkodliwe?

Na to odpowiadamy: Zwierzęta szkodliwe, jak węże, skorpiony, lwy, wilki i t. d. wolno zawsze zabijać, natomiast nie godzi się zabijać zwierząt nieszkodliwych, które nadto nie służą ani na pożywienie, ani na lekarstwo; również nie wolno ich krzywdzić. Kocięta, które Rabi uratował należą właśnie do tej kategorii zwierząt, dobrze więc zrobił, nie dając ich zabić. Niema natomiast n a k a z u ratowania cielecia, którego mięso służy nam na pożywienie i dolegliwości Rabiego nie były karą za przestępstwo, lecz nauką Bożą dla mocarza w Izraelu, który winien swem postępowaniem dawać przykład swemu otoczeniu. Jeśli

bowiem cię uciekło z rzeźni i skryło swą głowę na łonie Rabięgo, winien był tenże okazać bodaj trochę litości i nie oddawać biednego zwierzęcia natychmiast pod nóż rzeźnika. Gdyby to byli inni widzieli, nauczyliby się miłosierdzia względem bliźnich i zwierząt; tu jednak mieli przykład bezwzględnej surowości, który bezsprzecznie ujemnie podział na nich i w innych wypadkach.

b) Jak powstała Miszna.

(Z listu Szeriry. Editio Neubauer. Str. 10—12)

O ile w Misznie niema podanego źródła, pochodzi orzeczenie od rabi Maira. Nie znaczy to, że rabi Mair ją wymyślił, tylko, że on ją w ten sposób wyłożył swym uczniom. Rabi otrzymał tradycję od rabi Akiby, ten zaś od poprzednich nauczycieli. Tak bowiem czytamy w Talmudzie: „Rabi Jochanan mawiał: Miszna bez nazwy mistrza pochodzi od r. Maira, Tosefta od r. Nehemiasza, Sifra od r. Judy, Sifre od r. Szymona, a wszystko jest uporządkowane podług metody r. Akiby.... O późniejsze zbiory nie troszczymy się, gdyż zostały ułożone i uporządkowane przez najlepszych uczniów r. Akiby“. R. Szymon raz tak odezwał się do swych uczniów: „Dzieci, uczcie się u mnie systemu i metody, gdyż one są najlepszymi z pośród sposobów nauczania r. Akiby. Zdanie w Talmudzie: „Serca starych nauczycieli były na oścież otwarte jak świątynia“, odnoszą się do uczniów r. Akiby. Nadto twierdzą uczeni, że nawet Adam (pierwszy człowiek) miał przyjemność z nauki Akiby, w chwili, gdy mu Stwórca pokazał wszystkie przyszłe pokolenia, a r. Dossa ben Harchinas przemówił doń: „Czy ty jesteś owym wielkim Akibą ben Josef, którego sława sięga od jednego końca świata do drugiego?!“

Najlepszym uczniem Akiby był r. Mair, o którym r. Acha ben Chanina zawołał: „Stwórca wie najlepiej, że Mair jest najslawniejszym mężem swego czasu. Jeśli jednak nieraz jest w Talmudzie rozstrzygnięta sprawa nie po jego myśli, to tylko dlatego, że go współcześni dobrze nie rozumieli. R. Akiba bardzo kochał r. Maira i bardzo młodo go mianował rabinem. Redaktor Miszny (Juda) trzymał się norm r. Maira (które były normami r. Akiby), dlatego, że były krótkie, zwięzłe, łatwo zrozumiałe, a nadto rzeczowo należycie uporządkowane. Niema w nich ni słowa za wiele, ni za mało, wszystko jest znakomicie wyrażone. Jakkolwiek więc orzeczenia wszystkich rabinów miały ten sam walor, mimoto oparł się redaktor Miszny głównie na Akibie, dodając do jego orzeczeń jedynie normy współczesne. Wszystko to zredagował r. Juda należycie, zostawiając jednak obok siebie sprzeczne zdania różnych uczonych, często bez podania imienia autora. A czynił to w tym celu, by wierni mogli, obok zdań słusznych, poznać również zdania mylne. Tym sposobem usunął wątpliwości, jak sam powiada: „Dlaczego cytuje się słowa poszczególnych mistrzów obok zdania ogółu, które je znosi? Bo gdyby podano tylko jedno zdanie, mógłby ktoś powiedzieć, że zna jeszcze inną tradycję“.

Po tej tak dokładnej redakcji przyznano Misznie r. Judy walor prawa obowiązującego i odrzucono wszelkie inne uczone zdania, uznając je tylko jako „*Borajta*“ t. j. wykłady uboczne, mające znaczenie komentarzy. W ten sposób przeprowadził Rabi redakcję sześciu porządków Miszny.

14. Gaonowie palestyńscy i bagdadcy (wiek XII. i XIII.).

Poznański Samuel: Die Anfänge des palästinensischen Gaonats (Festschrift Schwarz) Wien 1917, str. 481—487, tamże spis gaonów od r. 921—1109. *Poznański Samuel*: Babilonische Gaonim in nachgeonitischer Zeit. Berlin 1914. *Petachja z Ratysbony*: Sibub r. Petachja (Wydanie *Margolina*).

Gaonowie palestyńscy. Właściwy gaonat wygasł na Chiskji w roku 1040., lecz i w późniejszych latach znajdujemy ten tytuł, podobnie jak i urząd exiljarchy i to prawie do końca XIII wieku. Już w X. wieku, gdy wzrosło niebezpieczeństwo ze strony Karaitów powstał w Palestynie gaonat wraz z całą hierarchją na wzór akademji babilońskich. Pierwszym gaonem był Mair, a po nim ciągnie się długi szereg gaonów do końca XI wieku. Lecz wszyscy ci mężowie byli bardzo miernych zdolności i nie umieli nadać urzędowi, przez się piastowanemu, blasku szkół babilońskich.

Gaonat i exiljarchat w Bagdadzie. Około 100 lat po ścięciu Chiskji (w połowie XII. wieku) powstaje w Bagdadzie gaonat i exiljarchat. Pierwszym bagdadzkim gaonem był Izak ben Mosze z Hiszpanji, najslawniejszym zaś Samuel ben Ali Halewi w drugiej połowie XII. wieku. Obaj geografowie żydowscy tego czasu t. j. Benjamin z Tudeli i Petachja z Regensburga zwiedzili Bagdad i nie mogli się nachwalić bogactwa, znaczenia i uczoności Samuela. Szczególnie drugi, który przybywa z Niemiec, gdzie los Żydów był aż nader oplakany (epoka wypraw krzyżowych), nie może wyjść z podziwu nad przepychem, jaki widział na dworze Gaona.

Akademja bagdadzka według opisu *Petachji z Ratysbony* (1175—1185). Bagdad jest rezydencją Kalifa, władcy wszystkich ludów. Miasto jest bardzo wielkie, większe w średnicy niż dzień drogi, a trzy dni drogi w obwodzie. Mieszka tam 1000 rodzin żydowskich, które ubierają się w turbany; kobiety nie zobaczysz na ulicy. Mężczyźni stale noszą na sobie wełniane *talesy*, opatrzone pętlcami (*cicif*).

Przewodniczącym szkoły w Bagdadzie jest r. Samuel ben Ali Halewi. Jest on księciem pełnym mądrości i nauki, tak pisanej (Biblii), jakoteż i ustnej (Talmudu), zna też nauki świeckie, a Talmud umie dosłownie na pamięć. Zresztą niema nikogo w całej Babilonji, Assyrii, Persji i Medji, którzyby nie znał wszystkich 24 ksiąg Biblii podług gło-

sowni, gramatyki, ortografji i t. p. W tych krajach nie odczytuje tory kantor, lecz każdy, wezwany na almemor, sam sobie odczytuje odpowiedni ustęp. Przewodniczący akademji ma odrazu 1000 uczniów, wśród nich 500 wybranych. Wszyscy znakomicie się uczą, gdyż, zanim przychodzą na wykłady do akademji, muszą się przygotowywać u innych nauczycieli.

Rektor akademji (r. Samuel) jest wyższy rangą od obecnego exiljarchy r. Eleazara; posiada on wielki dom, bogato zdobny w kobierce, ubiera się w szaty tkane złotem i sam jeden siedzi na wysokim krześle w sali wykładowej, wszyscy inni siedzą na ziemi. Przy wykładzie zwraca się r. Samuel jedynie do *mówcy*, a ten powtarza głośno jego słowa. Również i z pytaniami zwracają się uczniowie do mówcy, a ten — o ile nie umie dać odpowiedzi — zwraca się do Gaona. Dwóch takich mówców stoi przy r. Samuelu, gdyż wyklada on równocześnie dla każdej strony sali dwa różne traktaty. Najpierw cytuje tekst Talmudu, a potem daje wyjaśnienie. W całej Syrji, w Damaszku i w innych miastach perskich, medyjskich i babilońskich nie może nikt zostać sędzią, lub nauczycielem, o ile nie otrzyma mianowania od r. Samuela. Pieczęć jego ma wielką wagę wszędzie, a nawet w Palestynie; wszyscy go się boją, bo ma wiele sług i niewolników i umie przy ich pomocy wyrobić sobie posłuch.

Rabi Samuel ben Ali prowadził obszerną korespondencję z uczonymi całego świata, szczególnie w sprawie dzieł Majmonidesa, którego był zażartym przeciwnikiem. Wśród jego korespondencji znajdujemy listy pierwszego, znanego nam uczonego żydowskiego w krajach słowiańskich, r. Mojżesza z Kijowa.

W XIII. wieku przeniesiono exiljarchat do Mossulu, gaonat został zaś nadal w Bagdadzie. Oba te urzędy giną około roku 1300.

Żydzi w Europie.

III. Świetność Żydów w Hiszpanji (wiek VIII. — XIII.).

Grätz: Geschichte tom V—VII. *Kassel*: I. c. 236 ss. *Heman*: str. 119 ss. *Dubnow*: II, str. 241. *Kayserling*: Die Juden in Navarra, den Baskenländern und den Balearen. Berlin 1861. *Kayserling*: Geschichte der Juden in Portugal. Lipsk 1867. *Kayserling*: Romanische Poesien der Juden in Spanien. Lipsk 1859. *Zunz*: Zur Geschichte und Literatur. Berlin 1845. *Zunz*: Literaturgeschichte der synagogalen Poesie. Berlin 1865. *Sachs*: Die Religiöse Poesie der Juden in Spanien. Berlin 1845. *Kämpf*: Nichtandalusische Poesien andalusischer Dichter. 2 tomy. Praga 1858. *Winter u. Wünsche*: Jüdische Litteratur, tamże: *Kaminka*: Rabbinische Litteratur II, 343 ss. *Bacher*: Biblexegesen II, 257 ss. *Bloch Ph.*: Jüdische Mystik und Kabbala III, 210 ss. *Bloch Ph.*: Jüdische Religionsphilosophie II, 699. *Sulzbach*:

Die poetische Litteratur des VII—XIII. Jhrdts. III, str. 3—215. *Ellbogen*: Der jüd. Gottesdienst in seiner historischen Entwicklung. Lipsk 1914, str. 339 ss. *Munk*: Melanges de philosophie juive et arabe. Paris 1859.

15. Chasadaj ben Izak Szaprut i jego otoczenie (wiek X.).

Grätz: V. str. 295 ss. *Dubnow*: II, str. 258 ss. *Kaminka*: III, 348 ss. *Bacher*: Die hebr. Sprachwissenschaft w literaturze » Winter i Wünsche. II, str. 145 ss.

Pogląd ogólny. Szybko zawojowali Arabowie półwysep pirenejski; z wyjątkiem dwóch państweczek chrześcijańskich (Asturji i Galicji), położonych w Pirenejach, cały kraj dostał się w ciągu dwóch lat pod panowanie półksiężycy. Żydzi otrzymali wolność religijną, oraz możność wolnego handlu i uprawy roli. Arabowie skonfiskowali całą ziemię na rzecz państwa i oddawali ją w dzierżawę, od której „wierni“ płacili dziesiątą część dochodów tytułem czynszu, żydzi zaś i chrześcijanie część piątą, a nawet i trzecią. Ponadto płacili „niewierni“ podatek od majątku i pogłówny. Dochody państwowe puszczano w dzierżawę, a dzierżawcami byli po wielkiej części Żydzi, oni też mieli w swem ręku cały handel i przemysł; dawni Wizygotowie zajmowali się uprawą roli, a Arabowie rzemiosłem wojennem i administracją kraju.

Żydzi hiszpańscy przyjęli rychło kulturę arabską, mówili i pisali tym językiem; bogatsi wśród nich wiedli życie wystawne na wzór wschodni, nosili jedwabne szaty, fezy lub pióropusze, jeździli konno lub w poszóstnych karetach, słowem używali życia na równi z Arabami, nie troszcząc się wcale o przepisy Omara.

Zrazu była Hiszpanja częścią ogromnego państwa Kalifów, sięgającego od Indji aż do zatoki Biskajskiej, lecz już w połowie VIII. wieku rozpadło się to państwo na kilka części; w Hiszpanji powstał t. zw. Emirat Kordowy.

Stolica emiratu: Kordowa urosła do nieznanej dotąd nigdzie wielkości. W X. wieku liczy 1,000.000 mieszkańców, 200.000 domów, 600 meczetów, liczne pałace (wśród nich sławny pałac Kalifa o 4312 kolumnach), 50 szpitali, 80 szkół, 900 łaźni, uniwersytet i bibliotekę, liczącą 600.000 zwojów. W całym emiracie było 6 większych i 8 mniejszych miast, a w dorzeczu Guadalkiwiru około 12.000 osad i wsi. Było też w kraju 17 uniwersytetów i 70 bibliotek.

Żydzi, szybko wzbogaceni, zajęli w tych miastach pryncypalne ulice i przyjęli przy budowie swych pałaców i domów mieszkalnych styl maurytański, również i bożnice swe budowali wyłącznie

w tym stylu. Słynne po dziś dzień kościoły trzy- i pięcioramowe w Toledo i w Kordowie (przerobione w roku 1492 z bóżnic) świadczą najlepiej o smaku i kulturze Żydów owego czasu. Nawet ornamentyka figuralna, bezwzględnie u Żydów zakazana, rozwinęła się tutaj, wprawdzie nie w synagogach, ale na cmentarzach. (Figury alegoryczne, symbole przymiotów zmarłego.)

Obok sztuki zakwitła w Hiszpanji poezja. Dawna poezja psalmistów już od wieków zamarła w krtani piewców; ani jedna elegja nie doszła nas z czasów zburzenia drugiej świątyni, ani jednego nazwiska poety hebrajskiego nie podają nam przeobfite księgi Talmudu. W Hiszpanji jakby odtajał skrzepty duch narodu, pod ożywczymi promieniami słońca kastylijskiego powstałi pierwsi od wieków pieśniarze hebrajscy i nastroili swe lutnie do opiewania dawnej chwały, oplakiwania minionej świetności i snucia nadziei lepszej przyszłości. Najwięksi poeci żydowscy: Ibn Gabirol i Juda Halewi żyli w Hiszpanji, a obok nich święcili tryumfy lekarze, matematycy, astronomowie i filozofowie, którzy podnieśli naukę żydowską do najwyższego rozkwitu. Na dworach Kalifów mieli wielki wpływ uczeni i bogaci Żydzi, którzy umieli być dla swoich mecenasami nauki i poezji żydowskiej. Przez dwa wieki (VIII. i IX.) rozwija się żydostwo w tym kraju materialnie, ale duch jego ciągle jeszcze jest uspiiony. Centrum nauki żydowskiej ciągle jeszcze stanowi wschód ze swemi akademjami w Surze i Pumpadycie; ale od X. wieku splot wypadków skierował naukę żydowską z Babilonu nad brzegi Guadalkwiwiru. Bogaci i wpływowi mecenasi umieli wyzyskać każdą nadarzającą się sposobność, by ściągnąć do kraju uczonych pierwszej miary. Za uczonymi poszli uczniowie i ośrodek nauki żydowskiej przeniósł się do Hiszpanji. Pierwszym z tych mecenasów był Chasdaj ben Izak.

Chasdaj ben Izak ibn Szaprut (900—970) żył na dworze Kalifa Abdul Rhamana III. i odznaczał się uczonością i znajomością wielu języków. W młodości uczył się medycyny, oraz języka hebrajskiego, arabskiego i łacińskiego i władał nimi znakomicie w słowie i piśmie. Dlatego też wezwał go Abdul Rhaman na swój dwór i używał go do poselstw na dwory królów chrześcijańskich. Kiedy przybyli do Kordowy posłowie cesarza bizantyńskiego Konstantyna VIII. i cesarza Ottona I, był Chasdaj obecny przy posłuchaniach i spełniał trudne i zawile czynności dyplomatyczne. Konstantyn VIII. posłał Kalifowi w darze cenne dzieło medyczne Dioskoridesa; z polecenia Kalifa przetłómaczył je pewien mnich z greckiego na język łaciński, a Chasdaj z łaciny na arabskie.

Swego wpływu na dworze Kalifa używał Chasdaj dla dobra swych współwyznawców, kupował księgi święte, dawał odpisywać dla szkół egzemplarze Talmudu, ściągając do siebie uczonych i wspierał ich wydatnie. I tak sprowadził do Kordowy słynnego znawcę języka hebrajskiego: Menachema ben Saruk, autora pierwszego słownika hebrajskiego (*Machberet*). W swym słowniku podaje Menachem nie tylko znaczenie każdego słowa, ale stara się podać także i źródłosłów ¹⁾).

Przeciwnikiem Menachema był poeta hebrajski i krytyk, Dunasz ibn Labrat, żyjący również na dworze Chasdaja. Pochodzi on z Bagdadu i zna lepiej język hebrajski niż Menachem, pisze też poezje w tym języku. Obaj uczeni nie mogą się pogodzić i rychło przychodzi między nimi do sporów i kłótni. Chasdaj dał słuszość Dunaszowi i usunął ze swego dworu Menachema. Menachem wiele lat spędził na tułaczce i dopiero w podeszłym wieku wrócił do swego protektora.

Czterej uczeni (960). Wedle opowiadania historyka Abrahama ibn Daud (XII. w.) jechało w roku 960. okrętem czterech uczonych z Bari (we Włoszech) na wesele. Po drodze dostał się okręt w ręce korsarzy i ci sprzedali każdego z uczonych do innego kraju i miasta: rabi Chusziela do Cyrene (Kajrowan), r. Szemarję do Aleksandrji, a r. Mosze ze synem Chanochem do Kordowy. Żydzi wspomnianych miast wykupili tych uczonych, a oni położyli podwaliny pod naukę Talmudu w Kajrowanie, Aleksandrji i Hiszpanji.

I tak uczęszcza r. Mosze w Kordowie do uczelni, w której wykłada sędzia r. Natan. Po kilkakrotnem zabranii głosu w trudnych kwestiach, daje się Mosze poznać jako znakomity znawca Talmudu i rychło zajmuje miejsce swego skromnego nauczyciela. Chasdaj mianuje go też rabinem miasta Kordowy.

Uczelnia r. Moszego stała się ośrodkiem nauki żydowskiej w Hiszpanji i południowej Francji. Szybko rozniosła się jej sława daleko na wschód; tysiące młodzieńców pielgrzymuje do Kordowy z najdalszych krańców starożytnego świata. To zadecydowało o losie szkół babilońskich, które i tak się już chyliły ku upadkowi.

Chazarowie. Jeszcze jedną zasługę ma Chasdaj wobec świata żydowskiego, on bowiem przyczynił się do odkrycia państwa chazarzkiego (Obacz niżej ust. 90). Zaciekawiony opowiadaniem Eldada ha-Daniego i wiedziony żądzą zbadania, czy w istocie „ustąpiło

¹⁾ W języku hebrajskim są źródłosłowy złożone z reguły z trzech głosek, wyjątkowo z dwóch. Menachem poszedł za daleko, wyszukując źródłosłowy złożone z jednej głoski.

już berło z rąk Judy¹⁾, postanowił zbadać, ile prawdy jest w tem wszystkim. Napisał tedy list do nieznanego sobie króla państwa żydowskiego i opisał w nim Hiszpanję i Żydów w niej mieszkających.

List ten, posłany przez Konstantynopol, wrócił niedoreczony i już chciał Chasdaj posłać go przez Jerozolimę i Nisibis, gdy właśnie przybyli do Kordowy posłowie króla Sklawonji, a wśród nich dwaj Żydzi: mar Saul i mar Józef. Chasdaj oddał im swój list, a oni oddali go za pośrednictwem Żydów „mieszkających w krajach sąsiednich“²⁾ chaganowi Józefowi, królowi Chazarów. Z odpowiedzi chagana dowiedział się Chasdaj, że w istocie „nie wypadło dotąd berło z rąk Judy“.

Eldad ha-Dani (około 880). Najstarszym ze znanych nam geografów żydowskich był Eldad ha Dani. Wedle swego zapodania pochodził z Palestyny i to z pokolenia Dan, stąd jego nazwa *Ha Dani*. Nawpół geograf, a nawpół fantasta, zwiedził on północną Afrykę (Kajrowan-Kyrene), Egipt i wiele innych krajów i głosił wszędzie, że był u „dziesięciu pokoleń“, uprowadzonych do niewoli przez Salmanassara króla Assyrii (720 a. Chr. n.), a mieszkających obecnie za piekielną rzeką *Sambatjan*. Eldad miewał publiczne wykłady, rabanitom tłumaczył Talmud, karaitom prawa ich zakonu, a wszystkim opowiadał o licznych cudach swej podróży i o niebezpieczeństwach, na jakie był narażony. Gmina w Kajrowanie, nie wiedząc, ile jest prawdy w tych relacjach, odniosła się z zapytaniem do gaona Cemacha i tej okoliczności zawdzięczamy wielką część opowiadań Eldada.

„Chcemy Panu donieść — czytamy w tym liście — że żyje u nas mąż z pokolenia Dan, Eldad Ha-Dani, który opowiada, że cztery pokolenia mieszkają na jednym miejscu, a mianowicie: Dan, Naftali, Gad i Aszer. Mieszkają one we wschodniej Chawili, gdzie się znajduje złoto, ich sędzia nazywa się Abdon i ma prawo skazywania winnych na śmierć. Ludzie ci mieszkają w namiotach na wzór Beduinów i prowadzą wojny z siedmiu królami Etyjpii. Ich kraj ma siedem miesięcy drogi długości i graniczy od tyłu z pięciu wyżej wspomnianymi królami, a po bokach z dwoma. Tak muszą ustawicznie prowadzić walki z sąsiadami; słabi z pośród nich poświęcają się Bogu, t. j. nauce.

¹⁾ W owym czasie odbywały się liczne dysputy między chrześcijańskimi a żydowskimi uczonymi. Argumentem często przez chrześcijan wytaczanym było, że Mesjasz już przyszedł na świat, bo „wypadło berło z rąk Judy“ (I ks. Mojż. 49, 10). Chodziło więc i żydom i chrześcijanom o stwierdzenie, czy w istocie niema gdzie na świecie państwa żydowskiego.

²⁾ O drodze tych posłów obszerna literatura, obacz Modelski: *Król Gebalim*. Lwów 1910 i polemika Ign. Schipperera: *Sprawa króla Gebalima*, *Jewrejskaja Starina*, Petersburg 1911.

Posiadają całą Biblię, lecz nie czytają księgi Ester, jako że cud tam zawarty ich nie dotyczy, ani też trenów Jeremiasza, by się zbyt nie rozczulać. W całym ich Talmudzie nie znajdziesz imienia jakiegoś uczonego, a każdy przepis zaczyna się tam słowami: „Tak uczył Jozue, w myśl tego, co słyszał od Mojżesza, co ten znowu otrzymał od Boga“. Wszyscy zdrowi mężczyźni wszystkich czterech pokoleń, poświęcają się u nich sztuce wojennej. Żyją oddzielnie żołnierze i uczeni. Bohaterowie z pokolenia Dan wyjeżdżają każdego roku o tej samej porze na trzy miesiące na wojnę. Gdy nastanie wieczór piątkowy, zsiadają z koni i rozpoczynają święcenie soboty, lecz koni nie rozjuczają. I tak święcą sobotę, o ile ich kto nie zaczepi. Gdy jednak wróg na nich uderzy, siadają na konie i walczą dalej, nie troszcząc się wcale o zakazy sobotnie. Między bohaterami są jeszcze do dzisiaj potomkowie Samsona i Delili, oni to ciągną pieszo w bój. Najmniejszy z nich umie wiele nieprzyjaciół zmusić do ucieczki, ich okrzyk wojenny jest potężny jak ryk lwa, a brzmi on: „Pomoc jest u Wiekuistego, nad *Jeszurun* jest potęga Jego!“

Po trzech miesiącach wracają do domu, przynosząc ze sobą łup. Łup oddają królówi Uzielowi, a ten dzieli go między wszystkich Izraelitów, swoją część oddaje zaś mędrcom i uczonym. Każde z innych trzech pokoleń podobnie spędza trzy miesiące na wojnie i tak ma kraj obronę przez cały rok.

Przez długie wieki uważano opowiadania Eldada za wytwór fantazji, dopiero najnowsze badania geograficzne wykazały, że wiele szczegółów odnosi się do Falaszów, mieszkających w Abisynji, inne do dawnych plemion żydowskich, które żyły na wzór Beduinów w Arabji. Tekst opowiadań dochował się do naszych czasów we wielu wersjach, drukowano go bardzo często i tłómaczono na język żydowski (żargon) dla użytku ludu i kobiet. Wszystkie warjanty zebrał i wydał z licznymi objaśnieniami Abraham Epstein w Preszburgu 1891 (Eldad Hadani, seine Berichte über die zehn Stämme und deren Ritus. Tekst wraz z tłómaczeniem rosyjskiem wydał Margolin w r. 1881. (Tri jewr. puteszestwiennika.).

16. Z listu Chasdaja do króla Chazarów.

Odemnie Chasdaja, syna Izaka, syna Ezry, potomka wygnańców jerozolimskich, którzy teraz mieszkają w Hiszpanji. Odemnie, sługi mego pana, który się kłania aż do ziemi i pada na kolana, zwracając oblicze tam, gdzie jaśnieje majestat królewski i cieszy się z daleka szczęściem, sławą i pokojem Króla i składa ręce do modlitwy, by Bóg raczył użyć królowi Izraela wiele, wiele lat panowania. Kim jestem i co warte życie moje, że odważam się pisać do Waszej królewskiej mości i zaprzątać Wasz majestat swemi pytaniami? Lecz odwaga moja opiera się na uczciwości moich zamiarów i prawdzie mego dążenia....

Otóż wiedz, Panie i Królu mój, że kraj, w którym mieszkam, zwie się po hebrajsku: *Sefarad*, a w języku Ismaelitów, którzy tu mieszkają: *Al-Andalus*. Stolica państwa zwie się Kordowa, miasto o 25.000 łokci długości, a 10.000 szerokości; a leży ono po lewej stronie morza, stanowiącego część morza wielkiego, okalającego cały świat i płynącego aż do waszego kraju....

Chcę podać Panu imię panującego u nas króla: zwie się Abd-ul-Rahman, syn Mahometa, syna Abdul Rahmana, syna Hakhema, syna Haszema, syna Abd-ul-Rahmana.... Kraj będący pod panowaniem Abd-ul-Rahmana, emira el Mumenim — oby mu Bóg pomógł — jest na 16.000 stopni szeroki, czyli, że wynosi około 1100 mil. Jest to kraj urodzajny, posiada wiele rzek, źródeł, studni i rodzi wiele zboża, wina, oliwy, oraz rozmaite smaczne owoce; mnóstwo jest tu bowiem winnic i ogrodów.

Udaje się też tutaj jedwab i jest bardzo obfity, w górach i lasach żyje bowiem mnóstwo czerwonych jedwabników. Srebro i złoto wydobywa się tutaj z ziemi, a miedź, żelazo, cyna, ołów, siarka, marmur, kryształ i inne kosztowne przedmioty ściągają do nas kupców z najdalejszych krain. Przybywają do nas handlarze ze wszystkich miast i wysp świata, z Egiptu i innych krajów i przywożą tutaj korzenie i drogie kamienie, rzeczy najpiękniejsze, jakie Egipt posiada. Władca kraju naszego nagromadził wielkie skarby złota i srebra, oraz wystawił i uzbroił wojsko, jako nikt przed nim. Ja właśnie załatwiam wszelkie zakupy dla dworu i wydaję rokrocznie setki tysięcy złotych na drogie towary, sprowadzane z dalekich krain. Wszystko przechodzi przez moje ręce, ja rozstrzygam o kupnie i o cenie. Chwała Bogu, który mi użyczył tyle łaski!

Królowie świata, którzy szukają posłuchu u mego władcy, starają się go pozyskać kosztownymi darami, wśród nich król Niemiec, król Gebalim, lub Al-Ceklaw, władca Konstantynopola i inni. Ich dary przechodzą przez moje ręce, ja też przesyłam im dary swego władcy. Jestem z głębi serca wdzięczny Panu Bogu za to, że użyczył mi tyle łask i to nie dla mych zasług, lecz tylko dzięki Swej dobroci. Wszystkich posłów przychodzących do nas od owych monarchów wypytuję się pilnie o swoich współwyznawców w krainie wygnania, czy też przypadkiem nie słyszeli gdzieś o wybawieniu Żydów po tylu mękach golusu. Wreszcie powiedzieli kupcy z kraju Chorasán, że istnieje żydowskie królestwo, zwane Al-Chazar. Nie wierzyłem zrazu, sądząc, że powiadają mi o tem, by mnie pozyskać, lecz od owego czasu myślałem o tem wiele i już nie miałem spokoju. Wkrótce przyszli z darami od swego króla posłańcy z Konstantynopola, a kiedy się u nich dowiadywałem o państwo żydowskie, odpowiedzieli mi, że w istocie jest takie, zwie się Al-Chazar i że jest odległe od Konstantynopola o 15 dni drogi morskiej. Opowiadali też, że król owego kraju zwie się Józef, że z owego kraju przybywają do Konstantynopola okręty, naładowane rybami, skórami i innymi towarami, że mężów chazarskich szanują w Konstantynopolu i że z Chazarją utrzymują stosunki dyplomatyczne, posyłają sobie wzajemnie podarunki i że król Al-Chazaru posiada liczne i dobrze uzbrojone wojsko, które wysyła w pewnych porach roku. Kiedy to usłyszałem, padłem na twarz przed Stwórcą i nabrałem nowej otuchy i nadziei. Począłem wszystkimi sposobami się starać o wyszukanie odpowiedniego posłańca, bym mógł złożyć

hold swemu królowi i władcy i poznać dokładnie stan królestwa żydowskiego i swoich braci, tam mieszkających. Lecz sprawa zdawała się niemożliwą z powodu wielkiej odległości Al-Chazaru od nas. Wreszcie po długich poszukiwaniach znalazłem z pomocą Bożą, męża — imieniem mar Izak ben Natan — który postanowił dobrowolnie narazić swe życie i udać się z listem w daleką drogę. Dałem mu wiele złota i srebra na pokrycie kosztów wyprawy, oraz na opłacenie służby i towarzyszy, dałem mu też bogaty podarek dla króla w Konstantynopolu, by memu posłańcowi użyczył pomocy i dał mu wskazówki, jak ma dopiąć swego celu. Mar Izak przybył do Konstantynopola, oddał władcy podarek i list, został też przez niego przyjęty ze wszystkimi zaszczytami i bawił na dworze wraz z posłami pana naszego i władcy Kordowy przez sześć miesięcy. Lecz razu pewnego polecił król posłom władcy Kordowy opuścić Konstantynopol i wrócić do domu, a równocześnie odprawił mego posła, twierdząc, że nie może teraz dostać się do Al-Chazaru, gdyż ludy mieszkające po drodze, wiedzą krwawe boje, a morze jest wzburzone i nie można teraz po niem przejechać okrętem.... Bardzo mnie to gniewało... i chciałem list posłać przez Jerozolimę, a Izraelici zapewniali mnie, że stamtąd wyślą list do Nisibis, stąd do Armenji, z Armenji do Berdaa, a stąd już do Waszego kraju. Jeszcze nie miałem czasu rozważyć dokładnie rzecz całą, gdy przybyli posłowie od króla Gebalim, a wraz z nimi dwaj Żydzi: mar Saul i mar Józef. Oni to widzieli mą zgryzotę i rzekli: „Daj nam twe listy, a my oddamy je królowi Gebalim, ten prześle je Żydom, mieszkającym na Węgrzech, stamtąd pójda do kraju Russ i potem przez Bułgarię do Al-Chazaru.

Ten, który bada serca ludzkie i wnętrze człowieka przejrzeć potrafi, On wie, że nie czyniłem tego wszystkiego dla swej sławy, lecz dla zbadania, czy gdzieś na świecie niema ostatniego odbłyску państwa izraelskiego, gdzie nas obcy nie uciskają i nad nami nie panują. Ach, gdybym wiedział, że to jest prawda, porzuciłbym swój urząd i swe zaszczyty, porzuciłbym rodzinę, kraj i bogactwa i pospieszyłbym morzem i lądem przez góry i lasy, byle się tylko dostać tam, gdzie mieszka mój król i by na własne oczy zobaczyć jego Wysokość, Wielkość i Zaszczyt, jego urzędników i sługi!..

Napisałem ten list i skierowałem swą prośbę do mego króla, aby raczył rozkazać, by mi podano wszystko o Jego kraju i jego stosunkach, z którego pokolenia On sam pochodzi, jakie są w kraju rzady, jakie jest następstwo tronu, czy w zakresie całego pokolenia, czy też jednej tylko rodziny, czy też obejmuje tron tylko syn po ojcu, jak było u nas zwyczajem, gdyżśmy jeszcze mieszkali w kraju ojców? Proszę też o podanie wielkości kraju, jego długości i szerokości, szczegółów o twierdzach i miastach otwartych, o nawodnieniu kraju, o jego opadach atmosferycznych, a wreszcie o granicach i o ustroju armji, o prowincjach jakie podbił, o wysokości haraczu płaconego przez Wasalów, czy mój Pan i Władca stale mieszka w rezydencji, czy też objeżdża swój kraj, czy wyspy, leżące w pobliżu, przyjęły wiarę żydowską, czy król sam sędzi swój lud, czy też mianuje sędziów, z jakimi narodami prowadzi boje i czy prowadzi je też w sobotę?

Oddzielnie proszę Pana mego, by raczył mi powiedzieć, czy niema u Was w kraju jakiej tradycji o „tajemniczym końcu“, na który tyle lat czekamy, tułając się z jednej niewoli do drugiej, z jednej obozyny do drugiej? Gdziez wziąć siły do czekania, gdzie spokój umysłu, gdy się wspomni o upadku świątyni, a zaniku-wspaniałości i o tych, którzy uciekli z pod miecza i przeszli przez ogień i wodę, aż została tak mała garstka tu na wygnaniu bez siły i bez obrony, a do której się codziennie powiada: „Każdy naród ma swe państwo, tylko wy nie macie kryjóWKi na ziemi!“ Dlatego zdumieliliśmy się tak bardzo i podnieśliśmy swe głowy na wieść o państwie mego Pana i Władcy, o jego mocy i sile. Duch nasz ożył, odwaga nasza się obudziła, gdyż znaleźliśmy punkt oparcia w Twem państwie. Dałby Bóg, by ta wieść się stała źródłem nowej siły i oby nasza sława wzrosła. Pochwalony niechaj będzie Wiekuisty, Bóg Izraela, który nie dał zginąć zbawcy i nie dał zgasnąć promieniowi panowania żydowskiego wśród narodów świata“.

17. Samuel Hanagid i Bachja ibn Pakuda (XI. wiek).

Grätz: tom VI, str. 1 ss. *Dubnow*: II, str. 266. *Kassel*: str. 242. *Kaufman*: Die Theologie des Bachja ibn Pakuda. Wien 1874. *Bloch*: Die jüd. Religionsphilosophie, Winter-Wünsche II, str. 715 ss. *Weiss*: I. c. IV, 276 ss. *Spiegler*: I. c. 260 ss.

Przewroty polityczne. Pod koniec wieku X. stał kalifat Omejjadów w Kordowie u szczytu swej potęgi, lecz rychło nastąpił jego upadek. Kalifowie nie umieli utrzymać jedności państwowej między licznymi szczepami arabskimi i oto rozpada się emirat Kordowy — który dotąd obejmował prawie całą środkową i południową Hiszpanję — na wiele małych państweczek, (Kordowa, Toledo, Granada, Sewilla, Saragossa, Valencja, Malaga i t. p.) wzajem się zwalczających. Nie długo po śmierci Chasdaja i jego protektora Rhamana III. napadli Berberowie na Kordowę i doszczętnie ją splądrowali. Wielka część ludności opuściła miasto. Najbardziej srożyli się Berberowie względem Żydów, nie dziw tedy, że najbogatsi Żydzi przenieśli się do Granady, Malagi lub do innych miast w południowej Hiszpanji. Tutaj powstał silny emirat Granady, który przetrwał kilka wieków i był w roku 1492. ostatnią placówką Arabów w Hiszpanji.

Samuel Hanagid ibn Nagrela (993—1055). Między zbiegami z Kordowy znajdował się Samuel ha-Lewi syn Nagreli, który po utracie całego majątku otworzył w Granadzie mały sklepik opodal pałacu wezyra. Rychło poznali sąsiedzi jego uczoność i dawali mu do pisania listy i podania. Jedno z takich podań dostało się do rąk wezyra, a ten zdumiony pięknem pismem i niepowszednim stylem zawezwał do siebie Samuela i zamianował go swym sekretarzem.

Na tem stanowisku położył Samuel wielkie zasługi około swego dworu i został po śmierci swego pana wezyrem emira Granady. Odtąd mieszkał w pałacu królewskim i dzięki swemu taktowi i swej wyrozumiałości umiał pozyskać sympatję i zaufanie wszystkich mieszkańców Granady bez różnicy wyznania. Było to tem ważniejsze, ile że — według praw Omara — nie wolno było Żydowi piastować urzędu publicznego.

Obok swego urzędu państwowego piastował Samuel urząd nagida t. j. reprezentanta wszystkich Żydów całego państwa (na wzór exiljarchy w Babilonji) i jako taki organizował gminy żydowskie, wspierał uczonych, utrzymywał w Granadzie akademię talmudyczną i t. d. i t. d.

Samuel był nietylko mecenasem — jak Chasdaj — lecz także sam był głębokim znawcą języka hebrajskiego i ksiąg świętych. Wydał prepedeutykę talmudyczną t. zw. Wstęp do Talmudu (*Mewo ha Talmud*), liczne dzieła treści filozoficznej (*Ben Kohelet*, *Ben Miszle*), jakoteż utwór poetycki na wzór psalmów (*Ben Tehillim*).

Samuel umarł w roku 1055. zostawiając swemu synowi, Józefowi, majątek i urząd. Józef nie umiał jednak pozyskać sobie sympatji ogółu, owszem rychło poczęli przeciw niemu występować muzulmańscy urzędnicy i dygnitarze. W roku 1066. wybuchł przeciw niemu w Granadzie otwarty bunt, który dał początek rozruchom przeciw wszystkim Żydom. Józef został zamordowany w pałacu, a równocześnie wymordowano i obrabowano wielu Żydów w mieście. Było to pierwsze prześladowanie Żydów w muzulmańskiej Hiszpanji.

Bachja ibn Pakuda. Współcześnie z Samuelem żyje w Hiszpanji kilku mężów, którzy wysoko podnieśli sztandar nauki żydowskiej. Do nich należy Jona ibn Ganach: autor pierwszej gramatyki hebrajskiej, a przedewszystkiem filozof Bachja ben Józef.

Bachja ben Józef ibn Pakuda żył prawdopodobnie w Saragossie i napisał po arabsku znane dzieło etyczne: *Torat Chowot Halewawot*, które w tłumaczeniu hebrajskiem dotrwało do naszych czasów. Bachja należy do pierwszej grupy filozofów żydowskich; (obacz wyżej str. 30); swe wywody nawiązuje wprost do wywodów zawartych w dziele Sadjji: *Emunot w'-Deot*. Sadjja stara się uzasadnić dogmaty wiary i przepisy ceremoniału rozumowaniem filozoficznym, nie wchodząc wcale w pobudki czynów człowieka, ani nie rozbierając popędów jego serca; tę lukę stara się Bachja zapełnić i tem kładzie podwaliny pod system etyki żydowskiej.

Bachja stara się obowiązki serca (etyczne) metodycznie uporządkować. Wdzięczność względem Boga jest — wedle niego — źródłem wszelkiego zobowiązania; serce może tylko wówczas spełniać swój obowiązek, gdy zwraca swe myśli ku Niemu i stara się Go czcić i uwielbiać. Bóg jest absolutną jednością, zawierającą w sobie byt i wieczność; więcej nie można o Bogu pomyśleć, ani wypowiedzieć. Wszystko inne, co o Bogu wiemy, wiemy tylko z tradycji lub z obserwacji natury, dlatego jest naszym obowiązkiem badać przyrodę i siebie samych. Badając siebie, dochodzimy do poznania cudownej mądrości i wielkiej dobroci Boga, a tem samem poczynamy go czcić i wielbić. Podobnie jak dusza, tak też i ciało ma swe obowiązki względem Boga, a spełnia je przez wykonywanie przepisów ceremoniału religijnego. Wszystko, co człowiek czyni, winien czynić dla woli Bożej, nie troszcząc się o sąd ludzki. Wszystkie popędy duszy stają się dlatego cnotami, że są poświęcone Bogu i dążą do uświetnienia Jego imienia. Nadto winien człowiek być wobec Boga pokornym, bo pokora jest uznaniem swej niemocy i niezaradności wobec Niego. Najwyższą ideą etyki, niejako jej mistycznym szczytem jest miłość ku Bogu.

Dzieło Bachji stało się bardzo popularnem i jako lektura domowa wywarło wielki wpływ na wychowanie licznych pokoleń. Przełożono je dwa razy na język hebrajski (*ibn Tibbon* i *Kimchi*), lecz do naszych czasów dochoowało się jedynie tłumaczenie Tibbona. Drukiem okazało się to dzieło około 30 razy; najstarsze wydania są: Neapol 1490, Wenecja 1548, Konstantynopol 1550, Mantua 1559, Kraków 1593. Komentowano je też bardzo często i drukowano wraz z komentarzami. W XIX. wieku przełożono je dwa razy na język niemiecki (Fürstenthal, Wrocław. 1836. i Stern, Wiedeń 1858). Przed kilku laty wydał wzorowy tekst arabski Dr. Yahnda, profesor uniwersytetu w Madrycie.

Z dzieła Bachji.

Chowot ha-Lewawot.

Brama III. Cześć Boga.

(Wstęp.) Załatwiwszy się z obowiązkiem uznania jedności Boga, oraz dobrodziejstw przezeń ludziom świadczonych, chcemy się zastanowić nad tem, co ma czynić człowiek, gdy to wszystko zrozumiał. Będziemy mówili o czczeniu Boga.

Wiemy, że winniśmy wdzięczność nawet temu, który tylko chciał nam wyświadczyć dobrodziejstwo, jeśli nawet tego nie uczynił, bo uczynić nie mógł; nie jesteśmy atoli obowiązani do wdzięczności względem tego, który nam w istocie wyświadczył przysługę, ale uczynił to zupełnie przypadkowo, mimo woli i bez świadomości swego czynu. Rozważmy dobrodziejstwa, wzajem sobie przez ludzi świadczone:

1. Dobrodziejstwa, świadczone dzieciom przez ojca.
2. Dobrodziejstwa, świadczone przez pana niewolnikom.
3. Dobrodziejstwa, świadczone przez bogatego ubogiemu.
4. Dobrodziejstwa, świadczone przez jednego drugiemu w nadziei sławy, rozgłosu, odwzajemnienia się, lub ze względu na nagrodę niebiańską.
5. Dobrodziejstwa, świadczone przez mocnego słabemu z współczucia lub litości.

1. Ojciec świadczy dobrodziejstwa dziecku, bo uważa je za część swego „ja“ i pokłada w przyszłości dziecka wielkie nadzieje. Dowód: On stara się o strawę, napój i odzienie dla dziecka, bardziej niż dla siebie samego, usuwa wszelkie przykrości z przed nóg jego i gotów jest dlań ponieść trudy i niewygody. Dalszą przyczynę stanowi miłosierdzie wrodzone rodzicom ku swym dzieciom. Z tego wynikało, że dzieci nie mają wobec swych rodziców żadnych zobowiązań, ileż ci wobec nich tylko naturalne spełniają obowiązki. A jednak rozkazuje Tora dzieciom, by miłowały swych rodziców i oddawały im cześć, jako jest napisane (III Mojż. IX 3): „Każdy niechaj się obawia swej matki i swego ojca“, oraz (*Proverbia* I, 8). „Słuchaj, synu, nauk swego ojca i nie zaniedbuj pouczeń swej matki!“

2. Pan i sługa. Wiadomo, że pan stara się o pomnożenie swego majątku i do tego potrzebuje usług niewolnika. Choć więc pan ma na oku wyłącznie swą własną korzyść, mimoto obowiązuje Tora niewolnika do pokory i posłuszeństwa względem pana, jako jest napisane (*Maleachi* I, 6): „Syn czei ojca, sługa pana swego“

3. Dobrodziejstwa, które świadczy bogaty biednemu w oczekiwaniu nagrody niebiańskiej przypominają kupea, który kupuje za marną sumę trwałą i wielki interes, który jednak można dopiero objąć po pewnym czasie; on chce w przyszłości ozdobić swą duszę dobrem doczesnem, które mu dał Bóg.

4. Ci, którzy sobie wzajemnie świadczą dobrodziejstwa ze względu na dobrą sławę, zaszczyty, lub w oczekiwaniu wdzięczności są podobni do człowieka, dającego sąsiadowi na przechowanie majątek z obawy, że będzie kiedyś potrzebował jego pomocy. Choć więc darczyńca ma na oku wyłącznie swą własną korzyść, mimoto jest obdarowany obowiązany do wdzięczności, jako jest napisane (*Proverbia* XIX, 8): „Wielu wita oblicze poważnego, o hojny ma wielu przyjaciół!“

5. Litościwy chce przy pomocy jałmużny pozbyć się boleści, jakie mu sprawia widok nieszczęśliwego, a jednak należy mu się wdzięczność, jako mówi Iob (XXXI, 19): „Czyż mogłem widzieć wędrowca bez szaty, a biedaka bez okrycia? Wszak błogosławiły mi jego biodra, a grzał się przy wełnie moich owiec!“

Z tego co się powiedziało wynika, że podstawą dobroci ludzkiej jest po większej części egoizm, a jednak nikt nie odmówi dobroczyńcy podziękii, chwały i czei. O ileż bardziej jesteśmy zobowiązani do oddawania czei i podziękii Bogu, którego bezgraniczna dobroć jest bezinteresowną, a którą świadczy jedynie z miłości ku ludziom?

18. Salomon Gabirol (1020—1071).

Grätz: tom VI, str. 24 ss. *Spiegler*: l. c. 233 ss. *Geiger Abr.*: Salomon Gabirol u. seine Dichtungen. Lipsk 1867. *Sachs*: Religiöse Poesie. *Dukes*: Schire Schlomoh. Hannover 1858. *Steinschneider*: Manna. Berlin 1847. *Heller*: Die echten hebr. Melodien. Trier 1893. *Guttmann I*: Die Philosophie d. Salomone ibn Gabirol. Göttingen 1889. *Bloch*: Religionsphilosophie. Winter-Wünsche II, str. 723.

Życie poety. Współcześnie z Samuelem Nagrelą i Bachją żyje pierwszy wielki poeta hebrajski i filozof tej epoki, Salomon ibn Gabirol. O jego życiu wiemy bardzo niewiele. Urodził się w Saragossie w roku 1020. i miał przykrą młodość. Już w młodości był zawsze zgorzkniały i wszystko w czarnych widział kolorach. Jedyne go miał przyjaciela, a zwał się Jekutjel i był *nagidem* w Saragossie. Jekutjel bardzo szczerze opiekował się naszym poetą, lecz podczas rozruchów w mieście padł z rąk rozjuszonego tłumu i zostawił Gabirola we większej jeszcze niż dotąd goryczy. Osowiały i samotny, otoczony zewsząd prawdziwymi czy też domniemanymi wrogami, opuszcza Gabirol swe ojczyznie miasto i udaje się do Granady na dwór Samuela ibn Nagrela. Lecz nie było mu pisanem długo żyć bez trosk i goryczy, umiera bowiem rychło, w roku 1071.

Legenda ubrała śmierć poety w następujący sposób: „Na dworze Samuela żyje obok Gabirola inny poeta — Maur —, który mu zazdrości sławy. Zazdrość Maura rośnie wraz ze sławą Gabirola. W końcu nie mógł już Maur znieść swego rywala, zamordował go i zakopał jego zwłoki pod drzewem figowem, blisko pałacu. Drzewo, użyznione świeżą krwią poety, wystrzeliło odrazu wyżej ponad inne drzewa i tem zwróciło na się uwagę władcy i dworzan. Poczęto kopać u jego korzeni i znaleziono zwłoki nieszczęśliwego poety.

Gabirol jako gramatyk i twórca rytmiki. Jako dziewiętnastoletni młodzieniec rozpoczął Gabirol swą poetycką pracę od napisania wierszowanej gramatyki hebrajskiej. W przedmowie do niej wypowiada żal z powodu zaniedbania języka „wyróżnionego zaszczytnie z pośród innych“. Gabirol chce być tłumaczem dla Niemych, którzy nie znają swego języka; choć go młodość odstrasza od tej pracy, mimoto nie może być głuchym na głos duszy, który doń przemawia: „Wstań i spełnij swe zadanie, bo Bóg sobie tego życzy, nie mów „ja jestem młody“ gdyż nie zawsze starcom uśmiecha się korona. Niechaj w Izraelu znów ożyje język, którym niebianie codziennie głoszą chwałę Tego, który się światłem, jak oponczą przyobleka. Język ten został w niewoli i na tułaczce dzieciństwem Jakóba, w tym języku ogłosił Pan przykazania, nim mówili prorocy i w tym języku brzmiały pieśni króla psalmisty“.

Jeden czynu siedziba, drugi w wiecznym pokoju,
Twoją nagroda dla wiernych, na wieki schowana.

Tyś jest jedyny od początku wszechrzeczy,
Tyś jedyny, a nad Twą jedynością próżno mózg się wysila,
Tyś jedyny, a jedynosc Twoja ni się zmniejsza, ni zwiększa,
Tyś jedyny, ale nie jako jeden w rachunku,
Gdyż nie Cię nie zwiększa, umniejsza, zmienia lub określa!
Tyś jedyny, lecz mózg tracę, gdy Ci granicę bytu wyznaczam!
Tyś jedyny, wyższy ponad chwiejność i upadek,
Gdyż jakże może upaść Jedyny?

Tyś jest, a nie dosięgnie Cię ni wzroku siła, ni ucha dźwięk,
Tyś jest, lecz tylko dla Siebie sam jeden,
Tyś jest i zanim czasy istniały, już byłeś.
A królem byłeś, zanim przestrzeń i czas istniały w przestworze.
Tyś jest, byt Twój tajemnie osłonięty, któż może go zbadać?
W głębinie głębin utajony, któż go znaleźć potrafi?

Ty żyjesz, lecz nie od czasu lub chwili, oznaczonej w przeszłości;
Ty żyjesz, lecz nie życiem człowieka do cienia podobnym, które robak
[roztacza, gdy w ziemi butwieje,
Ty żyjesz, życia Twego tajniki, kto zgłębi, sam żyć będzie bez końca
[na wieki w miłości.

Religijne poezje Gabirola są bardziej ogółowi znane niż świeckie, znajdujemy je bowiem we wszystkich modlitewnikach; *Adon Olam*, *Jigdal*, *Szachar awakszeni* i t. p., odmawiane codziennie w synagogach całego świata, są tworem tego poety; również pełnym jest jego poezji nasz modlitewnik świąteczny (*Machsor*). Oprócz utworów poetyckich jest nam znany zbiór przypowieści Gabirola p. t. *Mibchar he-peninim* (Wybór pereł), oraz traktat etyczny p. t. *Tikkun middot hanefesz*, oba pisane po arabsku i przełożone na język hebrajski przez Judę ibn Tibbona.

Gabirol, jako filozof. Gabirol wstąpił się nie tylko jako poeta, lecz zajął też poczesne miejsce jako filozof. Swe myśli filozoficzne złożył w dziele p. t. *Zdrój życia*, napisanem w języku arabskim.

Gabirol jest neoplatonikiem i opiera się na pracach Filona Aleksandryjskiego i jego następców (obacz tom I, str. 123). Jak niegdyś Filon, tak teraz — po pełnym tysiącleciu — dąży Gabirol do pogodzenia platońskiej nauki o ideach z zasadami religji żydowskiej. Wedle niego jest Bóg jednostką niepodzielną, której nie można określić żadnymi przymiotami (atrybutami). Nie możemy n. p. powiedzieć, że Bóg jest dobry lub wielki, gdyż

to wszystko mieści się już w samem Jego pojęciu. Nie możemy też poznać samej istoty Boga, lecz wiemy o jej istnieniu ze skutków jej działania. Gabirol nazywa Boga pierwszą istotą lub pierwszą substancją; ta pierwsza substancja znajduje się poza światem. Świat składa się z materji i formy (Arystoteles), a między Bogiem (który jest poza światem) i tymże światem jest Wola Boża, która powoduje łączenie się materji z formą. Z materji i formy składają się nietylko rzeczy zmysłowe, lecz także i pojęcia intelektualne. Materja nie może istnieć bez formy, a forma bez materji, razem tworzą dopiero samą rzecz.

Ponieważ Bóg jest poza (lub ponad) światem, a wszystkie twory w samym świecie, przeto muszą jedne twory być bliższe Boga (to jest Jego Woli), a drugie znajdować się dalej. Bliższe są jaśniejsze i bardziej uduchowione, im dalej zaś się znajdują od tego źródła życia, tem są mniej uduchowione, a bardziej cielesne i zmysłowe. Najdalej czyli najniżej znajdują się przestrzeń i cielosność, które wskutek tego właśnie oddalenia od swego źródła są skazane na nieruchomość i cierpienia.

Jak tedy widzimy, nie wszystkie twory dotyczą bezpośrednio Istoty Bożej, owszem, między tą Istotą, a tworamii niższymi jest szereg istot pośrednich, uporządkowanych podług pewnych stopni. Tych stopni pośrednich zna Gabirol trzy, a są nimi: Rozsądek świata, 2. Dusza świata, 3. Ogólna natura.

Gabirol zajmuje wybitne miejsce nietylko wśród filozofów żydowskich, ale wogóle wśród filozofów świata średniowiecznego. Znany on jest w świecie żydowskim pod nazwą *Awicebron*; przez długie wieki nie wiadano o tem, że ten filozof i autor dzieła *Fons Vitae* jest identyczny z Gabirole. Dopiero w roku 1840. stwierdził to uczony Żyd francuski *Munk*. Arabski oryginał dzieła Gabirola zaginął, a dochoowało się do naszych czasów jedynie tłumaczenie łacińskie, dokonane przez biskupa *Rajmunda z Toledo* w roku 1150, oraz wyciąg hebrajski pod nazwą: *Mkor Chajim*. Gabirol wprowadził do filozofji żydowskiej naukę o istotach pośrednich między Bogiem a światem, podjętą potem przez mistyków i kabalistów.

Izak Alfasi (1015—1105). Współcześnie z Gabirole żyło pięciu uczonych, a wszystkim było na imię: *Izak*. Najsławniejszym wśród nich był *Izak Alfasi*. Pochodził on z Afryki, z okolicy Fezu, stąd jego przydomek *Al-Fasi*; w potocznem życiu zwano go podług początkowych liter imienia (Rabbi *Izak Fasi*) *RIF*. Ostatnich kilkanaście lat swego życia spędził *Izak* w Hiszpanji, po kolei w *Kordowie*, *Granadzie* i *Lucenie*, gdzie miał licznych uczniów. Jego główne dzieło, zwane: *Halachot*, lub potocznie *RIF*, stanowi komentarz do *Talmudu* w ten sposób skonstruowany, że *Izak* streszcza w nim

każdy ustęp, opuszczając polemikę i stara się wśród rozbieżnych zdań ustalić normę obowiązującą. Wobec gruntownej uczoności autora i trudności otrzymania w owym czasie egzemplarzy Talmudu, stało się dzieło jego bardzo popularnym. Pisano też do niego liczne komentarze i drukowano je wielokrotnie.

19. Z poezji Salomona Gabirola.

(W przekładzie Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego).

a) *Skarga.*

U progu życia, a już w poniewierce,
Ojciec i matka w zimnym legli grobie,
Ku druhom rwie się tęskniące me serce,
Samotny stoję w męce i żałobie.

Stonemi łzami gaszę me pragnienie,
A czarą moją jest kielich cierpienia,
Daremnie wołam, dokoła milczenie,
Nim głos odpowie, umilknę z omdlenia.

Nie dla mnie miłość, nie dla mnie są druchy,
Znikły młodzieńczej nadziei ostatki,
Świat dla mnie pusty i zimny i głuchy,
Więc jeno wrócić do ziemi, do matki.

b) *Modlitwa pokutna.*

Przecz miota cię pycha
I mocny twój głos?
Wszak glinaś jest licha,
I tchnieniem twój los!
Jesteśmy jak mrowie
Co w mule się pleni,
Jak wichrem sitowie,
Przywarte do ziemi.
Zagaśnie dzień chwały,
Uciehnie twój szal,
Niedługo, a cały
Obrócisz się w miął.
Uciecha przemienie,
Przyjdzie sromu dzień,
Nie wnijdą tve skrzynie
Z tobą w grobu cień.

Więc pilnuj swej drogi,
 I zważ, gdyś w rozkwicie,
 Że człowiek ubogi,
 Gdy żegna swe życie.

Jak kwiat co przekwita,
 Tak jesteś na świecie,
 Poranek cię wita,
 A wieczór cię zmiecie.

O, lepiejby tobie
 Nie było się rodzić,
 Niż w próżnej żałobie
 Po czasie zawodzić.

Dziś w ducha żałobie
 Rozkwitasz się kraśnie,
 Lecz piękność twa w grobie
 Na wieki zagaśnie.

Ni skarby twej szatni,
 Ni drogie kamienie
 Wrócą cię z ostatniej
 Drogi, w wieczne cienie.

W tę drogę nieznaną
 Nie weźmiesz ich z sobą,
 Dla innych zostaną,
 Im będą ozdobą.

A przecież w obłędzie
 Uciekasz od enoty,
 I myślisz, że będzie
 Wiecznie trwał dzień złoty.

O, będzie niewczesny
 Kiedyś płacz żałosny
 Nie wróci bolesny,
 Głos życia i wiosny.

Więc nuże do czynu
 Nim minie godzina,
 Bądź gotów mój synu,
 Gdy dzień się poczyna.

Do Pana wznosząc ręce
 I oko i głos,
 Być wspomniał w twej męce,
 Odwrócić twój los.

O Panie stworzenia
 W Twej sądu godzinie
 Na me przewinienia
 Niech łaska Twoja spłynie!

Na progu wieczności
 Gdy przyjdziem na sąd,
 Niech źródło Twej miłości
 Pokryje nasz błąd!

c) *Do drwiącego panicza.*

Ocknij się, człeczce, ze snu rozkosznego,
 Niepomny w uciech przelotnej godzinie,
 Że jako dym się twa wieku młodego
 I bujność i świetność rozplynie.

Może już legniesz jako zeschłe ziele,
 Nim wieczór swe skrzydła rozwinię,
 Choć dzień swój począłeś buńczucznie i śmieie,
 Niepomny, że wszystko przeminie.

Więc nie urągaj, gdym blisko mogiły:
 „Gdzie dawny mistrz, którego imię słynie?
 Snadź jego siły się prędko zużyły,
 „Dziś jest jako próżne naczynie!“

Czy myślisz może, że innym, nieboże,
 Ty będziesz w swej śmierci godzinie?
 Bo ja żyję z tego, co z pola wyorzę,
 Ty młody zaś kąpiesz się w winie?!

d) *Na nędzę wodną.*

(Toast).

Niema już wina — bolesna nowina —
 Do oczu ciśnie się woda,
 Siedm dziesiątek, to wiek jeszcze młody,
 Dziewięć dziesiątek — za dużo już wody!
 Spiewanie już męczy,
 Gdy kielich nie dźwięczy,
 Bo woda w nim, woda, ach woda!

Nie chcę ni chleba, ni żadnej potrawy,
 Gdy los dziś na mnie tak już nielaskawy!
 Mnie kielich do kata,
 Już z ręki wylata,
 Bo woda w nim, woda, ach woda!

Mojżesz poskręcił morza nawalnicę,
 Lecz u naszego Mojżesza w piwnicy
 Niestety, że płynie,
 O każdej godzinie
 Zdrój wody, ach wody, zdrój wody!

Wkrótce się stanę, jak żaba w jeziorze
 I skrzeczał będę w żabim rozhowrze,

W skrzeczącej piosence
 Ku własnej mej męce
 Hymn wody, skrzek wody, ach wody!

Lub będę jako pustelnik łysawy,
 Co nie zna trunku, pieśni, ni zabawy;
 Niech dzieci w zawody
 Krzyczą: „Siwobrody!
 Daj wody, daj wody, ach, wody!“

20. Jehuda Halewi (*Ha-Lewi*).

(Przełom XI. i XII. wieku).

Graetz: Tom VI. str. 117—140. *Weiss*: I. c. IV. 303. *Spiegler*: I. c. 260 ss. *Kauffmann*: Jehuda Halewi, Breslau 1877. *Geiger* A.: Divan des Kastiliers J. Halewi, Wrocław 1851. *Steinschneider*: Manna. *Sachs*: Religiöse-Poesie. *Sulzbach*: Dichterklänge aus Spaniens besseren Tagen. Frankfurt 1873. *Luzzato*: Betulath Bat Jehuda, Praga 1840. Tłómaczenia jego poezji na język niemiecki w zbiorach: Kämpfa, Kristellera, Hellera, M. Rappaporta i innych.

Hiszpanja z końcem XI. wieku. Rozbicie władzy Maurów na liczne emiraty i właśnie między tymi emiratami zachęcają królów chrześcijańskich do prób odzyskania z powrotem utraconego kraju. Koniec wieku XI. stał w Europie pod hasłem walki z „niewiernymi“, czyniono wszędzie przygotowania do pierwszej wyprawy krzyżowej i dziesiątki tysięcy rycerzy ciągnęło na wschód, by odebrać Turkom Ziemię Świętą.

I podobnie jak do dalekiej Palestyny, tak też i do bliższej Hiszpanji ciągnęli francuscy rycerze, by walczyć z niewiernymi. Celem ich dążeń były dwa państwa, położone na północy półwyspu iberyjskiego: Kastylja i Aragon, staczające krwawe walki z sąsiednimi państewkami muzułmańskimi. Bohaterem tych walk był dzielny Alfons VI., król Leonu, Kastylji, Galicji i Nawarry, który przy pomocy rycerzy krzyżowych umiał shołdować kilka emiratów i w roku 1085. odprawił uroczysty wjazd do Toledo. Odtąd jest Toledo stolicą chrześcijańskiej Hiszpanji i zeń wychodzą wszystkie wyprawy na zdobycie południowej części półwyspu. Przerażeni ksiądzęta maurytańscy łączą się dla wspólnej obrony i wzywają na pomoc dziki szczep berberyjski: Almorawidów, nie dawno przyjętych do Islamu. Jussuf, król Almorawidów, znany ze swych zwycięstw w Afryce, usłuchał wezwania swych współwyznawców, przeprowił się przez Gibraltar i stanął do walki z wojskiem chrześcijańskim. Dnia 23. października 1086. starły się oba wojska w otwartej bitwie;

z jednej strony walczyli Hiszpanie, wspomagani przez francuskich rycerzy krzyżowych, z drugiej Maurowie i Almorawidzi; po obu stronach zaś było około 40.000 Żydów. Alfons VI. poniósł klęskę i odtąd rozpada się Hiszpanja przez kilka wieków na dwie części: na północną, chrześcijańską i południową, arabską. W obu częściach żyją Żydzi. Alfons VI., choć walczy w imię Krzyża, nie ukróca praw Żydów, znając aż nadto dobrze ich wartość dla swego państwa. Zostawia im tedy przywileje, jakie mieli za rządów arabskich, nie troszcząc się wcale o upomnienia papieża Grzegorza VII. i ksiąząt katolickich. Widzimy na jego dworze — podobnie jak i na dworach innych ksiąząt katolickich — żydowskich bankierów i ministrów. Jak dawniej, tak i teraz panuje wszechwładnie kultura arabska i język arabski, choć dość szybkim tempem poczyna się przyjmować język kastylijski.

W południowej części kraju powodzi się Żydom zrazu gorzej. Almorawidzi są wrogami wszelkiej wolnej myśli, a temsamem i filozofji; kler muzułmański wywiera zrazu zbyt wielki wpływ na rządy. Ale z czasem wpływ ten maleje i Żydzi odzyskują swe dawne prawa i przywileje i mogą nadal — tutaj — podobnie jak na północy — uprawiać naukę i poezję. Lecz podczas gdy na północy rozwój nauki żydowskiej trwał jeszcze kilka wieków, upada nauka na południu już w połowie wieku XII. W tym bowiem czasie wpadli tutaj Almohadzi — nowa sekta muzułmańska — i pokonawszy Almorawidów, spustoszyli liczne miasta, a wśród nich Kordowę i zburzyli wszystkie synagogi i kościoły (1148.). Prerażeni żydzi i chrześcijanie uciekają na północ do Kastylii i Aragonu. Szczęściem, że żydowski oficer — Juda ibn Ezra — był dowódcą granicznej twierdzy kastylijskiej Kalatrawy i ułatwił swym współwyznawcom osiedlenie się w Toledo. Odtąd istnieje w stolicy Kastylii największa gmina żydowska.

Mojżesz ibn Ezra. Wiek XII. wydał licznych poetów hebrajskich. Ich szereg rozpoczyna Mojżesz ibn Ezra z Granady, stryj wyżej wspomnianego komendanta Kalatrawy.

Nie wiele szczegółów z jego życia przekazała historia potomności; wiemy tylko tyle, że nieszczęśliwa miłość ku bratowej zarażała mu młode życie i zmusiła go do opuszczenia miasta rodzinnego. Umarł na obczyźnie w roku 1138.

Mojżesz był bardzo płodnym poetą synagogałnym, napisał tyle modlitw pokutnych (*Selichot*), że go nazywano *ha-Sallach*. Choć życie miał przykre, mimoto nie był tak zgorzkniałym jak Gabirol, owszem umiał żyć i używać życia. Widzimy to z jego listów poe-

tyckich, pisanych do Judy Halewiego, oraz z jego zbioru poezyj p. t. *Tarszisz*, lub *Anak* (Naszyjnik). Napisał także po arabsku poetykę, oraz poważną rozprawę religijno-filozoficzną.

Jehuda Halewi. Współcześnie z Mojżeszem żył największy z poetów hebrajskich doby pobiblijnej, Jehuda ben Samuel ha-Lewi, czyli, jak go zwano po arabsku Abu-L-Hassan Jehuda Halewi. Urodził się w Toledo w r. 1085; młodość jego przypada na pierwsze lata rządów katolickich w tem mieście. Wolno stawał język kastylijski swe kroki, kultura arabska była jeszcze ciągle wszechwładną i na niej wychował się nasz poeta. Obok arabskiego, rychło a dokładnie poznał język hebrajski i w młodości już układał tak piękne wiersze, że zwrócił na się uwagę współczesnych poetów hebrajskich, a szczególnie nieco starszego od siebie Mojżesza ibn Ezry.

Młodzieńcze ty, mój luby synu — *pisze doń ibn Ezra* —
 Jak rychło mędrceś tyś się stał!
 Wniknąłeś już w nauki głębie
 I na wyżyny tyś się wspiął
 Ja cię odrazu duchem pojąłem
 I sercu memu tyś się drogim stał.

Miał Jehuda poprzedników i miał rówieśników w poezji, lecz wszystkich umiał przewyższyć pięknnością języka, polotem myśli i niewyczerpanem bogactwem form.

„Czyż stoi jeszcze świątynia pańska? — pytano powszechnie — czy wrócił może który z dawnych pieśniarzy Syonu? Jehudzie pożyczł Dawid czaru swej harfy, Jeremjasz jęku trenów, Jezajasz ognia wymowy; szczere złoto języka świętości umie on stopić w ogniu swej duszy“. W istocie umiał Jehuda tak cudownie władać językiem hebrajskim, taki mu się ten język stał giętki i taki podatny, że koloryt jego w zachwyty wprawiał współczesnych i potomnych.

Piękną młodość miał Jehuda. W Lucenie, gdzie się kształcił w Talmudzie i w medycynie, miał słynnych nauczycieli i dobrych kolegów; dobrze się też uczył, dobrze bawił i piękne pisał wiersze o winie, miłości i przyjaźni. Lecz pieśni światowe (świeckie), szarady, toasty i inne wiersze okolicznościowe stanowią tylko znikomą część tworów ducha Halewiego; prawdziwą sławę pozyskał pieśniami i hymnami religijnymi, a szczególnie swymi podniosłymi pieniami o Syonie, t. zw. Syonidami.

Podróż Jehudy do Ziemi Świętej. Syonidy. Jehuda umiał się wżyć w ducha i w przeszłość narodu żydowskiego, on umiał ją wyśpiewać tak gorąco i tak namiętnie, jak żaden inny poeta hebrajski.

Najwyżej jednak się unosił, ilekroć wspominał o ziemi ojców, o Palestynie. Do niej dążyła zboląła jego dusza, tam widział przyszłość i nadzieję Izraela, tam też postanowił udać się mimo podeszłego wieku i niebezpieczeństw na drodze. I oto żegna Halewy ukochaną Kastylję, żegna rodzinę i przyjaciół i jedzie do Malagi, gdzie siada na okręt, który go ma przewieźć do celu jego marzeń. Już w Hiszpanji powstaje pierwsza z jego *Syonid*, pełna nadziei, że ujrzy rychło Ziemię Obiecaną. Na morzu następuje jednak refleksja. Z żalem spogląda poeta na ginące w dali brzegi Hiszpanji, przypomina sobie swój dom wśród zieleni, swych uczniów, łaknących wiedzy, zdała pozdrawiają go córki, bracia i siostry, a on tymczasem chwieje się na drewnianej łupinie, gdzie w każdej chwili grożą burze i korsarze, gdzie dzika brać okrętowa rządzi wszystkim, a mędrzy i poeci nie mają wcale żadnej wartości, „a tylko kto lepiej pływać umie, ten jest pewniejszy“. Lecz to wszystko tylko na chwilę może go zasmucić, rychło budzi się w nim nadzieja, że będzie mógł wylać swe serce „na łonie Boga“, „tam gdzie stał niegdyś ołtarz ofiarny i arka przymierza“ i pod tem wrażeniem pisze swą drugą *Syonidę*.

Dalsza *Syonida* powstała w Egipcie, gdzie witano poetę jako „króla pieśni Syonu“. Najpoważniejsi uczeni, najbogatsi obywatele i cała młodzież szkolna, wszyscy wyszli na jego spotkanie i oddali mu hołd i dziękczynienie. Lecz poeta nie dał się zatrzymać „w ziemi niewoli“, mimo odradzania przyjaciół nie dał się odwieść od powziętego zamiaru i opuścił Egipt. Po wielu niebezpieczeństwach i długiej tułaczce dotarł do Tyru. Tu go znów witano z entuzjazmem i pokazano mu drogę do Damaszku. W Damaszku urywa się wątek jego poezji, a zarazem i jego drogi, tutaj też miał napisać ostatnią pieśń swego życia, najpiękniejszą *Syonidę*: *Cijon halo tisz'ali...*

Nie znamy końca jego życia, ni roku jego śmierci, legenda ubrała skon poety barwnymi kwiatami, jako barwnem było jego życie i barwną jego poezja: „Po długiej tułaczce zbliża się poeta do bram świętego miasta; już widzi z daleka szczyty domów i wieże meczetów na Morji i do głębi wzruszony pada na ziemię, oblewa ją łzami i wśród łez spiewa najpiękniejszą pieśń swego życia. W tem nadjeżdża Arab i nie bacząc, że ktoś leży na ziemi, najeżdża nań koniem i zabija go na miejscu“.

Kuzari. Jehuda Halewi pozostawił po sobie zwyż 300 pieśni religijnych i mnóstwo poezji świeckich, a nadto dzieło filozoficzne *Kuzari* (Al-Chazari), które świadczy o jego głębokiej wiedzy, ale też o głębokiej religijności i miłości ku żydostwu. Podczas, gdy

inni chcieli dociec praw objawionych zapomocą spekulatywnej filozofji, on otacza je miłością i z tej miłości wysnuwa konieczność ich istnienia.

Kuzari jest utworem dialogicznym na wzór utworów Platona. Autor nawiązuje do nawrócenia się króla Chazarów na Judaizm, opowiada o snach tegoż króla i o chęci jego poznania różnych religii. Król wzywa po kolei na swój dwór: filozofa, księdza i Imana, ale żaden nie umie go przekonać. Wówczas każe wezwać rabina i rozpoczyna z nim długą dyskusję na temat zasad religji żydowskiej, z której poznajemy poglądy Halewiego. Halewi uważa filozofowanie za szkodliwe i dowodzi, że najwyższym szczytem poznania jest wiara. Prawdy religijne żydostwa, jak np. wszechmoc i opatrność Boska, stworzenie świata z niczego i inne, nie są wpływem spekulatywnej filozofji, lecz są oparte na faktach historycznych. Właśnie owe historyczne fakty, przekazywane przez tradycję z pokolenia na pokolenie i objawione Izraelowi przez proroków, są najlepszym uzasadnieniem praw religijnych. Filozofja opiera się tylko na hipotezach, które z biedy mogą rozwiązać zagadnienia świata zmysłowego; dla zagadnień metafizycznych nie znajdziesz już w niej odpowiedzi. W przeciwieństwie zaś do filozofji otwiera prorocstwo oku ludzkiemu świat wyższy i daje mu obraz tego, czego zmysłami pojąć nie możemy. Prorocstwo jest najwyższym dobrem, najwyższym stopniem doskonałości ludzkiej; ono jest nadzmysłowem światłem, które wychodzi od samego Boga. Prorocstwo jest zależnem od następujących warunków: Ono jest związane z Ziemią Świętą, oraz z pilnem przestrzeganiem przepisów etycznych i religijnych. Obecnie jest Izrael na obczyźnie, lecz gdy wróci do swej ziemi i będzie przestrzegał Bożych przykazań, wówczas ożyje z powrotem duch prorocy. Izrael jest klejnotem wśród tworów Boga i sercem wszystkich narodów, przeto jest jako serce najwrażliwszem na wszystkie dolegliwości, ale też, jako serce, najzdrowszem z pośród wszystkich części ciała.

Rok śmierci Halewiego nie da się ustalić, ani też miejsce, na którym został pochowany. Jego poezje religijne są rozrzucone po wszystkich modlitewnikach, świeckie zaś ogłosił dopiero w latach czterdziestych XIX. wieku Samuel Dawid Luzzato, profesor szkoły rabinów w Padwie. Nie są tam jednak wszystkie poezje zebrane i dotąd brak zupełnego wydania jego *Dywanu*; ostatnie wydanie warszawskie (*Biblioteka gdola*) jest bowiem również niezupełne. Kuzari napisał Jehuda Halewi po arabsku (1140), ale o wiek później były już dwa tłumaczenia hebrajskie, z których jedno (ibn Tibbona) utrzymało się do naszych czasów. Na język łaciński przełożył to dzieło Buxdorf (XVI. wiek), na hiszpański Jakób Abendana (Amsterdam wiek XVII), na niemiecki Dawid Kassel (dwa wydania 1853 i 1869) i Hartwig Hirschfeld (1885).

21. Z poezji Mojżesza ibn Ezry.

(W przekładzia Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego).

a) *Do ukochanej!*

Świat miłość mą niezwykłą nazwie pewnie:
Okrutnaś jest — a ja się skarzę rzewnie!
Świat ze mnie drwi — ja cicho schnę w żalobie,
Omijasz mnie — a ja się rwę ku tobie!

Gdys zdala jest — to świat mi jak więzienie,
A niczem ci — obłudna — me cierpienie.
I słów twych miód — nie mnie śle pocieszenie,
Twych włosów woń — dla innych pokrzepienie!

Sarenkaś jest, co lwa poskromić zdola,
Kto kocha cię — z rozpaczy śmierci woła,
Z twej winy ja — w miłości wpadłem pęta
A przecież mi — anielskaś jest i święta.

Choć serce me omdlewa od cierpienia,
Dla moich mąk nie pragnę ukojenia,
Ni leków chcę na mą serdeczną ranę
I wiernym ci do śmierci już zostanę.

Z „Tarsziszu“: *Starość.*

Gdy włos mój pierwszym przyprószył się śniegiem,
Myślałem sobie, zyskam na tem tylko,
Lecz dziś w tem widzę, dalszym myśli biegiem,
Smutny znak jeno, że życie jest chwilką.

Chcą mię ludzie pocieszyć, więc tak mówią do mnie:
„Jak pięknie biały włos rumiane zdobi lice!“
Lecz mnie się przecież zdawa, a mówię to skromnie,
Żem poznał tej ozdoby smutną tajemnicę.

Kłamię ten mąż,
Co mówi nam,
Że biały błam
Ozdabia skroń
Młodego czlowieka.
Ten biały błam
On szepcze nam,
On szepcze wciąż,
Że idziem w toń
Nicości, co czeka.

Jak wincarz grono ucina po gronie,
Tak nas z dniem każdym grób za życia chłonie.

Cisnąc się do mnie, pyta ród niewieści,
 Gdzie się mych włosów dawna czerń podziąła,
 Ja mówię na to, bo lubię powieści,
 Że na mem czole srebrna legła chwała.

Na mej skroni biały śnieg,
 O jak smutny życia bieg!
 A wolałbym dawny cień,
 Niż ten nowy jasny dzień.

Gdy przyszła starość, cieszyłem się z tego,
 Że wiek mnie chroni od wszystkiego złego.
 Prawda: obronę od wszej namiętności
 Znajdę w niemocy mojej sędziwości.

22. Z dzieł Jehudy Halewiego.

I. Z dzieła „Kuzari“.

a) *O przymiotach Ziemi Świętej.*

(Księga II. 8—17 w skróceniu).

Rabi: Wspaniałość Boża objawia się jak promień świetlany swemu narodowi w swoim kraju.

Al-Chazari (król): Rozumiem gdy mówisz „swemu ludowi“, lecz nie pojmuję, co znaczy „w swoim kraju“?

Rabi: Pojmiesz przecie bez trudu, że jeden kraj różni się od drugiego i to pod niejednym względem. Wszak są miejsca, na których udaje się ta lub owa roślina, znajduje się ten lub ów minerał, żyje pewne zwierzę, a mieszkańcy różnią się od innych wzrostem lub zdolnościami.

Al-Chazari: Nie słyszałem nigdy, by mieszkańcy Palestyny wyróżniali się czemś od innych ludów!

Rabi: Popatrz na tę oto waszą górę z jej sławnymi winnicami! Gdyby jej należycie nie uprawiano i nie zaszczipiano na niej dobrych latorośli, czy wyrosłyby na niej słodkie grona? A gdyby te dobre latorośle w innym zaszczipiono kraju, czy wyrosłyby tak słodkie grona jak na tej górze? Otóż widzisz: Wszystko zależy prawie od ludu, który jest klejnotem i istotą, podczas gdy kraj ma drugorzędne znaczenie. Gdyby więc takie same ceremonie odprawiono w innym kraju (jak w Palestynie), czy zakwitłby w nim taki duch, jak w Ziemi Świętej?

Al-Chazari: Czyż to możliwe? Wszak Abraham i Mojżesz w innym kraju otrzymali moc prorokowania! Abraham w Ur-Kasdim, Mojżesz w Egipcie, a z późniejszych Ezechiel i Daniel w Babelu, a Jeremjasz w Egipcie?!

Rabi: Każdy, który miał udział w prorocत्वie, przepowiadał albo w ojczyźnie, albo o ojczyźnie. Abraham był prorokiem, aby się dostać

do ojczyzny, Ezechiel i Daniel prorokowali o ojczyźnie; zresztą obaj byli w ojczyźnie jeszcze przed zburzeniem świątyni i widzieli „Majestat“, dzięki któremu każdy uczestnik Klejnotu (Izraela) zyskiwał dar prorokowania, o ile tylko był do tego przygotowany. Jeremjasz prorokował w Egipcie, ale o ojczyźnie, był też przedtem w ojczyźnie; podobnie prorokowali Mojżesz, Aron i Mirjam. Miejsca, w których oni prorokowali: Synaj i Paran należą do Palestyny, gdyż leżą z tej strony morza Czerwonego, jako jest napisane: „Twą granicę oznaczę od morza Sitowia, aż do morza Filystynów i od Puszczy do Rzeki (Exodus 23, 31). »Puszcza« jest pustynia Paran, owa wielka i straszna pustynia (Deuteronomium 1, 19), a stanowi ona południową granicę kraju, »rzeką« zaś jest rzeka Eufrat, stanowiąca północną granicę Palestyny.

A czyż nie widzisz, że Jakób nie przypisywał swych widziadeł sennych, ni czystości swej duszy, ni swej pobożności, ani też dobroci serca, lecz miejscu, na którym się to działo, jako jest napisane (Genesis XXVIII. 11). „Jak straszne jest to miejsce!“ Przedtem zaś było powiedziane: „Przybył na to miejsce“, t. zn. na miejsce z góry obrane. Widzisz również, że Abraham w chwili, w której doszedł do takiego stopnia doskonałości, że mógł pojąć ducha Bożego i stał się ośrodkiem Klejnotu (Izraela), musiał opuścić swój kraj ojczysty i udać się tam, gdzie dana mu była możliwość uzyskania najwyższej doskonałości.

I tak pozostał w rodzie Abrahama dar prorokowania tak długo, dopóki ten ród mieszkał w Palestynie, przyczem wiele też zależało od przestrzegania przykazań Bożych, składania ofiar, a przede wszystkim od obecności *Schechiny*, t. j. Majestatu Bożego.

Palestynie było pisane pouczenie całego świata, a przeznaczoną była dla pokoleń Izraela od chwili, gdy dzielono języki i „gdy Najwyższy wyznaczał ludom dziedzictwo“ (Deuter. XXXII. 8.). Abraham tak długo nie miał możliwości poznania ducha Bożego, ani zawarcia przymierza z Bogiem, póki nie udał się do tego kraju, w którym miał widzenie „między kawałami“. Jakż więc — królu! — twój sąd o narodzie, który jest godnym, by go zwano *narodem Wiekuistego*, mieszkającym w kraju, zwanym *dziedzictwem Wiekuistego*, obdarzonym czasokresami, zwanymi *świętami Wiekuistego*, przestrzegającym przepisów o czystości i służbie Bożej, zwanymi *działami Wiekuistego*, lub *służbą Wiekuistego*?

Al-Chazari: W ten sposób jest całkiem zrozumiałem, że wspinałość Wiekuistego objawiła się ludowi Wiekuistego.

b) Izrael jest sercem narodów.

(Księga II. 36—55 a).

Rabi: Izrael jest w tym stosunku do narodów, jak serce do innych części ciała, jest najbardziej chory i najbardziej zdrowy ze wszystkich członków.

Al-Chazari: Wyjaśnij mi to!

Rabi: Sercu grożą ustawicznie różne choroby cielesne oraz moralne, jak troski, obawa, mściwość, nienawiść, miłość itp. Temperatura

i bicie serca (puls) zmieniają się ciągle, zależnie od „za mało“ lub „za wiele“; do tego przyczyniają się ponadto złe potrawy i napoje, ruch, praca, sen, czuwanie. To wszystko wpływa na serce, podczas gdy inne członki tego nie odczuwają.

Al-Chazari: A więc rozumiem, dlaczego serce jest najbardziej chore ze wszystkich członków ciała, a teraz wytłómacz mi, jak może być równocześnie najbardziej zdrowe?

Rabi: Czy jest możliwym, by w sercu nagromadziła się wilgoć, a wskutek niej wytworzyła się spuchlizna, rak, guz, paraliż, podobnie jak się dzieje z innymi częściami ciała?

Al-Chazari: To jest niemożliwe, gdyż przy najłżejszym stopniu zakażenia nastąpiłaby śmierć człowieka. Dzięki swej czystej krwi i swej wielkiej odporności posiada serce taką wrażliwość, że odczuwa już najmniejsze niebezpieczeństwo i umie je wczas odwrócić. Inne części ciała nie mają tej wrażliwości, może się więc w nich nagromadzić taka ilość wilgoci, że powstają z niej różne choroby.

Rabi: A więc wrażliwość serca ściąga nań różne choroby, lecz ono umie je usunąć od samego początku, zanim się stają dlań groźne.

Al-Chazari: Tak jest!

Rabi: Otóż Duch Boży odnosi się do nas jak dusza do serca. Dlatego mówi Pismo św.: „Tylko was wybrałem z pośród wszystkich narodów, dlatego poszukuję na was wasze grzechy (Amos III. 2.) i to są choroby. Zdrowie wasze polega na tem, — mówią mędrcy — że On te grzechy swemu ludowi przebacza, usuwając już w założeniu grzech pierwszy i nie pozwala się gromadzić naszym grzechom dla naszej zagłady, jak to było z Emorytami. I jako serce jest z natury tak skonstruowane, że dusza (siła życiowa) jest z niem połączona, tak też duch Boży jest złączony z Izraelem. I podobnie jak serce nabawia się chorób od innych części ciała, jak np. od wątroby, żołądka t. j. od złych soków, wydzielanych przez nie, tak też Izrael zaraża się od narodów pogańskich, jako mówi psalmista: Mięszają się z poganami i uczą się ich czynów (CVI. 35.). Niechaj cię więc nie dziwi, jeśli czytam w Jezajaszu, co mówią o nas inne narody: (LIII. 4.): „Nasze choroby on nosi, a nasze cierpienia on (Izrael) bierze na siebie“, gdyż podczas gdy świat ma spokój, my jesteśmy w biedzie. Lecz ta bieda umacnia nas w naszej wierze, skłania nas do wydzielenia z siebie złych domieszek i oczyszczenia się od naleciałości, a dzięki naszej czystości spoczywa duch Boży na całej ludzkości. Jak bowiem wiesz, na to istnieją na świecie pierwiastki (ogień, woda, powietrze, ziemia), by się z nich tworzyły po kolei minerały, rośliny, zwierzęta i ludzie, a na końcu klejnot wśród ludzi (Izrael). Wszystko jest tedy stworzone dla tego klejnotu, by na nim mógł spocząć Duch Boży. Klejnot zaś istnieje dla klejnotu wśród klejnotów, t. j. dla wydania proroków i pobożnych. To stopniowanie uwydatnia się w modlitwie na Nowy Rok (Ośmnaście błogosławieństw), w której po kolei czytamy: 1. Rzuć Panie obawę przed Sobą na wszystkie Swoje Twory! 2. Daj cześć Swemu narodowi!; 3. I tak niechaj sprawiedliwi się radują — gdyż oni są klejnotem samego klejnotu.

Al-Chazari: Wyjaśniłeś mistrzu doskonale swe porównanie.

II. Z poezji Jehudy Halewiego.

(W przekładzie Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego.)

a) Syonidy.

Syonida 11.

O, niech okrętu pęd się bardziej nagli
 I nie ustają przyływu strumienie,
 Niech nie oszczędza wiatr wydętych żagli
 I z mą tęsknotą niech w zawody żenie,
 Aż wyzwolony z arabskiej niewoli
 Przybędę tam, gdzie Tobie niosąc pienie,
 Upadnę w proch przed Majestatem Twoim
 I moja dusza znajdzie ukojenie!

Syonida 12.

Wokół wód przestrzeń, bezkreśna, daleka,
 Daremnie oko tęskne szuka suszy,
 Nigdzie ni ptaka, zwierza, ni człowieka!
 Czyż wszystko znikło w tej milczącej głuszy?
 Ku góróm, lasom myśl biedna ucieka,
 Ku stepom dzikim mknie pragnienie duszy,
 A oko szuka i daremnie czeka!
 Nic, krom okrętu, chmur i mokrej głuszy!
 Wtem potwór morski z fali się wyłoni
 I do dna wodne odmęty poruszy
 I znowu zniknie w rozmąconej toni!
 I znowu męka w mej stęsknionej duszy!...
 Burza nadciąga! — Boże, dzięki Tobie!
 Że znajdę Ciebie, dusza moja tuszy!

Syonida 13.

Jakżeś mi wonne, o zachodu tchnienie!
 Na twoich skrzydłach nard i aloesy,
 Z twoim powiewem idzie błogie śnienie,
 Niesiesz mnie w kraj ów drogi nieskończenie,
 W mojej ojczyzny ukochane kresy,
 Wonne jak mirra, nard i aloesy!

b) *Burza morska.*

W Panu jest pomoc i w Panu opoka!
 On górne niebios wypełnia przestworza;
 Ponad przestrzenią bezbrzeżnego morza
 Jest łaska jego wysoka.

Człowiek zaś brodzi w grubej nocy toni
 I gdy go Pan nie wieździe, mary goni
 I dla majaków ułudnych się trudzi.
 A gdy w swej bucie porzuci ład stały
 I w dal na wzdęte wód się puści wały,
 Pełen dufności, jak młodzi szermierze,
 To pycha błędną go poniesie drogą,
 Na wschód poniesie, przy zachodnim sterze.
 I pozna wtenczas, że nie siły ludzi
 Wyjazd i powrót mu oznaczyć mogą.
 Późna naonczas ogarnie go skrucha
 I ujrzy, pełen goryczy i trwogi,
 Że jako ślepy poszedł na rozłogi
 I z głębi swego złęknionego ducha
 W męce zawoła: „Żali Pan wysłucha?
 Dokąd się umknę przed Twojem obliczem?
 Kędy przed Twoim ukryję się biczem?“

II.

Ryczą bałwany i toczą się gniewnie
 Po ciemnym morskim odmęcie,
 Na drżącym okręcie
 Światło niepewne,
 Spienione bałwany
 Idą na się z mocą
 I wzajem się druzgocą.
 Kipią i syczą i kłębią się piany,
 Niepowstrzymane mokre wały suną.
 A wtem pękają i raptownie runą!
 Ziejąca otchłań nagle się otwiera
 I znów się w niebo nowa góra wdziera,
 A wiotki okręt wznosi się i spada. —
 I pytam siebie: U kogo jest rada?
 Gdzież są ci morsecy władcy i mocarze?
 I zwracam serce do Niego, do Pana,
 Co Izraela poniósł przez odmęty.
 Lecz dla win moich trwogą jestem zdjęty,
 Czy ma modlitwa będzie wysłuchana?!
 Czy Pan grzesznemu swą łaskę okaże.

III.

I coraz srożej nawała szaleje,
 Wicher druzgoce masztu szczyt wysoki,
 Targa się okręt i przodem się chwieje,
 Trzeszczą i jęczą drżące jego boki,
 Jak chrome skrzydła trzepocą się reje,
 A z zimnej bezdni podnosi się war.
 I kruche serca rozpacz zdjęła dzika
 I gniew bezsilny na mdłego sternika.
 I gdzież twa moc jest? Gdzie podział się czar?
 Nędzny sterniku, lichy kapitanie,
 Tępi wioślarze i ślepi strażnicy,
 Słyszycie śmierci okropne wołanie?
 Miota się okręt pośród nawalnicy,
 Wyrzuca ludzi jak rzecz bez wartości,
 Jak lichy kawał martwego ładunku!
 Lewiatan sprasza na ucztę swych gości,
 Ocean sięga chciwymi ramiony
 Po łup swój pewny, I nigdzie ochrony,
 I nigdzie nie masz od zguby ratunku!

IV.

Ja zaś podnoszę wołanie
 Do Ciebie, Boże,
 Wielbię Cię, Panie
 W wielkiej pokorze.
 I gdy me serce od lęku się targa
 I drga od strachu zbieła ma warga,
 Do Ciebie płyną me gorące modły,
 Jak modły Jony, Amitaja syna
 I duch mój Boga wielkiego wspomina,
 Przed którym fale morza się rozwiody.
 I pieśń pochwalną śpiewam memu Panu,
 Co czynił cuda nad wodą Jordanu.

I znowu głośniejsze bije serce moje,
 Piersz rozpierają edeńskie radości,
 Bo Pan we wielkiej swej dobrotliwości
 W uciechę zmienia ból i niepokoje.
 A z gniewu jego łaski płyną zdroje.
 I oto pełna wiary i nadziei,
 Ufności pełna podnosi się dusza
 Ku Niemu, który morza z posad rusza,
 I nazad wraca, który blaski słońca
 I wiatr posyła, jako swego gońca
 Na ziemię swoją, w odwiecznej kolej.

V.

Pan odjął gniew
 Od prochu nędznego syna,
 Od zguby duszę wyzwolił i krew.
 Z wyżyn niebieskich wyszedł jego zew.
 I usłuchała wzburzona głębina,
 Poniechał wicher srogiego ryczenia,
 W olej się gładki twarda fala zmienia
 I cisza błoga na obszarze całym. —
 I milknie trwoga,
 Anielskie pienie
 Głosi zbawienie
 Zwątpiałym.

O! Izraelu nękania,
 I ciebie sroga
 Uciska trwoga,
 I tyś miotany
 Jak korab kruchy
 Jak licha łupina
 Przez wód nawalne bałwany!
 O! Izraelu, nękania,
 W twej wielkiej potrzebie
 Kiedy też dla Ciebie
 Wybiję zbawienia godzina?
 Kiedy się ziści nowina,
 Usłyszysz zew i głos:
 Wstań z poniżenia,
 Dziecię wierności i wiary,
 Twe kary
 Ustały;
 Pan chwali
 Odmienia
 Twój los!
 Królestwo się Boże poczyna!?

23. Uczni żydowscy w Hiszpanji w XII. wieku.

Egers: Divan des Abr. Ibn Esra. Berlin 1886. *Rosin:* Reime u. Gedichte des Abr. Ibn Esra. Wrocław 1885. *Bacher:* „Jüd. Literatur“ Winter u. Wünsche II, 184 ss. i 285 ss. *Guttman:* Die Religionsphilosophie des Abr. Ibn Daud. Göttingen 1879. *Ellbogen:* Abr. Ibn Daud als Geschichtsschreiber. Festschrift Guttman's, Lipsk 1915, str. 186—209. *Abr. Ibn Daud:* Sefer Hakabala. Praga 1795. *Margolin:* Tri jewr. puteszestwiennika. Petersburg 1881. *Caro G.:* Sozial u. Wirtschaftsgeschichte. I. Str. 231—287.

Abraham ben Mair ibn Ezra. Współcześnie z Jehudą Halewim żyło w Hiszpanji wielu uczonych, uprawiających najrozmaitsze gałęzie

wiedzy. Exegetą i gramatykiem, a zarazem i płodnym poetą był wśród nich Abraham ibn Ezra. Abraham urodził się w Toledo, lecz musiał opuścić swe rodzinne miasto i odtąd tułał się po świecie, nie znalazłszy nigdzie spokoju. Widzimy go w Hiszpanji, we Włoszech, Francji i Anglii, aż wreszcie w 75. roku życia składa do grobu swe zbolale kości. Głównem dziełem Abrahama ibn Ezry jest komentarz do Biblii, który świadczy o jego niepospolitej bystrości umysłu, o poczuciu językowem i wielkiem odczytaniu. Niestety, nie była daną Abrahamowi możność spokojnej a systematycznej pracy na jednym miejscu i to się odbija na jego dziełach. Nie pisze on swego komentarza w porządku ksiąg biblijnych, lecz raz objaśnia jedną księgę, innym razem drugą; raz zbija, z właściwą sobie bystrością umysłu, antytradycyjne, karaickie, wyjaśnienia, to znów daje własne wyjaśnienie, zupełnie przeciwne tradycji. Właściwością jego stylu jest krótkie, aforystyczne zaznaczanie myśli, częste niedopowiedzenia, a temsamem pole do dalszej interpretacji. Nie dziw tedy, że do jego komentarza do Pięcioksięgu pisano wiele superkomentarzy. Komentarz ibn Ezry osiągnął taką popularność, że drukuje go się dotąd obok tekstu Biblii, podobnie jak komentarz Raszi'ego (obacz niżej ust. 34.). Abraham ibn Ezra napisał też liczne rozprawki o gramatyce hebrajskiej i mnóstwo wierszy.

Abraham ibn Daud. Historykiem tego czasu jest Abraham ibn Daud (1110—1180.), autor dzieła *Sefer Hakabala* (Księga tradycji), lub *Dorot olam* (Pokolenia świata). Dzieło to powstało około roku 1160. i w niem podaje nam autor łańcuch nieprzerwanej tradycji od proroków aż do swych czasów. Źródłami pracy ibn Dauda był List Szeriry, Wstęp do Talmudu Samuela Hanagida, oraz ustne zapodania współczesnych uczonych. Abraham ibn Daud napisał nadto dwa inne dziełka: *Zichron Diwrei Romi* (Krótki zarys dziejów rzymskich od Romulusa i Remusa do króla Wizygotów Rekareda w VII. wieku) oraz: *Diwrei Malchut Bajit Szeini* t. j. Dzieje żydowskie od Ezry i Nehemiasza do zburzenia drugiej świątyni, na podstawie t. zw. *Jozippona* t. j. popularnej przeróbki „Archeologii“ Józefa Flawiusza¹⁾.

Abraham ibn Daud jest mężem wielkiej nauki, wszystko go interesuje, na wszystko zwraca uwagę, lecz wszystkie jego prace mają ten zasadniczy błąd, że są tendencyjne. Abraham ucierał się z Karaitami, starał się tedy we wszystkich swych pracach o udowodnienie, że tradycja jest pochodzenia boskiego, a nie dziełem

¹⁾ O Flawiuszu, obacz tom I, str. 137 ss. O Jozipponie obacz niżej ust. 48.

ludzkiem. Wyraźnie też zaznacza ten swój cel we wstępie do swego dzieła *Sefer Hakabala*: „Napisałem to dzieło, aby wskazać uczonym, że słowa naszych mędrców, twórców Miszny i Gemary, polegają na tradycji. Zawsze otrzymywał tradycję jeden uczony od drugiego, jeden rektor od drugiego, aż wstecz do Meżów Wielkiego Zgromadzenia i od nich do proroków. Nigdy nie wypowiedzieli uczeni Talmudu, a tem mniej twórcy Miszny, niczego ze swej głowy; jeśli zaś kacerze wskazują na polemiki między talmudystami, to należy im zwrócić uwagę na to, że polemizowano nie nad podstawowymi przepisami, tylko nad wykonywaniem przykazań“.

Pisma ibn Dauda stały się bardzo popularnymi; drukowano je wielokrotnie, pierwszy raz w Mantui w r. 1513. Dla badaczy dziejów stały się wywody ibn Dauda źródłami historycznymi, które brano bezkrytycznie do początków XIX. wieku. Dopiero Salomon Rappoport wykazał liczne błędy. Mimo to pozostał do dzisiaj w nauce podział uczonych wedle systemu ibn Dauda, a przejął go nawet Grätz, a po nim wszyscy historycy nowszej doby.

Benjamin z Tudeli. Geografem XII. wieku był Benjamin z Tudeli. W roku 1160. udaje się on w daleką drogę z Saragossy przez Prowancję, Włochy, Grecję, wyspy morza Egejskiego do Małej Azji, następnie zwiedza Palestynę i Syryję, Mezopotamię, Persję i Arabję (Jemen) i wraca przez Egipt i Sycylję znów do domu. Tu umiera w roku 1173. Bystry spostrzegacz, interesuje się wszędzie życiem żydowskim i notuje pilnie wszystkie jego objawy. Zapisuje nawet imiona naczelników gmin żydowskich i uczonych i tem podnosi niepomiarnie wartość swego dzieła. Jak inni podróżni swego czasu tak też i Benjamin słucha chętnie bajek i legend i notuje je skwapliwie w swoim *itinerarium* obok rzeczy ważnych i prawdziwych.

Dzieło Benjamina znalazło wielu czytelników, ale też i wielu przeciwników, szczególnie w kołach uczonych. Dopiero znakomite wydanie Ashera (Londyn i Berlin 1840) wraz z angielskim tłumaczeniem, zwróciło uwagę badaczy na jego wielkie znaczenie dla poznania krajów i ludzi XII. wieku. *Itinerarium* Benjamina, *Massaot Binjamin* wyszło pierwszy raz drukiem w roku 1513. w Mantui, potem je tłumaczono na wszystkie języki europejskie. Ostatni raz wydali je po niemiecku Grünhut i Adler w Jerozolimie 1903. Polskiego tłumaczenia dotąd nie posiadamy.

24. Z komentarza do Biblii Abrahama ibn Ezry.

a) Drugie przykazanie.

(II. Ks. Mojż. XX, 3 — 6.)

»Nie będziesz miał innych bogów przed moim obliczem«, należy tak rozumieć, jak I. Mojż. XI, 28 »przed obliczem swego ojca«, który był obecny przy śmierci syna, lub IV. Mojż. III, 4 »przed obliczem Arona«. Sens jest taki: Ponieważ jestem twoim Bogiem, a jestem wszechobecny i widzę co czynisz, przeto nie wolno ci stawiać innych bogów obok mnie. Mędrzec powiada: »Nie gniewaj swego pana, gdy patrzy na ciebie!«

»Nie będziesz miał innych bogów« odnosi się do myśli i do mowy. W Torze niema innego zakazu, odnoszącego się do myśli, prócz tego jednego. Jeśli ktoś przy świadkach powie, że idzie mordować, to go się jeszcze za morderstwo nie karze, jeśli swego zamiaru nie spełnił. Jeśli zaś ktoś powie: »Pójdźmy i służmy innym bogom!«, wówczas należy go ukarać śmiercią (V. Mojż. XIII, 7 — 10). »Nie zrobisz sobie żadnego obrazu, ani podobizny« czyto z drzewa, czy z kamienia, żadną sztuką nie zrobisz sobie postaci tego, »co na niebie wysoko«. Wysoko znaczy: ze wszystkich stron nad ziemią, na niebie t. j. 48 obrazów gwiazd. Astrologowie, którzy te obrazy sporządzają nie czynią dobrze, gdyż są bliskimi balwochwalstwa. »Na ziemi nisko« t. j. pod niebem, pod ziemią: bo ląd i morze tworzą kulę. »Bo ja jestem Bóg żarliwy« to znaczy, że Bóg ma prawo być żarliwym, On cię stworzył i utrzymuje przy życiu, jakimże więc prawem oddajesz cześć innym, którzy ani ci nie szkodzą, ani nie pomagają? Imię Boże użyte w tej składni: *El Kana* oznacza wszechmoc boską, czyli, że cię Bóg może każdej chwili ukarać.

Jeremiasz odiera przysłowie: »Ojcowie jedli kwaśne jabłka, a synowie mają przytępione zęby« (Jer. XXXI, 29), a u proroka Ezechiela przysięga Bóg (XVII, 20), »że syn nie ponosi winy za grzechy ojców«; cóż więc ma znaczyć zdanie: »Karzę grzechy ojców na dzieciach«. Na to odpowiadam: Ezechiel powiada wyraźnie, że syn tylko wówczas nie ponosi kary za grzechy ojca, jeśli nie chadza jego grzesznemi drogami, gdyż »pamiętam grzechy ojców na dzieciach«, odnosi się do tych, »którzy mnie nienawidzą«. *Pokejd* (wspominać) znaczy tu tyle, co *zachor* (pamiętać). Bóg czeka z ukaraniem grzesznika, może się nawrócić, a syn będzie lepszy od ojca. Skoro jednak syn będzie chadzał drogami ojca, a wnuk i prawnuk będą czynili to samo, wówczas Bóg nie czeka dłużej, ponieważ wszystkie cztery pokolenia go »nienawidzą«. Bóg pamięta, że czekał z karą u dziada, syna i wnuka, prawnukowi jednak tej łaski więcej nie świadczy.

b) Wstęp do Psalmów.

W księdze Psalmów są spiewy, w których nagłówku jest podane imię spiewaka lub autora. Nieraz brak nazwiska autora, jak n. p. w Psalmach 1, 2, 91, i następnym. Między komentatorami panuje niezgodność co do autora; jedni twierdzą, że całą księgę ułożył król Dawid, który był także prorokiem. I tak nazywa go Pismo św. (II. Chroniki VIII, 15) »mężem Bożym«, jako się mówi jedynie o prorokach....

Ilekoć widzimy na czele Psalmu nazwy Jedutum i Dawid, (Psalm 39), należy rozumieć, że autorem był Dawid i oddał tę pieśń Jedutumowi do wygłoszenia, względnie do odspiewania. Psalm 72. stanowi przepowiednię Dawida o swym synu Salomonie; modlitwę nazwaną podług Mojżesza (Psalm 90) napisał Dawid i oddał ją potomkom Mojżesza: Szabelowi i synom jego. Podobnie ma się rzecz z Psalmami, w których nagłówku są umieszczone imiona: Assaf, synowie Koracha, Heman (wnuk proroka Samuela, I. Kroniki VI, 18) i t. d. i t. d. Psalm 137. i 79. są proroctwami, podobnie do I. ks. Królów XIII, 2, gdzie jest mowa o królu Jozjaszu. Inni twierdzą, że w księdze Psalmów niema przepowiedni i dlatego stawiają ją na równi z księgami Ioba i »pięciu zwójów«, a na dowód tego podają napisy nad pojedynczymi wstępami: Pieśń, Spiew, Modlitwa. Mówią, że psalm 137. powstał w Babilonji, a napisał go poeta tamże żyjący, podobnie powstały w Babilonji Psalm z napisem »Synowie Koracha«, gdyż mowa w nich o stosunkach w niewoli babilońskiej, a więc nie mogą być tworem Dawida. Również twierdzą, że Assaf był poetą w Babilonji i niema nie wspólnego z mężem tej samej nazwy, żyjącym w czasach Dawida, a Etan Ezrachita napisał psalm 89. wówczas, gdy potęga domu Dawida już dawno znikła. Ci badacze nie umieją podać nazwy autora Psalmu, który niema napisu, a tam, gdzie na Psalmie jest napis o synach Koracha, sądzą, że napisał go któryś z potomków tego męża. Psalm 119. ułożył jakiś młodzieniec w Babilonji, któremu królowie Babilonu okazywali względy.

Ja skłaniam się do zdania dawnych nauczycieli, którzy twierdzili, że cała księga została ułożoną w duchu świętym. Nazwa »Pieśń« niczego nie dowodzi, gdyż i proroctwo Mojżesza (V. ks. 32) zwie się »pieśnią«, podobnie, jak »modlitwa« Habakuka jest wyrazem proroctwa (Habakuk III.). Podług mego zdania został każdy psalm, który ma w nagłówku imię Dawida, albo napisany przez samego Dawida, lub też przez poetę, opiewającego tego króla, podobnie jak w psalmie 72. poeta opiewa Salomona. Modlitwa Mojżesza pochodzi od samego Mojżesza, Psalm Asafa od samego Assafa, żyjącego współcześnie z Dawidem. Również synowie Koracha i Heman żyli w czasach Dawida. Psalm 72. odnosi się do Salomona, lub do jednego z następców, Mesjasza, którego zwą Salomonem, lub też i Dawidem (Ezechiel 37, 25.). Psalm bez napisu nie pochodzi prawdopodobnie od Dawida, choć nie jest wykluczonem, że niektóre przecież pochodzą od niego, jak n. p. Psalm 106.

Nie powinno też dziwić nikogo, że na czele całej księgi Psalmów nie jest podane imię Dawida jako autora, wszak nie ma wątpliwości, że Pięcioksiąg pochodzi od Mojżesza, a jednak niema na czele tej księgi uwagi wstępnej: »I rzekł Pan do Mojżesza!«

c) Widzenie Daniela.

(Komentarz do Księgi Daniela VII, 1 – 8.)

Daniel miał widzenie czterech zwierząt: lwa, niedźwiedzia, lamparta i potwora o żelaznych zębach. 4. Pierwsze zwierzę, podobne do lwa, to Nebukadnezar; orle skrzydła, które mu się wyrывa, to jego potomkowie Ewil Merodach i Belszazar. »Dano mu serce ludzkie«, gdyż serce lwa jest większe, niż serce człowieka, t. zn. że Chaldejczycy, po zamordowaniu swego króla, stali się z powrotem podobni do innych ludzi i przestali być krwiożerczymi jak lwy. 5. Drugim zwierzęciem jest państwo perskie, które pożarło państwo Babilonu. Stoi ono (zwierzę) na jednej stronie i trzyma trzy żebra w paszczy, t. zn. że Cyrus i Darjusz zniszczyli w jednej stronie państwa chaldejskiego trzy wielkie miasta. Czytałem o tem przed czterdziestu laty w jakiejś książce o królach perskich ale zapomniałem nazwy tych miast. 6. Trzecim zwierzęciem to państwo greckie, które się zaczęło od rządów Aleksandra Wielkiego i do dzisiaj istnieje w państwie rzymskiem (jako państwo rzymskie). We śnie Nebukadnezara odpowiada ono srebru i o niem jest napisane: (II, 39), że będzie pano wało nad całą ziemią. Cztery skrzydła, to czterej królowie, którzy się podzielili państwem Aleksandra Wielkiego. 7. Czwarte zwierzę, to państwo Arabów, przedstawione we śnie Nebukadnezara przez żelazo; także i tu jest o niem podane, że ma „żelazne zęby“. »Dziesięć rogów« oznacza, że państwo Arabów obejmie większą część zamieszkałej ziemi. Oto dziesięć rogów: Państwo Chorazan, Ispahan, Jemen (t. j. Saba), Mekka, Egipt, Afryka, państwo Arabów wschodnich i zachodnich, mieszkających w namiotach, Filistyni t. j. Almorawidzi. Berberyjczycy czyli Chamici o białym kolorze skóry, państwo Kuszytów (murzynów) z siedmiu królami. 8. Mały róg odnosi się do przyszłości, która się spełni bezpośrednio przed przyjściem Mesjasza. Róg ten oznacza naród, który przybędzie ze wschodu i przyjmie religję (wych dziesięciu rogów i zniszczy trzy z nich. Naród ten będzie miał króla mądrego i wygłaszającego wielkie mowy.

25. Z dzieł Abrahama ibn Daud.

a) Z dziełka: »Zichron Diwrei Romi«. Honorjusz i zajęcie Hiszpanji.

(Honorjusz.) W jego dniach wtargnęli synowie Us t. zn. Gotowie do Hiszpanji. Składali się oni z trzech pokoleń: Wandalów, Alanów i Swewów. Od Wandalów zwie się kraj Sefarad: Andaluzją. Gotowie zdobyli cały kraj na ludzie zwanym Hiszpanami, stąd nazwa jego Hiszpanja. Pochodzili od Tubala syna Jafeta (Genesis 10, 2). Synowie Us wymordowali Hiszpanów i osiedlili się w ich miejscu. Nie wygnali atoli mieszkańców Nawarry i dlatego ci utrzymali się do dzisiaj. Później stał

się zwycięską Teodoryk, król Swewów; onto pobił wszystkich królów alańskich i wandalskich i zabrał im Barcelonę, Saragossę do Lorydy, Kordowę, Sewillę, Moridę, Astorgę do Rodanu. Wszystko zdobył on, a był jeszcze poganinem.

b) Z „Księgi tradycji“. Koniec Gaonatu.

(Obacz wyżej str. 34.)

26. Wyimki z „Podróży Benjamina z Tudeli“.

a) Gaon Samuel ben Ali w Bagdadzie.*)

W Bagdadzie mieszka 1000 rodzin żydowskich, które żyją szczęśliwie pod opieką króla. Wśród nich jest wielu znakomitych uczonych, wykładających naukę Mojżesza. Takich nauczycieli jest dziesięciu. Rabi Samuel ben Ali, który wywodzi swój ród od Mojżesza — błogiej pamięci — jest dyrektorem szkoły *G'on Jakob*. Brat jego, Chananja, książę Lewitów, jest dyrektorem drugiej szkoły....

Tych dyrektorów zwie się *bałlanim* (dosłownie: próżniak), bo nie zajmują się niczem innym, jak tylko sprawami gminnymi. W dni powszednie — prócz poniedziałków — odprawiają sądy. W poniedziałki zbierają się u r. Samuela ben Ali i tutaj rozsądza się koleżeńskimi wszystkimi ważniejszymi spory. Na ich czele stoi exiljarcha: Daniel ben Chasdaj, zwany także „Nasz pan“. Wywodzi on swój ród od króla Dawida i posiada na to pisane drzewo rodowe. Żydzi tytułują go „Panie nasz, exiljarcho!“, Arabowie zaś „*Saidna ibn Daud*“ t. j. Książę synu Dawidowy! Władza jego sięga tak daleko, jak berło Kalifa, gdyż tak przekazał Mahomet swym dzieciom; on też sam dał dla exiljarchy sporządzić pieczęć dla gmin całego państwa i rozkazał, by każdy człowiek żyd czy muzułmanin przed exiljarchą wstawał i oddawał mu pokłon. Za przekroczenie tego nakazu należy się kara 100 kijów. Ilekroć exiljarcha idzie na posuchanie do Kalifa — a czyni to każdego czwartku — poprzedzają go jeźdźcy żydowscy i arabscy i wołają: „Miejsce dla pana naszego, syna Dawidowego!“ A on jedzie na koniu, ubrany w jedwabne szaty, na głowie ma turban spięty łańcuchem i agrafą z pieczęcią Mahometa. Tak staje przed Kalifem i całuje go w rękę, Kalif zaś wstaje z miejsca i wskazuje mu krzesło, które umyślnie dlań dano zrobić. Wszyscy książęta mahometańscy, jawiający się przed Kalifem muszą stać, tylko exiljarcha ma prawo siedzieć, i to wedle wyraźnego rozporządzenia Kalifa Mahometa (ibn Abdalah — XII. wiek), aby się spełniło słowo Pisma: „Nie odstąpi berło od Judy, ani ustawodawca od jego potomków, aż przyjdzie Sylo, jemu narody będą posłuszne“. (Obacz wyżej str. 42. uw. 1.)

*) Porównaj to samo, opisane przez Petachję z Regensburga (wyżej str. 37).

Wszystkie gminy w Babilonji, Persji, Khoroszan, Sabie t. j. w Jemienie, Diabekr, Mezopotamji, Kocie [w górach Ararat], Alanji [kraj zamknięty górami i dostępny jedynie przez żelazną bramę, zrobioną przez Aleksandra Wielkiego], Syberji, Turkestanie, Georgji, Samarkandzie, Tybecie i w Indjach mogą jedynie za zezwoleniem exiljarchy ustanowić u siebie rabina lub kantora i to tylko takiego, który został przezeń autoryzowany. Exiljarsze przynosi się dary ze wszystkich stron świata, on sam posiada w Babilonji domy i ogrody, oraz pola oddziedziczone po swych przodkach. Wszyscy kupey całego kraju płacą mu pewne daniny, a poza tem otrzymuje on pieniądze z zagranicy. Ma on z tego 200.000 sztuk złota tygodniowo. Jest bardzo bogaty i uczony w Piśmie i Talmudzie, przy jego stole zasiada codziennie wiele gości. Exiljarcha płaci za swój wybór (urząd) mnóstwo pieniędzy Kalifowi, książętom i dostojnikom państwa; za to przy obejmowaniu urzędu jedzie on w «dru-giej» karecie państwowej z pałacu królewskiego do swego domu, wśród dźwięków muzyki i piasów. Potem wyświęca (ordynuje) dyrektorów szkół.

W Bagdadzie jest bardzo wielu bogatych i uczonych Żydów; w mieście znajduje się 28 synagog. Wielka synagoga exiljarchy posiada marmurowe filary i jest ozdobiona złotem i srebrem. Na filarach są umieszczone cytaty z Psalmów, ułożone ze złotych liter. Do arki przymierza (*Aron ha-Kodesz*) prowadzi dziesięć marmurowych stopni; na pierwszym z nich jest miejsce dla exiljarchy i innych książąt z domu Dawidowego.

b) Kraje słowiańskie.

...Niedaleko stamtąd (od miast bawarskich) leżą Czechy, zwane Pragą, gdzie się zaczynają kraje słowiańskie. Tamże (w Pradze) żyje około 106 rodzin żydowskich. Żydzi nazywają ten kraj słowiański *Kanaan*, bo mieszkańcy jego, podobnie jak mieszkańcy Rusi sprzedają swych synów i swe córki obcym narodom w niewolę (*Slawi* równa się *sclavi*). Kraj ten jest ogromny i rozciąga się od bram Pragi do bram Kijowa. Kijów jest wielkim miastem na granicy państwa. Krainę tę przecinają liczne pasma górskie i lasy, w których żyją dzikie zwierzęta. W zimie panują tu wielkie mrozy, tak, że niejednemu odmarza koniec nosa. Dlatego żaden z nich nie opuszcza w zimie swego mieszkania. Tyle o państwie ruskim.¹⁾

c) Opis Włoch.

(Obacz niżej ust. 50.)

¹⁾ Porównaj wiadomości o krajach słowiańskich, współczesnego Benjaminowi, geografą Petachji z Regensburga. Obacz niżej ust. 47.

27. Mojżesz Majmonides. (*Rambam*). (1135 — 1204.).

Grätz: VI, str. 261—326 i Exkursy. *Kassel*: str. 259 ss. *Dubnow*: str. 347 ss. *Joel*: Die Religionsphilosophie d. Moses ben Maimon. Wrocław 1859. *Joel*: Albertus Magnus u. sein Verhältnis zu Maimonides. Wrocław 1863. *Kauffman*: Geschichte der Atributenlehre str. 363 ss. *Guttman*: Das Verhalten Thomas v. Aquino zum Judentum. Göttingen 1891. *Bernfeld*: Daat Elokim 3 część. Warszawa 1893. *Bloch*: Jüd. Religionsphilosophie, Winter u. Wünsche II, 750 ss. *Kaminka*: tamże str. 381 ss. Moses Ben Maimon, sein Leben, seine Werke und sein Einfluss, zur Erinnerung an den 700. Todestag des Maimonides, herausgegeben von der Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaft des Judentums durch Bacher, Brann, Simonsen, unter Mitwirkung von Dr. Guttman. Tom I. Lipsk 1908. Tom II. Lipsk 1914 (tom trzeci jeszcze się nie okazał). Tamże są rozprawy. *Bloch*: Charakteristik u. Inhalt des More Nebuchim. *Cohen*: Ethik Majm. *Guttman*: Einfluss d. Maim. Schriften auf d. christliche Abendland. *Ziemlich*: Plan u. Anlage Miszne Tora. *Ellbogen*: Ritus in Miszne Tora. *Schwarz*: Das Verhältnis M. zu den Gaonen. *Eppenstein*: Pentateuchexegese d. M., Moses Ben Maimon, ein Lebens u. Charakterbild. *Friedländer*: Die arab. Sprache des M. *Peritz*: Buch d. Gesetze. *Rosenthal*: Kritik d. Buches d. Gesetze Majmunis durch Nachmanides. *Bacher*: Agada in M. Werken. *Berliner*: Ehrenrettung M. *Guttman* I.: Rel.-Philosophie des M. zur Lehre seiner jüd. Vorgänger. *Baneth*: M. als Chronologe. *Guttman*: M. als Decisor. *Blau*: Die Gesetze d. M. historisch beleuchtet. *Ch. Heller*: Majmonides' Sefer Hamicwot (Tekst krytyczny), Piotrków 1914.

Żydzi w Afryce. Mojżesz Majmonides oznacza zenit nauki żydowskiej; jego praca na polu kodyfikacji prawa żydowskiego, oraz jego twórczość filozoficzna stoją o całe niebo wyżej od wszystkich prac współczesnych i stanowią niewyczerpane źródło rozmyślań i badań dla przyszłych pokoleń.

Majmonides urodził się w Kordowie, lecz prawie całe życie spędził w Afryce, a szczególnie w Egipcie.

W Afryce było jeszcze podczas istnienia państwa żydowskiego wiele gmin żydowskich; wystarczy wspomnieć o bogatej i wysoce kulturalnej gminie Aleksandryjskiej. Z wzrostem nietolerancji upadał tutaj handel, malały żydowskie kapitały, a wraz nimi upadała nauka żydowska. Chrześcijaństwo znalazło rychło wstęp do gmin żydowskich i rozbiło je na różne sekty, które wkońcu zupełnie odpadły od pnia macierzystego. W roku 415. wygnali cesarze bizantyńscy wszystkich Żydów z Aleksandrii i położyli koniec odwiecznej gminie żydowskiej.

Na zachód od Egiptu leży Cyrene (Cyrenaika, Kajrowan), gdzie również było wiele gmin żydowskich. Za Trajana wybuchło tutaj i na wyspie Cypr groźne powstanie żydowskie (obacz tom I, str. 173), które Rzymianie stłumili w potokach krwi. Odtąd zupełnie głucho o Żydach w Kyrene, podobnie, jak nie słyhać o nich w Fezie i w innych krajach afrykańskich.

Dopiero z przybyciem Arabów (VII. wiek) powstają tu na nowo gminy żydowskie, a w nich słynne uczelnie Talmudu. Z Kahiry po-

chodzi Szymon, autor dzieła *Halachot Gedolot* (ob. str. 24), w Fajjumie w Egipcie rodzi się i spędza wielką część swego życia Sadja Gaon, tutaj też szybko rozszerza się karaizm i staje do walki z tradycyjnym żydostwem.

Kiedy około roku 960. okręt, wiozący uczonych z Bari, dostał się w ręce korsarzy (ob. str. 41), wówczas sprzedano r. *Chusziela* do Kajrowanu, a r. Szemarję do Aleksandrji. Chusziel zakłada w Kajrowanie szkołę, którą dalej prowadzą: syn jego Chananiel (umarł 1050.) i r. Nissim ben Jakób, autor znakomitego dzieła talmudycznego „*Mafteach*“. Tento r. Nissim prowadzi ożywioną korespondencję z Szerirą i Hajem i jest autorem spowiedzi (*Widuj*), odmawianej przez nas w Dzień pojednania i na łożu śmierci.

Również i w Fezie rozwija się nauka żydowska. Żyją tutaj przez pewien czas: gramatyk Dunasz ibn Labrat (ob. str. 41), oraz Izak Alfasi (RIF) i wielu innych. W Egipcie nie znamy, oprócz wykupionego u korsarzy, r. Szemarji żadnego uczonego i dopiero w XII. wieku pojawia się tutaj Mojżesz Majmonides.

Młodość Mojżesza Majmonidesa. Mojżesz syn Majmona (Rabi Mosze Ben Majmon — *Rambam*) urodził się w Kordowie w roku 1135, w czasie, gdy tam rządili jeszcze Almorawidzi, a Żydzi żyli w spokoju. Pierwsze podstawy nauki odebrał on od swego ojca, który był znakomitym znawcą Talmudu. Młody Mojżesz odznaczał się niepospolitą bystrością umysłu, wytrwałością i pilnością, tak, że znachodził czas na wszystko. Zagłębiał się w Biblii i Talmudzie, studjował ze źródeł arabskich filozofję Arystotelesa, uczył się pilnie medycyny, którą miał potem zarabiać na życie. We wszystkich przedmiotach celował tak dalece, że ojciec i nauczyciele przepowiadali mu wielką przyszłość. Lecz nie sprzyjało mu szczęście, bo wkrótce nastały w Kordowie okropne czasy. Do miasta wpadli (1148) dziecy Almohadzi, zniszczyli kościoły i synagogi i zmusili niemahometańskich mieszkańców do opuszczenia miasta. Mojżesz udał się wraz z całą rodziną do Fezu, gdzie przebywał przez pewien czas. Rychło jednak i tutaj wybuchły prześladowania religijne i oto musi całą rodziną Majmona po raz drugi chwycić za kij wędrowny.

Postanowiono udać się do Ziemi Świętej. Po burzliwej podróży, podczas której okręt o mało nie utonął, przybyli wędrowcy do Akonu, a stąd, udali się do Jerozolimy i Chebronu. Majmonides zwiedzał z pietyzmem pamiątki dawnej świetności i modlił się gorąco u wejścia do grobowca patryjarchów. Stary Majmon został w Ziemi świętej, a Mojżesz z bratem i rodziną przenieśli się do Egiptu i osiedli w Starym Kairze (Fostata). Tutaj prowadził brat Mojżesza handel drogimi ka-

mieniami i utrzymywał obie rodziny, oraz posyłał pieniądze ojcu, podczas gdy Mojżesz zajmował się wyłącznie nauką; dzięki swej uczoności został wkrótce rabinem i sędzią gminy żydowskiej w Kairze. W myśl przepisów Talmudu sprawował Mojżesz swój urząd bezpłatnie, toteż było dlań okropną klęską, gdy brat jego w drodze do Indji zginął, a wraz z nim przepadł majątek całej rodziny. Odtąd musi Majmonides wykonywać swój zawód lekarski i zarabiać na utrzymanie obu rodzin i starego ojca.

Lata nauki i pracy. Wkrótce okazało się, że Majmonides był nie tylko znakomitym znawcą Talmudu, ale także i świetnym lekarzem. Sława jego rozniosła się po Kairze i dotarła na dwór sułtana. Rychło zostaje nadwornym lekarzem Szaladyna i musi całe przedpołudnie spędzać na dworze królewskim. To zabiera mu mnóstwo czasu i odrywa go od tak ulubionej pracy naukowej. Wiele czasu zabiera mu także i urząd rabina, tak, że tylko późno w nocy może zasiąść do swych ksiąg filozoficznych i talmudycznych. W liście do Salomona ibn Tibbona tak opisuje Majmonides swe całodzienne zajęcie:

„Chcesz mnie odwiedzić? Radbym cię z duszy serce u siebie powitać, lecz muszę ci odradzić tak długiej i niebezpiecznej podróży, gdyż tylko bardzo niewiele czasu mógłbym ci poświęcić. Nie możesz nawet liczyć na godzinę pogadanki ze mną, ni w dzień, ni w nocy. Mieszkam w *Micraim-Fostał*, sułtan zaś w *Al-Kahirze*. Obie miejscowości są oddalone o dwie przestrzenie sobotnie (4000 kroków), a ja muszę codziennie sułtana odwiedzać, a gdy on, któraś z jego żon, lub dziecko jest chore, muszę pozostać w pałacu przez większą część dnia; nawet, gdy dworzanie zachoruje, ja go muszę leczyć. A więc jeżdżę rano do Kahiry, a gdy nie mi nie wejdzie w drogę, wracam do Fostaty po południu; nigdy zaś wcześniej. Wracam głodny i zmęczony i zastaję na podwórzu mnóstwo pacjentów i interesentów. Żydzi i nieżydzy, bogaci i biedni, sędziowie i urzędnicy, przyjaciele i wrogowie czekają na mnie. Zsiadam z konia, myję ręce i proszę zgromadzonych, by chcieli chwilę poczekać, aż się posilę; jadam zaś tylko raz na dwadzieścia cztery godzin. Po jedzeniu wychodzę do pacjentów, badam, piszę recepty i tak ordynuję do nocy, a nieraz i dwie godziny po zachodzie słońca. Jestem często tak zmęczony, że muszę leżeć na dywanie i tak ordynować, a często się zdarza, że ze zmęczenia nie umiem już mówić. Tak więc nie mogę z nikim spędzić godzinki na nauce lub rozmowie prócz soboty. W sobotę przychodzą do mnie po modlitwie członkowie gminy, a ja im udzielam nauki, lub daję wskazówki na przyszły tydzień. Na obiad idą do domu, a po obiedzie znów wracają niektórzy i wówczas oddajemy się nauce już do modlitwy wieczornej. Mogłem ci opisać ledwie część mego ciężaru, gdy tu przyjedziesz przekonasz się sam o wszystkim“.

Mimo tytułu zajęć umiał Majmonides znaleźć czas na opracowanie tytułu i tak ważnych dzieł, oraz do załatwiania korespondencji z uczonymi i gminami całego świata. Tu wyjaśniał jakiś trudny ustęp w Talmudzie, tam odpowiadał na uczyniony sobie zarzut, to znów umie on jakąś gminę pocieszyć i dodać jej otuchy. Używa także swego wpływu u *Saladyna*, by pomódz swym współwyznawcom w Ziemi Świętej; słowem jest nie tylko fenomenalnym uczonym i niezmordowanym pracownikiem na polu nauki, ale doradcą, opiekunem i ojcem swego pokolenia. Nie dziw tedy, że jemenicki Żydzi umieszczają jego imię w modlitwie Kadisz: „...*babajechon uwjomechon uwchajej d'rabejnu Mosze ben Majmon...*“

Śmierć Majmonidesa. Po siedemdziesięciu latach pracowitego, a owocnego życia zamknął Majmonides dnia 20. *Tebet* (13. grudnia) 1204. roku oczy swe na wieki, a cały Izrael opłakiwał śmierć jego, jak niegdyś śmierć największego proroka Mojżesza. W Fostacie odprawiali Żydzi i mahometanie przez trzy dni publiczną żałobę, a w Jerozolimie zarządzono post i nabożeństwo żałobne, podczas którego odczytano z Tory ustęp o przekleństwach (*Tochacha*), a z proroków opowiadanie o zabraniu Arki Przymierza przez Filistynów. Tradycja podaje, że zwłoki jego odwieziono do Tiberias i tu je pochowano, a bezimienny autor wyrył na pomniku następujący napis:

„Tu spoczywa człowiek, a jednak nie człowiek!
Jeśli byłeś człowiekiem, aniołowie matkę twoją otaczali opieką*.

Gdy po wielu latach wybuchła walka między wielbicielami a nieprzyjaciółmi pism Majmonidesa, znaleziono pewnego razu, w miejscu dawniejszego napisu, następujące epitafium: „*Tu spoczywa Mojżesz Majmonides, wyklęty kacerz!*“

W rzeczywistości nie odszukano dotąd nigdzie nagrobka tego męża, a popularny jego portret pochodzi z czasów o wiele późniejszych. Również nie można wykazać autentyczności jego autografów.

28. Dzieła naukowe Majmonidesa.

Komentarz do Miszny. Jako 23-letni młodzieniec począł Majmonides na tułaczce opracowywać po arabsku „Komentarz do Miszny“. Nie jest to suche opracowanie, jakich było wiele, ale głębokie wniknięcie w istotę rzeczy i wyjaśnienie wszystkich zawiłych kwestji w sposób popularny i dostępny nawet dla mniej wykształconych czytelników.

Obszerny wstęp do całości, oraz wstępy do poszczególnych rozdziałów ułatwiają poznanie historycznego rozwoju tradycji, oraz zawierają analizę różnych zagadnień filozoficznych i etycznych.

Już za życia autora rozpoczął Juda-al-Charizi przekład wstępu i pierwszych rozdziałów tego dzieła na język hebrajski, inne rozdziały przełożono w późniejszych wiekach. Na język łaciński przełożył je Wilhelm Surenhusius, tłumacz całej Miszny (XVII. wiek), na język hiszpański Ruben ben Nachman Abi Saglo.

Miszne Tora. Drugiem, głównem, dziełem Majmonidesa i jedynem, które napisał po hebrajsku jest Miszne Tora (Powtórzenie nauki), kodeks całego żydowskiego ustawodawstwa. Ponieważ to dzieło składa się z 14 ksiąg (*JaD-ręka*), przeto przezwano je powszechnie *Jad Ha-chazaka*, t. j. Silna ręka. Majmonides pracował nad tem dziełem przez 10 lat (1170—1180) i stworzył jedyny w swoim rodzaju w literaturze talmudycznej podręcznik. Autor nie trzyma się porządku ksiąg talmudycznych, lecz grupuje cały materiał podług 14 cech (14 ksiąg), podając w każdej księdze wszystkie obowiązujące normy Talmudu, jasno i kategorycznie, z opuszczeniem polemiki nad pojedynczymi kwestjami. Majmonides zadowolnia się podaniem konkluzji, tam zaś, gdzie kwestja w samym Talmudzie nie jest rozstrzygnięta, on sam ją rozstrzyga. „Zbadałem wszystkie księgi i postanowiłem wydobyć z nich wszystko, co jest stałem i oczyszczonym — pisze we wstępie do tego dzieła — a dotyczy nakazów i zakazów, czystego i nieczystego — i przedstawić to wszystko w łatwej formie bez wszelkich sprzeczności i dyskusji. Dążyłem głównie do tego, by każdy, kto chce poznać prawo żydowskie, mógł je wprost zaczerpnąć z mego dzieła i nie musiał się uciekać do innych podręczników lub źródeł, by to moje dzieło zawierało zupełny zbiór wszystkich urzędzeń, zwyczajów i postanowień Mojżesza do końca Talmudu wraz z objaśnieniami gaonów. Dlatego nazwałem je Miszne Tora, gdyż wystarczy po przestudjowaniu Tory zabrać się do tego dzieła, aby całkowicie poznać ustną tradycję“.

I w rzeczywistości stało się to dzieło podręcznikiem talmudycznym po wszystkie wieki.

More Nebuchim. Obok tych dwóch dzieł z zakresu formalno-religijnego napisał Majmonides dzieło filozoficzno-religijne i położył niem podwalinę pod studjum filozofii żydowskiej. Jest to *More Nebuchim* (Przewodnik błędzących), z którego uczyli się filozofji wszyscy uczeni żydowscy. Przez to dzieło dostały się zasady Arystotelesa do uczelni talmudycznych w całej Europie, a od XVI. wieku i w Polsce. Pogański filozof został dzięki Majmonide-

sowi niejako kanonizowany i niejedyn talmudysta polski nie wiedział o tem, że tak ubóstwiany przezeń Aristo, nigdy nie był żydem. Dzieło to studjowali również uczeni muzułmańscy i chrześcijańscy, a korzystają zeń i cytują je nawet najślawniejsi scholaści: Albert Wielki i Tomasz z Aquino.

Układ i cel dzieła. Podobnie jak swój »Wstęp do Miszny« napisał Majmonides More Nebuchim po arabsku (1190), lecz natychmiast znalazł się znakomity tłumacz (Samuel ibn Tibbon), który je, w porozumieniu z autorem, przełożył na język hebrajski. To tłumaczenie stało się popularne, drukowano je mnóstwo razy i przełożono na różne języki (łaciński, na język francuski w roku 1856—66 przełożył je Munk, na język niemiecki Fürstenthal i Stern). Drugi raz przełożył to dzieło na język hebrajski poeta Juda Al-Charizi.

More Nebuchim jest tak ułożone, jakby autor chciał odpowiedzieć na szereg pytań, postawionych mu przez swego ukochanego ucznia Ibn Aknina; tej formy trzyma się Majmonides przez całe dzieło i porusza w niem jedną kwestję po drugiej.

Majmonides wychodzi z założenia, że filozofja Arystotelesa i religja objawiona nie są sobie przeciwne, ani też ze sobą sprzeczne, owszem obie zawierają te same pierwiastki, przeto wzajem się popierają i uzupełniają. Na tej tezie o zgodności obu nauk opiera Majmonides cały swój gmach myślowy, wnioskuje dalej, że tylko zewnętrzne formy obu tych nauk są różne, jądro jednak, t. j. treść jest jednaka. W Piśmie św. są zawarte liczne metafizyczne i kosmologiczne prawdy (o Bogu, Jego bycie, Jego stosunku do świata zmysłowego i umysłowego, o stworzeniu świata), lecz ponieważ ta księga jest pisana dla ludzi prostych i językiem tych prostaczków, przeto są określone nadzmysłowe zagadnienia słowami życia codziennego. Również i historycznie można wykazać, że istnieje zgoda między filozofją a religją. Podobnie jak wiele przepisów religijnych nie pisano, lecz przekazywano je ustnie, tak też podawano z ust do ust nauki filozoficzne. Wiele z nich jest zawartych w agadycznych ustępach Talmudu, lecz nauczyciele nie chcą ich jasno wypowiedzieć, wychodząc z założenia, że filozofja nie jest dla ludu, tylko dla wybranych jednostek. I Majmonides podziela to zdanie, uważając za szkodliwe zajmowanie się filozofją bez należytego przygotowania.

System filozofji Majmonidesa. Majmonides wychodzi z tego samego założenia co Arystoteles, że wszystko na świecie składa się z materji i formy. Istoty są stopniowo ugrupowane, na niższym stopniu mają materję grubą, im wyżej, tem jest materja delikatniejsza eteryczniejsza. Każda istota niższego rzędu dąży do nabycia formy

rzędu wyższego, a to dążenie „w górę“ ujawnia się przez ruch. Gdy więc dojdziemy do najwyższej istoty, która posiada formę tak doskonałą, że już doskonalszej otrzymać nie może, musimy przyjąć, że ta istota niema już ruchu, bo niema w niej zmiany, niema dalszego doskonalenia się.

Ten system przyjmuje żywcem Majmonides. Wedle niego jest materja również wieczna, ale materja nie jest jeszcze światem. Aby świat mógł zaistnieć, trzeba było tę materję poruszyć, musiał być więc ktoś, który to uczynił, stał się tego ruchu pierwszą przyczyną, *το πρότον κινούν*, a tym jest — wedle Majmonidesa — Bóg. Bóg jest więc pierwszą przyczyną wszechświata, ale ponieważ jest istotą najdoskonalszą i jedyną, przeto nie może ujawnić żadnego ruchu, ani żadnej zmiany. Bóg jest czystą rzeczywistością (bytem), zawsze istniejącym, nieskończonym duchem, którego myśli wszystko urzeczywistniają i kształtują, tworzą prawo i porządek. Ta najwyższa istota niema żadnych atrybutów (przymiotów), gdyż każdy atrybut jej przydany umniejszyłby jej doskonałość. Ledwie możemy o Bogu powiedzieć, że jest, że działa nieskończenie, że jest wszechwiedzący i że ma wolną wolę...

Cały wszechświat nie jest niczem innym, jak urzeczywistnioną wola Boga, lub Jego ideami, ciągle się wcielającami. On daje światu kształt i zaszczenia w świecie porządek i prawo. Wszechświat przez Boga stworzony składa się z wielu istot, stopniowo ugrupowanych. Najbliżej Boga stoją duchy czyste, będące częścią natury Stwórcy. Te czyste duchy, te *formy wolne od materji*, nazywa żydostwo aniołami. Majmonides odróżnia cztery grupy aniołów, wśród nich zaś jednego, najwyższego, który tworzy ideje i jest czynnym duchem świata: *Sejchel hapoejl*; (odpowiada on „księciu świata“ *Sar ha-Olam* w agadach talmudycznych). Najbliżej czystych duchów stoją istoty stworzone z materji w rodzaju eteru. Takimi istotami są niebiosa i gwiazdy, wiecznie kołujące. Są one obdarzone życiem i są duchowo czynne, nie podlegają prawu powstawania i zanikania, lecz odbywają najregularniejszy ruch kołowy. Tym ruchem kształtują one istoty leżące o stopień niżej, a więc istoty złożone z materji grubszej, lecz mimoto zdolnej do wcielania się w kształty.

Jakże Bóg oddziaływa na wszechświat? Czy on powoduje ten wieczny ruch we wszechświecie? Na to odpowiada Majmonides przecząco. Bóg, jako najwyższa doskonałość nie może wpływać na zmiany, gdyż zmieniając świat, zmieniałby i siebie, a On, jako najdoskonalszy jest bez ruchu, a więc niezmienny. I oto ruch we wszechświecie powodują wiecznie kołujące gwiazdy; one, jako istoty obdarzone duszą, dążą wiecznie ku Bogu, jako źródłu doskonałości, światła i dobroci i tem dążeniem wprawiają się same we wieczny ruch i poruszają świat zmysłowy, na niższych stopniach się znajdujący.

Z tego wynika, że Bóg nie jest bezpośrednią przyczyną ruchu we wszechświecie, lecz pośrednią, pierwszą przyczyną i to sprzeciwia się wyrażeniu w Biblii o bezpośrednim wpływaniu Boga na losy świata i ludzi. I tak czytamy w Biblii: „Bóg widział światło, że było dobre“, „Bóg zapytał Adama“, „Bóg ukarał Adama“, „Bóg rozgniewał się“, „Bóg zlitował się“ itp. Otóż te wszystkie powiedzenia nie odpowiadają — wedle Majmonidesa — istotnemu stanowi rzeczy, tylko że Biblia

jest pisana przez ludzi dla ludzi i to niedoskonałym ludzkim językiem, więc wyraża się o Bogu jak o człowieku. Są to tedy antropomorfizmy i w ten sposób możemy sobie wyłomaczyć sprzeczność między opowiadaniem biblijnym, a poglądem Arystotelesa na najwyższą istotę bez ruchu i bez zmiany.

Etyka Majmonidesa. W dziele More Nebuchim jest również złożona etyka Majmonidesa: Bóg jest źródłem wszechświata, Bóg jest wszechdobry i doskonały; wszystko na świecie jest więc dobre, celowe i tylko dobro pochodzi ze sfer górnych, zło zaś znajduje się na stopniach najniższych i nie jest tworem Boga. Nie jest też ono niczym pozytywnym, lecz jest brakiem (*defectus*) dobrego, jest negacją dobroci. Zło pochodzi z materji, która jest za lichą, by przyjąć i zatrzymać formę dobrą, z góry na nią spływającą. Najwięcej zła pochodzi od samych ludzi, którzy wyrządzają przykrość sobie i drugim. Lecz jest w mocy człowieka pokonanie złych namiętności. W tym pomaga duszy „rozum działający“ (*Sejchel hapoejl*), który jej otwiera źródło boskiego ducha. Przy pomocy tego „rozumu“ może człowiek pokonać w sobie opór materji i wznieść się wysoko na wyżyny aniołów. W tym celu jest człowiek obdarzony wolną wolą, która — wedle Majmonidesa — nie sprzeciwia się wszechmocy Bożej. Przy pomocy *sejchel hapoejl* może człowiek nawet stać się prorokiem, jeśli ducha swego zwróci ku Bogu, a ma nadto odpowiednio rozwiniętą fantazję. Majmonides wypowiada zdanie, że wizje proroków są tylko ich sennymi widziadłami, a tylko jedyny Mojżesz widział Boga „twarzą w twarz“. Najwyższem objawieniem ducha Bożego jest Tora; jest ona, podobnie jak Bóg jedyną, doskonałą i niezmienną.

Pomniejsze pisma Majmonidesa. Majmonides otrzymywał z całego świata listy z pytaniami w różnych kwestjach. Większa część tej korespondencji przypuszczalnie zginęła, resztę ugrupowano w dwóch zbiorach: 1. Teszubot, Szeelot w'Igrot (liczne wydania, 2. Peejr Ha-dor, wydany w r. 1765. W obu tych zbiorach znajdują się, prócz pomniejszych, następujące orzeczenia (listy):

a) *Iggeret ha-Szmad* (List o odstępstwie), w którym Majmonides roztrząsa pytanie, czy wolno przyjąć pod grozą śmierci Islam i orzeka, że o ile chodzi o głośne wyznanie wiary Mahometa, nie połączone ze spełnianiem jakichś obrządków religijnych, wówczas jest to dozwolone. Należy jednak jak najprędzej opuścić ten kraj i przenieść się do innego, w którym wolno otwarcie wyznawać swą religiję.

b) *Iggeret Teman* (List do Jemenu). Pocieszenia dla Żydów arabskich, uciskanych przez fanatyków muzułmańskich (1172).

c) *Maamar Techijat ha-metim*. Traktat o zmartwychwstaniu zmarłych.

d) Orędzie do Żydów w Marsylii z wyjaśnieniem o wartości astrologji. Majmonides zwalcza astrologję, gdyż graniczy z bałwochwaltwem.

Oprócz powyższych napisał jeszcze Majmonides rozprawę o 613 nakazach i zakazach, zestawił 13 artykułów wiary, przyjętych przez całe żydostwo i wiele innych. Wszystkie swe prace, prócz Miszne Tora, wydał po arabsku, lecz rychło zostały przetłómaczone na język hebrajski.

29. Wyimki z pism Majmonidesa.

a) Z „Komentarza do Miszny“, Sanhedryn X. I. Przyszłe życie.

Wszyscy Izraelici mają udział w życiu przyszłym, jako jest powiedziane (Jezajasz LX. 21): „A cały naród Twój jest sprawiedliwy!“.

Najpierw muszę wyłożyć kilka zasad religji. Uczeni mają rozmaite poglądy na zbawienie, jakie nas czeka po spełnieniu przepisów, jakoteż o nagrodach i karach, jakie nas czekają po śmierci. Od rozwoju naszego umysłu zależy stopień wyobrażenia naszego o tych rzeczach; nikt z nas niema atoli dotąd dokładnego o tem pojęcia, u niektórych panuje pod tym względem zupełny chaos.

Odróżniamy pięć kategorii poglądów na tę kwestję:

1. Jedni wyobrażają sobie raj, w którym ludzie żyją bez fizycznej pracy i troski, jedzą, piją, zamieszkują przepyszne pałace, spoczywają na jedwabnych wezłowiach, upijają się strugami wina itp. Co do piekła, to pod tem wyobrażają sobie miejsce, w którem się pali wielki ogień, a w nim smarzą się na węgiel, wśród okropnych mąk, ciała grzeszników. Wiele się o tem opowiada, a na poparcie tego cytuje się zdania z Talmudu, które powierzchownie wyłożone, mogą się w istocie do tego odnosić.

Druga kategoria widzi zbawienie w przyjściu Mesjasza i sądzi, że wówczas będą ludzie podobni do aniołów, rośli a silni, że wiecznie żyć będą i opanują cały świat, ziemia wyda gotowe suknie, pieczony chleb itp. Grzesznicy popadną w nicość, nie będą mieli udziału w tych dobrodziejstwach i to będzie ich kara.

Trzecia kategoria sądzi, że zbawienie i nagroda polegają na zmartwychwstaniu zmarłych. Człowiek wyjdzie z grobu, wróci do swej rodziny i nigdy więcej nie umrze. Żli ludzie nie zmartwychwstaną i to będzie ich kara.

Dla ludzi czwartej kategorii istnieje nagroda i kara w tem życiu. Nagrodą jest spokój, materialne powodzenie, spełnienie się życzeń, szczęście ojczyzny, pomnożenie dóbr, potomstwa, zdrowia, pokój i bezpieczeństwo w kraju pod rządami żydowskiego króla, wyższość nad tymi, którzy nas dotąd uciskali. Karę stanowi przeciwieństwo tego wszystkiego, a spotyka nas dlatego, że nie słuchamy przepisów boskich. Taką karę ponosimy dzisiaj w Golusie.

Piąta kategoria — a do niej należy większość — miesza, lub łączy wszystkie cztery tezy razem i spodziewa się w przyszłym życiu: przyjścia Mesjasza, zmartwychwstania zmarłych, przyjemności doczesnych itd., a tylko mała garstka ludzi wnika w sedno rzeczy i zastanawia się nad tem, czy oczekiwana nagroda jest w istocie odpowiednią dla pracy całego życia, t. zn. czy ona istotnie stanowi najwyższe dobro, do którego mamy dążyć. Owszem, zamiast się nad tem zastanowić, męczą się niektórzy nad tem, w jaki sposób przyjdzie Meszasz, czy umarli zmartwychwstaną w szatach, w których ich pochowano itd. itd.

Cheąc tę kwestję wyjaśnić, daję przykład, a ty miły czytelniku chciej go posłuchać: Matka przyprowadza małego chłopca do szkoły.

Tutaj ma nauczyciel dać dzieciakowi wiedzę, a więc najwyższe dobro. Ale chłopak jest za młody, by pojął prawdziwe dobrodziejstwo nauki, dlatego zachęca go nauczyciel obietnicami: „Czytaj synu — mów — a dam ci orzechy, figi i miód!“ Chłopak czyta i uczy się, ale nie dlatego, że pojmuje znaczenie wiedzy, tylko na to, aby otrzymać łakocie. Starszego chłopca zachęca się owocami, jeszcze starszemu obiecuje się ubranie, lub denara, a dorosłego ucznia zachęca się nadzieją, że zostanie urzędnikiem lub sędzią, że go ludzie będą poważali, rzadko jednak tem, że będzie umiał. Takie zachęcanie jest może niepiękne, ale konieczne, ileż musimy zawsze ukrywać właściwy cel nauki i wysuwać cel przedmiotowo mniej wartościowy, ale dla zwykłych ludzi bardziej pożądania godny.

Celem dążenia do prawdy jest prawda, a Tora jest prawdą. Doskonale człowiek nie powinien tak stawiać kwestji: „Jaką otrzymam nagrodę, jeśli spełnię to, co jest przepisane, a zaniecham grzechów i słabostek?!“ Tak bowiem pyta się chłopak, zanim się zabiera do napisania zadania! My nie powinniśmy się wcale pytać o nagrodę, jak o tem mówi Antigonos mąż z Socho (Abot I. 3): „Nie bądźcie jako służdy, którzy służą panu dla nagrody, lecz jako tacy, którzy służą bez oglądania się na nagrodę!“ Taka służba jest służbą z miłości, a mędrzy nasi mówią (Psalm 112, 1): „Szczęśliwy mąż, który czci Boga, a umiłowanie znajduje w Jego przykazaniach!“, t. zn. że on Boga miłuje i to jest dążeniem naszej Tory i nauki mędrców. Ponieważ jednak mędrzy wiedzieli, że bardzo trudno osiągnąć stopień „czystej miłości Boga“, przeto pozwolili ludowi na urabianie rozmaitych wyobrażeń o materialnej nagrodzie i karze i to tak długo, dopóki ludzie oświeceni nie pojmą istoty rzeczy. Lud bowiem nie nie traci na tem, skoro wierzy w takie rzeczy i odpowiednio do nagrody i kary urządza swe życie, aż się przyzwyczai do dobrego i pozna prawdę, t. j. służbę z miłości. O tem mówią nasi mędrzy: „Należy się zajmować Torą, choćby nie z miłości, bo z czasem dla samej nauki nią zajmować się będziesz!“.

b) Z dzieła „Jad Ha-Chazaka“.

a) *Hilehot Talmud Tora*, cap 2: Nauczyciel i szkoła.

Mianuje się i utrzymuje nauczycieli w każdej prowincji, w każdym obwodzie, w każdym mieście. Mieszkańców miasta, w którym niema nauczyciela, trzyma się tak długo pod klątwą, aż nie przyjmą kogoś.

Chłopcy poczynają chodzić do szkoły po ukończeniu szóstego, lub siódmego roku życia, odpowiednio do rozwoju umysłu i sił fizycznych. Przed szóstym rokiem nie wolno zaczynać nauki. Nauczycielowi wolno swych uczniów karać, by ich przyzwyczaić do karności i posłuszeństwa, nie powinien ich jednak bić bezlitośnie jak wróg i dlatego nie będzie używał kija, lub różgi, tylko małego rzemyka. Nauka trwa przez cały dzień i część wieczora, aby się dzieci przyzwyczaiły do pracy i w nocy. Nigdy nie wolno dzieci zostawiać bez zajęcia, z wyjątkiem w wigilję soboty, lub świąt. W dni świąteczne nie należy rozpoczynać nowego materiału

naukowego, wolno jednak powtarzać dawniejsze lekcje. Dzieci nie należy uwalniać od nauki, nawet gdyby szło o odbudowanie świątyni Pańskiej.

Nauczyciel, który zostawia swych uczniów i odchodzi, zajmuje się na lekcji czemś innym, lub uczy niedbale, nie jest godnym swego urzędu i do niego odnosi się słowo Jeremiasza (XLVIII. 10.): „Przeklęty, kto boskie dzieło niedbale wykonuje!“. Mianuje się tedy nauczycielem człowieka bogobojnego, który pilnie i sumiennie spełnia obowiązki.

Jeden nauczyciel może uczyć tylko 25 uczniów, gdy jest uczniów 25—40, należy nauczycielowi dodać pomocnika. Gdy jest uczniów ponad 40, winno się zamianować drugiego nauczyciela.

Wolno dziecko swe odebrać od jednego nauczyciela i oddać je drugiemu, który lepiej uczy, jeśli ten drugi mieszka w tem samym mieście, a rzeka nie dzieli obu szkół, Nie wolno bowiem dziecka posyłać do szkoły przez rzekę, chyba, że na niej jest most mocny i pewny.

Gdy mieszkaniec ulicy lub domu chce otworzyć szkołę, nie wolno sąsiadom temu się sprzeciwić; również nie wolno jednemu nauczycielowi narzekać, gdy drugi w sąsiedztwie otworzy szkołę, jako mówi Jezajasz: „Pan życzy sobie, by dla zbawienia Izraela nauka rosła i wzmacniała się!“

β) *Hilhot Deot*, cap 3: O charakterze i usposobieniu.

Każdy człowiek ma sobie właściwe usposobienie, którem się różni od innych ludzi. Jeden łatwo popada w gniew, podczas gdy drugi umie utrzymać równowagę i tylko bardzo rzadko się gniewa. Jeden jest aż nadto dumny, drugi aż nadto skromny, jeden szuka przyjemności i nie może nigdy nasycić swych namiętności, drugi nie pożąda nawet tego, co jest koniecznem do życia, jeden gromadzi skarby i niema nigdy dosyć, drugi ogranicza swe potrzeby, inny znów głoduje, a składa pieniądze. Są jeszcze inne przeciwieństwa, jak np.: zadowolony i narzekający, skąpy i szczodry, surowy i litościwy, tchórzliwy i waleczny itd., itd.

Są jednak charaktery, które leżą w pośrodku, w równej odległości od obu krańców. Te charaktery są albo dane z natury, albo wytworzone na podstawie naturalnej predyspozycji; albo dany osobnik wykształcił charakter na przykładach innych ludzi, albo też doszedł doń przez rozmyślanie i poskromienie swej woli.

Obie krańcowości charakteru nie dają dobrej drogi życia, człowiek powinien ich unikać i do nich się nie przyzwyczajać. Gdy raz zauważył, że ma skłonność do jednej krańcowości, winien się starać o dążenie do drugiej, a wówczas stanie w pośrodku. Należyta droga jest zawsze środkiem między obiema krańcowościami; dlatego uczyli starzy, że człowiek winien swe właściwości dokładnie oceniać i starać się o ich sprostowanie. Tem przyczyni się do swego udoskonalenia. Nie należy się łatwo zapalać i wpadać w gniew, lecz również nie jest dobrze, gdy człowiek jest tępy i niewrażliwy. Dobrze jest, gdy człowiek się gniewa w rzeczach ważnych, zwłaszcza, gdy chodzi o zapobieżenie na przyszłość rzeczom, które się nie powinny powtórzyć. Człowiek powinien dla ciała pożądać tego, co jest potrzebne i konieczne dla utrzymania życia, jako jest napisane w Przypowieściach

Salomona (XIII. 25.): „Sprawiedliwy je tylko na to, aby się nasycił“. Nie zamykaj skąpo swej ręki, ale nie rozrzucaj też lekkomyślnie i bez miary, bądź dobroczynny, odpowiednio do swego majątku i pożyczaj każdemu, który jest w biedzie. Nie bądź wesołym aż do rozpusty, ale nie bądź zbyt smutnym i bez humoru; człowiek winien być zadowolony i uprzejmy każdego czasu. Podobnie ma się rzecz z innymi właściwościami; kto umie znaleźć środek, tego nazywamy mądrym, kto surowiej postępuje i przechyla się ku lepszej stronie, tego zwiemy pobożnym.

c) Z dzieła „*More Nebuchim*“.

O proroctwie (§. 36.).

Wiedz, że prorocтво w swej istocie jest darem, pochodzącym od Boga i działa najpierw na rozsądek, a potem na wyobraźnię. Ono jest najwyższym stopniem doskonałości ludzkiej, a zarazem najwyższym stopniem rozwoju wyobraźni. Tej zdolności nie posiada każdy człowiek, nie można jej też zdobyć przez nabycie odpowiednich wiadomości, ani przez uszlachetnienie obyczajów, nawet gdyby się człowiek umiał wznieść na najwyższy stopień piękna i dobra, o ile nie idzie z tem w parze wyobraźnia (fantazja), rozwinięta do najwyższego stopnia.

Najlepiej jednak wówczas pracuje fantazja, gdy zmysły spoczywają, t. j. nie odbierają wrażeń. Wówczas spływa na nią natchnienie, odpowiednio do stopnia jej rozwoju i uzdolnienia. W ten sposób powstają sny, tędy też droga do prorocтва. Jest wprawdzie różnica między snem a proroctwem, ale nie co do istoty rzeczy. Wszak wiesz, że mędracy kilkakrotnie się wyrazili, że sen jest sześćdziesiątą częścią prorocтва. Ponieważ jednak nie można oznaczyć wzajemnego stosunku rzeczy wręcz ze sobą różnych (np. nie można powiedzieć, że doskonałość konia ma się do doskonałości człowieka jak 1:2), przeto określili mędracy tę rzecz (*Berezit raba*) w ten sposób: Sen jest niedojrzałym owocem prorocтва. To porównanie jest bardzo charakterystyczne; niedojrzały owoc równa się bowiem w istocie rzeczy dojrzałemu, tylko że przed czasem spadł z drzewa. W tym samym stosunku stoi praca fantazji we śnie do pracy w czasie prorokowania, z tą różnicą, że praca we śnie nie dojrzała jeszcze i nie osiągnęła odpowiednio wysokiego stopnia.

Lecz dlaczego mam przytaczać zdania mędrców, a nie powoływać się na słowa Pisma? Wszak czytamy w IV. księdze Mojżesza (XII. 6.): „Gdy powstanie wśród was prorok Wiekuistego, Ja Bóg, widzeniem dam mu się poznać, we śnie nocy mówić z nim będę!“. Tak więc sam Bóg określił istotę prorocтва: że jest doskonałością, która spływa na nas we śnie... i zsyła na nas natchnienie.

Odrzućmy stwierdzamy, że pod względem natchnienia nie jesteśmy wszyscy sobie równi, owszem stopień jego zależy od naszych zdolności duchowych i w tem leży różnica między jednymi a drugimi. Jeden otrzymuje mało natchnienia, t. j. tylko tyle, ile wystarczy do udoskonalenia jego samego i nikogo po za nim, drugi zaś otrzymuje tyle, że i jego samego udoskonala i umożliwia doskonalenie drugich. Zależy także wiele

od tego, na jaki przedmiot działa natchnienie, czy jedynie na rozum danej jednostki, czy też i na wyobraźnię, czy też tylko na wyobraźnię. Jeśli natchnienie wpływa tylko na rozum, wówczas człowiek staje się mędrce m, oddającym się badaniom naukowym, gdy zaś ten dar działa na rozum i na fantazję, a obie siły są równomiernie do bezwzględnej doskonałości rozwinięte, wówczas powstają prorocy. Gdy zaś ten dar Boży wpływa tylko na fantazję, a nie dotyka rozumu — czy to dlatego, że rozum danej jednostki jest z natury ułomny, czy też z powodu niedoświadczenia za mało rozwinięty — wówczas powstają mężowie stanu, twórcy praw, wieszczkowie i wróżbici (których sny się spełniają), sztukmistrze, pokazujący nader sprytnie różne dziwa i sztuki itd.

Zdarza się też, że ludzie tej kategorii mają i na jawie cudowne zjawiska, sny i chaotyczne wizje — podobne do wizji proroczych — i dlatego sami się za proroków uważają, sami się podziwiają i wmawiają sobie, że bez nauki nabyli wiedzę. Ludzie ci mają fantazję aż nazbyt rozwiniętą, rozum zaś nikły. Niczego bowiem się nie nauczyli, nie nabyli żadnej wiedzy, nie odróżniają tedy rzeczy urojonych od rzeczy-wystych i wprowadzają zamieszanie do kwestji czysto naukowych.

W każdej z tych trzech kategorii (mędrzec, prorok, sztukmistrz) są podziały, następujące po sobie w stałym porządku. Dwie pierwsze rozpadają się na dwa działy, stosownie do tego, czy natchnienie wystarcza tylko dla samej jednostki, na którą spłynęło, czy też jest tak obfite, że umożliwia także doskonalenie bliźnich.

Pierwsza kategoria: Mędrcey. Raz spływa natchnienie na rozum tylko o tyle, że dany osobnik staje się człowiekiem myślącym i uczonym i posiada wiedzę i rozsądek, nie czuje zaś w sobie powołania, ni zdolności do uczenia drugich, lub do pisania dzieł naukowych; innym razem spływa ten dar na tego samego człowieka tak obficie, że go skłania, a nawet zmusza, do pisania dzieł i uczenia drugich.

Tak samo dzieje się i z ludźmi drugiej kategorii. Raz wystarcza natchnienie do udoskonalenia samego proroka, innym razem natchnienie go tak pochwyca, że poczuje w sobie powołanie do podnoszenia na duchu bliźnich, do pouczenia ich i doskonalenia. Teraz pojmiesz, że bez tej pełni doskonałości nie byłyby nigdy powstały dzieła naukowe, ani też nigdy nie byłiby prorocy wzywali ludzi do uznania prawdy. I w rzeczywistości uczoney nie na to pisze dzieła, by się sam uczył z nich tego, co już dawno wie, lecz leży już w naturze ruchliwych umysłów ciągle udzielanie się drugim i konsekwentne rozszerzanie swego wpływu na otoczenie. Ich wpływ będzie tak długo przechodził z jednego na drugiego, aż w końcu dostanie się w udziale takiemu, który nie potrafi przelać go dalej. Wynika to z natury rzeczy, że ten, który posiadał ten nadmierny dar ducha Bożego (natchnienie), ciągle zwraca się do ludzi, ciągle do nich przemawia i ich poucza, nie troszcząc się o to, czy oni tę naukę pojmują, czy też nie. Nie zważa nawet na niebezpieczeństwo, jak to widzimy u proroków, którzy padli ofiarą swej pracy. Duch Boży tak ich do tego zmuszał, tak im nie dawał spokoju, że mimo, iż widzieli przed sobą groźne niebezpieczeństwo, dalej zwracali się ze swemi przemowami do ludu. Tym sposobem rozumiesz, dlaczego Jeremjasz — szczywany i pogardzany przez grze-

szników — starał się na serjo o uwolnienie od swej proroczej misji, a widząc w końcu, że starania jego są bezowocne, zawołał (XX, 8—9): „Zaiste, słowo Wiekuistego stało się dla mnie wstydem i hańbą, codziennie się powtarzającą i powiedziałem: „Nie chcę więcej o Nim wspominać i nie chcę mówić w Jego imieniu, bo stało się słowo Jego w sercu mojem ogniem żarliwym, wpijającym się w życie moje. Aż nadto byłem zmęczony tem wszystkim, zaprawdę nie mogę tego więcej znieść!“ Podobnie wyraża się inny prorok (Amos): „Wiekuisty przemówił, któżby nie prorokował?“... Zapamiętaj to sobie!

30. Walka o pisma Majmonidesa.

Grätz: tom VII, str. 28 ss. *Kassel*: str. 267 ss. *Dubnow*: str. 395 ss.

Ukazanie się *Miszne Tora* wywołało u jednych niebawyły podziw, u drugich burzę niezadowolenia. Uczniowie i adoratorowie wielkiego mistrza podziwiali głębokość jego myśli, wielki zmysł porządku, przejrzystość dzieła, nieprzyjaciele zarzucali mu, że przez wydanie tego dzieła gotów usunąć na drugi plan studjum Talmudu. Wielu bowiem mając w rękach to dzieło, będzie zeń czerpało gotowe wnioski i nie zechce się zapuszczać w trudne i zawile głębie Talmudu. Inni nie mogli Majmonidesowi przebaczyć, że wydał sąd w kwestjach wątpliwych i nierozstrzygniętych Talmudzie, inni znów nie godzili się na jego rozstrzygnięcia.

Jednym z przeciwników Majmonidesa był Samuel ben Ali, gaon w Bagdadzie¹⁾; lecz Majmonides nie wiele sobie z niego robił i nie odpowiadał na jego zarzuty. Inaczej patrzył jednak na zarzuty pochodzące od innych uczonych i nieraz w listach do przyjaciół starał się usprawiedliwić. Jeden z takich listów, pisany do pewnego sędziego, wyjaśnia nam najlepiej zarzuty, czynione Majmonidesowi i znakomicie charakteryzuje odwagę i poczucie godności własnej tego meża.

„Wiedz przedewszystkiem — pisze Majmonides — że nigdy nie powiedziałem, że nie należy się wogóle zajmować nauką Gemary, lub *Halachot* Izaka z Fezu (*Alfasi*), lub też innych dzieł moich poprzedników. Bóg mi świadkiem, że od półtora roku nie miałem sposobności wykładania podług swego własnego dzieła, a wykładałem *Halachot* Alfasięgo, które chce poznać większa część moich uczniów. Dwóch chciało cofnąć się do Gemary, więc przebrałem z nimi odnośne

¹⁾ Obacz wyżej str. 37.

traktaty. Czy mogło mi kiedy wpaść na myśl powiedzenie, by spalić wszystkie dzieła wydane przedemną? Czyż nie powiedziałem wyraźnie we wstępie, że to dzieło jest przeznaczone dla tych, którzy nie mogą samodzielnie zapuszczać się w głębie Talmudu, lub nie umieją się w nim orjentować?!

Ciężki czynią mi zarzut moi przeciwnicy, że opuściłem w swem dziele imiona mędrców, a jednak powiedziałem wyraźnie na wstępie, że przy układzie tego dzieła wzorowałem się na systemie i języku Miszny. Wy jednak na to nie zważacie i nie umiecie rozróżnić między metodą Talmudu a metodą Miszny, stąd wasze narzekanie na brak źródeł. Wiedz jednak — szanowny przyjacielu — że każde dzieło może być albo komentarzem do innego dzieła, albo pracą samodzielną. Kto pisze dzieło samodzielne, ten podaje to, co uważa za dobre i nie troszczy się o cytaty i źródła. Tak pisał rabi Juda Misznę. Inaczej komentarz! Tu bowiem podaje się, obok rzeczy uznanych przez autora za słuszne, także dyskusje i zdania przeciwne, które się chce zbić. Tak czynił Talmud. Ja jednak pisałem dzieło samodzielne, a nie komentarz i zupełnie naśladowałem w tem rabi Judę, który pod koniec każdej Miszny podał normę obowiązującą, bez podania imienia odnośnego nauczyciela..

O wiele groźniejsze były napaści (ale już po śmierci autora) na drugie dzieło Majmonidesa, na *More Nebuchim*. Lektura tego dzieła rozmaicie działała na czytelników. Filozoficznie wykształceni Żydzi hiszpańscy i prowansalscy zachwycali się wywodami autora i znachodzili w nich pożądaną strawę duchową; inny sąd o tej materji mieli Żydzi północno-francuscy, którzy nie zajmowali się filozofią. Na nich podziały wywody Majmonidesa jak grom z jasnego nieba; rabini tamtejsi bali się szkodliwego oddziaływania idei filozoficznych na religijność mas i oto mężowie tacy, jak: Salomo ben Abraham z Montpellier, Jona z Gerony i Dawid ben Saul rzucili klątwę na wszystkich, którzy zajmowali się jakąkolwiek inną nauką prócz Biblii, Talmudu i medycyny (1232). Światłe gminy w Prowancji stanęły w obronie nauk filozoficznych i odpowiedziały klątwą na klątwę. Spór przeniósł się do Hiszpanji, gdzie przeciw pismom Majmonidesa wystąpili: Mair Abulafia i słynny komentator Biblii, Nachmanides. Z jednej i drugiej strony posypały się rozprawy, listy i klątwy.

Wtem otrzymali przeciwnicy filozofji posiłki. Oto papież Grzegorz IX., chcąc zniszczyć resztki Albingensów i Katarów w południowej Francji, zaprowadził tamże inkwizycję (1233) i oddał ją Dominikanom. Razem z pismami chrześcijańskich kacerzy znalazły się w rękach inwizytora pisma Majmonidesa. Przeszukano domy żydowskie w Montpellier i jeszcze w tym samym roku spalono na stosie liczne prace Majmonidesa. W dziesięć lat później (1242) spło-

nęły na stosie w Paryżu tysiące egzemplarzy Talmudu i to uspokoiło odrazu strony wojujące. W sto lat potem wybuchł na nowo spór o filozofję.

IV. Żydzi we Francji i w Anglii.

(Do połowy XIII. wieku).

31. Żydzi w państwie frankońskim.

Aronius: Regesten zur Geschichte der Juden im fränkischen und deutschen Reiche bis zum J. 1273, Berlin 1902. *Stobbe*: Die Juden in Deutschland während des Mittelalters. Braunschweig 1866. *Schipper Ign.*: Anfänge des Kapitalismus bei den abendländischen Juden im Mittelalter, Wien 1907. *Caro G.*: Social- und Wirtschaftsgeschichte der Juden, tom I, 1908. *Täubler*: Urkundl. Beiträge zur Geschichte der Juden im Mittelalter. Mitteilungen des Gesamtarchivs der deutschen Juden, IV. 19. 3. *Graetz*: Geschichte, tom V., str. 205—220.

Czasy najdawniejsze. Osady żydowskie w Galji i Germanji są bardzo dawne, może nawet tak dawne, jak kolonie rzymskie. Liczne ślady świadczą o pobycie Żydów nad Renem i Dunajem w trzecim i czwartym wieku po Chr., a z czwartego wieku mamy już niezbite dowody o istnieniu gminy żydowskiej w Kolonji nad Renem. Ustawodawstwo chrześcijańskich cesarzy Rzymu poczęło wyróżniać Żydów od chrześcijan i tem samem wyłączać ich ze społeczeństwa.

Ludy germańskie, przybyłe do Europy i dążące po kolei ze wschodu na zachód, zastały wszędzie dwa rodzaje obywateli: chrześcijan o pełnych prawach i żydów, z tych praw wyjętych. Dopóki te ludy zaborcze żyły w pogaństwie lub arjanizmie, mogli Żydzi swobodnie istnieć, tam zaś, gdzie te ludy przyjęły katolicyzm i zjednoczyły się z ludnością tubylecą, los Żydów stawał się pożałowania godnym. To stało się w państwie frankońskim, gdy Chlodwik przyjął katolicyzm (486). Natychmiast począł on uciskać Żydów; to samo czynili jego następcy. Jeden z ostatnich Merowingów, Dagobert, postanowił nawet zmusić wszystkich Żydów do przyjęcia chrztu, lub do opuszczenia kraju. Żydzi umieli jednak zniweczyć, lub obejść groźne rozkazy królów. Byli oni na zachodzie Europy jedynymi kupcami, wiedli bogaty handel produktami kraju, a nadto wyprawiali się w dalekie prowincje zamorskie i przywozili stamtąd towary wschodnie, tak bardzo poszukiwane. Historyk szóstego wieku, biskup Grzegorz z Tour opowiada w swej *Historia Francorum*, że dzięki swym dalekim podróżom i handlowi zbytkownymi towarami

ze wschodu byli żydowscy kupcy mile widziani na dworach biskupów i książąt świeckich. Na dworze króla Chilperyka żył Żyd Priscus, który załatwiał wszystkie sprawunki dla dworu, a szczególnie kupował przedmioty zbytkowne. Priscus był człowiekiem wysoce kulturalnym, strojem nie różnił się wcale od swego dworskiego otoczenia, nosił stale broń, a był tak wykształconym, że biskup chętnie zapuszczał się z nim w długie dyskusje religijne. Inny żyd — Armentarius — był u tego samego króla dzierżawcą podatków i ceł.

Przeciw wpływowi Żydów na dworach występują sobory kościelne, chodzi im szczególnie o przerwanie łączności towarzyskiej między Żydami a chrześcijanami i zepchnięcie Żydów do rzędu ludzi niższego stopnia. I tak uchwała synod w Vannes (465), że nie wolno klerykom ucztować razem z Żydami, synod w Agde (506) rozszerza ten zakaz na wszystkich wiernych, a synody w Epaon (517) i Orleanie (538) powtarzają ponownie ten zakaz pod grozą klątwy. Dalsze synody zajmują się wykluczaniem Żydów od piastowania urzędów, lecz śnać nie wiele pomagają te konstytucje, skoro jeszcze w roku 614. musiano je powtórzyć.

Równoległe z konstytucjami synodalnymi idą zakazy królów, które stają się częścią składową systemu prawa. Na obszarze dzisiejszej Francji nie było w owym czasie jednolitego ustawodawstwa. Na południe od Loary obowiązywała *Lex romana Visigothorum*, w Burgundji *Lex romana Burgundorum*, a we Francji północnej znów inne prawo. Dla Żydów było najgorszem prawo we Francji północnej, gdyż uważało ich za obcych, a więc zupełnie zdanych na łaskę i niełaskę władcy.

Mimo wszystko umieli Żydzi zachować wysokie urzędy dworskie, prowadzić handel, oraz gospodarkę rolną. Wielkie ich znaczenie ekonomiczne i kulturalne we Francji ujawnia się dopiero należycie od chwili, gdy, w miejsce gnuśnych a niezdolnych Merowingów, tron frankoński objęli Karolingowie.

Karolingowie. Na czasy Karolingów przypada szybkie zajęcie półwyspu pirenejskiego przez Arabów i wtargnięcie tychże do południowo-zachodniej Francji, t. zw. Septimanji. Karol Martel zdołał jednak obronić swój kraj przed obcą nawałą i w bitwach między Tour a Poitiers, oraz pod Narboną rozgromić wojska Islamu. Z bitwą pod Narboną łączy tradycja osadnictwo Żydów w Narbonne. Opowiadają, że podczas bitwy z Saracenami padł koń Karola i już zbliżali się doń wrogowie ze swemi włóczykami, gdy Żyd Machir zaofiarował królowi swego konia, a sam, walcząc pieszo, poniósł śmierć bohaterską. W nagrodę za to poświęcenie miał Karol darować

Żydom trzecią część miasta i okolicznych pól i winnic. Inna legenda głosi, że Karol Martel zażądał od króla Babelu posłania mu Żyda z rodu Dawidowego, na co ten mu posłał rabi Machira. Karol go tak umiłował, że darował mu pola i winnice, zabrane Arabom po zdobyciu Narbony. W istocie jednak zdaje się, że gmina w Narbonne była, podobnie jak gmina w Arles i Orleanie, o wiele dawniejszą i że sięgała jeszcze czasów rzymskich, Machir zaś był pierwszym najmniejszym uczonego żydowskim, jakiego zna miejscowa tradycja.

Podobnie jak Karol Martel, tak też i Karol Wielki cenił wysoko Żydów i trzyma ich kilku na swym dworze. Władca ten oddaje Żydom urzędy skarbowe i mianuje ich dzierżawcami ceł i myt, ku wielkiemu zgorszeniu wysokiego kleru.

Umie on wyzyskać stosunki Żydów frankońskich z dalekim wschodem i kiedy wysłał poselstwo do Kalifa Harun Al-Raszida, dodaje poselstwu Żyda Izaka. Wszyscy członkowie poselstwa wymarli w drodze i tylko jeden Izak wrócił do ojczyzny i został przyjęty przez cesarza na uroczystem posłuchaniu w Akwizgranie. Karol Wielki tak bardzo starał się o dobro Żydów, że sprowadził do Moguncji słynnego uczonego Kalonymosa z Lukki. Kalonymos był pierwszym nauczycielem Zakonu we Frankonii.

Dobrze wiodło się też Żydom za następcy Karola Wielkiego, Ludwika Pobożnego; szczególnie sprzyjała im cesarzowa Judyta, na co gorzko narzeka Agobard, biskup lugduński. Z jego skarg dowiadujemy się, jak wielkim był wpływ kupców żydowskich na dworze cesarskim i w całym kraju, że opanowali wszystkie targi, przywozili z dalekiego wschodu broń, jedwab i korzenie, wywozili zaś niewolników. Handel niewolnikami był przeważnie w rękach żydowskich.

Drogi handlowe. Ibn Kordadbeh, poczmistrz arabski w połowie IX. wieku, wylicza cztery drogi, jakimi Żydzi-kupcy frankońscy i hiszpańscy jeździli na daleki wschód. Jedna wiodła morzem z zatoki Biskajskiej przez Gibraltar do Egiptu, a stąd przez morze Czerwone na ocean Indyjski; druga szła morzem Śródziemnym do ujścia Orontesu (Syrja) i stąd korytem rzeki w głąb kraju do Eufratu, Eufratem zaś do Bagdadu, zatoki Perskiej i na ocean Indyjski. Celem obu tych dróg były Indje i Chiny. Inne dwie drogi szły lądem; jedna z Francji przez Niemcy i kraje słowiańskie do Itil, stolicy państwa Chazarów, a stąd przez jezioro Kaspjskie do Azji, druga zaś szła przez Hiszpanję, Gibraltar, północną Afrykę, Synaj, Palestynę, Syryję, Babilon, do Indji i Chin. Na tych drogach mieli Żydzi o wiele większe ulgi i wygody niż inni kupcy, wszędzie były bowiem rozsiane gminy

żydowskie, a choć język hebrajski, już dawno nie był językiem potocznym, zawsze jednak można było nim się porozumieć. Od IX. wieku wchodzi w używanie język arabski, a posługują się nim Żydzi, mieszkający nie tylko w krajach Islamu, ale także w południowej Francji.

Najdawniejsze przywileje Żydów frankońskich. Relacje ibn Kordadbeha, kapitulacja królewska (prawa), jakoteż i konstytucje synodalne świadczą jednoznacznie, że Żydzi byli we Frankonii prawie jedynymi kupcami. We wszystkich kapitulacjach czytamy zazwyczaj formułę: *Judaei et alii mercatores*, lub *Judaei et caeteri mercatores* (Żydzi i inni kupcy), co nam wskazuje, że Żydz dzierżył prawie cały handel w swoim ręku.

Najlepiej ilustruje nam prawa kupców żydowskich owego czasu przywilej, wydany w Lugdunie w roku 825. rabinowi Donatusowi i jego bratankowi Samuelowi. Jest to jeden z najdawniejszych, a może najdawniejszy przywilej, nadany Żydom w średniowieczu i zawiera następujące normy. Cesarz oświadcza urzędnikom duchownym i świeckim, że bierze obu Żydów pod swoją szczególną opiekę; 1. użycza im ochrony przed oszczerstwem i niepokojeniem (*ut neque vos seu succesores vestri... illicitis occasionibus inquietare, aut calumniam generare praesumat*); 2. ochrony własności; 3. uwalnia ich od cła, mostowego i rzecznego, oraz od kwaterunku; 4. użycza im prawa wolnego handlu; 5. mają wolność wykonywania przepisów i obrzędów religii żydowskiej; 6. trzymania sług chrześcijańskich; 7. wolno im handlować niewolnikami; 8. w procesie z Żydem musi się świadczyć chrześcijanin trzema świadkami żydowskimi i trzema chrześcijańskimi, natomiast gdy Żyd pozywa chrześcijanina ma obowiązek świadczenia się jednym świadkiem chrześcijańskim; 9. ochrona posiadanych przez Żydom niewolników i zakaz namawiania, lub zmuszania tychże do chrztu, by tym sposobem uzyskali wolność; 10. *Wergeld*, t. zn. że każdy, który pośrednio, lub bezpośrednio spowoduje śmierć Żyda, płaci królowi dziesięć libry złota; 11. zakaz biczowania Żydom, oraz poddawania ich sądom bożym, czyli próbie ognia lub wody ¹⁾.

Przywilej ten zawiera w sobie pierwiastki podstawowe wszystkich przywilejów, jakie Żydzi otrzymali w średniowieczu prawie we wszystkich krajach europejskich. Szczególnie ustęp o świadkach chrześcijańskich i żydowskich powtarza się w tak zw. przywilejach

¹⁾ Przywilej ten, zawarty w księdze formularzy biblioteki narod. w Paryżu, Kodeks łac. Nr. 2718, przedruk. przez Täublera w *Mitteilungen des Gesamtarchivs der deutschen Juden*, Berlin 1914. str. 24—25.

generalnych, nadanych Żydom w połowie XIII. wieku, a mających walor w Polsce do końca XVIII. wieku.

32. Żydzi we Francji w X. i XI. wieku.

(Stosunki społeczno-ekonomiczne).

Graetz: Geschichte, tom VI. i VII. passim. *Heman*: Geschichte, str. 253—274, Dubnow, tom II. str. 376 ss. *Schipper*: Anfänge des Kapitalismus bei den abendländischen Juden im früheren Mittelalter, Wien-Leipzig 1907. *Caro G.*: Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Juden im Mittelalter und in der Neuzeit, I. str. 351—395, tamże na str. 502. ss. obfita literatura do historii Żydów we Francji.

Walka o prawa handlowe. Po podziale państwa frankońskiego (843) układają się w każdej z trzech części stosunki żydowskie na ogół odmiennie, zależnie od ich liczby, zatrudnienia, stosunku władcy do kleru itp. Wszędzie jednak rozwijają się stosunki ekonomiczne na tę samą modłę, tylko, że we Francji idzie ten rozwój szybciej niż w Lotaryngji i w Niemczech. Jeszcze w czasach ostatnich Karolingów są Żydzi jedynymi kupcami w miastach i jako tacy przez lud i władców wysoko cenieni i popierani. Lecz już w X. wieku staje się handel „narodowym“, t. j. ludność chrześcijańska poczyna napływać do miast i zajmować się handlem i przemysłem. Kupecy i rzemieślnicy chrześcijańscy organizują przy pomocy kleru cechy i gildje, do których Żydzi nie mają dostępu. Stopniowo musi żydowski kupiec ustępować z poszczególnych gałęzi życia ekonomicznego, a przede wszystkim z handlu detalicznego (drobiazgowego), zatrzymując na razie handel hurtowny: przywózowy i wywózowy, handel z dalekimi krajami, a szczególnie ze wschodem. Wobec złych a niebezpiecznych dróg handel z dalekimi krajami nie należał wówczas do rzeczy łatwych, trzymał się więc Żyd wszelkimi sposobami nadal handlu drobiazgowego i nie chciał dobrowolnie z niego zrezygnować. Stąd przychodziło do tumultów i gwałtów, których ofiarą padały sklepy i domy żydowskie, a nawet i niejedno życie. Głęboko wkorzeniona nienawiść religijna ku Żydom, rozporządzenia królów francuskich, jakoteż bulle papieskie i uchwały synodalne utrudniały Żydom walkę o swe prawa i zmuszały ich do ustępowania krok w krok w obec chrześcijańskiego kupca.

Likwidacja handlu żydowskiego, kapitały żydowskie, lichwa. Ciągłe powtarzające się rugi Żydów, zmuszają ich do opuszczania swych siedzib w miastach i szukania innego schronienia. Często musi Żyd w ostatniej chwili za bezcen sprzedać swój dom lub

folwark i ruszać na tułaczkę. To uczy go, że winien swe kapitały mieć zawsze w gotówce, a nie lokować ich w nieruchomościach. Zresztą, ciągle powtarzające się dekrety synodalne i tak zabraniają Żydom nabywania dóbr ziemskich i zmuszają właścicieli żydowskich do sprzedawania ich w pewnym oznaczonym terminie.

Likwidacja handlu żydowskiego, oraz wyzbywanie się nieruchomości gromadzi w rękach żydowskich kapitały, które długo martwymi pozostać nie mogą. Rychło też znachodzi się miejsce lokacji tychże i to lokacji bardzo intratnej, choć niepewnej, a nawet niebezpiecznej.

W pierwszych czasach średniowiecza istniało wprawdzie zapotrzebowanie pieniędzy, ale było dorywcze. Pożyczano pieniądze tylko w nagłych wypadkach, gdy dom nawiedziło jakieś nieszczęście itd. Prawo kanoniczne zakazywało bardzo surowo wszelkich pożyczek pieniężnych na procent, idąc w tem zupełnie za prawem biblijnym i określając wszelki dochód od kapitału jako lichwę (*usura*), więc i grzech. Przy mało rozwiniętym życiu ekonomicznem nie było wielkiego zapotrzebowania gotówki, a bogaci opaci i biskupi — mimo zakazu kościelnego — pożyczali na procent kapitały duchowne. W XI. wieku zmieniło się wszystko. Wzrost miast, a z nimi wzrost życia ekonomicznego, powoduje ogromny popyt za gotówką; kupiec potrzebuje jej do prowadzenia i rozszerzenia interesu, szlachcic i magnat na kosztowne wyprawy krzyżowe, oraz do płacenia podatków i danin królowi i papieżowi. Lecz cały majątek narodowy był złożony w nieruchomościach, większą gotówkę można było uzyskać jedynie przez zaciągnięcie pożyczki.

Zrazu tedy próbują biskupi i opaci, jak dawniej, temu zaradzić, lecz w połowie XI. wieku stają papieże na przeszkodzie lichwie, uprawianej przez duchownych, a reformy Grzegorza VII. kładą jej koniec raz na zawsze. Odtąd obowiązuje wszystkich katolików: kler i ludzi świeckich zakaz prawa kanonicznego; t. zw. reforma kluniacka zwyciężyła na całej linii.

Lecz życie ekonomiczne jest bardzo silne i toruje sobie drogę do rozwoju i oto wczas przychodzą z pomocą wielkie kapitały żydowskie, wolne właśnie teraz, po zlikwidowaniu handlu i sprzedaży nieruchomości. Siłą faktu wstępuje Żyd na wolną placówkę i z kupca i właściciela dóbr, lub okrętów staje się bankierem i lichwiarzem. Wysokość odsetek zależy od wielu czynników, przedewszystkiem od siły kredytowej dłużnika, od podkładu pożyczki (hipoteka, zastaw ruchomy), oraz od opieki prawnej wierzyciela. Żyd pożyczał zrazu na hipotekę, ale z czasem ustawy państwowe i kościelne

zabraniały mu tego; pozostała tedy jedynie forma pożyczki na zastaw ręczny (pożyczka drobniejsza), lub na skrypt, t. zn. na kredyt osobisty. Ta ostatnia forma pożyczki, najczęściej uprawiana, daje wierzycielowi z natury rzeczy mały stopień pewności, a jeśli dodamy do tego, ustawicznie powtarzające się, pogromy Żydów, rugi z miast, a nawet z kraju, pojmiemy wysoki procent, jaki sobie Żyd zastrzegał.

Opieka królewska, ucisk fiskalny. Lecz jeszcze inna była przyczyna wysokiej lichwy żydowskiej, a zależała od stosunku władcy do Żydów. Na początku średniowiecza zażywali Żydzi równouprawnienia, jako obywatele państwa rzymskiego. Gdy ich potem — jako niekatolików — wyrzucono poza nawias prawa (Kodeks Justyniana), traktowano ich jako potrzebnych cudzoziemców. Z wzrostem nietolerancji znaleźli się Żydzi odrazu bez opieki prawnej, — byli wedle Zwierciadła saskiego — *rechtlos, schutzlos, vogel-frei* — i musieli, zwyczajem średniowiecznym, szukać u kogoś opieki. Tej opieki mógł im najlepiej użyzyć książę panujący, władca kraju, musieli się więc jemu kommandować, t. j. oddać mu na własność nie tylko swój majątek, ale także swoje osoby i rodziny; tym sposobem stali się z wolnych cudzoziemców własnością władcy. Ten stosunek rozwinął się konsekwentnie dopiero w Niemczech (*Kammerknechtschaft*), ale w zasadzie istniał i we Francji i miał dla Żydów jak najgorsze skutki.

Królowie uważają Żydów za własność swego skarbu i za przedmiot wyzysku i starają się jak najwięcej z nich wycisnąć. Za słabi, by obronić Żydów jako kupców, popierają królowie francuscy lichwę żydowską, dając Żydom coraz to nowe przywileje na pobieranie wysokich odsetek. Również i wysoki kler, oraz magnaci popierają Żydów w tym kierunku, gdyż jedynie za ich pośrednictwem lokują teraz swoje kapitały; inna droga lokacji jest dla nich obecnie niemożliwą. Wielka część zysków żydowskich wpływa teraz, pod postacią podatków i najróżniejszych danin, do skarbcza królewskiego. Gdy zaś lud rozwścieklony zwraca się przeciw Żydom, wówczas władca, jako właściciel Żydów, zmniejsza odsetki od kapitałów, albo kapitał i odsetki, albo też wygania Żydów z miasta lub prowincji, konfiskując ich majątki na rzecz skarbu. Ledwie jednak gniew ludu ustaje, pozwala król Żydom powrócić do dawnych siedzib i bierze za pozwolenie powrotu wielką część ich majątku.

33. Żydzi we Francji w epoce wypraw krzyżowych.

Wyprawy krzyżowe. Do wypraw krzyżowych regulowały się wolno stosunki ekonomiczne w miastach francuskich. Lecz już pierwsza wyprawa krzyżowa do Hiszpanji (1065) odrazu zmieniła sytuację. Dotąd ustępowali Żydzi powoli, krok za krokiem, wobec naporu chrześcijańskiego kupiectwa, teraz odrazu zostali wyrugowani z wielu miast, w innych ponieśli śmierć wśród okropnych katąszy. Cierpienia te powtórzyły się, gdy się poczęła zbierać pierwsza wielka wyprawa krzyżowa na wschód (1096); szczególnie w Lotaryngji przyszło do rozlewu krwi.

Druga wyprawa krzyżowa (1147) naraziła Żydów francuskich na stratę wielkich kapitałów. Papież Eugenjusz III. bowiem ogłosił, że każdy chrześcijanin, który chwyci za krzyż i ruszy na wschód, jest wolny od płacenia odsetek od kapitałów, pożyczonych u Żydów. Ludwigo VII. ogłosił bullę papieską, i sam ruszył na wyprawę krzyżową, a tymczasem gromadziły się w kraju tłumy krzyżowców; wkrótce przyszło do zaburzeń przeciw Żydom. Szczególnie podburzał lud przeciw Żydom mnich francuski, Rudolf, który potem w Niemczech niejedno spowodował nieszczęście.

Proces w Blois 1171. Na drugą połowę XII. wieku przypada pierwszy t. zw. proces rytualny w Europie. Już w pierwszym wieku zwykłej ery oskarżał Apio Żydów aleksandryjskich, że tuczą i zarzynają Greka na paschę (Obacz tom I, str. 120—121), teraz, po tysiącu lat, powtórzono to samo oszczerstwo i odtąd raz poraz powtarzają się t. zw. procesy rytualne.

Oskarżenie w Blois było całkiem proste i naiwne. Parobek widział Żyda, niosącego coś pod płaszczem. Natychmiast pobiegł do burmistrza i oskarżył Żydów, że zamordowali chłopca chrześcijańskiego, by z krwi jego upiec mace. Burmistrz dał o tem znać hr. Teobaldowi, panu miasta Blois, a ten kazał uwięzić wszystkich żydowskich mieszkańców swego miasta i po okropnych torturach, skazał na śmierć przez spalenie 30 mężczyzn i 17 kobiet. Wyrok wykonano 26. maja 1171. (20. *Sivan*), a dzień ten obchodzili Żydzi francuscy przez kilka wieków, jako post, na pamiątkę tak smutnego zdarzenia.

Filip August (1180—1223). Pierwsze wygnanie Żydów z Francji. Rządy Filipa Augusta były dla Żydów pasmem mąk i upokorzeń. Król ten prowadził długie walki ze swymi wasalami i wyciskał z Żydów ogromne sumy na pokrycie kosztów wojennych. Już w pierw-

szym roku swego panowania kazał uwięzić wszystkich Żydów swego państwa i uwolnił ich dopiero, po otrzymaniu 15.000 grzywien srebra. W tymże samym roku opuścił król swym poddanym wszystkie długi, zaciągnięte u Żydów, wzięwszy w pierw u nich 20% całej sumy. W roku 1181. ujął się za swymi poddanymi, uciskanymi przez lichwę żydowską i wygnał wszystkich Żydów ze swych posiadłości, konfiskując ich dobra i wierzytelności. Na szczęście Żydów była wielka część Francji w rękach panów feudalnych, którzy nie wiele sobie robią z rozkazu królewskiego i pozwalają Żydom, wygnanym z terytorjów królewskich, osiąść w swoich posiadłościach. Baronowie wychodzą z tego samego założenia co król i uważają Żydów za swoją własność. Pozwalają im brać jak największe odsetki i wyciskają z nich ogromne sumy pod postacią opłat tolerancyjnych i podatków. Lecz lud francuski nie chce długo płacić Żydom wysokich odsetek i podczas przygotowań do czwartej wyprawy krzyżowej, podnosi bunt przeciw swym panom terytorjalnym, jako opiekunom Żydów. Żydzi muszą ustąpić z tych terytorjów i oto przyjmuje ich Filip August z powrotem na terytorja królewskie (1198).

Papież Innocenty III., sobór laterański (1215). Na drugą połowę rządów Filipa Augusta przypada pontyfikat Innocentego III. (1198—1216). Tento papież zorganizował czwartą wyprawę krzyżową, pchnął również liczne zastępy krzyżowców do Hiszpanji i wypowiedział walkę na śmierć i życie kacerzom i sekciarzom w południowej Francji. Zwano ich Albingensami lub Katarami; przeciwko nim wprowadził Innocenty III. inkwizycję i wezwał baronów, by inkwizycję poparli orężem. Przyszło tedy do orężnej rozprawy, w której zginęło tysiące sekciarzy, a wśród nich wielu Żydów, posądzanych o łączenie się z nimi.

Innocenty III. zajmował się atoli i bezpośrednio Żydami. Oto na słynnym soborze laterańskim 1215. roku przeprowadził ustawę o Żydach, złożoną z czterech punktów. Pierwszy punkt zwraca się przeciwko lichwie żydowskiej, drugi nakazuje Żydom płacić dziesięciny plebanowi, w którego okręgu mieszkają, trzeci zabrania im piastowania jakiegokolwiek urzędu publicznego, a czwarty poleca Żydom noszenie odznak na szatach, by ich można było natychmiast odróżnić od innych ludzi. „Od dwunastego roku życia winni mężczyźni na kapeluszach, a kobiety na welonach nosić odznaki, w oko wpadające“. Tem rozporządzeniem przeciął papież prawie że ostatni węzeł towarzyski, łączący Żydów z chrześcijanami. Już teraz mógł

tlum śmiało pluć Żydom w twarz i obrzucać ich kamieniami, nie bojąc się wcale omyłki.

Przepisy o odznakach hańby (*Schandfleck*) — tak je bowiem powszechnie nazywano — powtarzały często synody prowincjonalne i diecezjalne i stamtąd dostały się one do ustawodawstw państwowych i do rozporządzeń miejskich. W roku 1221. powtórzył tenże przepis cesarz Fryderyk II. dla Sycylii, w roku 1231. synod w Rouen dla Francji, w roku 1311. synod w Rawennie dla Włoch, a w roku 1528. znajduje się w *Judenordnung* dla krajów habsburskich. We Francji musieli Żydzi nosić okrągły płat złotego sukna na piersiach, w Niemczech stożkowy kapelusz, jak harlekin (*Judenhut*). W Polsce również żądały sobory, by wprowadzono „odznaki żydowskie“, czytamy o nich nawet w rozporządzeniach niektórych królów, lecz w praktyce nigdy się u nas nie przyjęły.

Panowanie Ludwika IX (1236 — 1270). Spalenie Talmudu (1242). Na czas panowania Ludwika IX. przypada spór o pisma Majmonidesa, który rozbił żydostwo francuskie na dwa obozy. Wrogowie filozofji oddali sprawę inkwizycji i ta kazała w Montpellier i w Paryżu spalić na stosie pisma Majmonidesa.

Ciężko odpokutowały to obie strony walczące. Inkwizycja, raz wezwana na pomoc, uważa się i nadal za powołaną do wydawania wyroków w sprawie religji żydowskiej, a ma do tego rychło nową sposobność. Oto żyje w La Rochelle (płn. Francja) Żyd, imieniem Donin, który tak dalece przejął się filozofją, że negował przepisy tradycyjne i wogóle Talmud. Obłożony przez rabinów kłatwą, porzuca Donin religję ojców, przyjmuje chrzest i jako Mikołaj Donin występuje wrogo przeciw swym dawniejszym współwyznawcom i ich piśmiennictwu.

Udaje się do papieża Grzegorza IX. (Ugolino) i tłómaczy mu, że jedynie Talmud stoi na przeszkodzie chrzczeniu się Żydów i, „gdyby tę szkodliwą księgę zniszczono, miałby Kościół zadanie o wiele łatwiejsze!“ Papież wysłał listy do biskupów we Francji, Anglii, Kastylii i Aragonji z wezwaniem, by zabrali Żydom wszystkie egzemplarze Talmudu i oddali je Dominikanom i Franciszkanom, władcóm zaś tych krajów prosi, o użyczenie „ramienia świeckiego“ przy wykonaniu tego zlecenia. Skonfiskowane egzemplarze mieli inkwizytorowie obu zakonów oddać osobnej komisji śledczej, a gdyby się istotnie okazało, że wywody Donina są słuszne, ma się te księgi spalić na stosie.

W Hiszpanji i w Anglii nie wykonano papieskiego zlecenia, natomiast we Francji — gdzie Donin judził bezustannie — skonfiskowano mnóstwo ksiąg hebrajskich i wyznaczono komisję, złożoną z duchownych chrześcijańskich i ekspertów żydowskich, dla zbadania ich treści. Zarządzono rodzaj publicznej dysputy pod przewodnictwem

królowej matki; Żydów zastępował w tej dyspacie rabin paryski, Jechiel.

Mimo świetnej obrony Jechiela, uznała komisja Talmud za szkodliwy i grzeszny i skazała go na spalenie na rynku paryskim. W czerwcu roku 1242. spalił kat tysiące egzemplarzy tego dzieła.

34. Kultura Żydów francuskich. Pierwsi uczeni.

Grätz: VI, str. 6 ss., 65 ss. i VII passim. *Weiss*: IV, str. 321. *Kassel*: 352 ss. *Güdemann*: *Gesch. d. Erziehung u. d. Kultur bei den abendl. Juden*. Tom I.

Gerszom ben Jehuda (960 — 1040). Jednym z najslawniejszych uczonych, jakich spotykamy na obszarze dawnego państwa frankońskiego, był rabi Gerszom ben Jehuda, zwany *Meor ha-Gola*, to jest „Światłem wygnania“. Żył on w Metz w Lotaryngji i położył podwalinę pod naukę Talmudu we Francji i w Niemczech. On to wydał, obowiązujący do dnia dzisiejszego Żydów w Europie, z a k a z wielo żeństwa, oraz zakaz zmuszania żony do przyjęcia listu rozwodowego (*Cherem d' Rabbejnu Gerszom* — Kłątwa rabina Gerszoma). Znaczenie Gerszoma u współczesnych było tak wielkie, że z Francji i Niemiec nie zwracano się więcej do Sury lub Pumpadyty, lecz u niego szukano wyjaśnień w trudnych kwestjach życia religijnego. R. Gerszom umarł w roku 1040., właśnie w tym samym, w którym przestał istnieć Gaonat w Babilonji, a urodził się we Francji Raszi.

Raszi. (Rabi *Szelomo Ichaki* — Raszi) urodził się w Troyes w Szampanji, naukę pobierał w Moguncji i Wormacji u najlepszych nauczycieli swego czasu i po pracowitem, a owocnem życiu wrócił do swego ojczystego miasta, gdzie umarł w 65. roku życia. Życie tego męża otoczyła legenda bujnem kwieciem; do dnia dzisiejszego pokazują w Wormacji bożnicę, w której wykładał, oraz krzesło na którem zwykł był siadać.

Raszi jest jedną z najwspanialszych postaci francusko-niemieckiego średniowiecza; rozpoczyna on długi szereg egzegetów Biblii i Talmudu, a staje się tak popularnym, że wszelka tradycyjna nauka tych przedmiotów opiera się do dzisiaj na jego objaśnieniach. Raszi jest autorem komentarza do Biblii; krótkimi gramatycznymi, rzeczowemi i historycznymi uwagami umie on objaśnić słowa, zwroty i całe zdania w Piśmie św. i tem umożliwia poznanie Biblii bez pomocy nauczyciela. Komentarz Rasziego stał się z czasem prawie

że integralną częścią wydań biblijnych, zawsze go też drukowano i drukuje się do dzisiaj razem z tekstem Biblii. Tłómaczono go też na różne języki: jak na łaciński (Breithaupt, Gota 1710), niemiecki. aż trzy razy (Heyman, Bononia 1833, Dukes, Praga 1833—38 i Dessauer, Budapeszt, kilka wydań), oraz napisano do niego kilkanaście komentarzy. Dla wielkiej zręczności w objaśnianiu Biblii, zwano go powszechnie Parszandata. (Ester IX, 7.) Raszi mówił po francusku, używał też często francuskich wyrazów dla objaśnienia słów z życia codziennego; słowa te poczęto w ostatnich czasach szczegółowo badać i znaleziono w nich pierwszorzędnny pomnik języka francuskiego z XI. wieku.

Komentarz Rasziego do Biblii jest pierwszą drukowaną księżką hebrajską (Reggio, 1475).

O wiele większe zasługi zyskał sobie Raszi opracowaniem komentarza do Talmudu. Pracą tą przewyższył wszystkich swych poprzedników. W istocie można przy pomocy tego komentarza, po należytem przygotowaniu, samodzielnie zabrać się do studjowania Talmudu, co do owego czasu było niemożliwe. Nie dziw tedy, że komentarz ten stał się punktem wyjścia dla dalszych badaczy i komentatorów Talmudu (wiek XII. i XIII.), których od słowa „*Tosafot*“ (dodatek), nazywamy Tosafistami.

Tosafiści. Uczonych francuskich musimy podzielić terytorjalnie, odpowiednio do ówczesnego podziału Francji. Jedni z nich żyją na północy i są w łączności ze swymi współwyznawcami w Lotaryngji i w Niemczech, drudzy, t. zw. „*mędrzy południa*“, ciężą bardziej ku Hiszpanji. Dlatego też jest na południu rozpowszechnione studjum filozofji, podczas, gdy na północy kwitnie tylko tradycyjna exegeza Biblii i Talmudu; tutaj żyją uczniowie i następcy rabi Gerszoma i Rasziego. Ich prace, zebrano później w jedną całość, pod nazwą *Tosafot* i wcielono je do wydań Talmudu. *Tosafot* są niejako uwagi na marginesie, zazwyczaj krótkie, zwięzłe i krytyczne. Krytykują one nie tylko tekst Talmudu, ale też i dawniejsze komentarze, a czynią to w sposób bardzo subtelny, a tak bystry i logiczny, że trzeba wielkiego skupienia umysłu i wielkiej znajomości rzeczy, by móżdż za tymi uwagami podążyć. Głównymi Tosafistami są wnukowie Rasziego (synowie córki): r. Izak, r. Samuel i r. Jakób.

Rabi Samuel ben Meir (*Raszbam* ur. 1085.) uzupełnił komentarz Rasziego i wydał własne uwagi do Tory. O wiele znaczniejszym od niego był rabi Jakób ben Meir (1110—1171), zwany *Rabejnu Tam*. Jest on najpoważniejszą postacią szkoły Rasziego. Dziadka swego nie znał, lecz pobierał naukę u swego ojca

i u innych nauczycieli, którzy byli uczniami Rasziego. Rabejnu Tam mieszkał w Rameru, gdzie podczas drugiej wyprawy krzyżowej (1147.) wiele ucierpiał i stracił całą bibliotekę. Zażywał on takiej powagi, że przysyłano doń zapytania z całej Francji, a nawet z Prowancji, gdzie wówczas tyłu żyło uczonych. Rabejnu Tam jest jednym z nielicznych uczonych północnej Francji, który oprócz Talmudu, ma zainteresowanie dla nauk filozoficznych. W tym celu nawiązuje korespondencję z uczonymi w Prowancji i w Hiszpanji, jak n. p. z Abrahamem Ibn Ezrą i innymi. Poza pracą naukową ma Rabejnu Tam jeszcze inne zasługi około żydowstwa. Idąc za przykładem Żydów kastylijskich, zwołuje on od czasu do czasu synody rabinów francuskich, na których się omawia potrzeby chwili i wydaje zarządzenia, obowiązujące wszystkich Żydów francuskich. Na jednym z takich synodów zabroniono Żydom handlowania przedmiotami użytku kościelnego, jak krucyfikami, ornatami i t. p., na innym zakazano wzywania interwencji państwowej, lub miejskiej przy wyborach do gmin żydowskich, lub przy staraniu się o posady rabinackie.¹⁾

Głową Tosafistów był Izak ben Samuel (starszy) zwany *Ri*. Żył on w Rameru i Campiere i prowadził obszerną korespondencję z uczonymi całego świata.

35. Z komentarzy Rasziego.

a) Z komentarzy do Pisma Świętego.

1. Wstęp do „Pieśni nad pieśniami“.

Raz powiedział Pan, a podwójnie to zrozumiałem (*Psalm 62. 12*). Zdanie w Piśmie Świętym może mieć różnorakie znaczenie (*Sanhedrin fol. 34 a*), lecz na ogół nie ma zdania w Piśmie, któreby się mogło wyzbyć właściwego sensu. (*Sabbat fol. 63 a*). Choć więc prorocy posługują się obrazowym sposobem, należy obrazy i symbole sprowadzić do ich właściwego znaczenia, odnośnie do sensu całego ustępu. *Pieśń nad pieśniami*: widziałem wiele agadycznych objaśnień i komentarzy; jedni wyjaśniają wszystkie ustępy łącznie, inni wyjaśniają luźne ustępy i zdania i nie troszczą się wcale o treść całości. Ja zamyślam wytłó-

¹⁾ Rabejnu Tam jest również znany z odmiennego układu ustępów biblijnych w tefilin; stąd odróżniamy dwojakie tefilin: Rasziego (zwykłe) i Rabejnu Tam. Pod koniec życia był on świadkiem krwawego procesu w Blois i ustanowił na jego pamiątkę post po wieczne czasy w dniu 20. Siwan.

maczyć treść utworu i przy każdym ustępie, względnie przy każdym zdaniu, podać wyjaśnienia *midraszowe*, przekazane nam przez naszych nauczycieli.

Oto treść: Król Salomon widział — przy pomocy ducha świętego, że kiedyś podczas drugiego wygnania — będzie Izrael płakał nad swym nieszczęściem i, wspominając o miłości, jaką Bóg go otaczał w czasach dawniejszych, powie: „Radabym (Izrael pod postacią córki Izraela) wrócić do swego pierwszego męża, bo lepiej mi było z nim, niż teraz“. (*Hozeasz* II, 9.) Przypomni sobie też córka Izraela dobrodziejstwa Wiekuiętego i swoją niewierność, jakoteż nadzieje przyszłości, przez Boga obiecane. Salomon przedstawia Izrael, jako kobietę, która jest wdową, choć mąż jej żyje (rozwidziona), a bardzo za swym mężem tęskni i tę tęsknotę ujawnia słowami. Wspomina więc o miłości, jaką ją wiązała z mężem, wówczas, gdy oboje byli jeszcze młodzi. Lecz i mężowi żal swej odepchniętej żony i on przypomina sobie szczęśliwe lata, z nią spędzone, jej piękność, zapobiegliwość i miłość, jaką ku niej żywił. Tem daje do zrozumienia, że uważa rozłąkę tylko za chwilową i że ona, mimo rozvodu, jest nadal jego żoną, podobnie, jak on jej mężem. Kiedyś wróci żona do swego męża, a z nią wróczą szczęśliwe dni.

2. Komentarz do Psalmu 23.

Tekst. Psalm Dawida. 1. Bóg jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie. 2. Na zielonych łąkach da mi spocząć i ponad spokojnymi wodami wieść mnie będzie. 3. Duszę mą powróci i wieść mnie będzie po ścieżkach prostych, ze względu na Imię Swoje. 4. Nawet, gdy zejde na dolinę ciemności, nie boję się złego, bo Ty jesteś ze mną, Twój kij i Twe wsparcie, one mnie pocieszą. 5. Ty zastawisz przedemną stół, na przekór moim wrogom, Tyś namaścił olejem głowę moją, puhar mój pełny. 6. Tylko szczęście i łaska niechaj gonią za mną przez wszystkie dni życia mego, bym siedział w domu Bożym przez długie dni.

Komentarz. 1. »Bóg jest pasterzem moim«; w tej puszczy po której się bląkam, jestem pewny, że »mi niczego nie braknie«. 2. Poczawszy raz rysowanie obrazu o pasterzu i paszy, rozwija go poeta dalej, mówiąc: »Na zielonych łąkach da mi odpocząć i t. d.« Psalm ten ułożył Dawid w lesie *Cheret* (I. *Samuel* XX, 5), który się tak nazywał, bo był suchy, a na rozkaz Boży rozkwitł i stał się bujny i soczysty, tak, że był odblaskiem żyzności przyszłego świata. 3. »Duszę moją«, skostniałą wskutek niebezpieczeństwa, podczas ucieczki »powróci On« do pierwotnego stanu. »On mnie wieść będzie po ścieżkach prostych«, bym nie wpadł w ręce mego wroga. 4. »Dolina ciemności« to pustynia *Syf* (I. *Samuel* XXVI, 2), kraina ciemności. Według Dunasza ibn Labrat (obacz wyżej str. 41) oznacza słowo »*Calmawet*« zawsze »ciemność«. »Twój kij i Twe wsparcie« to boleści, któremi mnie karałeś, jakoteż ufność w Twą łaskę. Jedno i drugie pocieszają mnie, gdyż dają mi pewność, że Ty mi winy przebaczysz. 5. Wierzę w to, »że zastawisz przedemną stół« t. zn. oddasz mi rządy. »Ty namaściłeś olejem głowę moją«, z Twego rozkazu dawno już zostałem namaszczony na króla (I. *Samuel* XVI, 13).

B. Z komentarza do Talmudu.

3. Podpisy świadków. (Ketubot fol. 21 a).

Miszna: (Rabi twierdzi, że, jeśli przy podpisaniu dokumentu każdy z dwóch świadków ręczy tylko za prawdziwość swego podpisu, wówczas musi się powołać trzeciego świadka, któryby znał i potwierdził prawdziwość obu powyższych podpisów. Podług innych uczonych wystarczają tylko dwa pierwsze podpisy.)

Gemara: Podług Rabi Judy stwierdza świadek tylko prawdziwość swego podpisu, podług innych, także i wysokość sumy, wyrażonej w dokumencie. To nie jest tak proste! Gdyż możnaby sądzić, że Rabi nie był pewny, czy poświadczenie odnosi się do autentyczności podpisu, czy też do treści dokumentu. A kwestja ta staje się aktualną w chwili, gdy jeden ze świadków umiera i trzeba dwóch nowych świadków, dla stwierdzenia autentyczności podpisu zmarłego, gdyż w przeciwnym razie stwierdziłby jeden świadek trzy czwarte sumy, podanej w dokumencie!

Raszi: Świadczenie odnosi się do ich podpisów wówczas, gdy dokument ma nabyć moc prawną; powinno tedy dwóch świadków potwierdzić każdy podpis. Do wysokości sumy: Widzieliśmy, że pożyczono taką a taką sumę i podpisujemy dokument, a wówczas wystarcza, gdy każdy świadek podpisze za siebie, t. zn., że jeden od drugiego jest niezależny. Moglibyśmy sądzić, że Rabi nie był pewny, do czego się odnosi świadczenie, czy do formalnego stwierdzenia autentyczności podpisów, czy też do treści dokumentu. Tej pewności Rabi też nigdy nie nabył. Kwestja może powstać wówczas, gdy jeden z dwóch świadków umrze; wtedy trzeba byłoby dwóch nowych świadków dla potwierdzenia autentyczności podpisu zmarłego świadka. Nie wystarcza bowiem, jeśli świadek pozostały przy życiu świadczy za siebie i za zmarłego towarzysza i powołuje tylko dodatkowo jednego (trzeciego), któryby stwierdził autentyczność obu podpisów. Gdyż wówczas rzecz wyglądałaby tak: Pozostały przy życiu świadek, świadczyłby za połowę sumy w dokumencie zawartej, jeden, nowo przybrany, świadek stwierdziłby podpis żywego i zmarłego i razem z żywym świadczyłby za drugą połowę sumy. To znaczy, że każdy z nich świadczyłby za drugą połowę sumy w równej części, czyli, że każdy za ćwierć. Z tego wynikłoby, że pierwotny świadek świadczyłby za trzy ćwierci sumy (pierwotne świadczenie odnosiło się do swej połowy, a drugie do połowy sumy stwierdzonej przed zmarłego świadka, czyli do ćwierci). W ten sposób stwierdziłby jeden świadek prawie całą sumę (trzy ćwierci), a w Piśmie Świętem jest wyraźnie napisane: „Dwóch świadków ma stwierdzić jakowąś rzecz“, to znaczy, że obaj mają mieć równy wpływ na rzecz. Wychodząc tedy z założenia Rabi Judy, że świadczenie odnosi się do formalnego stwierdzenia autentyczności podpisu, winniśmy dobrać dwóch świadków, gdy pierwsi dwaj świadkowie żyją, gdy zaś jeden z nich umrze winniśmy dobrać dwóch świadków dla stwierdzenia podpisu zmarłego; gdyż wówczas chodzi już nie tylko o autentyczność podpisu, lecz także i o treść, t. j. o wysokość sumy, podanej w dokumencie.

4. Kublana (Biadanie). Sanhedrin fol. 104 b).

Nie na was, którzy podążacie drogą! (Treny I, 12.) Raba orzekł w imieniu r. Jochanana: Na tem zdaniu możemy oprzeć zwyczaj t. zw. *Kublana* u nas przyjęty.

Raszi: Kto się skarży wobec drugiego na swą niedolę, winien dodać: „Obyś nie doznał tego, co mnie spotkało!“ Jest bowiem nieprzyjemnem słuchanie opowiadania o nieszczęściu i często ma się to uczucie, jakoby takie same nieszczęście miało spaść na słuchającego. Jeśli się więc używa tej formuły, czyni się to dla osłabienia wrażenia, a nie dla czarownego zaklęcia — Inne wyjaśnienie: Każdy powinien ze swego nieszczęścia pozalić się drugiemu (by uzyskać ulgę), a *Kublana* znaczy: biadanie, skarga. — Inne wyjaśnienie: *Kobel* (*Koblana*) jest słowem aramejskiem i odpowiada hebrajskiemu: *neged* t. zn. *odpowiednio, w stosunku do, naprzeciw*, czyli, że przez to rozumiemy zwyczaj dawania do opowiadania o nieszczęściu swoim, lub obcem: „Oby się to nie odnosiło do ciebie!“...

5. Izrael to winna latorośl. Chullin fol. 92 a.

Rabi Szymon ben Lakisz mawiał: „Ten naród równa się winnej latorośli, gałęzie to zamożni obywatele, grona to uczeni, a liście to lud prosty“.

Raszi: Naród to Izrael, podług Psalmu 80, zd. 9. Gałęzie i t. d.: Na gałęziach wiszą liście i owoce, one są podstawą winogrodu, podobnie, jak zamożne obywatelstwo jest podporą wszystkiego dobrego i szlachetnego. Liście są narażone na burze i wiatry, a okrywają one i chronią przed skwarem i wiatrem grona, wśród nich rosnące. Tak też winien lud prosty siać i zbierać zboże z pól, aby utrzymać uczonych, zajmujących się jedynie nauką Bożą.

36. Wychowanie młodzieży żydowskiej.

Statut akademii żydowskiej w Paryżu. Ostatnim Tosafistą, a może ostatnim uczonym wielkiej miary w północnej Francji, był rabi Jechiel, znany z obrony Talmudu w roku 1242. Bardzo wykształcony, zna on, obok Talmudu, także Ojców Kościoła i umie użyć swej wiedzy w dyspacie paryskiej. R. Jechiel nie jest wyjątkiem wśród swych współwyznawców, Żydzi północno-francuscy wiele łożą na wychowanie młodzieży, a dowodem tego jest akademja talmudyczna, która w owych czasach istnieje w Paryżu.

Oto kilka ustępów ze statutu tej akademii:

§ 1. Dla uczniów należy obok synagogi stołecznej wybudować osobny budynek szkolny, który się będzie zwał „wielkim domem nauki“.

§ 2. Uczniowie będą w zakładzie przez 7 lat, tutaj będą otrzymywali wikt i utrzymanie, by nie tracili czasu na przychodzenie i odchodzenie ze szkoły. Za opuszczenie zakładu przed upływem 7 lat będzie uczeń karany.

§ 3. Każdy żydowski mieszkaniec Francji płaci rocznie 12 denarów, na utrzymanie tej szkoły t. j. na płacę nauczycieli, utrzymanie uczniów i sprawienie przyborów szkolnych i książek.

§ 4. Nad nauczycielami ustanowi się dyrektora. Nauczyciele winni wykładać w szkole, a nie u siebie w domu; pracę ich kontroluje dyrektor. Gdy dyrektor zauważy, że któryś uczeń nie rozumie wykładów, winien zawołać jego ojca i doń przemówić w te słowa: „Syn wasz — przyjacielu — będzie z Bożą pomocą porządnym człowiekiem, ale do nauki głowy niema!“

§ 5. Jeden nauczyciel nie powinien mieć więcej nad 10 uczniów.

§ 6. Nauczyciel winien uczyć z tekstu pisanego, a nie z pamięci, powinien też tłómaczyć tekst na język krajowy (*francuski*). Onkelos przytłómaczył Torę na język syryjski ze względu na Babilończyków, którzy mówili tym językiem, z tej samej przyczyny przełożył Sadja Biblię na język arabski. Uczniowie exiljarchy czytali każdej soboty rozdział tygodniowy dwa razy po hebrajsku i raz po syryjsku (aramejsku). Po hebrajsku dwa razy, ze względu na świętość tekstu i poszanowanie dla języka — wszystko co nam drogie czytamy dwa razy —, a po armejsku, aby uprzystępnąć treść kobietom i nieukom. Tak też Francuzi zwyczajnie odczytują Pismo Święte dwa razy po hebrajsku, a raz po francusku.

§ 8. Uczniów powinno się przyzwyczajać do wzajemnego odpytywania się każdego wieczora.

§ 9. Nauczyciele powinni powtarzać każdego piątku materiały naukowe z całego tygodnia, na nowiu materiały z miesiąca, w miesiącu *Tiszri* materiały z całego lata, a w miesiącu *Nisan* materiały z całej zimy.

§ 10. W miesiącach zimowych (od października do Paschy) będzie nauczyciel zatrudniał młodzież także przez jedną czwartą nocy — ale nie dłużej, — a każdy uczeń opłaci część oświetlenia sali szkolnej.

§ 11. Nauczycielom nie wolno mieć, obok swego zawodu, żadnego innego zatrudnienia, ani też zajęcia pisarskiego, by nie zaniedbywali nauki i naleźycie mogli wyczerpać przepisany materiał naukowy.

Kobiety żydowskie, ich wychowanie i stroje. Podług zwyczaju owego czasu uczęszczali do szkół tylko chłopcy i tylko oni pobierali regularną naukę Biblii i Talmudu; dziewczęta pozostawiano wychowaniu domowemu i tylko w bardzo rzadkich wypadkach dawano je regularnie kształcić. Dobra żona i dobra matka, oto był ideał kobiety żydowskiej! Lecz mimo to spotykamy we Francji ko-

biety wykształcone, jak n. p. córkę Rasziego, która w imieniu ojca prowadziła korespondencję z uczonymi całego świata, lub Annę, wnuczkę Rasziego, a siostrę Rabejnu Tama, która uczyła kobiety swego miasta (Rameru) Tory i obowiązków religijnych. Już w owym czasie bardzo wysoko ceniono godność kobiety; rabi Gerszom ben Jehuda nie pozwalał zmuszać kobiety do przyjęcia listu rozwodowego (obacz str. 102), a Rabejnu Tam upoważniał kobietę, z którą mąż źle się obchodził, do żądania od sądu rabinackiego, by ją z pod władzy męża uwolniono i zapewniono jej na jego majątku utrzymanie, odpowiednio do swego stanu.

A utrzymanie to było już wówczas kosztowne, bo kobiety żydowskie, podobnie, jak wogóle francuskie, wiele pieniędzy wydawały na stroje, a czyniły to mimo zakazów synodalnych chrześcijańskich i żydowskich. Żydom szło o to, aby kobiety swym przepychem nie drażniły i tak wielkiej zachłanności gawiedzi miejskiej i dlatego pozwalano im na noszenie drogiej szaty, łańcuchów, naszyjników, pierścieni i krysz z koronek brabanckich jeno w domu, podczas uroczystości rodzinnych, lub w synagodze na wielkie święta.

Kobieta żydowska, choć była strojnisią, umiała jednak w chwilach niebezpieczeństwa — a te powtarzały się raz po raz — odważnie stawić czoło przemożnemu nieprzyjacielowi. Gdy jej dawano do wyboru między śmiercią a chrztem, wybierała — podobnie jak mężczyzna — i częściej niż on, śmierć i ginęła za wiarę i za honor żydostwa. Spisy kahalne (księgi pamiątkowe z czasów prześladowań) zawierają mnóstwo imion kobiecych, a także kronikarze żydowscy z czasów wypraw krzyżowych opowiadają wiele epizodów o żydowskich męczennicach.

37. Uczeń w Prowansalji.

Grätz: VII. passim. Kassel: 299 ss.

Tibbonidzi. W starych gminach prowansaljskich pielęgnowano od wieków naukę żydowską; były tutaj słynne akademje, które kształciły całe pokolenia uczonych. Szkoła w Narbonne wywodziła swój początek od Machira, Żyda babilońskiego, którego miał posłać Kalif Karolowi Młotowi (str. 93). W Lunel żył słynny tłumacz dzieł Sadji, Bachji i Judy Halewiego, Juda ibn Tibbon. Syn jego, Samuel ibn Tibbon szedł w ślady ojca i przełożył część Komentarza do Miszny Majmonidesa, oraz tegoż More Nebuchim. Syn Samuela, Mojżesz

ibn Tibbon przeniósł się do Montpellier i tu przełożył *Sefer Hamicwoł* Majmonidesa i inne pomniejsze jego pisma, jakoteż pisma Euklidesa z komentarzem Al-Farabi i prace astronomiczne Drzabira i Alpetragiusa. Tak więc przyswoiła rodzina Tibbonidów literaturze hebrajskiej dzieła największych myślicieli.

Rodzina Kimchi. W Prowancji żyje również rodzina Kimchi: Józef z dwoma synami: Mojżeszem i Dawidem. Józef Kimchi jest pierwszym gramatykiem hebrajskim, żyjącym w krajach chrześcijańskich; on to podzielił głosownię hebrajską na 5 długich i 3 krótkie samogłoski i bardzo się tem przyczynił do poprawnego czytania Biblii i modlitw. Syn jego Mojżesz, mniej zdolny od ojca, wsławił się swoją gramatyką i licznymi poezjami synagogalnymi. Najpopularniejszym z nich i to nawet wśród uczonych chrześcijańskich, był drugi syn Józefa: Dawid Kimchi (Rabi Dawid Kimchi-RDaK 1160—1232). Popularność swą zawdzięcza, nie tyle oryginalnym badaniom naukowym, ile gruntownemu wyzyskaniu badań swych poprzedników, a szczególnie prac swego ojca. Dawid Kimchi opracował gramatykę i słownik hebrajski, które się stały podstawami dla dalszych badań w tej dziedzinie.

W podeszłym wieku wmieszał się Kimchi w spór o pisma Majmonidesa i stanął do walki na dwa fronty: z francuskimi Tosafistami od północy i z uczonymi hiszpańskimi od południa. Widząc, że nie pozyska Tosafistów, nie mających pojęcia o filozofji, udał się Kimchi do Hiszpanji, by tutaj pozyskać stronników dla uwielbianego przez siebie mistrza. Lecz zanim się mógł z kimś rozprawić, zachorował i w drodze umarł.

Poeta Alcharizi. Szkoły prowancie wydały również i poetów, wśród których najślawniejszym jest Juda ben Salomo Alcharizi. Odbył on dalekie podróże do Jerozolimy, Syrii i Persji, był w Bagdadzie i Mossulu, zwiedził Grecję i wrócił do domu. Lecz tutaj nie znalazł szczęścia; napróżno poświęcał swe najpiękniejsze wiersze bogatym kupcom, szukając wśród nich mecenasa i opiekuna. Bogacze nie wiele mieli zrozumienia dla piękności poezji i na to skarży się gorzko Alcharizi. Lecz umie się on też mścić na „tych skąpcach“, którzy przed nim zamykają bramy swych pałaców i smaga ich satyrą godną Juvenała. Po długich wędrówkach znalazł wreszcie przytułek w Aleppo u Ibn Aknina, uczonego, któremu Majmonides poświęcił swe dzieło *More Nebuchim*.

Juda Alcharizi znany jest ze swych satyr, szarad, pieśni i swych tłumaczeń z arabskiego na hebrajskie, lecz sławę swą zawdzięcza swej powieści poetyckiej: *Tachkemoni*. W tym utworze,

pełnym dowcipu, przysłów, mądrości życia i t. p. naśladuje Alcharizi makamy¹⁾ arabskiego poety Haririego, które też przetłómaczył na język hebrajski. Lecz Tachkemoni jest tylko pod względem formy naśladownictwem Haririego, pod względem treści jest poematem zupełnie oryginalnym. Bohaterem jego jest zawadjaka Cherber Kenita, który z poetą Hemanem Haezrachim zabawia się opowiadaniem najrozmaitszych wesołych zdarzeń. I tak w jednej makamie współzawodniczą obaj w ten sposób, że jeden chwali mrowkę, a drugi pchłę.

Juda Alcharizi umiera w roku 1235. i z nim schodzi do grobu ostatni klasyk hebrajski epoki hiszpańskiej.

38. Żydzi w Anglii w XI. i XII. wieku.

Grätz: tom VII, str. 110 ss. *Hemann*: str. 275 ss. *Dubnow*: II, str. 390 ss.

Wyprawy krzyżowe. Osadnictwo żydowskie w Anglii zaczęło się bardzo późno, bo dopiero w połowie XI. wieku. Z Wilhelmem Zdobywcą (1066) mieli przybyć pierwsi osadnicy żydowscy na „wyspę“ i osiaść na niej. Wyspą „*Erec haij*“ nazywali ten kraj Żydzi w swych pismach hebrajskich.

Zrazu powodziło się Żydom w Anglii dobrze, było ich tu nie wiele, a nadto nie miały jeszcze prawa kościelne i uchwały synodów w tym kraju wielkiego znaczenia. Pierwsza i druga wyprawa krzyżowa — podczas której zginęło tylu Żydów we Francji i w Niemczech — nie dała się Żydom angielskim wcale we znaki. Dopiero podczas trzeciej wyprawy wybuchły tutaj z całą siłą rozruchy przeciw Żydom i odtąd poczyna się ich stuletnie męczeństwo.

Już podczas koronacji Ryszarda Lwie Serce przyszło do pierwszych ekscesów. Zwyczajem owego czasu, mieli Żydzi londyńscy — podobnie, jak wszyscy inni mieszkańcy — złożyć królowi życzenia i przy tej sposobności wręczyć mu bogaty podarek. Biskup Balduin z Kanterbury wytłómaczył królowi, że nie godzi się monarsze katolickiemu w dniu tak ważnym przyjmować życzeń i darów od „niewiernych“ i król postanowił nie przyjąć deputacji żydowskiej.

Straż pałacowa otrzymała nakaz nie wpuszczenia Żydów, a lud, który stał przy bramie i widział, że deputację żydowską wypchnięto

¹⁾ „*Makama*“ znaczy miejsce, na którym się gromadzą ludzie na publiczną zabawę, analogicznie do „*Dywanu*“ w literaturze perskiej.

z pałacu, rzucił się na nią i począł ją niemiłosiernie bić. To było hasłem do ogólnego pogromu Żydów. Tłum rzucił się na domy żydowskie, mordował, rabował i palił przez całą noc, aż dopiero nad ranem następnego dnia wysłano z pałacu królewskiego oddział wojska, dla poskromienia rozszalałej tłuszczy. Żydzi londyńscy już to wyginęli, już to rozbiegli się po okolicznych miastach, lecz rychło i tu wybuchły krwawe rozruchy. Ryszard brał Żydów w obronę i surowo karał złoczyńców, ale, gdy ruszył na trzecią wyprawę krzyżową i większą część regularnego wojska zabrał z sobą, wybuchły pogromy z tem większą siłą. Krzyżowcy, czekający na wyjazd do Ziemi Świętej, postanowili najpierw wymordować niewiernych w Anglii.

Obrona Yorku. Gmina za gminą padały ofiarą zapału krzyżowców, najgorzej powiodło się zaś Żydom w York. Widząc zbliżające się tłumy krzyżowców, poprosili tamtejsi Żydzi komendanta miasta, by im pozwolił schronić się do twierdzy. Komendant zgodził się na to i oto wszyscy Żydzi z żonami i dziećmi weszli do twierdzy, zabierając ze sobą swe skarby. Załoga królewska zamknęła się z Żydami w zamku i postanowiła się bronić. Wkrótce jednak zauważyli Żydzi, że załoga zwraca się przeciw nim, pozwolili jej tedy opuścić twierdzę i sami postanowili bronić swego życia i mienia.

Rychło poszła wieść po kraju, że Żydzi wyrzucili z zamku załogę królewską, zewsząd ściągano wojska, by pomogły krzyżowcom w zdobyciu twierdzy i ukaraniu „buntowników“. Przez kilka tygodni ciągnęło się oblężenie, aż wreszcie liczba obrońców zmalała do tego stopnia, że nie mogli myśleć o dalszej walce. Wówczas postanowili za poradą dzielnego rabina, Jom-Toba z Joigny, pójść za przykładem obrońców Massady (obacz tom I, str. 155) i skończyć samobójstwem. Rzucano losy, kto kogo ma zabić; ojcowie zabijali synów, mężowie żony i dzieci, pozostali zaś podpalili skarby, złożone na dziedzińcu zamkowym i sami wskoczyli do ognia. Tylko mała garstka tchórzów postanowiła otworzyć bramy i poddać się krzyżowcom, lecz wszyscy padli od miecza zdobywców.

Po powrocie z Ziemi Świętej i z niewoli ukarał Ryszard gubernatora Yorku, ale na ogół nie dochodził dalej tej sprawy. Żydzi byli własnością króla (Kammerknechte), mógł tedy za ich pomordowanie karać, wolno mu też było je przebaczyć. Wychodząc z tego założenia, kazał Ryszard sporządzić dokładny inwentarz głów żydowskich, a szczególnie majątków i dochodów żydowskich. Wszelkie transakcje, jakie Żydzi odtąd zawierali, musiały być sporządzane w obecności dwóch świadków żydowskich i dwóch chrześcijańskich,

jakoteż dwóch notariuszy i dwóch pisarzy. Niewolno było Żydom opuszczać kraju bez osobnego pozwolenia królewskiego, a baronom i duchowieństwu zabroniono mieszać się do spraw żydowskich, sądzić, lub karać Żydów. System *Kammerknechtschaft* był tutaj tak konsekwentnie przeprowadzony, że nie wolno było Żydom nawet się chrzczyć, bez pozwolenia króla. Żyd, który to czynił bez pozwolenia, tracił cały swój majątek na rzecz „swego legalnego pana i właściciela“, t. j. na rzecz króla.

Jan bez Ziemi (1199—1216). Trzecia wyprawa krzyżowa zniszczyła prawie zupełnie bogactwo gmin żydowskich w Anglii. Tu i ówdzie pozostały nieliczne rodziny, które z trwogą patrzyły w przyszłość. A do trwogi wiele było przyczyn! Żydzi żyli w Anglii — podobnie, jak w innych krajach Europy — pod opieką królów i ich wielkich wasalów, a choć królowie ciężkie na nich nakładali podatki, mimo to mogli Żydzi pieniędzmi się okupić. Lecz drobna szlachta, a szczególnie mieszczenie nienawidzili Żydów i dążyli do ich usunięcia z kraju; każde uszczuplenie władzy królewskiej na rzecz tych stanów oznaczało dla Żydów nowe niebezpieczeństwo. Z trwogą patrzyli tedy Żydzi angielscy na to, co się działo dokoła nich za rządów Jana bez Ziemi. Władca ten wiodł długotrwałe walki z królem francuskim Filipem II. Augustem, a równocześnie popadł w spór z papieżem Innocentym III. Zewsząd przyciśnięty, dał swym poddanym t. zw. Wielką kartę wolności. W moc tej „Karty“, mógł król nakładać podatki wyłącznie za zgodą „Wielkiej rady“, nie wolno mu było nikogo więzić (*neminem captivabimus*) bez właściwego wyroku i t. d., również i miasta — a wśród nich Londyn — otrzymały swe podstawowe przywileje.

Wielką kartą nie byli objęci Żydzi. Jako jedno ze źródeł dochodu skarbowego wyszli na „Karcie“, bardzo źle, gdyż odtąd podlegali dodatkowo władzy „Wielkiej rady“, złożonej z czynników sobie nieprzychylnych. Mógł tedy król i nadal bez przeszkody nakładać na Żydów podatki, oraz dokonywać na nich zdzierstw, pod postacią pożyczek i taks za przywileje. I tak kazał sobie za potwierdzenie przywileju swego poprzednika zapłacić 4000 marek, a w roku 1210. dalszych 60.000 marek. Aby u bogatego Żyda z Bristolu wydusić 10.000 marek, kazał mu Jan wrywać jeden ząb po drugim.

Jeszcze gorsze były koleje Żydów za następnych królów: Henryka III. i Edwarda I.

V. Żydzi w Niemczech.

Okres pierwszy: Od czasów najdawniejszych do wielkiego bezkrólewia.

Źródła: Monumenta Germaniae. Wiener M.: Regesten zur Geschichte der Juden in Deutschland während des Mittelalters, Hannover 1862. Aronius: Regesten zur Geschichte der Juden im fränkischen und deutschen Reiche bis zum Jahre 1273, Berlin 1902. Brann i inni: Germania Judaica, tom I, Lipsk 1917, początek wydawnictwa. Bondy-Dworsky: Regesten zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien, tom I, Praga 1908. Quellen zur Geschichte der Juden in Deutschland 1838—1893. I. Das Schreinsbuch der Laurenzpfarre zu Köln. II. Neubauer-Stern-Baer: Hebräische Berichte über Judenverfolgungen während der Kreuzzüge, Berlin 1892. III. Saalfeld: Das Martyrologium des Nürnberger Memorbuches, Berlin 1898. Ellbogen: Zu den hebräischen Berichten über Judenverfolgungen im Jahre 1096. Festschrift Philipppsons, Leipzig 1916. Steinschneider: Die Geschichtsliteratur der Juden in Druckwerken und Handschriften. I. Hebräische Schriften, Frankfurt a/M 1906.

Opracowania: Stobbe: Die Juden in Deutschland während des Mittelalters, Braunschweig 1866. Graetz: Geschichte tom V, VI i VII, a podług niego podręczniki Branna, Beckera, Kotteka, Hemana itd. Kassel: Lehrbuch der jüdischen Geschichte und Literatur, Frankfurt 1896. Scherer: Die Rechtsverhältnisse der Juden in den deutsch-österreichischen Ländern, Leipzig 1901. Roscher: Die Juden im Mittelalter, betrachtet vom Standpunkt der allgemeinen Handelspolitik (wydane w Ansichten der Volkswirtschaft... III. Lipsk i Heidelberg, II. tom, str. 311 ss. i 354 ss. Höniger: Geschichte der Juden Deutschlands im früheren Mittelalter. Zeitschrift für Geschichte der Juden in Deutschland. I, str. 65—97 i 137—151. Breslau: Diplomatische Erläuterungen zu den Privilegien, str. 152—159. Caro: Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Juden, I, 1908. Hahn: Die wirtschaftliche Tätigkeit der Juden im fränkischen und deutschen Reiche, Freiburg 1911. Güdemann: Geschichte der Erziehung und der Kultur der abendländischen Juden während des Mittelalters und der neueren Zeit, Wien 1883—1891. I. Geschichte des Erziehungswesens ... in Frankreich und Deutschland, Wien 1880, III... in Deutschland während des XIV. und XV. Jahrhunderts, Wien 1898. IV. Quellschriften, Wien 1891. Weiss: Dor Dor we-Dorszow, tom IV. i V. passim. Täubler: Urkundliche Beiträge zur Geschichte der Juden im Mittelalter. Gesamtarchiv der deutschen Juden, IV, 1913, Lipsk, tenże: Zur Handelsbedeutung der Juden Deutschlands vor Beginn des Städtewesens. Festschrift Philipppsons, 1916. Izak Ben Mose: Or Sarua, 1—4, Żytomierz 1862, Jerozolima 1887—1890. O autorze tego dzieła: I. Wellesch: Über Izak Ben Moses, Or Sarua. Jahrbuch der jüdischen literarischen Gesellschaft, Frankfurt a/M, IV, 1906, str. 75—124, również rozprawa Tykocińskiego: Lebenszeit und Heimat des Isak „Or Sarua“, w Monatschrift für Geschichte und Wiss. des Judentums, 1911. Markon: Die slavischen Glossen bei Isak Ben Mosche „Or Sarua“ MGWJ 1905 i Petersburg 1906. Lewin: Süßkind von Trimberg, Jüd. Litt.-Blatt, Magdeburg 1888. XIII. Winter und Wünsche: Die jüd. Litteratur seit Abschluss der Kanon, tom II. i III.

39. Czasy najdawniejsze.

Wstęp. Po rozpadnięciu się państwa frankońskiego, tworzy wschodnia jego część państwo niemieckie. Tutaj nad Renem i Dunajem istnieją już od czasów rzymskich prastare miasta, a w nich są od wieków gminy żydowskie. Podobnie jak we Francji, tak też i tutaj zajmują się Żydzi handlem i posiadają grunta i dobra ziemskie. Ani jedno źródło historyczne nie wspomina o lichwie ży-

dowskiej, lecz wszystkie mówią o kupcach żydowskich, jako jedynych w całym kraju. *Judaei et caeteri mercatores*, czytamy w tak zwanej Raffelstädter Zollordnung z roku 906., a podobne określenie powtarza się we wszystkich dekretach cesarskich w początkach średniowiecza. Jako kupcy mieszkają Żydzi w miastach nieraz tuż obok ratusza, a synagoga ich mieści się na samym rynku, lub też obok niego. Tu i ówdzie mieszkają w osobnych dzielnicach, lecz czynią to nie z musu, tylko zwyczajem średniowiecznym, kiedy każda społeczność, a nawet każdy zawód, grupował się w swej ulicy, obok swego domu cechowego, lub obok swego kościoła. W Niemczech rozwinęło się chrześcijańskie kupiectwo o cały wiek później niż we Francji i przez ten wiek był żyd mile widzianym mieszkańcem miast i jako taki zażywał opieki cesarzy i panów prywatnych. Również nie było między chrześcijańskimi a żydowskimi mieszkańcami miast takiego napięcia jak we Francji, bo nie było jeszcze, ni konkurencji handlowej, ni przemysłowej. Wśród tych warunków nie czuł się Żyd obcym na ziemi niemieckiej, a choć za obcego był uważany przez prawo, sam uważał się za obywatela kraju, brał udział w życiu miejskim i należał nawet często do rady miasta. Akta kolońskie z pierwszej połowy XII. wieku wspominają o Ekerbercie Żydzie-rajcy miejskim. Tento rajca, gdy później kandydował na burmistrza, przyjął chrzest i otrzymał upragniony urząd. Od niego ma pochodzić patrycjuszowska rodzina w Kolonji: *die Judden*, którzy przez kilka wieków mieli w herbie trzy żydowskie kapelusze.

Żydom powodzi się w Niemczech w jedenastym wieku dobrze; wszyscy założyciele nowych miast chętnie widzą ich wśród swoich osadników. Szuka się nawet do tych lokacji Żydów, gdyż oni jedynie umieją rozwinąć tak pożądany ruch handlowy.

Najdawniejsze przywileje i nadania. W roku 1084. zamienił biskup Spiry, Rüdiger, wieś Altspeier na miasto (*cum ex spirensi villa urbem facerem*) i wówczas uważał, że niepomierne podniesie sławę nowego miasta, gdy w niem zgromadzi większą gminę żydowską (*putavi, milies amplificare honorem loci nostri, si et Judaeos colligerem*). Dlatego wyznaczył Żydom na mieszkanie osobną dzielnicę (by się mogli obronić przed napadami tłumu), dał im zupełną wolność handlu, prawo nabywania nieruchomości w całym mieście, posiadania cmentarza, własnej jurysdykcji, chrześcijańskich niewolników i sług, sprzedawania chrześcijanom tych części wołu, których Żydom, według rytuału, spożywać nie wolno itd., itd.

Lecz Żydzi w Spirze nie zadowalniali się przywilejem biskupa,

lecz czynili starania o otrzymanie przywileju cesarskiego. I oto nadaje im w roku 1090. cesarz Henryk IV. przywilej, wzorowany na przywileju Ludwika Pobożnego.

Tento najstarszy przywilej królewski nadany całej gminie, został w roku 1157. powtórzony przez Fryderyka Rudobrodego dla Żydów całego państwa i stał się tym sposobem podstawowym prawem Żydów w Niemczech.

Składa się on z 15. paragrafów, których większa część jest wyjęta z przywileju nadanego przez Ludwika Pobożnego rabinowi Donatusowi w roku 825. (obacz wyżej str. 95). W myśl tego przywileju zażywają Żydzi niemieccy opieki króla, mają prawo wolnego handlu w swem mieście i w całym państwie, prawo trzymania służby chrześcijańskiej i kupowania chrześcijańskich niewolników, są wolni od kwaterunków wojskowych i od obowiązku goszczenia dworu itd. itd. Przywilej ten normuje także sądownictwo nad Żydami i orzeka, że sprawy między Żydami należą do kompetencji „*Starszych żydowskich*“.

40. Wyprawy krzyżowe.

Pierwsza wyprawa krzyżowa. Niedługo cieszyli się Żydzi niemieccy pokojem i dobrobytem. Już od kilkunastu lat krążyły wśród gmin żydowskich jakieś nieokreślone wieści o przyjściu Mesjasza. Jakiś mistyk obliczył to przyjście najpierw na rok 1060., a potem na rok 1096. Wielu Żydów nad Renem sprzedało swe domy i ogrody, porzuciło swe sklepy i sklepy i puściło się w drogę do Bizancjum, by tędy dostać się do Palestyny. Tymczasem, zamiast tylekroć oczekiwanego zbawienia, spadły na Żydów nieszczęścia, spowodowane wyprawami krzyżowymi.

„W roku 4856. od stworzenia świata — opowiada Eliezer ben Natan z Moguncji — 1028. od zburzenia Jerozolimy. w 11. roku 256. cyklu słonecznego, w którym (wedle przepowiedni Jeremiasza *Ranu* [257.]), spodziewaliśmy się wybawienia i pocieszenia, zmieniła się nasza nadzieja w smutek i żal, w jęki i łzy. Wielkie spotkało nas nieszczęście, jakiego dotąd nie było w tem państwie od wieków. Spadły na nas cierpienia, które są podane we wszystkich 24 księgach Pisma Świętego. Co jest napisane i czego niema w Piśmie, wszystko to nawiedziło nas, naszych synów i nasze córki, naszych starców i młodzieńców, naszych parobków i nasze sługi. Na naszych maluczkiach, jakoteż i na wielkich zważyło się nieszczęście...

Francuzi i Niemcy zwałili się na nas ze wszystkich stron świata, w drodze do Ziemi Świętej, dokąd dążyli, by uwolnić ten kraj z rąk Mahometan. Na znak przypięli sobie do szat krzyż....“

Pierwsze oddziały krzyżowców pod wodzą Piotra z Amiens nie bardzo się dały Żydom we znaki, lecz już następne, t. zw. regularne zastępy, złożone z chłopów i mieszczan francuskich, angielskich i lotaryngskich mordowały i rabowały Żydów bez litości.

Miasta nadreńskie. Już we Francji znaczyli krzyżowcy krwią ślady swego pochodu, lecz dopiero w Niemczech przyszło do pogromów żydowskich na wielką skalę. Żydzi trewirscy — na wieść o zbliżających się tłumach krzyżowców — zabijali swe żony i dzieci, oraz sami popełniali samobójstwa. Kto tego nie uczynił, musiał wybrać między chrztem a śmiercią pod nożami rozbewstwieńców. Poważniejsze żywiły w miastach niemieckich nie pochwały taktyki krzyżowców i gdzie mogły dawały Żydom schronienie i opiekę w swych domach; to samo czynili biskupi w swoich stolicach. Z Trewiru potoczył się tłum do Spiry i tu rozpoczął dzieło zniszczenia; tylko dzięki energicznej obronie arcybiskupa, nie przyszło do większego rozlewu krwi. Gorzej powiodło się Żydom w Wormacji, dokąd krzyżowcy przybyli w połowie maja. Arcybiskup tylko pod tym warunkiem przyrzekł Żydom ochronę i pomoc, że przyjmą chrzest. Żydzi nie zgodzili się na tę propozycję i ponieśli gromadnie śmierć męczeńską. W Moguncji użyczył arcybiskup prawie całej gminie żydowskiej gościnności w swym zamku, ale krzyżowcy nie dali się tem odwieść od swego zamiaru i oblegli zamek. Straż zamkowa nie chciała bronić Żydów i otworzyła bramy. Rychło wtargnęli krzyżowcy i wyrznęli prawie całą gminę żydowską. Wielka część Żydów nie czekała już nawet końca, lecz pozabijała swe żony i dzieci, by następnie skończyć samobójstwem; 1.300 trupów wyniesiono, po odejściu krzyżowców, z zamku biskupiego.

Gmina żydowska w Kolonji czekała z rezygnacją na przybycie krzyżowców. Tu, w najstarszej gminie nad Renem, były stosunki towarzyskie i handlowe między żydami a chrześcijanami tak dobre, że obywatele postanowili dać Żydom schronienie w swych domach i dworach. To samo uczynił arcybiskup koloński, Hermann III. I w istocie, kiedy dnia 30. maja krzyżowcy w procesji przybyli do miasta i rozbiegli się w dzielnicę żydowską, znaleźli domy próżne, tak, że tylko meble i towary padły ofiarą żdziwionego tłumu. Arcybiskup bał się jednak, że ktoś zdradzi krzyżowcom tajemnicę, dlatego poumieszczał ukradkiem wszystkich Żydów kolońskich w okolicznych wsiach i miasteczkach. Trzy tygodnie minęły spokoj-

nie i zdawało się, że Żydzi unikną nieszczęścia, gdy krzyżowcy odnaleźli kryjówki i pomordowali prawie wszystkich Żydów.

Krzyżowcy w Czechach, stanowisko cesarza. Tak załatwiali się krzyżowcy z jedną gminą niemiecką po drugiej i przez Bawarię potoczyli się do Czech. Teraz po raz pierwszy występują Żydzi czescy na widownię dziejową, chociaż już od dawna żyją oni w Pradze i prowadzą bogaty handel z sąsiednią Polską. Krzyżowcy wpadli do Pragi i, mimo oporu biskupa Kosmasa, postawili żydom wybór między śmiercią a chrztem. Król czeski Brzetysław II. bawił wówczas w Polsce, gdzie prowadził zwycięskie boje, mogli tedy krzyżowcy bezkarnie postępować. Mordowali więc i rabowali Żydów, poczem przez Węgry i Bałkan podążyli na wschód i po pokonaniu wielu trudności, przybyli do Palestyny. I tutaj obok muzułmanów padło wielu Żydów ofiarą fanatycznego tłumu; szczególnie ucierpiała gmina żydowska w Jerozolimie, gdyż została wyróżniona do nogi.

Podczas wyprawy krzyżowej bawił cesarz Henryk IV. we Włoszech; po powrocie do kraju zapragnął wynagrodzić Żydom szkody, jakie ponieśli. Naturalnie, że ran zadanych przez krzyżowców uleczyć nie mógł, lecz pozwolił przynajmniej wrócić do żydostwa wszystkim przymusowo ochrzczone, oraz przeprowadził we wielu miastach ścisłe dochodzenia przeciw urzędnikom świeckim i panom duchownym. Kiedy zaś w roku 1103. zaprzysiągł na cztery lata pokój w kraju (*Landfrieden*), rozszerzył walor jego i na Żydów w całym państwie (*Ecclesiis, clericis, monachis, laicis, mercatoribus, mulieribus, ne vi rapiantur, Judaeis* — kościołom, klerykom, mnichom, laikom, kupcom, kobietom, by ich gwałtem nie porywano i żydom). Odtąd rozciąga się zawsze „pokój Boży“ i na Żydów; a „Zwierciadło saskie“ — owe podstawowe prawo niemieckie — orzeka (II. 66. §. 1.):

„Alle Tage und alle Zeit sollen Frieden haben: Pfaffen und geistliche Leute und Weiber und Mädchen und Juden an ihrem Gut und an ihrem Leibe... Erschlägt ein Christ einen Juden, oder thut er unrecht an ihm, man richtet ihn, weil er des Königs Friede an ihm gebrochen hat.“

Druga i następne wyprawy krzyżowe. Nie wiele pomogły Żydom dekrety królewskie i przysięgi na Pokój Boży, tylekroć powtarzane. Jakieś fatum zawisło nad nimi w Niemczech i raz poraz rzucało ich w objęcia nowego nieszczęścia. Tem nieszczęściem były, co pół wieku się powtarzające, wyprawy krzyżowe; równocześnie pogarszały się w miastach niemieckich warunki bytu żydowskiego. Na wiek XII. przypada wzrost mieszczaństwa niemieckiego. Podobnie

jak we Francji o wiek przedtem, tak teraz w Niemczech coraz to więcej chrześcijan garnie się do handlu, ze szkodą dla dotychczasowego kupca żydowskiego. Walka konkurencyjna, prowadzona z całą zaciętością, wytwarza w każdym mieście nienawiść między wyznawcami obu religii. Żyd, jako słabszy, musi krok za krokiem ustępować, zwłaszcza, że mieszczaństwo, podobnie jak we Francji, znajduje poparcie u kleru i pod tegoż kleru patronatem, organizuje się w cechy i gildje.

W sam środek tej walki wpada druga wyprawa krzyżowa i tem tłumaczy się fakt, że mieszczaństwo, które podczas pierwszej wyprawy brało Żydów w obronę, teraz łączy się z krzyżowcami i używa wszelkich środków, by Żydów z miast usunąć.

W roku 1146. na 1147. chwycił Ludwik VII., król francuski, za krzyż, by uwolnić po raz drugi Ziemię Świętą z rąk muzułmańskich. Pobożny mnich Bernard z Clairvaux objeżdżał Francję i zachęcał pobożnych do wzięcia udziału w wyprawie. Papież Eugenjusz III., chcąc jak największą wystawić armję, kazał ogłosić, że każdy, kto chwyci za krzyż, jest wolny od płacenia odsetek od długów, zaciągniętych u Żydów.

Równocześnie powstał w Niemczech mnich Rudolf, który zagrzewał wszystkich do walki z niewiernymi i wskazywał na Żydów, jako na głównych winowajców. W miastach niemieckich tak wiele było nagromadzonego niezadowolenia, że każdej chwili można się było spodziewać powtórzenia się krwawych scen z przed 50 laty. Żydzi drżeli ze strachu i używali wszelkich środków, by pozyskać sobie cesarza i możnych panów. W istocie wyznaczył im Konrad III. miasto Norymbergę i kilka innych twierdz na schronienie i tem zażegnał pierwsze niebezpieczeństwo. Również i arcybiskup koloński wyznaczył Żydom twierdzę Wolkenburg i pozwolił im z bronią w ręku stawić opór nieprzyjaciolom. Lecz mowy Rudolfa były silniejsze, niż wszystkie środki zaradcze i oto poczynają się w różnych stronach kraju mordy i pożogi, oraz przymusowe chrzty. Cesarz nie może temu zaradzić i sprowadza z Francji Bernarda z Clairvaux, który w owym czasie więcej znaczył w Kościele, niż sam papież. W istocie przybył Bernard do Niemiec i wezwawszy do siebie Rudolfa, zmusił go do opuszczenia kraju i powrotu do klasztoru. Lecz krwawy zasiew, rzucony przez tego mnicha, nie dał się wypełnić, a kiedy i cesarz przyłączył się do wyprawy krzyżowej i opuścił Niemcy, poczęła się masowa rzeź Żydów w całym kraju. Z Niemiec przeniosła się ta zaraza do Francji, gdzie liczne gminy zostały również w pień wycięte.

Trzecia wyprawa krzyżowa — która tak strasznie dała się we znaki Żydom angielskim — wyrządziła Żydom niemieckim mniej szkody niż poprzednie, choć i tym razem wiele krwi żydowskiej się polało. Cesarz Fryderyk Rudobrody brał ich, gdzie tylko mógł, w obronę i to może było przyczyną mniejszych rozmiarów nieszczęścia. Zresztą wielka część zachodnich gmin żydowskich już zupełnie nie istniała. Na przełomie XII. i XIII. wieku poczyną się masowe posuwanie się Żydów z zachodu na wschód, wzdłuż linii Dunaju; w tym czasie mamy też pierwsze wzmianki o Żydach w krajach austriackich i węgierskich.

41. Cesarz Fryderyk II.

Charakterystyka Fryderyka II. Rządy cesarza Fryderyka II. wypełniają prawie zupełnie pierwszą połowę XIII. wieku, a są dla Niemiec epoką niedoli, licznych walk i zaburzeń. Dla Żydów był to również czas wielu nieszczęść i prześladowań. Na początek rządów tego monarchy — na jego lata chłopięce — przypada słynny sobór laterański (1215), na którym zapadły znane uchwały przeciw Żydom (strona 100.). Najboleśniejszą była dla nich konstytucja o stroju żydowskim. Szybko wprowadzili ten przepis panowie terytorjalni w Niemczech i z ciekawością i szyderstwem oglądała gawieź miejska w Norymberdze Żydów, w czerwonych harlekinowskich kapeluszach na głowie. W Heidelbergu był kapelusz żydowski tego samego kształtu, lecz koloru żółtego, w innych miastach znów innego koloru. Do XVIII. wieku nosili Żydzi te nieszczęsne kapelusze, jak widzimy na wszystkich rycinach z owego czasu i tylko w swej ulicy — w Gheccie — mogli rzucić w kąć ten znak hańby. Od XIV. wieku nosił Żyd tu i ówdzie, zamiast owego stożkowatego kapelusza, kolorowy (żółty lub czerwony) płat sukna na piersiach, lub plecach. Płat ten nazywano w ustawie *der Judenfleck*, a zwyczajnie *der Schapdfleck*, t. j. znak hańby.

Sam cesarz Fryderyk II. był człowiekiem, pełnym sprzeczności i niekonsekwencji i to ujawniało się najdobitniej w jego postępowaniu z Żydami. Włoch z urodzenia, a Niemiec z wychowania, surowy katolik, a przytem wolnomysłny do skrajności, wiecznie w sporze z papieżami, a równocześnie organizator wyprawy krzyżowej, otacza się ten monarcha w swym pałacu w Palermo na Sycylii — gdzie chętnie przebywa — uczonymi Żydami i Arabami, prowadzi z nimi dysputy religijne i daje tłómaczyć na język łaciński dzieła żydowskich

filozofów; równocześnie zaś wprowadza w życie, tak w Niemczech, jakoteż i na Sycylii, wszystkie ograniczenia Żydów, objęte konstytucjami synodalnymi, zamyka ich w osobnych dzielnicach i odbiera im do reszty piastowane godności i urzędy. To ostatnie zarządzenie odnosiło się wyłącznie do Żydów sycylijskich, gdyż w Niemczech już dawno Żyd nie piastował publicznego urzędu.

Proces rytualny w Fuldzie i bulle Innocentego IV. Na czasy Fryderyka II. przypada pierwszy, znany nam, proces rytualny w Niemczech (obacz proces w Blois str. 99). Dnia 25. grudnia 1235. roku poszedł młynarz w Fuldzie z żoną do kościoła na pasterkę, gdy tymczasem jakiś zbrodniarz podpalił im chatę. Podczas pożaru zginęło pięciu synów młynarza. Natychmiast rzucono podejrzenie na miejscowych Żydów i uwięziono wszystkich z żonami i dziećmi. Proces trwał trzy dni i już 28. grudnia zginęło 34 Żydów na stosie za wyrokiem sądowym. Tego samego miesiąca stracono w Ensisheim koło Strassburga 18 żydów, oskarżonych o podobną zbrodnię.

Cesarz bawił wówczas na zamku w Hagenau, gdy mu przywieziono trupy pięciu zwęglonych chłopców i doniesiono o spełnionym wyroku. Fryderyk II. nie bardzo wierzył bredniom o krwi chrześcijańskiej, używanej do pieczenia mac i zwołał panów duchownych i świeckich, celem rozpatrzenia tej kwestji. Zdania były jednak tak sprzeczne, że nie można było powziąć uchwały; dlatego zwołał cesarz wykształconych, a chrzczonych Żydów i przedłożył im tę sprawę. Wszyscy, jak jeden mąż, zaprzeczyli istnieniu tego rodzaju przepisu, lub zwyczaju wśród Żydów i na tej podstawie wydał cesarz zakaz obwiniania Żydów o t. zw. morderstwo rytualne. Kiedy w roku 1236. zatwierdził Żydom niemieckim przywilej, wydany przez Fryderyka Rudobrodego, dodał obszerny ustęp, poświęcony tej sprawie. Przedstawiając przebieg dochodzeń swoich i obrad, zakazuje cesarz na przyszłość władzom świeckim i duchownym przyjmowania i prowadzenia procesów o t. zw. morderstwa rytualne.

Dekret cesarski nie odniósł oczekiwanego skutku. Za słabą była w owym czasie władza cesarska i za silnie wkorzoną u ludu wiara, że Żydzi używają krwi chrześcijańskiej, nie dziw tedy, że oskarżenia i procesy rytualne raz po raz się powtarzały. Zrozpaczeni Żydzi udają się o pomoc do papieża Innocentego IV. i ten wydaje cztery bulle ku ich obronie.

W bullach tych wyjaśnia papież, że Żydzi nie używają krwi chrześcijańskiej i niesłusznie się ich o to posądza. W bulli „*Lacrimabilem Judaeorum*“ kreśli Innocenty IV. straszne położenie Żydów w owym czasie „....podrzuca się im w złośliwy sposób jakiegoś

trupa i na tej podstawie sroży się przeciwko nim, rabuje się ich dobytek, bez oskarżenia, bez zeznań, bez dowodów, nie troszcząc się wcale o przywileje, nadane im przez Stolicę Apostolską... morzy się ich głodem, więzieniem i okropnymi mękami i skazuje się ich na haniebną śmierć, tak, że choć Żydzi żyją pod rządami książąt chrześcijańskich, mają się gorzej niż ich ojcowie w Egipcie... Zmusza się ich do opuszczenia swych odwiecznych siedzib i do pójścia na turlaczkę...”

Bulle papieskie wywarły w swoim czasie wielkie wrażenie, Żydzi powoływali się na nie i w późniejszych wiekach, ilekroć im zarzucono nowe „morderstwo rytualne”. Przeszły one też do ustawodawstwa świeckiego, a mianowicie do t. zw. „przywileju generalnego” Żydów austriackich, czeskich, węgierskich i polskich¹⁾. Bullę w podobnej materji wydał w roku 1540. również papież Paweł III.

Upadek Hohenstaufów. Wielkie bezkrólewie. Ostatnie dziesięciolecie rządów Fryderyka II. było równie burzliwym jak lata poprzednie. Zatarg z papieżem Grzegorzem IX., a potem z Innocentym IV., a równocześnie walki z potężnymi wasalami w Niemczech wypełniają tę epokę. Najuciążliwszą była walka jego z ostatnim Babenbergiem, Fryderykiem II. Bitnym. Wiedeń — stolica Austrii — kilkakrotnie zmieniał swego właściciela. Obie strony walczące starały się o względy mieszczaństwa wiedeńskiego i nadawały mu w tym celu różne przywileje. Także i Żydom nadali obaj poważniejsi władcy przywileje: Fryderyk II. cesarz, Żydom całego państwa w r. 1236., a Żydom austriackim w dwa lata później; Fryderyk II. Bitny nadał ponowny przywilej Żydom austriackim w roku 1244. Tento przywilej (1244 r.) stał się podstawowym prawem Żydów w całej środkowej i wschodniej Europie.

Na ten czas przypadają napady Tatarów na Polskę, Czechy i Węgry. Ludność tych krajów uciekała tłumnie do Niemiec, głosząc różne wieści o okrucieństwach najeźdźców. Opowiadano, że wśród Tatarów, ręka w rękę z nimi, walczą żydowscy wojownicy i to dało powód do nowych pogromów żydowskich, które wybuchły odrazu prawie w całych Niemczech. Wśród ogólnego zamieszania,

¹⁾ Daty czterech bull są następujące: I. 28. maja 1247. do arcybiskupa Vienne „*Si diligenter*”; II. 28. maja 1247. do tegoż „*Divina justitia*”; III. 5. lipca 1247. do arcybiskupów i biskupów francuskich i niemieckich „*Lacrimabilem Judaeorum*”, wszystkie trzy wydania w Ludgynie; IV. w Avignonie 25. sierpnia 1253. „*Sicut Judaeis*”. Ta ostatnia przeszła do ustawodawstwa świeckiego. Bulle te są zawarte we wielkich zbiorach bull papieskich (wydanie Luxemburskie) i przedrukowane wiele razy. Dobry tekst jest zawarty u Sterna: Die päpstlichen Bullen gegen die Blutbeschuldigung, 1900. Monachjum, u Schuppa.

nikt nie ujął się za Żydami i krew żydowska popłynęła znów obficie, podobnie jak tylekroć przedtem i potem.

Z upadkiem Hohenstaufów i nastaniem »Wielkiego Bezkrólewia« pogorszył się los Żydów niemieckich jeszcze bardziej. Rokrocznie powtarzały się napady na dzielnice żydowskie; księgi kahalne w Weissenburgu, Magdeburgu, Koblencji i t. p. wyliczają długie szeregi osób, które poniosły w owym czasie męczeńską śmierć. Powstały w Niemczech rodziny, które wzięły sobie za zadanie mordowanie Żydów i z dumą nazywały się: *Judenbrater*, *Judenbrenner* lub *Judentödtter*. Na dobitkę nieszczęścia wysłał właśnie wówczas papież Klemens IV. do Niemiec, Austrii i Polski kardynała Guidona, „aby żydowskie wilki wygnał z chrześcijańskiej owczarni, aby zło wyplenił, a w jego miejsce zasadził i zaszczerpił nową latorośl“. Kardynał Guido zwołał sobór do Wrocławia, na którym, między innymi, przypomniano konstytucje o Żydach, uchwalone na soborze laterańskim w r. 1215. W następnym roku (1267.) zwołał Guido sobór do Wiednia i tutaj powtórzono i rozszerzono konstytucje wrocławskie i polecono panom świeckim niezwłocznie ich wykonanie. I znów poczęły się pogromy Żydów, a brak wszelkiej władzy państwowej jeszcze bardziej pogarszał ich położenie. Upadek Hohenstaufów dał się również mocno we znaki Żydom w południowych Włoszech i na Sycylii. Kraje te przeszły zrazu do rąk dynastji francuskiej Anjou, która odnosiła się życzliwie do ludności maurytańskiej i żydowskiej. Lecz już w roku 1282. otrzymuje Sycylię Piotr aragoński (Nieszpory sycylijskie) i odtąd dzielą Żydzi na tej wyspie losy swych braci w Hiszpanii.

42. Kultura i nauka u Żydów niemieckich do połowy XIII. wieku.

Gmina żydowska. Bardzo wczesnie rozwinęło się życie gminne w Niemczech, może nawet przyszło tutaj razem z pierwszymi kolonistami rzymskimi, u samego wstępu do średniowiecza. Ośrodkiem gminy była synagoga; w niej gromadzili się mężczyźni dwa razy dziennie na nabożeństwo, tutaj odbywały się obrady w ważnych chwilach, tutaj odbywano wszystkie ceremonje religijne od urodzenia do śmierci, tutaj też zamykała się gmina w chwilach najgroźniejszego niebezpieczeństwa, by wspólnie, wśród modłów, zginąć za wiarę.

Obok synagogi, lub czasem w niej, mieści się szkoła (*Bef Hamidrasz*), a po za nią łaźnia, rzeźnia i cmentarz (*cimiterium*). We wielkich gminach istnieje osobny ratusz żydowski.

Zwyczajem średniowiecznym mieszkają Żydzi, razem skupieni, w jednej ulicy, obok swej synagogi i innych instytucji, a ta ich ulica znajduje się zazwyczaj tuż przy rynku. W Kolonji wznosi się ratusz miejski w ulicy żydowskiej, co wskazuje na to, że niegdyś ulica żydowska stanowiła centrum miasta. We Wiedniu znajduje się główny plac żydowski (*der Schulhof*, dziś *Judenplatz*) również przy pryncypalnej ulicy, tuż nad kanałem Dunaju (przy dzisiejszej *Wipplingerstrasse*). Już dla samego bezpieczeństwa odgradzali się Żydzi od miasta murem lub rowem, a czynili to zasadniczo od pierwszej wyprawy krzyżowej. Uchwały synodalne stworzyły z tej praktyki regułę i żądały, by Żydom wogóle broniono mieszkać poza swymi ulicami, oraz, by ulice i dzielnice żydowskie odgraniczono od reszty miasta. Walka ekonomiczna, która się rozegrała w Niemczech w ciągu XII. i w pierwszej połowie XIII. wieku, przesunęła prawie wszędzie posiadłości żydowskie na inne miejsca. Żydów wyparto po większej części ze środka miasta i usadowiono ich na jego krańcu, pod murem, lub nieraz i poza murem miejskim.

Starsi żydowscy. Na czele gminy stoją starsi, zazwyczaj wybieralni przez samych Żydów. Taką autonomją cieszą się przez długie wieki Żydzi w Kolonji, którzy sami wybierają swych starszych, oraz rabina, zwanego *Judenbischof*. Tento *Judenbischof* wraz ze swą kapitułą jest sędzią nawet w sprawach między żydem a chrześcijaninem. Autonomję mają też gminy w Spirze i w Wormacji.

Z pogorszeniem się stosunków w XII. i XIII. wieku, tracą liczne gminy swój samorząd i przechodzą pod władzę magistratu miasta. I tak mianuje rada miasta Norymbergi reprezentantów gminy żydowskiej; w Ratysbonie stoją na czele gminy dwaj sędziowie, z których jeden pochodzi z wyboru Żydów, a drugiego mianuje książę; w Zurychu zaś nie mają Żydzi żadnej reprezentacji i muszą przysięgą się zobowiązać, że wszystkie swe sprawy będą przedkładać do rozstrzygania Radzie miasta.

Synody żydowskie. Mimo tylu utrudnień, widzimy jeszcze w XIII. wieku dążność gmin do ześrodkowania się i do wspólnej pracy. Wrazem tej dążności są synody, odprawiane w Niemczech, na wzór synodów francuskich. Jednym z najważniejszych synodów owego czasu, był zjazd gmin żydowskich w Moguncji w roku 1223. Na tymto zjeździe uchwalono, między innymi, że należy rzetelnie postępować w handlu tak z żydami, jakoteż i z chrześcijanami, zakazano surowo używania fałszywych wag, miar i monet, a równocześnie zabroniono Żydom udawania się o pomoc przeciw swym współwyznawcom do władz nieżydowskich, oraz ubiegania się o urzędy ka-

halne przy pomocy protekcji możnych panów i kleru. Zakazano także używania tej protekcji, celem uwalniania się od danin kahalnych, wydano też liczne zarządzenia w sprawach małżeńskich i spadkowych.

Te uchwały (*Tekanot*) zowią się, od trzech głównych gmin, które brały udział w obradach, *Tekanot SzUM* (*Szpira Wormacja Moguncja*) i mają zasadnicze znaczenie w życiu południowo-niemieckich gmin. Dla wschodu i północy państwa niemieckiego są miarodajnymi prawa gmin żydowskich w Soest, Lubece i Magdeburgu.

Język towarzyski. Żydzi, mieszkający w Niemczech, uważali się na tej ziemi za swoich, za Żydów niemieckich (*Askenazim*), w odróżnieniu od Żydów prowanskich i hiszpańskich, objętych ogólną nazwą *sefardim*. Wszak żyli na tej ziemi prawie od chwili, gdy jej mieszkańcy wstąpili na widownię dziejową i wraz z dawną ludnością tubyleczą i przybyszami germańskimi wytworzyli kulturę niemiecką. Nie dziw tedy, że w domu i w synagodze mówią po niemiecku, i język ten uważają za swój ojczysty; tylko w modlitwie i w dziełach naukowych posługują się językiem hebrajskim i w tym języku spisują księgi kahalne, uchwały synodalne i spisy męczenników. Wśród społeczeństwa, stojącego na tak niskim stopniu oświaty, jakim wówczas było społeczeństwo niemieckie, stanowi Żyd, umiejący prawie zawsze czytać i pisać po hebrajsku, chlubny wyjątek. Może, dzięki tej zalecie, umiał się on wszędzie znaleźć i wszędzie stać pożytecznym. Żyd pisał po niemiecku hebrajskimi literami i tak się zżył z tym językiem i z tem pismem, że nie mógł się z nim rozstać nawet wówczas, gdy po wielu katastrofach musiał opuścić Niemcy. Uciekając do Czech, a potem do Polski i daleko na Ruś i Litwę, zabiera Żyd ze sobą ten język niemiecki i pielęgnuje go, jako swój własny, przez wieki. Do dzisiaj mówią masy żydowskie w Polsce i w Rosji językiem niemieckim dwunastego i trzynastego wieku, przetkanym wyrazami hebrajskimi i słowiańskimi.

Minnesänger, Süsskind von Trimberg. Jak głęboko język niemiecki wniknął w życie średniowiecznego Żyda, wskazuje fakt istnienia żydowskiego śpiewaka dworskiego, t. zw. Minnesängera. Zwał się Süsskind i pochodził z Trimberga nad frankońską Saalą. Działalność jego przypada na początek XIII. wieku (1215.). Na zamku panów w Würzburgu nabył wiedzę i rutynę śpiewacką, poczem obchodził liczne dwory wielkich panów i rycerzy i przy akompanencie lutni wygłaszał swe poezje. Wzorował się Süsskind na Walterze von der Vogelweide i Wolframie vom Eschenbach i pisał przepiękne wiersze i hymny... Lecz życie tego żydowskiego śpiewaka nie było snąc

usłane różami, panowie widzieli w nim raczej Żyda, niż Minnesängera, choć nie różnił się od swych kolegów ni językiem, ni strojem. I oto na stare lata rzuca Süsskind swą niewdzięczną lutnię, wdziewa z powrotem strój żydowski i wraca do swoich, do ciasnej dzielnicy żydowskiej.

Oto pożegnalny wiersz Süsskinda:

Ich Tor wollt durch die Lande zieh'n,
 zu zeigen meine Kunst,
 Nun will der Herren Hof ich flieh'n,
 Es fehlt mir ihre Gunst.
 Will wachsen lassen mir den Bart,
 Die grauen Haare mein,
 Und will nach alter Judenart
 Nur leben mir allein.
 Mein Mantel soll mir wallen lang,
 Tief unter meinem Hute,
 Demütiglich sei jetzt mein Gang,
 Und nicht mehr sing ich höfischen Gesang,
 Seit mich die Herren trieben,
 fort von ihrem Gute.

Nauczyciele moralności i tosańści. Süsskind von Trimberg był wyjątkiem wśród Żydów swego czasu, na ogół bowiem nie zajmowali się Żydzi niemieccy poezją, a już conajmniej poezją niemiecką. Podobnie jak we Francji północnej, tak też i w Niemczech oddawają się Żydzi nauce Talmudu, etyki i moralności. Uczni francuscy: Gerszom Ben Jehuda (960—1040.) i Raszi (1040—1105.) przepędzili większą część swego życia w Niemczech. I tak istnieje do dzisiaj w Wormacji bożnica, w której się Raszi modlił i wykladał Pismo. Uczniowie Rasziego, t. zw. *Tosańści*, żyli po większej części we Francji północnej, ale i w Niemczech wielu z nich dalej rozwijało naukę mistrza. Szczególnie uprawiano tutaj agadyczną część Talmudu, a Szymon Kara, lub Ha-Darszan po raz pierwszy zebrał agady z całego Talmudu, nawiązując je do każdego wiersza Pisma Świętego. Zbiór ten, zwany *Jalkut Szimeoni*, wielokrotnie uzupełniany, stanowi po dzień dzisiejszy dobry podręcznik agadyczny.

Eliezer ben Izak, Juda Ha-Chassid. Obok studjum Talmudu i Biblii, widzimy w owym czasie w Niemczech wielu nauczycieli etyki, którzy — nie zrażeni ciągłymi pogromami w dzielnicy żydowskiej — uczyli miłości bliźniego bez różnicy wyznania. Najstarszym z tych nauczycieli moralności był Eliezer ben Izak z Wormacji, współczesny Rasziemu. Napisał on bardzo popu-

larną rozprawę p. t. *Orchof Chaim*, znaną powszechnie pod nazwą „Testament Eliezera Wielkiego“ (1060.). O wiele ważniejsze dzieło tej samej kategorii napisał Juda ben Samuel Ha-Chassid (pobożny), p. t. *Sefer Chassidim*, t. j. Księga pobożnych. Juda żył w Ratusbonie około r. 1200. i zażywał wielkiego poważania u współczesnych; odegrał on niepoślednią rolę także i w innym kierunku. Już jego przydomek »Pobożny«, określa jakąś nadzwyczajną, inną niż u powszednich ludzi, pobożność. I w istocie jest Juda mistykiem i ojcem mistycyzmu wśród Żydów niemieckich. Mistyka nie jest w owym czasie zjawiskiem ściśle żydowskim, kwitnie ona o wiele silniej u chrześcijan i zatacza wśród nich coraz to szersze kręgi. Wyprawy krzyżowe, opowiadania i legendy, które się z niemi wiążą, wybujała religijność, życie klasztorne, posty i kajania się, to wszystko jest początkiem mistyki, a dalszy jej rozwój, to wizje rozmodlonych dusz, niebo i ziemia, pełne aniołów i duchów, wiara w szczęście, zależne od biegu gwiazd; a jeszcze dalej: wiara w gusła i czary, w zdolność wywoływania sił nadprzyrodzonych, w odmiany zwykłych dróg przyrody itd. itd. Na tem tle powstały liczne sekty chrześcijańskie: Albingensów, Katarów, Waldensów itd., potępianych i prześladowanych przez Kościół katolicki; na temże tle wdarła się mistyka do wierzeń żydowskich i opanowała liczne objawy życia. W Hiszpanji pojawia się w tym czasie (wiek XIII.) podstawowe dzieło mistyki żydowskiej, *Zohar*, w Niemczech ujawnia się mistyka po raz pierwszy w dziele Judy Pobożnego.

W niem znajdują się — obok pereł moralności — zabobony i gusła, zupełnie podobne do prawideł o czarach, zawartych we współczesnych pismach chrześcijańskich, które, dzięki popularności autora, wywarły niepośledni wpływ na późniejsze pokolenia. Przetłómaczono je rychło na język niemiecki (*Jüdisch-deutsch*) i czytano pilnie w domach żydowskich. Dzieło to uporządkował i przekazał potomności uczeń i rówieśnik autora, Eleazar ben Jehuda z Wormacji, zwany, podług swego etycznego dzieła (*Rokeach*), Eleazar Rokeach.

Inni uczeni tej epoki. Wielką sławą cieszył się w tym czasie autor dzieła talmudycznego *Or Zarua* (Siew światła), Izak ben Mosze (1200—1270.). Urodził się i wychował w Czechach, przebywał długi czas w Lotaryngji i w Paryżu, a w końcu osiadł we Wiedniu, gdzie do końca życia był przypuszczalnie rabinem. *Or Zarua*, to dzieło poświęcone studjom halachicznym, lecz ma ono również wielkie znaczenie dla poznania obyczajów i zwyczajów żydowskich w różnych krajach, gdyż autor, wielki bywalec, lubi, przy każdej sposobności, opowiadać o tem, co widział i słyszał. Między innymi

opowiada także o Polsce, którą zwyczajem pisarzy żydowskich swego czasu, nazywa biblijnym mianem: *Kanaan*; Isak wie, „że tam panuje wśród Żydów nędza i dlatego stoi tam nauka na niskim stopniu“.

Na te czasy przypada również działalność dwóch kronikarzy żydowskich: Eleazara ben Natan z Moguncji, autora pamiętników z pierwszej wyprawy krzyżowej i kronikarza drugiej wyprawy Efraima z Bononji. Geografem i podróżnikiem owego czasu, jest tylekroć wspomniany rabi Petachja z Ratysbony, który w latach 1175—1190. przez Pragę, Kraków, Ruś itd. przedostał się do Azji i tutaj zwiedził prawie wszystkie kraje nad Eufratem i Tygrem, poczem przez Palestynę wrócił do Grecji, a tędy przez Bałkan i Węgry do Czech. Niestety nie posiadamy całości opisu jego ciekawej podróży, utrzymały się po dzień dzisiejszy jedynie wyimki, wydane po łacinie przez niemieckiego uczonego, Krzysztofa Wageseila (Altdorf 1697.).

43. Z Testamentu rabi Eliezera Wielkiego (1050. r.).

„Synu mój, oddawaj Bogu cześć i składaj Mu zawsze dzięki i wpmnij na to, że On cię stworzył i obdarzył życiem, że ty każdej chwili potrzebujesz jego łaski, a On ciebie weale nie potrzebuje. Nie ufaj — synu — doczesnemu szczęściu, niejeden położył się do łóżka wieczorem i nie wstał rano, niejeden poszedł wesół spać, a wstał wśród boleści. Synu mój, zawsze obcuć z mędrcami, nie zdawaj się nigdy jedynie na swój sąd i nie narzucaj swego zdania drugim. Bój się — synu — Boga naszych ojców, nie zapomnij nigdy odmówić modlitwy *Szema* wieczorem, a *Tefilla* rano, uświęcaj też imię Wiekuistego, zanim zaśnieś na łożu. Dbaj o czystość ciała, gdyż ono jest siedliskiem duszy; rano umyj ręce i czyste ręce złóż do modlitwy, wysławiaj swego Stwórcę, gdy wkładasz na się odzienie i gdy przyjmujesz pokarm. Pierwszy jaw się — synu — w bożnicy, wchodź do niej z powagą i pamiętaj zawsze, przed kim tam stoisz. W szkole słuchaj pilnie słów nauczyciela, zaniechaj wszelkich niepotrzebnych rozmów i nie puszczań mimo uszu żadnej uwagi. Nikogo nie lekceważ, gdyż często zachodzi się w najlichszej muszli piękna perła nauki. Synu mój, goń za swymi nauczycielami, kochaj ich i staraj się poznać swego Stwórcę. Tylko przez poznanie rośnie wartość ducha ludzkiego. Synu mój, odwiedzaj chorych, okazuj im wesole oblicze, ale nie naprzykrzaj się im! Smutnych pocieszaj i płacz nad grobami sprawiedliwych i pobożnych, a nie będziesz oplakiwał śmierci własnych dzieci. Czeć biednego, darząc go dyskretnie. Nie patrz mu w twarz, gdy je przy twoim stole; nie bądź głuchym na jego prośby, by Bóg kiedyś i twoich próśb wysłuchał i nie gniewaj się na niego. Synu mój, gdy się modlisz, bądź małym i pokornym przed swym Panem, wyznaj Mu swe grzechy i staraj się wszelkimi siłami uświęcić

imię Jego. Staraj się poskromić swe namiętności. Nie wchodź nagle do swego domu, a tem mniej do domu swego bliźniego; nie bądź zbyt surowym dla swych domowników i wystrzegaj się gniewu, dziedzictwa głupców. Synu mój, zawsze mów prawdę, bądź wstydlivy, jedz i pij w miarę, przy stole zabawiaj się rozprawianiem o Torze. Bądź mało-mówny i nie wyjawiaj ni swoich, ni obcych tajemnic. Synu mój, wolisz jeść ziola, aniżeli popaść w zależność od możnych tego świata. Nigdy też nie goń za zaszczytami, ni za władzą....“

44. Z Księgi Pobożnych (Sefer Ha-Chassidim) rabi Jehudy Pobożnego.

a) Zasady wychowania i nauczania.

Należy jak najwcześniej dzieci nauczyć, że nie wolno wszystkiego dotykać; dzieci nie mają bowiem nigdy zupełnie czystych rąk i gotowe są wpechnąć ręce do miski z jadłem wówczas, gdy starsi siedzą przy stole. Kto ma u siebie gościa przy stole — a może to być nauczyciel, lub nawet robotnik dzienny — winien się starać o to, by dzieci miały utarte nosy i wogóle były czyste. Gość będzie się bowiem brzydził, ale nie będzie miał śmiałości zwrócić na to uwagę. Nie godzi się krzyżać na dziecko, które jeszcze nie rozumie, za co się je strofuje. Kto chowa sieroty, a nie karze ich, choć zawiniły, dlatego tylko, że są sierotami, ten raczej grzeszy, aniżeli spełnia obowiązek. Sieroty należy tak chować, jak dzieci własne. Kto jest bogaty, a dzieci jego nie chcą się uczyć, ani nie dają się należycie wychować, ten ma je oddać z domu i zmusić do zarabiania na chleb codzienny. Gdy jednak widzi, że to nie pomaga i że one idą na bezdroża, winien je z powrotem zabrać do domu. Przy wyborze zawodu, winien ojciec dobrze uważać na zdolności dzieci. Jeśli syn ma zamiłowanie do nauki, niechaj go dalej kształci, gdy jednak się uczy tylko na to, by się nauką pochwalić, niechaj go odda do zawodu praktycznego. Ojciec ma obowiązek zapoznania i córek swoich z głównymi zasadami naszej religji. Ojciec nie powinien sam uczyć swych dzieci; o ile stosunki jego na to pozwalają, powinien im trzymać nauczyciela. Nauczyciel nie powinien wśród swoich uczniów znosić denuncjanta, nie powinien też uczniom zadawać tego, o czem wie, że jest dla nich za trudne.

Nauczyciela nie powinno się zatrzymywać na ulicy, gdyż przez to opóźnia się naukę; z tej samej przyczyny nie wolno się z nim zabawiać podczas lekcji. Nie powinno się powierzać dzieci nauczycielowi, który przyjmuje odwiedziny w szkole, ani też nauczycielowi gniewliwemu. Nie wolno ucznia bić książką, nie wolno też nauczycielowi w złości ręką uderzać o książkę.

Nauczyciel winien się starać o to, by dziecko nie powtarzało niczego mechanicznie, lecz by rozumiało wszystko, czego się uczy. Gdy nauczyciel widzi, że kilku chłopców szybciej pojmuje lekcję od swych kolegów, winien sam na to zwrócić uwagę ojca i radzić, by tych chłopców oddano na

wyższy stopień nauki. Gdy nauczyciel ma w klasie ucznia jakąś, winien mu dać sposobność odpowiadania po lekcji, aby go nie narażać na śmiech kolegów.

Nie wolno brać nagrody ani za naukę, ani za leczenie, najwyżej można żądać wynagrodzenia za stratę czasu, lub za wydatki faktyczne.

b) O dobrem zachowaniu się.

Powinno się zawsze najpierw wymieniać imię bliźniego, a potem swoje, i tak nie powinno się mówić: „Ja i on“, lub „ja i ty“, lecz zawsze: „ty i ja“, lub „on i ja“. Jeśli się boisz, że żal ci będzie danego przyrzeczenia, to wolisz natychmiast odmówić, niż masz przyrzec, a potem odmówić. Gdy ktoś wygaduje na swego wroga, nie wierz mu; gdy ktoś chwali swego dobroczyńcę, nie wierz mu; nie dowierzaj również i takiemu, który zmienia swój tryb życia ze względu na ciebie. Trzech poznaje się w trzech wypadkach: Pokornego w gniewie, bohatera w bitwie, przyjaciela w potrzebie. Zanim z kimś zawrzesz przyjaźń, dowiedz się dobrze, z kim obcuje. Gdy mówisz w nocy, zniż głos; gdy rozmawiasz w dzień, oglądnij się, kto za tobą stoi, uważaj nawet na ścianę, którą masz przed sobą. Bo gdy się potkną nogi, można się jeszcze podnieść, gdy język się potknie, nieraz śmierć potem następuje. Nie zawierzaj swemu przyjacielowi tego, o czem nie powinien wiedzieć twój wróg, chyba że go wypróbowałaś i przekonałaś się, że jest ci wierny. Obcej tajemnicy nie zawierzaj nikomu. Mowy swej możesz kiedyś żałować, miłczenia nigdy. Zanim coś powiedziałeś, byłeś panem swego słowa, gdyś już powiedział, jesteś swego słowa sługą. Gdy ludzie między sobą coś szeptają, nie pytaj się nigdy o temat ich rozmowy, gdyż na co mają cię okłamywać? Jeśli się ktoś ciebie pyta o radę pamiętaj o słowach Pisma: „Przed ślepym nie kładź zawady!“, oraz drugi przepis: „Będziesz kochał bliźniego, jak siebie samego!“, to znaczy, że masz mu tak radzić, jakbyś sam w danym wypadku postąpił. Nie zazdrość bogatym i nie lekceważ biedniejszych.

Czem serce pełne, to jest na ustach. Jeśli chcesz wiedzieć, co się dzieje w sercach ludzkich, podaj im kilka książek do wyboru. Każdy wybierze to, co najlepiej mu odpowiada i po tem poznasz umysł i serce bliźniego. Kto pożycza pieniądze na procent, obcina złote monety, fałszuje miary i wagi, lub w inny sposób oszukuje, ten musi pójść na stracenie; dzieci jego i wszyscy, którzy z nim obcuja, również poniosą karę. Kupcowi nie wolno powiedzieć do odbiorcy: „Tyle a tyle mogłem dostać za towar, a tyle mnie samego kosztuje, jeśli to jest nieprawdą.

gorzej niż rozbójnik postępuje ten, kto się daje prosić na obiad przez ludzi ubogich, nie mających odwagi, lub wstydzących się mu odmówić.

c) Różne zabobony. (Wierzenia średniowieczne).

Gdy się morderca zbliży do trupa, poczynają się krwawie rany, przezeń zadane. Chrześcijanie nie widzą w tem nic złego, gdy się syna nazwie imieniem ojca, u żydów na to się nie pozwala. Wiara w znaki, rozpo-

wszechniona dziś w Izraelu, jest grzeszną, np. gdy się wnosi z podskakującego płomienia, że się będzie miało gości, lub gdy się wylewa wodę na płomień, w nadziei, że podróżujący wróg wpadnie do wody. Nie powinno się też czekać na nów, gdy się ma zacząć naukę dzieci, bo wybieranie dnia jest bałwochwaltwem. Lecz choć zabobony są zakazane, mimo to są pewne znaki, które nieomylnie wskazują na rzeczy przyszłe. I tak wskazuje świąd w nodze, że się przyjdzie na miejsce nieznanne; świąd w uszach, że się o czemś nowem będzie słyszało; w oku, że się coś nowego zobaczy, lub czytać będzie; w ręce, że się będzie liczyło pieniądze i t. d., czyli, że Bóg przepowiada człowiekowi za pośrednictwem jego członków rzeczy przyszłe. Razu pewnego posądzano kobiety żydowskie, że pożerają dzieci i chciano je za to pozabijać. Lecz nauczyciele nie pozwolili na to, przedewszystkiem dlatego, że Żydom nie przysługuje prawo miecza, ponadto że kobiety były niewinne, albo je też zaczarowano. Należy tedy ogłosić w synagodze, że gdyby w przyszłości jakie dziecko poniosło szkodę (zginęło), winne wszystkie kobiety stępić sobie zęby krawcem kamienia u studni, a wówczas napewne winne umrą.

Jakiś Żyd został przez noc w bóźnicy i usnął. Zbudziwszy się w nocy, zobaczył przed sobą oderwane dusze (umarłych), owinięte w taletesy, a wśród nich cienie dwóch ludzi żywych. Nazajutrz umarli ci dwaj. Ludzi umiejących człowieka zamienić w wilka, kota lub osła, poznasz po nieruchomem jabłku ocznem.

Czarownice tylko wówczas mają siłę, gdy dotykają nogami ziemi. Są kobiety, które nazywamy czarownicami, wilkolakami i t. d.; urodziły się one o zmroku. Czarownica umie latać, gdy włosy jej są rozwiane, ona żyje z wysysania krwi ludzkiej. Można czarownicy uniemożliwić latanie przez zakłęcie jej włosów, a wówczas nie mogą się one rozwiać. Zraniona czarownica tylko wówczas może zostać przy życiu, gdy je chleb i sól tego, który ją zranił: naodwrot musi zaczarowany jeść chleb i sól czarownicy, gdy chce się wydobyć z czarów. Podczas burzy walczą ze sobą demony, a wówczas należy bardzo pilnować dzieci, które się urodziły w czepku i czepka swego nie mają przy sobie. Lecz jest na to odprzysiężenie, którego się musi dokonać przy pomocy różeczki czarodziejskiej. Kto chce uleczyć opętanego, ten ma dziewięć razy powiedzieć formułę, jaką się w Niemczech odmawia przy liczeniu węzłów, lub też można go uleczyć kijami z dziewięćorakięgo drzewa i t. d.

Kto w noc święta palmowego nie widzi cienia swej głowy, ten musi rychło umrzeć. Kto ujrzy w dzień, lub w nocy postać z zamkniętymi ustami i oczyma, ten rychło umiera. Zginanie grubego palca chroni przed złymi duchami i ludojadami.

45. Z dzieła „Rokeach“ Eleazara ben Jehudy z Wormacji.

Żadna korona nie jest wyższą od pokory, żaden pomnik od dobrej sławy, żaden zysk miłszy, niż spełnianie przepisów religijnych. Najlepszą ofiarą jest zbolale serce, najwyższą mądrością mądrość przykazań Bożych, najpiękniejszą ozdobą wstydlivość, najpiękniejszą zaletą przebaczenie win.

Kochaj dobre serce, nienawidź dumy i trzymaj się z daleka od zarozumiałego i chwalcę. Największą mądrością jest opieranie się namiętnościom, największą siłą pobożność. Szczęśliw, kto zawsze pamięta o Stwórcy, modli się z upragnieniem o Jego łaskę, czyta Pismo i uczy się. Taki człowiek nosi z miłością ciężar swej religii, gardzi przyjemnościami tego świata, jest skromny, unie opanować swe namiętności i ma zawsze Boga przed oczyma. Zawsze mówi z każdym łagodnie, wychowuje dzieci na dobrych ludzi, świadczy miłość i sprawiedliwość, stara się innych sprowadzić na drogę cnoty, czei żonę swą, żeni dzieci w swoim czasie, zadawalnia się swym losem i raduje się szczęściem drugich. Człowiek taki miłuje sąsiadów i przyjaciół, pożycza pieniądze ubogiemu i wspomaga potajemnie biedaka, a czyni wszystko na chwałę Bożą. Jego to znajdziesz rano i wieczorem w domu nauki, tam on się modli i tam uczy się Pisma. Szczęśliw on i szczęśliwe dzieci jego!

46. Z kroniki Efraima z Bononji o drugiej wyprawie krzyżowej.

Rabi Jakób Tam w niebezpieczeństwie. (Obacz str. 103.)

Drugiego dnia zielonych świąt (9. maja 1147.) przybyli krzyżowcy pod Rameru i wpadli w dom naszego nauczyciela Jakóba, oby mu danem było długie życie! Wyciągnęli go na łąkę, ostro się z nim rozprawili na temat jego religii i postanowili go zabić. Zadali mu też pięć ran w głowę, mówiąc: Tyś najpoważniejszy w Izraelu, więc na tobie pomścimy chrześcijańską krzywdę. I gdyby się Bóg nie był nad nim zlitował, byłby ten uczony mąż niechybnie zginął. Lecz Bóg sprawił, że właśnie przechodził gościncem wielki pan, a Jakób wezwał go na pomoc, przyrzekając mu konia wartości pięciu grzywien, jeśli go wybawi z rąk złoczyńców. Pan dał się uprosić i przystąpiwszy do krzyżowców, tak do nich przemówił: Oddajcie mnie na jeden dzień tego Żyda, ja już z nim pomówię o chrzcie, a jeśli bym i ja nie mógł go przekonać, oddam go jutro wam z powrotem. Krzyżowcy zgodzili się na to i Jakób był ocalony. Bóg zlitował się nad nauczycielem Pisma i darował mu życie.

47. Z opisu podróży (*Siwuw*) rabi Petachji z Regensburga.

Oto opowiadanie rabi Petachji, syna Jony, o swej podróży po różnych stronach świata: Najpierw wyszedł rabi Petachja ze swego rodzinnego miast Regensburga i udał się do Pragi, głównego miasta Czech. Z Pragi wyprawił się do Polski, z Polski do Kijowa, leżącego na Rusi. Ztąd szedł przez sześć dni do rzeki Dniepru i przeprawiwszy się przez rzekę, począł obchodzić kraj Kedar.

Kedarską ziemię przeszedł rabi Petachja w szerz w 16 dniach... Na szerokość, czyli wymiar drogi jednego dnia, ciągnie się w kraju Kedar zalew morski, dzielący ziemię Kedar od Chazarji... Chazarję przeszedł rabi Petachja w ośmiu dniach.

Prawdziwych Żydów niemasz wcale w ziemi Kedar, lecz żyją tutaj tylko minejczycy (sekiejarze)¹⁾. I zapytał ich rabi Petachja, dlaczego nie wierzą słowom mędrców (Talmud), — oby ich pamięć była błogosławiona! — na co odpowiedzieli, że przodkowie ich tego nie uczyli. W wigilję soboty nakrawują kawałki chleba na sobotę, jedzą po ciemku i nie ruszają się przez cały dzień sobotni z miejsca. Modlitwy ich składają się przeważnie z psalmów, a gdy im rabi Petachja wyrecytował naszą *Tefilę*, i modlitwę po jedzeniu, ustanowioną przez Talmud, bardzo im się podobaly, lecz przy tej sposobności oświadczyli, że nigdy nie słyszeli o żadnym Talmudzie.

W kraju Ararat są wielkie miasta, lecz Żydów w nich bardzo mało. Dawniej przed laty było ich tam wiele, lecz zagryzali się wzajem i potem rozeszli się i osiedli po miastach Babilonji, Medji, Persji i ziemi Kusz.

W czasie swego pobytu w Bagdadzie, widział rabi Patachja posłów króla krainy Meszech; kraj Magog jest o dziesięć dni drogi stąd oddalony i przylega do gór ciemności, za którymi żyje potomstwo Jonadaba, syna Rechaba. Opowiadają, że krewnemu króla, rządzącego w krainie Meszech, objawił się we śnie anioł i wezwał jego i wszystkich jego poddanych do porzucenia swej religji i przyjęcia religji Mojżesza, syna Anrama; w przeciwnym razie groził spustoszeniem całego kraju. Lecz królowie nie troszczyli się o przepowiednie aniola, dopóki ten nie począł niszczyć ich ziemi. Wówczas dopiero królowie Meszechu przyjęli wraz ze swymi poddanymi wiarę żydowską i wyprawili posłów do rektora akademji w Bagdadzie, z prośbą o przysłanie im nauczycieli Zakonu. Odtąd wyprawiają się biedni uczeni do tego kraju, by nauczać ich dzieci Tory i babilońskiego Talmudu. Również wyjeżdżają do nich uczeni egipscy. Rabi Petachja widział wyż wspomnianych posłów, gdy wyprawiali się na mogilę proroka Ezechiela, bo dowiedzieli się, że dzieją się na niej cuda, a wszystkie modlitwy bywają tam wysłuchane.

(Rzecz o Żydach w Bagdadzie i o gaonie Samuelu ben Ali, obacz wyżej ustęp 14. str. 37.).

¹⁾ Petachja ma na myśli karaitów.

VI. Żydzi we Włoszech. (Wiek VII.—XIII.)

Grätz: Geschichte, tomy VI, VII, VIII passim. *Güdemann*: Geschichte des Erziehungswesens und der Kultur der Juden in Italien während des Mittelalters (Wien 1884). *Vogelstein* und *Rieger*: Geschichte der Juden in Rom, 2 tomy (Berlin 1896). *Berliner*: Geschichte der Juden in Rom (Frankfurt a/M). *Dubnow*: tom II, str. 447 ss. *Kassel*: str. 336—248. O Jozipponie, patrz *Lewin* w dziele *Wintera* i *Wünscheho* III, 308, oraz odnośne artykuły w angielskiej i rosyjskiej encyklopedji. Różne wydania Jozippona, z tych tekst i tłumaczenie łacińskie ed. Breithaupt Gotha, 707. (Josephus Gorionides sive Josephus Hebräus.) Wydanie żyd.-niemieckie, Fürł 1771, ilustr. z dodatkiem Szeejrit Israel. Wydanie wzorowe hebr. Dawida *Günzburga* ze wstępem *Abr. Kahana*. Berdyczew 1896—1913. *Massaot Binjamin*, Editio Margolin, Petersburg 1883 (hebr. i ross.). *Caro*: Social und Wirtschaftsgeschichte, str. 244 ss.

48. Kultura Żydów włoskich w X. i XI. wieku.

Wczesne średniowiecze. Po ukończeniu wędrówek ludów nie powstała we Włoszech jednolita monarchja, lecz cały półwysep był zasiany jakby kanwą udzielnych państewek. Na środku półwyspu usadowiło się państwo kościelne, które od Grzegorza Wielkiego uzyskało swe światowe znaczenie. Na północy osiedli Longobardowie (Lombardowie), którzy jednak nie umieli wytworzyć jednolitej organizacji, lecz rozpadli się na kilkanaście gmin miejskich, zupełnie od siebie niezależnych i walczących ze sobą o hegemonję. Wśród nich wysuwa się na pierwszy plan Medjolan, który przez pewien czas umie zyskać przewagę nad sąsiednimi gminami. Ogromne znaczenie handlowe we Włoszech, a nawet w całym świecie, zyskuje Wenecja, która podczas wypraw krzyżowych ujęła w swe ręce przewóz krzyżowców do Azji i na tem się niepomniernie wzbogaciła. Odtąd ma ona monopol zakupu i sprzedaży towarów w państwie bizantyńskim i na ten cel zakłada własne kolonje na całym Bałkanie, a nawet nad morzem Czarnem. Z Wenecją skutecznie współzawodniczy w późniejszych wiekach Genua. Na południu półwyspu, w Neapolu i Sycylji, zmieniają się szybko po sobie władcy, a z nimi odmienne kultury następują szybko po sobie. Na tem rozdrożu trzech części świata osiedli zrazu Arabowie, potem Normandowie; po Normandach rządili tu Hohenstaufowie, po nich zaś królowie z rodu Anjou. Lecz na Sycylji wybuchł bunt przeciw uciskowi francuskich władców (1282.) i mieszkańcy wezwali na pomoc Piotra Aragońskiego. Odtąd jest Sycylja prowincją hiszpańską.

Żydzi mieszkali na całym półwyspie, w jednym miejscu rzadziej, w drugim gęściej skupieni. Na północy trudnili się uprawą roli i handlem, na południu, a szczególnie w Kalabrii, Apulji i Sycylji

rękodzielnictwem. Roger, król sycylijski, przesiedlił z Grecji licznych żydowskich tkaczy jedwabiu i rozpowszechnił przemysł jedwabniczy wśród Żydów południowej części Włoch. Z tkactwem łączyło się w średnich wiekach farbiarstwo, które we Włoszech spoczywało również w rękach żydowskich.

Po za tem zajmują się Żydzi na całym półwyspie handlem towarowym, zanim tę gałąź chwyciły w swe ręce wielkie republiki handlowe. Pożyczanie pieniędzy, bankierstwo, nie spoczywa we Włoszech w rękach żydowskich; już bardzo wcześniej zajmują się tem chrześcijańscy bankierzy w Lombardji (Lombardowie) i wyciskają na niem swe wybitne piętno, a nawet swą nazwę (lombard, lombardować i t. d.). Ci to lombardowie byli bezwzględni wierzycielami i ostrze satyryków i kaznodziejów owego czasu przeciw nim się zwraca; nie słyszymy natomiast narzekań na lichwę żydowską we Włoszech, owszem miasta starają się o to, by bankierzy żydowscy w nich osiadali i płacą im nieraz pewne relutum, by ich do tego zachęcić.

Konstytucje synodalne i dekrety papieskie — mające na celu poniżenie Żydów i odcięcie ich od społeczeństwa chrześcijańskiego — tu we Włoszech, w samej siedzibie papiestwa, nie bardzo ściśle bywają wykonywane. Sami papieże ich nie przestrzegają i otaczają się często żydowskimi urzędnikami i lekarzami. Przykład papieży działa na innych władców włoskich i tem się po części tłumaczy liberalizm, panujący tutaj w stosunku do Żydów.

Sabbataj Donnolo. Te stosunki ekonomiczne i społeczne wytworzyły we Włoszech inne, niż w innych chrześcijańskich państwach, stosunki kulturalne. Żyd włoski nie jest tak odcięty od kultury świata, jak Żyd niemiecki, lub północno-francuski, i nie zatapia się jedynie w Talmudzie, owszem on bierze udział w pracy kulturalnej swego otoczenia i poświęca się często nauce przedmiotów, nie mających bezpośredniego związku z religją i jej rytuałem. Kiedy w XII. wieku otwarto w Salerno akademię medyczną, a w Bolonji akademię prawniczą, wówczas i pewna ilość uczonych żydowskich poczęła się gromadzić około tych uczelni, choć może zrazu nie było żydowskich słuchaczy. Lekarze żydowscy we Włoszech zażywają wielkiego poważania, noszą osobny strój, podobnie, jak ich chrześcijańscy koledzy i pracują na dworach książąt, a nawet na dworze papieskim.

Już w IX. wieku kwitła w Luce nauka żydowska i stąd sprowadził Ludwik Pobożny owego Kalonymosa, który położył podwaliny pod naukę Żydów we Frankonji. W X. wieku poznajemy

w Bari owych czterech uczonych (obacz wyżej str. 41), których porwali korsarze i sprzedali do Hiszpanji, Kajruanu i Egiptu; z Otranto zaś pochodził słynny lekarz, botanik, astronom i autor komentarza do kabalistycznej księgi: *Jecira*, Sabbataj Donnolo. I on dostaje się w ręce korsarzy, lecz uzyskuje wolność, dzięki wielkiemu okupowi, złożonemu zań przez rodzinną gminę.

Już w młodości zajmuje się Donnolo medycyną i astronomją i opisuje trudności, jakie miał przy nabywaniu wiedzy:

„Bardzo się trudziłem, by nabyć wiedzę medyczną i astronomję, odpisywałem całe ustępy z ksiąg naszych dawnych uczonych, ale nie znalazłem w tym kraju Żyda, któryby je rozumiał. Jedni twierdzili, że nic nie warte — a w istocie nie rozumieli ich weale — inni zaś byli zdania, że te wiadomości znajdują się jedynie w księgach nieżydowskich, a treść tych ksiąg nie jest zgodną z zasadami naszej religji. Postanowiłem tedy poznać mądrość Babilończyków, Mahometan, Greków i Indów i nie spożyłem tak długo, aż nie otrzymałem ksiąg tych narodów i nie odpisałem z nich odnośnych ustępów.

Po dokładnem zbadaniu ich treści, doszedłem do wniosku, że dane ich o astronomji są zupełnie zgodne z księgami Izraela. Potem odpisawszy resztę ksiąg, puściłem się w drogę, by odszukać w świecie nieżyda, obeznanego z zasadami astrologji; wreszcie znalazłem w Babilonji takiego męża, który znakomicie się orjentował w astronomji i astrologji, umiał obliczać bieg gwiazd i wysnuwać z tego przeszłe i przyszłe rzeczy. Wszystko umiał wyczytać z gwiazd. A nauka jego była zgodną z nauką mędrców Izraela“.

Główne dzieło Donnola jest *Chakmoni* (Mędrzec); jest to komentarz do mistycznej księgi *Jecira* (Księga stworzenia) i zawiera we wstępie rodzaj teologiczno-filozoficznej kosmogonji. Przy wyjaśnianiu swej teorii, okazuje autor spore wiadomości z anatomji i nauk przyrodniczych, a na poparcie każdej tezy, umie podać przykład z życia codziennego. (Obacz str. 158.).

Jozippon. Na koniec X. wieku przypada powstanie dzieła historycznego, które pod nazwą *Jozippon*, lub *Jozippon ben Gorion* zyskało wielką popularność w sferach żydowskich. Utrzymało się ono do naszych czasów w dwóch tekstach, z których jeden wydrukowano po raz pierwszy w Mantui w roku 1480., a drugi w Konstantynopolu w roku 1510. Ta nielączność tekstów, jakoteż ciągle mieszanie *Jozippona* z *Józefem Flawiuszem* i jego chrześcijańską przeróbką (*Hegesippus*), spowodowały wielki chaos i obniżyły u uczonych wartość tego dzieła. Bezimienny autor był Żydem włoskim i żył długie lata w Rzymie, o czem świadczą liczne wzmianki w jego dziele. Przy pisaniu tego dzieła, miał pod ręką źródła bizantyńskie,

wiedział o liście chagana Chazarów, znał „Archeologję“ Józefa Flawiusza (nie znał „Wojny“ tego autora), oraz cały świat legendarny, sobie współczesny.

Umie on też powiązać historję żydowską z historją rzymską i każe Romulusowi otoczyć Rzym murem, z obawy przed królem Dawidem. Bardzo obszernie zajmuje się autor postacią Aleksandra Wielkiego i otacza go aureolą legend, zaczerpniętych ze źródeł żydowskich, greckich i innych. Dzieje żydowskie opowiada podług „Starożytności“ Józefa Flawiusza, zdobiąc je również mnóstwem legend, oraz epizodami z historii Rzymu. Po opisie upadku Jerozolimy, podaje autor krótki rys dalszych dziejów żydowskich i kończy swe dzieło koronacją Ottona I. w Rzymie w roku 962.

»Jozippon« nie jest zwyczajnym kronikarzem, który mechanicznie grupuje wypadki w porządku chronologicznym, on umie materiał dobrze przetrwać i podać czytelnikowi całość — choć legendami przetkaną — ale w sobie dobrze zwartą i logicznie zredagowaną. Umie też zagrzać się przy podniosłych wypadkach z dziejów ojczystych, a mowy, włożone w usta osób historycznych, świadczą o wysokiej erudycji i inteligencji autora. I tak — że weźmiemy dla przykładu — usprawiedliwia się syn Heroda, Antipater, z zarzutu ojcobójstwa przed cesarzem Augustem:

„Trzech świadków wzywam przeciw sobie: Niebo, ziemię i wodę; one nie znają litości dla tego, który przelał krew ojca. Jam kroczył pod sklepieniem niebios, dlaczego nie poczęło drzeć i dlaczego nie spaliło mnie gromem swej błyskawicy? Jam płynął morzem, dlaczego mnie nie pochłonęło? Ja i łodem tu przybyłem, dlaczego ziemia nie rozwarła swej paszczy i nie połknęła mnie, jak Datana i Abirona, gdy zgrzeszyli przeciw Mojżeszowi?

A gdy muszę zginąć, mam jedną do ciebie prośbę: Nie daj mi zginąć od obcej ręki! Sam mnie zabij swą ojcowską ręką, wydrzyj mi z ciała wnętrzości i spytaj je, czy ci kiedy coś złego życzyły! Wydrzyj mi serce, potnij je w kawały i zbadaj wszystkie jego tajemnice. Przelej moją krew, a gdy wypłynie, zapytaj ją o prawdę!“...

Bardzo elegijnie brzmi ostatnia skarga Józefa syna Gorjona na gruzach Jerozolimy; jest ona niby ostatnim, choć słabym odgłosem trenów Jeremjasza:

Jakże samotną stała się władczyń państw! Jakże Cię depcą teraz nieświęte stopy, Ciebie o którą niegdyś walczyli książęta niebiańscy. Przeciw Twym wrogom niebios grzniały, gwiazdy ze swych szlaków wychodziły, ziemia Twych potwarców pożerała i oto jesteś teraz po-deptaną, skazaną na wieczny grobowiec!

Powstań Abrahamie! Powstańcie Izaku i Jakóbie! Czyż nie widzicie gorejącej księgi Bożej, księgi kapłanów i lewitów? Powstańcie, powstańcie, gdyż słowa wasze się spełniły, krew leje się dokoła murów Jeruzolimy! Biada nam, którzyśmy musieli dożyć tej okropnej chwili! Ach, gdybyśmy bodaj nie mieli oczu i nie musieli patrzeć na zburzenie świątyni Wiekuistego, na pożar Jego świątyni! Spadła korona z głowy naszej, biada nam, żeśmy zgrzeszyli:“...

Jozippon stał się wśród Żydów bardzo popularnym. Pisany biblijną hebrajszczyzną, ubrany legendami, wysnutymi po wielkiej części z Midraszu i Talmudu, stał się księgą historyczną ludu żydowskiego.

Tana de Be Eljahu. Prawie równocześnie z Jozipponem powstało dzieło etyczne nieznanego autora pod nazwą Tana de Be Eljahu t. j. nauczyciel z domu Eljasza proroka. Jest to pierwszy *Midrasz* (ob. I, str. 189 i 206) w formie dialogu, pełen nauk moralnych, upomnień i pouczeń. Piękne swe nauki wkłada nieznanemu autorowi w usta proroka Eljasza. U niego jest moralność na pierwszym planie, nawet przed nauką Biblii i Talmudu, które autor bardzo wysoko ceni. Nauka bez bogobojności i obawy grzechu niema żadnej wartości. „Przysięgam na swój niebiański tron — mówi Pan, — że już dziecię, które się w szkole zajmuje nauką Mojej tory, a wystrzega się grzechu, będzie miało udział w wiecznej nagrodzie!“ Gdy człowiek jest obyczajnym i zna jedynie Biblię, a wystrzega się grzechu, ma prawo do wieczystej nagrody. A jeśli nawet nie zna Biblii i Miszny, a tylko rano i wieczorem przychodzi do świątyni i modli się żarliwie, a strzeże się grzechu, ma udział w życiu wiecznym (w nagrodzie wieczystej). Na najwyższym szczeblu ludzkiej doskonałości stoi jednak uczony w Piśmie; bo kto głosi słowo Boże wśród wielkiego zgromadzenia ludu, na tym spoczywa majestat Wiekuistego“.

Oto dla przykładu kilka pytań i odpowiedzi:

1. Pytanie: Torę i naród Izraela kocham nadewszystko, nie wiem jednak, które z nich starsze? Odpowiedź: Zwyczajnie mówią ludzie, że Tora była już dawniej, albowiem jest napisane (Proverbia 8, 22): „Pan nabył mnie, jako pierwszeństwa swej drogi“. Ja jednak twierdzę, że Izrael był przed Torą, albowiem jest napisane: „Świątynią jest Izrael, owocem Jego pierworodnym“.

2. Pytanie: Dlaczego druga świątynia tak krótko istniała? Odpowiedź: Bo podczas istnienia pierwszej, Żydzi, choć byli bałwochwalcami, dbali o dobre obyczaje, spełniali przepisy i dobre uczynki.

3. Pytanie: Czy jest dozwolone oszukiwanie swego brata? Odpowiedź: Jakkolwiek niema wyraźnego zakazu oszustwa w dziesięciorgu przykazaniach, mimo to, jest on pośrednio zawarty w ostatnich

pięciu przykazaniach. Mechaniczne i twarde trzymanie się litery Pisma prowadzi do niemoralności. Pismo powiada (III. Mojż. 19, 13): »Nie oszukuj swego bliźniego«, a w tem jest zawarte także, byś nie oszukiwał swego brata, a nawet i nieżyda. Ezechiel prorok na nowo przypomniał i powtórzył to przykazanie (XVIII, 18).

Natan Ben Jechiel i jego Aruch. W XI. wieku powstało dzieło, które do dnia dzisiejszego jest ważnem źródłem do poznania objaśnień talmudycznych gaonów i późniejszych nauczycieli. Autorem jego jest Natan ben Jechiel, Żyd włoski, pochodzący z rodziny uczonych. Natan uczył się w Rzymie, potem poszedł na dalszą naukę do Bari, był na Sycylii, słuchał wykładów Mojżesza ha Darszana w Narbonne, w Prowancji i około roku 1000. wykończył swe dzieło które, nazwał Aruch. Jestto rzeczowy słownik całej wiedzy żydowskiej pobiblijnej, a więc niejako słownik i klucz do Talmudu i jego komentarzy. Natan nie był oryginalnym, lecz z niesłychaną pilnością zbierał wszystkie nauki i objaśnienia swych nauczycieli, oraz to, co znajdował w odnośnych dziełach. W tem właśnie zbieraniu leży jego zasługa, gdyż tylko dzięki jego pracy poznajemy cały szereg uczonych, którzy, w innym razie, byłiby dla nauki bezsprzecznie straceni. Natan ben Jechiel umarł w roku 1106.

49. Z dzieła „Jozippon“.

Rozdział 23: Hannibal.

W ostatniej wojnie wyprowadzono całe wojsko rzymskie w pole i postawiono na jego czele dwóch najwyższych urzędników państwa: Emiljusa i Verusa. Ruszyli na spotkanie Hannibala i zastali go przy obleganiu wielkiego miasta, Canossia (Canusium). Wówczas wydali mu nad rzeką Aufidus regularną bitwę, w której zginęło 90.000 walecznych żołnierzy rzymskich wraz ze swym dowódcą Emiljusem. Emiljus zginął jak bohater na polu walki, Verus zaś uciekł i schronił się do Bastji (Ostji), miasta, położonego między górami a doliną szeroką na 50 mil. Z wojska Hannibala padło 40.000 męża. Hannibal nie dał się jednak tem zrazić, lecz ścigał wojsko rzymskie aż do bram stolicy i rozpoczął oblężenie. Oblężenie Rzymu trwało przez ośmnaście lat; Hannibal pobudował na przedmieściach — przed murami miasta — kasarnie dla swego wojska i bardzo dokuczał obleżonym. Senatorowie rzymscy mówili między sobą: „Ano! Otwórzmy bramy i poddajmy się Hannibalowi, chcemy z nim zawrzeć przymierze, by pozostać przy życiu i nie zginąć!“ Gdy już prawie wszyscy się na to w senacie zgodzili, powstał młody człowiek imieniem Scipio i tak przemówił do 320 senatorów: „Czyż w istocie

macie zamiar poddania się Hannibalowi i służenia mu? Przenigdy! Nam nie wolno tego uczynić! Dajcie mi 10 walecznych legionów a ruszę z nimi do jego kraju, będę go niszczył ogniem i mieczem i może tym sposobem zmuszę Hannibala do odstąpienia od bram Rzymu. Uczynili, jak powiedział i dali mu 30 000 męznego żołnierza, a on z nimi ruszył do Afryki, do ojczyzny Hannibala, zabił jego brata Hazdrubala i przywiózł jego głowę do Rzymu. I stanąwszy na murze zawołał: „Hannibalu, jak możesz oblegać nasze miasto, kiedy ja byłem w twojej ojczyźnie, zniszczyłem ją ogniem i mieczem i zabiłem twego brata?!“ I jakby na dowód prawdziwości swych słów, rzucił z muru głowę Hazdrubala. Hannibal poznał głowę brata, lecz choć mu serce pękało, zacisnął zęby i rzekł: „Nie opuszczę tej placówki, dopóki nie zdołuję tego miasta!“ I nadal przez długie dni przypuszczał ataki do murów. Scipio wrócił do Afryki, dalej pustoszył kraj i przystąpił do oblężenia Kartaginy. Wówczas napisali Kartagińczycy Hannibalowi: „Dlaczego pożądasz obcego, gdy twoje znajduje się w niebezpieczeństwie. Wiedz, że gdy nie przybędziesz z pomocą rodzinnemu miastu swemu, my otworzymy bramy Scipionowi i wydamy mu wszystkie twe skarby i dom ojca twego!“ Przeczytawszy taki list, zwinął Hannibal obóz, przerwał oblężenie i ruszył do Ofirus, gdzie stały okręty rzymskie. Tutaj pozabijał wszystkich jeńców rzymskich, mężczyzn, kobiety i dzieci i morzem ruszył do Afryki. Scipio ruszył z wojskiem na jego spotkanie, pokonał go w morderczej bitwie i zmusił do ucieczki. Potem zwyciężył Scipio Hannibala jeszcze w trzech innych bitwach tak, że Hannibal nie mógł nadal pozostać w kraju i umknął do Ptolomeusza, króla Egiptu.

Wówczas stał się naród rzymski większym, niż wszystkie narody. Do tego narodu odnosi się widzenie, które miał prorok Daniel o zwierzęciu, o którym napisał: „Zarło ono i niszczyło, a resztę miażdżyło swemi nogami“ (VII, 7). To są Rzymianie, którzy pożarli i zniszczyli naród żydowski i Jerozolimę obrócili w perzynę.

50. Rządy papieży, Hohenstaufów i Andegawenów.

(XII. i XIII. wiek).

Benjamin z Tudeli we Włoszech. Na drugą połowę XII. wieku przypada podróż znanego nam już geografa żydowskiego Benjamina z Tudeli. Jak wiadomo, wyjechał on z Hiszpanji przez Prowancję do Włoch, przejechał całe Włochy i przez Grecję udał się na wschód; stąd po kilku latach znów przez Aleksandrię przybył na Sycylię, by wrócić do ojczyzny. Z opisu jego poznajemy rozsiedlenie Żydów na półwyspie Apenińskim, oraz ich położenie społeczne, prawne i ekonomiczne. Wiele szczegółów podaje Benjamin o Rzymie, w którym wówczas rządził papież Aleksander III.

(Z Marsylji przybył Benjamin do Genui.) „W Genui, dokąd podróż trwała 4 dni, żyją tylko dwie rodziny żydowskie, które tam przybyły z Ceuty (w Afryce). Ludzie ci są dobroczynni. Miasto nie podlega władzy króla, lecz rządzią nim sędziowie, wybierani przez lud. Mieszkańcy Genui mają władzę nad morzem, budują okręty, zwane galerami i wyprawiają się w dalekie kraje na wyprawy łupieskie. Na odległość dwóch dni od Genui leży Piza, z którą Genuińczycy prowadzą wieczne boje. Piza jest bardzo wielka, posiada 10.000 wież, wznoszących się nad domami. Choć jest o 4 mile oddaloną od morza, jest jednak z niem połączona rzeką Arno, która przepływa przez środek miasta. Pizanie to sami bohaterowie; nie znoszą u siebie ni króla, ni księcia, lecz mają sędziów, wolno obranych. W mieście żyje 20 rodzin żydowskich. Stąd do Lukki jest 5 mil, żyje tam 40 rodzin żydowskich. Z Lukki jest 6 mil do wielkiego miasta, Rzymu, które jest stolicą świata chrześcijańskiego. Żyje tu około 200 rodzin żydowskich, wszystkie są poważane i nie płacą nikomu podatków. Kilku Żydów jest na dworze wielkiego władcy, papieża Aleksandra, który rządzi całym światem chrześcijańskim. Na czele gminy żydowskiej, wśród której jest wielu uczonych, stoi rabin Daniel. Inny Żyd, Jechiel, urzędnik papieski, człowiek młody, ale bardzo rozumny i wykształcony, a prztem bardzo miły z wejrzenia, rządzi wszystkimi dobrami papieskimi i ma, jako taki, wolny dostęp do pałacu. Tento Jechiel jest wnukiem r. Natana, autora Aruchu. Nadto przewodzą gminie r. Joab, syn r. Salomona, r. Menachem, rektor akademji, r. Jechiel mieszkający na Zatybrzu (Trastevere) i r. Benjamin, syn bł. p. r. Sabbataja. Rzym leży po obu brzegach Tybru tak, że rzeka dzieli miasto na dwie części. W pierwszej części leży wielki kościół, zwany St. Pietro di Roma, tam stał niegdyś pałac wielkiego Juljusza Cezara, tam stoją budowle i dzieła sztuki, przewyższające wszystkie inne twory tego rodzaju na całym świecie. Powierzchnia zamieszkłego zburzonego Rzymu wynosi 24 mil; jest tam 80 pałaców, zbudowanych przez wszystkich imperatorów rzymskich od Tarquinjusza Starego do Pipina, ojca Karola Wielkiego, tego właśnie, który wydał Hiszpanję (Prowancję) Arabom. Pałac Tytusa znajduje się za miastem. Polecił mu bowiem senat zdobycie Jeruzolimy w dwóch dniach, a on zabawił pod tem miastem trzy lata; dlatego nie wpuszczono go z pałacu do miasta. (Tu następuje opis pałacu Wespazjana)... Na Santo Stefano i w kościele (Rotondo) są do dzisiaj spiżowe kolumny z naszej świątyni, sporządzone przez króla Salomona bł. pamięci. Na każdej kolumnie widoczne jest imię twórcy, wyryte bowiem na nich imię: Salomo ben Dawid. Zapewniali mnie Żydzi rzymscy, że każdego roku dnia 9. Ab płyną po tych kolumnach krople potu tak wielkie, jak krople wody. Tamże znajduje się jaskinia, w której są schowane święte naczynia, zrabowane przez Tytusa w Jeruzolimie. Obok tej jaskini jest druga, a w niej groby 10 męczenników, zabitych przez Rzymian (w dniu tryumfu Tytusa i Wespazjana). Przed kościołem św. Jana de Laterano znajduje się obraz Samsona z kamienną kulą w ręku, jakoteż obraz Absalona syna Dawidowego... Cztery dni drogi z Rzymu leży Kapua, piękne miasto z ładnymi ogrodami, ale o bardzo złej wodzie do picia. Wskutek tejże wody umiera tu wiele ludzi. Mieszka w Kapui 300 rodzin żydowskich, wśród

nich wielu poważanych i uczonych mężów. Kraina ta zwie się Principato i stąd przychodzi się do Puteoli, które się właściwie zwie Sorrento (Zirrento); zbudowane zostało przez Cira, syna Hadaresera, który tutaj uciekł przed królem Dawidem.... Jest tutaj grota, długa na 15 mil (La grotta di Pausilippo), którą, wraz z innemi budowlami, założył Romulus, z obawy przed królem Dawidem i jego wodzem Joabem. Napolì (Neapol), warowne miasto nad morzem, zamieszkuje 500 rodzin żydowskich. Stąd jeden dzień drogi do Salerno, gdzie się znajduje szkoła lekarska, założona przez chrześcijan. I tutaj mieszka około 600 rodzin żydowskich.

Benjamin objechał potem prawie wszystkie miasta Kalabrii i Apulji i przez Korfu pojechał do Grecji.

W powrocie ze swej podróży był Benjamin w Messinie, gdzie zastał 200 rodzin żydowskich i w Palermo, gdzie zastał 1500 rodzin. Była tedy w Palermo największa gmina żydowska we Włoszech.

Papież Innocenty III. i jego następcy. Przez długie wieki było położenie Żydów pod berłem papieskiem zupełnie znośne, a nawet — jak na stosunki średniowieczne — dobre. Papieże odnosili się do nich łagodnie i — jak widzimy z opisu Benjamina z Tudeli — mieli na swym dworze żydowskich urzędników. Żydzi nie płacili tutaj ciężkich podatków i tylko po wyborze papieża, oraz podczas świątecznych procesji, musieli publicznie okazywać cześć głowie Kościoła. I tak oczekiwali z Torą w ręku zbliżenia się pochodu, a gdy już papież był blisko delegacji, wówczas klękał rabin, czy reprezentant gminy i podawał mu pięknie ubraną Torę, z prośbą, o oddanie czci Zakonowi Mojżesza.

Papież miał zawsze stereotypową odpowiedź; uznawał Boskość nauki, ale potępiał objaśnienia i ceremoniał religijny Żydów, „którzy są tak zatwardziali, że nie chcą uznać wiary Chrystusa“. Potem dodawał parę słów o opiece nad Żydami, oddawał Żydom Torę i jechał dalej. W tym hołdzie nie było nic poniżającego, ileż Żydzi rzymscy taki sam hołd składali każdemu nowokoronowanemu cesarzowi.

Stosunek papiestwa do Żydów wogóle, a w szczególności do Żydów rzymskich pogorszył się znacznie za Innocentego III. W miejsce względów *ex mera gratia et misericordia* wydał ten wielki papież wojnę wszystkim kacerzom, niedowiarkom, a zarazem i Żydom.

Konstytucje synadolne uchwalone przeciw Żydom na soborze laterańskim w roku 1215. (ob. str. 100) wywarły ujemny wpływ na los Żydów w całym świecie i w samym Rzymie, choć tutaj zawsze umiano znaleźć drogę do Kurji. Ciągłe spory papieży z cesarzami ułatwiały możność zyskania sobie papieży i szlachty rzymskiej, a żydowscy bankierzy i lekarze nadworni wywierali niemały wpływ

na bieg spraw i umieli paraliżować zamiary wrogów żydostwa. Następca Innocentego, Grzegorz IX. Ugolino, również surowo postępował z Żydami, ale już Innocenty IV. był dla nich łaskawym i przychylnym. Kiedy w walce z cesarzem Frydrykiem II. musiał opuścić Rzym i szukać schronienia we Francji, wówczas mógł naocznie się przekonać o skutkach papieskich konstytucji. Cała Francja płonęła jednym ogniem, wszędzie prześladowano i tępieno Żydów, a pozorem do tego były t. zw. morderstwa rytualne. Innocenty IV. chciał temu nieszczęściu zapobiedz i wydał znane nam 4 bulle w obronie Żydów. (Obacz str. 121.).

W połowie wieku XIII., kiedy po śmierci Frydryka II. w Niemczech było wielkie bezkrólewie, wówczas także i w Rzymie i wogóle we Włoszech wybuchło ogólne zamieszanie. Tu i ówdzie zbierały się tłumy ludu i napadały na Żydów. Pokazało się, że średniowieczna polityka antyżydowska poczęła i tutaj wydawać swe krwawe plony.

Abulafja. Na czasy największego zamieszania w Rzymie przypada wystąpienie oryginalnego mistyka i kabalisty żydowskiego, Abrahama ben Samuel Abulafja. Urodził się w Saragossie w roku 1240. i studjował, jak wszyscy inni, Biblię i Talmud, a zarazem i gramatykę hebrajską. Rychło jednak przerzucił się na filozofję i przejął się pismami Bachji, Majmonidesa, Sadjji, Abrahama Ibn Ezry, oraz filozofów arabskich. Z nauki filozofów skonstruował Abulafja własny system mistyki liczb i sefirotów i tenże system uważał za jedynie prawdziwy. Wkrótce też poczuł w sobie „ducha Bożego“ i tymże duchem gnany, ruszył w drogę do rzeki *Sambatian*. Lecz z Akonu, dokąd dojechał, musiał się wrócić do Europy i odtąd przebywa w Grecji i we Włoszech, aż go „duch Boży“ wezwał do Rzymu. Abulafja uważał się za proroka i miał wielu wiernych, którzy ślepo mu ufali. Sam przewał się Razel lub Zacharjasz i nadał swym uczniom biblijne imiona. Natychmiast po przybyciu do Rzymu (1280.), udał się do pałacu papieskiego, by papieża nawrócić na żydostwo. Właśnie, przed czterema dniami, umarł papież Mikołaj III. — o czym Abulafja nie wiedział — a inkwizytorowie nie czekali na wybór nowego papieża, lecz skazali „proroka“ na śmierć przez spalenie. Lecz Abulafja umiał swym sprytem zjednać sobie sędziów i uzyskał po 28 dniach wolność. Odtąd mógł bezkarnie szerzyć swą nową religję, miewał też częste wizje, o których opowiadał swym uczniom, a wreszcie spisał swą naukę w dwóch dziełach, w których przepowiada przyjście Mesjasza

na rok 1290. W tym roku znajdujemy Abulafję w Hiszpanji, lecz rychło ginie po nim wszelki ślad.

Hohenstaufowie i Andegaweni w Neapolu i na Sycylji. Prawem dziedzictwa otrzymał cesarz Fryderyk II. ostatni Hohenstauf na tronie niemieckim, Neapol i Sycylję. Władca ten, który doprowadził Niemcy do ostatecznej ruiny, urządził w swych prowincjach włoskich państwo, oparte na absolutyzmie, wprowadził dobrze funkcjonujący aparat urzędniczy, przytem zaś popierał nauki i sztuki, tak, że za jego rządów, kraje te stanęły na bardzo wysokim stopniu rozwoju. Do Żydów na ogół odnosił się Fryderyk II. niechętnie, przestrzegał ściśle wszystkich konstytucji synodalnych, pozamykał Żydów do ghetta i t. d., a równocześnie otaczał się maurytańskimi i żydowskimi uczonymi, prowadził z nimi uczone rozmowy i dawał tłumaczyć na język łaciński i włoski dzieła żydowskich filozofów.

I tak przekłada dlań Jakób ben Abba Mari (Anatoli) komentarz Gabirola do pism Arystotelesa, a sam cesarz bierze żywy udział w tej pracy.

Królowie z domu Anjou, Karol i syn jego Robert są dla Żydów nadzwyczaj życzliwi i popierają ich z całych sił. Szczególnie Robert idzie za przykładem Fryderyka II. i gromadzi na swym dworze w Neapolu uczonych żydowskich i zachęca ich do pracy, głównie zaś do tłumaczenia hebrajskich dzieł filozoficznych. Sam uczy się języka hebrajskiego u Judy Romano, tłumacza pism ojców Kościoła na język hebrajski, a oprócz niego, ma u siebie mężów tej miary, co Kalonymos, Semaria Cretensis i t. p.

U schyłku średniowiecza.

51. Pogląd ogólny na dzieje Żydów w wieku XIII.—XV.

Koniec wypraw krzyżowych, koniec dalekich, a wspólnych zamierzeń całego świata chrześcijańskiego, ostateczne złamanie potęgi maurytańskiej w Hiszpanji, oto wypadki, stanowiące przejście ze średnich wieków do czasów nowszych. Również i w poszczególnych państwach ujawnia się pewien stały kierunek, zamierzony na dalszą metę.

We Francji szukają królowie oparcia o stany generalne, by znaleźć środki do walki z papieżem i swymi wielkimi, a potężnymi

lennikami: królami Anglii i książętami Prowansji; w Anglii organizują się stany przeciwko królom i tworzą, pierwszy w świecie, nowoczesny parlament. W Hiszpanji łamią królowie władzę stanów, ujawniającą się w Kortezach i kładą podwalinę pod bezwzględny absolutyzm. Tylko w Niemczech nie umieją cesarze skupić władzy w swym ręku; dawny system feudalny coraz bardziej się rozszerza, a złota bulla Karola IV. do reszty niszczy podstawę władzy cesarskiej. Odtąd stają się elektorowie prawie, że udzielnymi panującymi, a władza cesarza jest tylko fikcyjną. Wielkie rody magnackie jak Habsburgowie, Luksenburgowie, lub Wittelsbachowie dążą odtąd do zagarnięcia jak największej liczby elektoratów, oraz ogromnych obszarów dziedzicznych.

Dla Żydów jest ta epoka może najsmutniejszą w całej historii; wszędzie prześladowania, wszędzie pogromy, rabunki i rugi. Są to czasy najciemniejszego zabobonu, czasy palenia i topienia czarownic, prób ognia i wody, czasy sądów Bożych. Czasy, w których pobożność jest identyczną z przesądem, a podniesienie ducha idzie w parze z umartwieniem ciała. Tłumy pobożnych przeciągają drogami i biczują się do krwi; wszyscy z dumą pokazują obnażone, a zakrwawione plecy. I oto Żydów — jako jedynych „niewiernych“ — łączy opinia publiczna z mistrzami czarnej sztuki; w długiej czarnej, czy siwej brodzie Żyda ma szatan swe siedlisko, kobiety żydowskie posiadają sztukę wywoływania czarta. Nie dziw, że wobec takiej wiary wszystko złe przypisuje się tym współnikom czarta, że się ich czyni odpowiedzialnymi za posuchę i nieurodzaj, za pomór i bezpłodność bydła, a już bezsprzecznie za „wielkie umieranie“, t. j. za „czarną śmierć“. Wszyscy kronikarze lat 1348. i 1349. jednoznacznie stwierdzają, że Żydzi zatruli studnie i źródła i tem wywołali ową straszną zarazę. Skutki tego oskarżenia były dla Żydów stokroć gorsze od skutków samej czarnej śmierci. Setki większych i mniejszych gmin padło ofiarą rozszalonego tłumu, który święcie wierzył w to, co mu niesumienni agitatorzy potrafili wmówić.

I jak podczas wypraw krzyżowych, tak i teraz były w tej nienawiści ku Żydom, również i powody natury ekonomicznej. Żyd, wykluczony z handlu i przemysłu, żył z pożyczania na procent pieniędzy swoich i obcych. Magnaci i kler brali za jego pośrednictwem wysokie odsetki, a odjum spadało wyłącznie na Żyda. W nim widział lud owego lichwiarza, któremu się nigdy nie mógł okupić, w nim swego ciemniźcyela i swego wroga. W tem jedna z wielu przyczyn pogromów.

Królowie — ciągnący z Żydów aż nazbyt wielkie zyski — nie bardzo brali w obronę swoich „sług skarbu“, pogrom Żydów był im często na rękę, gdyż majątki pogromionych przypadły skarbowi. Nie dziw tedy, że nie poskramiają rozhukanego tłumu, lecz sami popierają pogromy, lub obojętnie patrzą, jak się Żydów wygania z miasta. Czasem czynią to sami królowie, obłąpiwszy przedtem porządnie „swych Żydów“. I tak wygania Żydów z Anglii Edward I. w roku 1290., to samo czyni w sto lat później król francuski, Karol VI., a po dalszych stu latach wygania się ich z Prowansji, Hiszpanji, Portugalji, Sycylii, krajów Habsburgskich, Czech, Śląska, Węgier i z większej części krajów i miast niemieckich.

I jakby na szczęście powstają pod koniec średnich wieków na wschodzie Europy dwa państwa, które bezdomnym tułaczom używają przytułku i opieki: Turcja i Polska.

Oreż muzułmański, odparty od granic Europy południowo-zachodniej, tem natarczywiej dobija się do bram Europy południowo-wschodniej; wyprawy krzyżowe tylko na chwilę umiały powstrzymać siłę tego naporu. Po Turkach Selczukach przyszli Turcy Osmanowie i posuwając się rażno w głąb państwa bizantyńskiego; już w roku 1353. stają na europejskim brzegu morza Marmara. Za sto lat zdobędą Konstantynopol i stworzą wielkie państwo, w którym znajdują przytułek i drugą ojczyznę żydowscy wygnańcy z Hiszpanji; wygnańcy ze środkowej Europy schronią się do Polski.

Tutaj są wsi i miasta po napadach Tatarów prawie, że zupełnie wyludnione, są tedy Żydzi bardzo pożądanymi przybyszami, jedynymi nieraz w mieście kupcami i rzemieślnikami. Lecz Żydzi nie przybywają do Polski sami, ich przybycie do tego kraju przypada na czasy wielkiej kolonizacji niemieckiej, kolonizacji wiejskiej i miejskiej. I oto poczyną się w Polsce ten sam proces, jaki się już rozegrał we Francji i w Niemczech. Miasta polskie rosną szybko, a w nich, obok żyda, staje chrześcijański kupiec i rzemieślnik.

Walka wre zacięta, lecz jej wynik jest tutaj inny, niż na zachodzie. Silna władza królewska w średniowieczu, a rywalizacja szlachty z mieszczaństwem w późniejszej epoce, oto podstawy siły żydowskiej i obrony jej stanu posiadania.

I Żyd nie ustąpił z Polski, lecz założył silne podwaliny pod swój byt w tym kraju, zbudował gminę żydowską i dobrze ją opatrzył ku swej obronie. Już w XVI. wieku zbierają się delegaci wszystkich gmin żydowskich w Polsce i tworzą organizację Żydów całego państwa: Sejm Żydów Koronnych.

Wraz ze stanem ogólnym staje też nauka żydowska w Polsce XVI. wieku bardzo wysoko, w XV. wieku stoi ona tak w Polsce, jak i na Zachodzie bardzo nisko.

Po rozkwicie poezji i filozofji hebrajskiej w Hiszpanji, po wielkich komentatorach Bibliji i Talmudu w Niemczech, następuje reakcja. W czasach tak smutnych nie ma możliwości dla rozwoju wiedzy! Ciągłe prześladowania i wieczne rugi wywołują w umysłach nieszczęśliwych ofiar gorycz i zwątpienie w naturalne zbawienie. Umysły wierzące nie chcą jednak zwątpić w pomoc dla Izraela i szukają nadprzyrodzonej drogi ratunku. Tu geneza Mistyki (Kabały) we wszystkich czasach niedoli, tutaj przyczyna rozwoju tej „tajemnej wiedzy“ w późnem średniowieczu. W Hiszpanji, ojezycznie Majmonidesa, powstaje mistyczna księga *Zohar*, owa podstawowa biblia nadzmysłowej wiary, źródło pocieszenia wielu nieszczęśliwych.

W XIV. i XV. wieku, gdy w chrześcijańskiej Europie promienie jutrzni poczynają przebijać ciemność średniowiecza, kiedy Wiklef i Hus twardo występują przeciw dogmatom Kościoła, a Savonarola chłosta na ulicach Florencji postępowanie papieża Aleksandra VI., gdy Jan Guttenberg wynajduje sztukę drukarską, — a Krzysztof Kolumb i Vasko da Gama odkrywają nowe drogi i nowe światy, w tym czasie ciemno jest w ulicy żydowskiej i ciemno w ciasnej uczelni Ghetta żydowskiego. Bo te promienie nowej ery nie docierają do tego Ghetta, one zimno świecą w dzielnicy żydowskiej. W świecie panuje Odrodzenie nauk i sztuk, a w dzielnicy żydowskiej łowi swe ofiary inkwizycja, sztuka Guttenberga daje światu prawdę słowa i myśli, a na ulicach Madrytu i Rzymu pali się na stosach Talmudy i inne księgi żydowskie, Kolumb odkrywa nowe światy, a dla Żydów niema miejsca w żadnym kraju, zewsząd goni się ich bezlitośnie.

Koniec średnich wieków, to świt nowej ery dla całej ludzkości, dla Żydów Zachodu to czas niedoli i głębokiej ciemności, która potrwa conajmniej jeszcze trzysta lat. Dopiero „Prawa człowieka“, ogłoszone przez rewolucję francuską, rzuci pierwszy promień światła w tę ciemnię i wypowie walkę „systemowi prawa o Żydach“.

VII. Epoka upadku Żydów w Hiszpanji.

Okres pierwszy: Od śmierci Majmonidesa do prześladowania w roku 1391.

Grätz: Geschichte, tom VII. i VIII. passim. *Hemann*: str. 195 ss. *Dubnow*: II., str. 395 ss. *Ibn Verga*: Szewet Jehuda. Editio Wiener. Hannover 1856 §§ 3. i 10. *Weiss*: Dor Dor w'Dorszow V., str. 4 ss. 32—70 i 142—159 *Spiegler*: l. c. str. 143 ss. *Bloch Ph.*: Jüdische Mystik und Kabbala (Winter-Wünsche III., str. 270 ss.). *Kassel*: str. 290 ss. *Tschernowitz*: Die Entstehung des Schulchan Aruch. Bern 1915. *Guttmann Julius*: Chisdaj Kreskas als Kritiker der Aristotelischen Physik. Festschrift Guttmanns. Lipsk 1915, str. 28—54.

52. Nachmanides i Salomon Ben Aderet.

Pogląd ogólny. Jeszcze w XII. wieku mogło się zdawać, że Arabowie zdołają się utrzymać na półwyspie pirenejskim, a może nawet odzyskają utracone kraje. W XIII. wieku mieli już chrześcijaństwo bezwzględna przewagę i było tylko kwestją czasu, kiedy Półksiężyc zupełnie ustąpi z półwyspu. Dwa wielkie państwa zjednoczyły prawie całe terytorjum hiszpańskie w swej dłoni: Kastylja na środku i Aragon na północy. Rychło też rozszerzą one swą władzę na inne terytorja. Kastylja zajmie prawie cały półwysep pirenejski, zostawiając muzułmanom jeno małe terytorjum Granady, Aragon zajmie Sycylję (1282) i inne wyspy morza Śródziemnego. Przez związki małżeńskie swych władców zjednoczą się oba te państwa pod koniec XV. wieku, a wówczas los Maurów na półwyspie będzie rozstrzygnięty. Ze zdobyciem Granady ustąpią Maurowie bezpowrotnie z Hiszpanji, w której rządili i rozwijali tak wielką kulturę przez niespełna 800 lat.

Z losem Maurów jest związany i los Żydów. Dopóki Maurowie rządzą bodaj małą częścią półwyspu, jest ich również wielu w terytorjach chrześcijańskich, a władcy Kastylji i Aragonu muszą się z nimi liczyć. Używając praw Muzułmanom, używają ci władcy także praw Żydom, dopuszczają ich do wysokich urzędów i pozwalają im na wolny handel i wykonywanie przemysłu. Z upadkiem Granady i usunięciem Maurów, odpadnie ten szkopał i los Żydów będzie rozstrzygnięty. Wygnanie Żydów z Hiszpanji jest następstwem zdobycia Granady. Stało się to w roku 1492.

Alfons X. Mądry, król Kastylijski (1252—1284). Żydzi kastyljacy stanowili żywioł bardzo kulturalny. Przyniesioną ze wschodu

i pomnożoną w czasie rządów maurytańskich kulturę, umieli dalej rozwinąć i rychło ją przystosować do nowych warunków życia. Wkrótce mówią oni i piszą językiem kastylijskim i biorą żywy udział w rozwoju tego języka. W tym czasie dopiero stał on się językiem literackim, dotąd zaś był tylko gwarą ludową.

Od wieków posiadali Żydzi w Kastylii rozległe dobra ziemskie, a w miastach ogrody i pałace. Z dawnej epoki maurytańskiej przenieśli oni w tę nową erę samowiedzę i pewność siebie, wielkie poczucie honoru, nawet pewną dumę, którą nadaje bogactwo i kultura i tem różnili się od pokornych i zamkniętych w swych gheztach Żydów niemieckich i francuskich. Ni ubiorem, ni zwyczajami, ni językiem nie różnił się Żyd hiszpański od swego otoczenia, piastował wysokie urzędy nadworne, posiadał tytuły i odznaki.

W drugiej połowie XIII. wieku rządził w Kastylii Alfons X. Mądry 1252—1284. Na jego dworze było wielu Żydów, którzy zawiadywali skarbem królewskim i zajmowali się nauką. Król lubił bardzo astronomję i astrologję, a kantor toledoński Izak ibn Sid ułożył dlań znakomite tablice astronomiczne, które służyły za podstawę badań średniowiecznych i zwały się tablicami Alfonsyjskimi. Jeszcze w XVI. wieku przełożył je na język niemiecki historyk żydowski, Dawid Gans w Pradze dla Tychona Brahe. Inny Żyd hiszpański, Juda ben Mose Kohen, przełożył dla króla dzieło arabskie o gwiazdach stałych, przyczem mu był pomocny astronom Samuel Allawi.

Temu wpływowi Żydów na dworze królewskim przypatrywało się z niechęcią duchowieństwo. Była to druga połowa XIII. wieku, już dawno były wydane ustawy synodalne i konstytucje duchowne, zawierające normy o gheztach, o odznakach, które mieli Żydzi nosić na swych szatach i t. d. Tymczasem w praktyce działo się inaczej i w Hiszpanji żaden Żyd, szczególnie bogaty, nie myślał o trzymaniu się tych przepisów. Nie dziw tedy, że kler i szlachta, zazdroszcząca Żydom urzędów i wpływów, podburzała przeciw nim prosty lud i wskazywała na nich, jako na przyczynę ubóstwa i wszelkiego nieszczęścia w kraju. Chcąc tedy niejako przypomnieć Żydom ich położenie w innych krajach chrześcijańskich, uzupełniono dawne prawa wizygockie szeregami nowych norm antiżydowskich zaczerpniętych przeważnie z prawa kościelnego. Zapewniono wprawdzie Żydom bezpieczeństwo synagóg i cmentarzy, zabroniono przymusowo chrzcic dzieci żydowskie, oraz zmuszać Żydów do gwałcenia sobót i świąt swoich, lecz z drugiej strony zabroniono im publicznie wychwalać swą religję, przyjmować do niej chrześcijan, piastować

publiczne urzędy, budować nowe synagogi, trzymać służbę chrześcijańską, ucztować i chodzić do łaźni razem z chrześcijanami, pokazywać się we Wielki Piątek na ulicy i t. d., i t. d. Równocześnie kazano im, pod rygorem 10 dukatów, nosić odznaki hańby na swych szatach. Wykonania tych przepisów mieli przestrzegać Dominikanie.

Aragonia. Jaime I. Podobnie, jak w Kastylii, tak też układały się stosunki w Aragonie, gdzie w drugiej połowie XIII. wieku siedział na tronie Jaime I. I tutaj rozwinęli Dominikanie swą działalność, zwróconą przeciw Maurom i Żydom i starali się dysputami pozyskać ich dla chrześcijaństwa. W tym celu wykładali Dominikanie w swych szkołach język hebrajski i chaldejski i przygotowywali misjonarzy do przyszłego zawodu. Na czele zakonu stał wówczas w Hiszpanji Rajmund de Pennaforte, spowiednik królewski, a jego prawą ręką był wychrzczony Żyd, Pablo Christiani, który wiodł z Żydami niezliczone rozmowy missyjne. Kiedy jednak się przekonano, że prywatne dysputy nie odnoszą pożądanego skutku, skłonił Rajmund króla do zarządzenia publicznej dysputy i wezwania na nią najśłynniejszych rabinów. Dysputa odbyła się w Barcelonie, a brał w niej udział ze strony żydowskiej najśłynniejszy uczyony swego czasu, Nachmanides.

Mojżesz ben Nachman (1195. — 1270.) — (*Rabi Mosze Ben Nachman - Ramban - Nachmanides*) — urodził się w Geronie i był tutaj rabinem. Znał Talmud i Biblię już od najmłodszych lat, znał też filozofję Majmonidesa i nieraz powoływał się w swych komentarzach na zdanie tego filozofa. Lecz na ogół nie dzielił tego zdania, gdyż był przekonany, że Biblia i Talmud są same w sobie tak święte, że wcale nie potrzebują ani logicznego, ani filozoficznego uzasadnienia. — W sporze o pisma Majmonidesa zajął Nachmanides stanowisko pośrednie, t. j. nie dał się pociągnąć przez żadną ze stron walczących. Głęboka wiara i szukanie za głębszem znaczeniem w orzeczeniach Biblii, zbliżyły Nachmanidesa do studjum mistyki żydowskiej, czyli Kabały, która się w owym czasie rozpowszechniła w Hiszpanji i w Niemczech.

Pracą jego życia były glossy do Talmudu na wzór tosafistów francuskich, lecz sławę zyskał sobie komentarzem do Pięcioksięgu, w którym podał obok swych własnych myśli, najlepsze myśli Majmonidesa, Rasziego i Ibn Ezry; w tym komentarzu są już widoczne przejawy mistyki. Rychło rozeszła się sława Nachmanidesa po całej Hiszpanji i Prowańcji, nie dziw tedy, że jego wybrał

Pablo Christiani, rzecznikiem Żydów, z którym miał się zmierzyć na publicznej dyspacie.

Dysputa odbyła się w Barcelonie w roku 1263. Nachmanides zastrzegł sobie u króla wolność słowa i przez cztery dni kruszył kopie w obronie żydostwa. Tematem dysputy było pytanie, czy Mesjasz już przyszedł, czy też dopiero ma przybyć na ziemię. Z Biblii i Talmudu, z Halachy i Hagady wywodziły walczące strony swe przesłanki, a w końcu obie uważały się za zwycięskie. Król przyjął Nachmanidesa na osobnem posłuchaniu, podziękował mu za udział w dyspacie i wręczył mu dar honorowy. Lecz mimoto otrzymał Pablo Christiani prawo wygłaszania kazań misyjnych we wszystkich synagogach całego kraju, a Żydzi mieli obowiązek gromadzenia się w synagogach i słuchania jego wywodów. Pablo tem się nie zadowolnił, lecz tyle opowiadał o bluźnierstwach, zawartych w Talmudzie, że Papież Klemens IV. wyznaczył osobną komisję dla ocenzurowania tego dzieła. Komisja składała się z Dominikanów i Franciszkanów, a wśród nich był i Pablo. Długo zastanawiano się nad tem, co zrobić z Talmudem, wyszukano w nim zdania, odnoszące się istotnie, lub rzekomo do chrześcijaństwa i wykreślono je z tekstu. Chciano nawet cały Talmud skazać na spalenie, lecz ocalił go Rajmund Marcin, uczony Dominikanin, wskazując na ustępy o wysokiej wartości etycznej i historycznej.

Odtąd wielokrotnie cenżurowano Talmud, wrywając zeń, już to luźne zdania, już to całe ustępy. Nasze dzisiejsze teksty nie zawierają owych wykreślonych miejsc, nie znano ich też wogóle i dopiero w najnowszych wydaniach poczęto je umieszczać, podług rękopisów, znajdujących się we wielkich księgozbiorach świata.

Wygnanie Nachmanidesa, jego przybycie do Ziemi świętej. Nachmanides nie mógł znieść przechwałek Pabla i opisał rzeczywisty przebieg dysputy w Barcelonie. To ściągnęło nań gniew Dominikanów i króla i wskutek tego musiał, mimo podeszłego wieku, opuścić Hiszpanję. Serce ciągnęło go do Ziemi Świętej i tamże się udał, mimo odradzań przyjaciół i krewnych. Po długiej podróży udało mu się w roku 1267. wylądować w St. Jean d'Akre i dostać się do Jerozolimy. Lecz jak straszny widok czekał tutaj stęsknionego starca! W liście do syna opisuje widok Świętego miasta, opustoszałego po napadzie Tatarów; list ten stanowi nadzwyczaj ważny dokument do poznania Palestyny w drugiej połowie XIII. wieku.

„Niech Cię Bóg błogosławi, synu mój Nachmanie — czytamy tamże. — Oby Ci danem było ujrzeć zbawienie Jerozolimy, byś widział

dzieci swych dzieci, a stół Twój, by był, jak stół praojca naszego, Abrahama! W Jeruzolimie, świętem mieście, piszę Ci ten list! Bogu dzięki, że szczęśliwie przybyłem tutaj dnia 9. Elul i zamierzam tu zostać przez Święto Pojednania. Potem zamyślam udać się do Chebronu, tam paść na grób naszych ojców i własny sobie grób poszukać. Co Ci mam powiedzieć o tym kraju? Wielkie pustkowie i można powiedzieć, że im świętsze miejsce, tem bardziej opuszczone. Najbardziej jest spustoszoną Jeruzolima, Judea zaś bardziej niż Galilea. Lecz w tem spustoszeniu jest to kraj błogosławiony. Mieszka w nim około 3000 ludzi, wśród nich zaś około 300 chrześcijan, którzy uszli miecza sultańskiego. Żydów prawie, że wcale tu niema, uciekli przed napadem Tatarów, lub padli od tatarskiego miecza. W Jeruzolimie mieszka stale tylko dwóch braci farbiarzy, u których każdej soboty zbiera się dziesięciu mężów, potrzebnych do odprawienia publicznej modlitwy. Za naszą namową zajęli oni dom niezamieszkały, o pięknych marmurowych filarach i pięknej kopule i zamienili go na bożnicę. Miasto jest bowiem zupełnie puste i jaki dom chcesz, możesz sobie zabrać. Złożyliśmy nasze datki na urządzenie tej bożnicy i posłaliśmy do Sychemu po rodady, które tam zabrano przed napadem Tatarów. Tak będziemy mieli stałą synagogę w Jeruzolimie, a jest ona potrzebna, gdyż coraz więcej schodzi się ludzi z Damaszku, Aleppo i innych okolic, by oglądnąć miejsca święte i zapłakać nad nimi. A ten, który nam użyzył widzenia Jeruzolimy w gruzach, niechaj nas uszczęśliwi widokiem miasta odbudowanego, gdy wspaniałość znów do niego zawita. Ty synu, wraz ze swymi, byś doczekał zbawienia Jeruzolimy i pocieszenia synów Syonu! Amen.

Nachmanides dokończył w Palestynie swój komentarz do Tory i umarł tamże w kilka lat, pochowany w okolicy Haify.

Salomo ben Aderet (1235—1310). Uczniem i następcą Nachmanidesa na polu nauki żydowskiej w Hiszpanji był Salomo ben Abraham ibn Aderet (*Rabi Szelomo Ben Aderet-RaSZBA*), rabin w Barcelonie. Znakomity znawca Talmudu, zgromadził dokoła siebie tysiące uczniów, którzy z wielkim zapalem słuchali słów mistrza. Z daleka i z bliska przesyłano mu też zapytania w kwestiach talmudycznych, na które odpowiadał nieraz bardzo bystro, zawsze zaś nadzwyczaj rozumnie i z wielkim nakładem erudycji. Takich Responsów Raszby jest zwyż 6000, z których połowa została ogłoszona drukiem w różnych zbiorach (Bolonia 1539, Wenecja 1545. i t. d.).

Lecz nie tylko na polu wiedzy talmudycznej odznaczył się Salomo ben Aderet; pod jego wpływem przełożono na język hebrajski wielką część „Komentarza do Miszny“ Majmonidesa, oraz inne dzieła arabskie, sam zaś pisał dzieła apologetyczne w odpowiedzi na obelgi, rzucane na Żydów przez współczesnych wrogów żydostwa.

Tymczasem dalej wrzała, przzerwana na krótki czas, walka między stronnikami filozofji, a jej wrogami. Pobożni widzieli nadal w filozofji, a szczególnie w nauce Majmonidesa, niebezpieczeństwo dla religji żydowskiej. Jego filozoficzne, a zarazem i racjonalistyczne wyjaśnienia przepisów rytuału zdzierały z nich blask Boskości i nadawały im koloryt ludzki. Nie godzili się też pobożni na alegoryczne pojmowanie opowiadań biblijnych, jak n. p., że trzy piętra arki Noego odpowiadają trzem stopniom świata, że Abraham i Sara są symbolami Arystotelesowskiej materji i formy i t. d. i t. d. Oni to pragnęli w synagogach posłuchać wykładu Halachy i Hagady, gdy tymczasem filozoficznie wyszkoleni rabini i uczeni wykładali o zagadnieniach kosmologii i teozofji. Na to nie chcieli pozwolić pobożni i, idąc za przykładem rabinów francuskich z przed pół wieku, postanowili obalić stronników filozofji, a samą naukę usunąć raz na zawsze z uczelni Izraela. Długo wzdrygał się Ibn Aderet z przystąpieniem do partji, wrogiej filozofji — wszak łączyły go z nauczycielami filozofji węzły przyjaźni i pokrewieństwa — lecz wreszcie dał się przekonać i 26. lipca 1305. rzucił, z Torą w rękę, w synagodze w Barcelonie klątwę na wszystkich, którzy przed 25. rokiem życia zajmują się innemi naukami, niż Biblią, Talmudem i medycyną.

Skutki klątwy były odrazu widoczne. Wprawdzie powstało przeciw niej wielu uczonych w Hiszpanji i południowej Francji, i walka na chwilę jeszcze bardziej się zaogniła, lecz na ogół poczęła filozofja w Hiszpanji gwałtownie upadać, a jej miejsce zajęła mistyka, towarzyszka niedoli Izraela. Jeszcze szybciej upadło studjum filozofji we Francji, skąd w roku 1306. Filip IV. wygnał po raz pierwszy wszystkich Żydów.

53. Z dzieł Nachmanidesa.

Wstęp do komentarza do pierwszej księgi Mojżeszowej.

(W skróceniu.)

Mojżesz, nasz nauczyciel, napisał tę księgę, podobnie jak całą Torę, za dyktatem Bożym. Prawdopodobnie napisał ją na górze Synaj, gdyż tam powiedziano mu (II. ks. Mojż. 24, 12): „Przyjdź do Mnie na górę i bądź tam, bym ci dał tablice kamienne, oraz naukę i przepisy, które napisałem dla ciebie pouczenia“. Na kamiennych tablicach były napisane zazadnicze przykazania (10 przykazań). Przez „przykazanie“ należy rozumieć całość

nakazów i zakazów, przez »naukę« zaś, opowiadania biblijne od stworzenia świata, mające na celu pogłębienie u ludzi wiary. Gdy Mojżesz zszedł z góry, napisał pierwsze części Tory, t. j. od początku do końca opowieści o »namocie« (*Ohel moejd*); koniec zaś Tory napisał pod koniec czterdziestego roku wędrówki na puszczy (V. ks. Mojż. 31, 26). Tak sądzą ci, którzy przypuszczają, że Tora została dana częściami; inni zaś sądzą, że Torę dano odrazu i że ją Mojżesz napisał w całości, bez przerwy, w czterdziestym roku wędrówki.

W każdym razie byłoby wskazaniem, by na początku Biblii były wypisane następujące słowa: „Bóg powiedział Mojżeszowi te oto słowa i rzekł doń!“ Śnać jednak, że uważano za słuszne tych słów nie umieszczać w nagłówku, gdyż Mojżesz nie pisał Tory w pierwszej osobie, jak inni prorocy, lecz opisał dzieje najdawniejszych czasów i połączył z nimi swe własne, podobnie, jakby ktoś pisał o osobie trzeciej, zupełnie obcej. Dlatego pisze stale: „Bóg rzekł do Mojżesza i odezwał się doń w te słowa“. Tylko w *Deuteronomium* przemawia Mojżesz w pierwszej osobie, lecz cała ta księga rozpoczyna się od słów: „Oto są słowa, które wypowiedział Mojżesz do całego Izraela“, poczem następują mowy Mojżesza, faktycznie wygłoszone w owym czasie...

Winniśmy przyjąć jako prawdę, że Bóg całą Torę od słów: „Na początku stworzył“ do „przed oczyma całego Izraela“, niejako podyktował Mojżeszowi, podobnie jak Jeremiasz Baruchowi (Jeremiasz 36, 18). Najpierw opowiedział mu o stworzeniu nieba, ziemi i ich zastępów, o stworzeniu wszystkich górnych i dolnych istot, następnie zaś o „Rydwaniu tronowym“ Wiekuistego i o „Dziele stworzenia“, jako później prorocy o tem pisali. Następnie przekazał mu wszystko, co mędracy powiedzieli o sile przyrody, o czterech energiach, zawartych w minerałach, w roślinach, w zwierzętach i w duszy ludzkiej. Wszystko przekazał Pan Mojżeszowi, a on wszystko napisał w Torze, albo wyraźnie, albo też symbolicznie. Nasi nauczyciele powiadają (Talmud Babil: *Nedarim* fol. 38 b): „Stworzono w świecie 50 bram rozważki i wszystkie, prócz jednej, przekazano Mojżeszowi“. Do tego odnosi się słowo Psalmisty (VIII, 6): „Nie wiele mniej mu dałeś (zdolności), niż Bogu“. Należy w ten sposób pojąć sprawę udziału owych »50 bram rozważki« w dziele stworzenia, że dla stworzenia każdego rodzaju istot, było potrzeba jednej bramy i to począwszy na rodzaju najniższym, jak na minerałach, a skończywszy na sferach i ich gwiazdozbiarach. Wedle niektórych nauczycieli użyto do dzieła stworzenia 50 bram, mniej jedną (49), a ta jedna posłużyłaby prawdopodobnie do pojęcia istoty Stwórcy, ale jej nie poruczono żadnemu śmiertelnikowi. Liczbę 50, względnie 49, wskazuje już Biblia przy liczeniu dni *Omeru*, oraz lat jubileuszowych, których głębsze znaczenie podam na swoim miejscu.

Wszystkie »bramy rozważki« przekazane Mojżeszowi, są podane w Torze, albo wyraźnie, albo symbolicznie, już to w sumie cyfr danego wyrazu (*notarikon*), już to przez odmienny kształt pewnych liter, lub też za pomocą haczków, lub koron, umieszczonych pod, lub nad poszczególnymi literami. O tem opowiadają mędracy (*Menachot* fol. 29 b): „Gdy Mojżesz wyszedł na górę, zastał Wszechmocnego, — Oby było błogosławione Imię Jego — zajętego przywiązywaniem koron do liter. I zapytał Mojżesz Wiekuistego, do czego to ma służyć, a na to odrzekł Wiekuisty: »Po-

wstanie kiedyś mąż (Akiba), który z tych liter, opatrzonych koronami, wysnuje całe wiązki *halach* (przepisów tradycyjnych). Mojżesz pragnął poznać tego męża, a Pan kazał mu pójść o ósm rzedów wstecz; tutaj ujrzał Mojżesz Akibę, usiadł między jego uczniami i słuchał wykładu mistrza, w którym się tenże powoływał na „Halachę Mojżesza ze Synaju“...

Wiemy też z tradycji, że cała Tora składa się z imion Bożych; słowa w Torze łączą się bowiem w inny sposób, niż zwykliśmy je czytać i tworzą w ten sposób imiona Boże. Wyobraź sobie, że odczytasz pierwsze zdanie w Torze tak, że powstaną inne słowa niż zwykle, a będą imionami Boga. Tak można przeczytać całą Torę, nie licząc ponadto szeregu symbolicznych słów, oraz liter ze znaczkami i koronkami. Już nasz nauczyciel Salomo (R a s z i) podał, jak mamy rozumieć 72-głoskowe Imię Boże, zawarte w trzech wierszach II. ks. Mojż. XIV, 19—21. Dlatego też egzemplarz Tory, w którym nawet jedna litera jest niewyraźna, lub zamazana, jest rytualnie niewłaściwym i nie wolno zeń podczas nabożeństwa odczytywać Pisma. To spowodowało znawców Biblii (masoretów) do zliczenia wszystkich liter, zgłosek i słów w Biblii, które się piszą odmiennie, lub błędnie i do ułożenia dzieł t. zw. *masoreckich*.... Zdaje się, że oryginał Biblii, pisany ogniem na ogniu nie zawierał przerw między słowami i zdaniami, tak, że można było łączyć słowa i czytać imiona Boże odmiennie od słów, przez nas czytanych. Mojżeszowi dano jednak egzemplarz, w którym słowa były oddzielone zupełnie tak, jak w naszych egzemplarzach, podczas gdy mu ustnie podano podział słów podług imion Bożych...⁴

54. Z Responsów Salomona Ben Aderet.

Badania naukowe, a wiara. (Responsum Nr. 9, wydanie weneckie r. 1545).

Pytałeś się mnie, jak się zapatruję na ową Hagadę, która orzeka, że w pewnym oznaczonym czasie nastąpi koniec świata, przyczem podajesz, że Majmonides na to się nie godzi.

Otóż wiedz, że tam, gdzie polegamy wyłącznie na badaniu naukowym, badanie zwyciężyć musi i tak musielibyśmy przyznać, że świat się nigdy nie skończy. Badanie polega bowiem na spostrzeganiu i doświadczeniu, a widzimy, że planety, a wraz z nimi i ziemia poruszają się w zwyczajnym i niezmiennem tempie. Kto jednak wierzy w koniec świata, nie czyni tego na podstawie jakiegoś spostrzegania, lecz na podstawie tradycji, przekazanej nam przez przodków, a to, co jest oparte na tradycji, lub na inspiracji proroczej, nie może być zburzone przez żadne badania naukowe. Badania naukowe stoją bowiem o wiele niżej od inspiracji proroczej i tę zasadę wyznają wszystkie pozytywne religie, a szczególnie nasza święta i prawdziwa wiara. Wierzmy we wszystko, co nam zostało przekazane, podobnie jak wierzymy w cuda nadprzyrodzone, które się działy za życia naszych patriarchów, jak n. p. w przejście przez morze Czerwone, przez Jordan, zatrzymanie się słońca za Jozuego i t. p. Wprawdzie filozofowie zaprzeczają temu wszystkiemu, a Mojżesz i prorocy nie mają dla nich

znaczenia, lecz my nie mamy z ludźmi tego pokroju żadnej wspólności. W istocie mogą negować te cuda tylko ludzie, którzy są zdania, że nie może nic istnieć, co sprzeciwia się prawu natury, lub ich rozumowi, tak jakby nie mogły istnieć wyższe prawdy, których oni nie mogą pojąć swym rozumem.... Najbardziej jest mi niezrozumiałem u przeciwników wiary to, że sami przyznają, że nie umieją wytłumaczyć wielu zjawisk, a jednak negują cuda, których również wytłumaczyć nie mogą. I tak nie umieją podać, dlaczego, kiedy i w jakim stopniu magnes porusza żelazo. Gdyby się było powiedziało o magnesie Arystotelesowi i nie pokazało mu magnesu, byłby z pewnością zaprzeczył istnieniu takiego objawu. Ponieważ jednak stwierdził fakt istnienia magnesu, począł dochodzić jego przyczyny i mędrkować na ten temat... Żydowscy uczeni, oddający się badaniom naukowym, muszą nieraz naginać fakty podane w Biblii do wyników nauki i dlatego tłumaczą te fakty alegorycznie. Każdy uczony żydowski, który chce zostać wierny religii, winien się starać o pogodzenie faktów biblijnych z tradycją i wcale się nie troszczyć o pogodzenie ich z wynikami badań naukowych.

I tak — dla przykładu — można wszystkie powiedzenia w Biblii, odnoszące się do zmartwychwstania zmarłych, a szczególnie ustęp o zmartwychwstaniu u proroka Ezechiela (Cap. 37.), tłumaczyć jako alegorię i nie widzimy konieczności brania tych opowiadań dosłownie. Z drugiej jednak strony nakazuje nam tradycja wierzyć w zmartwychwstanie zmarłych i odnośnie ustępy w ten sposób wykladać, więc winniśmy to czynić ze względu na wyższość mądrości Bożej, przekazanej nam przez Mojżesza i proroków, ponad wszelkie mędrkowania ludzkie.

Nie obwiniam filozofów o to, że wnioskują i wydają sądy na podstawie własnych badań, gdyż nie mają tradycji, któraby się wynikiem ich badań sprzeciwiała; podobnie nie obwiniam Żyda, który tłumaczy sobie alegorycznie opowiadania biblijne, których nie może rozumem pojąć, o ile żadna tradycja temu nie stoi na przeszkodzie.

55. Kabała (Mistyka) ¹⁾.

Pogląd ogólny. Stronnicy filozofji Majmonidesa zajmowali się racjonalnem wyjaśnianiem Biblii, oraz szukali filozoficznego wyjaśnienia zagadnień metafizycznych, jako to stworzenia świata, zaistnienia materji i t. p.; pobożni ich przeciwnicy nie chcieli wiedzieć o tem wszystkiem i zadowalniali się pogłębianiem Halachy i wyrównywaniem różnych sprzeczności, jakie w niej napotykali. Lecz obok nich wysuwa się trzecia grupa ludzi, która nie zadowalnia się suchem studjum Halachy, nie odpowiadają jej także teorje racjonalnej filozofji, lecz dąży do zgłębienia zagadnień wszechbytu, przy pomocy gorącej wiary, postów i umęczenia ciała. Ludzie ci dążą do poznania Boga

¹⁾ Obacz wyżej str. 127. i dalsze.

i zjednoczenia się z Nim, zapomocą najrozmaitszych praktyk religijnych, jakoto wzywania Imienia Stwórcy, imion aniołów, duchów itp. Są to mistycy. Wedle nich ma każde słowo w Biblii, obok swego zwyczajnego znaczenia, jeszcze drugie, głębsze znaczenie (*Sod*) i dopiero przez zrozumienie tego znaczenia, możemy stanąć na wyżynie, prowadzącej do Nieba. „Czyż jest możliwe — pyta jeden z mistyków — by Bóg nie miał ważniejszych rzeczy do podania swemu narodowi, jak opowiadania o Ezawie i Hagarze, o Labanie i Jakóbie, o oślicy Bileama i złości Balaka? Czyż zasługuje zbiór tego rodzaju na nazwę Tory? Wszak taką księgę mogliśmy i dzisiaj napisać, jeśli nie lepszą? Nie! Wyższe, mistyczne znaczenie każdego słowa stanowi prawdę Tory, każde słowo wskazuje na coś wyższego, ogólniejszego. Tora codzienna jest jak piękna suknia; suknią okrywa ciało i to są przepisy religijne, ale ciało okrywa duszę. Głupcami są ci, którzy patrzą tylko na szatę, a szczęśliwymi są pobożni, którzy szukają istotnego znaczenia Tory. O wino chodzi, nie o dzban, tak samo chodzi o głębokie znaczenie Tory, a nie o historyczne opowiadania“.

Dawniejsi mistycy. Już w czasach Tanaitów słyszymy o nauczycielach, wykładających *głębokie* znaczenie każdego słowa w Torze; nie czynią tego publicznie, lecz podawają swą naukę na ucho swemu najlepszemu uczniowi, polecając mu, by dalej ją przekazał tylko swemu najlepszemu uczniowi. Stąd zwała się mistyka u Żydów *Kabbala*, t. j. nauką przekazywaną, podobnie jak *Halacha*. Oba słowa odpowiadają nowoczesnemu słowu Tradycja. Głównym bohaterem opowiadań mistycznych i niejako twórcą tej nauki, był rabi Szymon bar Jochaj. Onto spędził wiele lat swego życia w jaskini, ukrywając się przed zbirami rzymskimi — było to po upadku powstania Barkochby — i tam miał owe mistyczne widzenia, o jakich opowiadano przez wieki, a nawet lat tysiące. Obok rabi Szymona bar Jochaj, odgrywał niepoślednią rolę w tych opowiadaniach prorok Eljasz. Onto jest (obacz ustęp 42. na stronie 260. I. tomu) szczególnym opiekunem narodu żydowskiego, mającym w odpowiedniej chwili ogłosić przyjście Mesjasza; nie dziw tedy, że on objawia się wszystkim mistykom i podaje wskazówki pobożnego życia.

Dwie grupy zagadnień zajmują dawniejszych mistyków: I. Zagadnienie o Bogu, Jego istocie i stosunku do świata i człowieka. Tę grupę wyjaśniano zazwyczaj przy widzeniu „wozu proroka Ezechiela“ i zwano *Maasei Merkaba*, t. j. opowiadanie o wozie; II. Druga grupa obejmowała stworzenie świata, objaśnianie sił natury, a wykładano ją przy objaśnianiu pierwszego rozdziału Biblii; zwano ją *Maasei Bereszith*.

Jak cień za samym przedmiotem, tak wlecze się kabała obok i za nauką Talmudu przez epokę tanaitów, amorejów i gaonów, raz kryjąc się w cieniu, to znów wysuwając się naprzód. Jej rola rosła i malała w stosunku odwrotnym do powodzenia narodu. W chwilach powodzenia, gdy wystarczał rozum dla wyjaśniania zagadek życia, nie widzimy mistyki, skoro jednak nieszczęście nawiedzi naród, wówczas szukają nieszczęśliwi ukojenia i ratunku w objawieniach nadprzyrodzonych i oto występuje mistyka.

Księga stworzenia: Sefer Jecira. Przez szereg wieków nie stanowi mistyka żydowska skończonego i zwartego systemu, dopiero na epokę ostatnich gaonów (koniec IX. wieku) przypada powstanie dzieła, które po części skryształizowało tę naukę. Jest to Księga stworzenia (*Sefer Jecira*).

Myśl przewodnia tej księgi jest następująca: Słowa, określające jakiś przedmiot, są z tym przedmiotem identyczne. Język hebrajski liczy 22 głosek i te głoski są nie tylko pierwiastkami *u*owy, ale także pierwiastkami rzeczy. Na wyższym stopniu niż owych 22 głosek stoi liczba 10, dekada. Ponad tą dekadą, a więc i ponad owymi 22 głoskami, stoi najwyższa jedność (Bóg), u której ustaje wszelka liczba, gdyż Bóg jako absolutna jedność, nie może być żadną liczbą pojęty.

Bóg jest nieskończony, świat jest skończony; przejście między jednym a drugim stanowi technienie (oddech), który sam w sobie się zdwaja i tworzy drugie technienie. To drugie technienie ujawnia się jako głos Boży i tworzy 22 głosek.

Drugie technienie zgęszcza się i powstaje trzecie, które przechodzi w prawdę, a z niej wylania się chaos. Z trzeciego technienia powstaje czwarte, to jest praogień. Te trzy technienia, na których Bóg ufundował swe mieszkanie, są zupełnie umysłowe i dopiero przez połączenie z głoskami tworzą zmysłowe, ziemskie, pierwiastki. I tak powstaje z drugiego technienia w połączeniu z głoską Alef: powietrze; z trzeciego technienia w połączeniu z literą Mem (*maim*) powstaje woda, a z połączenia czwartego technienia z literą Sziin powstaje *Ejsz*, to jest ogień. Z wody powstaje ziemia, a z ognia powstaje niebo. Z kombinacji trzech pierwiastków, to jest ognia, wody i powietrza z resztą głosek abecadła powstają wszystkie twory świata. Do czterech technień dodajmy liczbę sześć, powstała z trzech rozmiarów, każdy w dwóch kierunkach (wysokość w górę i w dół, szerokość w lewo i w prawo, grubość od siebie i do siebie), a otrzymamy liczbę 10, czyli pierwszą i najwyższą dekadę. W ten sposób otrzymujemy $22 + 10 = 32$ i tych 32 głosek i liczb ciągle ze sobą się łączy i rozłącza i tworzy ruch i postęp we wszechświecie.

Zohar i jego autor. Na wiek XI. i XII. przypada dalszy rozwój mistyki; Ezra i Azriel posunęli ją o kawał naprzód, a mistyczny fantasta Abraham Abulafia (obacz str. 143.) znalazł, tak w swej

hiszpańskiej ojezyźnie, jakoteż i w Rzymie licznych uczniów i adoratorów. Głównym jednak kodyfikatorem mistyki żydowskiej był Mojżesz bal Szentow z Leonu, autor podstawowego dzieła o tej materji p. t. Zohar. Mojżesz żył w drugiej połowie XIII. wieku, po kolei we wielu miastach Hiszpanji (Awila, Guadalxara, Valladolid itp.), umarł w Awili około roku 1305. Zohar, czyli Odblask, jest pod względem formalnym komentarzem do Pięcioksięgu, w którym nauki mistyczne są powiązane z agadami, a nawet z filozofją; wszystko zaś jest włożone w usta Szymona bar Jochaj, owego mistyka-tanaity, z epoki upadku powstania Bar-Kochby. Pisany w języku aramejskim, stylem podniosłym i bardzo kwiecistym, często niezrozumiałym, czyni Zohar na pobożnym czytelniku niebywale wrażenie. Autor znał pisma Gabirola, Jehudy Halewyego, Majmonidesa i innych i umiał powiązać nauki neoplatonistów, gnostyków, arystotelików z agadami talmudycznymi i nadać swemu dziełu prawdziwy odblask nadludzkiego tworu. Wspaniałe modlitwy, wplecione w tekst, oraz zapowiedzi wielkich tajemnic przed każdym mistycznym wyjaśnieniem, trzymają czytelnika na uwieży i działają szczególnie na maluczkich i żądnych cudu bardzo silnie.

Pojawienie się Zoharu wywołało entuzjazm w obozie kabalistów, wielu znało już niektóre ustępy z opowiadań autora, nie dziw tedy, że po jego śmierci poczęto szukać za rękopisem Szymona bar Jochaj, z którego Mojżesz bal Szentow miał odpisać swe wywody. Pewien bogaty kabalista obiecywał wdowie Leona bogate dary, byle tylko chciała wskazać, gdzie się ten rękopis znajduje. Wówczas wyznała biedna kobieta, że mąż jej „z własnej głowy wypisał całe dzieło“. To zeznanie nie umniejszyło wcale znaczenia Zoharu; od swego pojawienia się stał się on Bibliją żydowskich mistyków, w której zatapiali się przez całe życie. Przez studjum tej księgi dostała się do wierzeń ludu żydowskiego nauka o aniołach i djabłach, o czarach i odzegnaniach; na Zoharze opierali się późniejsi kabaliści, oraz sekciarze: Sabbataj Cewi (XVII. wiek) i Jakób Lejbowicz Frank, pseudomesjasz polski (XVIII. wiek). Również i Chasydyzm czerpie swe soki z tej księgi, a chasydzi polscy do dzisiaj odmawiają codziennie ustępy z „Zoharu“, widząc w tem rodzaj mistyki praktycznej, oddziałującej dodatnio na duszę i ciało.

Pierwszy raz pojawił się Zohar w druku w Kremonie w r. 1558 in folio, a w latach 1558—60. w Mantui in quarto. To ostatnie wydanie przyjęło się w literaturze, tak, że je przedrukowywano setki razy, zatrzymując zawsze — podobnie jak w Talmudzie — tę samą numerację stron.

Główne myśli Zoharu. 1. Bóg jest istotą doskonałą, niepojętą i nieokreśloną żadnymi cechami, jest jednością nieograniczoną ni czasem, ni przestrzenią i dlatego zwie się *En Sof* (bez końca); 2. Ponieważ Bóg jest doskonałym, a świat niedoskonałym, przeto muszą być istoty pośrednie między jednym a drugim, które im dalej się znajdują od Jedynego, tem są grubsze, słabsze i mniej doskonałe. Temi istotami pośrednimi są *Sefiroty*, których jest 10. Są one wypływem wolnej woli Bożej i są istotami czysto duchowymi. One tworzą najwyższy świat wśród czterech światów, istniejących podług Zoharu; 3 Te światy (*Acila, Berija, Jecira i Asija*) leżą jeden pod drugim, coraz niżej, a wszystkie mogły powstać tylko dzięki temu, że Bóg ściągnął się, t. j. skurczył się w sobie, by stworzyć miejsce dla nowych tworów obok siebie (*Immanacja, cimcum*). 4. Podobnie jak cała mistyczna literatura, tak też uczy i Zohar o wędrówce dusz. Za grzechy doczesne nie może dusza zaznać po śmierci spokoju i znów wraca na świat, ubrana w inne ciało. Ponieważ na świecie jest wielu grzeszników, przeto zawsze wracają na ziemię dusze stare, a dla nowych, dotąd jeszcze niewcielonych, niema miejsca. Ponieważ zbawienie świata nastąpi wówczas, gdy wszystkie dusze już będą wcielone, a wśród nich i dusza Mesjasza, przeto od pobożności i prawości ludzi zależy przyspieszenie zbawienia i przyjście Mesjasza; 5. Pobożność i prawość ujawniają się w dobrych uczynkach, w modlitwie i w praktykach, do których w pierwszym rzędzie należą praktyki mistyczne; 6. Imiona Boga, tak 4-głoskowe, jakoteż 12-, 22-, 42- i 72-głoskowe są nietylko luźnym powiązaniem głosek, lecz posiadają siłę cudowną. Podobną siłę posiadają imiona aniołów. Przy pomocy różnych kombinacji i permutacji, przy pomocy postów i kajania się, może człowiek nabyć możność opanowania takiego imienia i pokazywania nim cudów.

W tem leży praktyka mistyczna, tu geneza cudotwórców i różnych pseudo-mesjaszy, jakich wiele wydała mistyka żydowska.

56. Wyimki z Zoharu.

a) Wstęp do Zoharu. (Zohar I. 1 a).

Rabi Chiskja począł wykladać: „Jak Róża między cierniami (Pieśń nad pieśniami II. 2.), tak moja przyjaciółka między dziewczętami“. Co oznacza róża? Gminę Izraela. Jak na róży, znajdującej się między cierniami, widzimy czerwone i białe (pręciki i płatki), tak też widzimy na gminie Izraela surowe prawo (kolor czerwony) i miłosierdzie (kolor biały). I jako róża ma 13 listków, tak też posiada gmina Izraela 13 przymiotów Bożego miłosierdzia, otaczających ją ze wszystkich stron.

Tak bowiem wydobyl Bóg 13 słów, w miejscu, w którym wymienione Jego Imię¹⁾, aby otoczyć i ochronić gminę Izraela. Po tych 13

¹⁾ W pierwszych trzech wierszach Genesis przychodzi trzy razy Imię Boże. Między pierwszym wymienieniem imienia, a drugim, znajduje się 13 słów, między drugim, a trzecim 5 słów, poczem następuje opis stworzenia świata. Do tych 13 i 5 słów przywiązuje Zohar znaczenie symboliczne.

słowach jest znów wymienione Imię Jego. A dlaczego znów wymienione Imię Jego? Aby wydobyć owych 5 silnych płatków, otaczających różę. Jest to pięć łask zbawiennych, to jest 5 bram, którymi wysłuchana modlitwa wznosi się do nieba i którymi schodzi zbawienie dla Izraela. Na tę tajemnicę wskazuje zdanie (Psalm 116, 13). „Kielich zbawienia wznoszę..“ Jest to kielich, nad którym się odmawia błogosławieństwo (nad winem). Kielich ten musi spoczywać na pięciu palcach, podobnie jak róża opiera się na pięciu silnych liściach kielicha. Róża oznacza puchar, nad którym się odmawia błogosławieństwo. Od tej nazwy Bożej do trzeciej jest 5 słów, a dalej stworzonym zostało światło.

b) Proch. (Zohar I. 4 a).

Rabi Chija rzucił się na ziemię, całował proch i z płaczem wołał: „Prochu, prochu! jaki uparty jesteś i jaki bezwzględny, polykasz wszelkie oczu umiłowanie, pożerasz i rozcierasz świetlane filary świata! I jakże nieznasz względów? Pożarłeś święte światło, które rozjaśniało cały świat, pochłonałeś potężnego władcę, który swą zasługą utrzymuje świat! Rabi Szymonie, odbłasku światła, blasku świata, pożarty zostałeś przez proch, a jednak ciągle kierujesz światem!“

Tu przystanął rabi Chija na chwilę i rzekł: „Prochu, prochu! nie bądź taki dumny, bo filary świata przecież nie w twoją moc się dostają, męża, jak rabi Szymon, ty przecież nie zdołałeś pożyć!“

c) Cześć soboty. (Zohar II. 14 b).

Nauczyciele nasi, błogiej pamięci, przekazali nam: Przez trzy przekroczenia sprowadza człowiek na się zło: Gdy sam się przeklina, gdy rzuca na ziemię okruchy chleba, a przedewszystkiem, gdy zapala świecę w sobotni wieczór, gdy się sobota kończy, lecz gmina jeszcze nie odmówiła *Hawdali*¹⁾. Przez to bowiem przyczynia się do wcześniejszego zapalenia ognia piekielnego. Jest w piekle osobny przedział dla tych, którzy przekroczyli sobotę; cierpią oni okropne męki, a tylko w sobotę są wolni od ognia piekielnego. Gdy się więc za weześnie rozpali ten ogień, wówczas kląną oni tego, który na ziemi ogień zapalił i wołają wraz z prorokiem Jezajaszem (XXII. 17.): „Patrz, oto odrzuci cię Pan, jak mocny odrzuca słabego i chwycić cię będzie i miotać tobą jak kulą po dalekiej ziemi!“ Dopóki jest sobota, tak długo spoczywa jej świętość nad nami wszystkimi, gdy się jednak odmówi *Hawdalę*, natychmiast wracają zastępy, przeznaczone do służby w dniach powszednich do swej roboty. Gdy się bowiem zaczyna sobota, ustaje powszedniość dopiero wówczas, gdy się ten dzień uświęciło; podobnie też nie ustaje sobota ze zmierzchem, lecz dopiero wówczas, gdy Izrael odmówił *Hawdalę*. Dopiero, gdy zastępy widzą światło w oknach Izraela, wracają do pracy dni powszednich. W tem

¹⁾ Błogosławieństwo na zakończenie soboty.

przyczyna, dla której potępieni kląną tych, którzy zawczasie rozpalają światło w sobotę wieczorem. Ten jednak, który czeka z zapaleniem ognia, temu błogosławią słowami: „Oby ci Bóg dał z rosy nieba i tłuściości ziemi! Bądź błogosławion w polu. Szczęśliwy człowiek, który ma wyrozumiałość dla biednych. Jego to Bóg uwolni od cierpień w dniu, w którym go nawiedzi nieszczęście!“

d) Modlitwa z Zoharu. (Z naszego modlitewnika).

Tak mówi rabi Szymon: Gdy się wyjmuje księgę Pisma wobec zgromadzonej gminy, w tym celu, by z niej czytać, wówczas otwierają się niebiańskie wrota miłosierdzia i rozbudzają miłość na wysokościach. Godzi się tedy, by człowiek odmówił następującą modlitwę: „Błogosławione imię Władcy wszechświata. Błogosławiona korona Twej świętności i stolicy Twego panowania. Niechaj łaska Twa towarzyszy Izraelowi, ludowi Twemu na wieki i niechaj objawi się zbawcza prawica Twoja nad ludem Twoim w świątyni Twojej. Niechaj niebiańskie światło Twoje spłynie ku nam w łagodności i jasności swej, a modlitwa nasza niechaj znajdzie u Ciebie łaskę i miłosierdzie. Oby było wolą Twoją, użyzyć nam długiego życia w szczęściu i pobłogosławić je dobrami Swemi. Mnie, o Panie! policz w poczet pobożnych i sprawiedliwych, zmiłuj się nade mną i chroń mnie, moich krewnych i wszystkich, którzy należą do Izraela, ludu Twego. Wszak Ty utrzymujesz wszystkich przy życiu i wszystkich żywisz, Ty władasz wszystkimi i panujesz nad królami i książętami, Twojem jest królestwo świata. Oto ja, sługa, stoję przed Panem — oby imię Jego było pochwalone! — i korzę się przed Nim i przed nauką Jego każdego czasu. Nie ludziom ufam i nie na tych polegam, którzy się za bóstwa uważają, lecz Bogu zawierzam, który sam jeden jest Bogiem prawdziwym. Tak, On jest prawdziwym i zakon Jego jest prawdą, prorocy Jego prawdziwi i w prawdzie On miłość świadczy i dokonywa cudów. Na Nim więc polegam i wspaniałe, a święte Imię Jego ja czezę i wysławiam czynem i słowem. Chciej, Panie, otworzyć serce moje dla nauki Swojej i spełnić prośby moje, oraz prośby całego ludu Izraelskiego ku szczęściu, życiu i pokojowi, Amen!

57. Aszer ben Jechiel i syn jego Jakób ben Aszer.

Ascher ben Jechiel. Wzrost kabały nie osłabił walki między filozofami, a talmudystami, owszem walka trwała dalej i była równie zaciętą, jak pierwej.

W tej walce przybył talmudystom z pomocą mąż, który ze swej ojczyzny, z Niemiec, wyniósł nadzwyczaj obszerną wiedzę talmudyczną i znajomość objaśnień tosafistów. Był to Aszer ben Jechiel (1255 — 1327.), uczeń Majera z Rotenburga; skutek prześladowań

w Niemczech opuścił swą ojczyznę i w r. 1306., po długiej tułaczce, przybył do Hiszpanji. Wielka jego wiedza zjednała mu odrazu rozgłos i urząd rabina w Toledo; tu został do śmierci (1327.).

Rychło zapoznał się i zaprzyjaźnił Aszer z Salomonem ben Aderet i w sporze o filozofję stanął po stronie wrogów tejże i pochwałal rzuconą przez Salomona klątwę. Nie należy jednak sądzić, że Aszer był wrogiem wszelkiej nauki poza Talmudem, owszem on popierał pracę naukową i pod jego wpływem i na jego życzenie przełożył Izak Izraeli dzieło o matematyce i astronomji; lecz w kwestiach wiary nie znał kompromisu i dziwił się ustępliwości uczonych swego czasu.

Sławę swą zawdzięcza Aszer ben Jechiel swemu kompedjum do Talmudu, opracowanemu na wzór *Halachot Alfasięgo* (obacz wyżej str. 53.). Kompendjum to zyskało tak wielką sławę, że drukuje się je prawie zawsze obok tekstu Talmudu. Zwie się ono, podług imienia autora: *Aszeri*.

Aszer był człowiekiem skromnym, bezstronnym i nadzwyczaj uczciwym. Poznajemy to najlepiej z etycznej książeczki (*Hanhaga*, lub *Orchot chajim*), którą napisał jako drogowskaz dla swych dzieci, a którą później wielokrotnie przedrukowywano. Umiał też w praktycznym życiu być bezstronnym i sprawiedliwym; często poruczano mu rozstrzygnięcie bardzo ważnych spraw, a razu pewnego poleciła mu nawet królowa rozstrzygnięcie sporu między dwoma bogatymi Żydami, zajętymi na hiszpańskim dworze.

Jakób ben Aszer (1280—1340.). Ze synów Aszera odznaczył się nadzwyczajnie Jakób ben Aszer, zwany, podług dzieła swego, *Baal ha-Turim*. Znakomity znawca całego Talmudu i talmudycznej literatury, stworzył, na wzór Majmonidesa (lecz podług innego systemu), kompendjum talmudyczne dla celów praktycznych. Dlatego z góry wykluczył wszystkie przepisy, odnoszące się do Palestyny, do państwa żydowskiego, do ofiar i kapłanów, a zostawił jeno to, co winni spełniać Żydzi poza Palestyną. Pod względem metody różni się tem od Majmonidesa, że nie opuszcza, jak tamten, sprzecznych zdań, odnoszących się do spornych kwestji, lecz podaje je najpierw, a dopiero po nich umieszcza swoje rozstrzygnięcie. Dzieło to zwie się *Arba Turim* i jest podzielone na cztery księgi: I. *Orach chajim* — ścieżka życia — zawiera przepisy o modlitwie w domu i w synagodze, w dni powszednie, w soboty i święta; II. *Jore Deja* — uczy poznania — zawiera resztę obowiązków względem Boga, poza modlitwą; III. *Ewen ha-Ezer* — Kamień pomocy — zawiera prawo małżeńskie; IV. *Choszen Miszpat* — Napierśnik prawa —

zawiera przepisy prawa cywilnego, które rabin, jako sędzia żydowski, powinien znać.

Wszystkie przepisy są podane z wielką dokładnością; autor miał bowiem na celu, przez wydanie tego dzieła, dać rabinom podręcznik prawa i rytuału i osiągnął swój cel w zupełności. W XVI. wieku nawiązał do tego dzieła Józef Karo i na tej podstawie stworzył kodeks rytualny: Szulchan Aruch, który do dzisiaj ma moc obowiązującą.

Do *Arba Turim* Jakóba ben Aszer pisali późniejsi rabini liczne komentarze; najczęściej komentowano je w Polsce, a czynili to najwięksi polscy uczeni: Mojżesz Isserles w Krakowie, Joel Sirks tamże (XVII. wiek) i Jozue Falk Kohen we Lwowie (umarł 1614.).

58. Z testamentu rabi Aszera ben Jechiel. (*Hanhaga*).

Nie bądź popędliwym, trzymaj się zdaleka od przysięg i ślubów, od śmiechu i wybuchu gniewu, one psują bowiem obyczaje. Unikaj kłamliwych mów, nie wymieniaj imienia Bożego nadaremnie, ani też w miejscu nieprzystojnem. Otrząśnij się z pojęć o pomocy ludzkiej i nie pokładaj swej nadziei w złocie. Jest to bowiem pierwszy krok do bałwochwalstwa. Chadzaj raczej w pokorze przed swym Stwórcą i oddawaj tam — gdzie wola Jego — swój pieniądz, On ci to już kiedyś wynagrodzi. Dawaj łatwiej pieniądze niż słowa (pociechy), złe słowo — zanim wypowiesz — połóż na wagę rozumu. To co powiedziano w twej obecności — nawet nie w tajemnicy — niechaj będzie u ciebie ukryte. Gdy ci się o czemś opowiada, nie powiadaj, że już wiesz o tem.

Nie podnoś ręki na bliźniego, nawet, jeśli twym rodzicom w twej obecności złorzeczył. Nie mów przed nikim nie złego i nie oczerniaj nikogo. Gdy zaś kto powie coś nieodpowiedniego, nie dawaj mu bezczelnej odpowiedzi. Nie mów głośno na ulicy, nie krzycz jak bydłę, lecz rozmawiaj przyzwoicie. Nie zawstydzaj nikogo publicznie i nie nadużywaj wobec nikogo swej władzy, nie wiesz bowiem, czy sam kiedyś nie będziesz bezsilnym. Nie goń za zaszczytami i nie stawaj tam, gdzie nie należysz. Zawsze staraj się o pozyskanie przyjaciół i nie lekceważ sobie choćby najmniejszego wroga.

Niech ci nie zależy na tem, by mówiono o tobie, że wiesz więcej, niż uznany mędrzec, nie staniesz się wskutek tego mądrzejszym. Nie gniewaj się na ludzi za lada drobnostkę, gdyż robisz sobie niepotrzebnie wrogów. Nie goń za cudzemi tajemnicami i nie usuwaj się od ogółu, lecz owszem winienesz wolę swą podporządkować woli swych współobywateli. Nie zapuszczaj się ze złośliwymi, z głupcami i ze złymi ludźmi, narazisz się bowiem tylko na wstyd. Nie staraj się przekonać głupca, o którym wiesz, że cię nie usłucha. Bądź wdzięczny wszystkim,

którzy ci pomogli w uzyskaniu twego chleba, bądź szczery i prawdopodobny wobec wszystkich, nawet wobec nieżydów. Klaniaj się każdemu, bez różnicy wyznania!

Przyjmuj gościnnie podróżnych, którzy u ciebie szukają przytułku, daj im łożę i strawę, oraz dobre słowo na drogę. Nie przyzwyczajaj się do uczt poza domem, strzeż się pijaństwa, a nigdy nie będziesz musiał żałować nieprzyzwoitego zachowania się i grubijańskich rozmów. Nie gniewaj się na swą żonę, a jeśli lewa ręka ją odepchnęła, niechaj ją prawa natychmiast przybliży. Nie lekceważ jej sobie, lecz obchodź się z nią z uszanowaniem, a ustrzeżesz ją od grzechu. Nie bądź groźnym dla swych domowników, nie utrzymuj ich w ciągłej trwodze przed sobą, gdyż z tego wynikło już wiele złego.

59. Z dzieła „*Arba Turim*“ Jakóba ben Aszer.

a) Z pierwszej księgi: *Tur Orach Chajim*: O modlitwie. (§. 101).

Rabini uczyli: „Kto się modli, winien swe myśli skupić przy odmianiu »18 Błogosławieństw« (*Tefilath-Szmone Esrej*); gdy przez tak długi czas nie może skupić uwagi, niechaj z nabożnością odmówi bodaj pierwsze trzy błogosławieństwa“. Rabi Eliezer mawiał: „Kto nie umie skupić myśli, by z nabożnością odmówić bodaj te trzy błogosławieństwa, woli się nie modlić. Te benedykcyjne są tak ważne, że ten, który je odmówił w skupieniu ducha, nie ma obowiązku powtórzenia *Tefill*, jeśli nawet innych błogosławieństw nie odmówił. Nam brak jednak teraz — mówił dalej rabi Eliezer — wogóle spokoju umysłu, tak koniecznego do odprawienia serdecznego nabożeństwa i dlatego wystarczy, jeśli się przynajmniej ze skupioną uwagą odmówi zakończenie tych błogosławieństw, t. j. istotne błogosławieństwa (*Baruch ata Adonaj, Magein Abraham, ... Mchajeha-Meitim... Ha-Ejl ha-Kadosz*), one zawierają bowiem 113 słów, właśnie tyle, ile zawiera modlitwa Hanny (matki Samuela) i ile razy słowo „*Serce*“ jest powtórzone w Torze“.

Rabi Hamuna mówi: „Ileż pięknych nauk zawiera ustęp o modlitwie Hanny: Tam czytamy: Hanna mówiła w swem sercu, usta jej się poruszały, ale słów nie było słuchać (I. Sam. 1. 13). Wynika z tego, że winniśmy swe uczucia ubierać w słowa, które mamy wynawiać ustami, ale nie modlić się głośno. W *Borajcie* uczą: Kto się głośno modli, ten okazuje mało wiary, on modli się donośnym głosem, jakby Bóg cichego głosu nie słyszał. Kto się głośno modli, ten należy do fałszywych proroków, o których mówi Biblia, że głośno wzywali Baala. *Tosefta* jest zdania — a podzielają je niektórzy uczeni —, że winniśmy tak cicho się modlić, by słowa nie dochodziły nawet do naszych własnych uszu, lecz *Gemara* sądzi, że winniśmy sami słyszeć swoją modlitwę, lecz nie powinna dojść do uszu sąsiada. I jest słusznem, że sami powinniśmy słyszeć słowa własnej modlitwy, gdyż wówczas nabożniej się modlimy, a dzieli to zdanie również i Majmonides, który mówi: „Nasza modlitwa nie powinna być jedynie myśleniem, my winniśmy myśli nasze ubierać

w słowa, ale wymawiać je cicho. Nie należy bowiem modlić się głośno“. Rabi Huna mówi: „Kto może skupić myśli, modląc się cicho, niechaj się modli cicho, kto jednak tego nie umie, niechaj się modli głośno, ale tylko, gdy się sam na osobności modli; gdy się jednak modli z całą gminą, winien się modlić cicho, by nie przeszkadzać drugim. Wolno w domu modlić się głośno, by tym sposobem wprowadzić domowników w modlitwę; tak czynił — wedle Talmudu jerozolimskiego — rabi Jona, który w domu modlił się głośno, a w synagodze cicho“.

b) Z drugiej księgi: *Tur Jore Deja*: O procentach. (§. 160).

Korzystamy ze sposobności, aby coś powiedzieć o zakazie brania odsetek. Kilkakrotnie zakazuje nam tego Tora i ten przepis różni się od wielu innych; nigdzie bowiem niema podanego, że należy czynić to, co ukróca nasze dobro, tylko zakaz odsetek odnosi się, nie tylko do tego, który procenty bierze, ale i do tego, który je daje. Branie odsetek jest grzechem, który często popełniamy, dlatego ostrzega się przed tem wszystkich, t. j. nie tylko tych, którzy bezpośrednio, ale i tych, którzy pośrednio przy tym akcie współdziałają, jak n. p. świadków, ręcycieli i t. p. Procenty nie przynoszą błogosławieństwa Bożego, podobnie jak wszelkie dobro, nabyte w sposób nieuczciwy, a grzech, który przy tem popełniamy jest tak ciężki, jak negowanie cudu wybawienia z Egiptu, lub objawienia się Pana na Synaju.

Grzeszymy przeciw zakazowi o odsetkach wówczas, gdy przy oddaniu długu świadomie oddajemy więcej, niż pożyczylśmy. Raszi i Majmonides pozwalają na to, lecz mój ojciec, błogiej pamięci, był innego zdania. Jest również zabronione dawanie nadwyżki w postaci podarunku (nie gotówki), gdyż każdy odsetek jest tylko podarunkiem. Tora określa wszelki dar tego rodzaju za grzeszny, natomiast Majmonides pozwala na to. Uważa się również za płacenie procentu, jeśli dłużnik daje wierzycielowi podarek, by go dobrze dla siebie usposobić, lub też po oddaniu długu, daje wierzycielowi podarek, z uwagą, że nie może wymagać, by ktoś oddawał mu pieniądze bez pożytku. Majmonides zabrania dawania podarku w ten sposób, bez względu na to, czy dłużnik czyni tę uwagę, czy też nie. „Księga pobożnych“ jest tego samego zdania, lecz tylko wówczas, gdy podarek jest większej wartości. Dopóki pieniądze nasze są w ręku dłużnika, nie wolno nam żądać od niego żadnych usług, choćbyśmy przedtem i tak je od niego mieli; i tak n. p. nie wolno nam mieszkać bezpłatnie w jego domu, wyręczać się jego służbą i t. d. Zakaz brania procentów odnosi się nawet do najbliższych krewnych. Wprawdzie wówczas jest procent tylko zwykłym darem, ale mimo to, nie wolno go brać, gdyż przez to przyzwyczajamy się do brania odsetek wogóle.

Za procent uważa się również wynagrodzenie pewnej pracy, pracą innego rodzaju, w każdym razie cięższą, lub w gorszym czasie. Tak więc wolno, by ktoś drugiemu powiedział: „Pomóż mi plewić, a ja ci pomogę plewić“; lecz nie wolno mu powiedzieć: „Pomóż mi plewić, a ja ci pomogę w okopywaniu; lub pomóż mi plewić dzisiaj, gdy jest sucho,

a ja ci pomogę to czynić, gdy będzie mokro...“ Można popełnić grzech, gdy się swemu wierzycielowi zbyt nisko kłania, lub mu się podaje jakąś wiadomość, którą go można pozyskać. Jest to płacenie procentów, tylko w innej formie.

60. Chasdaj Kreskas i jemu współcześni. (Wiek XIV.)

Pogląd ogólny. W wieku XIV. była już prawie cała Hiszpanja w rękach katolickich, tylko jej południowy cypl — Granada — był w posiadaniu Maurów. Kastylja i Aragon umiały uzyskać hegemonję na półwyspie i zjednoczyć w swych rękach prawie wszystkie, dotąd rozbite posiadłości świeckie i obszary wielkich zakonów rycerskich.

Byt Żydów był ciągle jeszcze znośny, ileż mieli w swych rękach prawie cały handel, oraz wielkie posiadłości miejskie i wiejskie. Królowie kastylijscy i aragońscy posługiwali się nadal jeszcze żydowskimi urzędnikami, lekarzami i t. p. Szczególnie finanse królów spoczywały prawie zawsze w rękach żydowskich bankierów. Na dworach królów kastylijskich widzimy także i poetów żydowskich — wśród nich Santoba — jednego z pierwszych Żydów, piszących piękne kastylijskie wiersze. Dobrobyt Żydów powoduje silną asymilację, która we wielu wypadkach prowadzi do chrztu. Nowo-chrześcieniecy stają się często największymi wrogami Żydów; takim jest: Abner z Burgos, po chrzcie Alfonso de Valladolid. Zna on dobrze pisma żydowskie i w licznych broszurach dokuca swym dawnym współwyznawcom. Zmusza ich nawet do publicznej dysputy, podczas której stara się dowieść, że pewne modlitwy żydowskie są skierowane przeciw chrześcijanom, a szczególnie przeciw nowo-chrześciencom.

Czarna śmierć. 1348. Na czasy Alfonsa XI. (1325—1350.) przypada „Czarna śmierć“. Zaraza ta poczęła się w południowo-zachodniej Europie i poszła po przez Francję i Niemcy do Węgier i Polski. Lud głosił, że Jakób a Paskate, żyd z Toledo, przybył do Sabaudji i stąd rozesał po świecie setki i tysiące żydowskich trucicieli. To oskarżenie spowodowało rzeź Żydów w całej Europie, a także i w Hiszpanji. W Aragonji i Katalonji rzucił się tłum po raz pierwszy na bogate domy żydowskie, plądrował i mordował. Pogromy żydowskie były tu tak krwawe, że papież Klemens VI. zagroził kłatwą każdemu, któryby śmiał ponownie wszcząć podobne rozruchy. Wielu Żydów hiszpańskich, chcąc uniknąć nieszczęścia, przyjmowało chrzest i odtąd poczyna się kwestja ochrzczonej Żydów w tym kraju.

Abulafja. W roku 1350. umarł na czarną śmierć król Alfons, a po nim objął rządy jego małoletni syn Don Pedro. I on miał na swym dworze żydowskich urzędników, a głównym jego powiernikiem i ministrem skarbu był Don Mëir Ben Samuel Allawi, z rodziny Abulafja. Abulafja umiał swym rozumem i sprytem podnieść finanse dworu i tem pozyskał zaufanie królewskie. Bogactw swych używał dla dobra współwyznawców, fundował szkoły i synagogi, a największem jego dziełem jest, istniejąca dotąd, wspaniała synagoga w Toledo, zbudowana nawpół w stylu maurytańskim, nawpół w gotyckim, o wielu nawach i przepięknych freskach. (Obecnie kościół *Del Transito*.)

Abulafja odegrał ważną rolę w sporze króla ze swą żoną Blanką burbońską, czem sobie zraził część szlachty kastylijskiej i doprowadził prawie do wojny między Hiszpanją a Francją. Ale i lud prosty patrzył z nienawiścią na bogatego ministra, któremu ośmdziesięciu niewolników usługiwało do stołu. Posypały się nań liczne oskarżenia i król — łakomy na bogactwa Abulafji — kazał go uwięzić i ściąć.

Kortezy, chcąc raz na zawsze usunąć żydowskich ministrów, uchwałyły w roku 1371., że Żydom nie wolno piastować żadnych publicznych urzędów, że powinni mieszkać w osobnych dzielnicach, oraz nosić znaki hańby, w myśl uchwał synodalnych.

Chasadaj Kreskas. Wraz z dobrobytem chyliła się ku upadkowi i nauka żydowska w Hiszpanji. Jeszcze tu i ówdzie pojawiały się na horyzoncie gwiazdy, lecz blask ich nie był już ani w przybliżeniu tak silny, jak w wiekach poprzednich. W drugiej połowie XIV. wieku (1340—1410.), żyje i działa w Aragonji uczony Chasadaj Kreskas, autor dzieła filozoficznego p. t. *Or Adonaj* (Światło Boże).

Wedle Kreskasa, wola ludzka wcale nie jest wolną, gdyż Bóg w swej wszechwiedzy przewiduje i z góry przeznacza każdy czyn ludzki i to nawet najdrobniejszy. Ponieważ więc wola ludzka jest skrępowana przeznaczeniem, przeto Bóg nie karze człowieka za jego czyny, tylko za jego myśli. Chodzi więc o myśl i zamiar, który człowieka prze do czynu i powoduje przestępstwa i zbrodnie. Człowiek winien tedy okiełzać swą myśl i swe serce, a może to uczynić jedynie przez zbliżenie się do Boga i pojęcie Jego istoty. A pojąć ją może — wedle Chasadaja — jedynie sercem, t. j. miłością, a nie rozumem — jak tego uczył Majmonides. Jak Bóg jest najwyższą miłością, tak też i człowiek potrafi jeno przez miłość, t. j. przez dążenie ku dobru, uzyskać doskonałość i okiełzać swe myśli i swe chuci. Wskazówki, jak osiąść tę miłość, znajdzie każdy w Torze, która jest tej miłości zdrojem. Z dzieła Kreskasa czerpał częściowo Spinoza.

Okres drugi: Od prześladowań do zupełnego wygnania (1391 — 1492).

Grätz: Geschichte, tom VIII. passim. *Hemann*: str. 216 ss. *Weiss*: l. c. V. 203 ss. *Kayserling*: Geschichte der Juden in Spanien und Portugal. *Ibn Verga*: Szewet Jehuda, Ed. Wiener pg. 68—78, w tłum. niem. str. 134—158. *Dr. W. Schlesinger* und *Dr. Ludw. Schlesinger*: Buch Ikkarim, Grund u. Glaubenslehren der Mos. Religion von Joseph Albo. Frankfurt a/M 1844. *Bloch*: u. Wintera i Wünschego II., 787 ss. *Kayserling*: Das kastilianische Gemeindestatut. Jahrbuch f. Gesch. d. Juden und d. Judentums IV. 1869 Lipsk. *Loeb Isidore*: Reglement de Juifs de Castille. 1432 a. Revue des Etudes Juives XIII. Paris 1886, 187 ss. Tłóm. hebr. statutu w *Heasif* Sokołowa III, 1887 Warszawa. *Kayserling*: Christoph Kolumbus und d. Anteil d. Juden an den spanischen und portugiesischen Entdeckungen. Berlin 1894

61. Pierwsze prześladowania.

Pogromy w roku 1391. Coraz to bardziej pogarszał się los Żydów hiszpańskich. Ubogi lud patrzył z zazdrością na bogatych bankierów i dziwił się i gniewał na króla, że nie idzie za przykładem królów francuskich, lub cesarzy niemieckich. Kler judził ustawicznie przeciw Żydom i wskazywał na nich, jako na przyczynę wszystkiego złego, kupiectwo i szlachta katolicka chciały się za wszelką cenę pozbyć niemiłych, a niebezpiecznych współzawodników.

I oto czekali wszyscy sposobności, by na dany znak rzucić się na Żydów i zgnieść ich odrazu. I przyszła ta sposobność w roku 1391. Z błahej przyczyny przyszło w Sewilli do krwawych rozruchów, które jednak zostały w zarodku stłumione. Po trzech miesiącach wybuchły one jednak z tem większą siłą i dały impuls do rabowania, a nawet rzezi Żydów w całym kraju.

Jak grom z jasnego nieba, spadły te prześladowania na dumnych Żydów hiszpańskich.

Chasdaj Kreskas, w liście do Żydów w Awignonie, tak opisuje wypadki owego roku:

„Gdybym wam chciał wyliczyć mnogość nieszczęść, które nas nawiedziły, wówczas pomieszałyby się wam zmysły. A czyż umiałbym dość żywo odmalować cierpienia i gorycz, które nam podano? Sądzę jednak, że już po części wiecie o naszym nieszczęściu, dlatego spróbuję pokrótce wam opowiedzieć, jak się to u nas wyłoniło. Na nowiu miesiąca *Tamuz* skierował Pan swój łuk przeciw wielkiej gminie w Sewilli, liczącej wówczas 6—7000 rodzin. Zapalono bramy i urządzono okropną rzeź. Wielu z naszych przyjęło chrzest, inni oddawali chrześci-

janom swe żony i dzieci; ulice żydowskie były opustoszałe. Wielu zginęło, uświęcając Imię Wiekuistego, wielu zaś sprzeniewierzyło się świętemu przymierzu.

Z Sewilli przeniósł się ogień do świętej gminy w Kordowie. I tutaj wielu przyjęło chrzest, święta gmina została zniszczoną. Dnia 17. *Tamuz* — w dniu, w którym tyle nieszczęść spadło na naród żydowski, — spadł gniew Boży na miasto, — z którego dotąd szła Tora pańska, — na Toledo. Tam mordowano w przybytku świętym kapłanów i proroków. Rabini, potomkowie rabina Aszera, ich synowie i uczniowie zginęli w obronie Imienia Pańskiego, lecz wielu nie miało odwagi porzucenia życia i przyjęło chrzest.

Jeszcze w innych siedmdziesięciu gminach wybuchły nieszczęsne rozruchy, a my stoimy niepewni i czekamy jutra.

Siódmego *Ab* poczęło się w świętej gminie Walencji, liczącej około tysiąc rodzin. 250 mężów zginęło w obronie wiary, reszta uciekła w góry, inni znów przyjęli chrzest. Stąd przeszło nieszczęście na piękną, nad morzem położoną, Majorkę..., a stąd do Barcelony. Tutaj zginęło w jednym dniu 250 osób, reszta schroniła się do cytadeli, zostawiając swe domy i ulice na pastwę wroga. Gubernator miasta wziął Żydów w opiekę, dał im podostatkiem jada i napoju i pociągnął winnych do odpowiedzialności. Lecz tłum zwrócił się przeciwko niemu, oraz przeciw patrycjatowi miejskiemu, obległ cytadelę i ostrzeliwał ją. Żydzi bronili się do upadłego, lecz wreszcie ulegli. Mob zdobył cytadelę i wyrznął mnóstwo Żydów; wielu przebiło się samych, inni rzucali się z wież, inni uciekli z twierdzy i uświęcili imię Boskie na otwartej ulicy; ja sam straciłem tam syna swego jedynaka. Reszta przyjęła chrzest, a tylko mała garstka zdołała umknąć do okolicznych miast. W Barcelonie nie masz dzisiaj żadnego Żyda“....

I tak poszły rozruchy po całej Kastylji, lecz na szczęście nie przeniosły się do Aragonji. Tutaj też zgromadziła się wielka liczba zbiegów, którzy zdołali ocalić swe nagie życie. Lecz raz rzucone zarzewie nie dało się już ugasić. Rokrocznie powtarzały się rozruchy w różnych stronach kraju i zatruwały życie Żydom hiszpańskim. Wysoce kulturalni, przywiązani sercem do kraju, tak zasłużeni około jego rozwoju, tem dotkliwiej odczuwali ciosy i tem bezradniej spoglądali dokoła. Rozruchy w roku 1391. i w latach następnych złamały dumę Żydów hiszpańskich i dały początek katastrofi, która w sto lat potem miała nastąpić.

Marrani. Póczas rozruchów przyjęło wielu Żydów chrzest. Żydzi zwali tych przymusowo ochrzczonych *Anusim* (przymuszeni), chrześcijanie: *Marranami* t. j. przeklętymi. Wielu z tych *marranów* czekało tylko sposobności, by opuścić kraj i przenieść się do Granady, Malagi, Almerji, lub Afryki i tutaj pod rządami Islamu powrócić do dawnej religji. Jasnem jest, że tacy nowochrześcjanicy

tylko zewnętrznie wykonywali przepisy nowej religii, w sercu zaś byli najlepszymi Żydami i w żydowstwie chowali swe dzieci. Byli jednak i tacy wśród nich, którzy rychło się wzięli w formy nowej religii i z całą przyjemnością pozostali chrześcijanami. Bogatsi wśród nich poczęli się kolligować z najwyższą arystokracją kastylijską, biedniejsi żenić synów i wydawać córki za mieszczan. Wkrótce było w każdej rodzinie tylu marranów, że mówiono, że nie masz rodziny w Hiszpanji, w którejby nie płynęła krew żydowska.

Dzięki swym związkom rodzinnym otrzymywali marrani najwyższe urzędy, a byli i tacy, którzy nie zadowaliali się urzędami świeckimi, lecz sięgali także po wysokie urzędy kościelne. Widzimy w owym czasie licznych proboszczów, opatów, kanoników, a nawet biskupów, którzy kilka lat przedtem byli rabinami, lub uczonymi w Piśmie. Oni to starają się użyć swej wiedzy hebrajskiej i swej znajomości Talmudu do walki ze swymi dawnymi współwyznawcami. Stąd obfita literatura polemiczna i antiżydowska, tutaj też początek dysput religijnych. Wśród tych marrańskich księży najbardziej odznaczył się Paweł de santa Maria Burgensis.

Paweł z Burgos. Jako Żyd zwał się Paweł, Salomon Lewi (ur. 1351.) i był rabinem w Burgos. Ochrzczony w owym strasznym roku 1391. w katedrze w Burgos, wraz matką i dziećmi, udał się na naukę do Sorbony i tutaj uzyskał tytuł doktora teologii. Z Paryża udał się do Awignonu, gdzie pozyskał względy i zaufanie papieża Benedykta XIII., który go zamianował kanonikiem w Sewilli. Rychło posuwał się Paweł naprzód, aż wreszcie został biskupem w Kartagenie, a nakoniec biskupem w Burgos t. j. w tem mieście, w którym niegdyś piastował urząd rabina. Wkrótce został wielkim pieczętarzem koronnym i opiekunem małoletniego króla i na tem stanowisku wytrwał aż do śmierci w roku 1435.

Przez całe życie starał się Paweł o nawracanie swych dawnych współwyznawców, a dążył do tego różnymi środkami. Pisał broszury polemiczne, zwalczał Talmud i pisma rabiniczne, a nadto starał się przez ograniczenia prawne zniewolić Żydów do chrztu; dzięki jego staraniom, wykluczyła regencja Żydów od piastowania publicznych urzędów.

62. Dysputa w Tortozie.

Pisma ulotne. Chrzest i wywyższenie Pawła z Burgos wywołały wśród Żydów pomruk i zdziwienie. Jeden z jego byłych

uczniów: Jozue ben Jozef ibn Vives-Lorqui napisał list otwarty, w którym publicznie gani jego postępek i rozbiera przy czyny, które go mogły zniewolić do przyjęcia chrztu. Również i Chasdaj Kreskas napisał z tej okazji rozprawę, lecz najlepszą rzecz na ten temat opracował znany historyk i astronom Profiat Duran (*Efodi*). W „liście“ Durana jest tak delikatna ironia, że trudno na pierwszy rzut oka poznać, czy to jest apologia chrześcijaństwa, czy też satyra nań. Długo też nie poznawał się na tem kler hiszpański i sam rozrzucał ten „list“ wśród chrześcijan i marranów, lecz w końcu wyszła prawda na jaw, a wówczas po częła się gonitwa za listem i jego autorem.

Walka ta była na razie akademicką, brali w niej udział Żydzi i marrani, niebezpieczną jednak stała się wówczas, gdy się przeniosła na pole praktycznego nawracania, a dokonał tego mnich Wincenty Ferrer.

Wincenty Ferrer był złotoustym mowcą i człowiekiem surowych obyczajów. Asceta, w stroju pokutnika, wędrował z miasta do miasta i wygłaszał płomienne mowy. Wielu marranów przyznało się pod wpływem jego słów do „grzesznego“, niechrześcijańskiego życia i to umocniło wiarę w siłę i skuteczność jego misyjnej pracy. Regentka Kastylijska mianowała Ferrera swym nadwornym kaznodzieją i za poradą jego i Pawła z Burgos wydała (12. stycznia 1412.) przeciw Żydom bardzo surowe przepisy, przypominające żywo prawa królów wizygockich z epoki przedmaurytańskiej. W §. 24. przepisów zakazano Żydom mieszkać poza dzielnicami żydowskimi (juderia), wykonywać jakiegokolwiek rzemiosło, a nawet sztukę lekarską, zakazano im strzyż, lub golić brody, czesać włosy, nosić bogate stroje, lub broń, tytułować się „pan“, lub „pani“ (don, donna), podróżować z miasta do miasta, lub opuszczać kraj wogóle. Odebrano też Żydom resztę autonomji gminnej.

Po takim upokorzeniu począł Wincenty swe dzieło nawracania. Z krzyżem w jednej, a z torą w drugiej ręce, otoczony gromadą wynędzniałych i okrwawionych biczowników, i oddziałem żołnierzy, zjawiał się Ferrer w bożnicach i tutaj wygłaszał swe płomienne mowy. Jakby dla nadania wagi jego słowom, odstawiali biczownicy swe plecy i biczowali się do krwi i do omdlenia. Równocześnie wybuchwały we wszystkich miastach — w których się Ferrer zjawiał — rozruchy i pogromy. Nie dziw, że wielkie rzesze Żydów z obawy przed śmiercią i ostateczną nędzą przyjmowały chrzest, poczem Ferrer z całą gromadą ruszał na dalsze dzieło misyjne. Prawie wszystkie gminy t. j. w Valladolid, Zamorze, Salamance, Toro, Segowij,

Avili, Walencji i Burgos przyjęły chrzest, a sam Ferrer poświęcił tamtejsze synagogi na kościoły.

Dusputa w Tortozie (1412—1414). Śnać, że praca misyjna Ferrera szła zbyt powoli, kiedy papież Benedykt XIII. — wówczas już nie uznawany przez Rzym — postanowił użyć jeszcze innego środka, dla jej przyspieszenia. Środkiem tym miała być dysputa, odprawiona na wielką skalę i z wielkim przepychem w Tortozie. Ze strony katolickiej oddał papież głos wychrzestonemu Żydowi i uczonemu, który kilka lat temu stanął do walki z Pawłem z Burgos, a teraz sam przyjął chrzest i stał się nadwornym lekarzem papieskim. Był to Jozue Ben Józef Lorqui, obecnie zwany Geronimo de Santa Fe (Hieronymos de saheta fide).

Z całym ogniem neofity rzucił się Geronimo do walki i opracował plan dysputy, oraz tezy, nad którymi miano się zastanawiać. Ze strony żydowskiej stanęło dwudziestu kilku uczonych i rabinów, a na ich czele Don Vidal de Benveniste, lekarz i poeta nowohebrajski i Józef Albo, filozof, uczeń Chasdaja Kreskasa. Dnia 7. lutego 1412. roku przyjął papież delegatów żydowskich na osobnem posłuchaniu, kazał sobie podać ich nazwiska i zapewnił ich o swej łasce. Nazajutrz otwarto publiczną dysputę w obecności setek księży, opatów, biskupów, oraz dostojników świeckich. Sam papież przewodniczył dyspucie i zagał ją przemową, w której wyłuszczył jej cel i przedmiot. Długo wlokła się dysputa, z jednego posiedzenia na drugie przesuwano pytania i odpowiedzi. Jozue Lorqui wyszukiwał w Talmudzie co raz to nowe zdania i słowa, które nagiął do swego celu, a Żydzi wysilali się, by mu należycie odpowiedzieć i zbić go z tropu. Przez dwa lata wlokły się dyskusje i w tym czasie odbyto 64 posiedzeń, a podczas tego i zupełnie niezależnie od tego, prowadził Wincenty Ferrer w Aragonji i Kastylji swe dzieło nawracania. Raz poraz dochodziły do Tortozy wieści o nieszczęściu tej, lub owej gminy żydowskiej, innym razem spędzono do sali posiedzeń wielkie gromady przerażonych Żydów i tu kazano im publicznie wypowiedzieć swe wyznanie wiary, poczem prowadzono ich do kościoła na chrzest. Wielkie gminy żydowskie przeredziły się, a mniejsze zupełnie znikły z powierzchni ziemi, a tymczasem uczeni w Tortozie dalej wiedli swe uczone rozmowy.

Sobór w Konstancji, Marcin V. Tymczasem zbierał się sobór w Konstancji, który miał rozstrzygnąć spór między papieżami. Benedykt XIII. zakończył tedy dysputę, ogłosiwszy zwycięstwo chrześcijańskie, a w pół roku (11. maja 1415.) wydał bullę, potępiającą studjum Talmudu i skazującą to dzieło na spalenie. W innych

ustępach tej bulli są powtórzone przepisy przeciw Żydom z roku 1414., (Zakaz piastowania urzędu, wykonywania rzemiosła, obcowania z chrześcijanami, nakaz mieszkania w dzielnicach żydowskich i t. d.) z tym dodatkiem, że Żydzi powinni trzy razy do roku słuchać chrześcijańskich kazań.

Na soborze konstancyjskim złożono Benedykta XIII. z urzędu, a na tronie papieskim zasiadł Marcin V. Żydzi hiszpańscy poszli za przykładem swych niemieckich i włoskich współwyznawców i posłali deputację hołdowniczą do nowego papieża, do Konstancji. Marcin V. potwierdził przychylne dla Żydów bulle Innocentego IV. i Grzegorza X., a dla gmin hiszpańskich wydał osobną bullę (31. stycznia 1419), w której potępił postępowanie króla kastylijskiego i Ferrera i zabronił gwałtem zmuszać Żydów do przyjmowania religii chrześcijańskiej, święcenia niedziel i słuchania kazań misyjnych.

63. Józef Albo (1380 — 1444).

Filozofja Alby. Głównym mówcą i przedstawicielem Żydów na dyspucie w Tortozie był Józef Albo, lekarz i filozof, uczeń Chasdaja Kreskasa. Po dyspucie musiał opuścić swe miasto i udać się do Sory, gdzie zamieszkał całe życie. Tutaj postanowił — na prośby przyjaciół — zbadać kwestję, czy ilość dogmatów wiary — 13 —, jak ją podał Majmonides, istotnie odpowiada religji żydowskiej. Z tych dociekań powstało dzieło filozoficzne — *Ikkarim* — (Dogmaty), ostatnie z wielkich dzieł hiszpańsko-żydowskich myślicieli.

Idąc za wzorem teologów chrześcijańskich owego czasu, stawia Albo, jako cel bytu ludzkiego zbawienie duszy, dla której skonstruował w hebrajskim języku osobny terminus: *Tszuas hanefesz*. Życie doczesne nie jest — wedle Alby — życiem właściwym, lecz tylko drogą i przygotowaniem do życia zagrobowego, wiecznego. Tam dopiero następuje oczyszczenie i zbawienie duszy.

Aby dusza ludzka mogła być zbawioną na drugim świecie, musi człowiek na tym świecie postępować etycznie, a tego potępowania może się nauczyć albo z prawa natury, albo z prawa narodów, lub też na podstawie filozoficznego myślenia, czyli prawa filozoficznego. Lecz wszystkie te trzy prawa, podobnie jak każde z osobna, nie mogą ustrzedz człowieka przed błędzeniem, ileż wszystkie trzy są pochodzenia ludzkiego. Jeśli tedy człowiek ma być po śmierci na wieki zbawiony, musi to prawo, podług którego ma żyć, być pochodzenia wiecznego, t. j. pochodzenia Boskiego.

Trzy dogmaty wiary. To Boskie prawo opiera się na trzech przesłankach:

1) że Bóg, nadawca tego prawa, jest doskonały i jedyny (*jehidas Haborej*),

2) że Bóg dał tę naukę dla zbawienia ludzkości (*Torah min ha-Szamajim*),

3) że istnieje po śmierci nagroda i kara za postępkę i myśli ludzkie (*Schar w-Onesz*).

Oto są — wedle Alby — trzy filary t. j. trzy dogmaty wiary żydowskiej, z którymi się znów wiążą inne prawdy uboczne i drugorzędne, jak n. p. wszechwiedza Boska, prorocтво i jego spełnienie się, Opatrzność Boska i. t. p.

Bóg nadał swój Zakon, aby umożliwić wiernym zbawienie duszy w życiu pozagrobowym, dlatego zawiera Zakon tyle przepisów (613), aby ułatwić ocalenie duszy. Każdy, kto tylko jeden przepis całym sercem wykona i bez ubocznych celów spełni, ten zbawił swą duszę. Bóg dał tedy tak wiele przepisów, nie na to, by obciążyć Żydów, lecz by im ułatwić zbawienie duszy. Naturalnie, że im kto więcej spełnia przepisów i im kto serdeczniej to czyni, tem pewniej może oczekiwać zbawienia. Zupełnie zbawieni są ci, którzy spełniają przepisy z czystej miłości ku Bogu (*vide Kreskas*) i radośnem sercem.

Charakterystyczną dla wywodów Alby jest wiara w zbawienie duszy innowierców, którzy spełniają przynajmniej siedm przepisów, danych potomkom Noego. Współcześni teologowie chrześcijańscy nie uznawali zbawienia duszy osób niechrzczonych.

Pod koniec swej rozprawy zastanawia się Albo nad tem, czy Zakon Boży, może uleść zmianie i stracić swą świętość (jak tego dowodzili teologowie chrześcijańscy) i dochodzi do wniosku, że to, co sam Pan na Synaju objawił narodowi, jest niezmiennie i wieczne. Pewne, drugorzędne przepisy religii mogą być z czasem zmienione (jak n. p. po niewoli babilońskiej zmieniono początek roku z Nissan na Tischri, Ezra zmienił starohebrajskie pismo na syryjskie i w niem spisał Zakon), lecz podstawowe prawdy religii są wieczne i tylko sam Bóg mógłby je kiedyś przez proroka takiego, jak Mojżesz, odmienić. Dotąd taki prorok jeszcze się nie zjawił.

64. Z dzieła Ikkarim, Józefa Alby.

Cap. I. Badanie zasad wiary jest bardzo niebezpieczne, gdyż, choć religie we wielu punktach, jak n. p. co do jestestwa Boga, nagrody i kary ze sobą się zgadzają, mimoto różnią się co do wielu zasad. Badanie zasad wiary jest tem niebezpieczniejsze, że, jeśli kto neguje jedną tylko zasadę, staje się odstępcą od swej wiary. Posłannictwo Mojżesza nie jest dogmatem wiary, a jednak, kto w nie nie wierzy, zaprzecza boskości przykazań synajskich. Wedle Majmonidesa jest każdy, kto nie wierzy w przyjście Mesjasza, kacerzem i niema udziału w życiu przysłym. Jest to tem dziwniejsze, ileż rabi Hilel, jeden z uczonych,

kilkakrotnie cytowanych w Talmudzie, twierdzi, że Żydzi nie powinni więcej oczekiwać Mesjasza, gdyż przepowiednie o nim spełniły się już na Chiskijaszu, królu Judy (Sanhedrin fol. 98 b). Wedle Majmonidesa należałoby więc rabi Hilela zaliczyć do kacerzy i odmówić mu udziału w życiu zagrobowem, nie należałoby też o nim wspominać w Talmudzie t. j. cytować jego powiedzeń, ni zdań. A jednak są jego nauki podane w Talmudzie, jako obowiązujące, a nie tylko na to, by z nimi polemizować; w przeciwnym razie nie nazywanoby go *Rabi* i nie podawanoby jego nauk. Wprawdzie starają się niektórzy rzecz tak wyjaśnić, że Hilel nie negował wcale dogmatu o przyjściu Mesjasza, jeno twierdził, że przyjście jego nie koniecznie wynika ze słów Pisma, ileż wszystkie przepowiednie Jezajasza odnoszą się do Chiskijasza króla Judy i wszystkie się już za jego rządów spełniły. Czyli innymi słowy: Hilel wierzył w przybycie Mesjasza na podstawie Tradycji, a nie na podstawie Biblii, przeto nie był kacerzem. To twierdzenie jednak nie wytrzymuje krytyki wobec zdania zawartego w Talmudzie, które opiewa w następujący sposób: „Oby Pan przebaczył rabi Hilelowi!“ Wynika z tego, że go przecież w pewnych sferach uważano za grzesznika.

I bez wątpienia nie wierzył Hilel w przyjście Mesjasza, ale do kacerzy go nie zaliczano, gdyż wiara w Mesjasza nie jest dogmatem, jak tego chce Majmonides i można sobie całkiem dobrze wyobrazić religię żydowską bez wiary w niego. Mimoto winien każdy Żyd wierzyć w przyjście Mesjasza, podobnie, jak wierzy „w stworzenie świata z niczego“, choć i to nie jest dogmatem. Ktokolwiek bowiem wierzy w istnienie pramaterji, z której Bóg uformował świat, ten jest grzesznikiem, choć nie kacerzem, podobnie jak rabi Hilel, który również był jeno grzesznikiem. Tego zdania byli uczeni, którzy nie umieścili wśród dogmatów „przybycia Mesjasza“ i stworzenia świata z niczego.

Cap. III. Słowo *Ikkor* „dogmat“, „korzeń“, oznacza rzecz, od której zależy istnienie i utrzymanie innej rzeczy, t. j. bez której ta druga istota istnieć nie może. Tak nie może istnieć drzewo bez korzenia. Rabinii często się tak wyrażają: „Rzecz, która ma swój korzeń (uzasadnienie) w Piśmie św.“ Przeto używa się tej nazwy przy zasadach, od których zależy istnienie i utrzymanie jakiegoś przepisu religji, jak n. p. zasady o istnieniu Boga, ileż wiara w „istnienie“ jest konieczną przesłanką do wierzenia w „naukę Bożą“. Zechcemy więc zbadać, które nauki są w istocie zasadami. Majmonides przyjął ich 13: 1. Istota Boga. 2. Jedyność Boga. 3. Bezcielesność Boga. 4. Wieczność Boga. 5. Tylko do Boga wolno się modlić. 6. O prorocत्वie. 7. O prorocत्वie Mojżesza. 8. Objawienie. 9. Niezmiennność nauki. 10. Wszzechwiedza Boga. 11. Nagroda i kara. 12. Mesjasz. 13. Zmartwychwstanie.

Otóż pytamy: Czy w istocie podane przez Majmonidesa nauki są dogmatami? W takim razie wystarczyłoby: Istnienie Boga, prorocत्वo, objawienie, wszzechwiedza, nagroda i kara, ewentualnie możnaby jeszcze zatrzymać prorocत्वo Mojżesza, jako ważne dla prawa Mojżeszowego i wieczność Nauki! Niezrozumiałem zaś jest, skąd się wzięły między dogmaty jedyność i bezcielesność Boga, które są wprawdzie prawdami, ale w które można nie wierzyć bez uszczerbku dla religji. Dziwnem jest też, że Majmonides zalicza do dogmatów: „że tylko do Boga wolno się modlić“.

Wynika to wprawdzie z Pisma św. (Nie będziesz miał innego Boga przed moim obliczem), lecz bynajmniej nie jest dogmatem, na którymby się opierała cała nauka!... Podobnie nie podkopuje religii ten, który wierzy tylko w nagrodę i karę dusz w życiu pozagrobowym, ale nie wierzy w zmartwychwstanie ciał po śmierci!

Jeśli zaś Majmonides nie brał dosłownie słowa *Ikkor*, lecz wybierał dowolnie ważniejsze nauki, dziwi mnie, że nie zaliczył do zasad wiary tego, że „*Szechina* (Majestat Bóży) spoczywa wśród Izraela, gdy tenże spełnia przepisy Tory“, jako jest napisane w księdze królów (I. XII. 13.): „I chcę mieszkać wśród synów Izraela!“; dlaczego również nie zaliczył między dogmaty „stworzenia z niczego“, „wiary w cuda“ itd., itd.

Któs wyraził przypuszczenie, że Majmonides dlatego podał 13 dogmatów, bo Bóg ma 13 przymiotów, lub też, że istnieje 13 reguł logicznego wnioskowania w Talmudzie. Lecz to przypuszczenie jest śmieszkiem, trudno bowiem przypuścić, by Majmonides tylko dlatego opuścił — dajmy na to — dogmat o wolności woli, bo byłby otrzymał liczbę 14, lub dodał ten, lub ów nieuzasadniony dogmat, by tylko nie było 11, lub 12 zasad.

Inny uczony podał 26 dogmatów, wyliczając wszystko, co mu wpadło na myśl, jak np.: wieczność, mądrość, życie, wszechmoc, siłę woli i inne przymioty, przypisywane zazwyczaj Bogu; inny zaś uczony (Chasdaj Kreskas) przyjął trzy dogmaty Majmonidesa, dające się jako tako uzasadnić (byt, jedność, bezcielesność Boga) i dodał do nich jeszcze sześć, bez których nie możemy sobie wogóle wyobrazić istoty Boga (wszechwiedza, opatrność, wszechmoc, dar proroczy, wolność woli i celowość) i stworzył 9 dogmatów wiary.

Cap. IV. Należycie postąpimy przy wylczeniu dogmatów, jeżeli przyjmiemy istotne zasady religii, a jest ich trzy: 1. Istnienie Boga; 2. Nagroda i kara; 3. Objawienie. W nich są zawarte i uzasadnione wszystkie podstawy nauki Adama, Noego, Abrahama, Mojżesza i innych. Z każdej z tych zasad pierwotnych dadzą się wywieść zasady pochodne. I tak z istnienia Boga wynika Jego wieczność (był, jest i będzie), z objawienia wynika wszechwiedza Boga i prorocтво, a z nagrody i kary, nagroda i kara dla ciała w tym świecie, a dla duszy w świecie przyszłym. W tych dogmatach są zawarte jeszcze i inne prawdy; i tak w istnieniu Boga: Jego bezcielesność i jedyność; w objawieniu: dar proroczy i posłannictwo Mojżesza; w nagrodzie i karze: wedle Majmonidesa Mesjanizm, na co ja się jednak nie godzę.

Odpowiednio do tych trzech dogmatów wiary, wstawili „Mężowie wielkiego zgromadzenia“ do modlitwy *Musaf* na Nowy rok trzy błogosławieństwa: *Malchijot*, *Zichronot*, *Szofrot*.

Malchijot odpowiada zasadzie istnienia Boga, jako czytamy: „Dlatego czekamy na Cię Wiekuisty Boże, by widzieć wspaniałość Twej potęgi!“

Zichronot odpowiada dogmatowi nagrody i kary, jako czytamy: „Ty wspominasz dzieło odwieczne... pamiętasz o przeszłych czynach itd.“.

Szofrot odpowiada dogmatowi objawienia, jako jest napisane: „Tyś się objawił w obłoku swej wspaniałości na górze świętej...“ A ponieważ objawienie dokonało się w bardzo silnym odgłosie Szofaru, czego nigdy później nie było, przeto ten dogmat odpowiada modlitwie *Szofrot*.

Boć bywały już grzmoty i błyskawice, ale odgłosu szofaru bez szofaru nie było przedtem ni potem, a będzie dopiero, gdy wybiję godzina zbawienia i wszystkie ludy przyjmą prawdziwą naukę. Tak bowiem czytamy u proroka Zacharjasza (IX. 14.): „I Wiekuisty Bóg uderzy w surmę..“.

Przy ustalaniu dogmatów postępował Majmonides prawdopodobnie tak, jak my. tylko, że umieścił między prawdziwemi zasadami, nauki uboczne, czyli przypadkowe. I tak: postawił na czele dogmatów istnienie Boga i dodał cztery nauki przypadkowe (jedyność, bezcielesność, modlitwa do Boga, wieczność). Potem dał drugą zasadę: objawienie i dodał trzy uboczne (proroctwo, posłannictwo Mojżesza, niezmiennosc Tory), a wreszcie postawił trzecią zasadę: nagrodę i karę i dodał do niej znów trzy nauki przypadkowe (nagroda duszy, mesjanizm i zmartychwanie $(1+4+1+3+1+3=13)$).

65. Upadek żydostwa w Hiszpanji i ostatnie próby ratunku.

Żydzi i marrani. Nieszczęście w roku 1391. i praca missyjna Wincentego Ferrera wyludniły gminy żydowskie i doprowadziły większą część żydostwa hiszpańskiego do upadku. Znikły wielkie akademje, upadły uczelnie filozoficzne, podupadł przemysł i handel w dzielnicach żydowskich, znikły wielkie dobra żydowskie; nie znikła jednak, ani nie złagodniała ani na chwilę tak piekąca dotąd kwestja żydowska. W ciągu dwudziestu lat-dziesiątki tysięcy Żydów przyjęło chrzest, całe gminy przeszły na łono Kościoła, bożnice zamieniły się w kościoły, miejsce rodaków zajęły ołtarze, miejsce gwiazdy Dawidowej, krzyże. Rabini zmienili się w nader krótkim czasie w księży, zdolniejsi zajęli krzesła biskupie, bogatsi posiadli berła komture w zakonach rycerskich Alkantara i Kalatrawa; kobiety żydowskie, lub ich córki stały się przeoryszami klasztorów, a również i wśród urzędników świeckich zajęli marrani pierwsze miejsca. Bogaci koligowali się z arystokracją rodową i złocili swym majątkiem zbladłe herby podupadłej szlachty.

Wydostawszy się raz z ghetta, pobudowali marrani pałace i zajęli najpiękniejsze dzielnice miast.

Lud chrześcijański widział to. On nie widział biednych marranów, którzy w ciemnościach uliczek podmiejskich pracą rąk krwawo zarabiali na chleb codzienny, on widział jeno owych bogatych „Żydów“, którzy zjadali owoce jego pracy; urzędnik kastylijski widział wpływowych „Żydów“ na najwyższych stanowiskach, a biedny proboszcz widział „żydowskich biskupów“. Cała złość i nienawiść ku Żydom przeniosła się teraz ku marranom; zwano ich szyderczo Alboraik, t. j. ni pies ni wydra, coś na wzór konika, na któ-

rym Mahomet „pojechał do nieba“, i nienawidzono ich z całego serca. Tu i ówdzie zwracał się przeciwko nim wrogą miecz tłumy, a w roku 1440. przyszło w Toledo do krwawych pogromów, podczas których zginęło mnóstwo marranów.

Kortezy, zebrane w tym roku, dały również upust swej nienawiści ku marranom i uchwałyły, że odtąd żaden nowochrzcieńiec nie może piastować urzędu duchownego, ni świeckiego.

Organizacja gmin żydowskich. Podczas takiego prześladowania marranów poczęły się organizować gminy żydowskie, mocno już przerzedzone i zniszczone. Królowie, widząc upadek swego skarbu, znów poczęli powierzać Żydom (niechrzconym) urzędy skarbowe. Abraham Benveniste stał się ministrem finansów Jana II., a inni Żydzi dzierżawili mennice i cła królewskie. Tento Abraham Benveniste (1390 — 1456.) był równocześnie naczelnym rabinem wszystkich gmin żydowskich i jako taki postanowił zreorganizować podupadłe gminy żydowskie i w tym celu zwołał do Valladolid zjazd seniorów gminnych z całej Kastylji. Tutaj opracowano (1432.) wzorowy statut gmin kastylijskich, który regulował szkolnictwo, sądownictwo i skarbowość gminną, oraz przepisy o zbytku w szatach i ucztach.

Statut gmin kastylijskich nie zawiera nowych norm, lecz łączy w pełny system dawne prawa i zwyczaje Żydów w Kastylji. Składa się on z pięciu „bram“, czyli rozdziałów.

I. Brama. O nauce Bożej, czyli o szkolnictwie i modlitwie.

Na utrzymanie szkół i nauczycieli płaci się w każdej gminie od zarządzonej sztuki bydła 5 marawedi, od cielęcia 2 marawedi i t. d., wprowadza się też na ten cel podatek od wina, kwesty na weselach i innych uroczystościach rodzinnych. Z masy spadkowej po każdym Żydzie kastylijskim idzie jedno ubranie na cele szkolne. Każda gmina wybiera skarbnika, który, w myśl rozkazów nadwornego rabina i norm niniejszego statutu, ma zbierać pieniądze na cele szkolne i nimi zawiadywać.

W każdej gminie ma być otwarta uczelnia, nawet tam, gdzie niema dziesięciu rodzin. Tam gdzie mieszka piętnaście rodzin, winno się ustanowić zdolnego nauczyciela Biblii, w gminach większych (40 rodzin), otworzy się szkoły Talmudu (Akademje). Jeden nauczyciel może uczyć tylko 25 chłopaków, gdy ich jest więcej, przyjmie gmina pomocnika; gdy liczba uczniów przekroczy 40, podzieli się klasę między dwóch nauczycieli.

Modlitwa: W każdej gminie, w której żyje 10 mężczyzn, należy codziennie rano i wieczorem odprawić publiczne nabożeństwo. „Nie wolno nikomu podczas tego nabożeństwa podnieść ręki na swego bliźniego, ani go uderzyć. Kto bije swego bliźniego po twarzy lub po głowie, wrywa mu włosy i t. p., płaci karę 200 marawedi; za bicie nożem 300 marawedi“.

II. Brama. Wybór sędziów i innych urzędników.

W każdej gminie mają najgodniejsi być wybrani urzędnikami, tam zaś, gdzie dotąd niema urzędników gminnych, mają być dokonane wybory w przeciągu najbliższych 10 dni. Należy również wybrać sędziów, rewizorów, skarbników, seniorów i t. p. Sposób dokonania wyborów jest następujący: Najpierw ogłosi się kłatwę na fałszerzy wyborów, potem zbierze się wszystkich uprawnionych do wybierania i przytrzyma się ich w lokalu wyborczym, nawet przez trzy doby, póki nie dokonają wyborów. Podczas wyborów wolno się wyborcom wydalać z lokalu wyborczego jeno dla spożycia obiadu, lub kolacji. Gdyby nie dokonano wyborów w przeciągu trzech dni, przytrzyma się wyborców przez całych ośm dni, by ich tym sposobem zmusić do pogodzenia się na danych kandydatów. Dopiero, gdyby w ciągu ośmiu dni nie można było dokonać wyborów, przekaże się całą sprawę nadwornemu rabinowi i on wyznaczy od siebie urzędników gminnych.

Sędzia żydowski rozstrzyga wszystkie sprawy podług prawa talmudycznego; niezadowolony z wyroku ma prawo odwołania się do rabina nadwornego. Roki sądowe odbywają się w każdej gminie trzy razy w tygodniu; przed sądem musi się wezwany jawić pod rygorem przepisanych kar. Sędzia ma prawo uwięzienia każdego Żyda, lecz musi na ten cel wydać pisemny i należycie umotywowany rozkaz.

III. Brama. Prawa przeciw denuncjantom.

Już najstarsze pisane prawo kastylijskie z XI. wieku (*Leyes del estile*) orzeka, że sprawy sporne między Żydami należą przed sąd żydowski, z wolną apelacją do rabina nadwornego, względnie do króla. Przeciw temu przywilejowi protestują Kortezy raz po razie, aż wreszcie w roku 1286. orzekły zniesienie sądownictwa żydowskiego. Lecz uchwała Kortezów została martwą literą, a sądownictwo żydowskie istniało nadal jak dotychczas. Dopiero w roku 1380. zabrano istotnie sądom żydowskim sądownictwo kryminalne, a w roku 1402. i sądownictwo w sprawach cywilnych, przekazując je w zupełności alkaldom, t. j. sędziom miejskim. Statut z roku 1432. nie uznaje jednak tych norm i zabrania Żydom pod grozą kłatwy udawania się do alkaldów. Tylko wówczas, gdy strona pozwana w żaden sposób nie chce stanąć przed sądem żydowskim, może rabin pozwolić powodowi na pozwanie strony przeciwnej przed forum alkalda. Pozywanie przed forum chrześcijańskie uważa statut za denuncjację i zdradę sprawy żydowskiej i wyznacza za nie dotkliwe kary. Bardzo surowe kary wyznacza statut za faktyczną denuncjację i to odpowiednio do szkody, jaką poniósł ten, na którego wniesiono oskarżenie (więzienie, 100 batów, wygnanie z gminy, a nawet kara śmierci, wykonana przez władzę państwową, na żądanie rabina nadwornego). Pozwolono jedynie na donosy w sprawach fiskalnych, na rzecz skarbu królewskiego.

IV. Brama. O podatkach.

Ponieważ gminy płaciły wszelkie podatki ryczałtowe do kas królewskich, przeto zabroniono poszczególnym obywatelom starać się

u władz o uwolnienie od danin, podatków i t. p. Ci zaś, którzy w chwili wydania statutu posiadali już przywileje królewskie, winni byli przedłożyć je do sześciu miesięcy rabinowi nadwornemu, celem stwierdzenia ich autentyczności.

V. Brama. O zwalczaniu zbytku.

Od wielu wieków narzekano w sferach chrześcijańskich i żydowskich na to, że kobiety żydowskie (a nawet mężczyźni) swymi wytwornymi strojami drażnią lud i potęgują nienawiść i tak już dość wielką. W r. 1412. wydała regentka donna Katilina rozkaz, że Żydzi winni nosić długie ciemne szaty, spadające aż do nóg, a kobiety mają przykrywać głowy kapuzami. Cały strój Żyda lub Żydówki winien kosztować tylko 30 marawedi. Statut z roku 1432. uznał słuszność zarządzeń królewskich i ustanowił, że oprócz dziewcząt w czasie narzeczeństwa i kobiet w pierwszym roku po ślubie, nie wolno nikomu nosić drogich i kosztownych szat koloru oliwkowego, jedwabnych, lub grubo wełnianych, obramowanych, lub przetykanych złotem, lub aksamitem, albo też brokatem. Nie wolno też nosić złotych agraf, pereł, przepasek na czoło, koloru oliwkowego, długich trenów, sukien fałdowanych na wzór kobiet maurytańskich, płaszczów ze stojącymi kołnierzami, sukien wierzchnich z czerwonego sukna i t. d. To samo odnosi się do chłopców niżej lat 15.

Nie odnoszą się te zakazy do uroczystości weselnych, przyjęć u króla lub królowej, zabaw tanecznych i t. p.

66. Inkwizycja.

Bulle Eugenjusza IV. i Mikołaja V. Organizowanie gmin żydowskich było nie na rękę wrogom żydostwa, a szczególnie prozelitom w rodzaju Pawła z Burgos. Posypały się skargi na Żydów i marranów aż do soboru w Bazylei, który właśnie wówczas obradował. Papież Eugenjusz IV. wydał bullę, w której powtórzył bullę Benedykta XIII., zabraniającą Żydom piastowania urzędów. Dalej od Eugenjusza IV. poszedł papież Mikołaj V., który bullą z dnia 20. listopada 1451. polecił ustanowienie sądu inkwizycyjnego dla marranów, „niepewnych w wierze“.

Zrazu została bulla Mikołaja V. li tylko martwą literą, dopiero po zjednoczeniu się Kastylji z Aragonją postanowiono ją przeprowadzić w praktyce.

Ferdynand i Izabella. W roku 1469. pojawił Ferdynand, król Aragonu, dziedziczkę Kastylji, Izabellę za żonę i zjednoczył w swych rękach całą część półwyspu pirenejskiego. Tylko południowy cypel z Malagą i Granadą pozostał w rękach Maurów, lecz było jeno kwestją czasu,

kiedy i ten skrawek ziemi przejdzie w ręce „królów katolickich“. Już na początku swych rządów postanowiła Izabella usunąć marranów i Żydów z półwyspu, a Ferdynand chciał się ich również pozbyć, by zagarnąć ich dobra i napełnić próżny skarb Aragonu. Nie poskramiali więc zapędów tłumu, owszem puszczali bezkarnie najgorsze wybryki przeciw marranom. Rokrocznie powtarzały się procesy o t. zw. morderstwa rytualne, pożerające wiele ofiar, a w roku 1473. wybuchł w Kordowie pogrom, który się przekształcił w formalną rzeź marranów. Lecz to były jeno przygrywki, prawdziwa tragedia rozpoczęła się dopiero w roku 1480. W tymto roku ustanowiono komisję i poruczono jej zbadanie, czy i o ile są prawdziwemi pogłoski, że marrani nie wykonują należycie przepisów religii katolickiej. Komisja orzekła, że marrani są niepoprawnymi grzesznikami i na tej podstawie postanowili Ferdynand i Izabella utworzyć sąd inkwizycyjny, w myśl bulli Mikołaja V. z roku 1451.

Auto-da-fe. Praktyki trybunału inkwizycyjnego. W roku 1481. zamianowano sędziami Inkwizycji trzech Dominikanów i prokuratora skarbu królewskiego. Pierwsi mieli wydawać wyroki na kacerzy, prokurator zaś miał baczyć, by ich dobra bez uszczerbku przechodziły do skarbu królewskiego. Pierwszy ten trybunał otwarto w Sewilli i tamże poczęły się natychmiast aresztowania bogatych marranów. Widząc, co się święci, zorganizowali marrani spisek, mający na celu zabicie inkwizytorów, ale spisek odkryto i spiskowców zamknięto w lochach podziemnych. Wkrótce napełniły się więzienia współwinnymi, lub takimi, których imiona uwięzieni podali na torturach. Czynności trybunału rychło tak się wzmogły, że musiano przenieść sąd i więzienia do zamku Triana pod Sewillą. Już w styczniu roku 1481. odbyła się na rynku w Sewilli pierwsza egzekucja, a do listopada tego roku spalono tamże 280 marranów. Egzekucje odbywały się publicznie z całą średniowieczną okazałością, a zwano je *Auto da fe (actus fidei)*, t. j. Akt wiary. Skazańców, ubranych w szare, obcisłe koszule, na których był wymalowany czerwony krzyż, prowadzono w procesji. Z czasem przyzwyczaiła się ludność do tych krwawych widowisk, tak, że chodzono na nie, jak na przedstawienia cyrkowe.

Inkwizycja karała nie tylko żywych, ale nie przepuszczała też i umarłym. Wytaczano procesy zmarłym marranom, wykopywano ich zwłoki, nieraz już zbutwiałe i palono je na stosie obok żywych ofiar. Następstwem takiego spalenia zwłok była konfiskata całego majątku nieboszczyka, znajdującego się już w drugiej, lub trzeciej ręce. Inkwizycja wydała rozkaz, że każdy Hiszpan winien do trzech dni podać dokładne imię i nazwisko marrana, którego podejrzewa o niestałość

w wierze, czyli o t. zw. judaizowanie, przyczem podała znaki, podług których można ich ewentualnie poznać.

Równocześnie polecono rabinom złożyć przysięgę na Torę, że rozkażą wszystkim Żydom, pod rygorem klątwy, wydanie „niepewnych“ marranów, nawet swych najbliższych krewnych. Tym sposobem chciała inkwizycja przerwać nić, wiążącą marranów, wiernych jeszcze żydostwu, z ich prawdziwą religją i jeszcze bardziej pogłębić rozłam między Żydami a marranami.

Jasnym jest, że te środki dawały możność do jak najdalej idącej samowoli i denuncjacji. Najczarniejsze jednostki bez czci i wiary stały się narzędziami inkwizycji; na ich doniesienia aresztowano najpoważniejszych obywateli, nieraz bardzo wysokich duchownych, kanoników, opatów, komturów i zakonników i brano ich na tortury, na których zeznawali najokropniejsze brednie. Bogaci i wpływowi marrani wysłali deputację do papieża, ale Sykstus IV. zachował się dwuznacznie. Najpierw zgał postępowanie inkwizycji, ale w kilka miesięcy potem pozwolił na jej rozszerzenie i nadał sędziom inkwizycji nadzwyczajne prawa.

Torquemada. W roku 1485. został generalnym inkwizytorem Tomasz Torquemada. Był to mąż, który bez żalu setki i tysiące niewinnych posłał na stos, dziesiątki tysięcy innych skazał na utratę czci.

Torquemada zorganizował w Kastylii jeszcze kilka trybunałów, a nadto wprowadził inkwizycję w Aragonji, gdzie jej dotąd nie było. Następnie zwołał inkwizytorów całego kraju na posiedzenie, na którym opracowano statut dla wszystkich trybunałów inkwizycyjnych. Najpierw wydano t. zw. akt łaski, mocą którego przyrzeczono bezkarność wszystkim marranom, którzy się zgłoszą w ciągu czterdziestu dni i przyrzekną szczerą pokutę. Wielu zgłosiło się w istocie do sądu, lecz tutaj kazano im szczegółowo podać imiona i nazwiska wszystkich znajomych, których posądzają o judaizowanie. I znów posypały się krwawe ofiary i znów setki ludzi poszło na stos. W latach 1485—1498., w których Torquemada był prezydentem inkwizycji, spalono około 2.000 marranów i zmuszono do publicznej pokuty około 17.000.

67. Wypnanie Żydów z Hiszpanji (1492.). Don Izak Abarbanel.

Marrani i Żydzi. Prześladowanie Marranów i liczne procesy inkwizycyjne zrabowały spokój także i mieszkańcom kwartałów ży-

dowskich. Coraz to częściej zjawiali się zbirowie inkwizycji w dzielnicach żydowskich i w kajdanach odprowadzali tego lub owego Żyda, oskarżonego o udzielanie pomocy marranom i odwodzenie ich od religii chrześcijańskiej. Smutny był los Żydów hiszpańskich, procesy i pogromy zatrawały im życie, a płonące stosy na *Cremadero* wskazywały im niedaleki ich koniec. Przerwana nić między nimi a marranami nawiązała się dzięki tej strasznej pracy inkwizycji. Coraz to więcej marranów wyszukiwało w ciemnościach *juderji* swych dawnych krewnych i przyjaciół i prosiło ich o podanie zasad religii żydowskiej, których już nie znali. W ciemnościach kwartałów żydowskich odbywała się nauka religii, w podziemiach swych domów ślęczeli „żydowscy kanonicy lub biskupi“ nad księgami hebrajskimi, nad słuchując niespokojnie, czy nie nadchodzą siepacze Torquemady. Marrani chcieli znać religję, za którą mogli i mieli każdej chwili zginąć na stosie i im krwawsze były wyroki inkwizycji, tem goręcej garnęli się do żydostwa. Tradycja żydowska tak głęboko się w owym nieszczęsnym czasie wkorzeniła w szeregi rodzin marrańskich, że, mimo najokropniejszych prześladowań, przetrwała wśród nich przez kilka wieków. Jeszcze w XVIII. wieku gorzały w Hiszpanji stosy ofiarne, ostatni raz w roku 1781. za czternastego generalnego inkwizytora, Filipa Cultram; dopiero Napoleon w roku 1808. urzędownie zniósł inkwizycję.

Wiedzieli inkwizytorowie o tej łączności między marranami i Żydami i czynili zabiegi na dworze królewskim, by Żydów usunąć z kraju. I w istocie wygnano w roku 1485. Żydów z Andaluzji, a szczególnie z Sewilli — głównej siedziby trybunału inkwizycyjnego —, lecz w innych prowincjach zostawiono ich na razie w spokoju, dzięki zabiegom bogatych finansistów żydowskich. Abraham Sennor i don Izak Abarbanel wywierali wielki wpływ na Ferdynanda i Izabellę i umieli paraliżować zakusy Torquemady. Szczególnie umiał Abarbanel pozyskać pełne zaufanie dworu i wyzyskać je dla dobra swoich współwyznawców.

Don Izak Abarbanel urodził się w Portugalji w roku 1437. Dziad jego Samuel przyjął chrzest w roku 1391. i umknął do Portugalji, by tutaj powrócić do żydostwa. Ojciec jego był już bankierem nadwornym w Lizbonie i ten urząd odziedziczył po nim Izak. Powagą, rozumem, taktem i dobrocią umiał pozyskać łaskę i zaufanie króla Alfonsa i zaprzyjaźnić się z najwyższymi dostojnikami państwa, wśród nich z księciem Braganza.

„Szczęśliwie żyłem w swym domu w Lizbonie — opowiada nam Izak, we wstępie do swego »Komentarza do księgi Jozuego«

(1473.) — posiadałem wielki majątek i byłem szanowany; mieszkałem w pięknym pałacu. Dom mój był miejscem zgromadzenia dla mędrców i uczonych, panowały w nim niepodzielnie bojaźń Boża i nauka. Mogłem wiele dobrego zdziałać dla wszystkich, rozdawać jałmużny i wspierać ubogich, jako od wieków było zwyczajem możnych w Portugalji. A było to za rządów rycerskiego króla Alfonsa, który panował od morza do morza, a któremu towarzyszyło szczęście na wszystkich drogach żywota, bo rządził sprawiedliwie i miłością otaczał swych poddanych. Żydzi żyli szczęśliwie i spokojnie, a wśród nich i ja mogłem oddawać się pracy i nauce. Byłem bliskim dworu i króla i często zasięgano mej rady i korzystano z mej pomocy. Wtem przyszedł dzień nieszczęścia dla całego narodu, dzień kary dla całego kraju, a zarazem dla synów Jakóba. Był to dzień ciemności, nieszczęścia i niedoli, w którym król zachorował, a śmierć zagościła do pałacu królewskiego. Żydzi stracili wsparcie, a mnie samego owa wieść tak poruszyła, że upadłem na łożo, złożony ciężką niemocą.“

„Syn Alfonsa, Juan (Jan), wstąpił na tron ojcowski, a był niedowierzający i wrogo usposobiony względem sług i powierników, a nawet względem możnych i przyjaciół swego ojca. »Zasługujecie na śmierć — wołał do najmoźniejszych — gdyż sprzysięgliście się przeciw mnie i chcecie wydać mój kraj królom hiszpańskim!“. I tak kazał najmoźniejszego wśród nich (księcia Braganzę), który niezego się nie spodziewał, uwięzić i ścigać. Bracia jego i krewni, bojąc się również o swe życie, ratowali się ucieczką za granicę, a król zajął ich domy i dobra i wcielił je do swego skarbu. I ku mnie — który nie złego nie zrobiłem — żywił król nienawiść, ponieważ łączyła mnie przyjaźń z możnymi, których on przesładował. Oni często zasięgali mej rady, sądził tedy król, że ja doradzałem do spisku na jego życie. Żli i zazdrośni ludzie umieli wyzyskać słabość króla, by mnie oczernić i usunąć ze dworu. I tak razu pewnego otrzymałem rozkaz natychmiastowego jawienia się przed obliczem królewskim. Już byłem gotów do drogi, gdy mnie spotkał pewien mąż i zawołał z przerażeniem: »Człowiecze, dokąd idziesz, wszak cię tam czeka pewna śmierć, ratuj swe życie, uciekaj z kraju:« Otworzyły się moje oczy i poznałem, że grozi mi niebezpieczeństwo, gdyż w kraju już niema sprawiedliwości, wiary, ani miłości i rzekłem do siebie: «Dokąd teraz? Wiem, że król pożąda moich skarbów, cóż mi pomoże złoto i srebro, na co mi się przydadzą pola i winnice? Moje bogactwa są mojem nieszczęściem, wołę ocalić swe życie i być nadal biedakiem!«. Opuściłem żonę i dzieci, porzuciłem majątek i uciekłem w nocy, bez grosza przy duszy. Rano już opowiadano w Lizbonie o mojej ucieczce i król wysłał jezdnych, by mnie odszukali i żywego, lub umarłego przywieśli do pałacu. Przez całą dobę gonili za mną wysłańcy, ale Pan Najmiłociwszy czuwał nademną i o północy przekroczyłem granicę Egiptu, t. j. Portugalji i stanąłem w granicznej mieście kastylijskiej, Segurze“.

Juan skonfiskował cały majątek Abarbanela, ale żonę i dzieci posłał za nim do Hiszpanji. W Hiszpanji zabrał się zubożający Abarbanel do pracy naukowej i napisał komentarz do ksiąg Jozuego,

Sędziów i Samuela, wygłaszał odczyty i pogłębiał swą wiedzę. Rychło jednak dowiedziano się na dworze królewskim o jego przybyciu i wezwano go do objęcia urzędu dzierżawcy skarbowego wraz z Abrahamem Sennorem. W tym charakterze umiał Abarbanel pozyskać sobie zaufanie nowych władców i stał się na dworze figurą bardzo wpływową. Odzyskawszy majątek, używał go dla dobra swych współwyznawców, wspierał uczonych, fundował synagogi i w każdej potrzebie udawał się do króla. Lecz wpływ jego na dworze okazał się za słabym, gdy wybiła ostatnia godzina dla Żydów hiszpańskich; a stało się to w marcu roku 1492.

Krzysztof Kolumb. Dekret królewski z 31. marca 1492. Od dziesięciu lat prowadził król Ferdynand wojnę z ostatnim władcą Granady, aż wreszcie zdołał go pokonać i zmusić do oddania swego kraju. Dnia 2. stycznia 1492. wjechali Ferdynand i Izabella w tryumfie do nowej stolicy i tem zmanifestowali koniec panowania Maurów na półwyspie pirenejskim. Z wdzięczności ku Bogu za wygnanie niewiernych, postanowili „katolicycy królowie“ spełnić życzenie Inkwizycji i wygnać wszystkich Żydów ze swego państwa. Plan ten został tajemnicą kancelarii nadwornej, tak, że nie wiedzieli o nim nawet Abraham Sennor, ani Abarbanel. Nie wiedzieli o nim także marrani, którzy piastowali najwyższe urzędy w państwie.

W międzyczasie załatwiała królowa drugą, nader ważną dla państwa, sprawę. Szło o zawarcie układu z Krzysztofem Kolumbem, który coraz to wyższe stawiał wymagania. Abraham Sennor i Abarbanel pojmowali doniosłość ewentualnych odkryć dla państwa i popierali plany Kolumba, lecz królowa nie chciała się zgodzić na przyznanie mu urzędów i zaszczytów, nadto skarb państwa był pusty, a wystawienie flotyli wymagało większej sumy. Wówczas to zgłosił się do królowej bogaty marran Louis Santangel (Santo Angelo), którego dziadowie i stryjowie niedawno zginęli na stosie i zaoferował się wyłożyć skarbowi państwa 17.000 dukatów na koszt wyprawy.

Stanął tedy układ z Kolumbem; przyszedł odkrywca nowego świata udał się do portu Palos, by przygotować wszystko do wyprawy, a królowie katolicycy mogli teraz spokojnie spełnić ślub, złożony w Granadzie.

Dnia 31. marca 1492. roku wydali Ferdynand i Izabella w pałacu Alhambra, w Granadzie, rozkaz, że wszyscy Żydzi bez różnicy płci i wieku mają do czterech miesięcy, t. j. do 31. lipca 1492. roku opuścić Hiszpanję i inne kraje, należące do hiszpańskiej korony, a mianowicie: Kastylję, Aragonję, Sycylję i Sardynję. Wolno im wziąć ze

sobą cały swój dobytek, prócz złota, srebra, monet, drogich sukien i jedwabów. Kara spotyka ich dlatego, że udzielają pomocy marranom i tym sposobem uniemożliwiają robotę Inkwizycji.

Strach i groza poszły po całym kraju. Abarbanel i Abraham Sennor nie wierzyli, że król zechce wykonać swój zamiar, udali się więc na dwór i tutaj ze łzami w oczach prosili o litość, ofiarując ogromne sumy złota na skarb królewski. Ferdynand był już skłonny do ustępstwa — ileż wielu grandów ujęło się za Żydami — lecz Izabella, judzona przez Torquemadę, temu się sprzeciwiła i rozkaz królewski pozostał w swej mocy.

Opuszczenie Hiszpanji. Rychło poczęli Żydzi sprzedawać swe nieruchome mienie. Pałace i dobra poszły prawie na marne; za winnicę otrzymywał Żyd osła, za dom kawał płótna, a tymczasem rozesłał Torquemada misjonarzy, by zachęcali Żydów do przyjęcia wiary chrześcijańskiej i pozostania w kraju. Lecz postępowanie z marranami raz na zawsze odebrało Żydom chęć przyjęcia chrztu i tylko nieliczne wyjątki dały się skłonić kaznodziejom inkwizycji. Dnia 31. lipca upływał termin i oto otrzymali Żydzi jeszcze trzy dni czasu do namysłu. Lecz oni nie namyślali się, lecz ostatnie dni spędzili w płaczu i modlitwie na cmentarzach, na grobach swych drogich.

„Dnia 2. sierpnia 1492 — w dzień zburzenia Jerozolimy — chwyciliśmy wszyscy, młodzi i starzy, kobiety i dzieci za kij żebraczy i ruszyliśmy w drogę w liczbie 300.000, prosto przed się, bez wytkniętego celu, ale w tem przekonaniu, że Bóg kroczy przed nami, a my za Nim postępujemy. — Tak pisze Abarbanel we „Wstępie do Księgi Królów“. — I ja byłem wśród nich. Jedni poszli do Portugalji, inni do Nawarry, lecz wszędzie prześladowało nas nieszczęście. Wielu starało się dostać na okrętach poza granice kraju, lecz tylko mała część dostała się do celu swych życzeń. Gnani wichrem, znachodzili śmierć w nurtach morza, lub ginęli wśród płomieni na gorejącym statku. Innych chwytały korsarze i sprzedawali w niewolę, inni ginęli od zaraży, która dziesiątkowała ich szeregi“.

Jakieś fatum prześladowało emigrantów hiszpańskich. 12.000 dostało się do Nawarry, lecz ledwie chwilę spoczęli, kazano im, albo przyjąć chrzest, albo opuścić kraj. Wielu z nich dało się ochrzcić. Największa ich część poszła do Portugalji, gdzie pozwolono im osiąść na ośm miesięcy, za opłatą 8 kruzados od głowy. Wśród trudów i głodu zginęło wielu po drodze, a inni wlekli ze sobą zarazę, tak że nie chciano ich wpuszczać do miast. Ginęli więc setkami i tysiącami po drogach i przed murami miast wło-

skich i afrykańskich i znikąd nie mieli pomocy. Jak bydło gryzli trawę i zioła w przydrożnych rowach, lub sprzedawali w niewolę swe dzieci, by za nie otrzymać kawałek suchego chleba. Właściciele okrętów wabili dzieci na statki, a potem sprzedawali je w niewolę; genueńscy wioślarze wrzucili wszystkie dzieci żydowskie w morze. W Genui pozwolono wygnańcom pozostać tylko przez trzy dni, a podczas tego wkradali się chłopcy żydowscy do kościołów i dawali się chrzczyć za kawałek chleba. Żydzi rzymscy, bojąc się powiększenia swej gminy przez hiszpańskich emigrantów, ofiarowali papieżowi Aleksandrowi VI. wielką sumę za to, by nie wpuścił owych nieszczęśliwców do miasta, lecz papież zgromił za to seniorów gminy i kazał im za karę zapłacić 2000 dukatów. Na wyspach Korfu i Kandji sprzedano odrazu wygnańców w niewolę do Persji, gdzie ich perscy Żydzi wykupili. Tylko w Turcji przyjęto ich z otwartymi rękami, a sułtan Bajazet miał wypowiedzieć pamiętne słowa: „Wy nazywacie Ferdynanda mądrym władcą, jego, który doprowadził do upadku swe własne państwo, a przysporzył mojemu tyle bogactw i ludzi!“

I w istocie zubożała Hiszpanja po ustąpieniu Żydów; liczne miasta wyludniły się prawie zupełnie i stały się wsiami. Skarb królewski stracił dochody, zabrakło w kraju zdolnych rzemieślników, kupców i lekarzy, grandowie hiszpańscy skarżyli się na upadek handlu i przemysłu, upadła wartość roli i domów po miastach, upadła wartość monety hiszpańskiej za granicą, mimo obficie płynącego z Ameryki złota.

Dnia 2. sierpnia 1492. r. opuścili Żydzi Hiszpanję, a dnia 3. sierpnia ruszył Krzysztof Kolumb w drogę, na odkrycie Nowego Świata.

68. Żydzi w Portugalji.

Kayserling: Geschichte der Juden in Portugal. Lipsk 1867, str. 1—177.
Kayserling: Christoph Columbus und der Anteil der Juden an den spanischen und portugiesischen Entdeckungen. Berlin 1894. *Grätz*: Geschichte, tomy 7 i 8 passim.
Kassel: l. c. str. 317—323.

Dawniejsze dzieje. Żydzi mieszkali w Portugalji od bardzo dawnych czasów, przypuszczalnie tak długo, jak w Hiszpanji, szczególne historyczne mamy jednak dopiero od XII. wieku. Królowie portugalscy opiekują się Żydami i bronią ich przed samowolą tłumy; praw kanonicznych i uchwał synodalnych nie przestrzega się tutaj z taką ścisłością, jak w innych krajach chrześcijańskich.

Żydzi piastują tutaj wysokie urzędy nadworne i wywierają potężny wpływ na króla i na kortezy. Za króla Dionizjusa (1279—1325.) był nadrabbin Juda ministrem skarbu, a za następnego króla również Żyd piastował ten urząd.

Kiedy w roku 1391. wybuchły w Hiszpanji rozruchy przeciwko Żydom, umiał rabin Lizbony, Mojżesz Nawarro pozyskać opiekę króla Jana i zapobiedz grożącemu tamtejszym Żydom niebezpieczeństwu. Również i rozruchy za Wincentego Ferrera (1412 — 1414.) nie przedostały się do Portugalji, owszem wielu marranów znalazło tutaj przytułek i pomoc.

Organizacja Żydów. W żadnym państwie chrześcijańskim nie mieli Żydzi tak pełnej autonomji, jak w Portugalji. Na czele Żydów całego państwa stał nadrabbin (Arrabi Moor dos Judeos), mianowany przez króla i mający swą siedzibę w Lizbonie. Objeżdżał on każdego roku wszystkie gminy całego państwa, badał skarbowość gminną, rozstrzygał spory, wynikię między gminami, a rabinami, lub urzędnikami prowincjonalnymi, oraz sprawy, które w drodze apelacji dostały się przed jego forum. Wszystkie sprawy cywilne, w których Żyd był pozwanym, należały przed forum rabina, sprawy kryminalne rozsądzał zaś urzędnik królewski. Z nadrabbinem jeździł starszy sędzia, kanclerz, pisarz i egzekutor, oni też stanowili sztab rabina w głównej kancelarji w Lizbonie.

W każdej z siedmiu prowincji urzędował rabin prowincjonalny, mianowany przez nadrabina, a tymże rabinom prowincjonalnym podlegali rabini gminni i inni urzędnicy.

Nadrabin używał w pismach urzędowych wielkiej pieczęci, a wszystkie jego rozporządzenia zaczynały się od następującej formuły: „N. N. z łaski króla i pana mego nadrabina gmin żydowskich w Portugalji i Algarve wszem wobec i każdemu z osobna i t. d.“

Judarja. Żydzi portugalscy mieszkali w miastach, w osobnych dzielnicach, zwanych: Judarja. We wielkich miastach było po kilka takich judarji, w Lizbonie aż trzy. Wieczorem, po zachodzie słońca, zamykano bramy judarji i zaciągano przy nich strażę wojskowe. Żyd, napotkany po zamknięciu bram judarji, w dzielnicy chrześcijańskiej, płacił za pierwszym i drugim razem dotkliwie grzywny, za trzecim razem smagano go i wyganiano z miasta. Również i w dzień winien był Żyd — na znak dzwonka — natychmiast udać się do swej dzielnicy. Lekarzowi żydowskiemu wolno było w nocy opuścić judarję, tylko w towarzystwie chrześcijanina, który go wzywał do chorego i ze świecą w rękę.

Po opuszczeniu judarji musiał Żyd nosić na piersiach „znak hańby“, t. j. żółty sześcioboczny płat sukna, wielkości pieczęci. Nie zawsze jednak przestrzegali Żydzi tego przepisu, na co się często żala synody duchowne i biskupi; nieraz sami królowie uwalniają swych bogatych żydowskich bankierów od „znaku hańby“.

Podatki. Żydzi portugalscy płacili bardzo wysokie i różnorodne podatki jak: pogłowne (judengo: 30 denarów), rabinackie (arabiado na utrzymanie urzędów autonomicznych), przewozowe (Leibzoll) od towarów

i swych własnych osób, a ponadto wysokie podatki konsumcyjne od wina, ryb, mięsa, zboża itd. Oprócz tych podatków zwyczajnych płacili podatki nadzwyczajne, w formie przymusowych, a bezpowrotnych pożyczek dla skarbu królewskiego, lub biskupiego, okrętowe t. j. do każdego nowego okrętu wojennego, kotwicę i linę, długości sześćdziesięciu łokci i t. d. i t. d. To wszystko nie uwalniało ich jednak od służby wojskowej z bronią w rękę, a nadto musiał każdy bogatszy Żyd — podobnie jak bogaty szlachcic — postawić na wojnę konia i jeźdźca, o ile sam nie stanął do konnicy.

Aby te wszystkie podatki mógł pokryć, muszą Żydzi starać się o wielkie dochody. I w istocie są oni największymi i prawie jedynymi kupcami w kraju, a nadto dzierżawią podatki państwowe i kościelne. Pospolity człowiek płaci żydowskiemu dzierżawcy wszystkie daniny, przeznaczone dla króla, czy proboszcza, dlatego nienawidzi Żyda i burzy się przeciw niemu.

Po wygnaniu Żydów z Hiszpanji. W drugiej połowie XV. wieku rządził w Portugalji Alfons V., który bardzo łaskawie się odnosił do Żydów. Na dworze jego był Abarbanel, który wywierał na króla wielki wpływ. Liczni uczeni gromadzili się dokoła Abarbanela, a z tych astronomowie i lekarze mieli dostęp wprost do dworu. Pierwsze drukarnie hebrajskie zaistniały w Portugalji (Lizbona, Leiria, Fara) obok drukarni w Hiszpanji (Gudalxara, Ixar, Zamora), a liczne uczelnie były rozsiane po całym kraju. Lecz ze śmiercią Alfonsa zmieniło się odrazu położenie Żydów. Zamknięty i niedowierzający nikomu Joao II. kazał pościnać stronników swego ojca, posądzając ich o spisek na swe życie. Abarbanel ledwie że uszedł z życiem i Żydzi stracili swego opiekuna i przewodnika. Lecz z czasem poprawił się stosunek króla do Żydów, tak, że wielu marranów mogło w Portugalji szukać schronienia i tutaj wrócić do żydostwa.

Kiedy w roku 1492. Ferdynand i Izabella rozkazali Żydom do czterech miesięcy opuścić Hiszpanję, pomyślało wielu o przeniesieniu się do sąsiedniej Portugalji; wysłano tedy deputację, złożoną z trzydziestu wpływowych osób, pod wodzą słynnego rabina i uczonego, Izaka Aboab, dla omówienia z królem tej kwestji. Joao przyjął delegację łaskawie i dał jej do zrozumienia, że za wielkim okupem gotów przyjąć Żydów hiszpańskich do swego państwa. Lecz możnawładcy portugalscy, a nawet i portugalscy Żydzi, nie chcieli na to pozwolić i król zgodził się na stałe przyjęcie do kraju jedynie 600 najbogatszych rodzin, za opłatą 60.000 kruzados, rzemieślników zaś, a szczególnie kowali i ślusarzy za opłatą 4 kruzados od głowy. Reszta otrzymała prawo zamieszkania przez ośm miesięcy, za opłatą

ośmiu kruzados od głowy. Dla nich zobowiązał się król do czasu dostarczyć okrętów po taniej cenie, lecz zastrzegł sobie, że Żyd, pozostały w kraju po przepisany terminie, staje się niewolnikiem skarbu.

Na podstawie tych warunków przeniosło się do Portugalji około 60.000 Żydów hiszpańskich i osiadło w rozmaitych miastach. Wśród nich przybył i Izak Aboab wraz z wielu uczniami i osiadł w Oporto, gdzie rychło (1492.) zakończył życie. Uczeń jego, słynny geograf i historyk, Abraham Zakuto, wygłosił na jego grobie mowę żałobną.

Prześladowanie uchodźców hiszpańskich. Lecz nie wielu wychodźcom hiszpańskim było danem spocząć na portugalskiej ziemi. Szybko mijały miesiące i rychło nastąpiła zima i nie można było drogą morską opuścić kraju. Emigranci czekali na wiosnę, a tymczasem biedowali bardzo w ciasnych i niezbyt gościnnych dzielnicach żydowskich. Niewygody, ubóstwo i ciasnota wywołały zarazę, która dziesiątkowała tych biedaków, a ludność krajowa poczęła głośno szemrać i domagać się od króla natychmiastowego usunięcia „niebezpiecznych intruzów“. Również i dwór hiszpański domagał się wydania zbiegłych marranów, a papież Innocenty VIII zamianował komisję śledczą, która wielu marranów skazała na spalenie. Wszystko się sprzysięgło przeciw hiszpańskim Żydom, a na dobitkę złego wielu z nich nie miało czem opłacić wyjazdu z kraju. Właściciele okrętów bardzo drogo liczyli za przejazd do Afryki, lub Włoch, a nadto obchodzili się z podróżnymi gorzej, niż z bydłem. Kobiety i dziewczęta rzucały się z pokładu w morze, nie chcąc się dostać w ręce pijanych i rozbestwionych majtków, a wielu kapitanów woziło Żydów po różnych morzach tak długo, aż im się wyczerpały zapasy i musieli, za dostarczoną żywność, oddać resztę uratowanego mienia. Inni wprost sprzedawali wszystkich podróżnych w niewolę.

Tych, którzy zostali w kraju, uważał król za swoich niewolników, sprzedawał ich do różnych krajów, lub rozdarowywał ich swym możliwym grandom. Lecz tem się jeszcze nie zadowalał, lecz kazał gwałtem porwać dzieci żydowskie do 10 lat i wywieść je na nowo odkryte wyspy św. Tomasa, by je tam chować po chrześcijańsku. Opór rodziców kazał król stłumić z całą surowością; wiele ojców i matek straciło przy tem życie, pozabijawszy przedtem swe dzieci.

Żydom, oddawna zamieszkałym w Portugalji, nie czynił Joao nic złego, owszem gromadził na swym dworze uczonych żydowskich,

a szczególnie astronomów. Był to czas gorączki odkrywczej. Krzysztof Kolumb, szukając drogi do Indji wschodnich, odkrył Amerykę, a Joao, chcąc dorównać Hiszpanom, zwołał u siebie kongres astronomów i geografów, w którym, obok niemieckiego astronoma, Marcina von Behem, brał udział Żyd, lekarz nadworny Józef Becinho.¹⁾ Ten to Becinho przełożył na język portugalski podstawowe dzieło astronomiczne Abrahama Zakkuto: *Almanach perpetuum, sive Ephemerides et tabulae septem planetarum*, i wraz z tymże uczonym wynalazł uproszczone astrolabium. Zakkuto publicznie wykladał w Salamance astronomję i miał wielu uczniów wśród kleru katolickiego. On to dla biskupa w Salamance ułożył tablice astronomiczne, które już w roku 1490. zostały w Wenecji po łacinie drukiem wydane.

Wygnanie Żydów z Portugalji. Za następcy Joaa, za Manoela, los Żydów się poprawił. Manoel uwolnił Żydów hiszpańskich, wziętych do niewoli przez swego poprzednika i patrzył przez palce na powrót do żydostwa wielu marranów.

Na początek jego rządów przypada odkrycie drogi do Indji Wschodnich, oraz zajęcie wielkiej części Ameryki przez Portugalję. Żydzi mogli odetchnąć po tylu latach ucisku i poczęli brać żywy udział w rozwoju nowego handlu zamorskiego.

Niestety nie długo trwała ich radość. Manoel zaręczył się z Izabellą II., córką Ferdynanda i Izabelli kastylijskiej, a królowie hiszpańscy tylko pod tym warunkiem zgodzili się na to małżeństwo, że Manoel wygna wszystkich Żydów ze swego kraju. Po długich naradach z Korteżami zgodził się Manoel na to i wydał 25. grudnia 1496. rozkaz, że wszyscy Żydzi muszą do listopada 1497. roku opuścić Portugalję, lub przyjąć chrzest. By ułatwić wychodźcom opuszczenie kraju, polecił im zebrać się w jednym z trzech portów (Lizbona, Oporto, Setubal), skąd, po taniej cenie, będą mogli drogą morską dostać się do Afryki, lub do Włoch.

Jak grom z jasnego nieba spadł ten rozkaz na Żydów portugalskich; rychło poczęli czynić starania, by zmienić postanowienie królewskie, lecz wszystko było nadaremne. Owszem zwlekanie Żydów drażniło króla i oto postanowił wszystkich zmusić gwałtem do przyjęcia chrztu; sprzeciwiło się jednak temu wysokie duchowieństwo. Rozkazał tedy w jednym i tym samym dniu porwać wszystkie dzieci żydowskie do 14. roku życia i ochrzcić je. Powtór-

¹⁾ Z Becinhem zetknął się Kolumb w r. 1487., kiedy się starał u dworu w Lizbonie o pomoc. Becinho miał mu wówczas zaszkodzić.

rzyły się sceny z roku 1493., rodzice nie chcieli wydać dzieci zbirom królewskim i ginęli w ich obronie; inni przyjmowali chrzest, by móżdż pozostać razem ze swymi dziećmi.

Tymczasem zbliżał się termin opuszczenia kraju. W miejsce trzech portów, wyznaczył król jeden port (Lizbonę) i tutaj zgromadziło się około 20.000 Żydów, czekających na okręty. Lecz okrętów było bardzo mało i zanim większa część mogła opuścić Lizbonę, minął termin, wyznaczony rozkazem królewskim. Pozostałym rozkazał król przyjąć wiarę katolicką, a gdy większość nie usłuchała rozkazu, kazał ją przemocą zawlec do kościołów i ochrzcić.

Po roku 1497. nie było w Portugalji jawnych Żydów, mnóstwo było natomiast ukrytych (marranów), którzy na zewnątrz uchodzili za chrześcijan, lecz w głębi serca byli Żydami i potajemnie odprawiali żydowskie ceremonie i obchodzili żydowskie święta. Przeciw nim zwracała się nienawiść tłumu i oto na wielkanoc r. 1506. urządzono im w Lizbonie krwawy pogrom, podczas którego zginęło kilka tysięcy ludzi. Bogatsi marrani umieli znaleźć drogę do Rzymu; na wezwanie papieża, pozwolił Manuel przymusowo ochrzczonym żyć przez najbliższych 20 lat wedle dawnych zwyczajów, a żydowskim lekarzom pozwolił posługiwać się hebrajskimi podręcznikami medycznymi.

Ta tolerancja trwała nie długo. W roku 1540. wprowadzono w Portugalji trybunały inkwizycyjne, które wiele tysięcy osób posłały na stos. Mimo to istniało tutaj „podziemne“ żydostwo przez kilka wieków. Wiele rodzin korzystało ze sposobności i opuszczało kraj, by za granicą jawnie wrócić do żydostwa. Z takich emigrantów marrańskich powstała z końcem XVI. wieku żydowska gmina w Amsterdamie. Jeszcze 19. października 1739. roku spalono w Lizbonie na stosie, pod zarzutem tajnego żydostwa, słynnego dramaturga portugalskiego, Antonio Jose da Silva. Ostatnie auto-da-fe odbyło się w Lizbonie w roku 1766., a dopiero w roku 1821. zniesiono urządzenie inkwizycję.

69. Dalsze losy emigrantów hiszpańsko-portugalskich.

Grätz: tom VIII. passim i popularne wyd. *Grätza* tom III. (wyd. VI.) str. 124 ss. *Zakuto*: Sefer Juchasim. (Wyd. 1876.) *Bertinoro*: Dwa listy, Ed Neubauer. Jahrbuch III. Lipsk 1863.

Żydzi hiszpańscy w Prowancji i we Włoszech. Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji stanowi epokę w dziejach żydowskich.

Setki tysięcy emigrantów, wyrzuconych nagle ze swej ojczyzny, dąży na południe do Afryki, na zachód do Włoch i dalej do Grecji (Turcji), Małej Azji, Palestyny i Syrii. Tylko niewielka część wygnańców znalazła na chwilę przytułek w Prowancji, lecz rychło i tutaj przyszło nieszczęście. Właśnie w owym czasie wygasł ród hrabiów Prowancji; królowie francuscy objęli rządy w tym kraju i wygnali (w roku 1498.) wszystkich Żydów, tak od dawna osiadłych, jakoteż i nowoprzybyłych. Poszli tedy emigranci hiszpańsko-portugalscy wraz ze swymi prowansalskimi gospodarzami do Włoch i osiedli w Wenecji, Genui, Padwie, Rzymie, Ankonie, Neapolu i t. d. W całych Włoszech pełno było emigrantów, którzy oprócz majątku wnosili do gmin żydowskich i wogóle do miast wysoką kulturę i wielki takt. Rychło też wysunęli się na czoło gmin żydowskich i zasłynęli jako bankierzy, matematycy, astronomowie i t. p. Szczególnie jednak odznaczyli się jako lekarze, bardzo poszukiwani przez książąt świeckich i duchownych, a nawet przez papieży.

I tak widzimy we Włoszech Izaka Abarbanel, który po opuszczeniu Hiszpanji, osiada na dworze Ferdynanda, króla Neapolu i staje się jego doradcą w sprawach skarbowych. Lecz rychło ucieka król Neapolu przed najazdem Francuzów, a razem z nim opuszcza dwór Abarbanel i przenosi się, najpierw na wyspę Korfu, a potem do Apulii, gdzie sterany tułaczka, kończy życie. Jeden ze synów Izaka, Leon Medigo Abarbanel jest lekarzem nadwornym admirała hiszpańskiego i wicekróla Neapolu, Gonsalwy de Cordowa, drugi zaś, Samuel Abarbanel osiada zrazu w Salonikach i odznacza się jako pośrednik dyplomatyczny w sporze rzeczypospolitej weneckiej z dworem portugalskim o kolonje w Indjach wschodnich. Na dworze papieża Aleksandra VI. (Borgia) żyje słynny lekarz żydowski, Bonet de Lates z Prowancji, który doskonale zna się na astronomji, a na dworze księcia Ferrary Herkulesa I. żyje również słynny astronom i geograf żydowski Abraham Farrissol (1451 — 1525.). Wpływ emigrantów hiszpańskich ujawnił się we Włoszech nie tylko na polu kulturalnem, rychło umieli oni we wielu miastach chwycić w swe dłonie handel, czem niemało zatrwożyli miejscowe kupiectwo. Pierwsza zaczyna się bronić przed przewagą Żydów, Wenecja i zamyka ich na osobnej wysepce: *Ghettare* (1516.) od której później wszystkie dzielnice żydowskie przybrały nazwę: *Ghetto*.

Afryka i Turcja. Liczne grupy emigrantów osiadły w północnej Afryce, tworząc gminy „hiszpańskie“ w Marokko, Fezie, Tlemcen i t. p. Również i w Tunisie osiadło ich wielu, wśród nich

słynny uczony Abraham Zakuto, astronom i były profesor astronomji w Salamance, którego teoretycznymi obliczeniami posługiwał się Vasco da Gama w swoich dalekich podróżach. Zakuto napisał w Tunisie swe dzieło p. t.: *Juchazin* (Rodowody) w sześciu księgach. W pierwszych pięciu mieści się historia literatury (tanaitów etc.), a szosta stanowi krótką kronikę świata. Kronika Zakuty stała się bardzo popularną, uzupełniano ją i komentowano wielokrotnie, między innymi uczynił to słynny uczony krakowski, Mojżesz Isserles (*Remuh*). Komentarz Isserlesa jest wydrukowany, wraz z kroniką Zakuty w wydaniu krakowskiem z 1580. roku.

Najczęściej osiedli emigranci hiszpańscy w Turcji, tak europejskiej, jakoteż w Egipcie i w Palestynie.

W Turcji powstały już liczne i wielkie gminy w drugiej połowie XV. wieku, gdy państwo bizantyńskie zostało rozbite (1453.). Rychło po zdobyciu Konstantynopola, ogłosił sułtan Mahomet II., że Żydom wolno osiadać we wszystkich miastach całego państwa i uprawiać handel, oraz wykonywać rzemiosła. I oto zbiegają się do Konstantynopola i do Salonik Żydzi z całego śwjata i tworzą tutaj nowe ośrodki kultury żydowskiej. Mahomet nadaje Żydom całego państwa autonomję religijną, powołując na swój dwór, obok naczelnego muftiego i patriarchy chrześcijańskiego, także i rabina. Urząd nadwornego rabina piastował w drugiej połowie XV. wieku Mojżesz Kapsali, znany ze swego sporu z Józefem Kolonem (obacz niżej str. 207. i dalsze).

Wygnanie Żydów z Hiszpanji pomnożyło liczbę emigrantów żydowskich w Konstantynopolu. Obok dawniejszych gmin powstają tutaj, podobnie, jak i w innych miastach państwa tureckiego, gminy nowe, zamożne i wpływowe.

Palestyna. Również i w Palestynie rośnie, pod wpływem emigracji, liczba ludności żydowskiej; w ciągu siedmiu pierwszych lat wzrosła liczba rodzin w Jerozolimie z 70 na 200, a po dalszych kilku latach na 500. Przyczynił się nie mało do wyrównania różnic między mieszkańcami świętego grodu, kaznodzieja włoski Obadja z Bertinoro, który, podczas swego dwudziestoletniego pobytu uporządkował życie gminne, podniósł moralność i stworzył szkolnictwo. Z Jerozolimy napisał Obadja około roku 1488—9. list do swego ojca we Włoszech, w którym opisuje swą podróż do Ziemi Świętej, oraz stosunki, jakie zastał w świętem mieście. List ten stanowi pierwszorzędne źródło do poznania stosunków żydowskich we Włoszech, w Egipcie i w Palestynie pod koniec XV. wieku t. j. bezpośrednio przed wygnaniem Żydów z Hiszpanji i Portugalji.

Żydzi hiszpańscy i portugalscy, opuszczając swe niegościnnie kraje, zabrali ze sobą języki ojczyste, które, oderwane od pnia rodzimego i zmieszane z nowymi pierwiastkami, stały się żargonami, czyli narzeczeniami, istniejącymi do dnia dzisiejszego. I tak używają do dzisiaj Żydzi tureccy, egipscy i t. d. narzecza hiszpańskiego, a do niedawna był wśród Żydów amsterdamskich, alto-neńskich i londyńskich powszechnym „język portugalski”, a raczej portugalskie narzecze. Również i rytuał religijny zabrali ze sobą Żydzi z półwyspu pirenejskiego i zachowali go do dzisiaj w synagodze i w domu. Na ogół zwiemy tych Żydów *Sefardami* (Hiszpanami), w odróżnieniu od Żydów polsko-niemieckich, czyli *Aszkenazów*. Podobnie nazywamy też ich rytuał sefardyjskim, w odróżnieniu od naszego — aszkenazyjskiego — rytuału. W Polsce były tylko bardzo nieliczne grupy sefardyjskie: we Lwowie i w Zamościu, oraz poszczególni Żydzi w Krakowie, Poznaniu i t. d. Lecz z końcem XVI. wieku giną te gminy bezpowrotnie, jużto opuszczając kraj, jużto asymilując się do swego otoczenia. Pozostał jednak w Polsce rytuał, stanowiący mieszaninę aszkenazyjskiego i sefardyjskiego, a niesłusznie zwany sefardyjskim. Powstał on w połowie XVIII. wieku pod wpływem Żydów tureckich na Podolu, a rozpowszechnił się w całej Polsce za pośrednictwem ruchu chasydzkiego; panuje też wszechwładnie we wszystkich chasydzkich synagogach, czyli t. zw. *klauzach*.

70. Z kroniki Juchazin, Abrahama Zakuto.

Z rozdziału V: Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji.

W roku 252. (1492.), dnia pierwszego, roku chrześcijańskiego, t. j. na nowiu stycznia, została zdobyta Granada i wówczas postanowili oni (król i królowa) wygnać Żydów z kraju. Po czterech miesiącach — z końcem kwietnia 1492. — ogłoszono wśród dźwięku surm we wszystkich miastach i wsiach, że wszyscy Żydzi muszą w ciągu trzech miesięcy, t. j. do 7. *Ab* opuścić kraj, t. j. Kastylię, Aragon, Granadę i Sewillę, jakoteż wyspy: Sycylię, Sardinję, Majorkę i Minorkę. Część Żydów ruszyła do Turcji, inna część do Fezu, Oranu i do Afryki, a przed nimi szły głód i zaraza tak, że tylko mała część wygnańców osiągnęła zamierzony cel. Lwia część Żydów kastylijskich nie mogła dotrzeć do morza i poszła do Portugalji. By uzyskać prawo przechodu przez ten kraj, zapłacili po 1¹/₂ dukata od głowy, oraz dziesiątą, a nawet i trzecią część całego majątku, eo najmniej zaś po 8 dukatów od głowy; w przeciwnym razie uważano ich za niewolników. Za długoby trwało, gdybym chciał opowiedzieć dzieje

męczeństwa Żydów w Portugalji; powiem tylko tyle, że przybyło ich tutaj około 120.000, a tylko niewielu uszło zarazy, która się rozszalała za ich przybyciem. Lecz i ta mała garstka nie uszła cierpień; jednym zabrano dzieci i umieszczono je na wyspach okolicznych, innych zmuszono do przyjęcia chrztu. Tak spadła na ziemię korona Izraela.

Wkrótce objął rządy nowy król, a był on nieprzyjacielem Żydów. Dnia 24. grudnia 1496. roku ogłosił on w Priesmonie, koło Sandarem, wygnanie Żydów z kraju. W ciągu 11 miesięcy mieli wszyscy Żydzi opuścić kraj, a wśród tego czasu wymyślał król codziennie nowe kłeski. W piątek przed Wielką Sobotą 1497. roku rozkazał król w Eworze porwać wszystkie żydowskie dzieci i ochrzcić je. W Páschę porwano w całej Portugalji wszystkich żydowskich chłopców i wszystkie dziewczęta i ochrzczono je gwałtownie, równocześnie ochrzczono wiele kobiet i starców. Wielu z nich skończyło samobójstwem, poświęcając się za wiarę Izraela. W tymże roku wygnano także Żydów z Nawarry tak, że na półwyspie pirenejskim nie został żaden Żyd, prócz 50 rodzin w Sewilli, więzionych przez dwa lata. W miesiącu *Ab* 1498. wyprowadzono i te rodziny z więzienia i sprzedano je do Algerizas w Afryce. Tam wykupiono je za 700 dukatów, choć gmina w Algerizas sama jest ubogą i nieliczną. Żyje tam do dzisiaj rabi Szymon Duran z rodziną. Przyczyniła się do wykupna również i gmina w Bugji, za co niech jej Pan użyje szczęścia, podobnie jak gminie w Algerizas. W całej Hiszpanji nie został żaden Żyd. Oby Pan pozbierał naszych wygnańców i odbudował rychło, za dni naszych, świątynię. Amen! Oby to było wołą Twoją!

71. Z listu rabi Obadji z Bertinoro (1488—1489.).

(Wydanie i tłumaczenie niemieckie Neubauera w: *Jahrbuch für die Geschichte der Juden und des Judentums*. III. Leipzig 1863., str: 195—271.).

a) Uczta sobotnia.

W krajach muzułmańskich tak odprawiają Żydzi ucztę sobotnią: Obecni zasiadają kołem na wezglowiacz, a obok nich staje na małym kobiercu podczaszy, który przynosi rozmaite owoce i nalewa gospodarzowi wino na *kidusz*. Gospodarz odmawia *kidusz*, wychylając kubek do dna, poczem podczaszy nalewa ten sam kubek sąsiadowi i po kolei wszystkim gościom. Potem zjada gospodarz kilka owoców i popija je winem, a goście wołają: *Rfua w chaim!* (Zdrowie i życie). Po gospodarzu czyni to samo najbliższ siedzący, a podczaszy, podając mu wino woła: *Bsimchatcha* (ku radości), poczem wszyscy wołają chórem: Na zdrowie i życie!

Po zjedzeniu pierwszych owoców, podaje się na kobierzec drugie i znów się je zapija winem i tak po kolei, aż każdy ma wypitych 6—7 szklanek. Czasem pije się wino bez spożywania owoców i li tylko się rozkoszuje wonią kwiatów. Wina są bardzo mocne, szczególnie w Jero-

zolimie, gdzie się ich nie miesza z wodą. Po owocach i winie przynosi się mısę z mięsem i każdy bierze z misy, ile tylko pragnie. Rabi *Mosze* (gospodarz) przyniósł nam konfitury, imbir, daktyle, rodzynki i migdały; po każdym owocu piliśmy wino małmazyjskie z Krety, lub wino domowe.

Jest i inny zwyczaj w krajach muzułmańskich: W piątek idą wszyscy do łaźni, a na spotkanie wracających przynoszą im żony wino i jado. przygotowane na wieczór. Po zjedzeniu sutego podwieczorka, idą wszyscy do synagogi na modlitwę, która trwa dwie godziny; odmawia się bowiem hymny i psalmy. Po modlitwie odmawia się w domu kidusz, zjada macę i odmawia się błogosławieństwo stołowe.

b) Kairo.

W Kairze mieszka 700 rodzin żydowskich, z tych jest 50 samarytańskich, 150 karaickich, a reszta rabanicznych. Samarytanie posiadają jeno pięcioksiąg i mają inną pisownię od naszej, język ich jest jednak równy naszemu. Gdziekolwiek znajduje się w Biblii imię Boga (Tetragramma), piszą Samarytanie: *Aszima*. Żydzi ich nie znoszą, bo składają ofiary na górze Garizim. Wielu Samarytan przyłączyło się do naszej karawany, dążąc na Paschę do góry Garizim. Sobotę obchodzą od piątku w południe do południa w sobotę. Liczba wszystkich Samarytan (na całym świecie?) wynosi około 500 rodzin. W Kairze są oni bardzo wpływowi, piastują urzędy celników i zarządców i są bogaci. Jeden z nich posiada majątek wartości 200.000 złr. Karaici są bogatsi od rabaników, ale i ci nie są ubogimi, choć noszą strój żebraczy, by tym sposobem okazać wobec Arabów pokorę.

W Kairze mieszka nadto około 50 rodzin marrańskich. Są one ubogie, gdyż zostawiły w Hiszpanji cały dobytek, ratując nagie życie. Żydzi zajmują się w Kairze handlem i wekslarstwem; miasto ma bowiem znakomite położenie handlowe, przybywa doń codziennie wielka ilość obcych i panuje tu bezpieczeństwo w dzień i w nocy. Ulice są przez całą noc oświetlone pochodniami. Na ulicach, przed sklepami i przed ławami śpią ich właściciele. Żyd może tu wszystko zakupić; w ulicy żydowskiej sprzedaje się mięso, ser, owoce, jarzyny, podobnie jak w Pa-lermie, tylko, że Żydzi w Kairze gotują strawę tylko raz w tygodniu, t. j. w piątek na sobotę. Przez cały tydzień nie mają na to czasu, gdyż są zajęci na targu.

Książę wygnania mieszka w Kairze i jest ustanowiony przez rząd królewski nad wszystkimi Żydami w całym Egipcie. On to nakłada na nieposłusznych kary pieniężne i cielesne, ustanawia urzędników i sędziów w każdej gminie i t. d. i t. d. Obecny książę, r. *Natan ha-Kohen* pochodzi z Berberji i mieszkał dawniej w Jerozolimie, ale musiał stamtąd ustąpić, z powodu knowań starszyny świętego miasta. Był on dla mnie bardzo serdeczny, zaprosił mnie do siebie i starał się mnie odwieść od podróży do Jerozolimy. Opowiadał mi, że wszyscy uczeni, a wraz z nimi około 300 rodzin żydowskich, musiało opuścić Jerozolimę, z powodu ucisku tejże starszyny. W mieście zostali tylko starcy i żebracy. Starszyna porwała się nawet na świętości i sprzedała chrześcijanom rodaję

wraz z drogiemi sukienkami, koronami, egzemplarze Talmudu itp. Książę oświadczył mi, że jest wobec tejże starszyny bezradny, gdyż ona walczy denuncjacjami, a on niema czem zaspokoić królewskiego apetytu. W Starym Kairze znajduje się wielka synagoga, zbudowana na wysokich kolumnach i poświęcona prorokowi Eljaszowi, który miał się tutaj pobożnym ukazać. W tem miejscu — a jest ono od południowego wschodu — płonie od dawna wieczne światło. W północno-wschodnim kącie synagogi widzimy wzniesienie, na którym niegdyś leżała Tora Ezry. Opowiadają, że przed wielu laty kupił tę Torę u służącego świątyni Żyd z Azji i chciał z nią odjechać do Aleksandrii. Lecz okręt rozbił się po drodze i Żyd wraz z Torą utonął w morzu. Służący zmienił wiarę i umarł jeszcze tego samego roku. Futerał znajduje się dotąd w synagodze, a przed nim również płonie światło, dniami i nocą. Jak z napisu na synagodze wynika, została ona zbudowana w 38. roku przed spaleniem drugiej świątyni (32. post Chr. n.).

c) W Jerozolimie.

.....ujrzeliśmy Jerozolimę i na jej widok rozdarliśmy szaty, jako jest przepisane, a gdyśmy ujrzeli gruzy świątyni, powtórnie uczyniliśmy to samo. Dnia 13. *Nisan* 5248. (1488.) przybyliśmy do świętego miasta. Jest ono po największej części puste i zniszczone, nie posiada wcale murów fortecznych i liczy około 4.000 rodzin, wśród których jest około 70 żydowskich, przeważnie ubogich. Jest też wiele wdów aszkenazyjskich tak, że na jednego mężczyznę przypada 7 kobiet. W gminie panuje spokój, gdyż seniorowie, widząc, że bogaci opuszczają miasto, zmienili swą taktykę, są bardzo gościnni i żądają jeno, by uznano ich władzę. Nie mam powodu na nich się skarżyć, gdyż wiele mi już dotąd wyświadczyli dobrodziejstw, za co im też bardzo jestem zobowiązany.

..... Na dziedzińcu świątyni nie wolno pokazać się żadnemu Żydowi, gdyż wszyscy jesteśmy u Arabów nieczystymi. Nie wiem, czy Arabowie przychodzą na miejsce, w którym było Sanctissimum, wiem tylko, — bo mi powiedziano — że tam, gdzie stała Arka Przymierza, zbudowali Arabowie wielką kopułę. Na tymże placu znajduje się wielki skarb, gdyż królowie składają tutaj złote dary i drogocenne kamienie. Dziedziniec świątyni jest okolony 12 bramami, z tych dwie „bramy łaski“, na wschód świątyni, są zrobione z żelaza i stałe zamknięte. Są one do połowy zapadłe w ziemię i nie udało się Arabom ich odkopać.

Mur zachodni (*kosel maarawi*) składa się z grubych kamieni, jakich dotąd nigdzie nie widziałem. Na północno-wschodniej stronie jego znajduje się budynek z ogromnych kamieni, o wielu grubych i wysokich filarach. Wszystko tu jest zapadłe w ziemię i zasypane rumowiskiem. Sam budynek świątyni (ruina) stoi na słupach, a w każdym z nich znajduje się otwór, przez który można przeciągnąć sznur. Mówiono mi, że do tych słupów uwiązywano ofiary. W okolicy Jerozolimy znajduje się wiele jaskiń.

d) Opis Palerma i Messyny. (Obacz ustęp 75. str. 211.).

VIII. Żydzi we Włoszech do końca średnich wieków.

Literaturę, obacz wyżej str. 134, a nadto *Fürst Livius: Manoello* [Wilbergs illustrierte Monatshefte. Wien I. 1865.]. *Tofet und Eden*, oder die Divina Comedia des *Immanuel ben Salomo*, übersetzt und herausgegeben von *M. Stern*, Wien 1865. *Dubnow: Immanuel Rimski*, Woschod 1886. Nr. 3—5. Dwa listy Obadji z Bertinoro z lat 1488—1489. Wydał Neubauer, Jahrbuch für Geschichte der Juden und des Judentums, III. Lipsk. 1863. Obacz też odnośne artykuły w encyklopedji angielskiej i rosyjskiej.

72. Immanuel di Roma i jego otoczenie.

(Świetność nauki żydowskiej we Włoszech na przełomie XIII. i XIV. wieku.)

Pogląd ogólny. Połowa XIII. wieku oznacza prawie w całej Europie epokę wrzenia i rozbitcia, największy jednak chaos panował we Włoszech. Na południu półwyspu rządzą zrazu Hohenstaufowie, po nich przychodzą do Neapolu Andegaweni, a na Sycylję dom Aragoński. W środkowych Włoszech ledwo dysze państwo kościelne, rozdierane walkami wewnętrznymi i raz poraz pożerane przez obcych zaborców; cesarze niemieccy ciągle roszczą sobie prawa do korony rzymskiej, a poza państwem papieskiem w środkowych, a szczególnie w północnych Włoszech, zwalczają się wzajem liczne ksiąstewka i republiki i w tej walce przechodzą różne fazy rozwoju i upadku. Bo w każdym ksiąstewku i w każdej republice — a jest ich około 40 — żrą się dwie partje, walczące ze sobą o władzę. Wszędzie widzimy Gwelfów i Gibelinów, choć te nazwy już dawno straciły swe pierwotne znaczenie. Stare rody mieszczańskie, bogaci bankierzy i potężni tyrani, przywódcy partyj politycznych, lub wojsk najemnych, umieją się dorwać władzy, aby ją rychło stracić na rzecz innych, szczęśliwszych, a raczej sprytniejszych. I jak niegdyś w Grecji w czasie największego rozdrobnienia, tak i teraz we Włoszech, rozdartych w kawały, poczyna się świt nauki i sztuki, które, o wiek później, tak wielkim zajaśnieją blaskiem. Już na początku wieku XIV. widzimy trzech mężów, którzy położyli podwaliny pod renesans nauk i stworzyli nowoczesny język włoski. Są nimi: Dante, Petrarca i Boccaccio.

I jak w poprzednich wiekach, tak i teraz mają się Żydzi we Włoszech lepiej niż w innych krajach chrześcijańskich i stanowią we wielkich emporjach handlowych (Wenecja) i przemysłowych (Florencja, Rzym) czynnik pożądaný i bardzo pożyteczny. Żyjąc razem ze społeczeństwem włoskiem, nie są Żydzi włoscy tak zaskorupieni w nauce Talmudu, jak ich współwyznawcy w Niemczech i Francji,

lecz zajmują się także filozofją, astronomją, medycyną i sięgają w swych badaniach często do pism chrześcijańskich. Dosadnie charakteryzuje ten kierunek pracy uczony Żyd włoski, Juda Romano we wstępie do hebrajskiego tłumaczenia wyimków z dzieł Augustyna, Alberta Wielkiego i Tomasza z Aquino: „Widzę, że synowie mego narodu chwalą się wyłącznem posiadaniem wszelkich nauk i sądzą, że u innych narodów, a szczególnie u chrześcijan niemasz ni prawdy, ni poznania, dlatego postanowiłem przetłumaczyć kilka rozpraw chrześcijańskich na język hebrajski, aby moi bracia poznali także mądrość drugiego ludu“. Najdoskonalszym wyrazem i wytworem swego czasu był poeta i nowelista hebrajski, a zarazem komentator Biblii, Immanuel di Roma, zwany po hebrajsku: *Immanúel*.

Immanuel ben Salomo (1272—1330.) pochodził ze znakomitej rodziny Cifroni; urodził się w Rzymie, gdzie zwyczajem swego czasu, kształcił się w Biblii i Talmudzie, oraz poznał różne dzieła filozoficzne i przyrodnicze. Immanuel władał znakomicie językiem włoskim o czem świadczą jego sonety, których kilka do naszych dochowało się czasów. Jako poeta i uczony zajmował Immanuel w Rzymie wybitne stanowisko, choć zupełnie nie mieszał się do polityki, ani do walk partyjnych: „Nie Kocham i nie nienawidzę niczego — powiada w jednym ze swych włoskich sonetów — należę w Rzymie do partji Kolonna, lub do Orsini, raz do tej, drugi raz do drugiej, jak mi się podoba, cały jestem Gibeliną, a równocześnie cieszę się z Gwelfami, w Romagnie jestem Zapetino...“ Natomiast w życiu duchowem swego grodu odegrał wybitną rolę, a łączyły go stosunki towarzyskie z największym poetą włoskim, z *Dantem*¹⁾. Jego też naśladował w swych sonetach, na nim się wzorował w swym opisie piekła. Wesoły i otoczony kołem równych sobie przyjaciół, spędza Immanuel ochoczo życie w stolicy Włoch, gdy wtem, na stare lata, wskutek jakiegoś nieznanego nam bliżej wypadku, musi opuścić swe rodzinne miasto i szukać schronienia za jego murami. W Ferno, w krainie Ankony, znalazł poeta opiekuna i mecenasa i u niego przepędził bez trosk resztę swego życia. Na wezwanie tegoż mecenasa pozbierał swe wiersze, pisane w ciągu całego życia i wydał je razem pod nazwą *Mechabberot*, (lub *Machberot*).

Komentarze Immanuela. Immanuel opracował komentarz prawie do całej Biblii i w tym komentarzu okazał wielką erudycję

¹⁾ Dante żył 1265—1321.

i nieznaną w innych krajach wyrozumiałość dla nauk świeckich, a nawet dla chrześcijaństwa. Najlepiej poznamy sposób pracy tego uczonego na przykładach :

Do zdania 10. w psalmie 60. (*Asziich Naali*) przypomina autor znaczenie rzucenia rękawicy przy wypowiedaniu walki. Przy zdaniu 31. psalmu 68. powiada: „I w naszych czasach słyszeliśmy, że królowie i książęta, przystępując do oblężenia miasta, kują swe konie srebrnymi podkowami, celem imponowania biednemu ludowi. Podobnie dzieje się przy pochodach i uroczystościach, tam bowiem umyślnie przybija się słabo srebrne podkowy do kopyt końskich, by je w trakcie pochodu zgubić“. Przy komentowaniu Przepowiedni Salomona stara się Immanuel powiązać ze sobą luźne przepowiedni, a choć nie zawsze mu się to udaje, znajduje jednak możliwość wyłożenia zupełnego systemu etyki, oraz swych zapatrywań na naukę i jej twórców.

Przepowiedni Salomona §. 26. w 13: Leniwy mówi: „Szakal jest na drodze, a lew na ulicach!“ To zdanie odnosi się do tych, którzy są leniwi w nabywaniu poznania, z obawy przed połączeniem z tem niebezpieczeństwem, to znaczy, by nie stać się ofiarą szakala. Oni mówią: „Jak możemy się zająć historją naturalną, kiedy wśród nauczycieli tego przedmiotu jest tylu bezbożników! Albo jak mamy studjować logikę, gdy ona ogłupia ludzi i daje do rąk zdolność wysnuwania fałszywych wniosków? O filozofji nie chcemy również nic wiedzieć, bo ona jest wymysłem Arystotelesa i innych, którzy nie wierzyli w zasady naszej religji. Zapominają jednak owi głupcy, że winniśmy prawdę przyjmować od każdego, który ją głosi, a nadto, że wszystkie te prawdy i nauki, które oni nazywają obcymi, są od prawników własnością Izraela. Uczono ich zrazu w naszym języku, lecz z biegiem wieków i losów poszły u nas w zapomnienie. Wszak po Salomonie, który tyle pisał poezji i tyle nauczał, pozostały do naszych czasów ledwie trzy poematy, a jednak jest wiadomo, że królowie świata przybywali do Salomona po naukę i tę naukę spisywali. Oni tedy mają naszą naukę, podczas gdy my, podczas naszych wędrówek, zupełnieśmy o niej zapomnieli. Gdy myślę o naszych wędrówkach, powiadam, że jest cudem, że zdołaliśmy uratować 24 ksiąg Biblii! Wracając do pierwotnego wywodu, twierdząc, że autorem fizyki, metafizyki i innych nauk, które przypisuje się Platonowi i Arystotelesowi, jest w istocie Salomon. Wszak widzimy, że i muzyka była pierwotnie bardzo popularną w Izraelu i mężowie, jak Asaf, król Dawid i Samuel nią się zajmowali, a dziś żaden z nas nie ma o niej pojęcia, a uczą

jej tylko u chrześcijan. Co do logiki, to ona bynajmniej nie myli nikogo, tylko ostrzy rozum i jest przygotowaniem do wszystkich innych nauk. Kto tedy logikę uważa za naukę obcą i nie chce nic wiedzieć o Platonie i Arystotelesie, dlatego, że nie byli Żydami, ten równa się owemu leniwemu, który powiada; „Szakali na drodze itd.“

Immanuel sam nad sobą dużo i systematycznie pracował i żądał systematycznej pracy od innych. „Zanim przystąpisz do uczenia się metafizyki — mówi on przy objaśnianiu pierwszego rozdziału »Przypowieści« — masz poznać siedm nauk wstępnych, przyrodniczych t. j. arytmetykę, geometrję, muzykę, oba zakresy mechaniki, optykę i astronomię. Nie przeskakuj żadnej z nich, tylko ucz się ich w porządku, a potem przystąp do metafizyki!“

Immanuel jako poeta i nowelista. Wielkie znaczenie Immanuela nie leży jednak w komentowaniu Biblii, ani wogóle w pracy naukowej, sławę swą zyskał bowiem jako „wspaniały, a wesoły nowelista, oraz jako poeta. Nowele jego odznaczają się humorem i niebywałą gładkością i są pierwszymi i przez długie wieki jedynymi tego rodzaju utworami w literaturze hebrajskiej, natomiast poezje jego są, pod względem formy, dość niewolniczym naśladownictwem Makamów Alcharisiego, z domieszką wpływów Dantego i innych włoskich poetów. Immanuel posiada bystry zmysł spostrzegawczy i cięte, satyryczne pióro, a przytem włada językiem hebrajskim tak znakomicie, że może iść w zawody z najznakomitszymi poetami. Jak każdy włoski poeta, tak też i on opiewa w swych poezjach: życie, wino, miłość i kobiety. Często staje się nawet sprośnym i tego nie mogli mu przebaczyć pobożni, zwłaszcza, że pisał swe poezje w „języku świętym“. Tem tłumaczą też jego biografowie fakt, że musiał na stare lata opuścić swe ojczyznie miasto.

Na końcu zbioru swych poezyj umieszcza on, wzorowaną na Boskiej Komedji Dantego, wizję p. t. *Hatofet w Haeden* t. j. Piekło i raj. Treścią tego poematu jest wędrówka poety po piekle i raju i jego spotkanie się tamże z najrozmaitszymi osobistościami. Przy tej sposobności opisuje poeta rozmaite zawody i zatrudnienia, a ma dla każdego słowo nagany, lub pochwały.

Treść wędrówki po piekle i niebie. Prorok Daniel wiedzie poetę najpierw do piekła; przez pole trupów dostają się do bramy potępienia, przed którą kołuje ognisty miecz. Tysiące dusz ciśnie się przez tę bramę, a aniołowie, którzy je niemiłosiernie pędzą, głoszą im karę słowami: „Tędy jeno wejść można, bo stąd niemasz wyjścia!“ Poeta wylicza okropne kary, jakie są przeznaczone dla najrozmaitszych grzeszników

i wylicza ludzi z najrozmaitszych czasów i krajów, którzy tutaj muszą pokutować. I tak spotykamy tutaj Arystotelesa, za to, że głosił wieczność świata; Galena, bo rzucał obelgi na Mojżesza; Hipokratesa, bo skąpił swej mądrości itd. itd. Następnie widzimy kobiety wiarołomne, potem karciarzy, a wreszcie bogatych skapców, którzy za życia nie mieli dla bliźnich ni serea, ni ręki. Teraz leżą w ciasnych grobach i nie mogą się w nich obrócić, a na ziemi zostawili dla swych następców marmurowe, przestronne pałace. Jeden z nich długie lata przeleżał w ciasnym grobie, a potem uniosły go demony na skrzydłach i pokazały mu z daleka jego pałace w Ankonie, a w nich, weselących się spadkobierców.

Po drodze spotyka poeta dumnych uczonych, którzy tylko dla pustej sławy głosili słowo Boże; synów i córki, którzy podnosili rękę na rodziców; wiarołomnych i niewiernych nauczycieli, którzy wyzyskiwali swój urząd, celem zdobycia majątku, lub takich, którzy zabobnem odurzali tłumi; upartych i nie skłonnych do skruchy, oszczerców, zdrajców, sceptyków i morderców. Potem widzi poeta wielki tłum grzeszników, jakoto sofistów, oszustów, uczonych, którzy naukę chowali pod korzec, kaznodziei i kantorów, którzy dbali bardziej o słuchaczy niż o Boga, krzywoprzysięzców, oszukańczych felczerów itd. itd. Wszyscy cierpią okropnie i poeta odwraca się od nich z bolem i obawą i myśli o tem, jaki los jego samego czeka po śmierci. Przewodnik jego Daniel, zapewnia go, że dostanie się do rajy w rzeczywistości tamże przychodzą. W rajy widzi poeta wszystkie poważne postaci biblijne, potem swą rodzinę i swych nauczycieli, a tuż obok, we wielkim blasku, grupę ludzi, poważnie kroczących. To są sprawiedliwi i innych narodów.

Rychło dowiedziano się w rajy, że przybył poeta Immanuel i oto wychodzi na jego spotkanie król Dawid z harfą w ręku, otoczony rozlicznymi poetami i piewcami hebrajskimi. Dawid wita go serdecznie i zwoławszy wszystkich komentatorów Psalmów, daje im do objaśnienia Psalm 68. Lecz żaden nie umie go tak objaśnić jak Immanuel i dlatego gani ich król-psalmista, oddaje Immanuelowi palmę pierwszeństwa, i składa na jego czole ojcowski pocałunek. Po przywitaniu się z królem Salomonem, dostaje się poeta do najwyższych komnat, w których przebywa nasz nauczyciel, Mojżesz. Immanuel nie może patrzeć prorokowi w twarz, gdyż wielkie z niej bije światło, ale Mojżesz skromnie zasłania szatą blask i w te doń odzywa się słowa: „Brzydki z ciebie człowiek! Dusza twa brudem pokryta — lecz użyłeś sił swej duszy do objaśniania widzeń proroczych. — Więc nie dlatego, że twe serce prawe, a życie cnotliwe, lecz, że twe objaśnienie słuszne i sprawiedliwe — ocalon będziesz od wiecznych katuszy — i tutaj w rajy przyszłość twa będzie!“.

Na końcu swej wędrówki widzi Immanuel męczenników za wiarę i z tym widokiem opuszcza »tamten« świat i spisuje wszystko, co widział, dla pouczenia i poprawy swych bliźnich.

»Wędrówka Immanuela po piekle i rajy« stała się najpopularniejszą ze wszystkich jego prac, drukowano ją oddzielnie p. t. *Machberet ha-Eden w ha-Tofet*, oraz wydano ją w języku żydowsko-niemieckim p. t. *Gehinnam w Geneden-Büchel*. Dzięki temu przekładowi, dotarł ten jedyny poemat Immanuela przez Niemcy do Polski.

Poeci i uczeni, współcześni Immanuelowi. Główny kontyngent uczonych żydowskich tej epoki gromadził się na dworze Roberta Anjou w Neapolu; wszyscy byli w stosunkach przyjacielskich z Immanuelem i on też prawie o wszystkich wspomina w swych poezjach. Przedewszystkiem należy wspomnieć o młodszym kuzynie Immanuela, Judzie (Leonie) di Roma, lub Leone Romano. Był on nauczycielem języka hebrajskiego i filozofji Roberta I. Doskonały znawca chrześcijańskiej filozofji scholastycznej, oraz pism Majmonidesa, cieszy się Juda wielkiem poważaniem u współczesnych. Immanuel oddaje mu hołd w jednym ze swoich wierszy (*Juda wysuszył morze nieuctwa i rozjaśnił Golus ciemności*). Mnóstwo uczniów gromadzi się dokoła Judy i słucha jego wykładów, nie dziw tedy, że król Robert powołuje go na swój dwór i tym sposobem daje mu możność poświęcenia się pracy naukowej. Juda przełożył na język hebrajski *Liber de causis*, rozprawę Tomasza z Aquino: O ideach; komentarz Gabirola (Averroesa) do Arystotelesa: *De substantia mundi*; Beotiusa: De unitate et uno, oraz szereg pism innych filozofów chrześcijańskich. Z samodzielnych prac Judy posiadają wielką wartość: Komentarz do historii stworzenia, O teorii prorocstwa, filozoficzne objaśnienia do niektórych modlitw itd. itd.

Drugim z mistrzów tej epoki jest Kalonymos ben Kalonymos, z Prowancji, który bawił przez długi czas również na dworze króla Roberta. Znakomity znawca języka łacińskiego i arabskiego, ujawnia Kalomynos swe zdolności jako satyryk. Z wielką bezwzględnością karci w swym poemacie: *Ewen Bochejn* (Kamień probierczy) wady swych ziomków, naśmiewa się z dumnych, a skąpych bogaczy, szydzi z astrologów, jarmarcznych lekarzy, niedouków i pochlebców. Trzecim w tej grupie jest Szemarja Cretensis (z Krety). W młodości zajmuje się filozofją i dopiero w dojrzałym wieku (1305.) poczyna komentować Biblię, w czem mu jest pomocną jego głęboka wiedza filozoficzna, znajomość języków obcych, a szczególnie języka greckiego. Zaproszony, podobnie jak tamci dwaj, na dwór Roberta I., opracowuje dla swego mecenasa komentarz do Biblii, przyczem ma na oku pogodzenie karaitów z rabanitami. Nieszczęścia rodzinne nie pozwoliły mu dokończyć zamierzonego dzieła.

73. Żydzi we Włoszech w wieku XV.

Papieże a Żydzi. Wiek XV. oznacza we Włoszech zupełne rozbięcie władzy monarszej i rządu drobnych książąt i senatów miast handlowych, lecz dla wiedzy, nauki i postępu jest to wiek złoty, wiek humanizmu i odrodzenia. Szczególnie od upadku Konstantynopola (1453.) i przybycia licznych uczonych greckich do Włoch, budzi się nieznanne dotąd zamięrowanie do nauk klasycznych, a z niem zamięrowanie do języka hebrajskiego. Humanisci włoscy wyszukiwali uczonych żydowskich i pobierali u nich naukę języka hebrajskiego, a dzięki temu nawiązywały się i zacieśniały stosunki towa-

rzyskie, nieznanne w żadnym innym kraju Europy. Papieże XV. wieku, to z małymi wyjątkami, przyjaciele Żydów. Ich szereg rozpoczyna, wybrany w Konstancji Marcin V., który w licznych bullach bierze ich w obronę przeciw srogim kanonom prawa kościelnego i zakusom miast i książąt. Do Marcina udawają się po opiekę nie tylko Żydzi państwa kościelnego i Włoch, lecz i Żydzi niemieccy szukają i znajdują u niego ochronę w ciężkich chwilach (wojny husyckie). Następny papież, Eugenjusz IV. był zrazu dla Żydów bardzo względny, ale pod koniec swych rządów — (1442.) — wydał, za namową królów hiszpańskich i pod wpływem soboru bazylejskiego, bullę bardzo surową.

Bullą tą pozbawił papież Żydów swego państwa wszystkich praw, zakazał im uczenia się i nauczania Talmudu, oraz wszystkich innych dzieł pobiblijnych, wykonywania rzemiosła, autonomicznego sądownictwa itd. Wielu Żydów rzymskich przeniosło się do Mantui, gdzie ich książę Jan Gonzaga przyjął bardzo gościnnie. Papież, przerażony tą emigracją i nie chcąc stracić tytułu zamożnych obywateli, cofnął swą bullę, lecz kazał sobie jednak dobrze za to zapłacić.

Papieże epoki renesansu: Pius II, Sykstus IV., Aleksander VI., biorą swoich Żydów w obronę przed zakusami szlachty i mieszczaństwa i starają się nawet złagodzić straszne skutki inkwizycji w Hiszpanji.

Hiszpańscy emigranci. Już od połowy wieku XV., przybywa wiele Żydów hiszpańskich do Włoch i przynosi ze sobą wysoką kulturę, filozoficzne wykszolenie i ogromne kapitały. Wśród nich jest wiele szlachty (Don) i ci trzymają się z daleka od swych włoskich współwyznawców i tworzą w nowych siedzibach osobne gminy. Stąd niechęć Żydów włoskich ku tym emigrantom, oraz obawa, że z ich przybyciem przeniosą się do Włoch: nietolerancja i prześladowania.

Najbardziej bali się Żydzi włoscy marranów hiszpańskich, którzy we Włoszech jawnie przyznawali się do żydostwa. Wobec wyraźnych, a surowych zakazów prawa kościelnego, że nie wolno Żydom obcować z neofitami, mogło to postępowanie marranów spowodować dla gmin rodzimych najfatalniejsze skutki. Ten antagonizm zaostrza się najsilniej w r. 1492, w którym wygnano Żydów z Hiszpanji i rzucono ich na pastwę losu. Kilka tysięcy wygnańców szuka przytułku w Rzymie i oto gmina żydowska wiecznego miasta ofiaruje papieżowi Aleksandrowi VI. tysiąc dukatów, by nie pozwolił tułaczom tutaj się osiedlić. Papież miał być tak rozgniewany tą propozycją, że nałożył na gminę rzymską wysoką karę pieniężną.

W Lombardji i Wenecji wiodło się Żydom względnie dobrze. Tu, we wielkich emporjach handlowych, gdzie pieniądz grał najglówniejszą rolę, znachodzili Żydzi niemieccy, a po nich Żydzi hiszpańscy opiekę i pole pracy. Żydowscy bankierzy byli tu bardzo popularni, często popularniejsi, niż ich chrześcijańscy koledzy-lombardowie. Jechiel z Pizy (1470—90.) był przez długie lata w Ankonie i całej Marchji pierwszym kapitalistą, a kiedy Rawenna poddała się Wenecji, zastrzegła sobie w układach, że bankier żydowski z Wenecji ma osiąść tamże.

Lekarze. Wielkie znaczenie mieli we Włoszech żydowscy lekarze. Na dworach Medyceuszów, Gonzagów i prawie wszystkich papieży byli zajęci żydowscy lekarze, którzy, dzięki swej sztuce, wywierali wielki wpływ na swych koronowanych pacjentów. Nie pomagały wcale konstytucje synodalne, ni bulle papieskie, ani też starania szkoły medycznej w Salerno; szczególnie od tłumnej imigracji Żydów hiszpańskich, zajęli żydowscy lekarze najwyższe stanowiska na dworach i po miastach.

Drukarnie. Na koniec średnich wieków, na czasy humanizmu i renesansu, przypada wynalezienie druku. Pierwsze drukarnie hebrajskie były w Hiszpanji i w Portugalji, następne we Włoszech. Najstarsze dwie książki drukowane we Włoszech są: Komentarz Rasziego do Tory (bez tekstu) w Reggio w roku 1475., oraz w tymże samym roku, dzieło Jakóba ben Aszer: *Arba Turim*. Jeszcze w XV. wieku powstają drukarnie hebrajskie w Barco di Brescia, Bolonji, Casale Maggiore, Ferrarze, Mantui, Neapolu, oraz najslawniejsza z nich w roku 1484. w Soncino. Gerson zwie się założyciel tej drukarni i dynastji Soncinatów (1484—1534.), która przenosi się po kolei do kilku miast włoskich, aż w roku 1534., wobec konkurencji drukarń weneckich, umieszcza się na stałe w Konstantynopolu.

Messer Leon i Józef Kolon. Żydzi włoscy nie wydali w pierwszej połowie XV. wieku żadnego większego uczonego, natomiast w drugiej połowie tego wieku, w epoce renesansu włoskiego, wysuwa się na czoło kilku sławniejszych mężów, których możemy podzielić na dwie kategorje. Jedni, to ludzie renesansu, drudzy to talmudyści dawnego typu. Do pierwszych należą — między innymi — dwaj mężowie: Messer Leon i Elia del Medigo, do drugich słynny talmudysta, Józef Kolon.

Messer Leon, albo, jak się zwał po hebrajsku, Jehuda ben Jechiel pochodził z Neapolu i był rabinem i lekarzem w Mantui (około 1450—1490.). Oprócz nauk żydowskich zajmował się Quincti-

ljanem i Ciceronem, a znakomicie znał język łaciński i filozofję średniowieczną.

Napisał po hebrajsku Logikę i Gramatykę, ale najgłówniejszem jego dziełem jest retoryka hebrajska (p. t. *Nofes Cufim*), w której rozwija zasady retoryki proroków i psalmistów i porównywa, bez żadnych zastrzeżeń, pisma Cicerona z mowami Jezajasza; tem zraża sobie pobożnych, a szczególnie Józefa Kolona. Kolon (*Maharik*) pochodził ze Sabaudji i odznaczał się gruntowną wiedzą talmudyczną tak, że był w swoim czasie miarodajnym w kwestjach nauki żydowskiej. Tento mąż stanął do walki z Messerem Leonem i rozbił gminę żydowską w Mantui na dwa obozy. Walka przeniosła się ze synagogi na miasto i przybrała takie rozmiary, że księżę Mantui obu rabinów wygnał z miasta.

Elja del Medigo i Juda Menc. O wiele wyżej od Messera, a może najwyżej ze wszystkich Żydów włoskich owego czasu, stoi Elja del Medigo, lub Elja Cretensis, tak zwany od miejsca swego urodzenia (1460—1497.). Umysł niepospolity, głowa jasna, wielka znajomość filozofji i języka łacińskiego czynią Elję nadzwyczaj popularnym i jedną mu znaczenie, jakiego dotąd nie miał we Włoszech żaden Żyd. U niego szuka nauki słynny humanista Pico de Mirandola, jego publicznych wykładów w Padwie i Florencji słuchają liczni uczniowie bez różnicy wyznania. Kiedy na uniwersytecie w Padwie wybuchł spór naukowy i rozbił profesorów i uczniów na dwa obozy, wówczas powołano Elję na sędziego rozjemczego. Elja wywiązał się z tego zadania ku obopólnemu zadowoleniu i odtąd zażywał opinii najlepszego znawcy filozofji we Włoszech. Elja był przeciwnikiem mistyki (*kabały*), która wówczas poczęła się mocno szerzyć między Żydami, oraz odmawiał autorytatywnego znaczenia agadycznym opowiadaniom w Talmudzie. W dziele, które napisał (*Bechinat ha-Dat* — Badanie religji) wykląda swój system naukowo-religijny i zwalcza zdanie Majmonidesa i innych filozofów, jakoby rytuał miał tylko znaczenie uboczne. Wedle niego, mają praktyki religijne na celu uszlachetnienie człowieka i jako takie stanowią istotną część religji. „Wielka część tych praktyk jest zawarta w nauce ustnej (Talmud) i dlatego ma nauka ustna również tak wielkie znaczenie, jak Biblija. W nauce ustnej jest jednak wiele opowiadań (agad), które są wytworem fantazji ludzkiej i jako takie mają wprawdzie wielkie znaczenie dla kształcenia ducha, ale nie mogą być uznane jako źródło praw i praktyk religijnych“.

Przeciw tymże wywodom Elji występuje rabin w Padwie, Juda Menz, wielki znawca Talmudu, ale podobnie, jak inni Żydzi niemieccy, wróg filozofji. Juda Menz pochodził z Moguncji, skąd został wygnany przez tamtejszego arcybiskupa wraz z innymi Żydami, (1561.). W Padwie rozwinął ruchliwą działalność nauczycielską i podobnie jak Kolon, miał wielkie znaczenie w całych Włoszech i w Niemczech. Jemu przedkładano do rozstrzygnięcia trudne sprawy naukowo-religijne i do niego ciągnęli z całych Niemiec uczniowie, żądni wiedzy talmudycznej. Tento Juda Menz przez długi czas polemizował z Elją, lecz wreszcie, chcąc się go pozbyć, rzucił nań klątwę. Elja del Medigo nie mógł znieść skutków tej klątwy i opuścił Włochy, by wrócić do swej ojczystej Kandji. Tutaj umarł, złamany prześladowaniem, w 47. roku życia.

Z rodziny del Medigo pochodził Józef del Medigo, filozof i literat, a zarazem lekarz nadworny Radziwiłłów we Wilnie na początku XVII. wieku.

Rodzina Katzenellenbogen. Juda Menz, wróg Elji, miał wielu uczniów, z których najslawniejszym był Meir Katzenellenbogen, zwany tak od miasta w księstwie Nassau, z którego pochodził. Meir ożenił się z córką swego mistrza i był po śmierci teścia rabinem w Padwie do końca swego życia, w r. 1565. Po nim był rabinem w Padwie syn jego, Abraham Juda Katzenellenbogen, który wysłał swego syna Saula (Judyca) na naukę do Polski. Saul osiadł w Brześciu Litewskim i dzięki swej nauce, swemu majątkowi, a przedewszystkiem swej kulturze, którą przyniósł z Włoch, zyskał nadzwyczaj wielki wpływ na swe otoczenie. Z czasem staje się Saul nadwornym faktorem Stefana Batorego i Zygmunta III, celnikiem litewskim i dzierżawcą żup wielickich. Do niego przyłgnęła legenda, że był przez jedną noc królem polskim, w co jego potomkowie, noszący po dzień dzisiejszy nazwisko Wahi, lub Wal, święcie wierzą. W istocie nie odnosi się słowo *Wal* do żadnej elekcji, lecz oznacza „Włoch”, więc kraj rodzinny Saula.

74. Z Responsów Józefa Kolona (*Maharik*).

Pismo do gmin bawarskich w sprawie procesu w Ratysbonie w roku 1476.¹⁾ (Wydanie weneckie 1519. roku. Responsum Nr. 8.)

Dotarła do nas wieść o niebezpieczeństwie, grożącym naszym braciom, uwięzionym w Ratysbonie, oraz wszystkim gminom sąsiednim. Zgromadzili się rabini w świętej gminie Norymberdze i radzą nad tem, jak ochronić nieszczęśliwych naszych braci w Ratysbonie, niewinnie oskarżonych, których dom jest wolny od wszelkiej zbrodni, a którym mimoto grozi największe niebezpieczeństwo. Obawiam się jednak, że poszczególni ludzie, lub też całe gminy i to nawet pokrewne, odmówią swej pomocy, sądząc, że same są zupełnie bezpieczne i nie widząc, że burza i nad nimi się zerwie, jeśli bracia nasi w Ratysbonie nie zostaną ocaleni.

¹⁾ Obacz niżej rozdział 85., str. 238.

Chętnie tedy skłaniam się do próśb przyjaciół moich i żądań moich nauczycieli i chęć wskazać drogę, przy której mieszka światło zbawienia.

Przedewszystkiem mają się przyczynić do wydatnej pomocy gminy sąsiednie, które całkiem pewnie ucierpią, jeśli nie ocalimy braci naszych w Ratysbonie. Ocalenie tamtych i do nich się odnosi, bo nieszczęście tamtych i na nich się skrupi. Mamy więc prawo nie zważać wcale na ich obecne — może jeszcze pewne — położenie i zobowiązać je do wydatnej pomocy. Analogję do tego znajdujemy w Talmudzie (*Baba mecija* fol. 108.). Rabi Jehuda mówi: „Jeśli strumień, spadający z góry, zostanie zasypany piaskiem, lub zatrzymany kamieniami, wówczas mają wszyscy właściciele gruntów na nizinie wspólnie przyczynić się do poprawy koryta, bo wszyscy potrzebują wody ze strumienia. Jeśli jednak dolna część strumienia, płynąca przez nizinę, jest zatkana, winni tylko właściciele nizinnych gruntów przyczynić się do odfekania koryta, a nie obchodzi to wcale właściciele gruntów na górach. Owszem, im dłużej jest w dolinie woda zatkana, tem dłużej mają wodę i wilgoć gruntu położone na wyżynie. Inaczej ma się rzecz, gdy idzie o naprawę rynny, odprowadzającej kał z miasta. Do jej naprawy mają się przyczynić wszyscy właściciele domów, tak na dole, jak i na górze; tym ostatnim nie grozi wprawdzie na razie niebezpieczeństwo, ale, gdy dolne części miasta będą zalane, woda bezprzecznie dojdzie i do wyższych partji i nadpsuje fundamenta domów, tamże położonych.... Tak się ma rzecz z gminami bawarskiemi, które wprawdzie na razie nie są w niebezpieczeństwie, lecz skoro się nie ocali Żydów ratysbońskich, całkiem pewnie popadną w nieszczęście. Bo zaprawdę, że niebezpieczeństwo jest nieuchronne; wrogowie nasi stale myślą o tem, jak nas unieszczęśliwić. Oby Pan nas chciał od tego ochronić!... A jeśli wspomniane miasta powiedzą, że nie widzą potrzeby wsparcia swych braci, gdyż kłamliwe oszczerstwo, rzucone na Ratysbonę, do nich nie dojdzie, to i w tym wypadku mają obowiązek przyczynienia się do wydatków. Albowiem głoszą nasi nauczyciele, że tam, gdzie chodzi o uchylenie niebezpieczeństwa, choćby jak dalekiego, mogą być wszyscy pociągnięci do ofiarności, jak n. p. gdy chodzi o poprawę murów miejskich, postawienie strażnika koło prochowni, lub opłacenie jeźdźców dla zbadania, czy nie nadciąga konnica nieprzyjacielska. I tak można pociągnąć wszystkich mieszkańców miasta do obwarowania tegoż, jakoteż właściciela domu na wsi do opatrzenia tegoż domu bramą i płotem, choćby nawet sam w nim nie mieszkał. O ile bardziej winne gminy, sąsiadujące z Ratysboną przyczynić się do opłacenia kosztów i usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego nie tylko ich ciału, lecz także ich duszy, nawet, gdyby miały sprzedać płaszcz z ciała, lub włosy z głowy. I dlatego jest obowiązkiem gmin okolicznych, jakoteż i jednostek, wypełnić rozkazy pobożnych rabinów, zebranych w Norymberdze i zapłacić tyle, ile na nie nałożono. A ponieważ rabini boją się panów dziedzicznych i magistratów miejskich i nie śmiały wydać orędzia do gmin, przeto ja wzywam wszystkich żydowskich mieszkańców Niemiec, by pod grozą klątwy nie wazyli się wystąpić przeciw uchwałom rabinów w Norymberdze, lecz, by dobrowolnie przeprowadzili repartycję kosztów, by można było uchylić oszczerstwo, rzucone na naszych braci.

Mąż, który odważy się sprzeciwić uchwałom pomienionych rabinów i nie wypełni ich rozkazu, niechaj będzie wyklęty z pośród gminy wygnania, niechaj przekleństwo nań spadnie i wdrze się, jak woda, w jego wnętrzności i jak oliwa, w jego kości, a imię jego niechaj będzie wymazane!

Postulsi zaś będą mieszkali bezpiecznie, a błogosławieństwo Boże będzie ich udziałem!

Tak mówi mąż, który nie jest zdolny do rozkazywania i pokornie pisze, uniżony, Józef Kolon.

75. Żydzi na wyspie Sycylii.

Organizacja Żydów na Sycylii. Sycylja przeszła w roku 1282. pod panowanie domu aragońskiego i odtąd rządzi tutaj wicekról. Żydzi trudnią się na wyspie przemysłem i są żołnierzami w załogach królewskich. Uchwały synodalne i dekrety królów aragońskich nie wywierają tutaj tak ujemnego wpływu, jak w Hiszpanji. Żydowskie gminy mają swą organizację, z pełnym samorządem, na wzór gmin kastylijskich. W XIV. wieku ustanawia rząd aragoński wspólną organizację dla wszystkich gmin żydowskich i mianuje dla nich naczelnego sędziego. Gminy miały przez swych delegatów obsyłać sejmy żydowskie, na których zjawiał się komisarz królewski. Ta centralna organizacja żydowska nie utrzymała się długo, gdyż gminy żydowskie nie chciały się zrzec swjej dotychczasowej, bezwzględnej, autonomji.

Gmina i synagoga w Palermo. Stolicą Sycylii było Palermo i tutaj mieszkała też najliczniejsza gmina żydowska, złożona z 500 rodzin. Znany nam komentator Biblii, Obadją z Bertinoro, taki przekazuje nam obraz stosunków w Palermo i w Messynie w r. 1488.

Synagoga w Palermo niema równej sobie na całym świecie. Na jej zewnętrznym dziedzińcu wspina się po kamiennych filarach winna latorośl, tak bujna i piękna, jakiej dotąd nigdzie nie widziałem. Zmierzyłem jedną gałąź latorośli, a była gruba na 5 piędzi. Z zewnętrznego dziedzińca schodzi się do przedsionka synagogi. Jest to portyk, okalający synagogę ze wszystkich stron; z trzech stron stoją krzesła z wysokimi oparciami dla osób, które nie mogą, czy nie chcą wejść do wnętrza, z czwartej znajdują się wrota, wiodące do synagogi. Na środku wyż wspomnianego przedsionka znajduje się piękna studnia.

Synagoga stanowi kwadrat o boku długim na czterdzieści łokci; na wschodniej stronie wznosi się kamienny budynek w kształcie kopuły t. zw. *Hechal*, tutaj kładzie się na desce Torę, ozdobioną koroną, jabłkami granatowymi ze srebra i drogich kamieni. Nie wstawia się zaś Tory do szafy, jak wszędzie w całym świecie. Do *Hechalu* wchodzi się dwiema bramkami od strony północnej i południowej, a dwom obywatelom powierza się urząd otwierania i zamykania tychże.

Na środku synagogi wznosi się wieża, zwana Te ba, z której kantorzy wygłaszają modlitwy. Kantorów jest pięciu, w sobotę i w święta przepięknie śpiewają. Nigdzie dotąd nie słyszałem tak pięknego śpiewu synagogalnego. W dni powszednie jest w synagodze tak mało wiernych, że małe dziecko umiałoby ich z łatwością zliczyć. W pobliżu synagogi wznosi się szpital dla chorych i przejezdnych ubogich, oraz wielka i piękna sala posiedzeń dla wybrańców (starszyny) gminy. Jest ich 12, tutaj zasiadają do sądu i do załatwiania spraw gminnych. Wybiera się ich co roku, poczem otrzymują od króla prawo rozkładu i ściągania podatków. Ta instytucja ma tę złą stronę, że seniorami są ludzie źli, którzy przekupstwem i groźbami zyskują swe urzędy i wymuszają na swych współobywatelach pieniądze dla prywatnych celów, a szczególnie dla uzyskania mandatów. Dzięki temu jest położenie ludu bardzo smutne.

Messina jest miejscem handlu dla wszystkich narodów; ze wszystkich stron przybywają tutaj okręty... Messina nie jest tak wielką, jak Palermo, nie ma też tak zdrowych źródeł, lecz jest przepięknie położona i silnie ufortyfikowana. Żyje tutaj około 400 rodzin żydowskich; prawie wszyscy Żydzi są tu rzemieślnikami, a tylko nieliczni zajmują się handlem. Obok tutejszej synagogi znajduje się przedsionek, u góry otwarty, a na środku jego studnia z wodą źródlaną. Zarząd gminy podobnie, jak w Palermo, obiera się co roku, również i inne instytucje są wzorowane na palermeńskich.

Widziałem w Messynie wesele żydowskie, odprawiane w następujący sposób: Gdy kantor odmówił siedm przepisanych błogosławieństw, wsadzono narzeczoną na konia i prowadzono ją przez całe miasto. Cała gmina szła pieszo przed koniem, wśród niej narzeczonej, otoczony starszyna gminy. Tuż obok konia z narzeczoną biegły dzieci z płonącymi pochodniami i wesoło śpiewały. Tak okrążył pochód całe miasto t. j. nie tylko ulice żydowskie, a przypatrywało mu się z zadziwieniem i spokojem wielu chrześcijan.

Wygnanie Żydów z Sycylii. (1492.) W miarę, jak się pogarszały stosunki żydowskie w Hiszpanji, poczęli królowie Aragonu także i dla Żydów sycylijskich wydawać coraz to nieprzychylniejsze prawa; lecz dzięki dobremu pożyciu Żydów z ludnością chrześcijańską, nie miały one tak okropnych skutków, jak w Hiszpanji. Inkwizycja nie szukała tutaj swych ofiar i dlatego, jak grom z jasnego nieba uderzył żydów i chrześcijan rozkaz, wydany przez Ferdynanda i Izabellę w roku 1492., „że wszyscy Żydzi muszą w ciągu trzech miesięcy opuścić wyspę“. Rady miejskie w Palermo i w Messynie wystosowały do wicekróla i do samego króla memorjał, z prośbą o zatrzymanie Żydów na wyspie, lub bodaj o przedłużenie terminu emigracji.

„Inna trudność — czytamy w tym memorjale — wyniknie z wygnania Żydów, gdyż wszyscy rzemieślnicy na całej wyspie są wyłącznie Żydami. Z ich odejściem nie będą mieli chrześcijanie robotnika, zabraknie

mechaników, kowali do okuwania koni, robotników ziemnych i okrętowych, oraz pracowników, zajętych w dokach, przy konstruowaniu okrętów i galer.... Przez wygnanie 5000 Żydów z Palermo i tyłuż z Syrakuz, oraz wielkiej ilości z Messyny, Trapani, Katanji, Agrigentu i t. d. zabraknie ludności, zdolnej do obrony miast, na wypadek inwazji muzułmańskiej. A choć Żydzi nie należą do najlepszych żołnierzy, dają się jednak zawsze użyć do sypania szańców i innych robót fortyfikacyjnych. Bardziej jeszcze niż miasta na stałym lądzie, odczują to wyspy: Malta, Gozzo i Pantelaria, które są wprost skazane przy obronie na ludność żydowską i z całą pewnością, po jej usunięciu, staną się pastwą wroga“....

Nie wiele pomogły memorjały i deputacje miast. Ferdynand i Izabella nie pozwolili pozostać Żydom w żadnej ze swych prowincji i Żydzi sycylijscy, podobnie, jak hiszpańscy, musieli opuścić swe odwieczne siedziby. Mała ich część osiadła w Rzymie, natomiast większość podażyła do Turcji. Imiona Siciliani, Messini, lub Malti, dotąd w Turcji powszechne, świadczą o pochodzeniu tej lub owej rodziny żydowskiej.

IX. Wygnanie Żydów z Francji i Anglii.

Literaturę obacz wyżej str. 96., oraz *Kelermann*: Die Kämpfe Gottes des Lewi ben Gerson, Berlin, Schriften der Lehranstalt für die Wissenschaft des Judentums. *Karlebach*: Lewi ben Gerson als Mathematiker, Berlin 1910. *Spiegler*: ł. c. str. 294. ss.

76. Żydzi we Francji w XIV. wieku.

Pogląd ogólny: Dzieje Francji w wieku XIV. oznaczają najrozbieżniejsze dążenia polityczne i społeczne. Królowie francuscy dążą konsekwentnie do wzmożenia swej władzy i złamania wpływu swych możnych wasalów, ci zaś starają się za wszelką cenę o utrzymanie swej niezależności. Najmożniejszym wasalem króla francuskiego był król angielski i na tle współzawodnictwa obu władców wszczyną się wojna, która trwa z górą sto lat. Weześniej od tej wojny i niezależnie od niej wybucha na samym początku XIV. w. spór między królem francuskim, Filipem IV., a papieżem Bonifacym VIII. W sporze tym stanęły stany francuskie po stronie króla i papież musiał dać za wygraną. Po wydaniu owej dumnej bulli „*Unam sanctam*“ — musi Bonifacy VIII. uciec z Rzymu i umiera na wygnaniu. Jego następcy na tronie papieskim są tylko narzędziem w rękach królów francuskich i zupełnie przenoszą się do Francji. Od

roku 1309. stanowi Avignon, w południowej Francji, stolicę papieską, a następcy Grzegorza VII. i Innocentego III., schodzą do rzędu biskupów francuskich.

W tych walkach, czyto z papieżem, czy też z królami Anglii, szukają królowie francuscy pomocy u stanów swego państwa, t. j. u szlachty, duchowieństwa i mieszczan. Już Filip IV. zwołuje t. zw. „Stany generalne“, w których delegaci miast odgrywają niepoślednią rolę. W pół wieku potem — za Jana Dobrego — stawia stan trzeci (mieszczański), przez usta „starszego kongregacji kupieckiej“, królowi warunki i żąda prawa kontroli nad finansami państwa. W tym wzroście francuskiego kupiectwa i wpływie miast leży klucz do postępowania królów francuskich z Żydami. Miasta chciały się raz na zawsze pozbyć swych konkurentów w handlu i przemyśle, królowie potrzebowali pomocy tychże miast i chętnie spełniali ich żądania, zwłaszcza, że majątki wygnanych, lub pomordowanych Żydów, przechodziły na własność skarbu królewskiego.

Powtórne wygnanie Żydów z Francji. Już następca Ludwika Świętego, Filip IV. Piękny (1285—1314.), począł swe rządy od skupowania Żydów od swych braci i krewnych, jakoteż od licznych panów terytorjalnych. Nabywszy tym sposobem prawie wszystkich Żydów francuskich, wydał w roku 1306. rozkaz, że wszyscy Żydzi całego państwa mają w oznaczonym dniu opuścić Francję, zostawiając w kraju cały swój majątek. Wedle tradycji miał to uczynić na żądanie cesarza Albrechta I., który — jako następca cesarzy rzymskich — rościł sobie prawo do Żydów całego świata. Filip odesłał mu tedy i swoich Żydów, ale nagich i bosych. Czy w istocie Albrecht przesłał królowi Francji takie żądanie, czy też to było wymysłem późniejszych prawników, trudno stwierdzić, dość na tem, że 100.000 Żydów opuściło Francję i tylko nieliczni przyjęli chrzest i zostali w kraju. Król zabrał całe złoto, srebro, drogie kamienie i sprzedał je za 33.700 liwrow, 46 sous i 5 denarów. Bożnicę w Orleanie sprzedał za 340 liwrow, bożnicę w Paryżu podarował swemu woźnicy.

Powrót do kraju. Pasterze. Czarna śmierć. Po dziewięciu latach wygnania wrócili Żydzi do kraju, odarci i wynędzniali. Ludwik X. oddał im bożnice i cmentarze i pozwolił im na ściągnięcie dawnych wierzytelności, pod warunkiem, że 40% oddadzą do skarbu królewskiego.

Ledwie Żydzi odetchnęli po tak strasznej katastrofie, gdy już nowe nieszczęście nawiedziło kraj. W roku 1320. zebrała się w południowej Francji wielka ilość pielgrzymów (Pasterze, *Pasteuraux*,

Gzerat ha-Roim), którzy z chorągwiami i obrazami świętymi ciągnęli z miasta do miasta, śpiewając nabożne pieśni. Do nich przyłączył się nieprzejrany tłum, złożony z pospólstwa miejskiego i zbiegłych chłopów i począł rabować i mordować Żydów. Około 120 gmin miało zginąć od knuta i miecza tych pasterzy.

Dwadzieścia ośm lat potem nawiedziła straszna zaraza morowa Europę i zdziesiątkowała całą ludność. Była to t. zw. Czarna śmierć (1348—1349.), która się rozpoczęła w Hiszpanji i przeszła przez Francję do Niemiec i do wschodniej Europy. Rychło rzucono na Żydów potwarz, że zatruwają studnie i tym sposobem mordują cały świat. Na rozkaz księcia Amadeusza z Sabaudji wzięto w »sądny dzień« roku 1348. dwóch Żydów na tortury i wymuszono na nich zeznanie, że Żydzi w rzeczywistości popełnili tę zbrodnię. Na tej podstawie spalono wszystkich Żydów w miastach nad jeziorem genewskim. Zeznania i wyrok posyłano potem z miasta do miasta i w całej Lotaryngji, Szwajcjarji i Niemczech palono Żydów na stosach (obacz niżej str. 227.). Również i we Francji południowej, Hiszpanji i Portugalji powtórzyły się podobne sceny.

Ostateczne wygnanie Żydów z Francji (1394.). Lepsze czasy nastały dla Żydów za Jana Dobrego, który pozwolił im na szeroką imigrację do kraju i obdarzył ich licznymi przywilejami. Lecz już następcy jego wyrzucali Żydów raz po raz z kraju. Tylko za wielkimi okupami umieli Żydzi przesuwac terminy opuszczenia kraju, a królowie chętnie się na to godzili, chcąc jak najwięcej złota z nich wydusić.

Taki był los Żydów przez drugą połowę XIV. wieku, aż wreszcie Karol VI., wycisnąwszy z nich ostatni szeląg, rozkazem z dnia 17. września 1394. usunął ich bezpowrotnie z Francji.

77. Nauka żydowska we Francji w XIV. wieku.

Żydzi w Prowansji. Historia Żydów francuskich jest na razie skończona, zostają tylko nieliczne gminy w Prowansji, należącej wówczas do hrabiów Prowansji. Były tu: Marsylja, Arles, Aix i Tarascon. Równie została gmina żydowska w papieskim Avignonie.

Dopóki hrabiowie Prowansji rządili swym krajem, mogli Żydzi w tych miastach żyć spokojnie i oddawać się handlowi, przemysłowi, a szczególnie nauce. Piękna ta kraina wydała mnóstwo żydowskich lekarzy, matematyków i astronomów. Z końcem XV. wieku wygasa jednak ród władców tego kraju i królowie francuscy

obejmują w nim rządy. Już za Ludwika XI. rozpoczęło się prześladowanie Żydów, mimoto była Marsylja wraz z sąsiednimi gminami jedynym portem dla wygnańców z Hiszpanji (1492.). Żydzi prowansalscy zaopiekowali się serdecznie swymi braćmi, dali im przytułek i pomoc i złożyli wielką sumę na wykupno jeńców, sprzedanych przez korsarzy.

Lecz nie długo, a sami musieli podzielić los swych braci z półwyspu pirenejskiego. W roku 1498. wygnał Karol VIII. wszystkich Żydów z Prowansji i skonfiskował ich dobra. Na całej ziemi francuskiej została jedynie gmina żydowska w Avignonie.

Upadek szkół. Już w drugiej połowie XIII. wieku poczynają szybko upadać szkoły francuskie. Ciągłe prześladowania i nagonki powodują zubożenie ludności żydowskiej, a za tem niemożność utrzymania szkół. Francuscy Żydzi, którzy od wieków wspierali szkoły w Ziemi świętej i w Babilonji, muszą obecnie sami wyciągać rękę po wsparcie. Już w r. 1259. wyemigrował rabi Jechiel do Palestyny (obacz str. 107.), a po nim już żaden uczony nie zdołał utrzymać akademji paryskiej na dotychczasowym poziomie. Wygnanie Żydów w r. 1306. i powrót ich do kraju, życie jak na wulkanie, prześladowanie przez pasterzy (1320.). czarna śmierć, a wreszcie ostateczne wygnanie ich z kraju, oto etapy w historii Żydów francuskich XIV. wieku, które zaprawdę nie mogły się przyczynić do pielęgnowania nauki. Tylko tu i ówdzie pojawia się w papieskim Avignonie, lub w Prowansalji jakiś żydowski uczony, lub poeta, by zajaśnieć na chwilę w ciemnej nocy średniowiecza. Do takich należą: Jedaja Hapenini, autor poematu dydaktyczno-filozoficznego: *Bechinat Olam*, oraz filozof, Lewi ben Gerson, czyli Gersonides.

Gersonides żył w Avignonie właśnie wówczas, gdy Filip IV. (1306.) wygnał Żydów z Francji. Rozkaz ten nie dotyczył Żydów avignońskich, przeto mógł Gersonides spokojnie oddawać się swym studjom filozoficznym. Już w młodym wieku pracował nad pismami Majmonidesa i innych filozofów i napisał dzieło p. t.: *Milchamot Haszem* (Walki Boga), w którym wyłożył swój system filozoficzny.

Wedle niego, stworzył Bóg świat z czegoś, z materji istotnej, choć pozbawionej jeszcze formy. Dzieło stworzenia jest nadaniem formy tej dzikiej materji, t. j. możliwości do dalszego rozwoju. Lecz niema słuszności Majmonides, twierdząc, że Bóg jest tylko pierwszą przyczyną świata, gdyż Bóg opiekuje się światem i stara się o utrzymanie gatunków i rodzajów. Bóg też dał rodzajowi ludzkiemu siłę i zdolność do rozwoju i najwyższej doskonałości. Tacy udoskonaleni ludzie mają dar poznania i mogą przy jego pomocy patrzeć czy-

stem okiem w przyszłość. Są to prorocy, którym zawdzięczamy prawa i drogi do nabywania obyczajności.

Gersonides miał wielu adoratorów, ale też i wielu przeciwników, zwłaszcza, że właśnie wówczas wybuchł w Hiszpanji powtórny spór o pisma filozoficzne (obacz wyżej str. 153.). Nieprzyjaciele filozofji, a zarazem i jego wrogowie przezwali z przekąsem dzieło jego „Walką z Bogiem“.

Niemale zasługi położył Gersonides na polu matematyki i astronomji. Na ogół zajmowano się w Prowansji wiele temi dyscyplinami, tłumaczono i przerabiano dzieła arabskich i starożytnych astronomów i tym sposobem przygotowywano teren pod przyszłe odkrycia XV. wieku. Gersonides pracuje zrazu nad arytmetyką, a dzieło jego: *Masei Choszeb*, jest tej pracy owocem. Potem rzuca się na historję naturalną i pisze „*Traktat o fizyce, bycie, zaniku, niebie, materji...*“, a wreszcie poczyna czynić obliczenia odległości gwiazd i wynajduje prosty, ale nadzwyczaj praktyczny przyrząd do tychże pomiarów. Jest nim t. zw. *Baculus astronomicus*, czyli laska Jakóba, zwykły kij (z podziałką), na którym jest osadzony drugi kij poprzeczny... Przy pomocy tego bakulusa zdołał Gersonides obliczyć wzajemne odległości gwiazd i sporządził t. zw. tablice astronomiczne, które rychło znalazły poklask u współczesnych badaczy. Gersonides jest też wynalazcą ciemni optycznej (*camera obscura*), dziś tak rozpowszechnionej w całym świecie.

Laska Jakóba stała się szybko instrumentem mierniczym dla wszystkich astronomów i żeglarzy; użył jej Regiomontanus w roku 1472. do obliczenia ciał niebieskich, a kupiec niemiecki, Marcin Beheim przyniósł ją do Portugalji i nauczył tamtejszych astronomów sposobu jej używania. O wynalazcy bakulusa zupełnie zapomniano i dopiero w roku 1890. przypomniano sobie o nim i oddano Gersonidesowi należną cześć.

78. Rychły koniec Żydów angielskich.

Pogląd ogólny. Magna charta libertatis, oraz rozwój parlamentaryzmu w Anglii już w XIII. wieku, rozstrzygnęły o losie Żydów. Podczas gdy w Hiszpanji bytowali do końca XV. wieku, a we Francji do końca XIV. wieku, musieli opuścić Anglię już z końcem wieku XIII. i to opuścić ją, na razie, bezpowrotnie. Stany generalne we Francji nie miały takiego znaczenia, jak parlament angielski i nie mogły przeszkodzić kilkukrotnemu powrotowi Żydów.

Z Anglii raz wygnani, wrócili dopiero po czterech wiekach, t. j. po wielkiej rewolucji, w drugiej połowie XVII. stulecia.

Henryk III. (1216—1272.). Parlament żydowski. Rządy Henryka III. były dla Żydów długim pasmem mąk i upokorzeń. Król potrzebował stale pieniędzy i wyciskał z Żydów coraz to większe sumy. Chcąc mieć narzędzie dla celów skarbowych, ustanowił urząd nadrabina, a zarazem i fiskała i poruczył go bogatemu Żydowi, Joceusowi. Nadrabin miał obowiązek prowadzenia dokładnego wykazu wszystkich majątków żydowskich i notowania, w osobnych księgach, wszelkich zmian, a więc sprzedaży, kupna itd. Nadrabin miał prawo rzucania klątwy na nieposłusznych, a odpowiadał za wszystkie podatki żydowskie, oraz za spadki na rzecz króla po Żydach, zmarłych bezpotomnie¹⁾.

Chcąc jeszcze dokładniej zbadać wielkość majątków żydowskich, zwołał król Henryk III. t. zw. parlament żydowski, wzorowany na parlamencie angielskim. Wszystkie większe gminy żydowskie obesłały ten parlament, tak, że składał się z 100 członków. Od tego godo parlamentu zażądał król ogromnej sumy pieniężnej, na co Żydzi musieli się zgodzić.

Przy pomocy tego aparatu fiskalnego wydobył Henryk w siedmiu latach 422.000 funtów szterlingów (około trzy miliony talarów); pewien Aron z Yorku musiał zapłacić 30.000 grzywien srebrą królowi, a 200 grzywien złota królowej. Oprócz tych zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków musieli Żydzi raz poraz płacić wysokie daniny, tak, że większa część ludności żydowskiej składała się już prawie ze samych żebraków.

Niezależnie od tej sruby fiskalnej, cierpieli Żydzi angielscy wiele od kleru, który starał się tutaj podobnie jak w innych krajach Europy, wprowadzić ograniczenia. Wprowadzono więc dzielnice żydowskie, zakazano Żydom budować nowe i odnawiać stare synagogi, przestrzegano ściśle odznaki żydowskiej na szatach i tem tak zatruwano Żydom życie, że nadrabini po dwakroć zwracali się do

¹⁾ Dekret nominacyjny jednego z późniejszych rabinów (15. maja 1281. roku) w skróceniu tak opiewa: Rex ...justiciariis, vicecomitibus salutem! Sciatis, quod ad instantiam carissimae consortis nostrae et per assensum communitatis Judaeorum volumus et concedimus pro nobis et haeredibus nostris, quod Haginus (Chaim) filius Denlacres, Judaeus Londoniensis, habeat et teneat tota vita sua officium *Presbyteratus Judaeorum*, eorundem liberis consuetudinibus ad ipsum Presbyteratum.... Volumus etiam, quod ipsum Haginum... manuteneatis, protegatis et defendatis in officio praedicto. Et si quis ei super hoc foris facere praesumpserit, id ei sine dilatione, salva nobis emenda de foris factura nostra, faciatis emendari, tamquam Dominico Judaeo nostro, quem specialiter retinemus in officio (Tovey: Anglia judaica pg. 50., u Graetza: Geschichte, tom VII, str. 180. uw. 5.).

króla z prośbą o pozwolenie opuszczenia kraju. Król odmówił pozwolenia i Żydzi musieli pozostać w Anglii, by nadal zasilać skarb królewski i ściągać na siebie nienawiść ludu. A nienawiść ta rosła z roku na rok, żywili ją sami Żydzi, biorąc wysokie procenty, które jednak brać musieli, by opłacić wysokie daniny królewskie.

Nienawiść tłumu jątrzyli jeszcze bardziej Dominikanie, którzy obrali sobie za cel: nawrócenie Żydów, lub wygnanie ich z kraju. Dzięki ich judzeniu przyszło na Wielkanoc roku 1264. do krwawego pogromu, podczas którego zginęło w Londynie około 1500 Żydów. Londyńska gmina tak podupadła po tym pogromie, że sam król uwoiła ją od podatków na trzy lata.

Rządy Edwarda I. i wygnanie Żydów z Anglii (1290). Edward I. był surowszym od swego ojca Henryka III., ale też sprawiedliwszym. Wobec Żydów trzymał się taktyki ojca, i uważał ich nadal za przedmiot wyzysku fiskalnego. Królowa matka Eleonora, bardzo nienawidziła Żydów i sprzysięgła się z Dominikanami na ich zgubę. Jakby na nieszczęście Żydów zdarzył się w Londynie wypadek, który poruszył umysły wszystkich i dolał oliwy do ognia. Oto pewien Dominikanin, który uprawiał pracę misyjną wśród Żydów, zakochał się w pięknej Żydówce, przyjął wiarę Mojżeszową i ożenił się ze swą ukochaną.

Przerażeni Dominikanie poczęli jeszcze bardziej prześladować Żydów, a królowa matka wygnała ich ze swego miasta: Cambridge. Parlament angielski, który dotychczas nie mieszał się do kwestii żydowskiej, zabrał teraz głos i uchwalił t. zw. Statut żydowski (*Statuts of Judaism*), mocą którego nie wolno było Żydom nadal uprawiać lichwy, mieszkać w miastach prywatnych, sekwestrować u swych dłużników więcej, jak połowę ich majątku, obcować z chrześcijanami i t. p. i t. p. Natomiast wolno im było mieszkać w zamkach i miastach królewskich, mieli co roku na Wielkanoc płacić królowi po trzy penny od głowy, ściśle przestrzegać przepisów o znaku hańby itp.

Na rok 1278. przypada nowe nieszczęście dla Żydów angielskich. W kraju oddawna krążyły fałszywe, lub okrojone monety, wprowadzane przypuszczalnie z zagranicy. Podejrzenie padło na Żydów i oto w jednym dniu, t. j. 17. listopada 1278. kazał Edward I. uwięzić wszystkich Żydów całego kraju, wraz z żonami i dziećmi. Proces ciągnął się długo, a 10.000 Żydów siedziało w więzieniach. Okazało się, że wielu chrześcijan i to nawet bardzo możnych i na wysokich stanowiskach było wmieszanych w tę sprawę, mimoto skazano na śmierć i powieszono wyłącznie 293 Żydów.

W następnym roku (1279.) rozpoczął się w Londynie proces o t. zw. „morderstwo rytualne“, w którym wielu Żydów zostało na śmierć skazanych, a w roku 1287. kazał Edward I. ponownie uwięzić wszystkich Żydów całego państwa i uwolnił ich dopiero za pobraniem sowitego okupu.

W trzy lata po tem nastąpił epilog dziejów żydowskich w Anglii. Oto 18. lipca 1290. roku rozkazał Edward I. wszystkim Żydom angielskim i gaskońskim do 1. listopada t. r. opuścić kraj. Przed odejściem mieli oddać wszystkie zastawy, pobrane u chrześcijan, poczem wolno im było zabrać ze sobą swój dobytek. Żydzi nie czekali ostatecznego terminu, gdyż już 9. października t. r. 16.511 osób¹⁾ opuściło niegościnnie kraj, udając się zrazu do Francji. Filip IV. Piękny przyjął ich u siebie, ale już w roku 1291. rozkazał im opuścić Francję. Znowu chwycili nieszczęśliwi za kij żebraczy i podążyli jużto do Niemiec, jużto do północnej Hiszpanji.

X. Dzieje Żydów w Niemczech od wielkiego bezkrólewia do końca XV. wieku.

Źródła i literatura jak na str. 114, ponadto *Graetz*: Tom VIII. *Stern*: Urkundliche Beiträge über die Stellung der Päpste zu den Juden, Kiel 1893. *Jakob von Königshofen*: Elsässische und Strassburgische Chronik, Strassburg 1698. *Höninger*: Der schwarze Tod in Deutschland, Berlin 1892. *Hoffmann A.*: Der Geldhandel der deutschen Juden bis 1350., 1910. *Krakauer*: Geschichte der frankfurter Juden im Mittelalter: I. Die politische Geschichte bis zum Jahre 1349., Frankfurt a/M. 1911; II. Aus der inneren Geschichte... im XIV. Jhdt., 1914. *Carlebach*: Die rechtl. und socialen Verhältnisse der jüdischen Gemeinden Speier, Worms und Meinz von ihren Anfängen bis zur Mitte des XIV. Jhdts., Rostok 1900/1. *Nübling*: Die Judengemeinden im Mittelalter, insbesondere die Juden in der Reichsstadt Ulm, Ulm 1896. *Stern*: Ruprecht von der Pfalz in seinen Beziehungen zu den Juden, Kiel 1898. *Sussmann*: Die Judenschuldtilgung unter König Wenzel, Berlin 1907. *Rösel*: Die Reichssteuern der deutschen Judengemeinden, Berlin 1910. *Fretmann A.*: Aus der Geschichte der Juden in Regensburg von der Mitte des XV. Jhdts bis zur Vertreibung im Jahre 1519., Festschrift Philipppsons 1916.

79. Ustrój ekonomiczny i prawny Żydów w Niemczech.

(Skutki wypraw krzyżowych).

Koniec handlu żydowskiego, geneza lichwy żydowskiej. Wyprawy krzyżowe przyspieszyły bieg walki konkurencyjnej w miastach niemieckich. W tym okresie poczęło się dążenie miast do

¹⁾ *Caro* w drugim tomie swego dzieła (Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte der Juden, Lipsk 1920, str. 63.), oblicza ilość Żydów, wygnanych z Anglii, ledwie na 2.500—3.000. głów.

wyswobodzenia się z pod władzy panów świeckich i duchownych i do przekształcenia się w samorządne gminy. W czasie wypraw krzyżowych poczęła ludność w zachodniej i środkowej Europie wogóle wzrastać, a jednocześnie wzmógł się przyływ ludności do dawnych miast i do nowych osad. Panowie terytorjalni nadawają nowym osadnikom rozmaite ulgi, głównie zaś prawa i wolności handlowe i przemysłowe, oraz autonomję sądową i administracyjną. W północnych Włoszech zmieniają się miasta w udzielne republiki — podobne do starożytnych miast greckich — lecz i w Niemczech zyskują stare i nowe miasta obszerny samorząd. Mieszczanstwo niemieckie, dobrze zorganizowane w cechy i gildje, nie czuje prawie nad sobą władzy monarchy, ni innego pana terytorjalnego. Szczególnie w miastach cesarskich (*reichsunmittelbar*) i biskupich rządzi Rada miejska, jak senat udzielnego państewka, a ciągle kłopoty finansowe cesarzy i ustawiczne ich walki z możnymi feudałami, jeszcze większą władzę oddają w ręce samorządnych miast. Wobec tej potęgi miast nie może się Żyd utrzymać. Wyniszczony przez ciągle pogromy, szczwany przez tłumy krzyżowców i goniony z miasta do miasta, ustępuje on rychło z jednej placówki na drugą. Prześladowany przez brać cechową, dobrze zorganizowaną, wypierany z handlu i przemysłu, zajmuje Żyd jedyną placówkę jeszcze wolną i staje się lichwiarzem. Przez cały wiek XII. wre w Niemczech walka ekonomiczna, ale Żyd ciągle jeszcze jest rzemieślnikiem, lub kupcem, choć obok kupiectwa prowadzi interesy pożyczkowe; w połowie XIII. wieku jest proces ekonomiczny już skończony, handel i rzemiosło znajdują się w rękach chrześcijańskich, a Żyd uprawia lichwę.

Najlepiej możemy śledzić przebieg tej walki ekonomicznej na przywilejach, nadawanych Żydom w tej epoce. Dawniejsze przywileje Henryka IV., Fryderyka Barbarossy, a nawet i Fryderyka II. Hohenstaufa (1236.) regulują wyłącznie handel żydowski i nie wspominają nawet słowem o lichwie, lecz już przywilej Fryderyka II. Babenberga, nadany Żydom austriackim w roku 1244. odnosi się po większej części do lichwy. Ten to przywilej powędrował wraz z Żydami do Czech, Węgier i Polski i stał się podstawą praw żydowskich w Europie środkowej.

Zmiany w rozsiedleniu Żydów. Wyprawy krzyżowe wywarły również wpływ na rozsiedlenie Żydów w Europie. Z początkiem XI. wieku widzimy wielkie gminy żydowskie w Niemczech jedynie nad Renem i górnym Dunajem (Regensburg); już po pierwszej wyprawie krzyżowej przychodzą koloniści żydowscy do Austrii i do Czech, gdzie już oddawna istnieje gmina żydowska w Pradze. Druga

i dalsze wyprawy krzyżowe posuwają Żydów coraz dalej na wschód. W drugiej połowie XII. wieku są już żydowscy koloniści z Niemiec w zachodnich ziemiach Polski. Na wschód prze Żydów nie tyle obawa przed grożącymi im pogromami, ile chęć wyszukania sobie nowego ośrodka, w którymby mogli nadal uprawiać handel. Im dalej na wschód, tem stosunki pierwotniejsze, tem większy brak mieszczanstwa, a temsamem lepsze miejsce dla handlu żydowskiego.

Kammerknechtschaft. Również i na stosunki prawne wywierają wyprawy krzyżowe wybitny wpływ. Do tego czasu był Żyd pod względem prawa traktowany jako obcy i jako obcy zażywał prawa tego opieki. Dlatego też rozciąga się nań »pokój Boży«.

Nie wystarcza jednak w tych strasznych czasach opieka prawa o cudzoziemcach i Żydzi corazto częściej apelują do władzy i łaski cesarskiej. Zrazu wydawali cesarze przywileje pojedynczym Żydom, potem całym gminom, a w końcu Żydom całego państwa. Z tą chwilą została uznana władza cesarza nad wszystkimi Żydami w całym państwie i odtąd są Żydzi własnością cesarza (w pojęciu feudalnym), są jego niewolnikami, *servi camerae*, *Kammerknechte*. Z obcych stali się Żydzi obywatelami kraju, ale równocześnie stracili swą dotychczasową wolność i przeszli na własność władcy. Już w roku 1178. wypowieda to w swym przywileju Fryderyk Barbarossa (*Judaei, qui ad fiscum imperatoris pertinent*), lecz całkiem jasno określa to dopiero cesarz Fryderyk II. w przywilejach, nadanych Żydom w Alemanji, Austrii i Sycylii. (*Omnes et singuli Judaei, servi camerae nostrae*).

Odtąd są Żydzi całego państwa bez względu na to, czy mieszkają na terytorjum cesarskiem, czy prywatnem, własnością cesarza. On rozporządza nie tylko ich majątkiem, ale i ich osobami, może ich na swem terytorjum zatrzymać i może ich zeń usunąć, może ich trzeciej osobie oddać na pewien czas, lub na zawsze, uczynić to ze swej łaski, lub za pieniądze, może Żydom zastawić, lub sprzedać. Władza cesarza rozciąga się, w pojęciu średniowiecznem, nie tylko na Żydom niemieckich, gdyż on — jako następca cesarza rzymskiego — jest panem wszystkich Żydom, całego świata.

Podatki żydowskie. Jako pan Żydom, który się nimi z urzędu winien opiekować, ma cesarz prawo do podatków żydowskich. Zrazu płacą mu Żydzi pewne daniny od wypadku do wypadku, chcąc w razie niebezpieczeństwa uzyskać jego pomoc. Z czasem zamieniły się te dorywcze daniny w pogłównne żydowskie, które wprowadził cesarz Ludwik Bawarski w roku 1342. pod nazwą „*Der güldene Opferpfenig*“. Podatek ten w wysokości 1 zlr. mieli

płacić wszyscy Żydzi, liczący ponad 12 lat życia, bez różnicy płci i przynależności terytorjalnej.

Lecz oprócz tego podatku były i inne, coraz to nowo, przez różnych cesarzy, wymyślane. I tak także Zygmunt Luksemburczyk Żydom płacił kosza soboru w Konstancji, wojen z Husytami itp.

Regularnie płacili Żydzi niemieccy podatek koronacyjny, z okazji zatwierdzenia swych przywilejów przez nowo obranego króla, lecz najcięższym i najbardziej poniżającym był t. zw. Geleit-Geld, czyli Leibzoll.

Zwierciadło saskie tak określa istotę *Geleitgeld*, czyli opłaty za zbrojną straż na drodze: „*Jeder ist vom Geleit frei, wenn er seinen Leib und sein Gut wagen will; bezahlt er aber das Geleitgeld, so soll ihn der Andere, innerhalb seines Bezirks, vor Schaden bewahren, und ihm denselben ersetzen*“. Geleitgeld było więc rodzajem ubezpieczenia w podróży przed rozbójnikami, którzy w owym czasie grasowali po drogach i gnieździli się w zamkach rycerskich. Tymczasem wyrobiła się odnośnie do Żydów praktyka, że nie wolno im było wogóle opuścić miasta, zanim nie złożyli tego okupu. Lecz pan terytorjum, na które się Żyd udawał, również żądał opłaty i tak powstało cło żydowskie (*Juden-Leibzoll*), opłacane przez wszystkich Żydów przy wstępie do każdego miasta. Wysokość tych opłat była w różnych miastach i krajach rozmaita, zależna nadto od tego, czy Żyd jeździł konno, czy na wozie, czy też szedł pieszo, czy woził towary i t. d. Do końca XVIII. wieku, a nawet gdzieśniedzie do pierwszych lat wieku XIX., opłacali Żydzi niemieccy (i austriaccy) ten *Judenleibzoll*, a liczne pamiętniki i opowiadania z XVIII. wieku świadczą dobitnie, z jaką bezwzględnością ten podatek w bramach miast ściągano¹⁾.

Przejęcie władzy nad Żydami na panów i miasta. Jako pan i właściciel Żydów może cesarz władzę nad nimi przekazać trzeciej osobie, to znaczy: Cesarz oddaje władzę i dochody z Żydów jakiegoś miasta, na pewien czas, lub na zawsze, biskupowi, lub innemu panu terytorjalnemu, lub też magistratowi danego miasta. W takim razie wstępuje obdarowany w dotychczasowe prawa monarchy i może ze swoimi Żydami czynić, co mu się żywnie podoba (wysoko opodatkować, zatrzymać w mieście, usunąć itd.). Cesarz może też pozwolić panu terytorjalnemu na stworzenie u siebie kolonji żydowskiej (*jus tenendi Judaeorum*, Juden Halten), lub też może mu zakazać

¹⁾ *Lamm Louis*: Nehemias Jehuda Leib, ein Märtyrer für den Judenleibzoll, Berlin 1910, str. 19. Pamiętnik żebraka z 18. wieku, pochodzącego z Przeworska, a wlokącego się przez Prusy.

dalej trzymać u siebie Żydów (*privilegium de non tolerandis Judaeis*). Były wypadki, w których pan terytorjalny, lub miasto, życzyło sobie pozbycia się Żydów i wówczas ten zakaz stawał się przywilejem.

Kasy cesarskie były zazwyczaj puste, by je tedy napelnić, przekazywali cesarze dochody od Żydów panom duchownym na obszarze biskupstwa, czy też opactwa, lub panom świeckim, oraz magistratom miast. Żyd stawał się przedmiotem handlu (*res in commercio*) i nieraz przechodził z ręki do ręki w bardzo krótkim czasie.

Sprawę tę uregulował ostatecznie cesarz Karol IV. swą złotą bullą w roku 1356. W niej zrzeka się cesarz swych regaljów na rzecz książąt elektorów, a wraz z innymi regaljami przekazuje elektorom władzę nad Żydami i dochody z nich. Charakterystycznie brzmi ten ustęp w odnośnym dokumencie. Cesarz przekazuje elektorom prawo do eksploatawania rud złota, srebra, cyny, miedzi, ołowiu, żelaza, innych metali i soli i dodaje „*ebenso sollen sie Juden halten dürfen und die Einkünfte von den Zöllen erhöhen*“. Równocześnie z elektorami otrzymali prawo nad swymi Żydami arekksiążęta austriaccy w swem t. zw. *Privilegium majus*. Pokój westfalski (1648.), który oddawał prawa udzielnych książąt (Hoheitsrechte) wszystkim panom terytorjalnym, biskupom i opatom, przekazywał im równocześnie Żydów, osiadłych na ich terytorjach.

80. Żydzi niemieccy na przełomie XIII. i XIV. wieku.

Rudolf z Habsburga. Straszne czasy wielkiego bezkrólewia skończyły się wyborem Rudolfa z Habsburga. Wprawdzie nie wszyscy panowie uznali nowego cesarza i przyszło do krwawych walk między Rudolfem i królem czeskim, Przemysławem Ottokarem, ale z walk tych wyszedł Rudolf zwycięsko i zapewnił swej rodzinie panowanie w krajach austriackich. Dla Żydów oznaczał porządek w państwie zwrot ku lepszemu. I w istocie zatwierdził Rudolf w roku 1274. przywileje Żydów w Ratysbonie, a w rok później dał swą sankcję bulli Innocentego IV. (powtórzonej przez Grzegorza X.), orzekając, że należy Żydów bronić przed zarzutem używania krwi chrześcijańskiej, oraz, że wolno ich tylko wówczas karać za to, jeśli im wykazano winę świadkami chrześcijańskimi i żydowskimi.

Na ogół jednak nie zmienił się los Żydów, zwłaszcza, że sam cesarz był w ciągłych kłopotach pieniężnych i za wszelką cenę starał się o pomnożenie swego skarbu. I oto właśnie za jego panowania poczęła się wśród Żydów niemieckich masowa emigracja, która

groziła uszczerbkiem skarbowi cesarskiemu. W roku 1286. wyemigrowali najbogatsi Żydzi ze Spiry, Moguncji, Wormacji, Oppenheimu i t. d. i zebrali się w Lombardji, by stąd się przeprawić okrętem za morze. Na ich czele stał słynny uczonego swego czasu, rabi Meir z Rotenburga. Współczesne źródła nie wyjaśniają nam bezpośrednio przyczyny, ani celu emigracji, przypuszczalnie dążyli ci Żydzi do Palestyny, gdzie się obudził jakiś ruch mesjański.

Meir z Rotenburga. Meir z Rotenburga był rodem z Wormacji i piastował po kolei urząd rabina w Rotenburgu i Moguncji. Dzięki swej uczoności zażywał tak wielkiego poważania, że zwano go — podobnie jak Gerszoma i Rasziego — *Meor ha-Gola*, t. j. Światłem wygnania.

Rabi Meir był wrogiem wszelkiego zabobonu i wypływających z niego reguł, [któreśmy częściowo poznali w „Księdze Pobożnych“]. „Nie wolno pozwalać na to, co jest zakazane — mawiał on — ale nie wolno też zakazywać tego, co jest pozwolone“. Dlatego też nie wierzył w niebezpieczeństwo t. zw. *Zugot* (pary), (t. j. grożące tym, którzy parami spożywają pewne potrawy), obcinał swe paznokcie po kolei, a nie na przemian, pozwalał na używanie zwierciadła, oraz na chodzenie z odkrytą głową, nie wierzył w duchy i demony, ani w czyściec i piekło. Był też rabi Meir znanym poetą synagogalnym i napisał elegję na spalenie Talmudu w Paryżu w roku 1244.

Tego to rabina kazał Rudolf uwięzić, chcąc powstrzymać emigrację i spodziewając się wielkiego okupu, a równocześnie rozkazał arcybiskupowi mogunckiemu i innym panom położyć areszt na majątki zbiegłych Żydów. Żydzi niemieccy zaraz rozpoczęli z cesarzem pertraktacje w sprawie uwolnienia Meira i ofiarowali mu za to 20.000 grzywien srebra. Lecz tu nastąpił fakt niespodziewany: Meir nie pozwolił się wykupić, nie chcąc cesarzowi dać sposobności do nowego rodzaju wymuszania pieniędzy i został we więzieniu do swej śmierci (1293). We więzieniu zażywał — dzięki uprzejmości kasztelana — dość wielkiej wolności, przyjmował w niem krewnych i uczniów, wydawał zarządzenia religijne i wykładał Talmud. Po jego śmierci prosili Żydzi cesarza o wydanie zwłok, lecz Rudolf z Habsburga nie zgodził się na to i kazał je złożyć w lochu zamkowym. Dopiero po czternastu latach udało się Süsskindowi Wimpfen z Frankfurtu, za wysokim okupem, uzyskać wydanie zwłok nieszczęśliwego rabina. Zawieziono je do Wormacji i tutaj je pochowano; w kilka lat potem spoczął obok nich wielkoduszny ofiarodawca, Süsskind Wimpfen.

Prześladowania Żydów w pierwszej połowie XIV. wieku. Już za rządów Rudolfa powtarzały się tu i ówdzie oskarżenia o t. zw. morderstwa rytualne i przy tej sposobności wybuchały tumulty, podczas których wiele Żydów traciło życie, lecz wszystkie te nieszcześcia są niczem w porównaniu z katastrofą, która spotkała Żydów bawarskich w roku 1298.

W Röttingen w Bawarii rozeszła się w tym roku wieść, że Żydzi ukradli i zbezczeszcili hostję. Natychmiast zebrał się wielki tłum i poszedł mordować Żydów; na jego czele stanął szlachcic frankoński, Rindfleisch. Z Röttingen ruszyli łupieżcy do innych miast bawarskich i wszędzie rabowali i zabijali Żydów. Strach poszedł po gminach żydowskich, matki zabijały własne dzieci, mężowie zabijali żony, by ich nie oddawać na łup rozwydrzonego tłumu. Tylko niewielka ilość Żydów ocalała, przyjąwszy chrzest w chwili niebezpieczeństwa. Z wyjątkiem gmin w Augsburgu i w Regensburgu, które ocalały dzięki opiece mieszczan, wszystkie gminy bawarskie wyginęły w tym roku. Kronikarze podają liczbę ofiar tego pogromu na 100.000. Na szczęście obył rządy energiczny cesarz Albrecht I., który jednym zamachem stłumił rozruchy i surowo ukarał Rindfleisch'a i innych przywódców.

Podczas panowania Ludwika Bawarskiego (1314—1347.) przyszło kilkakrotnie do ponownych tumultów. W Szwabji i Alzacji zebrała się banda, pod wodzą herszta, którego, od skóry, którą nosił na ramieniu, zwano: Armleder; członkowie bandy zwali się sami z dumą: die Judentädter, albo die Judenschläger. I znów połała się krew żydowska i powtórzyły się krwawe sceny z roku 1298. Cesarz posłał wprawdzie na pomoc Żydom burgrabiego norymberskiego, ale ten przybył zapóźno i nie miał dostatecznej ilości zbrojnych.

Równocześnie szalała w Bawarii inna burza i pochłonęła maóstwo ofiar (1337.). Tym razem nawet książę bawarski stanął po stronie wrogów żydostwa i przesłał mieszczaństwu swych miast życzenia „do spalenia i wytępienia naszych Żydów“. Z Bawarii przeszła burza do krajów austriackich, czeskich i morawskich i zniszczyła do szczytu wiele gmin żydowskich. Tylko Żydzi wiedeńscy uszli cało, gdyż umieli sobie pozyskać mieszczan i magistrat miejski przez obniżenie stopy procentowej od wszystkich udzielonych pożyczek. Lecz dokoła Wiednia przybrało mordowanie Żydów tak wielkie rozmiary, że nawet Papież Benedykt XII. polecił biskupowi passawskiemu zbadanie sprawy i ukaranie winnych. Ledwie Żydzi odechnęli po tak strasznej katastrofie, gdy nowe i największe nieszczeście ich nawiedziło; była to „czarna śmierć“.

81. Z responsów Meira z Rotenburga.

(Wydanie M. Blocha. Berlin 1891.)

Płaca nauczyciela.

Pytałem się raz swego nauczyciela, r. Jechiela, jak należy postąpić w następującym wypadku: Ktoś przyjął do swego syna nauczyciela na cały rok, a tymczasem syn wśród roku zachorował, lub umarł — lub też nauka została przerwana z jakiegoś innego powodu — czy się ma nauczycielowi zapłacić za cały rok? R. Jechiel był zdania, że należy zapłacić za cały rok, podobnie, jak każdemu innemu robotnikowi w podobnym wypadku. Wypadek ten należy traktować, jak sprawę „z robotnikami ziemnymi w Machucy“ — (*Baba Mecija*, fol. 77 a) — którym wypłacono za cały dzień, choć pracodawca dzień pracy skrócił. Wszak lenistwo osłabia robotnika, a również i nauczyciel woli uczyć, aniżeli próżnować. Na to zauważyłem: Dlaczego nie należy tej sprawy traktować analogicznie do wypadku z wyschnięciem rzeki? Wszak, gdy wynajmiesz robotników do zwilżania pola wodą rzeczną, a rzeka w południe nagle wyschnie, wówczas masz zapłacić robotnikom tylko za faktyczny czas pracy! I w naszym wypadku nie mógł ojciec wiedzieć, że syn umrze, więc nie powinien ponosić całej szkody! Na to odrzekł mój nauczyciel: „Wypadki nie są zgodne! Tam bowiem mógł pracodawca powiedzieć do robotnika: Gdy chcesz zarobić umówioną sumę, przynieś wody z innej rzeki (dalej płynącej), podczas gdy tutaj nie może nauczyciel pomódz, choćby i chciał pracować! A więc rzeecz ma się — zauważyłem — podobnie jak w sprawie z deszczem. Ktoś wynajął podczas posuchy robotników, by mu skrapiali pola, a tymczasem padł ulewny deszcz; wówczas jest szkoda po stronie robotników! Nieprawdaż?! Rabi Jechiel nie zgodził się na to, lecz powołał się na rozstrzygnięcie dawniejsze, mocą którego powinno się nauczycielowi zapłacić za cały rok. Można najwyżej żądać od niego, by uczył przez ten czas innego chłopca — o ile taki jest w domu; — nie powinno mu się atoli wogóle płacić, jeśli chłopak umarł przed rozpoczęciem nauki.

Jeśli nauczyciel przerwie naukę przed upływem oznaczonego czasu, wówczas wolno ojcu ucznia przyjąć innego nauczyciela na koszt pierwszego; jeśli zaś nie można znaleźć innego nauczyciela, pozostaje dawniejszy nauczyciel moralnym dłużnikiem ojca, gdyż dług za naukę jest długiem bez określonej wysokości. Jeśli jednak nauczyciel przerwie pracę z powodu nieprzewidzianego, a ważnego wypadku w rodzinie, n. p. z powodu śmierci członka swej rodziny, wówczas ma prawo do całego wynagrodzenia, mimo niedokończenia pracy.

82. Czarna śmierć 1348 — 1349.

Wielkie umieranie. Na rok 1348. przypada wybuch najstraszniejszej zarazy, jaka kiedykolwiek nawiedziła Europę. Pielgrzymi

przywlekli ze wschodu zarazę morową i roznieśli ją po wszystkich krajach. Od brzegów półwyspu iberyjskiego po zachodnie granice Polski, a nawet i dalej na wschód, wszędzie było „wielkie umieranie“. Zsiniałe i czarne trupy zaścieniały pola i łąki, ulice miast i gościńce wiejskie. I oto nagle pada podejrzenie na Żydów, że oni ponoszą winę w tem „wielkiem umieraniu“, gdyż zatrująwają studnie i źródła. Oskarżenie to nie było nowe. Już w roku 1319. rzucono na nich to samo podejrzenie we Frankonji, ale wówczas odpokutowali za to trędowaci, mieszkający w obozie za miastem. Również i w Delfinacie powtórzono to oskarżenie, ale w całej grozie wystąpiło ono dopiero teraz, gdy cały świat szalał z rozpacz i bóleści, bo „umieranie“ było powszechne.

Najpierw puszczone tę pogłoskę w południowej Francji i wymordowano liczne gminy, podarto święte księgi i spalono domy żydowskie; potem poczęła się rzeź Żydów w Katalonji i Aragonji, lecz najstraszniejsze rozmiary przybrało nieszczęście dopiero na ziemi niemieckiej. Napróżno groził papież Klemens VI. mordercom karami kościelnymi, nie pomogło również wezwanie cesarza Karola IV.;— raz rozpętane namiętności nie mogły się żadną miarą uspokoić.

Żydzi w Alzacji i w Szwajcarji. Kronikarz owego czasu, Jakób von Königshofen (1360 — 1429.) taki rozwija obraz tej katastrofy: „Gdy liczono rok 1349. było wielkie umieranie na całym świecie, tak okropne, jako nigdy przedtem, ni potem. Umieranie szło od jednego końca świata do drugiego, z tej i z tamtej strony morza. Wśród pogan było umieranie większe, niż wśród chrześcijan. Niektóre kraje wymarły do szczytu, tak, że nie został ani jeden człowiek. Po morzu krążyły okręty, wiozące drogie towary, a nie było na nich człowieka, gdyż wszyscy wymarli. Umarł biskup Marsylji, wymarli tam wszyscy księża i zakonnicy, a z nimi połowa ludności. W innych państwach i miastach wymarło tyle ludu, że strach bierze, gdy się o tem wspomina. Papież w Avignonie zaniedbywał wyroki sądowe, zamknął się w swej komorze, nikogo do siebie nie wpuszczał i utrzymywał ogień dla siebie.

Skąd przyszło to umieranie? Nikt nie wie o tem; uczeni, mistrze i lekarze nie innego nie umieją o tem powiedzieć, jak tylko, że taka wola Boża. A jakie było u nas, takie same było i w innych stronach świata, a trwało przez cały rok. Umieranie przyszło owego roku także do Strassburga, a liczono umarłych do 15.000.

W sprawie tego umierania oczerniano i oskarżano Żydów, że oni je spowodowali przez zatrąwianie studzien i dlatego spalono ich cò nie miara, najwięcej zaś w Niemczech. Nie czyniono tego jedynie w Avignonie, bo tam bronił ich papież. I tak wzięto na tortury kilku Żydów w Bernie (Szwajcarja) i w Zoffingen i wydobyto z nich zeznania, że zatruli wiele studzien; znaleziono też w tych studniach truciznę. Wów-

czas spalono Żydów we wielu miastach i napisano do Strassburga, Fryburga i Bazylei, by tak samo postąpiono z tamtejszymi Żydami. Potężni, którzy dzierżyli w swych rękach ster tych miast, nie podzielali zdania magistratu w Bernie, ale w Bazylei udał się pospolity lud tłumnie pod ratusz i zmusił rajców do złożenia przysięgi, że spalą wszystkich Żydów i nie pozwolą do dwustu lat osiąść żadnemu Żydowi w tem mieście. Wówczas uwięziono Żydów we wszystkich miastach i wyznaczono dzień, na który biskup strassburski sprosił wszystkich panów alzackich i delegatów trzech wyż wspomnianych miast. Na tym zjeździe zapytano rajców strassburskich, co zamierzają uczynić ze swymi Żydami. Oni odpowiedzieli, że nie wiedzą, a wówczas pytano ich, dlaczego pozamykali studnie i usunęli wiadra?! I powstał wielki krzyk i wiele było narzekania na tych mężów. I tak zgodzili się panowie na stracenie wszystkich Żydów; spalono ich też w miastach, a tych, których wygnano, chwytali okoliczni chłopci i zakluwali widłami, lub topili w jeziorze.

Rada strassburska nie zgodziła się na ogólną uchwałę i postanowiła Żydów ocalić, lecz w mieście wybuchł bunt, złożono rajców z urzędu, a nowa rada chętnie zgodziła się na żądanie pospolitego człowieka

...i tak uwięziono wszystkich Żydów jeszcze tego samego piątku i spalono ich w sobotę na drewnianem rusztowaniu, ustawionem na ich cmentarzu. Spalonych liczono do 2000; darowano życie tylko tym, którzy przyjęli chrzest... Tak spalono Żydów w Strassburgu, a w tym samym roku we wszystkich miastach nadreńskich, cesarskich i prywatnych; w jednych spalono ich za wyrokiem sądowym, w innych bez wyroku.

Nieszczęście Żydów frankfureckich. Tyle chrześcijański kronikarz; kronikarze żydowscy opowiadają równie straszne sceny z Wormacji, Kolonji i Frankfurtu nad Menem. Wiele zawinił w tem nieszczęściu cesarz Karol IV., który błądząc we wiecznych kłopotach pieniężnych, odstępował swoich Żydów magistratom miast. I tak lombarduje cesarz pismem z dnia 25. czerwca 1349. roku, za cenę 15.200 złr. dobrej monety, magistratowi Frankfurtu Żydów frankfureckich, „sługi swego skarbu“, wraz z całym ich dobytkiem w mieście i za miastem, z bożnicami, cmentarzami, służebnościami i zyskami, aż do zwrotu wyż podanej sumy, już to przez siebie samego, już to przez swoich następców. Cesarz zrzeka się przez ten czas jurysdykcji nad tymi Żydami i oddaje ich, wraz z całym sądownictwem, magistratowi frankfurekiemu. A ponieważ wówczas liczono rok 1349. i na porządku dziennym była kwestja pogromów żydowskich, przeto dodaje cesarz wyraźnie: „Gdyby ci Żydzi przez śmierć odeszli, zostali zabici, zniszczeni, lub opuścili miasto (*wenn diese von Todes wegen abgiengen, oder verderbt, oder erschlagen würden, oder hinwegführen*), wówczas ani magistrat, ani lud Frankfurtu nie będzie

przezeń pociągnięty do odpowiedzialności; owszem wolno im sprzedać domy i ruchomości, pozostałe po pomordowanych, jeśli utargują za nie przynajmniej 15.200 zlr.; resztę winni oddać do skarbu cesarskiego.

Jasnym jest, że po otrzymaniu takiego pisma, obywatele Frankfurtu nie mieli nic lepszego do roboty, jak pozbyć się swych Żydów.

Biczownicy, ucieczka Żydów z Niemiec. Na czasy czarnej śmierci przypada wzrost pobożności wśród przerażonej ludności; tysiące ludu zapełniało kościoły i cmentarze i kajało się w modlitwie. Inni ciągnęli w długich procesjach do miejsc odpustowych, obnażając przy każdej stacji plecy i smagając się do krwi żelaznymi prętami. Stąd zwano ich biczownikami (*Flagellatores* albo *Flagellantes*). Do tych pobożnych przyłączał się wszędzie tłum, złożony z najgorszych zbrodniarzy i korzystając z ogólnego podniecenia umysłów, uderzał na Żydów, rabował i zabijał.

Tłumy biczowników rosły z dnia na dzień i ciągnęły z miasta do miasta, rabując i mordując wszędzie Żydów. I tak padła ofiarą gmina wormacka, po niej gmina frankfurcka, gmina w Erfurcie, Mongucji, Kolonji i t. d. i t. d. Dobitnie charakteryzuje owe czasy piosenka, którą powszechnie spiewano:

*Die Pestilenz regiert geschwind,
nahm hin viel tausend Menschenkind.
Die Geissler sah man nackend gehen,
sich selber schlagend mocht man sehen,
die Erde ganz erbebt zur Hand,
die Juden wurden viel verbrannt.*

Masami uciekali Żydzi niemieccy na wschód, zostawiając cały swój dobytek na pastwę wroga. Zapełniły się nimi wówczas miasta śląskie, a wielka ich liczba przyszła także do Polski: do Poznania, Kalisza i Krakowa. Rządził wówczas w Polsce król Kazimierz Wielki, znany z wielkiej ku Żydom życzliwości, nie dziw tedy, że tutaj spodziewali się ci nieszczęśliwi znaleźć pokój i opiekę. Lecz i tutaj przeniosły się za nimi pogromy, choć ani w części tak krwawe i straszne. Przyniesli je biczownicy, którzy i do tych zagościli krajów. Krótko, ale dosadnie charakteryzuje je Kronika w Oliwie (Śląsk): *Anno 1349., Judaei in tota Germania et fere in tota Polonia sunt deleti, alii gladiis occisi, alii in igne cremati.* (Żydzi zostali w całych Niemczech i prawie w całej Polsce wytępieni, jedni zginęli od miecza, inni zostali spaleni na stosie).

Jeszcze na Śląsku były pogromy bardzo krwawe: we Wrocławiu zginęło dnia 28. maja 1349. roku sześćdziesiąt kilka rodzin

żydowskich i ledwie ośm innych zdołało uniknąć śmierci, lec w samej Polsce umiał Kazimierz Wielki zdusić w zarodku krwawe zapędy tłumu, choć i w Krakowie nie obeszło się bez ofiar w ludziach...

Okropny był stan gmin żydowskich w Niemczech po ustaniu zarazy i zniknięciu band zbójcekich. Wiele z nich przestało wogóle istnieć; ruiny i zgliszcza oznaczały jeno miejsca, na których przedtem były dzielnice żydowskie. Inne, zmniejszone do połowy, lub nawet do ćwierci, wiodły suchotniczy żywot i tylko z wielką trudnością zabierały się napowrót do regularnego życia. Wszędzie spisywano imiona zmarłych i zakładano księgi pamiątkowe (Memorbuch), z których odczytywano imiona ofiar, podczas nabożeństw żałobnych. Najlepiej utrzymała się po nasze czasy „Księga pamiątkowa“ gminy norymberskiej, do której wciągnięto wykazy ofiar prawie wszystkich gmin żydowskich¹⁾.

83. Redukcja długów żydowskich. (1385. i 1390.).

Po czarnej śmierci. Po „czarnej śmierci“ wiele gmin żydowskich przestało zupełnie istnieć, inne do połowy, lub do czwartej części zmniejszone, otrzymały od Rady swojego miasta ściśle oznaczony kwartał (ulice i plac), na którym im było wolno odbudować swe spalone domostwa. Rada miasta oznaczała również wysokość procentu, jaki wolno było im pobierać. Jakrawe światło na położenie Żydów w owym czasie rzuca układ, zawarty między arcybiskupem trewirskim, a swymi Żydami. Arcybiskup pozwala Żydom w roku 1362. wrócić i osiąść w Trewirze, lecz, „gdyby w mieście wybuchła bitwa żydowska (*Judenschlacht*), lub tumult, a Rada nie mogła, lub nie chciała Żydów obronić, wówczas muszą do dni czternastu opuścić miasto“.

Żyli więc Żydzi wszędzie jak na wulkanie, a jednak przy niezmordowanej pracy i minimalnych potrzebach, porobili w krótkim czasie znowu wielkie majątki. W każdym mieście umieli dla siebie pozyskać Radę miejską, złożoną z rodzin patrycjuszowskich, wygadzając miastu w każdej potrzebie, pożyczając pieniądze na inwestycje miejskie, na kupno gruntów, budowę gmachów miejskich, opłatę danin i t. d. Lecz i u książąt i panów umieli z powrotem pozyskać dawny wpływ, udzielając im wielkich pożyczek i biorąc w zastaw

¹⁾ Saalfeld: Das Martyrologium des Nürnberger Memorbuches. Quellen zur Geschichte der Juden in Deutschland. Tom III.

całe klucze, dochody ze wsi, nawet podatki miejskie. We wielu miastach powstają żydowskie domy bankowe, jak n. p. Jeklina w Ulmie, które robią operacje finansowe nie tylko swymi pieniędzmi, ale także kapitałami, oddanymi im do dyspozycji przez innych Żydów, a nawet przez chrześcijan. Żyd był mieszkańcem miast, wielkie jego kapitały wychodziły tedy przedewszystkiem na korzyść kas miejskich i zarządzającej nimi oligarchicznej Rady; tu przyczyna zawiści szlachty i magnatów, oraz nienawiści pospolitego człowieka w mieście.

Złota bulla Karola IV. Karol IV. wydał w roku 1356. t. zw. złotą bullę i w niej wyznaczył 7 książąt elektorów, którym nadał w ich terytorjach prawa monarsze (Hoheitsrechte), a z nimi wszystkie regalia. Do regaljów należały wszystkie kopalnie drogich i zwyczajnych kruszców, sól, cła i Żydzi. Odtąd zależy los Żydów na wielkim obszarze państwa niemieckiego — z wyjątkiem miast rzeszy — od danego elektora; lecz rychło i ci panowie, idąc śladem cesarza, zastawiają, lub sprzedawają Żydów swych miast, czyto swym lennikom, czy też znów radom dotyczących miast.

I znów przechodzą Żydzi pod jurysdykcję rad miejskich i od nich zależy, czy zechcą i potrafią w danej chwili obronić ich przed tłumem miejskim.

Pogromy Żydów w miastach szwabskich. Już w roku 1384. poczęły się w licznych miastach szwabskich rozruchy, które przybrały gdzie indziej bardzo niebezpieczne rozmiary. Najgorzej szalał tłum miejski w Nördlingen, bo wymordował tutaj wszystkich Żydów. Przerażeni Żydzi okolicznych miast poczęli się gotować do ponownego opuszczenia swych siedzib, ale przeszkodziły temu rady miejskie, nie chcąc stracić tak obfitych dochodów. Związek miast szwabskich zebrał się w Ulm i zaważwał radę miasta Nördlingen do złożenia rachunku z majątku pomordowanych Żydów, również rady dwóch innych miast, w których tłum miejski to samo uczynił, wezwano do usprawiedliwienia się. I w istocie stanęli delegaci tych miast w Norymberdze przed pełnomocnikami „Związku miast reńskich“. Tutaj wydano surowy wyrok na winnych; prowodyrów buntu skazano na śmierć, ich pomocników na ciężkie kary więzienne. Rada miejska w Nördlingen zgodziła się na wszystko, lecz kiedy zażądano od niej, by złożyła rachunki ze złupionych majątków żydowskich, nie przyjęła tego warunku i nie jawiła się na dalszych posiedzeniach Związku. Związek miast szwabskich wykluczył miasto Nördlingen ze swego grona i obłożył je banicją. Rajcy z Nördlingen udali się o pomoc do cesarza Wacława. Cesarz już od początku

swego panowania pertraktował z obu związkami; Związkom szło o legalizację, cesarzowi o Żydów i monetę, chciał bowiem tym sposobem poprawić swe nadszargane finanse. Obrady ciągnęły się w nieskończoność, a zniecierpliwiony cesarz kazał na razie w jednym dniu (3. marca 1485.) pozamykać do więzienia wszystkich Żydów czeskich, jako swoich własnych *Kammerknechte* i uwolnił ich dopiero, po otrzymaniu sowitego okupu. Również i rajcom miasta Nördlingen udzielił za opłatą kilku tysięcy zhr. dyspensy od winy i kary w sprawie zabitych i złupionych Żydów i rozkazał miastom szwabskim z powrotem przyjąć to miasto do swego związku.

Pierwsza redukcja długów żydowskich. To zadecydowało o losie Żydów. Cechy i gildje rzemieślnicze w miastach szwabskich, widząc, że ich towarzyszom w Nördlingen wszystko uszło bezkarnie, zmusiły rady miejskie do ułożenia się z cesarzem w sprawie swoich Żydów i oto staje dnia 10. czerwca 1385. na zjeździe w Ulmie między miastami szwabskimi (Bazylea, Norymberga, Ulm, Konstancja i t. p.), a delegatami cesarza następujący układ: Miasta płacą cesarzowi ryczałtem 40.000 zhr., a za to pozwala cesarz na umniejszenie (*Reductio*) wszystkich długów żydowskich w następujący sposób:

1. Przy długach, zaciągniętych w ostatnim roku, odpadają zupełnie odsetki;

2. Przy dawniejszych długach dodaje się należyne procent do kapitału i potrąca się na rzecz dłużnika jedną czwartą. Na pokrycie pozostałych trzech czwartych złożą dłużnicy zastawy ręczne, lub zapisy na nieruchomościach do rąk magistratu miasta, w którym mieszka wierzyciel;

3. Dłużnik otrzymuje moratorium na dwa lata i przez ten czas oprocentowuje się umniejszony kapitał, wraz z dopisanym procentem na 10%;

4. Jeśli dłużnik do dwóch lat nie uiszczy się ze swej powinności, może magistrat zastaw sprzedać;

5. Dla porządku, t. j. by wiadano, któremu magistratowi przypada prawo do danego długu, nie wolno żadnemu Żydowi opuścić swojego miasta. Równocześnie powinni obcy Żydzi być wydaleni i odstawieni do swoich miast.

Jeden punkt jest niejasny w tym całym układzie, a niejasność ta jest umyślną; wstydzono się bowiem wypowiedzieć, że zredukowane do $\frac{3}{4}$ długi żydowskie przechodzą na własność miasta, t. j., że Żydzi tracą kapitał wraz z procentem. Rada miejska w Norymberdze, która zapłaciła na poczet daniny dla cesarza 15.200 zhr., zyskała na tym interesie, po potrąceniu wszystkich kosztów, 60.000 zhr., czyli, że Żydzi norymberscy stracili conajmniej 100.000 zhr.

Druga redukcja długów. Lecz i tego było za mało cesarzowi i miastom; jeszcze było dość bogatych Żydów, którzy umieli ryczałtem okupić się swemu magistratowi i zachować swe wierzytelności, lub też posiadali gotówkę, niepodlegającą redukcji. I oto powtarza się w roku 1390. ten sam proceder w jeszcze szerszym zakresie.

W tym to roku — jak nam opowiada Ulryk Stroner w swej Kronice Norymberskiej — zebrali się w Norymberdze panowie bawarscy, czescy i t. d. i uradzili zapłacić królowi umówioną sumę, a za to uzyskać zupełną wolność od płacenia długów żydowskich. Książę Fryderyk bawarski zapłacił Wacławowi za swoje kraje 15.000 zlr., tyleż złożył biskup wüzburgski za swoje terytorjum, tyleż panowie na Ostingen i t. d. i t. d. Dnia 30. września tego roku kupiły taki sam przywilej magistraty miast Norymbergi, Rotenburga, Schweinfurtu i innych i uwolniły swoich mieszkańców od płacenia długów żydowskich, za pobraniem 30% ogólnej sumy do kasy miejskiej. I tak zarobiła Norymberga 80.000 talarów, Ratysbona 100.000 talarów, mniejsze miasta odpowiednio mniejsze sumy.

Żydzi byli doszczętnie zrujnowani, ale i kredyt w Niemczech podupadł zupełnie. Żaden Żyd nie chciał nikomu więcej pożyczyć grosza, bojąc się, że w najbliższym czasie redukcja się powtórzy. Handlowi niemieckiemu groziła zupełna zagłada, ale i szlachta, oraz panowie nie mogli nigdzie otrzymać pożyczki. Wówczas to uzyskano u cesarza Ruprechta (1400 — 1410.) przyrzeczenie, że nie wyda w najbliższym czasie umniejszenia długów żydowskich i tem starano się Żydom zapewnić bezpieczeństwo ich kapitałów. Lecz więcej, niż Żydzi, mieli z tych przywilejów sami cesarze, gdyż wydawali takie zapewnienia tylko na kilka lat i kazali Żydom dobrze sobie za nie zapłacić.

84. Dzieje Żydów niemieckich w pierwszej połowie XV. wieku.

Pogląd ogólny. Na koniec wieku XIV. przypada wygnanie Żydów z Francji, na koniec XV. wygnanie ich z Hiszpanji i Portugalji; z Niemiec nigdy w całości Żydów nie wyganiano, a to dzięki rozbiciu państwa na wielką ilość, luźnie ze sobą złączonych, jednostek terytorjalnych. Bo oto Żydzi, wypędzeni z jednego terytorjum, osiadali na drugim, wygnani z miasta prywatnego, osiadali w mieście Rzeszy. Tensam cesarz nadawał jednemu lennikowi prawo wygnania Żydów (*privilegium de non tolerandis Judaeis*), a równocześnie pozwalał

drugiemu przyjąć u siebie wygnańców. Jest tedy historia Żydów w Niemczech — podobnie, jak cała historia niemiecka — historią luźnych gmin, osiadłych pod różną jurysdykcją; lecz wszystkie razem są otoczone równą nienawiścią i równą pogardą, wszystkie razem są narażone na te same szykany i na te same niebezpieczeństwa.

Ruprecht z Palatynatu i próba centralizacji Żydów. Cesarz Ruprecht odnosił się do Żydów życzliwie i bronił ich, gdzie tylko mógł. Niestety panował bardzo krótko i ciągle staczał spory ze swymi możnymi wasalami. Tento władca próbował zcentralizować wszystkich Żydów, szczególnie dla celów fiskalnych i zamianował trzech rabinów dla całych Niemiec, polecając im ściąganie podatków, należnych królowi. Wkrótce poszedł cesarz o krok naprzód i zamianował jednego tylko seniora żydowskiego dla całych Niemiec. Został nim Izrael z Krems z tytułem „*Hochmeister über alle Rabbiner, Juden und Jüdinnen des deutschen Reiches*“. Lecz tenże „mistrz żydowski“ nie umiał pozyskać swych współwyznawców, a cesarz był za słaby i za mało konsekwentny, by mu wyrobić posłuch. Stare gminy niemieckie, posiadające od wieków pełną autonomję, nie chciały uznać władzy Izraela i na tem rozbiły się plany centralizacyjne cesarza.

Zygmunt Luksemburczyk; Sobór w Konstancji; Wojny husyckie. Zygmunt Luksemburczyk miał wieczne kłopoty finansowe i dlatego często zwracał się do Żydów, a za to używał im swej opieki. Za jego panowania zebrał się słynny sobór w Konstancji (1414—1418.), który miał odnowić jedność Kościoła i wydać sąd o nauce Hussa. Również i Żydzi różnych krajów śledzili w naprężeniu obrady soboru, czekając na decyzję nowoobranego papieża w sprawie żydowskiej. Kiedy, po złożeniu obu antypapieży, koronę św. Piotra otrzymał Marcin V., wyszli Żydzi na jego spotkanie, w procesji, z zapalonemi gromnicami, z baldachimem i torą. Papież ofuknął delegatów żydowskich i nie chciał ich przyjąć. Dzięki interwencji cesarza udało się jednak Żydom uzyskać potwierdzenie przychylnych bull Innocentego IV. i Grzegorza X. Również delegacje Żydów włoskich i hiszpańskich przedłożyły papieżowi swe żale, a Marcin V. potępił postępowanie Inkwizycji (31. stycznia 1419.), wyjaśniając, że nie jest zgodnem z kanonami Kościoła gwałtowne nawracanie Żydów i zmuszanie ich do brania udziału w uroczystościach katolickich.

Za interwencję cesarza musieli Żydzi grubo zapłacić, a tymczasem już nowe groziło im niebezpieczeństwo.

Spalenie Hussa nie uspokoiło umysłów w Czechach, owszem rozgniewani jego stronnicy i wyznawcy jego zasad chwycili za broń i przez wiele lat walczyli z wojskami cesarskimi. Ponieważ Husyci łagodnie się obchodzili z Żydami, przeto oskarżano Żydów o łączność z kacerzami. Ludność katolicka napadała na domy żydowskie, a z Moguncji zupełnie ich wygnał tamtejszy arcybiskup (1420.). Bardzo się przeciw nim srożyła ludność w krajach austriackich i Albrecht V. kazał wszystkich Żydów wiedeńskich uwięzić i spalić na stosie (12. marca 1421.).

Jan Kapistrano, Zdobycie Konstantynopola (1453.). Wojny husyckie nie ustawały, a równocześnie większe niebezpieczeństwo groziło chrześcijańskiej Europie. Oto od południowego wschodu wzrosła potęga turecka i zagarnawszy prawie wszystkie posiadłości państwa bizantyńskiego, groziła zdobyciem Konstantynopola. Raz poraz posyłał cesarz bizantyński posłów na dwory królów chrześcijańskich, oraz do papieża, lecz napróżno! Pomocy mu nie użyczano. Kiedy jednak w roku 1439. stanęła unia florencka, usuwająca schizmę między kościołem zachodnim, a wschodnim, zaczęto w Europie myśleć o zorganizowaniu nowej wyprawy krzyżowej przeciw Turkom. Na serjo zajął się tą myślą papież Mikołaj V. (1447 — 1455.) i wysłał Franciszkanina włoskiego, Jana Kapistrano do Niemiec i Polski, by zachęcił wiernych do wzięcia udziału w wyprawie.

Obdarzony świetną wymową, asceta z wyglądu, odziany w ubogą szatę mnicha, przebiegł ten „bicz Żydów“ całą środkową Europę, wzywając wszędzie do pokuty i kajania się przed Panem. Gdzie tylko się pojawił, gromadziły się koło niego tłumy i wysłuchawszy z namaszczeniem słów jego, zdzierały ze siebie perły, złote łańcuchy, jedwabne szaty i wrzucały do ognia. Lecz wszędzie, gdzie się Kapistrano pojawiał, wybuchały równocześnie prześladowania Żydów. Już we Frankonji poczęły się za jego pobytu rozruchy przeciw Żydom, poczem biskup Gottfried frankoński wygnał wszystkich Żydów ze swojej djecezji, lecz jeszcze gorzej poszło Żydom na Śląsku. We Wrocławiu rzucono na nich oskarżenie o zbezszczerzenie hostji, poczem kazano wszystkich Żydów uwięzić i wziąć na tortury. Król czeski Władysław Pogrobowiec (syn Albrechta V.), liczący wówczas ledwie 14 lat, wyznaczył trzech komisarzy i dał im prawo: „dass sie die Juden, jung und alt, Weib und Kind, mit ihren Leiben und alles ihr Gut, Berhitschaft, Geld, Geldschuld, Erbgüter nehmen sollen“. Przewodniczącym sądu został Kapistrano, jako były inkwizytor w Neapolu i on to zasądził 41 Żydów na

spalenie; resztę oskarżonych wygnano z kraju. Taki sam los spotkał Żydów w Ołomuńcu, Bernie i wielu innych miastach.

Z Wrocławia ruszył Kapistrano do Polski, dokąd go zaprosił Zbigniew Oleśnicki. Jan Długosz przyjechał po niego aż do Wrocławia. Za jego bytności wybuchł w Krakowie pożar i przy tej sposobności spalowano domy żydowskie. Lecz na szczęście Żydów polskich, opuścił Kapistrano rychło ten kraj, nie mogąc Kazimierza Jagiellończyka pozyskać dla swoich celów.

Tymczasem Turcy nie czekali na zebranie się wojska krzyżowego i po długim oblężeniu, zdobyli Konstantynopol (1453.). Zasmuciły się ludy chrześcijańskie na wieść o tem, że padła odwieczna stolica państwa rzymskiego. Lecz nie były to już czasy wielkich porywów, czasy wypraw krzyżowych i ledwie 60.000 wojska stanęło na wezwanie Kapistrana. Pod wodzą Hunyada Korwina i samego Kapistrana ruszyły te zastępy pod Belgrad i zwyciężyły potężnego wroga. Turcy tym razem powstrzymali się nad Dunajem, Węgry były ocalone, lecz Kapistrano zginął w walce.

85. Zupełny upadek Żydów w Niemczech. Koniec średnich wieków.

Szymon z Trydentu, proces w Ratusbonie. Na ostatnie lata średniowiecza (1475.) przypada nowy proces rytualny, tym razem w Trydencie. W czasie Wielkiejnocy utonął w Adydze trzyletni chłopak — Szymon; zwłoki jego wydobyto z wody po kilku dniach, tuż koło domu jakiegoś Żyda. Sam Żyd zgłosił to biskupowi, wiedząc jakie niebezpieczeństwo mu grozi; biskup nie uwierzył zapewnieniom Żyda, lecz złożył zwłoki w kościele i natychmiast kazał uwięzić wszystkich Żydów w Trydencie, a poszlakowanych wziąć na tortury. Na torturach przyznali się nieszczęśliwi do winy niepopelnionej, a zeznania ich publicznie ogłoszone, upewniły ciemny lud o prawdziwości t. zw. mordu rytualnego. Na dobitkę nieszczęścia zeznał ochrzczony Żyd, że sam widział list jakiegoś rabina z Saksonji, z zamówieniem krwi chrześcijańskiej. Sąd, przekonany tymi dowodami, skazał Żydów na spalenie. Wyrok wykonano i tylko czterech skazanych ocalało, przyjąwszy chrzest; jeden skończył samobójstwem. Nie skończyło się jednak na tym wyroku! Raz rozbudzona fantazja ludu, widziała w każdym Żydzie mordercę dzieci chrześcijańskich i w każdym — choć najniewinniejszym wypadku —

wietrzyła morderstwo rytualne. I oto uwięziono w Ratysbonie sześciu Żydów i wymuszono na nich torturami zeznanie, że pomordowali wielu chłopców chrześcijańskich i że krew ich zmieszali z winem świętalmem, lub użyli jej do pieczenia mac. Teraz uwięziono jeszcze 11 Żydów i wzięto ich również na tortury, resztę zaś Żydów otoczono silną strażą i nie pozwolono żadnemu opuścić miasta¹⁾. Mimo to wydostało się kilku wpływowych Żydów z Ratysbony i udało się na dwór cesarski z prośbą o pomoc. Przyniesli też cesarzowi bogate dary, zebrane u swoich współwyznawców w Bawarii i w innych krajach niemieckich. Lecz i rada miasta Ratysbony przybyła do cesarza z bogatymi darami, chcąc go pozyskać dla siebie. Fryderyk III. był przekonany o niewinności Żydów i dlatego — choć zazwyczaj słaby i niestały — tym razem okazał nadzwyczajną energię i siłę woli. Szeregiem dekretów polecił radzie miejskiej wypuścić na wolność uwięzionych, a gdy rada, ufna w pomoc legata papieskiego, nie usłuchała rozkazu cesarskiego, ogłosił banicję nad miastem i posłał swoich komisarzy, by w niem objęli opiekę nad Żydami. Po długich pertraktacjach ukorzyła się rada miejska przed cesarzem i po 5 latach uwolniła Żydów z więzienia. Musieli jednak zapłacić cesarzowi 10.000 zlr., a radzie miejskiej 8.000 zlr., nie licząc 5000 zlr. kosztów, jakie dotąd ponieśli.

Ze śmiercią Fryderyka III. poczęły się w Ratysbonie nowe rozruchy antiżydowskie. Jakiś Dominikanin wygłaszał przeciw nim płomienne kazania i wzywał lud do wygnania ich z miasta. Napróżno posyłał cesarz Maksymiljan raz poraz rozkazy, by Żydom nie czyniono krzywdy; młynarze i piekarze nie chcieli im sprzedawać środków żywności, a w roku 1513. przyszło nawet do krwawego tumultu. Tym razem umiała jednak rada miejska zapobiedz większemu rozlewowi krwi. Gdy jednak w roku 1519. umarł cesarz Maksymiljan, a tłum miejski obległ ratusz miejski, domagając się stanowczo usunięcia Żydów, wówczas zgodziła się rada na to i kazała Żydom w ciągu dwóch godzin oddać synagogę i wszystkie fanty. W ciągu pięciu dni musieli wszyscy Żydzi opuścić miasto, poczem zburzono kamienie cmentarne, a synagogę zamieniono na kaplicę. Z całego dobytku zabrali Żydzi ze sobą ledwie dwie marmurowe płyty z wrytem imieniem Bożem. Zrazu osiedli wygnańcy po drugiej stronie Dunaju, na terytorjum księcia bawarskiego, lecz w roku 1555. wygnano ich i stamtąd i tak przestaje istnieć niegdyś sławna gmina w Ratysbonie.

¹⁾ Obacz wyżej (str. 209.) pismo Józefa Kolona.

Rugi Żydów z krajów i miast niemieckich. Proces w Ratuszynie był jednym z licznych epizodów w dziejach Żydów w Niemczech w XV. wieku. Już od „czarnej śmierci“ nie było Żydów w Szwajcarii i Szwabji, w roku 1421. spalono ich we Wiedniu, w roku 1426. wygnano ich z Kolonji, w r. 1435. ze Spirji, w r. 1438. po raz pierwszy z Moguncji, w r. 1539. z Augsburga, w r. 1450. z całej Bawarii (prócz miast Rzeszy), w r. 1554. z Wrocławia, Berna i Ołomuńca, w r. 1458. z Erfurtu, w r. 1489. z Würzburga, w r. 1493. z Magdeburga itd. W roku 1496. wygnał cesarz Maksymilian wszystkich Żydów ze swych dziedzicznych krajów t. j. z Austrii, Styrii, Karyntji i Krainy, przeznaczając im jedynie dwa miasta (Marchegg i Eisenstadt) na mieszkanie, zaś w roku 1498. zgodził się na wygnanie Żydów z Norymbergi, Ulmu, Nördlingen, Kolmaru i szeregu okolicznych miast i miasteczek. Tak więc zostały pod koniec średnich wieków tylko bardzo nieliczne gminy żydowskie w Niemczech, jako to gmina frankfurcka, wormacka i (do roku 1555.) resztki, niegdyś bogatej, gminy w Ratuszynie. Jeśli do tych gmin doliczymy gminę w Pradze czeskiej, będziemy mieli obraz rozsiedlenia Żydów w Niemczech u schyłku XV. wieku.

Niski stan nauki żydowskiej. Jasnym jest, że wśród takich warunków nie mogła kwitnąć nauka żydowska; tradycja podaje nam ledwie kilka imion bardziej uczonych i wpływowych rabinów, którzy jednak także nie pozostawili po sobie wybitniejszych dzieł, lecz umieli jeno sumiennie zachować to, co im przekazali wielcy przodkowie. Pielęgnowali tedy tylko naukę Talmudu, a przede wszystkim kładli wagę na przestrzeganie zwyczajów religijnych (*minhagin, sing: minhag*), które też pilnie spisywali dla pamięci potomnych.

W XIV. wieku żyje we Wiedniu rabin Meir ben Baruch Halewi (około 1360—1390.), który chcąc zapobiedz temu, by ludzie niedouczeni nie otrzymywali godności rabina, wprowadził zwyczaj, że każdy kandydat na rabina ma się poddać egzaminowi. Na przełomie XIV. i XV. wieku jest w Moguncji rabinem Jakób ben Mojżesz Möllin Halewi (*Maharil*), który wprowadził i uporządkował wiele zwyczajów synagogałnych, obowiązujących do dzisiaj w rytuale Żydów polsko-niemieckich. Ono zarządził w roku 1421. — rok spalenia Żydów wiedeńskich i początek wojen husyckich — szereg postów, dla prześlągania Boga i odwrócenia nieszczęścia.

W pierwszej połowie XV. wieku żyje Menachem z Merseburga, autor dzieła z zakresu prawa małżeńskiego i cywilnego,

a w drugiej połowie tego wieku Jakób Weil, rabin w Norymberdze i w Erfurcie, autor rozprawy o rytualnem żarzynaniu bydła i licznych responsów.

Jedyną wybitniejszą indywidualnością wśród rabinów niemieckich XV. wieku był Izrael Isserlein, rabin w Wiener Neustadt, autor responsów pod tytułem *Terumat Hadeszen*. Uczeń jego Izrael Bruna odegrał ważną rolę, jako rabin ratysboński w znanym procesie rytualnym tego miasta.

Wszyscy ci rabinowie utrzymywali wielkie uczelnie, z których najslawniejszą była szkoła w Regensburgu, zwana w aktach chrześcijańskich *Studium generale*. Niemniej sławne były uczelnie w Augsburgu i Norymberdze. Wykładano w tych szkołach jedynie Talmud i to metodą t. zw. pilpulistyczną. Pilpul znaczy pieprz, a rozumiano przez to sofisteryję. Nie szło tam bowiem o pogłębienie nauki, lecz o budowanie gmachu z przesłanek, ściągniętych z całego Talmudu i wysnuwanie z tychże przesłanek wniosków, które następnie burzono przy pomocy innej jakiejś przesłanki. Uczniowie włoscy i hiszpańscy nie znali tego sposobu nauczania i oto oburza się na niego Jakób Kolon; w obronie „pilpulu“ występuje rabin ratysboński, Izrael Bruna.

W Ratysbonie wykładali po kolei Jakób Margulies i syn jego Samuel, który w roku 1519. wraz z całą gminą poszedł na wygnanie. Uczniem Jakóba Marguliesia był Jakób Polak, rabin krakowski i generalny rabin całej Korony, który naukę Talmudu, wraz z metodą pilpulistyczną, zaszczerpił w Polsce.

86. Z „Sefer Maharil“ Jakóba Möllina.

Opis wesela w Moguncji.

W lecie — gdy w Moguncji ma się odbyć wesele — odprawia się nabożeństwo popołudniowe — *Mincha* — dopiero o godzinie trzeciej popołudniu, poczem zaprasza się wszystkich gości na obiad; po obiedzie odmawia się modlitwę wieczorną, *Maariv*. Wesele odbywa się zazwyczaj we czwartek. W porze zimowej — gdy modlitwę *Mincha* odprawia się wspólnie z modlitwą *Maariv* — zasiada się do stołu dopiero wieczorem po odprawieniu obu modlitw. W dzień właściwego wesela (ceremonia religijna), w piątek, prosi szkolnik gości na modlitwę do synagogi, a równocześnie i na zabawę taneczną. Rabin z gośćmi udaje się z narzeczonym do synagogi, przed nimi niosą płonące pochodnie. Gdy już narzeczony stanie na dziedzińcu synagogi, wraca cały pochód po

narzeczoną, która w towarzystwie koleżanek i rówieśniczek odbywa tę samą drogę. Gdy już powtórny pochód zbliży się do bram dziedzińca, przystępuje narzeczoney do narzeczonej, bierze ją za rękę, a wszyscy obecni obsypują oboje nasionami pszenicy. Ręka w rękę, kroczą narzeczeni do bramy synagogałnej, przy której na chwilę odpoczywają. Potem opuszcza narzeczonea dziedziniec i wraca do domu, by wdziać na się weselne szaty. Na weselne szaty wdziewa śmiertelną suknię, zakrywa twarz welonem, a w miejsce płaszcza, narzuca pelerynę, obramowaną futrem. Narzeczoney wdziewa suknie sobotnie, a na nie płaszczy z mitrą, czyli kapuzą na głowę, (na pamiątkę zburzenia Jerozolimy) i tak ubrany siada w synagodze na stronie północno-wschodniej od szafy ołtarzowej. Teraz dopiero rozpoczyna się modlitwę poranną.

Uroczystości weselne rozpoczynają się w Moguncji natychmiast po nabożeństwie porannem. Krewni narzeczoney, oraz rabin przybywają na nie w odświętnych szatach. [*Talis* sobotni wdział rabi Jakób Möllin tylko podczas wesela swej córki]. Narzeczoną, przybraną w weselne szaty, przyprowadzają, wśród dźwięków muzyki, do drzwi synagogi, gdzie czeka tak długo, aż rabin nie poprowadzi narzeczonego na *Almemor*. Rabin sypie narzeczonemu na głowę (w tem miejscu, gdzie się kładzie Tefilin) popiół, na pamiątkę zburzenia Jerozolimy, a potem przyprowadza, w towarzystwie najpoważniejszych obywateli, narzeczoną. Rabin ujmuje koniec szaty narzeczonej i przyprowadza ją zań do narzeczonego, stawiając ją po jego prawicy. Narzeczeni stają twarzą ku południowi, po obu stronach stają ich matki, lub bliskie krewne. Zamiast baldachimu przykrywa się głowę narzeczonej symbolicznie końcem mitry (kapuzy) narzeczonego. [Rabi Jakób Möllin uczynił inaczej i przykrył głowy narzeczoney końcem welona swej córki (narzeczonej), odnośnie do słów Pisma św.: „I Rebeka chywyła za welon i przykryła się nim“] Teraz rozpoczyna się właściwa ceremonia, do której się przygotowuje dwa kielichy z winem, jeden dla pierwszych dwóch, drugi dla następnych siedmiu błogosławieństw. Kielichy mają inny kształt, gdy narzeczonea jest panną, a inny, gdy jest wdową. (Ślub wdowca z wdową odbywa się wyłącznie we czwartek i to nie w synagodze, lecz na dziedzińcu.) Gdy narzeczeni po pierwszych błogosławieństwach upili wina z kielicha, pokazuje rabin obojgu pierścień ślubny i stwierdza, że wart jest przynajmniej prutę (szeląg), poczem narzeczoney nakłada narzeczonej pierścień na wskazujący palec i odmawia odpowiednią formułę. *Ketuby* (aktu ślubnego) się nie odczytuje [w Moguncji], lecz stwierdza się jej ważność podpisami świadków. Następnie odmawia rabin siedm błogosławieństw z twarzą zwróconą ku wschodowi, tylko przy słowach: „Ach uraduj, o Panie, miłych towarzyszy!“ zwraca się do narzeczoney. Po błogosławieństwach piją narzeczeni wino z drugiego kielicha, poczem narzeczoney rzuca kielich o ścianę i rozbija go w kawałki. Teraz stara się narzeczoney jak najprędzej dotrzeć do domu, w którym się odbywa wesele i tu spożywa wraz z narzeczoną jaję i mięso kurze. Potem zaczyna się uczta weselna. Uroczystości te trwają przez siedm dni.

87. Z responsów rabi Izraela Isserlein.

a) Jak się zachować wobec apostaty, który chce wrócić do żydostwa (Resp. 198.).

Pytanie: Apostata chce wrócić do żydostwa; czy należy nałożyć nań pokutę bardzo ciężką, czy też mu powrót ułatwić?

Odpowiedź: Jest rzeczą niesprawiedliwą utrudnianie powrotu do żydostwa człowiekowi skruszonemu i żałującemu swych grzechów, a jest też i niemądra, gdyż może go odwieść od powziętego zamiaru. Tego samego zdania jest rabi Mojżesz z Coucy, który to jasno wyłożył w swem dziele: *Sefer Ha-Micwot*. Powracający do żydostwa bierze i tak na się ciężką pokutę, musi bowiem znosić wszystkie dolegliwości i prześladowania, trwogę i strach, podobnie, jak wszyscy Żydzi, a natomiast wyzbywa się dobrowolnie wygod i korzyści, jakie miał, jako chrześcijanin. Biorąc więc na się dobrowolnie ten ciężar, sam sobie wyznacza pokutę na całe życie. Ciężkie pokuty należy nakładać na Żydów, dopuszczających się wykroczeń przeciw obyczajności; jarzmo pod którym się uginają — podobnie jak inni Żydzi — śnać nie złamało ich dzikiej zmysłowości, cierpienia, które znoszą, nie są dla nich dostateczną pokutą. Na nich należy nałożyć pokutę.

Sądzę, że moje wywody są zrozumiałe, ale moja wiedza jest uboga, więc piszę, jak umiem.

b) Czy wolno przysięgać na Boga z odkrytą głową?

Donosisz mi że, wedle rozporządzenia władz miejskich we Wrocławiu, muszą Żydzi składać przysięgę na czterogłoskowe Imię Boże z odkrytą głową, i uważasz ten wypadek za analogiczny z owym, w którym (wedle Talmudu) Żydzi woleli ponieść śmierć, zamiast zamieścić czarny sznur (noszony na szyji na pamiątkę zburzenia Jerozolimy) na białą. Ja nie godzę się na to, gdyż analogja chroma. Władze wrocławskie nie mają bowiem na celu zmuszania Żydów do łamania przepisów wiary, lecz dążą jedynie do zaostrenia przysięgi, czyli do ułatwienia sądowi pracy. Muszę więc w tym wypadku przypomnieć zdanie Majmonidesa, że winniśmy ponieść śmierć męczeńską jedynie wówczas, gdy się od nas żąda bałwochwalstwa, morderstwa, lub kazirodztwa. Tam zaś, gdzie się żąda od nas przekroczenia innego przepisu religijnego i to nawet publicznie, nie wolno nam poświęcać życia. Przysięganie z odkrytą głową nie jest wcale skrupulem religijnym.

XI. Żydzi w krajach austryjackich, czeskich i węgierskich (do połączenia się tychże w jedną całość w r. 1526.).

Scherer: Die Rechtsverhältnisse der Juden in den deutsch-österreichischen Ländern. Lipsk 1901. *Bondy-Dworski*: Zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren, Schlesien. Regesten. Tom I. Praga 1908. *Goldmann*: Das Judenbuch der Scheffstrasse in Wien. 1389—1420. z dodatkiem tekstu t. zw. *Wiener Geserah*. *Schwarz A.*: Das Wiener Ghetto, seine Häuser und seine Bewohner. Wien 1903. *Stein A.*: Zur Geschichte der Juden in Böhmen. Brünn 1904. *Monumenta Hungariae judaica*. Tom I. 1092—1539. Budapeszt 1903. wydali Friss i Weiss. *G. Rosenberg*: Gesch. der Juden in der Steiermark. Wien 1914. *Grätz*: tom VII. passim. *Krauss*: Die Wiener Geserah im Jahre 1421. Wien 1920.

88. Żydzi w krajach austryjackich.

Wstęp. Kraje austryjackie, czeskie i węgierskie, które od XVI. wieku do 1. listopada 1918. roku stanowiły jedną całość, rozwijały się zrazu zupełnie samodzielnie, lecz bliskie ich sąsiedztwo wyrobiło pewne wspólne cechy i pewne wspólne interesy, które ujawniły się także w historii Żydów na tych obszarach. Już w XIII. wieku połączył król czeski Przemysław Otokar II. kraje czeskie z austryjackimi, a w XV. wieku połączyli Luksenburgowie w swych rękach Czechy z Węgrami, poczem na dwa lata złączył Albrecht II. habsburski wszystkie trzy państwa w jedną całość. W drugiej połowie XV. wieku oddzielają ponownie od siebie wszystkie trzy państwa, aby się w r. 1526. zjednoczyć na cztery wieki w rękach Habsburgów.

Babenbergowie. Bardzo dawno mieszkali Żydzi nad górnym Dunajem. W Ratysbonie była jedna z najstarszych gmin żydowskich i z niej to przypuszczalnie pochodzą pierwsi koloniści żydowscy w Marchji wschodniej. Już najstarszy dokument prawny, jaki posiadamy w Niemczech (die Raffelstädter Zollordnung między rokiem 904. a 906., regulujący stosunki celne w Marchji wschodniej), wspomina wyraźnie o żydowskich kupcach, którzy tędy jeździli ze swymi towarami i zażywali takich samych praw, jak inni kupcy.

Z pierwszą wyprawą krzyżową i pogromami z nią połączonymi, przybyła pierwsza większa grupa emigrantów żydowskich do Marchji, a po drugiej wyprawie krzyżowej, t. j. w drugiej połowie XII. wieku, widzimy tu już wielkich kupców żydowskich. Takim wielkim kupcem i kapitalistą był Żyd Salomon (*Szlom*), naczelnik mennicy księcia Leopolda V., obdarzony przywilejem posiadania dóbr ziemskich i służby chrześcijańskiej. Na początku XIII. wieku posiada wielkie wpływy Żyd Teka, który odegrał ważną rolę w pertraktacjach pokojowych między Leopoldem VI. i Andrzejem II.

węgierskim. Temu forytowaniu Żydów przez książąt przypatruje się z niechęcią mieszczaństwo i szlachta. W walce między ostatnim Babenbergiem, Fryderykiem Bitnym, a cesarzem Fryderykiem II. stanął Wiedeń po stronie cesarza i otrzymał za to w roku 1237. tytuł i przywileje miasta cesarskiego (*Reichsunmittelbarkeit*). W przywileju swym przyrzeka cesarz — na życzenie mieszczan — że nie będzie poruczał Żydom żadnych urzędów. Niezależnie od tego nadaje cesarz również i Żydom wiedeńskim przywilej (1238.) — analogiczny do przywileju wydanego wszystkim Żydom niemieckim w roku 1236. — w którym normuje ich prawnopubliczne, i prawnoprywatne stanowisko i udziela im prawo wolnego handlu winem, lekarstwami i farbami.

Niedługo miał walor ten przywilej cesarski. Rychło odbiera książę austrijacki swe dawne posiadłości i dnia 1. lipca 1244. nadaje Żydom anstryjackim nowy przywilej generalny, który się stał podstawowym dla nich, oraz dla ich współwyznawców w całej Europie środkowej.

Przywilej generalny z roku 1244. jest wzorowany na ogólnoniemieckich przywilejach, lecz zawiera szereg norm, świadczących o tem, że książę liczy się ze stosunkami faktycznymi. Podczas, gdy w przywileju cesarskim z roku 1238. mowa jest o handlu tylko mimochodem, zajmuje się Fryderyk Bitny nim szczegółowo i na 30 paragrafów poświęca mu 22. Lecz nie o handel towarowy tutaj chodzi — tego już Żydom dawno uprawiać nie pozwalano — lecz o handel pieniężny. W zrozumieniu tego przywileju, trudni się Żyd zawodowo pożyczaniem pieniędzy na procent, więc wszystkie paragrafy określają wyraźnie: przedmiot zastawu, termin wykupna, wysokość procentu, rygory na wypadek zguby zastawu i t. d. i t. d. Fryderyk pozwala Żydom brać w zastaw wszystko, a więc ruchomości i nieruchomości, prócz szat mokrzych i skrwawionych, oraz aparatów kościelnych. Bardzo ważnym jest ustęp o pożyczaniu pieniędzy na nieruchomości. „Gdy Żyd pożyczycie pieniądze na posiadłości magnatów i może to udowodnić dokumentami i pieczęciami, wówczas przyzna mu je książę, po zapadłym terminie i będzie go bronił w spokojnem posiadaniu tych nieruchomości przeciw wszelkiemu napadowi“.

Przepisy karne tego przywileju odnoszą się do wykroczeń przeciw bezpieczeństwu osoby, lub majątku Żyda, do niszczenia cmentarza, obrzucania kamieniami bożnicy, do rabunku dzieci żydowskich, lub gwałtownego ich chrzczenia. Za te wszystkie przekroczenia i zbrodnie, wyznacza przywilej grzywny, które po większej części wpływają do kasy książęcej. Cło placą Żydzi na równi z chrześcijanami, zwłoki zaś żydowskie, wożone z jednego miasta do drugiego, są wolne od wszelkich opłat.

Jurysdykcję nad Żydami zastrzega sobie sam książę i wyjmuje ich zupełnie z pod władzy organów miejskich. Książę wyznacza w swem

zastępstwie sędziego żydowskiego (chrześcijanina), który rozstrzyga sprawy między Żydami a chrześcijanami. Sprawy ściśle żydowskie, jakoteż administracja gminy żydowskiej należą do *starszych żydowskich*, pochodzących prawdopodobnie z wyboru gminy. Do tych starszych należy również, w poręczonym zakresie, ściąganie podatków dla księcia.

Przemysł II. Ottokar. Fryderyk Bitny zginął w roku 1246., a krajami austrijskimi zawładnął, po walce z królem węgierskim Bela, król czeski, Przemysł Ottokar. On to w roku 1254. zatwierdził przywilej Fryderyka Bitnego i rozszerzył jego walor na Żydów swego całego państwa, a więc i na Żydów czeskich. Przemysł Ottokar dodał też do dawnego tekstu kilka nowych paragrafów i pomnożył nimi wolności żydowskie, a co najważniejsze, załączył zakaz posądzania Żydów o t. zw. morderstwa rytualne. W międzyczasie (1247.) bowiem wydał papież Innocenty IV. bulle ku obronie Żydów przed powyższym zarzutem i oto włączył ją król czeski do swego przywileju i tem chciał obronić Żydów od ciągłych napaści.

Za rządów Przemysława Ottokara obradował we Wiedniu synod biskupi pod przewodnictwem kardynała legata Guidona (1267.). Między innymi sprawami, które były na porządku dziennym, była także i sprawa żydowska. (Obacz wyżej str. 123.)

Bezpośrednim skutkiem konstytucji synodalnych były pogromy żydowskie, które się odbyły we wielu miastach austrijskich i niemieckich. Przemysł Ottokar, chcąc niejako przypomnieć opinii publicznej, że konstytucje synodalne nie zniosły wcale przywilejów żydowskich, potwierdził w roku 1268., poraz drugi, swój przywilej z roku 1254.

Przywilej ten nadał także swoim Żydom, król węgierski, Bela IV. w roku 1251., a w roku 1264. nadaje go Żydom wielkopolskim książę kaliski, Bolesław Pobożny. W ten sposób stał się ten przywilej podstawowym dla Żydów austrijskich, czeskich, węgierskich i polskich.

Habsburgowie. Spalenie Żydów wiedeńskich (1421.). Po objęciu Austrii przez Rudolfa z Habsburga, przedłożyli mu Żydzi austrijscy swój przywilej do potwierdzenia. Rudolf potwierdził go już w roku 1277., lecz nie jako książę austrijski, lecz jako cesarz niemiecki. Tego rodzaju zamiany zdarzały się w średnich wiekach bardzo często i powodowały zamieszanie w stosunkach prawnych. To też, gdy groziło Żydom niebezpieczeństwo, nie wiadano, czy też nie chciano wiedzieć, kto ich ma bronić. A niebezpieczeństwa groziły Żydom w Austrii raz po raz, podobnie, jak w innych stronach

Niemiec. Na przełomie XIII. i XIV. wieku wybuchają krwawe tumulty w Krems (1298.), Korneuburg (1300.), St. Pölten (1306.), a w roku 1338. w Pulkau. Żydzi wiedeńscy drżą ze strachu i chcą pozyskać sobie mieszczaństwo, obniżają procenty od pożyczek.

Krwawy rok 1349. dał się we znaki i Żydom austryjskim, choć we Wiedniu nie przyszło do tak krwawych zaburzeń, jak w innych miastach.

W XV. wieku jest los Żydów austryjskich podobnie straszny, jak innych Żydów niemieckich. Już w roku 1406. przy sposobności pożaru, wybuchłego w dzielnicy żydowskiej, powstaje tumult i tłum rzuca się na Żydów i przez trzy dni rabuje i morduje bezbronych; lecz najstraszniejsza katastrofa nawiedziła Żydów wiedeńskich dopiero w roku 1421. Już od wybuchu wojny z Husytami posądzano Żydów o konszachty z nimi i oto król arcyksiążę Albrecht (II.) dnia 22. maja 1420. wszystkich Żydów wiedeńskich i dolno-austrijskich uwięzić, a majątki ich ruchome i nieruchome, listy dłużne itd. wziąć w sekwestr książe. Oskarżono ich o zbezczeszczenie hostji, którą mieli kupić u żony kościelnego w miasteczku Enns. Lecz rychło wychodzi na jaw przyczyna ich uwięzienia. Bo oto wkrótce uwalnia się i wygania z kraju biednych Żydów, bogatych zaś męczy się na torturach, a równocześnie czyni się z nimi obliczenia ich majątków i żąda się od nich wyjaśnień co do skonfiskowanych im skryptów dłużnych i niewyraźnych zapisów. Kiedy zaś całe buchhalteryczne badanie było skończone, wydał książę wyrok, skazujący wszystkich na śmierć przez spalenie. Dnia 12. marca 1421. wyprowadzono z więzienia 210 Żydów i Żydówek i spalono ich na ogromnym stosie, ułożonym w Erdbergu, tuż pod Wiedniem (dziś ulica w trzeciej dzielnicy Wiednia). Domy żydowskie sprzedano, ich wierzytelności ściągnięto u dłużników na rzecz skarbu arcyksiążęcego, a kamieni nagrobnych z cmentarza użyto pod budowę nowego gmachu uniwersyteckiego. W ten sposób przestała istnieć pierwsza gmina wiedeńska. Wprawdzie już cesarz Fryderyk III. otrzymał od papieża Mikołaja V. (1451.) pozwolenie na ponowne urządzenie gminy żydowskiej, lecz stany austrijskie sprzeciwiły się stanowczo osiedleniu Żydów i ani Fryderyk, ani Maksymiljan I. nie odważyli się na wpuszczenie Żydów do Wiednia. Maksymiljan dał się nawet skłonić przez stany styryjskie, do wygnania Żydów z innych swoich prowincji i wziąwszy 40.000 złr. odszkodowania za stratę swych *Kammerknechte*, usunął w r. 1496. Żydów ze Styryji, Karyntji i Krainy; równocześnie wyznaczył im dwa miasta: Eisenstadt i Marchegg na mieszkanie.

89. Żydzi w Czechach i na Węgrzech.

Kraje korony czeskiej. W Czechach mieszkali Żydzi już bardzo dawno. Najdawniejsze wzmianki o zamku wyszehradzkim, zarodku Pragi, wspominają o Żydach. Archiwalne wzmianki o nich zawierają akta kościoła w Litomierzycach z roku 1052., a w roku 1067. pozwala książę Brzetysław osiąść Żydom w Aujezdzie. Książę Władysław ograniczył ilość Żydów praskich do 1000 dusz, reszta musiała opuścić miasto. Pierwsza wyprawa krzyżowa (1096.) dała się Żydom czeskim dobrze we znaki. Książę Brzetysław II., Achilles czeski, bawił właśnie w tym roku w Polsce, gdzie zwycięskie toczył boje, gdy krzyżowcy wpadli do Pragi i wielu Żydów zabili, innych znów zmusili do przyjęcia chrztu. Biskup praski, Kosmas nie miał dość sił, by przyjść Żydom z pomocą i dlatego musieli Żydzi w całym kraju znosić okropne katusze.

Po odejściu krzyżowców wrócili neofici do żydostwa, inni zaś, bojąc się powtórzenia pogromów, opuścili ojczyznę i wywędrowali do Węgier i do Polski. Srodze pogniewał się na to król czeski i chcąc zapobiec wywiezieniu majątków podczas ponownej emigracji, kazał Żydów praskich złupić, poczem pozwolił im na opuszczenie kraju.

Dalsze dzieje Żydów czeskich płyną podobnie jak dzieje Żydów w Niemczech. Usunięci od handlu i przemysłu, rzucają się na lichwę i tem wzbudzają ku sobie nienawiść ludu. Opiekę przechodzą u potężnego króla, Przemysława Ottokara II., który nadaje im w roku 1254. znany przywilej generalny. Przywilej ten, zatwierdzony powtórnie przez tegoż władcę w roku 1268., stał się podstawowym dla Żydów czeskich i morawskich.

Luksemburgowie. Czasy Luksemburgów są dla Żydów pełne prześladowań i ucisku. Już Jan Luksemburski, potrzebując pieniędzy na romantyczne wyprawy po całej Europie, kazał kilkakrotnie uwięzić Żydów praskich, by z nich wycisnąć sowity okup. Karol IV. zatwierdził wprawdzie przywileje swych poprzedników, oraz pozwolił osiąść Żydom w »Nowem mieście« pod zamkiem praskim, ale na ogół materialnie i moralnie ich rujnował przez ciągłe kontrybucje. Reszty dokonała „czarna śmierć“, oraz, w ślad za nią idące, napady tłumu.

Prześladowania w Niemczech sprowadzają do Czech corazto więcej Żydów; mnożą się i rosną w liczbę gminy żydowskie, a wraz z nimi potęguje się nienawiść ku Żydom. Władza królów luksemburskich w Czechach nie bardzo jest wielką, a ciągłe ich kłopoty finansowe jeszcze bardziej tę władzę podkopują. To odbija się

na losie Żydów. W roku 1389. doszło w Pradze do gwałtownego pogromu. W ostatni dzień żydowskiej Paschy rzucił się tłum na ulice żydowskie, mordował i rabował, nie przepuszczając ni kobietom ni dzieciom. 3000 Żydów miało zginąć podczas tego rozruchu, a wieść o nim przeraziła wszystkich Żydów czeskich i dotarła rychło do Polski.

Wojny husyckie i łączne z niemi posądzenie Żydów o spółkę z Husytami, wiele krwi napsuły Żydom czeskim i morawskim, a rządy regencji w czasie małoletności Władysława Pogrobowca do reszty pogorszyły ich los. W tym czasie (1453.) przybywa do Wrocławia Kapistrano i wywołuje tu krwawy proces rytualny (obacz wyżej str. 236.). Z Wrocławia przeszczerpia się nieszczęście do Skalic w Czechach, gdzie Żydom spalono domy, a ich samych wygnano.

Rugi Żydów z Czech. Jeszcze tylko pół wieku mieli Żydzi mieszkać w Czechach, znosząc liczne upokorzenia i nieszczęścia, bo już w pierwszych latach XVI. wieku, — za rządów słabego Władysława Jagiellończyka — władza nad nimi dostała się w ręce stanów i Rad miejskich, a wówczas wygnano ich po kolei ze wszystkich miast, prócz Pragi. W roku 1499. wygnano ich z Karlsbadu, w r. 1502. postanawia ich usunąć rada Nowej Pragi (Nove mesto Prazskie), w roku 1504. wyrzuca się ich z Pilzna, w tymże roku pali się na stosie dwóch Żydów w Strakonicach, w roku 1506. wygania się ich z Iglawy. Dnia 31. maja 1507. uchwała rada miasta Starej Pragi »trzymać« Żydów jeszcze tylko przez jeden rok; w roku 1508. darowuje król Władysław domy i grunta Żydów, zabitych w Budziejowicach, obywatelom tego miasta. W tymże roku zostawia król Władysław Żydów tymczasowo jeszcze w Czechach, a dnia 18. lutego 1514. wygania ich z ostatniego miasta na Morawach, z Węgierskiego Hradyszcza.

Pod koniec średnich wieków pozostają na swem miejscu jedynie Żydzi prascy, choć i ich los nie jest zazdrości godny, reszta Żydów — o ile nie wyginęła, lub nie przyjęła chrztu — wyemigrowała do Polski i tamże przeniosła swe kapitały i naukę żydowską. Żydzi czescy stanowią w Polsce (w Krakowie) zrazu odrębne gminy, z czasem mieszają się jednak z resztą ludności żydowskiej, a tylko nazwiska: Präger, Morawczyk, Böhm, Eger itd. świadczą o ich pochodzeniu.

Żydzi na Węgrzech. Najdawniejsze źródła historyczne węgierskie wspominają już o Żydach w tym kraju. Żydzi zażywają tutaj zupełnej swobody, są dzierżawcami mennic królewskich i dozorcami kopalń kruszców i soli. Wzmagające się chrześcijaństwo i wzrasta-

jąca z niem władza biskupów, corazto bardziej uszczupla prawa i wolności Żydów. Również i szlachta zazdrości Żydom przywilejów i stara się je ukrócić. Dopóki królowie byli potężni, nie mogła, ani szlachta, ani duchowieństwo przeprowadzić swych zamiarów, dopiero za Andrzeja II. (1205—1235.) przyszło między królem i możnowładcami świeckimi i duchownymi do walki, która się zakończyła przegraną króla. I oto udziela Andrzej II. w roku 1212. stanom węgierskim t. zw. Złotą Bullę, w której, między innymi orzeka, że Żydom nie wolno nadal piastować publicznych urzędów, trudnić się dzierżawą podatków, myt, ceł i kopalń, ani też kierować mennicami królewskimi.

Te ograniczenia nie przyjęły się odrazu, a tymczasem napady Tatarów zniszczyły i wyludniły całe Węgry. Musiano się oglądnać za nowymi osadnikami, a na razie tolerować Żydów i nadawać im przywileje. I oto nadaje Bela IV. w roku 1251. Żydom węgierskim taki sam przywilej, jaki nadał Żydom austrijackim Fryderyk bitny w roku 1244. Tym sposobem otrzymali Żydzi węgierscy takie same prawa, jak Żydzi austrijacy, czescy, a potem i polscy.

Przeciw tym przywilejom występuje kler i w roku 1279. uchwała na synodzie prowincjonalnym w Budzie liczne konstytucje antyżydowskie.

Ród Andegaweński na Węgrzech. Jak długo na tronie węgierskim siedzieli władcy z rodu Arpadów, Żydom, mimo konstytucji synodalnych i żądań szlachty i kolonistów niemieckich, znośnie się wiodło, los ich jednak pogorszył się odrazu, gdy na tronie zasiedli władcy z rodu Anjou. Drugi król z tego rodu, Ludwik Węgierski (1342—1382.) począł z całą surowością stosować do Żydów literę prawa państwowego i kościelnego, chcąc ich zmusić do przyjęcia chrztu. Gdy jednak widział, że nawet największy ucisk nie może ich do tego skłonić, wygnał ich w roku 1360. z całych Węgier.

Wygności Żydzi węgierscy wyemigrowali do Austrii i Czech. Po pięciu latach rozmyślił się Ludwik i pozwolił im powrócić do dawnych siedzib, a nawet nadał im dawne prawa i przywileje. Odtąd rośnie ilość Żydów na Węgrzech; coraz to nowe powstają tutaj gminy, a w nich rozwija się życie i nauka żydowska. Szczególnie katastrofa wiedeńska z roku 1421., oraz rugi Żydów z miast czeskich i morawskich sprowadzają na Węgry corazto nowych imigrantów.

Wygnanie Żydów z Węgier. Nie długo jednak trwało szczęście Żydów węgierskich. Objęcie tronu przez Albrechta V., oraz wojny z Turkami i towarzyszące im niepokoje, niszczą ich dobrobyt

i powodują rychły upadek gmin żydowskich. Jeszcze się nimi opiekuje narodowy król węgierski, Maciej Korwin, lecz natychmiast po jego śmierci, wybuchają tumulty antyżydowskie, bardzo niebezpieczne i krwawe. Tu i ówdzie powtarzają się oskarżenia o t. zw. morderstwo rytualne, z pośród których sprawa w Tirnowie najwięcej narobiła hałasu. Zewsząd podnoszą się skargi na lichwą żydowską, oraz żądania, by Żydów wygnano z kraju. Ludwik II. Jagiellończyk oparł się tym żądaniom, lecz gdy po strasznej klęsce pod Mohaczem (1526.) nastąpiło w państwie zupełne rozprzężenie, a wojska tureckie zajmowały jeden komitat po drugim, zdołali wrogowie Żydów postawić na swoim i wygnać ich ze wszystkich miast całego kraju. Żydzi węgierscy rozbiegli się po nielicznych gminach austriackich (Eisenstadt i Marchegg), reszta zaczęła w kraju na przybycie Turków, aby pod ich osłoną dalej pozostać na miejscu.

Żydzi w Polsce.

Literatura i źródła: *Długosz Jan*: *Historiae Poloniae libri XII.*, wyd. Przeździeckiego, Kraków 1873—78., 5 tomów. *Bielski Joachim*: *Kronika polska*, Kraków 1829. *Piekosiński*: *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, Kraków 1879—82., 2 tomy. *Krzyżanowski*: *Księgi ławnicze krakowskie 1365—76 i 1390—97.*, Kraków 1904. *Piekosiński-Szujski*: *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa, 1300—1400.*, Kraków 1878. *Sokołowski-Szujski*: *Codex epistolaris saeculi XV.* 1384—1492. (*Monumenta mediae aevi*), Kraków 1876. *Czołowski A.*: *Pomniki dziejowe Lwowa*, 3 tomy, 1892—1905. *Akta grodzkie i ziemskie* (drukowane) Lwów, tomów 1—21. *Berson*: *Dyplomatarjusz, dotyczący Żydów w dawnej Polsce, 1388—1792.* Warszawa 1910. *Bierszadzki*: *Russko-jewrejskij Archiw*, 1—3, Petersburg 1882—1903. *Pauli*: *Codex diplomaticus Universitatis studii generalis eracoviensis*, 5 tomów, Kraków 1870—1900. *Regesty i nadpisy, swod matorialow k'istorii Jewrejew w Rossii*, tom I., Petersburg 1899. *Wierzbowski*: *Matricularum Regni Poloniae summaria*, Warszawa 1905—10. *Bondy-Dworski*: *Zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien 906—1620.*, 2 tomy, Praga 1906. *Volumina legum*, wyd. II., Petersburg 1859—60. *Lekszycki*: *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, 2 tomy, Hube: *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis*, Petersburg 1856. *Gromnicki*: *Synody prowincjonalne w Polsce do roku 1357.*, Kraków 1885. *Ulanowski*: *Materiały do ustawodawstwa synodalnego w Polsce w wieku XVI.*, Kraków 1895.

Graetz: *Geschichte der Juden*, tom 8. i 9., to samo w tłumaczeniu hebrajskim *Rabinowicza*, z licznymi uwagami o Polsce, tom 6—8. *Weiss*: *Dor Dor w'Dorszow*, tom V, Wilno 1904. *Kraushaar*: *Historja Żydów w Polsce*, 2 tomy, Warszawa 1866. *Nussbaum*: *Historja Żydów*, tom V., Warszawa 1890. *Istoria jewrejskawa naroda*, tom XI., Moskwa 1914., *Istoria jewrejew w Rossii*, tom I., dzieło zbiorowe prawie wszystkich pracowników na polu historii Żydów w Polsce (tom XI. jest właściwie pierwszym i obejmuje Polskę). *Dubnow*: *Wsieobszczaja istoria Jewrejew*, tom II., Petersburg 1905., *passim*

Czacki: *Rozprawa o Żydach i Karaitach* (Editio Turowski), 1860. *Gumplowicz Ludwik*: *Prawodawstwo polskie względem Żydów*, Kraków 1867. *Schorr M.*: *Organizacja Żydów w Polsce*, Lwów 1899. *Kutrzeba*: *Stanowisko prawne Żydów w Polsce*

w XV. wieku (Przewodnik nauk liter. 1901.). *Kutrzeba*: Sądownictwo nad Żydami w województwie krakowskim (Przegląd pr. i admin. 1901.). *Bloch Ph.*: Die Generalprivilegien der polnischen Judenschaft, Poznań 1892. *Schorr*: Krakowski swód statutów i privilegii (Przywilej generalny), Jewr. Starina, Petersburg 1909, tom II. *Bobrzyński*: O ustawodawstwie niezawskiem, 1876. *Gumplowicz Max.*: Początki religii żydowskiej w Polsce, Warszawa 1903. *Bierszadzki*: Litowskie Jewrei, Petersburg 1883. *Müller Eugenjusz*: Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV. wieku, Kraków 1907. *Schipper Ign.*: Studja nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce w czasie średniowiecza, Lwów 1911. *Tenże*: Synagoga, kościół i zbory różnowiercze w Polsce, Morja, Wiedeń 1918. zeszyt 7—11. *Caro*: Geschichte der Juden in Lamberg, Kraków 1894. *Perles*: Geschichte der Juden in Posen. Wrocław 1865. *Bala-ban*: Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII. wieku, Lwów 1906. *Tenże*: Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu, tom I, Kraków 1913. *Tenże*: Prawowej stroj jewrejów w Polsce, Jewr. Star. Petersburg 1010—11. *Tenże*: Die Judenstadt von Lublin. Berlin 1919. Obacz nadto odnośne artykuły w Jewish Encyklop., New York i Jewr. Encyklop. Petersburg, oraz tytuły cytowane w odnośnikach. Literatura hebrajska (podana w moich: Przeglądach literatury hist. Żydów w Polsce, oraz przy końcu »Dziejów Żydów w Krakowie«) nie zajmuje się prawie zupełnie średniowieczem.

XII. Dzieje Żydów w Polsce średniowiecznej.

90. Chazarowie i Ruś Kijowska.

Harkawy: Soobszczenia o Chazarach. Jewr. Biblioteka, tom 8. i 9. *Kutschera*: Die Chazaren, Hist. Studie, Wien 1910, recenzował *Harkawy* w Jewr. Starinie, Petersburg 1910., str. 632—635. List Chasdaja i odpowiedź Chagana drukowane we wstępie do Kuzari *Jehudy Halewiego*, potem wielokrotnie przedrukowane; ostatnio w Monumenta Poloniae Historica. *Harkawy*: Ein Briefwechsel zwischen Kordowa und Astrachan zur Zeit Swiatoslaws, Russische Revue 1876. *Modelski Emil*: Król Gebalim w liście Chasdaja, Lwów 1910.

Dawniejsze dzieje Chazarów. Dwoma drogami przybyli Żydzi do Polski: ze wschodu przez Bramę narodów, t. j. poprzez wielkie niziny nad morzem Kaspijskim i Czarnem i z zachodu: z Francji, Niemiec i Czech. Kolonizacja wschodnia szła bardzo wolno i przeszła kilka stadjów, zanim się ustaliła na ziemiach polskich. Część osadnictwa polskiego pochodzi — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — pośrednio z resztek Chazarów, ludu koczowniczego, który w siódmym wieku przyjął religję żydowską i wytrwał w niej przez 400 lat. Był to szczep ugro-fiński, który wraz z Hunami i Awarami przybył do Europy i osiadłszy nad morzem Kaspijskim i Czarnem, przez kilka wieków dzierżył władzę nad ościennymi ludami.

Pierwszy raz wstępują wojska chazarские na widownię dziejową w roku 627., kiedy cesarz bizantyński Herakljusz II. (obacz wyżej str. 8.) wezwał je na pomoc przeciw królowi perskiemu, Chozroesowi II. Pod wodzą wicekróla (Bega) ruszyła armia chazarska przez Bramę Narodów na wschód i spotkała się pod Tyflisem z wojskami bizantyńskimi. Historyk arabski opowiada, że Beg, zo-

baczywszy cesarza w otoczeniu dostojników, padł przed nim na ziemię i nie śmiał podnieść twarzy.

Cesarz podniósł go, ucałował jak syna, i zdjawszy z głowy djadem, włożył mu go na głowę. Następnie zaprosił Bega, wraz z jego otoczeniem, do stołu i rozdał między nich kosztowne dary; obiecał też Begowi, za dalszą pomoc, rękę swej córki. W istocie postawili Chazarowie na placu boju 40.000 żołnierza.

Interwencja chazarska odniosła należyty skutek. Nie mogąc się oprzeć ich napadom, budują Persowie nad brzegami morza Kaspijskiego, na poprzek bramy narodów, potężne mury, zwane Bramą bram. Ruiny tych murów są do dzisiaj widoczne, koło miasta Derband.

Upewniwszy się od wschodu, stają Chazarowie do walki z Bułgarami i Madjarami, którzy wówczas mieszkali nad Donem i Dnieprem i wszędzie wychodzą zwycięsko. Odtąd są Madjarowie przez dwa wieki lennikami Chazarów i biorą udział we wszystkich ich wyprawach wojennych. Również i miasta greckie na Krymie (Bosporus, Tanais etc.) stają się łupem Chazarów, Cherson zaś dobrowolnie im się poddaje, zrażony okrucieństwem Justyniana II.

Wkrótce otrzymują Chazarowie wroga od wschodu. Arabowie, rozbiwszy państwo perskie (647.) posuwają się rażno na północny zachód i stają się sąsiadami Chazarów. Na granicy chazarsko-perskiej przychodzi do krwawych walk. Chazarowie łączą się z Bizancjum, któremu również zagraża potęga Islamu i wspólnie powstrzymują nawałę arabską. Pokonawszy do reszty narody słowiańskie i Madjarów, rozpoczynają Chazarowie erę świetności państwowej, która przypada na wiek IX. i pierwszą połowę wieku X. Porzucili już dawno życie koczownicze i osiadłszy na roli wytworzyli wysoką kulturę i nieznaną w ówczesnym świecie tolerancję religijną. Stolicą państwa było Itlis nad Wołgą, a obok stolicy jest wiele miast i twierdz, budowanych przez bizantyńskich inżynierów. Na czele państwa stoi władca, który ma tytuł Chakana (*Chagan, Chahan*). Przebywa on tylko w swym pałacu i bardzo rzadko pokazuje się swemu ludowi. Otacza go gwardja, złożona z 12.000 najemników, a gdy się pokaże publicznie, wszyscy padają na twarz i oddają mu cześć boską. Nawet obok grobowca królewskiego nie wolno przejechać konno, lecz należy zsiąść z konia i oddać pokłon zmarłemu władcy.

Wielkiego poważania zażywa Chakan także i poza granicami swego państwa; nawet cesarze bizantyńscy nie szczędzą swemu możnemu sąsiadowi w korespondencji tytułów i honorów i pieczętują

listy swe, posyłane do Itlis aż trzema solidami, podczas gdy bulle, pisane nawet do cesarza frankońskiego, opatrują tylko dwoma solidami. Ci to chakanowie, wraz z wielką częścią ludu, przyjęli w pierwszej, lub drugiej połowie VII. wieku wiarę żydowską.

Chazarowie przyjmują religję żydowską. Nie zbadano dotąd historycznie szczegółów nawrócenia się Chazarów na judaizm; u nich samych poszły dawniejsze dzieje w zapomnienie, a została tylko legenda dość późna i przekazana nam dopiero w X. wieku. W rzeczywistości odegrały rolę przy tem nawróceniu czynniki natury politycznej. Epoka pogańska już minęła, ludy przyjmowały chrześcijaństwo, lub islam, lecz przyjęcie jednej, lub drugiej religii, oznaczało popadnięcie w zależność od Bizancjum, lub od Bagdadu. Przyjęcie wiary żydowskiej nie łączyło się z takim niebezpieczeństwem, a nie jest też wykluczonem, że judaizm bardziej odpowiadał ówczesnym władcom Chazarji, niż inne wyznania.

Żydzi na zachodzie (Hiszpanja) nie mieli pojęcia o istnieniu żydowskiego państwa i tylko jakieś nieokreślone do nich dochodziły wieści „o potomkach dziesięciu pokoleń izraelskich, które mają własne państwo i rządzą się po sprawiedliwości^a. Podróżnik (geograf) żydowski z końca IX. wieku Eldad ha-Dani w swym fantastycznym opisie, baje coś o samodzielnem państwie żydowskiem, w którym się mówi po hebrajsku i powtarza tak uporeczywie swe opowiadania, że Żydzi z Kajrowanu (Kyrene-Tripolis) przesyłają nawet w tej sprawie zapytanie do Gaona Cemacha w Surze (X. wiek).

Na ogół dowiedziano się o państwie chazarskiem w Hiszpanji dopiero wówczas, gdy uczony Chasdaj ben Izak (X. w.), również zaciekawiony opowiadaniem Eldada, przesłał list do ówczesnego chakana, z zapytaniem o czas i przyczynę przyjęcia żydostwa przez Chazarów i o inne szczegóły, dotyczące tego narodu. List ten, po rozmaitych i bardzo ciekawych kolejach, dotarł do Itlis i dość rychło przysłała nań odpowiedź, napisana przez Chakana Józefa¹⁾.

List chakana Józefa, ustroj państwa chazarskiego. Odpowiedź chakana stanowi ważny, bo prawie jedyny, dokument do poznania stosunków w Chazarji. W niej opowiada chakan Józef, że praojciec jego chakan Bułan miał sen, w którym mu się objawił anioł i w te

¹⁾ List Chasdaja i odpowiedź Chakana poszły zupełnie w zapomnienie. Znalazł je dopiero Izak ben Abraham Akrisz i wydrukował w roku 1577. w piśmie: *Kol Mewasser*... W roku 1660. przedrukował go wraz z łacińskiem tłumaczeniem Jan Buxtorf we wstępie do swego wydania „Kuzari“ (Bazyleja). Na francuskie przełożył ten list Carmoly (Itinéraires), Bruksela 1847. Inne wydania, obacz w nagłówku tego rozdziału; tekst listu Chasdaja, obacz wyżej str. 43.

przemówił doń słowa: „Bulanie, Bóg posyła mnie do ciebie i każe mi tobie powiedzieć: „Wysłuchałem twych błagań i oto błogosławię ci, rozmnożę cię i utrzymam twe państwo po koniec wieków, oddam wrogów twych w twoje ręce. A teraz wstań rano i módl się do Boga!“ Potem objawił mu się Bóg sam i przemówił doń w te słowa: „Widziałem twoje drogi, podobały mi się twoje czyny, wiem, że jesteś mi posłuszny z całego serca, więc chcę ci dać przepisy i prawa, a gdy ich przestrzegać będziesz, pobłogosławię ci i rozmnożę cię!“ Na to odrzekł król: „Ty, Panie, znasz myśli serca mego, zbadałeś popędy mego ducha i wiesz, że tylko Tobie ufam; ale naród, któremu przewodzę, jest twardego serca i nie wiem, czy zechce mi uwierzyć. Jeśli tedy znalazłem łaskę w Twoich oczach, objaw księciu, który ma władzę nad ludem (Begowi-Majordomusowi) to samo, co mnie objawiłeś, a on poprze mnie w mej pracy. Bóg objawił się Begowi, a wówczas zebrał król cały naród i objawił mu chęć służenia jednemu Bogu. Lud zgodził się na to. Wówczas objawił się ponownie królowi anioł i wezwał go do zbudowania świątyni. Król wymówił się brakiem srebra i złota, a wówczas kazał mu anioł wyprawić się na bogate miasto Rodales w kraju Ardebil, gdzie są złożone bogate skarby. Chakan ruszył na Rodales zdobył je i zabrawszy tam wiele złota i srebra, użył go do zrobienia złotej skrzyni, świecznika, stołu, ołtarza i innych świętych naczyń, „które są dotychczas w mojem (króla) posiadaniu“. Nie podobały się sprawy w Itil, ni cesarzowi, ni kalifowi, posłali przeto ludzi z bogatymi darami, by zniewolić chakana do przyjęcia ich wiary. Chakan nie dał jednak za wygraną, sprowadził mędrca izraelskiego na swój dwór i zarządził dysputę między przedstawicielami wszystkich trzech wyznań. Długo trwała dysputa, aż król, chcąc ją skończyć, użył podstępów. Oto zapytał na uboczu imana, która religja jest, wedle niego, lepsza: chrześcijańska, czy żydowska. Iman odpowiedział, że żydowska. Następnie zapytał księdza o islam i judaizm, a otrzymawszy od niego odpowiedź, że bardziej mu odpowiada żydostwo, zgromadził wszystkich trzech i oświadczył im, że przyjmuje religję żydowską. Uczonym żydowskim, który brał udział w dyspucie, miał być — wedle źródeł z XIII. wieku — Izak Sangari, albo Izak Singari.

Religja żydowska utrzymała się u Chazarów tak długo, jak ich niezależność państwowa; nawet swym wasalom, wraz z ich poddanyimi, polecali przyjmowanie tej religji, jak o tem wspominają kronikarze arabscy. W państwie chazarskiem były jednak wszystkie wyznania równouprawnione; najwyższy trybunał składał się z dwóch

żydów, dwóch chrześcijan, dwóch mahometan i jednego poganina dla Bułgarów i Russów.

Koniec Chazarów, Ruś kijowska. Państwo Chazarów powstało przy pomocy miecza, stało mieczem i od miecza padło. Młoda Ruś kijowska stała rychło do walki z Chazarją. Już książę ruski, Światosław (964—72.), prowadzi z nią zwycięskie boje. Chakanowie próbują Ruś nawrócić na judaizm, by ją tym sposobem dla siebie pozyskać. Legenda bizantyńska głosi, że kiedy Włodzimierz Wielki chciał porzucić pogaństwo, przyszli do niego „Chazarscy Żydzi“ i rzekli: „Słyszeliśmy, że u ciebie byli księża z Bizancjum i chcieli cię nawrócić, otóż wiedz, że my jedyńi wierzymy w jedyne Boga!“ „A na czem polega wasz Zakon?“ — zapytał Włodzimierz. — „Na obrzezaniu, niejedzeniu świniny, ni zajęczyny i przestrzeganiu soboty“ — odrzekli rabini. — „A gdzie wasza ziemia?“ — pytał dalej Włodzimierz — „W Jerozolimie“ — odrzekli. — „A czy wy tam żyjecie?“ „Nie! bo Bóg wygnał nas stamtąd za grzechy naszych przodków, a ziemię naszą oddał chrześcijanom!“ „Jakże wy chcecie uzyć innych“ — zawołał ze zdziwieniem i oburzeniem Włodzimierz — kiedy sami jesteście grzeszni i bezdomni?!“

Tyle legenda. Przypuszczalnie były próby nawrócenia Rusi na żydostwo, lecz praca misjonarzy bizantyńskich była skuteczniejszą i Włodzimierz przyjął chrzest; na wieżach kijowskich zabłysnął wkrótce krzyż. To zadecydowało o losie państwa Chazarów. Wciśnięte między młodą i wojowniczą Ruś, a waleczny świat muzułmański, ginie ono bez śladu, jak zginęło tyle państw, powstałych podczas wędrówek ludów.

Żydzi w Kijowie i w kijowskiej Rusi. Już w XI. wieku są wzmianki o Żydach w Kijowie. Czy pochodzą z Chazarji, czy też skąd inąd, trudno dla braku źródeł osądzić. Kronikarze ruscy podają, że Włodzimierz Monomach udzielił Chazarom, którzy się schronili na jego terytorjum, opieki i pomocy i pozwolił im osiąść koło Czernigowa i założyć miasto Bielowieś. W samym Kijowie istnieje już w XII. wieku gmina żydowska, mieszkająca w „ulicy żydowskiej“, obok jednej z bram miasta, zwanej „Bramą żydowską“. Wspomina o tem znany nam podróżnik żydowski, rabi Petachia z Ratysbony, który przybył tutaj aż z Pragi czeskiej; znamy też z tego czasu (druga połowa XII. w.) dwóch uczonych żydowskich: Izaka z Czernigowa i Mojżesza z Kijowa, którzy korespondowali z gaonem Samuelem ben Ali w Bagdadzie.

Od chrztu Rusi był bardzo silnym w Kijowie wpływ bizantyński, który Żydzi szybko odczuli. Już Igumen Teodozy (1057—74.)

podburzał w swych kazaniach lud przeciw nim, a w roku 1113. — po śmierci Swiatosława — odbywa się w Kijowie pierwszy pogrom Żydów. Włodzimierz Monomach silną ręką poskromił rozruchy, lecz w roku 1124. wybuchł w Kijowie pożar, od którego Żydzi bardzo ucierpieli; większa część ich „ulicy“ uległa zniszczeniu.

Z XIII. wiekiem i wielkimi napadami Tatarów, ginie żydowska gmina w Kijowie. Jej członkowie rozbiegli się po całej Rusi i przesunęli się na zachód, na Podole i na Ruś czerwoną.

Teorja o pochodzeniu Żydów polskich. Większa część ludności chazarskiej zginęła w odmęcie najazdów tatarskich (XIII. wiek), lecz prawdopodobnie nie przyznawała się już wówczas do żydostwa; Jan de Plano Carpini, biskup Antivari — który bawił w owym czasie, jako legat papieski na dworze mongolskim — wspomina o Chazarach, jako o wyznawcach religii chrześcijańskiej. Liczne gminy chazarские znajdujemy jeszcze w XIV. wieku w koloniach genueńskich, nad morzem Czarnem (w Kaffie, Kilji i Białogrodzie); istnieje też na Krymie bogata kolonja genueńska, zwana Chazarja, a w niej biskupstwo taurydzkie „*in Vospro, in terra Chazariae*“.

W latach sześćdziesiątych XIX. wieku stworzył uczony petersburski dr. Harkawy (um. w r. 1919.) teorję, że Żydzi polscy i wogóle Żydzi w krajach słowiańskich pochodzą od nawróconych Chazarów. Uczeni polscy (Ludwik i Max Gumpłowicze), a za nimi dr. Ign. Schipper przyjęli tę teorję i chcieli dowieść, że nazwy miejscowości w Polsce, jak Kozarze, Kozary, Kaffiory, Żydowo i t. p. świadczą o dawnych osadach żydowsko-chazarских na ziemiach polskich. Są to jednak tylko hipotezy, którym brak dotąd podstawy naukowej, zwłaszcza, że źródła z których te nazwy są zaczerpnięte, nie sięgają wstecz poza XV. wiek. Również nierozstrzygniętą jest dotąd kwestja — pierwszorzędnej wagi dla powyższego problemu — czy Chazarowie byli rabbanitami, czy też karaitami. Za rabanizmem świadczyłby fakt, że Chazarowie przyjęli żydostwo w połowie VII. wieku, podczas gdy sekta karaicka powstała w drugiej połowie VIII. wieku. Za karaizmem Chazarów przemawiałaby natomiast ta okoliczność, że wielka ilość karaitów żyje do dnia dzisiejszego na Krymie i na północy od morza Czarnego. Karaici twierdzą też uparczywie, że pochodzą od Chazarów, a ich historyk Firkowicz (w swem dziele *Awnei Zikkaron*) podał, że odnalazł nawet na cmentarzu w Czufut Kale pomnik „karaity“ Izaka Sangari, znanego z dysputy na dworze chakana Bułana. Abraham Harkawy wykazał jednak Firkowiczowi zwykłe fałszerstwo.

91. Najstarsze dzieje.

Skąd przybyli Żydzi do Polski? Z dwóch stron dają Żydzi do Polski, z zachodu t. j. Niemiec i Czech i ze wschodu

t. j. albo wprost z Azji przez Bramę narodów, lub też z kraju Chazarów nad Donem i Wołgą, jakoteż z Rusi kijowskiej; pewna ich ilość przybyła też bezpośrednio z Bizancjum.

Już oddawna ciągną kupcy żydowscy z Frankonji po przez kraje nad Odrą i Wisłą do Chazarji i Azji. Mamy wzmianki o tych podróżach u Araba Ibn Kordadbeh'a (około 860.) i Żyda Ibrahima ibn Jakóba, w drugiej połowie X. wieku. Ibrahim przybył z południowego zachodu przez morze Adryjatyckie i Alpy do Czech i tutaj, w Pradze, podał nam garść szczegółów o handlu owego czasu. Do Pragi przybywali wówczas Russowie, Słowianie, Muzułmanie i kupcy żydowscy. Droga ich szła stąd do Itil, stolicy Chazarji. Ta wędrówka kupców na wschód była bardzo sporadyczną, a o osadnictwie żydowskiem na większą skalę nie mamy żadnych wzmianek; dopiero pod koniec X. wieku widzimy w Kijowie gminę żydowską.

Jest bardzo prawdopodobnem, że gmina kijowska stała się ośrodkiem kolonizacji Żydów na Rusi, że stąd przeszły pojedyncze rodziny, lub całe grupy na zachód na Podole, a może i do Lwowa. Faktem jest, że kiedy w połowie XIV. wieku Ruś Czerwona przeszła do Polski, istniała już we Lwowie dość liczna gmina żydowska.

Emigracja z zachodu. Żydzi chazarscy, czy ruscy, przybyli do Polski południowo-wschodniej, byli prawdopodobnie rolnikami i od nich mają pochodzić nazwy wsi i osad na Rusi Czerwonej i Małopolsce: Żydowo, Żydowska Wola, Kozarze, Kawiory i t. d., lecz na ogół była to prawdopodobnie kolonizacja bardzo słaba w porównaniu z kolonizacją żydowską z zachodu.

Dwie były przyczyny, pracę Żydów niemieckich i czeskich do Polski. Jedną była chęć łatwiejszego zarobku, drugą stanowiły ciągłe prześladowania na zachodzie. Rozwój miast w Europie szedł od zachodu na wschód, w tym też kierunku szła fala żydowska. Najpierw rozwinęło się mieszczaństwo we Francji i usunęło Żydów do Niemiec; tutaj były miasta zrazu na wskróś żydowskie, lecz z czasem i tutaj handel „się unarodowił“ i Żyd musiał ustąpić. On idzie do Czech, na Śląsk i do Polski. Lecz do tych krajów nie idzie żyd sam, wszak i dla chrześcijanina stało się wkrótce zbyt ciasno w Niemczech i oto poczyną się t. zw. kolonizacja niemiecka, zrazu wiejska, ale z czasem — po napadach tatarskich — i miejska. Z tymi to kolonistami niemieckimi dąży na wschód także i Żyd niemiecki.

Lecz są epoki, w których pęd Żydów na wschód staje się gwałtownym, wprost żywiołowym; każda wyprawa krzyżowa rzuca do

Polski liczne gromady Żydów. I tak przybywa tutaj pierwsza fala Żydów już w roku 1096., druga w roku 1147., największa w roku 1348—9. podczas „czarnej śmierci“. Niezależnie od tych, aż nadto silnych, fal immigracji, przybywali do Polski Żydzi, usuwani z poszczególnych miast niemieckich i czeskich, w drugiej połowie XIV. i przez cały XV. wiek. Z końcem średniowiecza niema prawie zupełnie Żydów w zachodniej Europie, natomiast w Polsce i na Rusi, jakoteż na Litwie, są już liczne, a potężne gminy żydowskie, w których rychło zakwitnie nauka i rozwinię się autonomja.

Kultura kolonistów (język). Trudno dla braku źródeł stwierdzić, jakim językiem mówili przybysze żydowscy z kraju Chazarów i z Rusi Kijowskiej! Może mówili po ugrofińsku, jak Chazarowie (i do dzisiaj polscy Karaici), a może jednym z narzeczy słowiańskich?! Źródła do dziejów żydowskich w Polsce poczynają płynąć obficie dopiero w XIV. wieku, lecz wszystko, co się z tego zachowało czasu, daje świadectwo jeno kolonizacji niemieckiej. Bo była ta kolonizacja liczebnie silniejszą i kulturalnie wyższą od wschodniej i wycisnęła swe piętno na żydostwie polskiem, dając mu po wszystkie czasy, bo prawie aż do dni naszych, język i organizację gminną.

Językiem Żydów, przybyłych z Niemiec, był język niemiecki owego czasu. Uczeń są niezgodni co do narzecza niemieckiego, którym się posługiwali ci najwcześniejsi koloniści. Jedni twierdzą, że był to język dolno-reński, drudzy, że śląsko-morawski. Dość na tem, że Żydzi posługiwali się tym językiem w domu i w szkole, w handlu i w synagodze (prócz modłów); kobiety modliły się nawet w tym języku, a czynili to nieraz i mężczyźni, o ile nie zdołali poznać języka hebrajskiego. A porozumiewali się Żydzi tym językiem nie tylko w swej ulicy, między sobą, owszem od XIII. wieku były prawie wszystkie miasta w Polsce niemieckimi i z mieszkańcami tychże miast mógł się Żyd jeno po niemiecku porozumieć; nie miał więc potrzeby, ni sposobności wyuczenia się języka polskiego. Skromna ilość słów polskich z zakresu handlowego wystarczała mu do porozumiewania się z wieśniakiem, lub szlachcicem, a w bliższe stosunki z ludźmi tych klas społecznych i tak nie wchodził.

Z czasem (XVI. w.) poczęły się miasta polszczyć, małżeństwa mieszane i przewaga żywiołu polskiego, napływającego do miast, przyspieszyły ten proces. Żyd polski jednak się nie przeobraził, małżeństw mieszanych i stosunków towarzyskich bronił mu kościół i synagoga; nie wolno mu było, już pod koniec XV. wieku, mieszkać wśród chrześcijan — osobne dzielnice były dla Żydów wyznaczone — szkół publicznych wówczas nie znano, do klasztornej, lub parafialnej

Żyd ani wstępu nie miał, ani też sam nie chodził, nie miał tedy sposobności, ni możności nauczenia się języka polskiego i pozostał nadal przy swej niemiecczyźnie. Lecz ten dawny język niemiecki, odejty od pnia rodzimego, poszedł w gheecie polskiem innemi drogami, niż w swej ojczyźnie. Nie posiadał ni Lutra, ni klasyków XVIII. wieku, zmarniał i wykoszławił się. Dostały się doń liczne wyrazy i frazesy z modlitewnika hebrajskiego, z Biblii i Talmudu, od ludu polskiego (lub ruskiego), — z którym Żyd był w łączności handlowej — pierwiastki słowiańskie, z terminologii sądowej, lub administracyjnej — wyrazy łacińskie i z tej sumy różnorodnych składników powstał nasz dzisiejszy język żydowski (jüdisch, Yiddisch), czyli t. zw. *żargon*. Sami Żydzi nazywali go w dawniejszych wiekach językiem niemieckim: *deutsch, teutsch, datsch*, stąd tłumaczenie Biblii: *vertatschen (verdeutschen)*, Pięcioksiąg z tłumaczeniem = *Tatsch-Chumesz* itd. itd. Z rozszerzeniem się państwa polskiego, przeszedł ten język wraz z Żydami na Ruś i na Litwę i tam również pozostał do dzisiaj.

Oprócz języka i kapitałów, przywieźli koloniści niemieccy także i swe przywileje, a wraz z nimi i swą organizację gminną, którą dopiero tutaj należycie rozwinęli i ufundowali. Przywileje środkowo-europejskie (austrijackie i czeskie) stają się w Polsce prawem obowiązującym przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej.

92. Przywilej generalny.

Najdawniejsze wzmianki o Żydach w Polsce. Podobnie, jak dzieje samej Polski, tak też i dzieje Żydów na tej ziemi giną w pomroce legend i opowiadań. Legendy te, choć powstały o wiele później, są jednak nader charakterystyczne, bo pokazują nam, że początek Żydów w Polsce sięga mitycznych czasów tego państwa.

Pierwsza legenda opowiada nam o Abrahamie Prochowniku: Kiedy, po zgonie Popiela, Polanie zebrali się, by obrać nowego króla, wówczas postanowili, że kto pierwszy wyjdzie rano na jarmark, otrzyma koronę. I oto wybór padł na Żyda Abrahama, zwanego Prochownikiem. Abraham nie chciał przyjąć korony i prosił o trzy dni namysłu. Kiedy po trzech dniach nie wychodził z chaty, wpadli Polanie pod przewodem Piasta i poczęli mu się odgrażać, jeśli nie wypowie swego postanowienia. Wówczas wskazał Abraham na Piastę, jako na najodważniejszego i radził oddać jemu koronę królewską.

Druga legenda opowiada, że pod koniec IX. wieku przybyła do Polski delegacja Żydów niemieckich i prosiła Leszka o przyjęcie większej gromady Żydów do Polski. Leszek kazał sobie przedstawić zasady religii żydowskiej, a gdy mu się podobały, zgodził się na przyjęcie gromady i dał nowym osadnikom przywilej (w roku 905), który się stał podstawowym przywilejem Żydów w Polsce.

Pierwsza archiwalna wzmianka, mogąca dotyczyć Żydów polskich, jest bardzo późną, bo pochodzi z roku 1085. Jest w niej mowa o Judycie, żonie Władysława Hermana, która wykupowała niewolników z rąk handlarzy żydowskich. Czy w istocie ci handlarze mieszkali w Polsce, tego z krótkiej notatki kronikarskiej sprawdzić nie można, faktem jest, że w owym czasie wielu żydowskich kupców aż z Frankonji tutaj przybywało, a przedmiotem ich handlu był niewolnik. Benjamin z Tudeli, znany nam żydowski podróżnik z drugiej połowy XII. wieku wywodzi nazwę Slavi od sclavi, powiadając, że tak nazywano mieszkańców tej ziemi „bo sprzedawali własne dzieci w niewolę”. Benjamin nigdy nie był w krajach słowiańskich, natomiast drugi podróżnik Petachja z Ratusbony wyprawił się z Pragi do Polski, z Polski zaś do Kijowa (1175.); nie podał nam jednak o Polsce żadnego szczegółu, ani też wzmianki o żadnej z tamtejszych gmin żydowskich.

Jedynymi świadkami pobytu Żydów w Polsce w XII. i w pierwszej połowie XIII. wieku są brakteaty z napisami hebrajskimi, które wskazują, że Mieszko III. i Leszek Biały mieli na swym dworze żydowskich mincarzy. Napisy na brakteatach są bardzo trudne do odczytania i dlatego znajdujemy w rozmaitych podręcznikach rozmaite teksty (lekcje). Bezsprzeczne dały się stwierdzić następujące napisy: *Rabi Abraham bar lechak Nagid* רבי אברהם ב"ר יצחק נגיד, *Abraham Josef* אברהם יוסף, *Josef Kalisz* יוסף קליש, *Bracha* ברכה [Błogosławieństwo] *Bracha (!) Mieszko* ברכה משקא (Błogosławieństwo Mieszka), *Bracha Kahzi* ברכה קהשי Błogosławieństwo Kazimierza, lub *Mieszko król polski* משה קרל פולסקי.

Pierwszym niezbitym, a nader ważnym dokumentem do historii Żydów na tej ziemi jest przywilej z roku 1264., nadany Żydom przez Bolesława Pobożnego, księcia Kaliskiego.

Przywilej Bolesława Kaliskiego. Napady tatarskie w roku 1241. spustoszyły prawie wszystkie miasta i wsi polskie. Zagony tatarskie doszły do Śląska; pod Lignicą legł książę Henryk Brodaty z kwiatem rycerstwa polskiego. Rychło jednak ustąpili Tatarzy i Polska poczęła się odbudowywać. Brakło jednak ludności dla wsi i dla miast i oto rozpoczyna się silna kolonizacja niemiecka, popie-

rana przez Piastowiczów. Wkrótce powstają z gruzów nowe miasta i wsi, a w nich rządzi zapobiegliwy i pilny kolonista niemiecki. Zanim jednak ten Niemiec przybył w te dalekie, a obce strony, zastrzegł sobie, że nadal rządzić i sądzić się będzie swem własnym prawem. Władcy Polski godzili się na to i nadawali nowym osadom t. zw. prawo magdeburgskie.

Analogicznie do niemieckiego kolonisty, otrzymuje również i Żyd niemiecki w Polsce przywilej, służący mu dotąd w środkowej Europie.

Przywilej, nadany Żydom wielkopolskim przez Bolesława Kaliskiego, jest prawie dosłowną kopją przywileju Fryderyka Bitnego z roku 1244. i Przemysława Ottokara z roku 1254. Wędrówka przywileju wskazuje nam drogę, którą te największe gromady Żydów przybyły do Polski.

Przywilej ten stanowi podstawę bytu prawnego Żydów w Polsce. Zrazu miał tylko walor w Wielkopolsce, lecz, po połączeniu się wszystkich dzielnic Polski w jedną całość, uzyskał moc obowiązującą w całym państwie. I tak potwierdził go Kazimierz Wielki w roku 1334. dla wszystkich Żydów w całym państwie, a w roku 1364. dla Małopolski, a zarazem dla Rusi, która w międzyczasie przeszła do Polski. Kiedy Jagiełło przyłączył Litwę do Korony, wówczas wędruje ten sam przywilej (wraz z Żydami) na Litwę i w latach 1388. i 1389. nadaje go Witold Żydom litewskim. Przywilej ten potwierdzali po kolei wszyscy królowie polscy, oprócz Władysława Jagiełły, a zwał się Przywilejem generalnym, lub krótko: Statutem żydowskim (*Statuta Judaeorum*), w odróżnieniu od przywilejów specjalnych, nadawanych ziemiom, lub gminom żydowskim. Z czasem rozszerzono i uzupełniono tekst tego przywileju, dostosowując go do odmiennych warunków życia.

Przywilej ten, a raczej wszystkie jego egzemplarze, potwierdzone po kolei przez następujących po sobie królów polskich, przechowywała w swem archiwum Gmina żydowska w Krakowie i wydawała je podczas każdej koronacji dla sporządzenia nowego odpisu i uzyskania u króla aprobaty. Aprobata tę uzyskiwał w wieku XVII. i XVIII. marszałek generalności (sejmu) żydowskiej, wraz z wydziałem teje generalności. Podczas inwazji szwedzkiej w roku 1655. zginęły wszystkie te przywileje, wraz z całym archiwum gminnym, tak, że dzisiaj znajdują się w posiadaniu Izraelskiej gminy wyznaniowej w Krakowie tylko teksty przywilejów, potwierdzone przez Jana Sobieskiego w roku 1776, Augusta III. w roku 1735., oraz Stanisława Augusta w roku 1765; ten ostatni zawiera również przywileje, dotyczące wyłącznie gminy żydowskiej w Krakowie. Wszystkie trzy „Przywileje“ są pisane na kartach pergaminowych in folio i oprawne w safjan. Na kartach tytułowych, pisanych bardzo starannie, są illuminaty, dziś już prawie zupełnie spłowiałe.

Główna treść przywileju Bolesławskiego. Przywilej, nadany Żydom wielkopolskim, jest obszerniejszym od swych prototypów: austry-

jackiego, czeskiego i węgierskiego o cztery paragrafy, z tych dwa ostatnie są charakterystyką czasu i kraju. Paragraf 35. (wzgl. 36.) poleca chrześcijanom przyjść z pomocą Żydowi, ilekroć usłyszą w nocy jego wołanie o pomoc, paragraf 36. (37.) pozwala Żydom na zupełnie wolny handel wszystkimi towarami (*ut Judaei vendant omnia libere et emant*), a szczególnie żywnością; wolno im też dotykać chleba i t. p.

Widzimy więc, że z jednej strony nietolerancja z czasem tak wzrosła, że trzeba było chrześcijanom osobno przypominać obowiązek pomocy przed rozbojem nocnym, z drugiej zaś strony kupiec żydowski w Polsce był potrzebnym, gdyż we wielu miastach on jeden prowadził handel i był pośrednikiem między producentem, a konsumentem. W Niemczech, skąd Żydzi przywieźli swe przywileje, handlu towarowego żydowskiego w owym czasie prawie już nie było.

Czytając tekst przywileju mamy przed sobą następujący obraz życia żydowskiego w Wielkopolsce (Polsce) w drugiej połowie XIII. wieku.

Żyd był *servus camerae* (Kammerknecht) t. j. był własnością księcia: z tego prawa własności wypływał:

- 1) obowiązek płacenia księciu pewnych danin,
- 2) dla księcia zaś, obowiązek obrony Żyda i prawo sądenia go.

Żyd podlega tedy jurysdykcji księcia, względnie jego wojewody lub sędziego, przezeń wyznaczonego, nie podlega natomiast zupełnie magistratowi miasta, w którym mieszka t. j. Radzie miejskiej i Ławie. W sprawach kryminalnych sędzi Żyda sam książę. (§ 8. ...*judex civitatis nostrae nullam jurisdictionem sibi vendicet in eosdem, sed nos tantummodo, aut noster palatinus, vel ejus judex judicium in eis exercebit. Si autem reatus vergit in personam, nobis tantummodo hic casus conservabitur judicando.*)

Sprawy między samymi Żydami należą do jurysdykcji ich własnej (starszych żydowskich), a wojewoda, lub sędzia tylko wówczas mają prawo wkroczenia, jeśli jedna ze stron zażąda ich pomocy. Sąd nad Żydem odbywa się w bożnicy (§ 23.), a tylko księciu, względnie wojewodzie, wolno sądy odprawiać w innym miejscu (§ 31.). Wezwany do sądu, ma się Żyd jawnie bezzwłocznie, pod karą grzywny; wezwanie może być tylko dwa razy powtórzone, za trzecim razem traci pozwany sprawę (§ 17.). Ponieważ Żyd jest własnością księcia (Kammerknecht), przeto każdy, który Żyda skrzywdzi lub zabije, wyrządza szkodę skarbowi książęcemu. Dlatego też każe książę za zranienie Żyda płacić sobie grzywnę, a nawiązkę Żydowi. Za zabicie Żyda jest wyznaczona kara śmierci i konfiskata majątku zabójcy, na rzecz skarbu książęcego (§§ 9—10.). Podobna kara należy się za zranienie Żydówki, napad na bożnicę, niszczenie cmentarza żydowskiego i gwałtowne odbieranie zastawów (§§ 14., 15., 27., 30.). Książę bierze również Żydów w obronę przed oskarżeniem o t. zw. morderstwo rytualne. Po procesie w Fuldzie (1235.), wydał papież Innocenty IV. znane cztery bulle ku obronie Żydów, z których czwarta (1253. *Sicut Judaeis*) przeszła do ustawodawstwa świeckiego. Wcielił ją do przywileju żydowskiego Przemysł Ottokar i to samo zrobił Bolesław Pobożny. „Kto oskarży Żydów o t. zw. morderstwo rytualne — czytamy w paragrafie 32. przywi-

leju generalnego — winien to udowodnić trzema świadkami żydowskimi i trzema chrześcijańskimi, w przeciwnym razie sam ponosi, przeznaczoną dla Żyda, karę. W tymże przywileju zabrania ksiązę myneczom samowolnego więzienia Żydów, pod zarzutem fałszowania monety (§ 35.), a nadto rozkazuje chrześcijanom, by przyszli Żydowi z pomocą, gdy usłyszą w nocy wołanie jego o ratunek (§ 36.). Żydzi są wolni od kwatunku wojskowego i dworskiego (§ 25.).

Żydzi polscy zajmują się handlem, interesami pieniężnymi (lichwą), a także tu i ówdzie uprawą roli. Dwom pierwszym zajęciom jest poświęconych w przywileju wiele paragrafów, o trzeciem niema nawet wzmianki; snąc na zachodzie — skąd przywilej dostał się do Polski — nie było już wcale Żydów — rolników.

Handel. Żydzi mieli w Polsce prawo wolnego przejazdu i przewozu towarów, jużto z kraju za granicę, jużto na odwrót, jakoteż wewnątrz kraju z miasta do miasta. Cła i myta płacili na równi z innymi kupcami, wolno im też było handlować artykułami spożywczymi, dotykać na targu chleba i t. d., co na zachodzie było surowo wzbronione. (§§ 12. i 37.)

Bankierstwo i lichwiarstwo. Podobnie, jak na zachodzie wolno było i w Polsce Żydom pożyczać pieniądze, jużto na zastaw ruchomy (*Faustpfand*), jużto na nieruchomości, lub też na skrypt dłużny. Wykluczone są z obiegu jedynie szaty zakrwawione, mokre i przedmioty kościelne (monstrancje, kielichy i t. p. (§ 5.). Konie wolno Żydowi przyjmować w zastaw jedynie w dzień (§ 33.). Wysokość procentu nie jest w przywileju Bolesława określona, jest tylko podane, że od odsetek, nie zapłaconych do miesiąca, narastają dalsze procenty.

Chcąc Żydów skłonić do łatwiejszego pożyczania pieniędzy, recypuje Bolesław dosłownie normy Fryderyka II. o przysiędze żydowskiej. Książę nadaje wagę przysiędze żydowskiej w sporze o wysokość sumy zastawnej, tożsamość zastawionego przedmiotu, przy stwierdzeniu, czy istotnie przedmiot drogą zastawu, a nie kradzieży, dostał się w posiadanie Żyda i t. d. Również wystarcza przysięga Żyda na dowód, że zastaw został mu zrabowany, spalił się wraz z jego własnymi rzeczami, lub, że został już dawniej zwrócony właścicielowi. Przysięgę w rzeczach mniej ważnych składa Żyd u wrót synagogi (*ad valvas synagogae*); w sprawach ważniejszych, lub, gdy chodzi o sumę ponad 50 grzywien, w synagodze na Torę.

Zastawy, niewykupione po roku, przepadają na rzecz Żyda, lecz musi się je przed sprzedażą pokazać sędziemu.

Przywilej Bolesławowski zna również pożyczanie pieniędzy na skrypt dłużny i na hipotekę (zastaw nieruchomości). (§ 26.) Brzmi on dosłownie: „Jeśli Żyd pożyczycie pieniądze na dobra (posiadłości), albo na skrypt dłużny magnata i wykaże słuszność swej pretensji, stwierdzoną listem i pieczęcią dłużnika, wówczas My przysądzimy nieruchomości Żydowi, podobnie, jak mu się oddaje w posiadanie inne zastawy (ruchome) i obronimy go przed wszelkimi napaściami“. Opierając się na tym ustępie swego przywileju, mogli Żydzi nabywać domy i dobra ziemskie. Korzystali z tego bogaci koloniści i wnet widzimy w miastach domy, a nawet całe ulice w rękach Żydów, a po wsiach, żydowskich właścicieli rolnych.

Synody duchowne we Wrocławiu i w Budzie. Przywilej Bolesława Pobożnego stanowił przez długie wieki »wielką kartę« wolności żydowskich w Polsce, nie dziw, że przeciw tej *magna charta libertatis* zwracają się wszyscy wrogowie żydostwa. Polska była przez cały czas swego istnienia państwem stanowym, magnaci i szlachta, mieszczaństwo i kler tworzyły zwarte kadry, z oddzielnymi przywilejami. W drugiej połowie XIII. wieku nie mają jeszcze ni magnaci, ni szlachta, prawie żadnego wpływu na rządy; mieszczaństwo znajduje się ledwie w początkach i tylko kler przedstawia siłę, która otrzymuje swe wskazówki z Rzymu. I oto w roku 1265. wysłał papież Klemens IV. kardynała Guidona z Rzymu do Niemiec i Polski, aby tutaj zorganizował kler i pogłębił wiarę chrześcijańską, dość płytko jeszcze w tych krajach zakorzenioną. Pod przewodnictwem Guidona odbywa się w roku 1267., we Wrocławiu, synod, na którym między innymi zapadają uchwały przeciw Żydom. „Ponieważ Polska jest nową latoroślą w winnicy Pańskiej — czytamy tamże — przeto winno się wiernych trzymać w oddaleniu od Żydów...“ i w tym celu uchwała się, co następuje: „Żydzi mają mieszkać w osobnej dzielnicy, tylko między sobą, a ich siedziby mają być oddzielone od domów chrześcijańskich murem, płotem, lub rowem“. „Żydzi, którzy posiadają domy w ulicach zamieszkałych przez chrześcijan, winni je sprzedać w najkrótszym czasie... Podczas procesji winni Żydzi zamykać się w swych domach i nie pokazywać się na ulicy. Dla odróżnienia od chrześcijan mają żydzi nosić na swych szatach, w oczy wpadający, znak, nie wolno im chodzić z chrześcijanami do łaźni, ani z nimi ucztować, pod grozą klątwy na chrześcijanina, a surowej kary na żyda. Chrześcijanom nie wolno u Żydów kupować mięsa, ani innych towarów spożywczych, aby Żydzi ich przypadkiem nie otruli. Żydom nie wolno trzymać w swych domach sług, ni piastunek chrześcijańskich. Żydom wolno mieć w każdym mieście tylko jedną synagogę“.

W kilka lat potem (1279.) odprawia się w Budzie na Węgrzech nowy sobór, w którym bierze udział i duchowieństwo polskie. Tutaj powtarza się artykuły, uchwalone we Wrocławiu, a nadto określa się dokładnie, jak ma wyglądać ów znak hańby żydowskiej. I tak czytamy w konstytucjach synodalnych: „Wszyscy Żydzi obojga płci w ziemiach naszej legacji winni nosić okrągły kawałek sukna czerwonego, przszyty jako znak na piersiach, po lewej stronie wierzchniej szaty... Gdyby zaś w oznaczonym czasie nie zaczęli nosić takiego znaku, albo później kiedykolwiek go nie mieli, natenczas zakaże się im utrzymywania wszelkich stosunków z chrześcijanami i z towa-

rzystwa ich się wykluczy. Chrześcijanie zaś, którzy wbrew niniejszej konstytucji, z takimi Żydami handle prowadzić będą, albo z nimi w towarzystwie zostaną, lub też ich w gospodach swoich zatrzymają i z nimi w bliższe stosunki wejdą, z nimi razem w tych samych domach, lub dworach mieszkać będą, przez sam czyn ten, wstęp do kościoła będą mieli zakazany“. Na soborze w Łęczycy w roku 1285. powtórzono ponownie uchwały obu poprzednich synodów, uzupełniając je ponadto zakazem oddawania Żydom w dzierżawę, lub zarząd: ceł, myt, mennic, lub innych danin publicznych.

Uchwały, zapadłe na trzech pierwszych polskich synodach, stały się podstawą dla wszystkich późniejszych synodów. Powtarzano je i uzupełniano raz poraz, lecz nigdy nie nabrały w Polsce takiego znaczenia, jakie miały w innych krajach katolickich. Szczególnie przepis o znaku hańby został martwą literą i nie był nigdy w Polsce przestrzegany.

93. Żydzi na Śląsku.

Najdawniejsze gminy żydowskie w Polsce. Najstarsza wzmianka o gminie żydowskiej w Polsce odnosi się do Kalisza. W roku 1287. kupują starsi (*seniores*) żydowscy tejże gminy okoliczną górę na urządzenie cmentarza. W roku 1304. mamy już wzmiankę o ulicy żydowskiej w Krakowie, w roku 1356. o bożnicy tamże; z tego samego roku jest wiadomość o gminie lwowskiej, a z roku 1367. o gminie poznańskiej i sandomierskiej. Pod koniec XIV. wieku mamy już wiadomości o mniejszych gminach wielkopolskich, jak n. p. o Pyzdrach, Kościanie i Kopaszewie. Szczegóły o rozwoju gmin wielkopolskich i małopolskich mamy dopiero mniej więcej od drugiej połowy XIV. wieku, od kiedy się dochowały akta i księgi miejskie; jedynie ze Śląska dochowały się wiadomości z dawniejszych czasów.

Najdawniejsze wzmianki o Żydach śląskich. Na Śląsku rządili Piastowicze, podobnie jak w innych dzielnicach Polski; były tutaj wprawdzie silne zapędy germanizacyjne, ale państwowo należał Śląsk do Polski do roku 1335. W tym roku odstąpił go Kazimierz Wielki Luxemburgom i odtąd dzieli ten kraj losy innych posiadłości czeskich. Najwcześniejsze wzmianki o Żydach na Śląsku mamy z r. 1150.; jest to notatka o żydowskich właścicielach Małego Tyńca. W roku 1190. widzimy już Żydów w Bolesławiu, a w roku 1203. należy wieś Sokolnice (Tocholnici, Falknerdorf, dziś część Wrocławia) do Żydów Józefa i Chaskła. Lecz ci właściciele Sokolnic nie są

najstarszymi znanymi nam Żydami wrocławskimi, gdyż w roku 1917. wykopano tamże pomnik Dawida, syna Szaloma, który zmarł we Wrocławiu dnia 25. Ab r. 4963. (4. sierpnia 1203. r.). Z roku 1227. mamy już wiadomości o Żydach w Bytomiu, z r. 1270. w Świdnicy, 1280. w Głogowie, 1281. w Opawie, 1285. w Münsterbergu, 1301. w Lignicy itd. itd.

Od samego początku zajmują się Żydzi śląscy władaniem ziemią, ale głównie handlem i przemysłem. Już w roku 1226. nadaje biskup wrocławski Wawrzyniec Żydom, ciągnącym z towarami z Moraw do Kujaw, te same prawa i obowiązki na komorach celnych, jakie mają kupcy chrześcijańscy, tylko jeśli przechodzą przez komorę bez towaru, „płacą cło od swych osób, tak, jakby sami byli towarem“. Jestto najstarsza wzmianka o t. zw. Leibzoll żydowskim (Obacz wyżej str. 223.).

Przywileje Żydów śląskich. Od połowy XIII. wieku powstają na Śląsku liczne nowe gminy żydowskie, przeciw którym zwraca się potężny kler. Już w roku 1267. odbywa się we Wrocławiu znany nam (obacz wyżej str. 264.) synod prowincji polskiej, na którym się uchwała liczne konstytucje przeciw Żydom. W obronie Żydów występują książęta i nadają im przywileje, wzorowane na czeskim i polskim przywileju generalnym. I tak nadaje „swym Żydom“ przywilej generalny Bolko I. w roku 1295., w cztery lata potem czyni to samo Henryk III. Głogowski (1299.), a wreszcie Bolko II., książę świdnicki, w roku 1328.

Handel Żydów wrocławskich. Salmon. W myśl tych przywilejów są Żydzi śląscy — podobnie jak Żydzi czescy i polscy — sługami skarbu i nie podlegają jurysdykcji miejskiej; sędzi ich książę i jemu płacą wszystkie daniny. Lecz z czasem umiały magistraty miejskie — korzystając ze sporów między książętami — zagarnąć część władzy w swe ręce i ściągać od Żydów podatki gruntowe i domowe. I tak płacą Żydzi wrocławscy od r. 1299. miastu regularnie czynsze i podatki nadzwyczajne, jak n. p. od naprawy murów miejskich, zamiast odprawiania straży i t. d. A grają Żydzi wrocławscy w swem mieście rolę niepoślednią. Dzierżą w swych rękach część handlu towarowego, a nadto uprawiają bankierstwo na wielką skalę. Lecz mieszczaństwo nie godzi się na to, by Żydzi handlowali i dość rychło rozpoczyna się walka ekonomiczna, wzorem miast zachodnich. Już w roku 1301. zabrania Rada miejska Żydom handlu sukniem en detail (sukno było na Śląsku głównym artykułem produkcji), a z czasem usuwa ich i z innych gałęzi zarobkowania, zmuszając ich temsamem do uprawiania

lichwy. Od tej chwili są bogaci Żydzi bankierami, biedacy faktorami, lub domokrażcami, t. j. handlarzami starzyny. Jednego z bogatych bankierów wymieniają nam źródła tego czasu. Na samym początku XIV. wieku żyje we Wrocławiu Żyd Salmon (Salomon), który się cieszy względami księcia Henryka VI. i wywiera niepośledni wpływ na rządy. Przeciw niemu występuje biskup wrocławski i wzywa księcia do usunięcia Żyda ze swego dworu. Gdy to nie poskutkowało, polecił biskup proboszczowi dzielnicy, w której Salmon mieszkał, by wezwał wiernych do wypowiedzenia Salmonowi posłuszeństwa, Salmona zaś wezwał do opuszczenia swego domu.

Ta nierówna walka skończyła się klęską Żyda i zaogniła jeszcze bardziej nienawiść ku Żydom w mieście. Kiedy w roku 1319. nastął głód, rzucono — jak zwykle — winę na Żydów a rada miejska załatwiła sprawę w ten sposób, że wyrzuciła wszystkich Żydów z miasta; to samo uczyniono w Brzegu w r. 1327. Po kilku latach wpuszczono z powrotem Żydów do Wrocławia, by ich po pewnym czasie znów ograbić i wypędzić. W r. 1349. wprowadza Rada miejska we Wrocławiu zasadę, że Żydom z reguły wolno osiadać w mieście jeno na krótki okres czasu (2 — 6 lat) i to za osobnem pozwoleniem dla każdej rodziny. Po upływie terminu musi Żyd sprzedać swe nieruchomości i opuścić miasto, o ile zaś nie zdoła sprzedać swego majątku do pół roku od terminu opuszczenia miasta, przepada on na rzecz skarbu miejskiego.

W połowie XV. w. (Kapistrano) wygnano ostatecznie wszystkich Żydów z Wrocławia i z innych miast śląskich. (Ob. wyżej str. 236.).

94. Kazimierz Wielki (1333—1370.).

Kazimierz Wielki a Żydzi. Po wiekowym podziale zjednoczył Władysław Łokietek wszystkie dzielnice Polski (prócz Mazowsza) w jedną całość i przekazał zjednoczone państwo swemu synowi Kazimierzowi Wielkiemu. Kazimierza nazywano „królem chłopków“, ale i z Żydami łączy tradycja tego monarchę. Do dzisiaj utrzymało się u ludu mniemanie, że dopiero za rządów tego króla Żydzi przybyli do Polski. Rada miasta Krakowa dała nawet przed kilku laty uwiecznić scenę „przyjmowania Żydów do Polski“ płaskorzeźbą na ratuszu Kazimierskim.

W rzeczywistości były już liczne gminy żydowskie w Polsce przed Kazimierzem, lecz za jego rządów nowa — może najsilniejsza — fala żydowska przybyła do Polski. Było to w latach 1348—9, kiedy

„czarna śmierć“ dziesiątkowała ludność zachodniej Europy, a Żydów rabowano, mordowano i wyganiano ze wszystkich miast i krajów. Wówczas przybyły wielkie masy tych nieszczęśliwców na Śląsk, do Wrocławia, lecz rychło przyszło za nimi „umieranie“, a z niem poczęły się pogromy żydowskie. Nie mogąc pozostać na Śląsku, podążyli Żydzi niemieccy dalej na wschód: do Poznania i Krakowa, a w ślad za nimi szła zaraza morowa. Miejscowa tradycja nie podaje wzmianki o prześladowaniach Żydów w Polsce, ale kronika w Oliwie notuje je wyraźnie; opowiada też o pogromie Żydów w Krakowie „Martylogium gminy żydowskiej w Norymberdze“.

Były jednak te prześladowania tylko miejscowe i nie wywarły większego wpływu na dalszy rozwój gmin żydowskich w Polsce. Już bowiem w kilka lat po „czarnej śmierci“ płynnie tutaj życie regularnym trybem. Tradycja widzi w Kazimierzu obrońcę Żydów i to tem bardziej, że potwierdził i rozszerzył przywileje generalne.

Przywileje Kazimierza Wielkiego, statut wiślicki. Rychło po wstąpieniu na tron (4. października 1334.) potwierdził Kazimierz przywilej, nadany Żydom przez Bolesława Kaliskiego i nadał mu tym sposobem moc obowiązującą w całej Polsce. W myśl tego przywileju stali się i Żydzi małopolscy — podobnie jak dotąd wielkopolscy — sługami skarbu, mieli prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, prawo wolnego handlu i pożyczania pieniędzy na nieruchomości, skrypta dłużne itd. itd. Odtąd mogą Żydzi krakowscy, czy inni, nabywać domy i place w mieście, a po wsiach grunta, a nawet całe klucze. Z obawą patrzy na to mieszczaństwo i szlachta i czyni starania w tym kierunku, by Żydom zabronić pożyczania pieniędzy na nieruchomości i skrypta dłużne. I oto orzeka król w statucie małopolskim z roku 1347: „....gdy Żydów dążności są na to skierowane, aby chrześcijan nie tak z wiary, jak z bogactw i mienia wyzuć, stanęła uchwała, aby żaden żyd więcej żadnemu chrześcijaninowi... pieniędzy swoich nie dawał, ani nie pożyczał na listy zastawne, lecz tylko na dostateczny zastaw, podług zwyczaju, oddawna zachowanego“.

Ten ustęp statutu odciął Żydom możliwość zawierania większych transakcji pieniężnych i nabywania tą drogą nieruchomości. Szło głównie o domy i place miejskie w Krakowie, Poznaniu i t. d. Gdy więc tylko się zagoiły rany, zadane przez „czarną śmierć“, natychmiast poczęli się Żydzi starać o ponowne potwierdzenie przywileju generalnego. I w istocie potwierdza go ponownie Kazimierz Wielki „na prośby Żydów całego Państwa“ i tym sposobem powtórnie pozwala na pożyczanie pieniędzy na nieruchomości i skrypta dłużne.

Zakaz statutu małopolskiego (*lex generalis*), został temże potwierdzeniem (*lex specialis*) uchylony.

Lecz przywilej generalny w swem brzmieniu z roku 1264. był dla XIV. wieku za ciasny, życie popłynęło przez 100 lat szybko naprzód, a z niem wzrosły i spotężniały gminy żydowskie. Obok Krakowa, Kalisza, Poznania i Sandomierza, rośnie i rozwija się gmina we Lwowie; nie wystarczały już lakoniczne paragrafy z XIII. wieku i oto potwierdza Kazimierz dnia 25. kwietnia 1367. — na prośby Żydów krakowskich, sandomierskich i lwowskich — Żydom Małopolski przywilej generalny w zmienionej formie, a równocześnie wydaje w tym samym roku przywilej dla Żydów w Wielkopolsce.

Przywilej małopolski zawiera tekst z roku 1264., nieznacznie rozszerzony i zmieniony, natomiast jest przywilej wielkopolski prawie zupełnie odmienny i kilkakroć obszerniejszy od swego pierwowzoru. Oba te przywileje nie dochowały się do naszych czasów w oryginalach, lecz w potwierdzeniu Kazimierza Jagiellończyka z roku 1453. i świadczą o bardzo rozwiniętem życiu ekonomicznem i gminnem. Szereg badaczy historii twierdzi, że przywileju wielkopolskiego z roku 1367. Kazimierz Wielki nigdy nie wydał i tylko Żydzi w XV. wieku sami sobie ułożyli nowy, obszerny przywilej i przedłożyli go do potwierdzenia Kazimierzowi Jagiellończykowi, pod pretekstem, że został wydany przez Kazimierza Wielkiego. Do dzisiaj są zdania historyków podzielone: jedni (Bloch, Schorr, Schipper) bronią jego autentyczności, drudzy (Hube i t. d.) zwalczają ją. Nie przesadzając ostatecznej decyzji, winniśmy pamiętać, że w każdym razie był ten przywilej obowiązującym od chwili, gdy go wydał, czy też potwierdził Kazimierz Jagiellończyk (1453.). Tekst przywileju małopolskiego przedrukował Bierszadzki w III. tomie *Russko-jewr. Archiwa*; tekst przywileju wielkopolskiego wydali: Perles (Posen), Gumpłowicz (Prawodawstwo), Bloch (Generalprivilegien) i Schorr (Jewr. Starina 1910). Polemikę o autentyczność, obacz u Blocha (l. c.), Schipper (Wschód 1909, Nr. 12). Bałaban: *Prawowój stroj jewr. w Polsce* (Jewr. Starina 1910—11.). Schorr, w *Festschrift na cześć Schwarza*, Wiedeń 1917.

Esterka. Lewko nadworny bankier Kazimierza. Historyk polski XV. wieku, Jan Długosz, twierdzi, że Kazimierz Wielki nadał różne przywileje Żydom, dla miłości ku Esterce, Żydówce z Opoczna. Długosz wspomina też o dwóch synach Esterki i Kazimierza, wychowanych we wierze katolickiej (Pełka i Niemira) i o dwóch córkach, chowanych we wierze matki. Legenda ubrała w barwne kolory życie Esterki; do dzisiaj pokazują na rynku w Opocznie dom, w którym miała mieszkać, a ruiny zamku w Kazimierzu nad Wisłą, wiąże lud również z pamięcią o tej kobiecie.

Trudno jest dziś historycznie zbadać, ile jest prawdy w tym romansie króla i na które lata jego panowania on przypada; nieda się też wogóle stwierdzić autentyczność tej kobiety, a już o stwierdzeniu jej wpływu na króla niema mowy. Łatwo możemy atoli stwierdzić stosunek Kazimierza do innych Żydów, a szczególnie do swego nadwornego bankiera, Lewka.

Lewko zajmuje pierwsze miejsce wśród żydowskich bankierów w Krakowie. Już ojciec jego, Jordan, posiada w Krakowie domy i place, a żona jego, Kaszyca, jest właścicielką dworzyszczą pod Krakowem. I tak

wzrasta Lewko na pierwszego kapitalistę swego czasu, pod troskliwą opieką i w otoczeniu króla, któremu występuje się wielkimi sumami. Dzięki temu staje się wpływową osobistością na dworze królewskim i cieszy się poważaniem mieszczaństwa i szlachty. Na dokumentach nie wypisuje mu pisarz miejski — podobnie, jak innym Żydom: *perfidus, infidus* lub *incredulus*, lecz *vir discretus*, t. j. mąż rzetelny. Lewko handluje gruntami miejskimi i domami, a równocześnie uprawia wśród mieszczaństwa pożyczki na hipotekę. Posiada też sporo placów i domów w ulicy żydowskiej (św. Anny) i w innych częściach Krakowa.

Interesy Lewka sięgają daleko poza Kraków; klientami jego są liczni małopolscy magnaci, a król broni go i pomaga mu w ściąganiu wiarygodności. Zasięga też król jego rady w trudnych sprawach skarbowych, przy urządzaniu żup, itp. mianuje go też żupnikiem we Wieliczce i Bochni, a równocześnie oddaje mu w zarząd mennicę krakowską.

I był Kazimierz ze „swego Żyda“ zadowolony, skoro mu na podziękę podarował dwa domy w ulicy żydowskiej. Lecz ze wzrostem majątku Lewka i łaski królewskiej wzmaga się ku niemu zawistę dworzan i bogatego mieszczaństwa; zazdrozczono mu wpływu na króla i opowiadano, że posiada cudowny pierścień, którym w potrzebie umie oczarować władcę.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego (1370.) znalazł Lewko protektora w Ludwiku Węgierskim. Król — z francuskiej dynastji Anjou — choć na ogół Żydom nieprzychylny i mający wobec nich zamiary misyjne, był bardzo u Lewka zadłużony. Znane nam są dwie pożyczki królewskie u Lewka, za które musieli ręczyć panowie polscy; słabym bowiem był na ogół kredyt tego króla w Polsce.

Gdy na tron polski wstąpił Władysław Jagiełło, stał się Lewko i jego bankierem, a również i Jadwiga miała u żydowskiego bankiera swe długi, za które ręczyli magnaci małopolscy. Na tychże ręczyłach dochodzi Lewko swych pretensji po śmierci królowej i jest surowy w wykonywaniu zapadłych wyroków. Skarży się na to szlachta, skarżą się bogaci mieszczaństwo, a nawet magnaci i jeden z nich udaje się o pomoc aż do papieża. Bonifacy IX. wydaje w roku 1392. *breve*, w którym poleca oficjałowi krakowskiemu zbadanie tej sprawy i udzielenie pomocy przeciw wszechwładnemu bankierowi. Lewko umiera w roku 1395. i przekazuje swe wielkie interesy w Polsce i na Śląsku (Wrocław, Świdnica) swej żonie i swym synom. Dom bankowy Lewka istnieje nadal, lecz żaden z jego synów nie umiał go utrzymać na dawnej wysokości.

95. Władysław Jagiełło.

Pogląd na czas i państwo. Rządy Jagiełły przypadają na przełom XIV. i XV. wieku., t. j. na epokę, która krwawemi głoskami jest zapisana w dziejach żydowskich zachodniej Europy. Już w połowie XIV. wieku rozpoczyna się na nowo prześladowanie Żydów; w r. 1360. we Wrocławiu, w r. 1361. w Nissie, Brzegu i Löwenbergu,

w roku 1389. wypędzono Żydów z Głogowa, a w Pradze wybuchło straszne prześladowanie. Z czasem przybierają te prześladowania coraz groźniejszy charakter; na rok 1426. przypada wygnanie Żydów z Kolonji, 1435. ze Spiry, 1438. z Moguncji, 1439. z Augsburga, 1450. z całej Bawarii itd. itd. (Obacz wyżej str. 239.).

Więści te dochodziły do Polski i wywoływały wśród Żydów paniczny strach, a wśród mieszczan chęć naśladowania swych zachodnich kolegów. Za każdą wieścią ciągnęły gromady wygnańców niemieckich, czeskich i śląskich, którzy w Krakowie, Kaliszu, lub Poznaniu szukali schronienia i opieki. Żydzi polscy drżeli na myśl o tem, co i im grozi, a pisarze miejscy z satysfakcją wynotowywali wiadomości o prześladowaniach Żydów na Zachodzie.

Nie dziw, że pod wpływem takich wieści, wyłaniają się w Polsce pierwsze t. zw. procesy rytualne, a wraz z nimi pierwsze prześladowania Żydów. Przyczynia się do tego wzrost wpływów kleru polskiego, który za Jagiełły święci tryumfy w osobie największego polskiego teokraty, kardynała Zbigniewa Oleśnickiego.

Obok kleru wysuwa się na arenę polityczną szlachta wraz z magnatami i poczynn walczyć z królem o władzę w państwie. Za Piastów władza była przy królu, dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego otrzymuje szlachta od Ludwika Węgierskiego t. zw. pakta koszyckie (1374.); odtąd występuje ona, obok kleru, jako stan oddzielny, który za następnych Jagiellonów corazto obszerniejsze wywalczy sobie prawa i przywileje.

Na razie jest jednak władza królewska jeszcze potężną i od tej władzy zależy wyłącznie byt i los Żydów. Udają się tedy do Władysława Jagiełły z prośbą o potwierdzenie przywilejów, otrzymanych od Kazimierza Wielkiego. Król bawi właśnie we Lwowie i odbiera hołd od wojewody mołdawskiego, kiedy staje przed nim starszyzna Żydów lwowskich i przedkłada swój przywilej do potwierdzenia. Jagiełło odmówił. Kilkakrotnie, w różnych czasach, powtarzali Żydzi swe prośby, starali się też złotem trafić do łaski monarszej, lecz zawsze bezskutecznie.

Pierwsze procesy rytualne w Polsce. Wpływy zachodnie i zawiść mieszczaństwa, które się chce za wszelką cenę pozbyć swych żydowskich rywalów, prowadzą do rozruchów i prześladowań. Nie przybrały one w Polsce takich rozmiarów, jak na Zachodzie, jedynie dzięki opiece króla i szlachty, która nienawidziła mieszczan i walczyła z nimi o wpływ w państwie.

Pierwszy i najstarszy proces rytualny mamy w Poznaniu około roku 1399. Wedle późniejszych opowiadań Długosza, miała jakaś

kobieta przyjąć w kościele Dominikanów Hostję, „aby ją potem Żydom odsprzedać“. Wypluła jednak Hostję na łące pod miastem i oto miały się na tem miejscu pojawić cuda. Lud okoliczny począł do tego miejsca pielgrzymować, a Władysław Jagiełło ufundował na niem w roku 1406. kościół i klasztor Karmelitów i bogato je uposażył.

Lud rzucił się na dzielnicę żydowską i srodze Żydów znieważył.

Nie znamy przebiegu tej sprawy, wiemy jednak, jaki miała epilog po kilku wiekach. Bo oto w roku 1609. wydaje Tomasz Treter, kanonik warmiński, opis całego przebiegu, bardzo romantycznie ubrany i ozdobiony drzeworytami, a w nim imiona rodzin żydowskich, których przodkowie mieli brać udział w znieważeniu hostji; wspomina też o tem, że na pamiątkę tego procesu muszą starsi żydowscy brać udział w procesji Bożego ciała. To wywołuje nowy proces między gminą żydowską w Poznaniu, a tamtejszymi Karmelitami, który się kończy w roku 1724. ugodą; gmina żydowska zobowiązuje się, za uwolnienie od brania udziału w procesji, wypłacać Karmelitom rokrocznie wysoką grzywnę.

Więcej szczegółów przechowała historia o pogromie Żydów w Krakowie w r. 1407. W r. 1400. urządził Jagiełło w Krakowie *Studium generale* i umieścił je w ulicy żydowskiej. Szereg domów żydowskich przeszedł odrazu na własność Akademji i jej rozmaitych kollegiów, a ciągle jeszcze wykupowała Akademia z rąk żydowskich dalsze domy i place i ścieśniała stan posiadania Żydów. Obok bożnicy, łaźni i uczelni żydowskiej przechodzili codziennie żaki i studenci, każdej chwili była nowa sposobność do napaści na Żydów.

Uspioną nienawiść ku Żydom wzbudził magister Budek, który ogłosił ludowi z ambony, „że Żydzi zamordowali dziecię chrześcijańskie, nad krwią jego srodze się pastwili i na księdza, który szedł do chorego, z krucyfiksem w ręku, kamieniem ciskali“. Uderzono w dzwony i rzucono się na ulicę żydowską. Naprózno starał się starosta krakowski, wraz z burgrabią Litwosem, zapobiedz przelewowi krwi; lud rzucił się na domy i sklepy Żydów i począł regularną rzeź. Żydzi chronią się do kościoła św. Anny, napastnicy podkładają pod wrota kościelne ogień. Żydzi poddają się, a wielu z nich — dla ocalenia życia — przyjmuje chrzest.

„Mnóstwo bogactw i kosztowności — pisze Długosz — złupiono w domach żydowskich, wielu chrześcijan stąd się wzbogaciło, i naraz wzrosło w dostatki. Po uśmierzeniu rozruchu znaleziono w ich domach wiele skarbów, ukrytych w piasku i w dołach kłocznych“.

Król, przerażony rozmiarami pogromu, pociąga do odpowiedzialności rajców krakowskich i rozkazuje im w ciągu 8 dni stawić się przed sobą, a do tego czasu zabrania im kogokolwiek wypuścić z miasta. Rzeczy, zrabowane u Żydów, wyszukano po całym mieście i zniesiono do skarbcza grodzkiego, aż do ukończenia sprawy. Poznano między nimi bogate suknie i płaszcze gronostajowe i sobolowe, postawy sukna i skór, zastawione u bogatych bankierów: Smojła i Josmana, lub pochodzące z domu synów Lewka. Najbardziej odznaczyli się w rabowaniu domów i sklepów żydowskich rzemieślnicy, na nich tedy pada głównie strach przed karą króla. Zbiera się całe pospólstwo krakowskie poza murami miasta, nad brzegiem Niecieczy, i postanawia prosić Radę, by się zadowolniła kilku winowajcami, którzy już siedzą pod kluczem i nie pociągała całego pospólstwa do odpowiedzialności. Długo wloką się pertraktacje między pospólstwem, radą, a królem. Jagiełło żąda surowego ukarania winowajców, pospólstwo zwleka z ich wydaniem i na razie ręczy za 35 winowajców, których wypuszczono z więzienia. I tak toczy się sprawa przez kilka lat (1407—1409.), lecz w końcu urywa się w aktach sądowych, tak, że nie znamy jej końca.

Synod kaliski, statut warcki. W bitwie pod Grunwaldem znajdował się Jagiełło przez chwilę w niebezpieczeństwie, miecz krzyżacki miał spaść na jego głowę. Ocalił go giermek jego, Zbigniew Oleśnicki. Wdzięczność królewska jest dozwolną, rycerz Oleśnicki poświęca się stanowi duchownemu i rychło zostaje biskupem i kardynałem, który wywiera ogromny wpływ na króla, a przez niego na sprawy państwowe. Oleśnicki jest indywidualnością niepospolitą; utalentowany i energiczny, rychło przejmuje się wpływem Zachodu i staje się wyrazem siły kościoła, najwybitniejszym polskim teokratą. A świat stoi wówczas pod znakiem teokracji, jeszcze raz zyskuje papieństwo władzę nad całym światem katolickim, na soborze konstańskim usuwa się schyzmę kościelną i pali na stosie Hussa. Z Konstancji wraca do kraju biskup, Mikołaj Trąba i zwołuje synod do Kalisza (1420.), aby i w Polsce przeprowadzić, przyjęte na Zachodzie, zasady. Dotyczyły one też i Żydów; i oto powtarza synod kaliski wszystkie artykuły, uchwalone we Wrocławiu i w Budzie i dodaje do nich jeszcze kilka nowych, wśród nich ten, że Żydzi są obowiązani wnosić opłaty kościelne właściwemu swemu proboszczowi i to w takiej wysokości, jakąby płacili katolicy, gdyby mieszkali w ich miejscu. Zwraca się też synod z wezwaniem do króla, „aby uśmierzył ucisk, jaki wywierają Żydzi przez branie niezwykłej lichwy“ (*non moderatae usurae*). Pod wpływem

tych uchwał synodalnych, oraz ducha czasu wydał Władysław Jagiełło w roku 1423. Statut warcki, w którym zabronił Żydom pożyczania pieniędzy na hipotekę i skrypta dłużne, a pozwolił jedynie pożyczać na zastaw ręczny (Faustpfand). Nieumorzone dotychczas (1423), listy dłużne i hipoteki, winni Żydzi na najbliższych wiecach, lub przed sądem wojewodzińskim uwierzytelnić, gdyż w przeciwnym razie tracą wartość.

Litwa. Przez unię z Polską wstąpiła Litwa w sferę kultury Zachodu, wraz z resztą ludności występują i Żydzi litewscy na widownię dziejową.

Trudno stwierdzić, ilu było Żydów na Litwie w chwili unji z Polską i z jakich się rekrutowali żywołów. Wiemy tyle, że istniały już wówczas gminy żydowskie w Brześciu, Trokach, Grodnie, a może i w Łucku. Była też gmina żydowska we Włodzimierzu Wołyńskim i to od bardzo dawna. Są o niej bowiem wzmianki historyczne od XIII. wieku. W roku 1336. został Wołyń przyłączony do Litwy.

Podobnie, jak ludność żydowska w Polsce, tak też i na Litwie składa się z dwóch pierwiastków, t. j. z pierwiastka dawniejszego, wschodniego, który przybył tutaj z Chazarji przez Ruś kijowską, a może i moskiewską i z pierwiastka zachodniego, niemieckiego, przybyłego później. Żydzi wschodni zajmują się głównie uprawą roli, Żydzi zachodni po większej części pożyczaniem pieniędzy i handlem. Jest prawdopodobne, że w chwili połączenia Litwy z Polską, wielka fala Żydów przybyła na Litwę; byli to przypuszczalnie Żydzi ze Lwowa. Bo oto w roku 1388. nadaje wielki książę litewski, Witold Żydom brzeskim i trockim przywilej odpisany dosłownie z przywileju Kazimierza Wielkiego, wydanego Żydom lwowskim w roku 1364. Sam wielki książę wypowiada we wstępie do przywileju, że wzorował się na przywileju lwowskim — *prout in Lamburga a Judaeis habentur*. — W rok później, wydaje Witold osobny przywilej dla gminy żydowskiej w Grodnie, lecz zupełnie odmienny od prototypów zachodnich. Z grodzieńskiego przywileju widzimy właśnie, że Żydzi rdzennie litewscy nie zajmują się wcale interesami pieniężnymi, lecz uprawą roli, hodowlą bydła i handlem. Handel i przemysł są tutaj zupełnie wolne, niema jeszcze po miastach cechów i gildji, niema ograniczeń. Żyd jest obywatelem miasta swego, podobnie jak każdy inny, płaci takie same podatki i korzysta ze wszystkich uprawnień i udogodnień. Żyją też na Litwie: w Trokach i w Łucku Karaici, którzy przybyli tutaj z Krymu; w Koronie spotykamy w owym czasie Karaitów jedynie

we Lwowie. Tradycja głosi, że sprowadził ich do Polski i Litwy Witold, po zwycięskiej wyprawie na Krym.

Bankierzy żydowscy. Podobnie, jak za Kazimierza Wielkiego Lewko, tak też za Jagiełły żyją bogaci Żydzi, stojący na czele swych gmin i wywierający niepośledni wpływ na swe otoczenie, a nawet i na króla. Są to bogaci kupcy i bankierzy, którzy dzierżawią cła i podatki, saliny i mennice i stoją blisko dworu królewskiego i wielkoksiążęcego. I tak widzimy w Poznaniu bogatego bankiera Arona, który wraz ze swymi synami i swym zięciem prowadzi wielkie operacje kredytowe. Najwięksi dygnitarze otaczają go swą opieką, a do klientów jego należy sam król Władysław Jagiełło. Blisko dworu królewskiego stoi również inny kupiec żydowski, Jakób Ślomkowiec (syn Salomona, Ślomka) z Łucka. On to prowadzi rozległy handel rozmaitymi towarami, które wozi z dalekiego Wschodu, a zarazem dzierżawi cło królewskie w Łucku; tym sposobem wchodzi w bezpośrednie stosunki z Jagiełłą, za którego asygnałą dostarcza dworowi i różnym magnatom towaru i gotówki. Ślomkowiec jeździ często do Krakowa (na dwór) i nawiązuje stosunki kupieckie i towarzyskie z tamtejszymi Żydami, a szczególnie z synami Lewka.

Woleczko. Największym kupcem owego czasu był Żyd, Woleczko. Pochodził z Drohobycza i mieszkał we Lwowie w swej własnej kamienicy przy ulicy żydowskiej (Blacharskiej 27.) „po lewej ręce od bożnicy“. Pierwsza wzmianka o nim znajduje się w aktach z roku 1404. Woleczko rozlicza się z Radą miasta Lwowa i płaci na rachunek króla 47 grzywien. Widzimy tedy, że jest bankierem królewskim; dzierżawi we Lwowie rogatki królewskie i miejskie, a w Drohobyczu żupy solne. W rachunkach miejskich mamy bardzo częste wzmianki o Woleczku, często oblicza się z miastem, jako bankier króla, a często ma swe własne rachunki.

Oto w roku 1427. przybywa Jagiełło do Lwowa. Rajcy chcą udekorować ulice, trzeba opłacić „familję“, czyli pachołków miejskich, wynagrodzić kowali i innych rzemieślników. I oto pożyczca Woleczko *pro expensis ad regem gratiosum* 7 kóp groszy, a na podarek dla króla daje rajcom trzy sztuki jedwabiu. Wyłożone pieniądze potrąca Woleczko z rat, płaconych tytułem dzierżawy rogatek miejskich, podobnie, jak załatwia rachunki o rogatki królewskie. Bo dzierżawa rogatek i innych dochodów publicznych stanowi główne jego zajęcie i dlatego wszystkie pisma urzędowe nazywają go *Teloneator* t. j. celnik [po niemiecku „*Der Czollner*“ (der Zöllner)], a król nazywa go *Officialis noster* t. j. nasz (nadworny) urzędnik.

Lecz ani dzierżawa cel, ani interesy bankierskie nie wyczerpują energii tego męża. bo oto rzuca się na gospodarke rolną i staje się zaśluzonym kolonizatorem na Rusi czerwonej. Ogromne obszary rozdarowywał Jagiełło między swe sługi z obowiązkiem ściągania na te pustkowia ludzi i zakładania wsi, osad i miast. Taką misję otrzymał również i Woleczko, bo oto w roku 1423. nadaje mu Jagiełło wieś Werbiż nad rzeką Szezerzec, a w dwa lata później, dalszy obszar, nad tą samą

rzeczką, z obowiązkiem zagospodarowania go i ściągnięcia nań jakichkolwiek kolonistów. Otrzymuje też Wołeczko wójtostwo w swej nowej osadzie, a więc jurysdykcję nad całą ludnością bez różnicy wyznania. I nie zawiódł się Jagiełło na swym celniku, gdyż rychło zaroily się pustkowia nowymi osadnikami, we wsi stanął młyn, obok niego karczma, a pola pokryły się obfitym plonem. Jagiełło szczerze obdarza Wołeczka za jego pracę, nadaje mu dalsze pustkowia, a wraz z nimi jurysdykcję nad kolonistami. Bo król lubi Wołeczka i chce go skłonić do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Lecz Wołeczko nie chce porzucić wiary ojców i król poczyna cofać jedną łaskę po drugiej. Duchowieństwo, nie chcąc pozwolić na to, by Żyd miał władzę nad chłopem, wykupuje wieś po wsi z rąk Wołeczka, a on, usunięty ze wsi, wraca do Lwowa i nadal oddaje się aż do śmierci (1441.) dzierżawie podatków, myt, ceł i salin.

96. Kazimierz Jagiellończyk.

Przywilej generalny i burza przeciw niemu. Po krótkich rządach Władysława Warneńczyka, wstępuje na tron polski Kazimierz IV. Jagiellończyk (1447.), już od roku 1440. wielki książę litewski. Energiczny i młody monarcha, przejęty duchem odrodzenia, otacza się uczonymi mężami i dąży do skupienia władzy w swych rękach i poskromienia samowoli magnatów i duchowieństwa. W tej dążności natrafia na gwałtowny opór szlachty i duchowieństwa, którego reprezentantem jest wówczas Zbigniew Oleśnicki. Na tle tej walki między królem, a stanami, snuje się sprawa zatwierdzenia przywilejów żydowskich.

Od śmierci Kazimierza Wielkiego, nie mieli Żydzi polscy zatwierdzonych przywilejów, a statut warki utrudnił im i częściowo uniemożliwił handel i nabywanie nieruchomości.

Mieszczanstwo nienawidziło Żydów, jako swych konkurentów i przeszkadzało im w handlu i w wykonywaniu rzemiosł. Magistraty rościły sobie prawo do jurysdykcji nad Żydami, sądy ławnicze wydawały wyroki na nich, a Rady miejskie nakładały na nich podatki, nie troszcząc się wcale o to, że Żydzi są wyłącznie sługami skarbu królewskiego. Z każdym dniem stawało się położenie Żydów w miastach nieznośniejsze i dlatego dokładali wszelkich starań, by uzyskać u króla potwierdzenie swych przywilejów.

Poczęli te starania już w roku 1447. podczas koronacji króla; ale bezskutecznie! W otoczeniu króla znajdował się Oleśnicki, który bacznie okiem czuwał nad tem, by się nic w państwie bez jego wiedzy i woli nie działo. Ponownie czynili Żydzi starania w Krakowie w roku 1453. Do Krakowa przybyła deputacja gmin żydowskich

z całej Wielkopolski, a równocześnie starali się seniorowie gminy krakowskiej o potwierdzenie przywileju małopolskiego. Żydom było tem spieszniej, ile że ze sąsiedniego Śląska coraz okropniejsze wieści dochodziły do Polski. We Wrocławiu bawił Jan Kapistrano, ów „Bicz boży“ (obacz wyżej str. 236.) i z polecenia Władysława Pogrobowca sądził Żydów w procesie o t. zw. morderstwo rytualne. Straszny wyrok, wydany w tym procesie i pogromy Żydów na całym Śląsku, coraz to większym strachem napełniały Żydów polskich, a strach ten spotęgował się jeszcze bardziej, gdy po Krakowie poszła wieść, że kanonik krakowski, Jan Długosz, wybrał się do Wrocławia, by Kapistrano w imieniu króla i Oleśnickiego zaprosić do Polski.

Pospiech był wskazany i oto, w nieobecności Długosza, uzyskali dnia 13. sierpnia 1453. Żydzi wielkopolscy, a 26. sierpnia Żydzi małopolscy podpis króla na swych przywilejach. Dnia 28. sierpnia stanął Kapistrano w Krakowie.

Wielkie masy ludu wyległy na Kleparz, by oglądać wielkiego mnicha. Król, królowa, kardynał wprowadzili go w procesji do miasta; tu zamieszkał w domu mieszczanina, Jerzego Sworz, na rynku. Kapistrano „przeraził się“ wielkiej ilości Żydów w Krakowie i miewał przeciw nim na rynku płomienne kazania.

Oleśnicki. Statuty niezawskie. Po za tą otwartą pracą misyjną, wrzała walka zakulisowa o przywileje żydowskie. Oleśnicki, dowiedziawszy się o tem, że król potwierdził Żydom przywileje generalne, zażądał stanowczo cofnięcia podpisu, a miał potężnego sojusznika w Kapistranie. „Bardzo często przemawiał Kapistrano do króla — czytamy w rocznikach Franciszkańskich — tłumacząc mu, że wszystkie klęski i nieszczęścia pochodzą stąd, że król aż nazbyt sprzyja żydowskiej przewrotności i lichwie. Strzeż się — mawiał — by cię za lekceważenie mych upomnień, Boska nie spotkała kara!“. Kapistrano dał sobie odpisać przywileje żydowskie i przesłał je nawet papieżowi, Mikołajowi V.

Po wielu nieudanych próbach napisał Oleśnicki królowi obszerny list, pełen wyrzutów i pogróżek i wezwał go kategorycznie do odwołania przywilejów żydowskich.

Król nie cofnął jednak raz danego podpisu, a wówczas postanowił Oleśnicki użyć innego sposobu. Właśnie w tym czasie wybuchła wojna z Zakonem krzyżackim; szlachta wielkopolska, niezadowolona z przewagi magnatów, podniosła rokosz w Cerekwicy, a wskutek tego poniosły wojska polskie klęskę pod Chojnicami. Kiedy do rokoszu się przyłączyła i szlachta małopolska, musiał król

nadać t. zw. Statuty nieszawskie (1454.), w których przyznał drobnej szlachcie ważny udział w rządach państwem (Sejmiki). W tych to statutach ukrócił też król prawa mieszczan, i, na żądanie Oleśnickiego, cofnął przywileje, nadane Żydom.

„Listy jakiegokolwiek — czytamy tamże — zabezpieczające rozmaite wolności, któreśmy Żydom, mieszkającym w Królestwie naszym, dali w dniu naszej koronacji, a które są przeciwne prawu boskiemu i konstytucjom ziemskim, odwołujemy, znosimy i odbieramy im wszelką wagę i moc“.

Oleśnicki zwyciężył! Odebranie Żydom przywilejów postawiło ich bez opieki prawa; statut warcki otrzymał z powrotem moc obowiązującą, magistraty miast mogły nadal nad Żydami wykonywać swą jurysdykcję i nakładać na nich rozmaite podatki. Lecz Kazimierz Jagiellończyk nie zostawił Żydów na łasce losu, owszem wszędzie brał ich w obronę i wymierzał surowe kary, ilekroć dochodziła doń jaka skarga. W roku 1463. zwołuje papież Pius II. krucjatę przeciwko Turkom. W Polsce zbiera krzyżowców legat papieski Fregena i ci, zamiast ruszyć na wschód, grasują po miasteczkach ruskich i mordują żydów i schyzmatyków. Wreszcie stają pod murami Lwowa i grożą miastu ogniem i mieczem, jeśli im nie wyda natychmiast Żydów. Rada miejska staje jednak w obronę zagrożonych i nie chce ich wydać. Krzyżowcy biorą sowity okup i ruszają na zachód; ich celem jest Kraków. Magistrat krakowski nie ujął się za swymi Żydami, a łuszcza miejska porozumiała się z krzyżowcami i urządziła Żydom krwawy pogrom. Zrozpaczeni Żydzi udają się o pomoc do króla, a Kazimierz nakłada na Radę miasta 3.000 złotych kary i ustanawia zakład w wysokości 10.000 złp., że w przyszłości będzie panował w mieście pokój. Ujął się też monarcha energicznie za Żydami poznańskimi, kiedy po pożarze w roku 1464. wyrabowano ich domy i wygnano ich z miasta. I tutaj musiała Rada miejska zapłacić 2.000 dukatów i wpuścić z powrotem Żydów do miasta.

Statyści polscy. Nienawiść ku Żydom miała swych teoretyków tak wśród kleru, jakoteż wśród statystów. Kler polski nie wiele pisał prac oryginalnych przeciwko Żydom, natomiast wiele przepisywał i czytał broszur i pamfletów, powstałych na Zachodzie i sprowadzał je pilnie do biblioteki Akademii, oraz do księgozbiorów klasztornych i kościelnych. I tak widzimy już bardzo wczesnie w zbiorach krakowskich traktaty Pawła z Burgos (obacz str. 171.) Mikołaja de Lyra (*Dialogus fidei contra infideles Judaeos*) anonima: *Contra perfidos Judaeorum errores*, „*Excerpta de Talmuth*“. Najwięcej zaś krążyło po Krakowie egzemplarzy t. zw. *Tractatus Rabbi Samuelis*, napisanego prawdo-

podobnie przez Dominikanina Alfonso Bonohomine w r. 1334. [Druk łaciński 1514, drukowane tłumaczenie polskie (Piotr Poznańczyk) 1536., 1538., 1539.]

Szkodliwość Żydów z kąta widzenia ekonomicznego i społecznego starali się uzasadnić statyści polscy XV. wieku, a mianowicie: Brudzewski, Ostroróg i Zaborowski.

Paweł z Brudzewa w swej rozprawie politycznej p. t.: *Tractatus de potestate papae et imperatoris* (1400.) rozważa pytanie: „Czy książęta chrześcijańscy mogą bez grzechu wypędzać ze swych posiadłości Żydów i Saracenów i zabierać im mienie i czy papież może to panom świeckim nakazać?” Odpowiedź na to brzmi, że książę chrześcijański może to czynić tylko wówczas, gdy Żydzi zachowują się niespokojnie, a chrześcijanom grozi z ich strony niebezpieczeństwo.

Znakomity statysta, Jan Ostroróg, (urodzony około 1420.) wypowiada się w swem dziele: *Monumentum* za odznaką żydowską, wprowadzoną we wszystkich krajach zachodnich, na podstawie uchwały seboru laterańskiego w r. 1215. (obacz str. 100.)

„Między Żydami, a chrześcijanami także niema różnicy w ubiorach, wszetecznicie nie różnią się niczem od żon prawych, ani kat od innych ludzi. Wypada więc, aby Żydzi nosili krążek czerwony, przszyty na sukni, aby wszetecznicie odznaczały się wstęgami i strojem głowy; kat z mieczem, woźny z laską niech zawsze chodzą!”

Występuje też przeciw lichwie żydowskiej, a raczej przeciw prawu, które na nią pozwala i kończy: „Niech im ta wolność zostanie odjęta, a ustana tem samem liczne kradzieże!” Przeciwko lichwie żydowskiej i Żydom wogóle zwraca się Stanisław Zaborowski w swym: *Tractatus quadrifidus de natura iurium et bonorum regis*, zarzucając książętom, że popełniają ciężki grzech, jeśli nie zmuszają Żydów do naprawienia „szkód wyrządzanych przez lichwiarzy“.

Te akademickie wywody, przeniesione do życia praktycznego, miały dla Żydów okropne skutki, często nawet przez autorów nie zamierzone. Liczne oskarżenia o morderstwa rytualne, o kradzież hostji i t. p. mnożą się z dnia na dzień, a rugi Żydów w zachodniej Europie stanowią dla nich straszne memento i w Polsce.

Humaniści polscy. Przeciw tej robocie antyżydowskiej występują ludzie renesansu, którzy zawitali tutaj również z zachodu i przeszczepili do Polski kulturę odrodzenia. Już od połowy XV. wieku sprowadza się do Krakowa, obok paszkwilów antyżydowskich, dzieła uczonych Żydów hiszpańskich i włoskich, w tłumaczeniach łacińskich i pilnie się je czyta i objaśnia. Szczególnie są poszukiwane dzieła medyczne Majmonidesa (*Tractatus contra venenōsum morbum*) i Abrahama ibn Ezry, jakoteż prace astronomiczne i filozoficzne uczonych Żydów tej epoki. Tablice Alfonsyńskie (obacz wyżej str. 192.) stanowią przez długie lata jedyny podręcznik do orjentowania się w gwiazdozbiornie, a *More Nebuchim Majmonidesa*, oraz prace *Eljasza del Medigo* (1460—97.) znalazły w Polsce licznych kopistów i czytelników. Pod koniec wieku XV. widzimy w Polsce słynnych humanistów, jak Konradą Celtes, Grzegorza z Sanoka, a szczególnie Filipa Kallimacha de Buonacorsi, którzy z równem zainteresowaniem studjują Homera, jak i Biblię

w oryginale hebrajskim. Mimo surowych zakazów kościelnych prowadzą ci mężowie dyskusje z Żydami, a lubi się im przysłuchiwać sam król, Kazimierz Jagiellończyk.

Lecz ludzie odrodzenia są w Polsce bardzo nieliczni; tylko u szczytów społeczeństwa znalazł humanizm swoich wyznawców, a przeciw nim występuje całe średniowieczne społeczeństwo, z wysokim klerem na czele.

Na tle tej walki dogasającego średniowiecza z budzącem się odrodzeniem świata, rozgrywa się w Polsce także i sprawa żydowska.

97. Synowie Kazimierza Jagiellończyka. Wygnanie Żydów z Litwy.

Litwa. Nieliczne są źródła do poznania historii Żydów na Litwie, od śmierci Witołda do wstąpienia na tron wielkoksiążęcy Kazimierza Jagiellończyka; płyną też bardzo skąpo w początkach rządów tego władcy. Żydzi litewscy zajmują się, bez żadnych ograniczeń, uprawą roli i handlem, wolno im też, bez przeszkód, wykonywać rzemiosło. Ludność chrześcijańska jest nadal przeważnie rolnicza, a Żyd stanowi we wielu miastach jedyny element prawdziwie miejski, handlowy. Bogaci Żydzi zajmują się dzierżawą podatków, cel i myt, jakoteż pożyczaniem pieniędzy wysokiej szlachcie, czyli t. zw. bojarom. To wywołuje niechęć ku nim; wielokrotnie zwracają się bojarowie do wielkiego księcia i proszą o odebranie Żydom dzierżaw podatków, salin i mennic. Pod względem ustawodawstwa, istniały na Litwie przywileje, nadane Żydom przez Witołda, a wzorowane na przywileju generalnym polskim. Tylko gmina karaicka w Trokach otrzymuje w r. 1441. od Kazimierza Jagiellończyka prawo magdeburskie, podobnie jak je otrzymała przed kilku laty tamtejsza gmina chrześcijańska. W Trokach nie podlegają Karaici jurysdykcji wojewody, lub starosty, lecz sądownictwu wójta, którego z pośród siebie wybierają. Tento wójt otrzymuje potwierdzenie w urzędzie od wielkiego księcia i onto sędzi swych współwyznawców we wszystkich sprawach cywilnych i kryminalnych. Karaici troccy płacą podatki takie same, jak chrześcijanie, a nadto mają połowę dochodów z wagi i woskobójni, czyli kapnicy miejskiej.

Jan Olbracht i Aleksander. Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka wstąpił na tron polski syn jego, Jan Olbracht, koronę wielkoksiążęcą zaś otrzymał drugi syn jego, Aleksander. Obaj władcy byli uczniami i wychowankami Jana Długosza i po śmierci ojca postanowili w czyn wprowadzić naukę swego mistrza. Dla Żydów były to czasy jak najgorsze. Już w drugiej połowie XV. wieku rażno wyganiano Żydów z miast w zachodniej Europie. Po wygnaniu ich

z Bawarii w roku 1450., następuje po kolei wygnanie z Würzburga, Erfurtu, Magdeburga, a w roku 1492. straszne wygnanie z Hiszpanji, po którym rychło nastąpiło wygnanie ich z Portugalji, Prowancji i z krajów Habsburgskich.

Jak w wiekach poprzednich, tak i teraz, wieści o tem dochodziły do Polski i powodowały tutaj chęć naśladownictwa. Mieszczanstwo niemieckie w miastach polskich chciało się pozbyć Żydów i raz poraz wszczynano tu i ówdzie krwawy pogrom. Jasnym płomieniem wybuchły te pogromy po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, kiedy wiadano, że nowi władcy są źle wobec Żydów usposobieni. Zaczęło się w Krakowie. W roku 1494. wybuchł pożar, który zniszczył część miasta, a wraz z nią i dzielnicę żydowską. Podczas pożaru poczęły się rozruchy w dzielnicy żydowskiej; oskarżono Żydów o podpalenie miasta i uwięziono starszyznę gminy, oraz jej rabina, słynnego uczonego, Jakóba Polaka. Długo trwały dochodzenia i pertraktacje; po stronie Żydów stanął Filip Kallimach Buonacorsi, przeciw nim występował z całą zaciętością brat królewski, kardynał Fryderyk. Kardynał zwyciężył; Żydów wygnano z Krakowa. Jan Olbracht pozwolił im osiąść w sąsiednim Kazimierzu, gdzie już prawie od wieku istniała osobna gmina żydowska.

Wygnanie z Litwy 1495. Wieści o wyganianiu Żydów z różnych krajów zachodniej Europy doszły także i na Litwę, gdzie niektórzy Żydzi doszli do ogromnych majątków. Bogaci dzierżawcy podatków, salin i mennic posiadali wielkie dobra ziemskie, młyny i gorzelnie, a w miastach liczne domy i parcele. Szlachta i bojarowie litewscy byli u Żydów bardzo zadłużeni i dążyli do pozbycia się długów i wierzycieli, a także i dwór wielkksiążęcy był winien Żydom wielkie sumy, pobrane jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka. Kiedy wybuchła wojna z Tatarami i Moskwą, dojrzała na dworze myśl wygnania Żydów i zagrabienia ich majątków, by tym sposobem otrzymać fundusze na wystawienie wojska. Planowi temu przyklasnęli wszyscy, a Aleksander, chcąc dać swemu rozkazowi podłoże religijne, kazał ogłosić, że wszyscy Żydzi, którzy do kwietnia 1495. nie przyjmą wiary chrześcijańskiej, muszą opuścić kraj. Paniczny popłoch powstał wśród Żydów; próbowali prośbami i pieniędzmi zmienić zamiar wielkiego księcia, lecz nadaremnie. Musieli tedy opuścić kraj i tylko nieliczni i to najbogatsi przyjęli chrzest; wśród nich byli Oszejkowie, późniejszy książę, oraz Abraham Ezołowicz, późniejszy podskarbi litewski.

Wygnańcy zwrócili się jużto na południowy wschód, do Kaffy, lub Konstantynopola, jużto do Polski, gdzie im Jan Olbracht pozwolił

przebywać przez jeden rok. Dobra wygnańców rozdarował Aleksander między swych wiernych, oraz obdarzył nimi kościoły i klasztory, a do opustoszałych miast sprowadził kolonistów z Niemiec i Szwecji i nadał im prawo magdeburskie.

Powrót (1503.). Tymczasem umarł Jan Olbracht, a Aleksander otrzymał również i tron polski. Z trwogą oczekiwali Żydzi polscy swego losu; jeszcze więcej drżeli Żydzi litewscy, przebywający na razie w Koronie. Partja klerykałna chciała wpłynąć na Aleksandra, by podobnie jak na Litwie, postąpił z Żydami i w Polsce. Stanisław Zaborowski pisał do młodego władcy: „Jeśli chcesz być apostołem Żydów, dobądź miecza z pochwy, aby — choć pod przymusem — przyjęli wiarę chrześcijańską!“, lecz Aleksander nie chciał się na to zgodzić, lecz pozwolił nadal Żydom litewskim pozostać w Polsce. W kilka lat później poszedł król dalej i w roku 1503. pozwolił Żydom powrócić na Litwę i rozkazał im zwrócić zabrane domy, bożnice i cmentarze. Ciężka była dola tych, którzy wrócili; trzeba było domy wykupywać z rąk niemieckich kolonistów, albo zupełnie zrezygnować z nich i budować nowe; potrzeba było — w myśl zobowiązania — solidarnie postawić na wojnę 1000 jezdnych i płacić podatek zwany „Powrotne“. Z czasem nawiązały się jednak, przerwane wygnaniem, stosunki, rzutkość żydowska wyszukała nowe pola zarobkowania, lecz błogie lata prawdziwego równouprawnienia nie wróciły już więcej. Niemieckie i szwedzkie mieszczaństwo poczyna na każdym kroku rugować swych żydowskich konkurentów, cechy i gildje, w międzyczasie tutaj zorganizowane, utrudniają Żydom prowadzenie handlu i przemysłu, w miastach powstają oddzielne kwartale żydowskie, życie na Litwie toczy się podobnie, jak w miastach polskich na dalszym zachodzie. Wygnanie i powrót stanowią słup graniczny w dziejach Żydów litewskich i w ich ekonomicznym i kulturalnym rozwoju.

Statut Łaskiego. Na czasy Olbrachta i Aleksandra przypada wzrost praw szlachty. W roku 1493. pierwszy raz zbiera się izba poselska, w roku 1496. wydaje Olbracht t. zw. statuty piotrkowskie, w których zatwierdza statuty nieszawskie i odsądza plebejów (mieszczan i Żydów) od zakupowania i posiadania dóbr ziemskich. Za Aleksandra otrzymuje szlachta przywilej; *nihil novi*, warujący jej potężny udział w rządzie.

Statuta piotrkowskie zawierają także ustęp o Żydach. Chodzi tu o tylekroć poruszaną, sprawę zakupna i posiadania nieruchomości przez Żydów. I oto powtarza Aleksander to, co już dawniej wypowiedziano w statucie warckim, t. j., że Żydom nie wolno pożyczyc pieniędzy na

skrypta dłużne, ani na hipoteki, aby tym sposobem nie nabywali domów i dóbr ziemskich.

W tymże czasie zebrał kanclerz, Jan Łaski, prawo polskie i umieścił w swym zbiorze także i przywilej generalny żydowski, lecz „nie na to, by przez to umieszczenie dać mu sankcję prawa, lecz dla obrony przed Żydami“. Oto przyjmuje Łaski tekst „przywileju“ według nadania Kazimierza Wielkiego z roku 1334. (starszego już wówczas nie było), lecz ustala go zupełnie dowolnie, t. j., aby się zupełnie pokrywał z odnośnymi paragrafami statutu małopolskiego i warckiego. I tak brzmi paragraf 25. (o pożyczaniu na nieruchomości) u Łaskiego, jak następuje: „Jeśli Żyd pożyczyci pieniądze na nieruchomości, lub na skrypta dłużne właścicieli ziemskich i udowodni słuszność swych pretensji, należy mu zabronić władania tą nieruchomością, a pieniądze swe traci“. Z porównania tekstu Łaskiego z pierwowzorem austriackim i czeskim widzimy, że nastąpiła tutaj zmiana tekstu na szkodę Żydów. Podobnie zmienił Łaski jeszcze dwa inne artykuły. Przywilej generalny w redakcji Łaskiego dostał się do urzędowego zbioru praw t. zw. Volumina legum i stanowił przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej podstawę praw żydowskich. Żydzi nie troszczyli się jednak o ten tekst i przedkładali swe przywileje w wydaniu Kazimierza Wielkiego z roku 1364. i 1367. wszystkim królom do potwierdzenia i tem uchylali walor kodeksu Łaskiego. Już Zygmunt I. zatwierdził te przywileje w r. 1507.

XIII. Wielkie gminy żydowskie w średnich wiekach.

(Miasta i ludzie).

98. Gmina żydowska i jej prawa.

Rozmieszczenie gmin żydowskich. Kolonizacja żydowska idzie w Polsce z zachodu na wschód, a więc najpierw powstają gminy żydowskie w Wielkopolsce, potem w Małopolsce, następnie na Rusi, Podolu, Wołyniu i na Litwie. Z czasem miesza się ten porządek i nowe osady żydowskie powstają, raz tu, raz w innym miejscu. Rzecz ma się tak: Najpierw powstają gminy żydowskie w wielkich miastach królewskich; z czasem, gdy w tych miastach już jest ciasno, wychodzą pewne rodziny żydowskie do okolicznych miasteczek, lub osad i zakładają tam gminy filjalne, które z latami stają się niezależne od gminy macierzystej.

W myśl przywilejów generalnych, są Żydzi wszędzie, gdziekolwiek się w państwie znajdują, sługami skarbu, t. j. podlegają jurysdykcji króla, względnie jego wojewody. Z czasem jednak poczynają rościć sobie do nich pretensje panowie terytorjalni, t. j. właściciele miast prywatnych i wsi, w których osiedli, wydawają na

nich wyroki i nakładają na nich daniny. Sprawa ta łączy się ściśle z walką szlachty i magnatów o przewagę w państwie i kończy się wygraną szlachty. W roku 1539. rzeka się król jurysdykcji nad Żydami, osiadłymi w miastach prywatnych i przekazuje ją panom terytorjalnym. (Obacz wyżej w Niemczech str. 223.). Odtąd dzieli się Żydzi pod względem prawnym na Żydów królewskich i na Żydów szlacheckich. W średnich wiekach, podziału tego jeszcze nie było.

Ilość gmin żydowskich w Polsce stoi w stosunku prostym do przesładowań na zachodzie. W XIII. wieku mamy ledwie wiadomość o gminie w Kaliszu, wzgl. w Krakowie, w XIV. wieku dowiadujemy się o gminach w Poznaniu, Pyzdrach, Kopaszewie w Wielkopolsce, we Lwowie i Sandomierzu w Małopolsce, we Włodzimierzu i Łucku na Wołyniu i w Brześciu, Trokach i Grodnie na Litwie. Lecz już w XV. wieku, a szczególnie w drugiej jego połowie, powstają raz po raz nowe gminy żydowskie i coraz to gęściejszą siecią pokrywają kraj.

W Wielkopolsce, oprócz dawniejszych, widzimy: Gniezno, Szamotuły, Sieradz, Łęczycę i Konin; w Małopolsce: Bochnię, Zator, Krosno, Sącz, Proszowice, Tarnów, Jasło; tutaj powstają osady, które z czasem szczęśliwie rywalizują z prastaremi gminami we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Mamy tu na myśli gminę lubelską, która pod koniec XV. wieku jest jeszcze bardzo nieznaczną.

Privilegia de non tolerandis Judaeis. Są atoli w Polsce ziemie i miasta, w których Żydów wcale niema. Ten stan faktyczny starają się magistraty tychże miast wyzyskać, aby na przyszłość również nie dopuścić żydowskich osadników i otrzymują od królów t. zw. prawo *de non tolerandis Judaeis*. I tak nie było gmin żydowskich na Mazowszu, ani też w stolicy tejże ziemi, t. j. w Warszawie. Kiedy w roku 1527. Mazowsze przeszło do Polski, wystarała się Warszawa u Zygmunta I. o przywilej *de non tolerandis Judaeis*, czyniąc jedyny wyjątek dla Żyda Mojżesza, celnika, który już tam mieszkał za książąt mazowieckich. Nie było też Żydów w krajach, które niegdyś należały do Zakonu krzyżackiego. I tak posiada przywilej *de non tolerandis* Bydgoszcz, nadany jej jeszcze w roku 1309. przez wielkiego mistrza, Siegfrieda von Feuchtwangen. Tamże czytamy: „*Gott zu Lobe und Marien zu Ehren, deren Diener wir sind, setzen wir und wollen wir es ernstlich gehalten haben, dass kein Jude, kein Schwarzkünstler, kein Zauberer, kein Weydeller (wajdelota)... in unseren Landen nicht verhalten, noch geduldet werden sollen*“. Po przejściu ziem Zakonu do Polski, osiedli w Bydgoszczy

liczni osadnicy żydowscy, a wówczas magistrat przedłożył swój dawny przywilej i uzyskał od Zygmunta Augusta prawo wygnania Żydów i nie wpuszczania ich na przyszłość do miasta. Nie osiadali też Żydzi w Gdańsku, Toruniu i Elblągu i tylko na wielkie jarmarki tutaj zjeżdżali.

Z czasem osiadły małe gminy żydowskie w okolicznych miasteczkach prywatnych, okupując się słono panom terytorjalnym, ale magistrat Gdańska rychło je stamtąd usunął, bacząc, by handel i przemysł zostały wyłącznie w rękach kupców i rzemieślników cechowych. Żydów wpuszcza się nadal jedynie na wielkie jarmarki; stałe osadnictwo jest im wzbronione.

To, co się Żydom w Gdańsku nie udało, udawało im się niekiedy w innych miastach. Niewpuszczeni do samego miasta, osiadali obok niego, na terytorjum królewskim, lub prywatnem i zakładali tam swą gminę, na przekór magistratowi. Taki przykład mamy w Lublinie, który waruje ściśle swój przywilej *de non tolerandis Judaeis* i jeszcze w początkach XVI. wieku pozwala u siebie mieszkać tylko jednemu Żydowi, Jośkowi, bankierowi i celnikowi na Rusi. Inni Żydzi mieszkają za murami miasta, na stokach zamku królewskiego (Podzamecze) i tylko na dzień przychodzą do miasta, by tutaj handlować. Z czasem przechodzi ta gmina z Podzamecza do właściwego miasta, mimo oporu magistratu, cechów i gildji. Podobny proceder widzimy we wielu późniejszych osadach, jak w Drohobyczu, Samborze na Rusi, w Radomiu (gmina żydowska w Przytyku), w Małopolsce itd. itd.

Powstawanie i rozwój dzielnicy żydowskiej. Koloniści żydowscy są przeważnie żywiołem miejskim, osiadają tedy prawie wyłącznie w miastach i tworzą tutaj swe gminy. Gmina żydowska osiada zazwyczaj w jednej i tej samej ulicy, tu buduje swą synagogę, swą uczelnię, łaźnię i swój dom gminny, na wzór ratusza miejskiego. Cmentarz żydowski dopełnia szeregu instytucji gminnych, lecz znajduje się zazwyczaj poza murami miasta, nieraz nawet bardzo daleko. Żydzi osiadają w jednej ulicy nie z przymusu, lecz na podstawie zwyczaju średniowiecznego. Tak osiadają i inni koloniści jak np. Rusini, Ormianie, Tatarzy, (ulice ormiańskie, ruskie, tatarskie), tak też osiadają rzemieślnicy tego samego kunsztu i tworzą ulice szewskie, krawieckie, kurdybannicze itp.

W ulicy żydowskiej mieszkają zrazu także i chrześcijanie, podobnie jak i Żydzi mają swe domy i place w innych ulicach miasta. Lecz ze wzrostem ludności powstaje w mieście ciasnota i poczyna się walka o miejsce. Wówczas usuwa się Żydów z dzielnic chrze-

ścijańskich i włącza się ich wyłącznie w ulicę żydowską. Sankcję prawa daje temu bezwzględnemu wyodrębnieniu Żydów, Kościół. Ustawy synodalne żądają, by Żydzi mieszkali w osobnych dzielnicach, odciętych od reszty miasta murem, rowem, lub wałem. Także i walka ekonomiczna przyczynia się do wytworzenia oddzielnej ulicy. Żydzi stanowią żywioł handlowy, osiadają więc tam, gdzie im dla handlu najwygodniej. Handel w miastach średniowiecznych odbywał się na rynku, tutaj stały budy, czyli jatki kupieckie, tutaj też była waga, przez którą musiał przejść każdy towar. Starają się tedy Żydzi, by osiąść blisko rynku, t. j. by ich ulica bezpośrednio łączyła się z centrum miasta. Tak było w Krakowie, gdzie ulica żydowska (św. Anny) biegła od bramy szewskiej do rynku głównego, tak w Poznaniu (dziś Judengasse) i w wielu innych miastach. Tam zaś, gdzie niemogą już zająć ulicy tuż przy rynku, zajmują ulicę do rynku równoległą (Lwów, Sandomierz, z późniejszych Opatów, Chęciny itd.), lub niedaleko rynku położoną. Dzięki temu przesuwają się handel z rynku miejskiego w ulicę żydowską. By temu zapobiedz, starają się magistraty miast, albo o usunięcie Żydów z ulic bliskich rynku, lub też o zamknięcie ulicy żydowskiej bramą i odcięcie jej od centrum handlowego.

Lecz i Żydzi nie próżnują przez długie wieki bytowania w mieście. Z czasem staje się im ciasno w ulicy żydowskiej i siłą faktu dążą do rozszerzenia swego stanu posiadania. Spotykają się tedy w polowie drogi sprzeczne dążności gminy żydowskiej i magistratu i na tem tle przychodzi do starć, nieraz bardzo burzliwych, a krwawych.

Prawo handlu. Z walką o stan posiadania w mieście toczy się zazwyczaj — nie mniej zacięta — walka o prawo handlu w mieście. Magistraty miast wychodzą ze średniowiecznego założenia, że tylko tym kupcom i rzemieślnikom przysługuje prawo handlu i przemysłu, którzy są zorganizowani w cechy i gildje; wszystkim innym jest zarobkowanie w mieście wzbronione. Zorganizowani są jednak jedynie kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy; dla Żyda w cechu miejsca nie było, nie chciano mu tedy przyznać miejsca w mieście. Lecz Żyd żyć chce i żyć musi, więc prowadzi handel i wykonuje rzemiosło, mimo woli panów z cechu i izby radzieckiej; stąd starcia, przykrości, procesy, pogromy żydowskie i konfiskaty towarów, stąd też, corazto bardziej potęgująca się, chęć wyrzucenia Żyda z miasta. Wśród walk o prawo mieszkania i prawo zarobkowania, toczą się dzieje Żydów w miastach polskich, wszędzie z tą samą zaciekłością, ale z rozmaitym wynikiem. Kraków, Lwów i Poznań stanowią charakterystyczne przykłady tej walki.

99. Żydzi w Krakowie.

Walka o prawo mieszkania. W trzech głównych miastach ziem polskich powstały główne gminy żydowskie. Najdalej wstecz sięgają dzieje Żydów w Krakowie, choć nie jest wykluczonem, że poznańska, czy kaliska gmina jest równie dawną; zapiski dziejowe gmin wielkopolskich nie dochowały się z owych czasów do dni naszych.

Już w roku 1304. wspominają akta o ulicy żydowskiej w Krakowie. Była to dzisiejsza ulica św. Anny; w niej mieli Żydzi swą bożnicę, swą łaźnię, swój dom gminny i swe uczelnie. Lecz Żydzi mieszkają i poza tą ulicą, podobnie jak chrześcijanie mają swe domy także w ulicy żydowskiej. Prawie do końca XIV. wieku wykupują Żydzi w Krakowie domy i parcele tak, że nie tylko zajmują prawie całą ulicę żydowską, ale mieszkają dość gęsto i w ulicach sąsiednich. Tymczasem poczyna się Kraków przeludniać, w mieście staje się ciasno i oto zwraca się mieszczaństwo przeciw Żydom i nie pozwala im na dalsze skupowanie domów i placów. Zwrot ten możemy stwierdzić w roku 1392., przy sprzedaży pewnego domu. Nowonabywca zobowiązuje się dom swój odsprzedać tylko katolikowi, obywatelowi krakowskiemu. Podobną klauzulę zawierają odtąd prawie wszystkie kontrakty kupna i sprzedaży nieruchomości.

Klin wetknął w ulicę żydowską król Władysław Jagiełło przy zakładaniu Akademii krakowskiej (1400.). Umieścił ją przy ulicy żydowskiej w domu, niedawno odkupionym od Żydów. Z rozszerzeniem Akademii, dokupowano jeden dom żydowski po drugim, a z czasem doszło do tego, że w *ulicy* została tylko synagoga wraz z innemi instytucjami gminnemi, oraz kilka domów żydowskich, reszta mieszkańców przeniosła się w sąsiednie ulice, w okolicę placu Szczepańskiego. Umieszczenie Akademii w ulicy żydowskiej miało i tę złą stronę, że dawało każdej chwili żakom sposobność do wybryków, do rzucania kamieniami na domy żydowskie i do przedrzeźniania się ze zwyczajów i z modlitwy żydowskiej. Równorzędnie ze sprawą ulicy idzie sprawa handlu i przemysłu żydowskiego. Już za Kazimierza Wielkiego skarżą się mieszczaństwo, że Żydzi handlują najrozmaitszymi towarami, hurtownie i detalicznie, że stoją publicznie pod wagą itd. W XV. wieku spotężniał handel żydowski, wielka ilość nowo przybyłych kupców z Zachodu prowadzi interesa na wielką skalę; towary idą na wschód i zachód i przychodzą również z Wrocławia i Gdańska, ze Lwowa, a nawet z Konstantynopola. Mieszczaństwo żywi nienawiść ku swym rywalom i chce się ich pozbyć za wszelką cenę. Raz po raz wybuchają w mieście tu-

multy, Żydzi krakowscy przechodzą ciężkie chwile. Już pobyt Kapistrana w Krakowie napełnił ich grozą i strachem; ledwie Kapistrano opuścił stolicę, gdy straszny pożar wybuchł i groził zagładą prawie całemu miastu. „Wielu wierzyło pobożnie — pisze Długosz — że pożar tak srogi, był karą niebios, za nadane Żydom z obrazą Boga, przywileje. Jakoż Żydzi krakowscy mieli kosztowniejsze swe składy u Tomasza, w którego domu ogień najpierw wybuchnął“.

W dziesięć lat po pożarze mamy w Krakowie napad krzyżowców, a potem znów nowy pożar i nowy pogrom żydowski.

Oczyszczenie ulicy żydowskiej. To wszystko jednak nie zadowalnia, ni Akademji, ni mieszczan, bo nie rozwiązuje, ani kwestji ulicy żydowskiej, ni sprawy handlu, a tak kupcy, jakoteż i Akademia chcą się Żydów pozbyć.

Zaczyna Akademia. Dnia 29. stycznia 1469. r. zasiada, jak przepis każe, w przedsionku synagogi sędzia żydowski, Jan Chamiec, z Dobranowic, wraz z podsędkiem, pisarzem i pięciu seniorami żydowskimi. Przed tym sądem staje układ, zawarty między starszyzną Żydów krakowskich z jednej, a kanonikiem Janem Długoszem z drugiej strony. Mocą tego układu odstępują Żydzi Akademji wszystkie swe place i budynki w ulicy żydowskiej, a więc dwie synagogi, szpital, łaźnię, dom gminny, cmentarz itp. i w zamian zato otrzymują plac w ulicy Spigłarskiej, tuż przy swej nowej synagodze. Wszystkie posiadłości żydowskie w ulicy oceniono na 200 kóp groszy i tyle był wart plac nowonabyty. Układ był zrobiony po formie i rychło opuścili Żydzi swe synagogi, w których modliły się pokolenia i swe cmentarze, a zimna ręka budowniczego zmiotła szybko te pamiątki najstarszej osady żydowskiej na ziemi polskiej i wzniosła w ich miejscu budowle akademickie. Jedna część biblioteki Jagiellońskiej mieści się prawdopodobnie w gmachu dawnej synagogi; jeszcze przed pół wiekiem widniał na jednej ze ścian napis hebrajski.

Układ z r. 1485. Zrzeczenie się handlu. Z przeniesienia Żydów na plac Szczepański skorzystała jeno Akademia, kupcom i rzemieślnikom było wszystko jedno, z której strony rynku mieszkali ich żydowscy konkurenci. Nowe rozruchy w mieście, nowe plądrowania podczas pożaru w roku 1477., znów groźby wypędzenia z miasta i znów ofiara ze strony Żydów. Przesiedlenie się w roku 1469. było nadzwyczaj bolesne; opuszczenie synagog i cmentarzy złamało niejedno serce żydowskie, lecz nie dotykało bezpośrednio bytu i życia jednostek, dla chleba porzucono umarłych i świętości. Lecz w r.

1485. zawierają Żydzi gorszy układ; by móc zostać w Krakowie, zrzekają się prawa handlu i wykonywania rzemiosła.

Dnia 6. czerwca 1485. r. stają przed Radą miejską wszyscy czterej seniorowie gminy żydowskiej, wśród nich znany bankier Mojesz Fiszel i zobowiązują się *„mit gutem Willen und ohne allen Zwang, nicht zu handeln und zu haben mit keiner Kaufmanschatz (!) oder Krämerei, die sollen wir vermeiden und lassen vollkommlich. Auch sollen wir nicht nehmen keinerlei Kaufmanschatz, oder Krämerei von Kaufleuten zu verkaufen...“* czyli nie handlować żadnym towarem własnym, ani chrześcijańskim, wziętym u innych kupców na sprzedaż. Wolno Żydom sprzedawać w swych domach jedynie rzeczy, przepadłe u nich w zastawie i wolno je wynosić na targ jedynie we wtorki, piątki i dni jarmarczne, pod warunkiem, że będą mogli stwierdzić przysięgą, że rzeczy te istotnie były u nich zastawione. Żyd, lub Żydówka przychwytni na handlu innym towarem, lub w inne dni, niż wyżej podano, idą do więzienia i tak długo mają tam siedzieć, póki nie zapłacą trzech marek kary. Pozwolono tylko biednym Żydom i Żydówkom sprzedawać czepki i kołnierze własnej roboty. Wszelki inny handel i wszelkie rzemiosło są raz na zawsze Żydom zakazane.

Oryginał tego układu napisano po hebrajsku i ten, przepisany i podpisany, miał być fundamentem ugody po wszystkie czasy. Dlatego go starannie przechowywano w archiwum miejskiem, gdzie do dzisiaj spoczywa w bardzo dobrym stanie.

Jestto najstarszy dokument hebrajski, jaki posiadamy w Polsce.

Wygnanie Żydów z Krakowa. Żydzi zrzekli się „dobrowolnie i bez przymusu“ prawa handlu i rzemiosła; trudna była decyzja, lecz jeszcze trudniejsze wykonanie. Lecz Żyd musiał żyć, a umiał żyć tylko z handlu i dlatego mimo układu, dalej handlował w ukryciu. To powoduje wściekłość chrześcijańskiej konkurencji. Mieszczanstwo krakowskie ma w rękach prawny środek: dobrowolne zrzeczenie się Żydów, ma rygory prawa, tem zrzeczeniem się objęte. Korzysta więc z nich, konfiskuje towar żydowski, a Żydów wtrąca do więzienia. To powoduje szarpaninę i rozruchy w mieście. Magistrat każe w roku 1492. przetłumaczyć układ z Żydami na język niemiecki i obwołać go w mieście. Stosunki stają się dla Żydów coraz nieznośniejsze, aż w roku 1494. wybucho katastrofa.

Było to w czerwcu tego roku. Właśnie przybył do Krakowa poseł sułtana, ze wspaniałym orszakiem, na dwudziestu wielbłądach. Wielbłądy stały przed ratuszem, ku podziwowi gawiedzi. Wtem wybuchł

pożar i w jednej chwili objął wielką część miasta. Tłum rzucił się na mieszkania i sklepy żydowskie i począł je rabować. Żydzi bronili się, jak mogli, przyczem wielu z nich zginęło. Jak zwykle, tak i teraz rzucono na Żydów podejrzenie o podpalenie miasta, uwięziono starszyzną wraz z rabinem i poczęto prowadzić proces. Żydzi zaapelowali do dworu, do którego mieli dostęp przez bogatych „dostawców“. Ujął się też za nimi Kallimach i rychło uwolniono aresztowanych. Lecz mieszczaństwo, wspierane przez kler, nie dało za wygraną i oto udaje się do króla deputacja kupiectwa pod przewodem Jana Turzona, przedstawia mu szkodliwość Żydów, prosząc równocześnie o ich usunięcie z miasta. Król Olbracht nie chce się na to zgodzić i oto zjawia się Turzon po raz drugi i przedkłada królowi list kardynała Fryderyka, brata królewskiego. W liście tym skarży się Fryderyk, że król nie patrzy na to, co koło niego się dzieje i słucha tylko rad Kallimachowych. „A owoż doszło do tego — czytamy tamże — że sędziowie wzbraniają się ową sprawę prowadzić i dokończyć, acz na śledztwie już około dwa miesiące strawili, nie mało łożąc trudu. I czy godzi się, by u Waszej Król. Mości więcej znaczył jednego cudzoziemca upór i instancja za Żydami, niżli tylu mężów powaga i wiara, niżli godność moja? I czyż nie mają być dla nas przestrożą te wypadki, jakie na nas niebo zważyło: krwią sycony pożar Krakowa, wylewy, niebyszące w naszych czasach, pomór, tylu tysięcy niewola, ziem spustoszenie, wróg na karku... Zaiste boję się, by się nie spełniło proroctwo Kapistrana, przed laty głoszone w Krakowie!...“ Jan Olbracht przestraszył się gróźb brata-kardynała i wygnał Żydów z Krakowa (1495.). I opuścili Żydzi swe nowe bożnice na placu Szczepańskim i inne instytucje gminne i przenieśli się do sąsiedniego Kazimierza. Z cmentarza krakowskiego, położonego za bramą szewską (dziś Planfy i początek Karmelickiej), nie dochował się do dni naszych ani jeden kamień.

Żydzi na Kazimierzu. Dzisiejsze przedmieście Krakowa, Kazimierz, było dawniej osobnem miastem, które zawdzięcza swój początek Kazimierzowi Wielkiemu. Już pod koniec XIV. wieku mieszkają na Kazimierzu i Żydzi i posiadają tutaj własną bożnicę. Archeologiczna wzmianka o wieku tej bożnicy pochodzi już z roku 1407. Jest to napis na skarbonie, w tejże bożnicy umieszczonej.

Bożnica kazimierska jest najstarszą z istniejących dotąd bożnic w Polsce. Wzorowana na bożnicy wormackiej i praskiej jest gotycką; na grubem romańskim podmurowaniu wznosi wysokie i lekkie gotyckie sklepienie, oparte na dwóch pilastrach. Dzięki tym pilastram jest bożnica dwunawowa; między tymi pilastrami wznosi

się na środku t. zw. *Almemor* t. j. podjum, na którem się czyta Torę. Podjum jest zewsząd otoczone piękną siatką żelazną tak, że wygląda, jak wielka klatka, opatrzona dwoma wchodami. Z zewnątrz posiada bożnica attykę w stylu krakowskiego renesansu, która nadaje jej wygląd warowni. Dwunawowa bożnica, tylko nowsza i większa znajduje się na ziemiach polskich jedynie w Chełmie.

Tutaj na Kazimierz przeniosła się liczna i bogata gmina krakowska; nie dziw, że już odrazu było ciasno i w mieście i w bożnicy, zwłaszcza, że na ten sam czas przypada wygnanie Żydów z wielu miast czeskich i wielka migracja nowych osadników żydowskich. Już w pierwszych latach wybucha w gminie kazimierskiej spór między dawnymi, a nowymi osadnikami, który na zewnątrz uwydatnia się, jako walka Żydów czeskich z polskimi. Walka ta kończy się wyrokiem Zygmunta I. w roku 1519. i przyznaniem każdej ze stron spornych pewnych, z góry określonych, praw. Nie tak rychło kończą się dwa inne spory: Spór Żydów z magistratem Kazimierza o rozszerzenie dzielnicy żydowskiej i spór z magistratem Krakowa o prawo handlu i przemysłu w mieście. Te dwa spory toczą się równolegle przez trzy pełne wieki i stanowią główną treść dalszych dziejów gminy żydowskiej w Krakowie i na Kazimierzu.

Rodzina Fiszlów w Krakowie. Jakób Polak. Na tle dziejów żydowskich w Krakowie rozwija się kilka bogatych rodzin, z pośród których na czoło gminy i miasta wysuwają się Fiszle. Przybyli do Krakowa z Zachodu w połowie XV. wieku i odrazu majątkiem i koligacjami zajęli pierwsze miejsce. Już Efraim Fiszel prowadzi bardzo rozległe interesa, lecz swój właściwy rozwój zawdzięcza ta rodzina synowi jego, Mojżeszowi. Mojżesz Fiszel posiada w Krakowie liczne domy, prowadzi rozległy handel towarowy, lecz głównem jego zajęciem jest dzierżawa cel i myt, jakoteż innych podatków, szczególnie we Wielkopolsce. I tak jest Mojżesz w roku 1499. poborcą podatków żydowskich we wszystkich wielkopolskich gminach i jest tak surowym dla swych współwyznawców, że ci skarżą się na niego przed kardynałem Fryderykiem. W roku 1503. dzierżawi ogólne podatki w tej samej ziemi, a nadto cło w Sochaczewie i za to wszystko płaci rocznie do skarbu królewskiego 2500 czerw. zł., dwa kamienie szafranu i 10 kamieni pieprzu. Poza interesami prywatnymi ma Mojżesz czas i cierpliwość do zajmowania się sprawami swej gminy. Zasiada w reprezentacji gminy i wraz ze swymi kolegami podpisuje w roku 1485. owo słynne zrzeczenie się prawa handlu i rzemiosła, a w roku 1494. dostaje się wraz z bratem swym i zięciem, oraz z resztą seniorów gminy do więzienia.

Mojżesz jest ożeniony z Rachelą, czyli Raszką, kobietą nadzwyczaj wpływową i ruchliwą. Jest ona „dostawczynią“ dworu królowej matki Elżbiety i stąd jej znajomość z królewiczami. Sam Kazimierz Jagiellończyk pożyczycza w chwilach potrzeby u Raszki pieniądze, a tosam czynią jego synowie, Jan Albert i Aleksander. Nie dziw tedy, że, gdy wszystkich Żydów wygnano z Krakowa, ona jedna otrzymuje prawo mieszkania w mieście, „aby mogła na każde zawołanie stanąć na usługi dworu“.

Było ambicją bogatych Żydów, aby synom swym zapewnić urzędy rabinackie we wielkich gminach, lub córki wydawać za rabinów i uczonych. Syn Mojżesza i Raszki, Efraim, czyli Franček nie zajmował się

nauką, lecz był bankierem i dzierżawcą dochodów publicznych, córki są natomiast żonami słynnych uczonych swego czasu. Jedna wyszła za rabiną krakowskiego i znanego kabalistę, Aszera Lemla, druga zaś była żoną sławnego nauczyciela Talmudu, ojca nauki talmudycznej w Polsce, Jakóba Polaka.

Jakób Polak pochodził z Bawarii, gdzie się kształcił u najsłynniejszych ludzi, a szczególnie u Jakóba Marguliesa w Ratysbonie (obacz str. 240.), potem przebywał przez jakiś czas w Pradze, aż wreszcie przeniósł się do Krakowa. Tutaj widzimy go już w roku 1494., i tu dostaje się wraz z innymi do więzienia. Po wysiedleniu gminy krakowskiej na Kazimierz, rozwija Jakób Polak tutaj swą pedagogiczną działalność i kształci w Talmudzie całe pokolenia. Najsłynniejsi uczeni polsko-żydowski wyszli z jego szkoły, wśród nich późniejszy rabin lubelski, Szalom Szachna.

Jakób Polak jest pierwszym uczonym żydowskim w Polsce, którego imię przeszło do historii, jest on też pierwszym rabinem, który otrzymuje nominację od rządu. Oto mianuje go w roku 1503. król Aleksander rabinem całej Polski i nadaje mu liczne prawa i przywileje.

Wygnanie Żydów z Krakowa spowodowało, podobnie, jak wygnanie z Litwy, lub z Hiszpanji liczne chrzty. Chrzcił się i tutaj bogaci Żydzi, niechcący się oderwać od swych pałaców i ogrodów. I oto wychrzcił się jeden z braci Mojżesza Fiszla, Stefan. Matką chrzesną była mu Elżbieta, wdowa po Kazimierzu Jagiellończyku, która darzyła go łaskami przez całe życie. Po chrzcie prowadzi Stefan rozleglejsze niż dotąd interesy, bierze w dzierżawę jeszcze liczniejsze komory celne, saliny i t. p. i pomnaża rychło swój majątek. Do swych dawnych współwyznawców odnosi się z nienawiścią. Kiedy w Niemczech wybuchł spór między humanistą, Janem Reuchlinem, a Dominikanami mogunckimi, wówczas połączył się Stefan z niemieckim apostatą, Pfefferkornem, celem dokuczenia Żydom i spalania Talmudu. Spór ten, który poruszył prawie całą ówczesną Europę, stanowi epizod w walce o wolność sumienia i nauki, która się zaczęła już w pierwszych latach XV. wieku i była początkiem brzasku dziejów nowożytnych.

100. Żydzi w średniowiecznym Lwowie.

Trzy gminy lwowskie. W roku 1340. dostał się Lwów wraz z całą Rusią Czerwoną w udziale Polsce; do tego roku był siedzibą książąt ruskich. Ruski Lwów mieścił się nie tam, gdzie dziś, lecz na dalekiem przedmieściu, wzdłuż ulicy Żółkiewskiej, od rogatek miejskich do Starego Rynku, dokoła Wysokiego Zamku. Na podnóżu zamkowym (ponad Starym Rynkiem), wznosił się zamek książęcy, a u stóp jego, na Starym Rynku, kościółek św. Jana, najstarszy może kościół łaciński na Rusi. Niedaleko od Zamku i Rynku, między ulicą Żółkiewską a Pełtwią (plac Zbożowy), mieszkali Żydzi.

Tutaj mieli swą bożnicę, która zgorzała dopiero w roku 1624. Obok gminy żydowskiej mieściła się, przy ulicy Karaickiej (przecznica Żółkiewskiej za dworcem Podzancze), druga gmina żydowska, ale obrządku karaickiego. O obu tych gminach wiemy tylko tyle, że istniały i że opłacały księciu daniny w naturze i w robociznie (sypanie wałów itp.). Obie gminy miały wspólny cmentarz, do dzisiejszego dnia utrzymany, a zamknięty dziś ulicami Rappoporta, Mejszelsa, Kleparowską i Szpitalną. Jest to najstarszy z istniejących cmentarzy żydowskich na ziemiach polskich.

W połowie XIV. wieku — już za rządów Kazimierza Wielkiego — nawiedził miasto wielki pożar i zniszczył je tak dalece, że mieszczanie myśleli zupełnie poważnie o opuszczeniu swego grodu i wyszukaniu sobie nowych siedzib. Wówczas kazał Kazimierz Wielki wykarczować las tuż koło miasta, w kotlinie nad Pełtwią i tutaj założył nowy Lwów. Jak w innych miastach, tak też i tutaj, zagospodarowali nowy gród koloniści niemieccy, otoczyli go murami i objęli w nim rządy. W roku 1356. otrzymują ci nowi Lwowianie prawo magdeburskie, które im gwarantuje władzę w mieście i wyłączne prawo piastowania urzędów miejskich. W sprawach sądowych podlegają jedynie Ławie i jej zwierzchnikowi, t. j. wójtowi czyli adwokatowi. Lecz w tym nowym Lwowie są i inne „nacje“, a mianowicie: Ormianie, Rusini, Żydzi i muzułmańscy Tatarzy i im pozostawia król w sprawach sądowych do wyboru, albo stawać przed wójtem miejskim i Ławą, lub też przed sądem swych starszych, zasiadającym jednak pod przewodnictwem wójta miejskiego.

Była to tedy kombinacja autonomji z prawem magdeburskiem, na której wyrosły sądy ormiańskie. Żydów obowiązywało to prawo tylko przez kilka lat, bo już w roku 1367. nadaje Kazimierz Wielki Żydom krakowskim, sandomierskim i lwowskim przywilej generalny i tym sposobem uwalnia ich raz na zawsze od jurysdykcji miejskiej. Od tej chwili mają Żydzi lwowscy takie same prawa, jak inni Żydzi polscy, oraz wszyscy Żydzi na Zachodzie.

Z powstaniem nowego Lwowa nie zanikł jednak stary, lecz został przedmieściem rozległym i ludnym, a bardzo handlowem. Tutaj też na podgrodzium została stara gmina żydowska, wraz ze swą karaicką siostrzycą i tym sposobem istniały we Lwowie już pod koniec XIV. wieku trzy gminy: Starsza gmina żydowska poza murami miasta na t. zw. Krakowskim przedmieściu (*Khila kdosza michuc lair*, *Communitas Judaeorum extra muros habitantium* i młodsza, mieszkająca w mieście (gmina miejska, *khila kdosza*

bsoch hair), oraz gmina karaicka. O ulicy żydowskiej w mieście wspominają już najstarsze miejskie księgi rachunkowe z roku 1383. Jestto dzisiejsza część ulicy Blacharskiej, od ulicy Ruskiej do placu Wekslarskiego i kawałek ulicy Boimów, od placu Wekslarskiego do starej zbrojowni. W tem miejscu, gdzie dzisiaj się wznosi wielka miejska bożnica (Boimów 57), stała najstarsza synagoga miejskich Żydów we Lwowie, która została rozebrana dopiero w roku 1797.

Gmina karaicka mieści się i nadal na przedmieściu i zawiera w roku 1475. umowę z przedmiejską gminą żydowską w sprawie podziału obopólnych świadczeń dla króla i Zamku. Z początkiem XVI. wieku opuściła ta gmina swą ulicę i swą bożnicę i wyemigrowała, przypuszczalnie, do Halicza; tutaj bowiem widzimy w owym czasie nową, a dość liczną gminę karaicką.

Handel Żydów lwowskich. Lwów stanowił w średnich wiekach ważny punkt handlowy, tutaj bowiem łączyły się drogi ze wschodu i zachodu, tutaj przywożono towary z Konstantynopola i z kolonii genueńskich: Kaffy, Kilji i Białogrodu, z Wrocławia i Gdańska. Wschód i zachód podawały sobie rękę na rynku lwowskim, nie dziw tedy, że mieszczaństwo lwowskie rychło się wzmogło w zasoby i siłę. Handel ze Wschodem prowadzą zrazu Ormianie, którzy mają we Lwowie swą możną gminę, a z nimi współzawodniczą Żydzi. A mogą szczęśliwie z nimi konkurować, ileże już w połowie XV. wieku Turcy zajmują Konstantynopol i groźną ławą posuwają się ku koloniom nad morzem Czarnem. Chrześcijańscy kupcy nie odważają się już na wyprawy do krajów Islamu i tylko Żydzi zachowują i umacniają swe związki ze Wschodem. W drugiej połowie XV. wieku przenosi się wielu Żydów z Kaffy i Konstantynopola do Lwowa i tu otwiera t. zw. Faktorje, czyli agentury dla importu i eksportu towarów zagranicznych. Około tych faktorji wschodnich umiejają Żydzi rdzennie lwowscy zdobyć w krótkim czasie wielkie bogactwa i nawiązać bezpośrednie stosunki z wielkimi domami handlowymi i fabrycznymi w Norymberdze, Wrocławiu, Gdańsku itp. Przejście ziem Zakonu do Polski i wzmożony eksport zboża Wisłą do Gdańska również daje wielu Żydom chleb i bogactwa.

Przerażone mieszczaństwo lwowskie widzi w tym wzroście handlu żydowskiego swój rychły upadek i stara się wszelkimi środkami ten rozwój powstrzymać. Układ krakowski z roku 1485. był hasłem do wybuchu walki we Lwowie. Już w roku 1488. zabrania króliewicz Jan Olbracht Żydom lwowskim wszelkiego handlu, prócz sprzedaży zastawów. Tem rozporządzeniem miał zostać handel

żydowski we Lwowie zupełnie podcięty, lecz Żydzi lwowscy zanadto byli wpływowi, by odrazu zrezygnować ze swych praw. Stanęli tedy do walki i oto ustanawia Jan Olbracht w roku 1493. t. zw. *interim*, (aż do swego przybycia do Lwowa), mocą którego ogranicza handel Żydów lwowskich do dwóch artykułów, t. j. do sukna i wołów. Lecz sukno wolno im sprzedawać na targach lwowskich wyłącznie hurtownie, a wołów rocznie tylko 1000 sztuk. Szło mieszczańom lwowskim o to, by dla siebie zachować intratny handel drobiazgowy, a Żydom zostawić trudny i niebezpieczny przywóz towaru ze Wschodu. Lecz Żydzi nie kontentują się tym ograniczonym handlem, lecz uzyskują (1503.), dzięki swym możnym wpływom na dworze Aleksandra, wolność handlu na wszystkich polach, oraz te same ułatwienia cłowe, jakie mają inni mieszkańcy Lwowa. Jest rzeczą zrozumiałą, że mieszczaństwo lwowskie nie dają za wygraną i oto z początkiem XVI. wieku poczyna się między mieszczaństwem a Żydami spór o prawa handlowe, trwający bez przerwy przez trzy wieki.

Josko Szachnowicz. Na tle walki o prawa handlowe wybija się pod koniec XV. wieku postać wielkiego kupca żydowskiego Joska. Josko [Józef] jest synem Szachny, bogatego celnika lwowskiego, współpracownika, czy krewnego, znanego nam, Wołeczka. Rodzina ta pochodzi z Hrubieszowa, lecz już w pierwszej połowie XV. wieku osiada we Lwowie, gdzie, dzięki swemu majątkowi i wpływom na dworze królów, wybija się na pierwsze miejsce. Już w latach 1484—7. dzierżawi Josko cło w Hrubieszowie, Lublinie i Bełzie, w kilka lat później widzimy go na Komorze w Lubaczowie; w początkach XVI. wieku dzierżawi cło we Lwowie i w Chełmie. Sumy dzierżawne zalicza Josko na poczet długów dworu królewskiego, a resztę wypłaca wprost, z polecenia królewskiego, arcybiskupowi lwowskiemu i innym dygnitarzom duchownym i świeckim. Dzięki temu staje się Josko jednym z najbardziej wpływowych finansistów na Rusi i na Wołyniu.

Lecz bogactwo i wpływy Joska zwróciły przeciw niemu nienawiść mieszczaństwa lwowskiego i lubelskiego, nie dziw tedy, że krzyżowcy, gotujący się tutaj na wyprawę z Turkiem (1504.), splądrowali mu majątkość i domy po miastach. Josko umiał sobie jednak szybko powetować straty, lecz nie mógł nadal zatrzymać licznych dzierżaw celnych na Rusi, gdyż zwrócił się przeciw niemu kler, a także i szlachta zajęła wobec Żydów-dzierżawców ceł, wrogi stanowisko.

I oto w roku 1505. zapada w Radomiu uchwała, że Żydom nie wolno nadal zajmować się dzierżawą dochodów publicznych. Uchwała ta — którą szlachta powtarza przez cały wiek XVI. i XVII. na sejmach i sejmikach — odniosła na chwilę zamierzony skutek. Josko porzuca intratne dzierżawy i przenosi się do Lublina, gdzie — jeden jedyny Żyd, — posiada własny dom i mieszka we właściwym mieście; wszyscy inni Żydzi mieszkali na Podzamczu, poza murami Lublina.

W Lublinie prowadzi Josko wielkie interesa bankowe, tutaj też umiera w roku 1507, zostawiając swej żonie majątek i obowiązek wychowania kilkorga małoletnich dzieci. Podobnie, jak wdowa po Mojżeszcu Fiszlu, tak też i Golda Joskowa umiała pozyskać wpływy na dworze Zygmunta I. i mimo oporu magistratu lubelskiego, została w mieście. Został też przy niej jej starszy syn, Pesach, który objął po ojcu szeroką sferę interesów. Lecz nie on był chlubą rodziny, tylko jego młodszy brat, Szalom Szachna. Jest to młodzian nadzwyczaj zdolny, nie dziw tedy, że jest ambicją matki, by bodaj ten jej syn został rabinem w jednej z wielkich gmin polskich.

I oto udaje się Szalom Szachna do Krakowa, do uczelni Jakóba Polaka i rychło zyskuje sławę wielkiego znawcy Talmudu. Po powrocie do Lublina, obejmuje tutaj urząd rabina, a w roku 1541. otrzymuje od Zygmunta I. razem z doktorem Mojżeszem Fiszlem (synem Franczka) godność rabina generalnego w Małopolsce. Szalom Szachna umarł w Lublinie w roku 1559. i jest pochowany na tamtejszym starym cmentarzu.

101. Handel i rzemiosło u Żydów w Polsce.

Ogólne uwagi. Podobnie jak w Krakowie i we Lwowie, układały się stosunki w Poznaniu i w innych miastach. Wszędzie staje się ciasno i pod względem miejsca i pod względem chleba i Żydzi muszą się pomieścić w jednej, lub dwóch ulicach, o ile mieszczanom nie udaje się ich zupełnie wyrugować z miasta. Już pod koniec XV. i na początku XVI. wieku widzimy prawie we wszystkich miastach Rzpłtej osobne ulice, czyli dzielnice żydowskie, które na zachodzie zwą ghetami. Pod koniec XV. wieku poczyną się też ograniczanie żydowskiego handlu, który dotąd mógł się swobodnie rozwijać. Układ krakowski z roku 1485. był hasłem dla Lwowa i Poznania. Z czasem łączą się główne miasta polskie i stają do walki z potężnym handlem żydowskim. Unia ta dochodzi do skutku w r. 1521.

Przez całe średnie wieki jest jeszcze handel Żydów nieograniczony. Pojedyncze paragrafy przywileju generalnego warują Żydom tę wolność, a brak kupców chrześcijańskich i zdolność handlowa, wrodzona Żydom od wieków, dodaje im sił do tej pracy.

Monarchowie polscy nie prowadzili celowej polityki handlowej, wszelkie ich zarządzenia były stale wynikiem próśb mieszczanstwa, lecz nie miały nigdy ściśle wytkniętego celu. Jeśli tedy tu i ówdzie były skierowane przeciw Żydom, lub szlachcie, to na ogół nie bardzo ściśle je wykonywano.

Handel ze Wschodem. Głównymi targowicami handlu ze wschodem były w średnich wiekach: Lwów, Łuck i Włodzimierz. Tu spo-

tykamy wybitnych kupców żydowskich, tędy idzie towar słański na daleki wschód i tędy idzie z powrotem towar wschodni: jedwabie, korzenie i broń. Już około połowy XV. wieku widzimy tutaj Żydów z Kaffy, z Wenecji, a nawet z Konstantynopola, a nie brak wzmianek i o kupcach żydowskich z Kijowa. Im bardziej naprzód posuwał się Półksiężyc, tem niebezpieczniejszem stawało się połączenie kolonji genueńskich, rozsianych nad morzem Czarnem, ze swą matką, oraz z innemi emperjami handlowemi we Włoszech. I oto zamiast drogi morskiej, wysuwa się droga lądowa, wiodąca przez Lwów, a przewożą tędy swe towary przeważnie Ormianie i Żydzi.

Ormianie byli chrześcijanami, gdy więc upadł Konstantynopol, (1453.) nie mieli w początkach odwagi wyprawiania się do państwa tureckiego. To przyczyniło się do wzmożenia się handlu żydowskiego, a zarazem i do wzrostu nienawiści przeciw Żydom. Tu jedna z przyczyn walki miészczanstwa lwowskiego ze swymi Żydami.

Handel z Zachodem. Towar, przywożony ze wschodu, sprzedawali Żydzi na rynku lwowskim, lub łuckim, tamtejszym mieszczanom, lub oddawali go kupcom żydowskim z Zachodu, w zamian za sukna i towary norymberskie i słańskie. Już oddawna handlują Żydzi litewscy z Gdańskiem, czynią to też Żydzi ruscy, lecz zrazu na mniejszą skalę. Mieszczanie gdańscy patrzą z niechęcią na ten handel żydowski i starają się wszelkimi sposobami go ograniczyć. Chodzi im głównie o to, by w krajach pruskich nie osiadali Żydzi na stałe i nie tworzyli niebezpiecznej konkurencji dla handlu rodzimego. A poczyną się ta kolonizacja żydowska na serjo, od chwili, gdy kraje Zakonu przeszły pod berło polskie. Wówczas płyną Wisłą statki i galary i wiodą do Gdańska zboże, potaż i drzewo; właścicielami tych ładunków, faktorami i pośrednikami między producentem a odbiorcą na miejscu są po większej części Żydzi. Stąd nienawiść mieszczan w Gdańsku, Elblągu i Toruniu do Żydów i stąd nieustanne starania o to, by kupca żydowskiego usunąć. I udało się zjednoczonym staraniom miast pruskich niedopuszczyć do kolonizacji żydowskiej tamże; z wyjątkiem drobnych osad na peryferji Gdańska, nie powstały żadne gminy żydowskie w Prusiech królewskich, kraj ten zachował do końca Rzpltej swój przywilej *de non tolerandis Judaeis*. Handel żydowski pozostał jednak nienaruszony; lecz był to handel jarmarczny, przewozowy; po jarmarku musiał Żyd swe towary zabrać i ruszyć z powrotem tam, skąd przybył.

Rzemiosło. Oddawna łączyło się rzemiosło z pewnemi gałęziami handlu i na odwrót rzemieślnik sam sprzedawał owoce swej pracy. Żydzi uprawiali w Polsce od bardzo dawna pewne gałęzie

przemysłu, a niektóre były wprost wynikiem przepisu religijnego. I tak wolno Żydowi jeść mięso, o ile bydło zostało, w myśl przepisów rytuału, zarznięte, pić wino, o ile zostało przez Żydów zrobione, jeść chleb wypieku żydowskiego i nosić szaty, o ile odpowiadają przepisowi biblijnemu (V. ks. Mojż. 22, 11), w którym jest zakazane szyć wełniane szaty konopianymi niciami. Istniało tedy rzemiosło żydowskie, lecz nie było uznane przez cechy, ani przez magistraty miast. Wedle prawa średniowiecznego bowiem mógł wykonywać rzemiosło tylko ten, który należał do cechu, był uczniem, czeladnikiem, odbył lata wędrowne, a potem się ożenił i jako mistrz osiadł w mieście. To wszystko było u Żydów niemożliwe; do cechu, jako niechrześcijanom nie było wolno im należeć, a innego sposobu otrzymania pozwolenia na pracę nie znano. Był tedy żydowski rzemieślnik w pojęciu prawa miejskiego *partaczem* i *fuszere*m, przeciw któremu występowali majstrowie i czeladnicy. Lecz podobnie jak się działo w handlu, działo się i w przemyśle. Żyd faktycznie wykonywał rzemiosło i to prowadziło do sporów i starć, nieraz bardzo ostrych i krwawych. Opok walki o handel toczy się walka o przemysł i ona stanowi główną treść dziejów ekonomicznych żydowskich w Polsce. XVI.—XVIII. wieku,

Zakończenie. Żydzi polscy zajmowali się pod koniec średniowiecza handlem i przemysłem, byli wielkimi bankierami, oraz dzierzawcami ceł, myt, żup i mennic, starali się o rozszerzenie swych siedzib, o utwierdzenie praw handlowych i przywilejów dla swych gmin, słowem o stworzenie silnej podstawy dla swego osadnictwa w tym kraju. Staranie to nie było łatwe, trzeba było zwalczyć niejedną przeszkodę, usunąć niejedną zapórę, zanim można było życie wprowadzić na właściwe, regularne tory. Walka ta pochłaniała wszystkie siły jednostek i ogółu, tak, że nie było czasu, ni możności do rozwoju umysłowego, t. j. dla nauki żydowskiej, tak rozwiniętej w krajach zachodnich. Historia średniowieczna nie przechowała nam żadnego nazwiska człowieka uczonego, lub tytułu dzieła żydowskiego, wydanego na ziemiach polskich i dopiero w drugiej połowie XV. wieku zajmują krzesła rabinackie ludzie z Zachodu, którzy przeszczepiają do Polski naukę Talmudu¹⁾ i kładą pierwsze podwaliny pod jej późniejszy, tak świetny rozwój. Pod koniec tego wieku obejmuje rabinat krakowski i małopolski Jakób Polak, ojciec metodyki naukowej Talmudu w Polsce, którego istotna dzia-

¹⁾ Znany rabin niemiecki, Izrael Bruna wspomina już o talmudystach poznańskich w drugiej połowie XV. wieku, lecz nie podaje żadnego imienia.

łalność przypada jednak dopiero na wiek XVI., podobnie jak działalność jego uczniów i następców: Szaloma Szachny, Mojżesza Isserlesa, Mojżesza Fiszla i wielu innych.

Praktyczny zmysł Żydów polskich XV. wieku zwraca się do nauk praktycznych, a do takich należy medycyna. I oto widzimy w owym czasie w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu licznych lekarzy, sławnych i poszukiwanych. Niektórych z nich powołują królowie na swój dwór, jak np. Izaka z Hiszpanji, nadwornego fizyka Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I., Izaczka z Jerozolimy i t. p. Wielką popularnością cieszą się w owym czasie żydowscy okuliści, jak Abraham i Eljasz, okuliści krakowscy. Pod koniec XV. wieku widzimy już żydowską młodzież na wydziale medycznym uniwersytetu w Padwie; donosi o tem Erazm Ciołek w swym liście do króla Aleksandra (1501.). Piętnasty wiek jest epoką zmagañ i przygotowań materialnych i umysłowych polskiego żydostwa i dopiero, gdy ono nabierze dostatecznych sił i zasobów, zakwitnie w XVI. wieku i wyda owych wielkich uczonych, którzy wysoko podniosą pochodnię nauki żydowskiej, przygasła już na Zachodzie.

ERRATA CORRIGENDA.

Na stronie 27, odstępn III, wiersz 5, zamiast »Post Estery« ma być »Purim«.
Postu Estery Karaici nie uznają.

Na tejże stronie, odstępn IV, wiersz 4, ma być: post zburzenia Jerozolimy
przesuwa z 9. na 7. *ab*, dodając ponadto mniej ważny post dnia
10. *ab* (*Nedaba*).

Na tejże stronie, odstępn V, wiersz 5, cały wiersz należy wykreślić.

Na stronie 132, w tytule ustępn 47. zamiast »*Siwuw*« ma być »*Sibuw*«.

Na stronie 256, ustępn: Teorja o pochodzeniu Żydów polskich,
odstępn II., należy sprostować o tyle, że dr. Harkawy stworzył
teorję, że Żydzi polscy pochodzą nietylko z Niemiec, lecz także
i ze wschodu; teorję zaś o pochodzeniu Żydów polskich z Cha-
zarji stworzył Max Gumpłowicz, a poszedł za nim Ign. Schipper,

SPIS RZECZY.

L. porz.		Str.
1.	Rzut oka na dzieje Żydów w średnich wiekach. (Od upadku świata starożytnego do połowy XIII. wieku.)	I
I. Na gruzach Imperjum rzymskiego.		
2.	Żydzi w państwie wschodnio-rzymskiem. (Justynian I. — Samarytanie. — Następcy Justyniana, do wystąpienia Arabów. — Dalsze losy Żydów w Bizancjum. — Koniec państwa wschodnio-rzymskiego.)	6
3.	Żydzi we Włoszech. (Ostrogoci. — Grzegorz Wielki.)	10
4.	Żydzi w Hiszpanji (do przybycia Maurów). (Wstęp. — Panowanie Wizygotów. — Lex romana Visigothorum. — Synod w Toledo [681.]. — Przybycie Maurów [711.])	12
II. Hegemonja Żydów Arabsko-Babilońskich.		
5.	Żydzi w Arabji. Powstanie Islamu. (Najdawniejsze dzieje Żydów w Arabji. — Mahomet. — Następcy Mahometa, prawa Omara. — Dalsze zabory Arabów. — Znaczenie kultury arabskiej	15
6.	Z Koranu. (Sura II.: Krowa [w. 38—71.])	18
ŻYDZI W PERSJI.		
7.	Saboreje (wiek VI.). (Na przełomie V. i VI. wieku. — Saboreje. — Masora.)	21
8.	Gaoni (658—1040). (Gaon a exiljarcha. — Literatura naukowa, modlitewnik. — Poezja religijna [piut]. — Eliezer Ha-Kallir.)	23
9.	Karaici. (Dawniejsze prądy w żydostwie. — Anan ben Dawid i jego nauka. — Rozszerzenie się karaizmu. — Gminy karaickie w nowszych czasach.)	26

10.	Sadja Gaon (892—942.). (Zenit i upadek Gaonatu, pierwsza epoka filozofji żydowskiej. — Początki filozofji żydowskiej. — Główne epoki rozwoju filozofji. — Żywot Sadji gaona.)	29
11.	Dzieło Sadji gaona: Emunot w'Dejot... (Literatura. — Tok myśli dzieła. — Ustęp III. z tego dzieła: Prawo i objaśnienie. §§. 3—6.)	31
12.	Ostatni gaonowie, upadek exiljarchatu. (Szerira i Haj gaon. — Koniec gaonatu.)	34
13.	Z responsów Szeriry gaona: a) Zakaz krzywdzenia zwierząt	35
	b) Jak powstała Miszna. (Z listu Szeriry,)	36
14.	Gaonowie palestyńscy i bagdadcy (wiek XII. i XIII.). (Gaonowie palestyńscy. — Gaonat i exiljarchat w Bagdadzie. — Akademia bagdacka, podług opisu Petachji z Regensburga.)	37

ŻYDZI W EUROPIE.

III. Świetność Żydów w Hiszpanji (wiek VIII—XIII.).

15.	Chasdaj ben Izak ibn Szaprut i jego otoczenie. (Pogląd ogólny. — Chasdaj ben Izak ibn Szaprut. — Czterej uczeni. — Chazarowie. — Eldad Ha-Dani. — Gmina w Kajrowanie do gaona Cemacha.)	39
16.	Z listu Chasdaja do króla Chazarów	43
17.	Samuel Hanagid i Bachja ibn Pakuda. (Wiek X.). (Przewroty polityczne. — Samuel Hanagid ibn Nagdela. — Bachja ibn Pakuda. — Z dzieła Bachji: Chowot Halewawot.)	46
18.	Salomon Gabirol i jemu współcześni (1020—1071.). (Życie poety. — Gabirol jako gramatyk i twórca rytmiki. — Poezje Gabirola. — Gabirol jako filozof.)	50
19.	Z poezji Gabirola (tłóm. Zyg. Bromberg-Bytkowskiego). a) Skarga	54
	b) Modlitwa pokutna	54
	c) Do drwiącego panicza	56
	d) Na nędzę wodną (Toast)	56
20.	Jehuda Halewi. (Przełom XI. i XII. wieku). (Hiszpanja z końcem XI. wieku. — Mojżesz ibn Ezra. — Jehuda Halewi. — Podróż Jehudy do Ziemi Świętej. — Kuzari)	57
21.	Z poezji Mojżesza ibn Ezry. (Przekład Zyg. Bromberg-Bytkowskiego). a) Do ukochanej	62
	b) Z „Tarsziszu“: Starość	62
22.	Z dzieł Jehudy Halewego: I. Z dzieła „Kuzari“: a) O przymiotach Ziemi Świętej (Ks. II., 8—17.) b) Izrael jest sercem narodów (Ks. II., 36—55.)	63 64
	II. Z poezji Jehudy Halewego: (Przekład Zygmunta Bromberg-Bytkowskiego) a) Syonidy	66
	b) Burza na morzu	67

L. porz.		Str.
23.	Uczeni żydowscy w Hiszpanji w XII. wieku. (Abraham ibn Ezra. — Abraham ibn Daud. — Benjamin z Tudeli.)	69
24.	Z komentarza do Biblii Abrahama ibn Ezry:	
	a) Drugie przykazanie (II. ks. Mojż. XX. 3—6.)	72
	b) Wstęp do Psalmów	73
	c) Widzenie Daniela	74
25.	Z dzieł Abrahama ibn Daud:	
	a) Z dziełka »Zichron Diwrei Romi«: Honorjusz i zajęcie Hiszpanji	74
	b) Z Księgi tradycji: Koniec gaonatu (obacz wyżej str. 34.)	75
26.	Wyimki z „Podróży Benjamina z Tudeli“:	
	a) Gaon Ali ben Samuel w Bagdadzie	75
	b) Kraje słowiańskie	76
	c) Opis Włoch (obacz niżej str. 50.)	76
27.	Mojżesz Majmonides (Rambam) 1135—1204. (Żydzi w Afryce. — Młodość Mojżesza Majmonidesa. — Lata nauki i pracy. — Śmierć Majmonidesa.)	[77
28.	Dzieła naukowe Majmonidesa. (Komentarz do Miszny. — Miszne Tora. — More Nebuchim. — Układ i cel tego dzieła. — System filozofji Majmonidesa. — Etyka Majmonidesa. — Pomniejsze Pisma Majmonidesa.)	80
29.	Wyimki z pism Majmonidesa:	
	a) Z „Komentarza do Miszny“ (Sanhedrin X. 1.) Przyszłe życie	85
	b) Z dzieła „Jad Ha-Chazaka“: Hilchot Talmud Tora, cap. 2.: Nauczyciel i szkoła	86
	Hilchot Dejot: O charakterze i usposobieniu	87
	c) Z dzieła „More Nebuchim“: §. 36. O proroctwie	88
30.	Walka o pisma Majmonidesa	90

IV. Żydzi we Francji i w Anglii (do połowy XIII. wieku).

31.	Żydzi w państwie frankońskim. (Czasy najdawniejsze. — Karolingowie. — Najdawniejsze przywileje Żydów frankońskich.)	92
32.	Żydzi we Francji w X. i XI. wieku. (Stosunki społeczne i ekonomiczne). (Walka o prawa handlowe. — Likwidacja handlu żydowskiego. — Kapitały żydowskie, lichwa. — Opieka królewska, ucisk fiskalny.)	96
33.	Żydzi we Francji w epoce wypraw krzyżowych. (Wyprawy krzyżowe. — Proces w Blois 1171. — Filip II. August [1180—1223.], pierwsze wygnanie Żydów z Francji. — Papież Innocenty III., sobór lateraneński 1215. — Panowanie Ludwika XI. [1236—1270.], Spalenie Talmudu 1242.)	99
34.	Kultura Żydów francuskich. Pierwsi uczeni. (Gerszom ben Jehuda. — Raszi. — Tosafiści.)	[102
35.	Z Komentarzy Rasziego:	
	a) Z komentarza do Biblii: 1. Wstęp do „Pieśni nad pieśniami“	104
	2. Komentarz do Psalmu 23.	105
	b) Z komentarza do Talmudu: 3. Podpisy świadków (Ketubot fol. 21 a)	106
	4. Kubłana. — Bładanie (Sanhedrin fol. 104 b)	107
	5. Izrael, to winna latorośl (Chulin fol. 92 a)	107

L. porz.

36. Wychowanie młodzieży żydowskiej.
(Statut Akademii żydowskiej w Paryżu. — Kobiety żydowskie, ich wychowanie i stroje.) 107
37. Uczni w Prowansalji.
(Tibbonidzi. — Rodzina Kimchi. — Poeta Al-Charizi.) 109
38. Żydzi w Anglii w XI. i XII. wieku.
(Wyprawy krzyżowe. — Obrona Jorku. — Jan bez Ziemi.) 111

V. Żydzi w Niemczech w wiekach średnich.

- Okres pierwszy: (Od czasów najdawniejszych do wielkiego bezkrólewia). Źródła i literatura.
39. Czasy najdawniejsze.
(Wstęp. — Najdawniejsze przywileje i nadania) 114
40. Wyprawy krzyżowe.
(Pierwsza wyprawa krzyżowa. — Miasta nadreńskie. — Krzyżowcy w Czechach. — Druga wyprawa krzyżowa. — Trzecia wyprawa krzyżowa.) 116
41. Cesarz Fryderyk II.
(Charakterystyka Fryderyka II. — Proces rytualny w Fuldzie i bulle Innocentego IV. — Przywileje Fryderyka II. — Upadek Hohenstaufów. — Wielkie bezkrólewie.) 120
42. Kultura i oświata wśród Żydów niemieckich do połowy XIII. wieku.
(Gmina żydowska. — Starsi żydowscy. — Synody żydowskie. — Język towarzyski. — Minnesänger: Süßkind von Trimberg. — Nauczyciele moralności i Tosafiści. — Eliezer ben Izak, Juda ha-Chassid. — Inni uczeni tej epoki.) 123
43. Z testamentu rabi Eliezera Wielkiego. 128
44. Z „Księgi Pobożnych“ (Sefer Ha-Chassidim) rabi Judy Pobożnego:
a) Zasady wychowania i nauczania 129
b) O dobrem zachowaniu się 130
c) Różne zabobony 131
45. Z dzieła „Rokeach“ Eleazara ben Jehudy z Wormacji . . . 131
46. Z kroniki Efraima z Bnonji o drugiej wyprawie krzyżowej: Rabi Jakób Tam w niebezpieczeństwie 132
47. Z opisu podróży (Sibuw) rabi Petachji z Ratysbony . . . 132

VI. Żydzi we Włoszech (wiek VII—XIII.).

48. Kultura Żydów włoskich w X. i XI. wieku.
(Wczesne średniowiecze. — Sabbataj Donnolo. — Jozippon. — Tanna de Be Eliahu. — Natan ben Jehiel i jego Aruch.) 134
49. Z dzieła Jozippon: Rozdział 23. Hannibal 139
50. Rządy papieży, Hohenstaufów i Andegawenów (w. XII. i XIII.).
(Benjamin z Tudeli we Włoszech. — Papież Innocenty III. i jego następcy. — Abulafja. — Hohenstaufowie i Andegaweni w Neapolu i Sycylii.) 140

U SCHYLKU ŚREDNIOWIECZA (wiek XIII—XV.).

51. Pogląd ogólny na dzieje Żydów w wieku XIII—XV. 144

VII. Epoka upadku Żydów w Hiszpanji.

Okres pierwszy: Od śmierci Majmonidesa do prześladowania w roku 1391.

52. Nachmanides i Salomo ben Aderet.
(Pogląd ogólny. — Alfons X. Mądry, król Kastylji. — Aragonja, Jaime I. — Mojżesz ben Nachman. — Wypędzenie Nachmanidesa, jego przybycie do Ziemi Świętej. — Salomon ben Aderet.) 148
53. Z dzieła Nachmanidesa:
Wstęp do komentarza do pierwszej księgi Mojżeszowej (w skróceniu) 153
54. Z responsów Salomona ben Aderet:
Badania naukowe a wiara (Responsum Nr. 9.) 155
55. Kabała (Mistyka).
(Pogląd ogólny. — Dawniejsi mistycy. — Księga stworzenia, Sefer Jecira — Zohar i jego autor. — Główne myśli Zoharu.) 156
56. Wyimki z Zoharu:
a) Wstęp do Zoharu (Zohar I., 1 a) 160
b) Proch (Zohar I., 4 a) 161
c) Cześć soboty (Zohar II., 14 b) 161
d) Modlitwa z Zoharu (Z naszego modlitewnika) 162
57. Aszer ben Jechiel i syn jego Jakób ben Aszer 162
58. Z testamentu rabi Aszera ben Jechiel 164
59. Z dzieła „Arba Turim“ Jakóba ben Aszer:
a) Z pierwszej księgi: Tur Orach chajim (§ 101.): O modlitwie 165
b) Z drugiej księgi: Tur Jore Deja (160): O procentach 166
60. Chasdaj Kreskas i jemu współcześni (wiek XIV.).
(Pogląd ogólny. — Czarna śmierć. — Abulafja. — Chasdaj Kreskas.) 167

Okres drugi: Od prześladowań do zupełnego wygnania.
(1391—1492.)

61. Pierwsze prześladowania.
(Pogromy w r. 1391. — Marrani. — Paweł z Burgos.) 169
62. Dysputa w Tortozie (1412—1414.).
(Pisma ulotne. — Wincenty Ferrer. — Dysputa w Tortozie. — Sobór w Konstancji, Marcin V.) 171
63. Józef Albo (1380—1444.).
(Filozofja Alby. — Trzy dogmaty wiary.) 174
64. Z dzieła „Ikkarim“ Józefa Alby 174
65. Upadek żydostwa w Hiszpanji i ostatnie próby ratunku.
(Żydzi i marrani. — Próby ratunku. — Statut gmin kastylijskich. — Brama I.: O nauce Bożej, czyli o szkolnictwie i modlitwie. — Brama II.: Wybór sędziów i innych urzędników. — Brama III.: Prawa przeciw denuncjantom. — Brama IV.: O podatkach. — Brama V.: O zwalczaniu zbytku.) 178

66.	Inkwizycja. (Bulle Eugeniusza IV. i Mikołaja V. — Ferdynand i Izabella. — Auto-da-fe, praktyki trybunału inkwizycyjnego. — Torquemada.)	181
67.	Wygnanie Żydów z Hiszpanji. Don Izak Abarbanel. (Marrani, a Żydzi. — Don Izak Abarbanel. — Krzysztof Kolumb. — Dekret królewski z 31. marca 1492. — Opuszczenie Hiszpanji.)	183
68.	Żydzi w Portugalji. (Dawniejsze dzieje. — Organizacja Żydów — Judaria — podatki. — Po wygnaniu Żydów z Hiszpanji. — Prześladowanie wychodźców hiszpańskich. — Wygnanie Żydów z Portugalji.)	188
69.	Dalsze losy emigrantów hiszpańsko-portugalskich. (Żydzi hiszpańscy w Prowancji i we Włoszech. — Afryka i Turcja. — Palestyna.)	193
70.	Z kroniki „Juchazin“ Abrahama Zakuto (z rozdz. V.) — Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji.)	196
71.	Z listu rabi Obadji z Bertinoro (pisanego w Jerozolimie dnia 8. Elul 1488.).	
	a) Uczta sobotnia	197
	b) Kairo	198
	c) W Jerozolimie	199
	d) Opis Palerma i Messyny (Obacz niżej str. 211.)	199

VIII. Żydzi we Włoszech do końca średnich wieków.

72.	Immanuel di Roma i jego otoczenie. (Świetność nauki żydowskiej na przełomie XIII. i XIV. wieku.) (Pogląd ogólny. — Immanuel ben Salomo. — Komentarz Immanuela. — Immanuel, jako poeta. — Treść: „Wędrowki po piekle i niebie“. — Poeci i uczeni, współcześni Immanuelowi.)	200
73.	Żydzi we Włoszech w wieku XV. (Papież, a Żydzi. — Hiszpańscy emigranci. — W Lombardji i Wenecji. — Lekarze. — Drukarnie. — Messer Leon i Józef Kolon. — Elia del Medigo, Juda Mene. — Rodzina Katzenellenbogen.)	205
74.	Z responsów Józefa Kolona (Maharik): Pismo gmin ba-warskich w sprawie procesu w Ratysbonie w r. 1476. (Wyd. weneckie 1519. Resp. 8.)	209
75.	Żydzi na wyspie Sycylji. (Organizacja Żydów na Sycylji. — Gmina i Synagoga w Palermo. — Messina (1488.). — Wygnanie Żydów ze Sycylji 1492.)	211

IX. Wygnanie Żydów z Francji i z Anglii.

76.	Żydzi we Francji w XIV. wieku. (Pogląd ogólny. — Powtórne wygnanie Żydów z Francji. — Powrót do kraju. — Pasterze. — Czarna śmierć. — Ostateczne wygnanie Żydów z Francji 1394.)	213
77.	Nauka żydowska we Francji w XIV. wieku. (Żydzi w Prowancji. — Upadek szkół. — Gersonides.)	215
78.	Rychły koniec Żydów angielskich. (Pogląd ogólny. — Henryk III, parlament żydowski. — Rządy Edwarda I., wygnanie Żydów z Anglii 1290.)	217

I. porz.

X. Dzieje Żydów w Niemczech od wielkiego bezkrólewia do końca XV. wieku.

79. Ustrój ekonomiczny i prawny Żydów w Niemczech. (Skutki wypraw krzyżowych.)
(Koniec handlu żydowskiego, geneza lichwy żydowskiej. — Zmiany w rozsiadleniu Żydów. — Kammerknechtschaft. — Podatki żydowskie. — Przejście władzy żydowskiej na panów i miasta.) 220
80. Żydzi niemieccy na przełomie XIII. i XIV. wieku.
(Rudolf z Habsburga. — Meir z Rotenburga. — Prześladowanie Żydów w pierwszej połowie XIV. wieku.) 224
81. Z responsów Meira z Rotenburga: Płaca nauczyciela . . . 227
82. Czarna śmierć 1348—9.
(Wielkie umieranie. — Żydzi w Alzacji i w Szwajcarii. — Nieszczęście Żydów frankfurckich. — Biczownicy. — Ucieczka Żydów z Niemiec.) 227
83. Redukcja długów żydowskich (1385—1390.)
(Po czarnej śmierci. — Złota Bulla Karola IV. — Pogromy Żydów w miastach szwabskich. — Pierwsza redukcja długów żydowskich. — Druga redukcja długów żydowskich.) 231
84. Dzieje Żydów niemieckich w pierwszej połowie XV. wieku.
(Pogląd ogólny. — Ruprecht z Palatynatu i próba centralizacji Żydów. Zygmunt Luksemburczyk, sobór w Konstancji, wojny husyckie. — Jan Kapistrano, zdobycie Konstancynopola przez Turków 1453.) 234
85. Zupelny upadek Żydów w Niemczech. Koniec wieków średn.
(Szymon z Trydentu. — Proces w Ratysbonie. — Rugi Żydów z krajów i miast niemieckich. — Niski stan nauki żydowskiej. — Meir ben Baruch Halewi. — Jakób Möllin. — Izrael Isserlein, Jakób Polak.) . . . 237
86. Z „Sefer Maharil“ Jakóba Möllina:
Opis wesela w Moguncji 240
87. Z responsów Izraela Isserlein:
a) Jak się zachować w obec apostaty, który chce wrócić do żydostwa? 242
b) Czy wolno przysięgać na Boga z odkrytą głową? 242

XI. Żydzi w krajach austriackich, czeskich i węgierskich.

(Do połączenia się ich w jedną całość, w roku 1526.)

88. Żydzi w krajach austriackich.
(Wstęp. — Babenbergowie. — Przywilej generalny. — Przemysł Ottokar II. — Habsburgowie. — Spalenie Żydów wiedeńskich w r. 1421.) 243
89. Żydzi w Czechach i na Węgrzech.
(Kraje korony czeskiej. — Luksemburgowie. — Rugi Żydów z Czech i Moraw. — Żydzi na Węgrzech. — Ród andegawęński na Węgrzech. — Wygnanie Żydów z Węgler.) 247

ŻYDZI W POLSCE.

XII. Dzieje Żydów w Polsce średniowiecznej.

90. Chazarowie i Ruś kijowska.
(Dawniejsze dzieje Chazarów. — Chazarowie przyjmują religję żydowską. — List Chakana Józefa, ustrój państwa Chazarów. — Koniec

L. porz.		Str.
	Chazarów, Ruś kijowska. — Żydzi w Kijowie i w kijowskiej Rusi. — Teorie o pochodzeniu Żydów polskich.)	251
91.	Najstarsze dzieje. (Skąd przybyli Żydzi do wschodniej Europy? — Immigracja z Zachodu. — Kultura kolonistów [język].)	256
92.	Przywilej generalny. (Najdawniejsze wzmianki o Żydach w Polsce. — Przywilej Bolesława Pobożnego. — Główna treść przywileju Bolesławowskiego. — Synody duchowne we Wrocławiu i w Budzie.)	259
93.	Żydzi na Śląsku. (Najdawniejsze gminy żydowskie w Polsce. — Najdawniejsze wzmianki o Żydach na Śląsku. — Przywileje Żydów śląskich. — Handel Żydów wrocławskich. — Salman.)	265
94.	Kazimierz Wielki (1333—1370.). (Kazimierz Wielki, a Żydzi. — Przywileje Kazimierza Wielkiego. — Statut wiślicki. — Esterka. Lewko, nadworny bankier Kazimierza.)	267
95.	Władysław Jagiełło. (Pogląd na czas i państwo. — Pierwsze procesy rytualne w Polsce. — Synod kaliski, statut wartski. — Litwa. — Bankierzy żydowscy. — Wołczko.)	270
96.	Kazimierz Jagiellończyk. (Przywilej generalny i burza przeciw niemu. — Kapistrano i Oleśnicki. — Statuty niezawskie. — Statyści polscy. — Humanieści polscy.)	276
97.	Synowie Kazimierza Jagiellończyka. Wygnanie Żydów z Litwy. (Litwa. — Jan Olbracht i Aleksander. — Wygnanie z Litwy i powrót do niej [1495—1503]. — Statut Łaskiego.)	280

XIII. Wielkie gminy żydowskie w średniowieczu.

(Miasta i ludzie.)

98.	Gmina żydowska i jej prawa. (Rozmieszczenie gmin żydowskich. — Privilegia de non tolerandis Judaeis. — Powstanie i rozwój dzielnicy żydowskiej. — Prawo handlu.)	283
99.	Żydzi w Krakowie. (Walka o prawo mieszkania i handlu. — Oczyszczenie ulicy żydowskiej. — Układ z roku 1485., zrzeczenie się handlu — Wygnanie Żydów z Krakowa. — Żydzi na Kazimierzu. — Rodzina Fiszlów w Krakowie. Jakób Polak)	287
100.	Żydzi w średniowiecznym Lwowie. (Trzy gminy lwowskie. — Handel Żydów lwowskich. — Josko Szachnowicz.)	292
101.	Handel i rzemiosło Żydów w Polsce. (Ogólne uwagi. — Handel ze wschodem. — Handel z zachodem. — Rzemiosło. — Zakończenie.)	296





F
23745
2

